



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

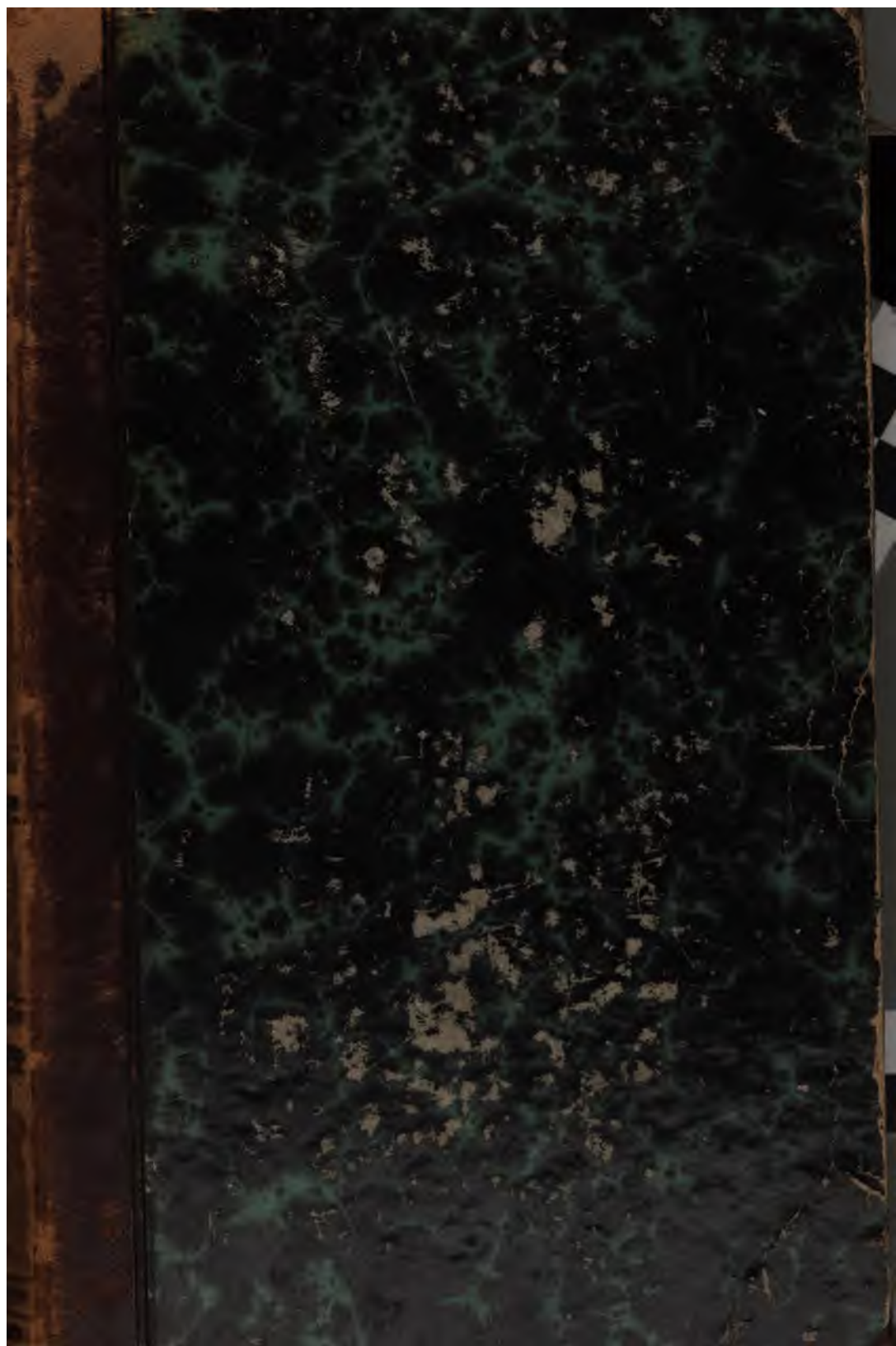
Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



32266



STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES





ŚWIETOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO.
DZIEJE POLSKI.

TOM WSTĘPNY.

BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO
CZYLI № 15051
DZIEJE POLSKI

OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA

R. 1572 AŻ DO R. 1576.

SKREŚLONE PRZEZ

ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO,
STAROSTĘ RADZIJOWSKIEGO.

PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMÓW CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI,
ŻYCIORYSEM I PRZYPISAMI UZUPEŁNIŁ

WŁODZIMIERZ SPASOWICZ.

TOM WSTĘPNY,

ZAWIERAJĄCY ŻYCIORYS ORZELSKIEGO, MOWY JEGO I PISMA
W SPRAWACH PUBLICZNYCH.



PETERSBURG.

NAKŁADEM I DRUKIEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA.

—
1858.

Ke

9(438) ← 15 → 003

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Petersburg, dnia 8 Marca 1858.

Cenzor: D. MACKIEWICZ.

DK 428.7

07

1856

Introd
and
v. 1

I.

Wiadomość o Świętosławie Orzelskim.

Orzelscy herbu *Dryja* ¹⁾ pochodzili z téj części województwa Kaliskiego, która leży między rzeką Welną wpadającą do Warty i Notecią i aż do ostatnich czasów przechowała starożytne miano *Pałuk*. Pierwotném ich gniazdem była wieś *Borzejowice*, około *Znina*. Z Borzejowic przodek ich Sławobor przeniósł się w pierwszej połowie XV wieku za Noteć do *Krainy*, na sam skraj Wielkopolski, a że osiadł w zamku *Orle*, potomkom jego urosło ztąd *Orzelskich* nazwisko.

Ziemia Kraińska mokra i żyzna, pełna jezior, bagien i lasów, była właśnie tém pograniczem Wielkopolski, które przytykając do posiadłości zakonu Krzyżackiego, wystawione było na ciągłe najazdy nieprzyjacielskie, placem boju, po którym się uwijały bez ustanku wojska Polskie, Krzyżackie i bandy rabusiów. Ziem uprawnych było tam mało, większa część gruntu leżała odlogiem, a za bardzo tanią cenę można było nabyć obszerne, acz spustoszone włości. Pomimo to ustawiczne niebezpieczeństwo, znajdowali się ludzie ry-

1) Długosza: *Insignia seu Clenodia Regni Poloniae* (wyd. Muczkowskiego. Kraków 1851 r.): *Dria* (Mutina) tres lapides, in campo rubro, transversales fert. Genus Burgundionum. *Paprocki*, Herby rycerstwa Polskiego str. 505. Historye Czeskie opowiadają o dwóch braciach herbu *Dryja* czyli *Mutina*, Hrabi *Wilhelmie* i *Hermanie*, którzy gdy wiara chrześcijańska nastawała w Czechach abo i w Morawie klasztor fundowali.

cerscy, którzy przesiedlali się chętnie do Krainy. Było natenczas pełno w Wielkopolsce owęj drobnęj szlachty prostaczęj, ubogięj a bitnęj, którą znęcał plenny grunt krainński, dostatek ryb, ptastwa i zwierza, a nawet sposób życia twardy na ciągłych czatach od nieprzyjaciela. Sławobor był jednym z takich osiedleńców; spolem z trzema czy czterma sąsiadami posiadał włość Orle, a w końcu tyle dokazał przemysłem swoim i gospodarnością, że został jedynym jęj panem i dziezicem.

Z dwóch synów Sławobora Mikołaj został doma, a drugi, którego imię niewiadome, przywiązał się do Władysława Jagiellończyka syna Kazimierzowego, który dostał w 1471 r. korony Czeskięj, a w 1490 r. Węgierskięj. Orzelski był w łasce u Króla Władysława, pełnił przy nim urząd Podskarbiego, ożenił się z pewną Węgierką, umarł bezpotomnie w Budzie i pochowan w kościele św. Szczepana na zamku. Późno, bo ledwie we dwa lata po jego śmierci, zjechał po spadek do Budy brat jego Mikołaj, lecz znalazł że większą część majątności rozszarpali przyjaciele zmarłego i żona jego Węgierka. Nieświadom prawa i praktyk dworskich, nie umiał dać sobie rady, odjechał zabrawszy resztki wielkięj spuścizny, które jednak były tak znaczne, że za nie zakupił wsie: *Roscimin* i *Runow* w Krainie, a *Dąbrowę* w Pałukach.

Wieść o skarbach przywiezionych przez Mikołaja z Węgier rozeszła się szeroko po kraju. Po przeszłych wojnach z Zakonem, zakończonych traktatem Toruńskim 1466 r. pozostawały naówczas jeszcze lóżne bandy rabusiów, wałęsające się po Krainie. Niejaki Peperzyński użył tych łotrów na złupienie Mikołaja, naprowadził nań rejtrów niemieckich, sam zamaskowany, przetrząsł cały zamek Orle, szukając ukrytych skarbów i zabrał co najkosztowniejsze ruchomości, a chcąc jeszcze wymódz znaczny okup, kazał go wsadzić na koń, skępować za nogi i tak go uprowadził do Falcemburga w Kaszubach. Podeszły już w lata i chory na ranę którą był uprzednio od stłuczenia otrzymał, Mikołaj zapadł w ciężką chorobę. Odwiedziła go żona, błagała łotrów aby go puszczono, gotowa była złożyć okup z 1,000 złotych, którego od nięj żądali, lecz sam Miko-

Łaj wzbronił jej tego, powiadając że czuje jak się koniec jego zbliża, jakoż umarł wkrótce w Falcemburgu, czwartego miesiąca po porwaniu.

Wdowa po nim, mężnego ducha kobieta, zaczęła dochodzić sądowie ciężkiej swój krzywdy, pozwala Peperzyńskiego do prawa, wyrobiła sobie listy od Króla Kazimierza do Książąt Pomorskich. Próżne jednak były jej zabiegi. Książęta Pomorscy w otwartém nieporozumieniu byli z Królem za odjęcie im Wałcza i Drahima, odgrazali się nawet najazdem na Wielkopolskę, a sprawa Orzelskiej z Peperzyńskim i jego spółnikami poszła w odwołkę i nigdy nie została rozstrzygnięta. Wszakże dotknęło ich mimo sprawiedliwość ludzką oczywiste skaranie Boskie. Markgraf Brandenburgski wyzwał ich z Falcemburga i innych ich majątków ojczystych, a Peperzyński, wzgardzony i opuszczony od wszystkich, w nędzy i ubóstwie zakończył życie. Majątek jego Peperzyn prawem spadku dostał się pokrewnej mu familii Zebrzydowskich. Wdowa Orzelska dożyła później starości, doczekała się wnuków i umarła w 1541 r.

Po Mikołaju Orzelskim pozostało dwóch synów: Jan i Mikołaj. Jan, strzelec zawołany, wziął Dąbrowę w Pałukach, gdzie pola otwarte dogodniejsze były dla łowów z sokołami. Dziki, surowy, popędliwy, do rozlewu krwi pochopny, Boga się nie bojący, wybudował sobie wieżę warowną, opatrzył ją w strzelbę rozmaita, napastował sąsiadów, niejedno mężobójstwo popełnił, a processa i kary sądowe tak nadwątlily jego majątek, że cztery zeń wioski postradał. Raz wracając do domu z Gniezna, gdzie bawił naówczas Arcybiskup, nawrócił konia ku jeziorowi, aby go napióć. Zdarzyło się że téjże chwili stajenni Arcybiskupa nadjechali téż prowadząc konie do pojenia; mało baczni na Orzelskiego, obryzgali go wodą, a nawet mu coś tam hardo odpowiedzieli. Orzelski dobył szabli i ścigając uciekających aż do palacu Arcybiskupiego, jednego z nich w saméj bramie zamordował, poczem ratował się ucieczką. Nie uszło mu płazem to bezprawie; Arcybiskup srodze obrażony pozwał go do sądów. Jan Orzelski oprócz grzywien, które za mężobójstwo opłacić musiał, zobowiązał się jeszcze dla prześlągania Arcybiskupa,

pożłocić swoim kosztem kulę wielką i krzyż na szczycie wieży kościoła św. Wojciecha w Gnieźnie, co mu kosztowało 300 złotych węgierskich, summę na one czasy bardzo znaczną, gdyż za 100 złotych można było wioskę całą nabyć. Jan Orzelski jak żył tak i umarł. Raniony w jakiejś bójce lekko w palec prawej ręki, nie dbał o ranę, aż w skutek coraz większego rozjątrzenia wpadła gangrena, która o śmierć go przyprawiła. Jedyńy syn jego Krzysztof, umarł w młodzieńczym wieku. Po jego zgonie Dąbrowa spadła na brata Jana, a ojca dziejopisa Świętosława Mikolaja.

Mikolaj urodzony w 1489 r., nie dzielił wcale nemrodowych usposobień swego brata, był łagodny, rządny, gospodarny. Niemowłęciem jeszcze, znajdował się w Orle podczas najazdu Peperzyńskiego i nie uszedłby rąk łotrów, gdyby nie wierność i roztropność piastunki, która udala go za chłopskie dziecko przed badającymi ją rejtrami Peperzyńskiego. Oddany na posługi pewnemu szlachcicowi Pomorskiemu z okolic Szczecina, bardzo ostro przezeń traktowany, wyuczył się na Pomorzu niemieckiego języka. Dorosłszy przystał na służbę do sławnego Krzysztofa Szydłowieckiego, Kanclerza Koronnego, a potem do Łukasza z Górki Kasztelana Poznańskiego; towarzyszył Górcę w 1515 roku w drodze do Węgier, na ów znakomity kongres Presburski, na którym dwaj przedstawiciele domu Jagiełłońskiego Zygmunt Stary i Władysław Węgierski, tak ściśle się pobratali z Cesarzem Maksymiljanem. Mikolaj Orzelski dożył późnej starości, ruszony paraliżem w 1561 roku utracił mowę i umarł w 1563, mając 74 lat wieku. Był to mąż starodawniej wiary i poczciwości, nie pożąający cudzego, swoje umiejący szanować, nie lubiący rozstawać się z pieniędzmi, przez co opuścił nieraz zrzęcnosć rozszerzenia swoich posiadłości. Pisać nie umiał, co wiedząc sąsiedzi napastowali go często i wikłali w sądowe procesa. Dwa razy był żonaty. Z pierwszej żony Grodzińskiego miał dwie córki ¹⁾. Z drugiej z domu Grocholskiej córki Ber-

1) *Katarzynę*, poślubioną Janowi Białośliwskiemu, *Barbarę* poślubioną Janowi Ciswickiemu.

narda Grocholskiego, zmarłej 1565 roku, spłodził bardzo liczne potomstwo, bo trzy córki ¹⁾ i siedmiu synów, nie licząc czworga dzieci, które w niemowlęctwie pomarły. Synowie szli za sobą w następnym porządku: Stanisław, Mikołaj, Maciej i Sławobor bliźnięta, Świętosław, Jan i Andrzej. Z nich *Stanisław* umarł młodo w Krakowie od morowej zarazy. *Mikołaj* pełnił przy Zygmuncie Auguście urząd dworski Komornika, potem zaszczycony przez Króla Stefana godnością Podczaszego Kaliskiego umarł w 1605 r., zostawiając syna jedynaka, któremu dał tradycyjne i uświęcone w rodzie Orzelskich imię Mikołaj. *Sławobor* towarzyszył Jerzemu Jazłowieckiemu Kasztelanowi Kamienieckiemu w poselstwie do Carogrodu; niezdrowy klimat Turcyi o śmierć go przyprowadził; pochowany w Adrianopolu, na cmentarzu greckim. Najmłodszy *Andrzej* starostwianskim obyczajem, posiadał fundum włości ojcowskich zamek Orle, podróżował za młodu po Niemczech i Węgrzech, był w liczbie pacholąt dworskich Króla Stefana, potem służył wojskowo w bardzo wielu potrzebach Rzpltej, czém tak uszczerbił swój majątek, że musiał sprzedać bratu Świętosławowi rodowe guiazdo Orle, nakoniec wyniósł się na Litwę i tam dzierżawił włość Wolpę. Umarł około 1599 r. Ze wszystkich braci najbardziej się odznaczili i na pamiątkę historyczną zasłużyli Maciej, Jan i Świętosław.

Maciej kończył nauki w Krakowie i sposobił się do stanu duchownego, ale wybrawszy się w podróż do Niemiec, zapoznał się z zasadami Lutra i niemi przesiąkł. Wróciwszy do Polski służył na dworze Andrzeja z Górki Kasztelana Międzyrzeckiego, później zaś został Sędzią Nakielskim. Pojawszy w małżeństwo Elżbietę Niemojewską, osiadł na wsi, oddał się naukom i przepędził spokojnie ostatek żywota. Był bardzo biegły w dziejznawstwie, napisał w języku polskim dzieło szacowne, które jednak do naszych czasów nie doszło, obejmujące kronikę powszechną dawnych i nowych

1) Z nich *Anna* wydana za Wojciecha Wyrzyckiego, *Małgorzata* za Połockiego, a *Zofia* za Radojewskiego.

czasów, » *Opus ex nobilissimis auctoribus congestum lectioneque dignum*, » powiada brat jego Jan. Umarł w kwiecie wieku w 1589 r. licząc lat 42.

Jan Orzelski najwyżej podniósł splendor domu rodowity. Urodził się 1551 r. we trzy lata po Macieju i we dwa po Świętosławie. Wychowywał się w Krakowskiej Akademii, a po śmierci ojca, w tropy idąc za braćmi, udał się w podróż za granicę, dla przyrzenia się obcym krajom i obyczajom. Dwa lata bawił w Lipsku, potem zdążył do Włoch, uniesiony ciekawością oglądania téj klasycznej ziemi nauk i sztuk pięknych, dokąd się garnała młodzież z całego świata chrześcijańskiego. Dla Orzelskiego Italja miała jeszcze urok świętości, pobyt w Niemczech nie wpoił weń nowatorskich wyobrażeń religijnych i nie wyziębił przekonań katolickich. Z wielkiem zajęciem zwiedzał Padwę, Bononię, Florencję, kwitnącą pod rządami Cosimo di Medici, Rzym, Neapol i inne miasta, oglądając cokolwiek było godnego widzenia. Dwa lata bawił Jan we Włoszech, a zostałby i dłużej, lecz się trafiło że wszczęły się na onczas krwawe zajścia między młodzieżą Polską a Niderlandzką, w Wenecyi, Padwie, a potem i w innych miastach Włoskich. Mimoswoli wplątany w te brudy niebezpieczne, Orzelski kilka razy omal co nie zginął, czém tak był zniechęcony, że wrócił 1569 roku do kraju, licząc dopiero lat 18. Chciał osiąść doma, lecz znalazłszy sprawy domowe i gospodarstwo w nieładzie, udał się w 1571 r. na dwór Zygmunta Augusta, i pełnił przy Królu urząd Stolnika. Po obraniu na tron Stefana, Jan Orzelski z bratem swoim Mikolajem, przystał jako ochotnik do wojska królewskiego i odbył w potrzebie Gdańskiej pierwociny swego wojennego zawodu.

Po potrzebie Gdańskiej nastąpiła Moskiewska. Listy królewskie powoływały ochotników do wojska kwarcianego, lecz się uchylali jak mogli Wielkopolanie, unikając trudów i kosztów. Jan Orzelski stanął na wezwanie królewskie i przyprowadził pod świeżo zdobyty Połock rotę ze stu jezdnych. Podczas gdy Zamojski oblegał Psków, część wojska Polskiego, w której był Orzelski ze swoją rotą, czyniła dywersyę i płądrowała we 4,000 koni głąb kraju moskiew-

skiego pod dowództwem Krzysztofa Radziwiłła. Zagon zapuszczony w ogromne gęstwie lasne, ciągnące się od źródeł Dźwiny i Wieliza daleko na wschód, znaczył swój pochód pozogą, której łuny widne były Iwanowi IV we Staricy i zaznaczył ślad Sarmackiego Marsa na samych brzegach Wolgi. Gdy stanął pokój Zapolski (1582 r.) Król rozpuszczając zaciągi, trzymał na swoim żołdzie kilka rot dobornych, w tej liczbie i rotę Orzelskiego, która zwiększona nowemi przybyszami, liczyła już 150 jezdnych. Przez lata stały te wojska na Podolu na kresach, aż je Król ostatecznie nie rozpuścił w 1584 r.

Za służby wierne mógł się Jan Orzelski spodziewać jakiego starostwa, z Podola śpieszył więc do Warszawy na sejm 1585 r., gdy w tém w Warszawie spotkał go wypadek, który skrzyżował wszystkie jego plany i nadzieje. Pachotek jego pobił się w nocy z pewnym obcym człowiekiem. Na krzyk i tumult uliczny wybiegł z gospody dla rozjęcia bijących się na wpół odziani Orzelski z porucznikiem roty swój Piotrem Jaskóleckim, wybiegł też ze swojemi sługami i przyjaciółmi Rafał Sładkowski Kasztelan Konarski, człek gwałtowny i popędliwy, a choć się go wcale ta burda nie tyczyła, zaczął lżyć niepoczciwie Jaskóleckiego i Orzelskiego, a nawet do był na nich korda. Od słów doszło do razów. Orzelski z Jaskóleckim musieli torować sobie szablami drogę do gospody, ostatni nawet został cięty w głowę, ale dostał też i Sładkowski za swoje, bo we trzy dni z ran odniesionych skonał.

Aczkolwiek wiedzieli wszyscy jak się rzecz miała, i kto był winien w tej sprawie, jednak zabójstwo Senatora wśród rozruchu nocnego, w stolicy królewskiej, podczas walnego Sejmu, było nie lekką przygodą i mogło pociągnąć bannicyę, albo i karę gardła, zwłaszcza że instygował sprawę krewny Sładkowskiego, Prymas Karnkowski. Sam Król Stefan aczkolwiek wręcz odpierał Karnkowskiemu: «nędzny to Senator, co 60 lat żyjąc, do 600 burd wzniecił,» nie mógłby zastonić Orzelskiego od srogości prawa. Pozwany przez synów Kasztelana, musiał się z niemi Orzelski rozpierać sądownie; w końcu za wdaniem się sędziwego Wojewody Łęczyckiego,

Sierakowskiego, stanęła między stronami rozjemcza ugoda, mocą której Orzelski z Jaskóleckim wysiedzieli po sześć miesięcy więzy na zamku Łęczyckim i zapłacili: Orzelski 1000 grzywien Sładkowskim, a Jaskólecki 200 poranionym w rozruchu sługom.

Wprzód nim nastąpiła ta ugoda, Król Stefan słał Jana Orzelskiego na Niz pomiędzy kozaki dla zaciągnięcia 600 z nich na żołd królewski i powstrzymania ich od najazdów na Krymskich Tatarów, z którymi starano się pokój zachować, co acz z wielką trudnością udało mu się uskutecznić. Po powrocie Orzelski osiadł w domu, w Runowie i obdarzony został przez Króla Stefana Starostwem Kościańskim, biednym wprawdzie, ale które wysoko cenił, jako przyznanie zasług swoich względem Rzpltej. Król Zygmunt III wyniósł go na Kasztelanę Rogozińską, uwolnił od opłaty 300 złotych ze starostwa Kościańskiego i nadał mu Starostwo Radziejowskie, wakujące po śmierci Świętosława Orzelskiego, które jednak Jan dwa lata tylko trzymał i ustąpił z dopuszczenia Królewskiego Jarosławowi Sokołowskiemu.

Jan Orzelski dwa razy był żonaty. W pierwszym małżeństwie pojął około 1586 r. Annę Strykowską, a po jej śmierci ożenił się około 1598 r. z Elżbietą córką Kaspra Zebrzydowskiego Wojewody Kaliskiego. Była to sierota bez ojca i matki, brat jej Kasztelan Szremski odumarl ją po zaręczynach, opieka nad nią i obowiązki oddania jej ręki Orzelskiemu, wypadły na najstarszego w rodzie Zebrzydowskich, owego Mikołaja Wojewodę Krakowskiego, którego grał rolę naczelną w pamiętnym rokösze 1607 roku. Z obu małżeństw nie pozostało męzkiego potomstwa, z córek zaś Orzelskiego Dorota wyszła za Jana Popowskiego z Krakowskiego, Jadwiga wstąpiła do klasztoru w Chelmnie, zaś najmłodsza Izabella przeniosła dziedziczną wioskę Runow w dom Działyńskich.

Jan Orzelski przeżył wszystkich swoich braci i doczekał się sędziwej starości. Około 1612 r., mając lat przeszło 60, chcąc przekazać potomności dzieje swego rodu, skreślił *Annales domus Orzelsciae* ¹⁾.

1) *Annales domus Orzelsciae* per Joannem Orzelski Castellenum

Piękna to rzecz ten pamiętnik pełen życia i treści; zbiór podań familijnych, opisanych z naiwną i niewyszukaną prostotą, wielką trzeźwością kolorytu i młodzieńczą prawie świeżością wyobraźni, a wszędy w nich widać umysł pogodny, prawy i pamiętny na przyszłość. Taż sama chęć zostawienia po sobie trwałych i pięknych pamiątek, przeziara i w innych jego czynach. W Runowie wymurował kościół parafjalny na cześć św. Trójcy. Tamże gdy dom mieszkalny spłonął, wystawił nowy murowany i w nim na szczycie, w złoconej kuli, zamknął następujący napis po łacinie:

»Jan Orzelski Starosta Radziejowski i Kościański założył fundamenta téj budowy którą i dokończył; na starość przytulek sobie gotował, a chciał zarazem dać przykład potomkom, aby w nieczynności czasu nie tracili. Czterech Królów monety, pod którymi żył i służył w pokoju i wojnie, w tém miejscu zamknął. Wszystko to pochłonie trafunek lub czas niszczyciel; ty jednak, któremu los to miejsce przeznaczy, ktokolwiek jesteś, nie posiegaj ręką, używaj domu dla cię zgotowanego i szanuj nasze pamiątki.

»Jeśliś ciekawy wiedzieć o początku i przygodach rodu naszego, znajdziesz je w pamiętnikach, które tenże Jan Orzelski napisał tak z podań przodków, jako i z własnej pamięci.

»Na cześć Boga, Świętój i Nierozdzielnej Trójcy założyłem fundamenta kościoła, Roku Pańskiego 1603 dnia 4 września.

»Wszzechmogący, Wiekuisty Boże, któryś tchnieniem Twojem z niczego stworzył niebo i ziemię, bez którego próżno pracują którzy budują miasta, budowę na cześć Twą przeznaczoną wspieraj, błogosław, zachowaj i daj mi tutaj chwałę imienia Twęgo aż do ostatka dni moich głosić.

»Jan Orzelski, Kasztelan Rogoziński, Starosta Kościański położył za panowania na stolicy Apostolskiej Klemensa VIII, za rządów Cesarza Rudolfa II i za królowania w Polsce Zygmunta III.«

W kościele parafjalnym Kościańskim, (w powiecie Poznańskim) znajduje się do dziś dnia grobowiec Jana Orzelskiego i pierwszej jego małżonki Anny ze Strykowa, marmurowe popiersie na tym grobowcu przechowało nam piękne, myślące i szlachetne rysy Kasztelana Rogozińskiego.

Dom Orzelskich utrzymywał się w poważaniu w Kaliskim aż do XVIII wieku ¹⁾.

1) *Niesiecki*, Korona Polska III. 484.

II.

Przebiegłszy w krótkości koleje domu Orzelskich, przejdźmy do naszego dziejopisa.

Świętosław Orzelski, piąty syn Mikołaja Orzelskiego, z drugiej jego żony z domu Grocholskiej, urodził się w 1549 roku, w zamku Orle, na pograniczu prawie Wielkopolski i Pomorza, znacznie już niemczyzną przesiąkniętego, w ziemi gdzie się roiła szlachta drobna, pomiędzy którą panował ogromny ruch polityczny. Dom Orzelskich »starodawny i znany«¹⁾ cieszył się powszechném poważaniem, nie piął się do zaszczytów senatorskich, chyba nań same przychodziły, garnął się pod patronat Górków, a będąc szeroko rozgałęziony, kolligacił się z bardzo wielu domami Wielkopolski. Równość szlachecka, wolność obywatelska, braterska, bezwarunkowe posłuszeństwo dla starego obyczaju, były to zasady dziedziczne i prawie z mlekiem wysrane, to też umieli cenić bracia Orzelscy tę złotą wolność i kaźden z nich wystugiwał się jak mógł Rzpltej, nie litując gardła swego i majątku.

Świętosław sięgał pierwszymi wrażeniami owęj pięknej epoki Zygmuntowskiej, w której śród głębokiego pokoju zewnętrznego, panował wielki ruch umysłowy, ścierały się sekty i dojrzewały wielkie zasady konstytucyjne szlachecko-gminowładnej Rzpltej. Czternaście lat liczył, gdy utracił ojca. Pierwsze nauki pobierał w Krako-

1) *Paprocki*, Herby, 505.

wie, potem wybrał się z bratem Maciejem do Niemiec i tam studiował nauki w uniwersytetach Frankfurckim, Wrocławskim i Wittenberskim. Były naówczas te uniwersytety ogniskami nauki protestanckiej. Zasady Lutera przemówiły do rozumu Świętosława, przystał on do nich z serca i przekonania, i odtąd aż do śmierci był jednym z filarów wiary ewangelickiej w Polsce. W 1565 r. wrócił z obczyzny w domowe progi i trafił na śmierć matki, która nazajutrz skołała, otoczona wszystkimi swojemi dziećmi.

Od 1565 roku, przez lat 7, tracimy wszelki ślad Świętosława, nie wiemy gdzie się obracał, czém się zajmował, aż rok 1572 otworzył przed nim zawód polityczny, w który się rzucił z zapalem 23 letni młodzian, oddając na posługę Rzpltej swoje niepoślednie zdolności. Była to data wielkiej wagi. Ze zgonem ostatniego Jagiellończyka, ciało Rzpltej było bez głowy, ale tak krzepkie, że stało o swojej mocy, a członki jego działały i dawały sobie radę. Stan rycerski od dawna przygotowany do tego wypadku, śmiało chwycił ster rządu, bez Króla stanowił prawa kardynalne, bez Króla kapturami hamuje krewkość i swawolę, przekształca i dobudowuje ostatecznie formy polityczne rządu. To dobudowanie form politycznych było niczém więcej, jak urzeczywistnieniem idei dojrzałej już w narodzie, której stan rycerski był doskonale świadom, ale że sposób sejmowania dopiero z zarodka się rozwijał, że znaczenie Posłów ziemskich i stosunek ich do Króla i Rady były bardzo jeszcze nieokreślone, że całkiem nowe okoliczności wymagały nowych rozwiązań w duchu panującej idei, trzeba było na rozstrzygnięcie wszystkich tych zagadnień, powagi zaczerpniętej w tradycjach narodowych, a w braku ich, w dziejach cudzoziemskich, w wyobrażeniach greckich, rzymskich, żydowskich, w ustawach średniowiecznych rzeczpospolitych. Wyćwiczony w historii, obdarzony rozumem przenikliwym, dyalektyką potężną, Świętosław był dobrą głową do rady, niepospolitym budowniczym w wielkiem dziele reformy konstytucyjnej. Nie mógł on zostać naczelnikiem partji, trybunem gminu szlacheckiego, bo na to trzeba było wyłącznych zdolności, umienia zastosować się do okoliczności, schlebiana namiętnościom i giętkiego

przekonania, a Orzelski był człek prawy i prosty, prawdę w oczy każdemu powiedział, zdaniu całego swego stronnictwa się oparł, jeżeli je uważał za błędne i nie bardzo dbał o to co o nim powiedzą. Ale ta właśnie prawość charakteru jednała mu wielkie zaufanie pomiędzy bracią szlachtą. Na wszystkich sejmikach w Śrzedzie przytomny, Świętosław odbywał wszystkie sejmy i zjazdy walne Rzpltej w charakterze posła, tak że musielibyśmy je wszystkie po kolei wylizczać, gdybyśmy chcieli wyszczególnić sprawy w których brał udział Orzelski. W bezkrólewiu po Zygmuncie Auguście, Orzelski dzielił wstręt szlachty powszechny do domu Rakuzkiego, nie miał nic przeciwko Piastowi, ale widząc niepodobienstwo aby Piasta obrano, trzymał się nielicznej partyi Króla Szwedzkiego. Po ucieczce Henryka Valois, w Steżycy i Warszawie popierał już Piasta, lecz po zrzeczeniu się korony Kostki i Tęczyńskiego, przystał do tego wielkiego stronnictwa, które obrało na tron Stefana Batorego i Annę Jagiellonkę, znajdował się na zjeździe Andrzejowskim i posłował na sejmie koronacyi Króla Stefana.

Orzelski przejrzał od razu lwią, że tak rzekę, naturę Króla Stefana, jego charakter samowładny, niecierpliwy znoszący konstytucyjne wędzidła, i wybuchający nagłym a niespodziewanym postanowieniem. Był on w liczbie tych posłów ziemskich, którzy z niedowierzaniem śledzili pierwsze kroki królewskie, żądali przedewszystkiem ścisłego dopełnienia paktów konwentów, ściagnienia liczby z pieniędzy, które Król przywieźć z sobą zaręczył i stanowczo się oparli na sejmie Toruńskim 1577 roku wniosкови Batorego o dwojeniu pospolitego ruszenia, wniosкови którego Król użył niejako za kamień probierczy, dla doświadczenia powagi swego słowa w stanie rycerskim ¹⁾).

A jednak osobistość Króla Stefana musiała silny urok wywierać na wszystkich, którzy bliżej jęj się przypatrując, mogli ocenić jakie zarody sławy, spotężnienia i wielkości dla Rzpltej spoczywały

1) Bezkrólewia księga VIII. Mowy i pisma Orzelskiego I i II.

w tój jeniálnej głowie, pełnej wielkich pomysłów, i w tój żelaznej woli. Stefan był człek gwałtowny, Król nie zawsze konstytucyjny, w jego celach i czynach uwydatniała się idea monarchiczna, często szlachcie nieznośna, ależ z drugiej strony blask zwycięstw i chwały, którym on opromieniał Polskę, spokojność domowa, surowy wymiar sprawiedliwości, ocuglowanie domów możnowładzkich, które nad równość szlachecką głowy swe wynosiły, reforma sądów w duchu tendencji szlachty, i te wojny które Król gotował, i te inne reformy które mogłyby dojść pod jego silną ręką, wszystko to były rzeczy wielkiej wagi, zdolne przywiązać do Króla każdego prawego miłośnika Rzpltej. Musiał ośnać Orzelski tym urokiem, bo ów czujny straż praw i swobód stanu rycerskiego, stał się żarliwym zwolennikiem Stefana; bronił odtąd majestatu Królewskiego, o ile mu sił stało, na obradach sejmowych, w kole poselskiém. W dwóch bardzo znaczących chwilach zdarzyło mu się występować. Na sejmie Warszawskim 1582 r. obrany był Marszałkiem kola poselskiego. Król wracał z wyprawy Moskiewskiej, przedstawiał sejmowi piękny traktat Zapolski, podawał wnioski o naprawie Rzpltej, o opisaniu elekcyi. A jednak wymykała mu się z rąk popularność, stan rycerski przeczuwał że wziętość zwycięstwami nabyta, może stać się narzędziem do przeprowadzenia reform w duchu monarchicznym. Nieprzyjaźni Królowi uderzyli na trwogę, korzystali z obawy szlachty i rozsiewali krzywdzące o Królu pogłoski. Zagaił sejm Zamojski, w cierpkich wyrazach nadmieniał coś o Katylinach, chcących sprawić zaburzenia w Rzpltej, wyrzucił zgromadzeniu Poselskiemu że nie powitało Króla, i nie złożyło mu powinszowań ze szczęśliwie ukończonej wojny. Posłowie, aby naprawić to uchybienie, wysadzili od siebie do Króla Orzelskiego. Orzelski zapożyczając przykładów z historyi, równał Stefana z największemi bohaterami i monarchami, przeproszał za krzywdzące majestat jego podejrzenia i potwarze, które rozsiewa zawiść zawsze na sławę czytająca, prosił aby się Król nie obrażał jeśliby głos czyj był sprzeczny z wnioskami Królewskimi, wreszcie tak kończył: »Byłoby za się co takowego, coby *contra dignitatem* majestatu

Królewskiego kto wnosił, nie tylko słusznie W. K. Mość za to ująć się powinien, ale i my zawzięć się za to gotowi, prosząc pilnie W. K. Mości żeby takowy tajony nie był, owszem żeby nam obwieszczon był. W czém my *omnem operam* W. K. Mci do tego ofiarujemy, jakoby taki każdy i znacznie karan, i drugim którzyby się tego ważyć śmieli, do pohamowania znacznym przykładem był 1)«. W tym razie Orzelski zapędził się za daleko, rozmiął się z intencjami tych, których był przedstawicielem i mówcą, nawet zdawał się poświęcać majestatowi Królewskiemu pierwszą rękojmię polityczną, swobodę objawiania zdania. Był to krok nierozważny, niewczesny, niezgrabny. Posłowie szemrać poczęli, a nawet sfukali Orzelskiego, a tak wyraźnie się okazało, że i pozdrowienia i przeprosiny były nie szczere i zgoda pomiędzy Królem a stanem rycerskim na zimno klejona 2).

Na sejmie 1585 r. sądzono sprawę Krzysztofa Zborowskiego. Zborowscy nie zasługiwali na współzucie, ale że kara domierzona na Samuelu i zapozwanie Krzysztofa wyglądały bardziej na przesładowanie i zemstę, niż na bezstronny wymiar sprawiedliwości, dom ten znalazł się na czele bardzo potężnej partii i zbrojno się stawił na sejm Warszawski, na którym Król sam miał być i stroną i sędzią. Ucieczka Krzysztofa zgubiła jego sprawę; pogróżki dwuznaczne, praktyki acz naganne, ale dowodów zbrodni wyraźnych nie zawierające, uznane zostały za przekonywające dowody i Krzysztof, w osobie którego rażono całą nienawistną Królowi familję, skazany został za zbrodnię majestatu i zdradę przeciwko krajowi. Król dokazał czego żądał, ale partya Zborowskich sprawiła jednak, że zatamowano obrady, że wszystkie wnioski Królewskie odrzucono w kole Poselskiém, i że sejm się rozjechał nic nie skonkludowawszy. Niedosć na tém; w dniu ostatnim sejmu, gdy kolo Poselskie Króla żegnało, ośmiu Posłów zaniosło protestacyę przeciwko dekretom sejmowym, oświadczając, że nie chcą przytomnością swą spraw sejm-

1) Mowy i pisma Orz. V. 2) *Heidenstein*, Dzieje Polskie księga VI.

mowych approbować. Protestację tę czytał na piśmie Mikołaj Kazimierski. Był to postępek nie konstytucyjny, nieprawny, użycie trybuńskiego przysługującego Posłom *veto*, w sprawie która się ich nie tyczyła. Posłowie nie należeli do sądu sejmowego, sądził Król z Radami, Posłowie zaś dopuszczeni byli li tylko jako świadkowie. Było to przytém tylko zdanie mniejszości, większość Posłów bynajmniej nie brała w nióm udziału. Imieniem jój przemówił do Króla Orzelski, karcąc protestujących w dobitnej i silnej mowie, przypominając niebezpieczeństwa Rzpltej i zgubny przykład jój rozerwania: »Jedno jest *extremum*, zaniedbywać wolność i przegładaniem ją tracić. Drugie tak w niej *luxuriare*, jakoby pod jój zasłoną wszystko się zeszło; *praejudicato animo* czynić na kilku osób mniemaniu, mimo konsens wszystkich się sądzić, dla jednej sprawy wszystkich doległości koronnych odbieżeć, do czego gdy się affekty albo powinowactwa przymieszają sejm rozerwać i z niego z niczém się rozjechać, a zatém do zginienia i upadku Rzpltę przywieść ¹⁾.«

To oddanie się i cześć głęboką dla Stefana Batorego przechował Orzelski przez całe życie. Stefan go lubił, wraz po wstąpieniu na tron mianował Pisarzem, a około 1582 r. Sędzią Ziemią Kaliskim, które to urzęda Świętosław sprawował w ciągu lat 10.

Po śmierci Stefana podczas bezkrólewia, gdy się utworzyły dwa wielkie stronnictwa Zamojskiego i Zborowskich, Orzelski acz nie lubił Zamojskiego, co widać z całego ciągu jego historyi, i acz nie wierzył w jego prawość i bezinteresowność, jednak ponieważ nie cierpiał domu Rakuzkiego, które prowadzili Zborowscy, przystał do partyi Zamojskiego i czynny brał udział w wyniesieniu na tron Zygmunta III. Był on w liczbie Senatorów i Posłów, wysłanych na przyjęcie Króla w Gdańsku, podjął się dać wiadomość o pomyslném przybyciu elekta na ziemię Polską Zamojskiemu do Krakowa, obleganego przez Arcyksięcia Maksymiljana. Opatrzony w akta przysięgi Królewskiej, zatwierdzenia praw i paktów konwentów,

1) Mowy i pisma Orz. VII.

przedarli się szczęśliwie przez hufce nieprzyjacielskie i straże nocne, i trafił do oblezionej stolicy. Za tak ważną przysługę nadał mu wkrótce potem Król Zygmunt III Starostwo Radziejowskie w Kujawach. Około 1590 r. Świętosław nabył od brata Andrzeja dziedziczne gniazdo domu swego Orle i odtąd pisal się wciąż z *Orla* Orzelskim.

Powiedzieliśmy wyżej, że Świętosław przyjął był zamłodu wyznanie łuterskie. Za panowania Zygmunta III, okoliczności powołały go do wystąpienia w obronie wiary ewangelickiej, mocno za rządów tego Króla zagrożonej. Tak rewolucye jako i reakcye polityczne mają to do siebie, że niby działanie sił natury, niby przypływ i odpływ morza, są ślepe, niepoahamowane i nieznające miary. Za Zygmunta Augusta górował protestantyzm i była chwila, w której można było wnosić że cała Polska zostanie protestancką. Już za Stefana nastal zwrót całkowity w przekonaniach narodu, począł się ruch w odwrótnym kierunku, katolicyzm potężniał coraz to bardziej, a nowowiercy upadali na siłach, z zaczepnego stanowiska przeszli w odporne i myśleli już nie o propagandzie, ale o utrzymaniu wolności wyznania. Rękojmią téj wolności, którą przychodziło im bronić jako nietykalnego *palladium* swobód religijnych, była znakomita konfederacya Warszawska pomiędzy dyssydentami w religii z dnia 18 stycznia 1573 r., którą się im udało przeprowadzić na sejmie konwokacyjnym po śmierci Zygmunta Augusta. Konfederacya ta warowała pokój religijny, wzbraniała wszelkiego krwi przelewu i prześladowania za wiarę, a to nie na pewien termin, ale na wszystkie potomne czasy. Z jakiegokolwiek strony uważana, była ona jednym z najpiękniejszych pomników prawodawczych, odróżniała kościół od państwa, politykę od religii i stawiając tę ostatnią po nad poziom ziemskich interessów, dowodziła wysokich pojęć prawnych narodu, łagodnego w obyczajach i dalekiego od wszelkiego fanatyzmu, a trzej Królowie poprzysięgli ją przy wstąpieniu na tron. Otóż za Zygmunta III konfederacya Warszawska była na wielki szwank wystawioną i stawała się martwą literą, nie żeby Król ją łamał wyraźnie, ale że utrzymywać jęj nie chciał, że prze-

chylając się wyraźnie ku stronie katolickiej, wolał być biernym widzem sekciarskiej walki wyznań, niż czynnym walczących rozjemcą. Nowowiercy byli słabsi na siłach, potężny zakon Jezusowy podniecał przeciwko nim ślepe i zdrożne namiętności ludu, palono ich zbory, napastowano księży, a sprawiedliwości i ukarania sprawców swawoli dojść nigdzie nie mogli.

Nowowiercy zagrożeni skarżyli się i protestowali. W 1592 r. Orzelski imieniem swoich współwyznawców w Wielkopolsce uzalał się przed Królem na pociąganie ich do sądów duchownych i na zezłenie niejakiego kaznodziei Bartłomieja Kruzyusza ¹⁾. Król, przez Podkanclerzego Jana Tarnowskiego, odesłał skarżących się do sądów zwyczajnych. Tegoż roku na sejmie tak zwanym inkwizycyjnym, przy żegnaniu Króla, Orzelski imieniem całego koła Poselskiego skarży się na zburzenie zborów w Wilnie i Warszawie, odwołuje się do konfederacyi Warszawskiej ²⁾. Na sejmie 1595 r. Orzelski broni zasad téj konfederacyi, dowodzi jęj prawomocności ³⁾, a przy żegnaniu Króla, stronnictwo nowowierców zakłada ułożoną przez niego protestacyę o niedotrzymanie pokoju w religii ⁴⁾. Tegoż roku, 3 sierpnia, na zamku Poznańskim Orzelski zanosi skargę przed Jenerała Wielkopolskiego, o zbór Poznański zburzony i gwałty popelnione w téj okazyi na ewangelikach przez studentów z namowy Jezuitów ⁵⁾; zaś 21 sierpnia zagaja Synod jeneralny ewangelicki w Toruniu.

Nie tu miejsce opisywać dzieje tego zjazdu, wskaźmy tylko jego cele i skutki. Udało się Królowi dokonać na Synodzie Brzesko-Litewskim 1593 r., unii Greckiego kościoła z Rzymskim, przez co ostatni ogromnie urosł na siłach i straszył wszystkie akatolickie wyznania. Wypadek ten obudził ogromny ruch między nowowiercami i wykazał im konieczność ściślejszego skojarzenia się przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. Nie nowiną były takie koalicye pomiędzy protestantami. Jeszcze za Zygmuta Augusta lutrzy, kal-

1) Mowy i pisma Orz. XII. 2) XIII. 3) XVII. 4) XVIII. 5) XIX.

wini i bracia czescy złożyli 1570 r. zjazd w Sandomierzu, na którym acz teologowie bez skutku śpierali się o dogmata, jednak ludzie praktyczni, patrzący na religię z politycznego stanowiska, uskuteczнили na tym zjeździe znany *konsens* Sandomierski, rodzaj przymierza odpornego przeciwko katolicyzmowi. Teraz chodziło protestantom o wciągnięcie do ligi i dyzunitów Ruskich i Litewskich. Taką to koalicję utworzyć zamierzał Synod Toruński.

Był on najświetniejszy od czasów zjazdu Sandomierskiego; stawilo się nań wszystko cokolwiek protestantyzm z wielkich imion liczył; stawił się i Łuszkowski poseł od najpotężniejszego z dyzunitów Konstantego Księcia Ostrońskiego. Dyrektorami zjazdu mianowani Świętosław Orzelski i Andrzej Rzeczycki Podkomorzy Chełmski. Orzelski zagał posiedzenie ¹⁾, kierował obradami, dawał odprawę posłom panów, którzy przybyć nie mogąc, służby swoje uprzejmie i chęci braterskie ofiarowali, odpowiadał posłowi Królewskiemu Kasztelanowi Bykowskiemu ²⁾ i posłów od szlachty

1) -Ich Mć Pan Świętosław Orzelski, Starosta Radziejowski, jako Prezydent, uczyniwszy rzecz piękną do koła zgromadzonego, przyczyni dla czego by się zjechali i o czém by na tym zjeździe traktować mieli to powiedział: Naprzód aby konsens, który od przodków w Sandomierzu, od przodków sławnej pamięci naszych panów, a patronów ewangelickich za powodem Ducha Św. jest godnie przyjęty, wcale był zachowan, gdzieby czego w nim braknęło był poprawion, jeśli by się komu co w nim nie zdało, aby się ozwał; także jeśli by kto przeciw niemu wykraczał, aby był od społeczności oddalony. Druga, iż kościół Boży od strony przeciwnej wielkie krzywdy, ciężkości nietylko odnosi, ale tego coraz więcej przybywa, namówić nam się trzeba, jakobyśmy pokój mieć mogli. Konfederacya od Królów Panów naszych Mciwych, jako przeszłych, tak i tego N. Króla a Pana naszego Zygmunta III poprzysiężona, aby wcale zachowana i egzekwowana była. Jednak nim do tego przystąpić, jeśli by kto z W. M. miał co mówić, z czém się ozwał, stawić, ma plac i czas teraz, i pierwój się to odprawić godzi, a bacząc też tu niektóre osoby z listy, a pewnie z legacyami do nas.- Rps. spółczesny, cytowany przez Łukaszewicza w *Dziejach Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie* (Poznań. 1842) t. I str. 92.

2) XXI.

województw Pomorskiego i Płockiego ¹⁾, którzy przeciwko złożeniu zjazdu protestowali.

Owoce zjazdu Toruńskiego było ponowienie zgody Sandomierskiej, oraz ustanowienie senjorów jeneralnych z ludzi świeckich, mających wpływ i znaczenie, do których by się mogli duchowni ewangelicy w potrzebach swych udawać. Księciu Ostrogskiemu obiecano porozumieć się z jego zwolennikami, a do Króla wyprawiono posłów, dla których instrukcyę wygotował Orzelski, lecz Król tych posłów do siebie nie przypuścił ²⁾.

Świętosław uczestniczył w sejmie walnym 1596 r., z którego zdawał relacyę na sejmiku Szrodzkim 10 stycznia 1597 r. Odtąd urywają się wszelkie o nim wiadomości; nie było go na zjeździe dyzunitów i dyssydentów w Wilnie w 1599 r.; zapewne przed tą datą przypadł koniec jego pracowitego żywota. Nie wiemy dnia jego śmierci, ani miejsca pogrzebu ³⁾.

Był to człek wcale niepospolity, w powziętych przekonaniach nieugięty, rozumu bystrego i przenikliwego, duszy wielkiej i pełnej poświęcenia się dla Rzplitej. Za popularnością nie gonił, paktyzować ze złem nie umiał, ani téż ze spraw publicznych ciągnąć dla siebie prywatne zyski, *major futurus*, powiada o nim giętszy od niego i zabiegliwszy brat Jan, *si ingenio suo temperare quam indulgere maluisset.... nam multas crescendi egregias occasiones corrupit*. Chociaż nie służył nigdy wojskowo, dał nieraz dowody wielkiej odwagi obywatelskiej, a jako człowiek rycerski, miał zawsze, że tak powiem, rękę na rękojęści szabli i gotów był jęć użyć na obronę słów swoich, a cięciem zawrzcć usta niepoczciwój potwarzy. Tak zdając w imieniu swoim i kolegów swoich posłów relacyę na sejmiku Szrodzkim, 1597 r. z sejmu walnego 1596 r., kończy w te słowa: »Przy prawdzie i

1) XXII. 2) XXIII. 3) Brat jego Jan nie wspomina czy był Świętosław żonaty, ale Paprocki który go znał osobiście powiada, że miał żonę z domu Drogosław, z którą zostawił potomstwo.

sprawiedliwości swój wszystkie sposoby przy sobie mamy i używać ich sąśmy gotowi, których ludziom onym i rycerskim do odjęcia się wszelakięj naganie i hańbie użyć przystoi, gotowi będąc o sławę i prawdę nic ani czasu, ani miejsca, ani osób nieposzanowawszy, gardła swe ważyć^a f). Charakter miał prędki, popędliwy, namiętny, pochopny do ciężkiej roboty i zabawy. Jak w jedném tak i w drugim miarkować się nie umiał. Cingle prace, czuwania nocne i hulaszce biesiady nadwątlily krzepkie jego od natury zdrowie i ukróciły jego życie.

f) XXIX.

III.

Jeżeli to prawda, że pierwsze wrażenia dzieciństwa wciągają w usposobienia i przeważnie wpływają na charakter i dalszy zawód człowieka, to zapewne już z domu musiał wynieść Świętosław Orzelski pochop do dziejznawstwa i wielkie w historii zamilowanie. W rodzinie Orzelskich przechowywał się nieskazitelnie skarbiec podań familijnych, ściśle powiązanych z dziejami narodu. Zamek Orle przypominał na każdym kroku dzieje dawnych swoich właścicieli. Był tam *refektarz Jarmuttowy*, pamiątka po Jarmulcie, który to niegdyś wraz z przodkiem Orzelskich Sławoborem, przybyłym przed 200 laty z Pałuk, posiadał te dobra krainiskie. Były w sadzie dwie grusze spruchniałe od starości i kładące się aż na ziemi, ale owoc dające soczysty, które Sławobor niegdyś sam zaszczylił. Najazd Peperzyńskiego i wyniki zład processa, prznosiły wyobraźnię w one czasy bezprawioń i gwałtoń, kiedy Kraina była jeszcze niebezpiecznym pograniczem, po którym grasowały bandy rabusioń, smutna spuścizna po zakonie. Stary ojciec Świętosława Mikołaj, *vir priscae fidei et innocentiae* ¹⁾, człek niepiśmienny ale bywały, co to i na Pomorzu niemieckiego języka się wyuczył i wysługiwał się Szydłowieckiemu i Górkom, i zwiedził tóż krajów nie mało, był żywą kroniką swego czasu. Z ust jego słyszeli nieraz młodzi Orzelscy i jako dziad ich poszedł z Królem Władysławem na Węgry, i jako tam doszedł do bogactw i za-

1) *Annales domus Orzelsciae.*

szczytów, i jako w Presburgu zjeżdżał się Zygmunt Stary z Władysławem i Maksymilianem, jakie były przywitania i mowy wielkich monarchów, jakie traktacje i układy zaszły pomiędzy mocarzami europejskimi. Żywe źródło podania karmiło młode umysły i działało silnie na wyobraźnię, co już rząd można wnosić, że powołanie do dziejopisarstwa było Orzelskim jakoby wrodzone, i że aż trzech historyków wydała ta rodzina: Macieja, Świętosława i Jana.

To powołanie rozwinęły jeszcze bardziej w Świętosławie studia naukowe i zawód późniejszy polityczny. Mierząc się z najpierszszymi mówcami, ocierając się o wszystko cokolwiek naród najznakomitszego liczył, będąc świadkiem wielkich wypadków i analizując je ze strony ich przyczyn i następstw, Świętosław gromadził doznane wrażenia w bogatej swojej pamięci; ze swoich wspomnień obrał krótki tylko ustęp, ze swego życia cztery tylko lata (1572—1576), ale pono najpełniejsze treści, od zgonu Zygmunta Augusta, aż do poskromienia Gdańska przez Króla Stefana i zamknął je w ośmiu księgach swego *Bezkrólewia*.

Pod względem formy, *Bezkrólewie* trzyma środek pomiędzy historią systematyczną, kroniką i pamiętnikiem. Do historii systematycznej się zbliża podziałem na księgi, z których każda obejmuje jeden naczelny wypadek, wstępami do ksiąg niektórych, mieszczącymi moralne sentencje autora i wykład treści, całością zaokrągloną ogółu, nakoniec tém, że autor mówi o sobie tylko w trzeciej osobie i że zamieszcza nie tylko rzeczy, w których uczestniczył albo był świadkiem, ale i takie, które się działy w innych częściach kraju, albo za granicą, lecz miały styczność z ogólnymi dziejami Polski. Mimo to *Bezkrólewie* zakrawa na kronikę. Świętosław najbardziej rozpisuje się o tych zjazdach i wypadkach, które zachodziły w Wielkopolsce, wątek opowiadania ciągnie porządkiem chronologicznym, dzień po dniu notując zdarzone wypadki. Musiał utrzymywać rodzaj dyaryusza, któren potem wraz po wstąpieniu Batorego na tron, przerobił, dopełnił, uporządkował. Na tę myśl naprowadza rękopism, znajdujący się w Gdańskiej miejskiej bibliotece, bodaj czy

nie własną jego ręką pisany i zatytułowany: *Interregni Poloniae liber primus ad Petrum Czarnocivium Castellatum Posnaniensem scriptus A. D. 1573*. Na ostatniej stronie tego rękopismu stoi: *1577. Andreas Czarnkowsky, in manu Domini sortes nostrae*. Nakoniec Bekrólewie ma wszystkie powaby pamiętnika. Znać że je kreślił Orzelski pod wpływem natychmiastowego wrażenia, wprzód nim to wrażenie ostygło i nim się zatarły jego świeżość i wyrazistość.

Pod względem pełności treści i bogactwa materiałów historycznych, żaden ze współczesnych historyków, nie może iść z Orzelskim w porównanie, bo oprócz tego, że mieści wiele rzeczy ogromnej wagi, zkądinąd nam nieznanych, albo wiadomych niedokładnie, naprzykład ostatnie chwile Zygmunta Augusta, proces Samuela Zborowskiego, zabiegi Austriackie na dworze Siedmiogrodzikiem po obraniu Królem Stefana, dzieło to jest najpełniejszą historią parlamentarską obydwóch bezkrólewów, skreśloną przez człowieka, któren sam brał udział w wypadkach i taktykę partyj doskonale rozumiał. I zaokrąglonej całości nie można odmówić pracy Orzelskiego; mimo różnaitość przedmiotów, od pierwszej książki aż do ostatniej autor rozwinął właściwie jedno tylko zagadnienie: wolność elekcyi, dobre i złe jej następstwa. Ta wolność elekcyi jest dla Orzelskiego, jak i dla jego wieku, zasadą nietykalną i świętą, aleć i on jest z doświadczenia nauczony na jakie niebezpieczeństwa narazić ona może Rzplite; sam widział jak się naród szczepił na poly, jak się otwarły wrota praktykom cudzoziemców, jak się zarzyło żarzewie wojny domowej. Razem z wielą innemi pragnął Orzelski usunięcia tych niebezpieczeństw, myślał nad sposobami ściślejszego opisania i obwarowania elekcyi; na tronie chciałby mieć Króla Piasta, z ograniczoną ściśle władzą, z strażą Senatorów i posłów ziemskich u boku, rozdającego godności i starostwa nie inaczej, jak za zgodą Senatu ¹⁾, słowem Króla będą-

1) Bezkrólewie t. II, str. 247, 256.

cego pierwszym tylko obieralnym urzędnikiem Rzplitej. Nie wchodzimy w to czy podobny ideał dałby się urzeczywistnić, czy by uratował kraj od anarchji i wpływu cudzoziemców, dość że mu nie można odmówić ani szczytności, ani ścisłości logicznej.

Sąd Orzelskiego o ludziach i rzeczach uderza trafnością i bezstronnością, a tak wolny jest od wszelkiego fanatyzmu, że gdyby nie nieprzyjazna wzmianka o Jezuitach, których zresztą nie lubili niektórzy bardzo katoliccy pisarze, gdyby nie obrona konfederacji Warszawskiej, którą zresztą uchwalili nie jedni tylko protestanci, trudnoby się domyślić do jakiego kościoła należał. Żadnego stronnictwa ślepo się nie trzymał, nie schlebiał nikomu, a jeżeli coś znaczył w Rzplitej, to przez wielkie zaufanie tej braci szlachty, której był nieustannie przedstawicielem i której względy sobie jedną nieposzlakowaną prawością i cnotami obywatelskimi. Zapatrywał się on na wszystko ze stanowiska dojrzałej już w narodzie idei wszechwładzwa stanu szlacheckiego, a stan ten doszedł był do szczytu swojej przewagi, i że mu nie chodziło o nowe zdobycze, jedno o zachowanie i oszacowanie raz już nabytego, ztąd i Orzelski tą ideą przesiąknięty jest wielkim konserwatystą, trzyma się środka, ma bezwarunkowe poszanowanie dla starego obyczaju, a choć pojmuje wady i ułomności w ustawach politycznych Polski, woli jednak je znosić, niż się puszczać na niepewną drogę nowatorstwa, zgoła pisałby się na pamiętną dewizę znajomego swego Rafała Leszczyńskiego: *malo periculosam libertatem quam tutum servitium.*

Przez dwa i pół wieku spoczywało *Bezkrólewia ksiąg ośmioro* w rękopismie. Że je czytano i używano, świadczy mnogość odpisów, dość licznie w różnych częściach kraju rozsypanych. Powiedział *Janocki*, że dzieło to nie mogło i nie może być wydane, dopóki istnieć będą te familie magnackie, które Orzelski śmiałym piórem na wieki napiętnował ¹⁾. Toż za *Janockim* powtórzyli

1) Janociana I, 202. Memoratissimum autem opus illud nequaquam fuit ante civium oculos adductum Neque vero poterit in apertum pro-

Wiszniewski 1) i Seweryn Gołębiowski 2). Trudno nam teraz ocenić o ile to zdanie jest uzasadnione. Jeżeli niektóre osoby w niekorzystnym przedstawione są świetle, toć przecie o nikim, wyjąwszy może Uchańskiego i Mniszcha, nie odezwał się Orzelski w sposobie krzywdzącym, owszem zachowując wielką skromność w wyrazach, nie wychodzi ani razu z karbów dziejopisarskiej powagi. Można wnosić że sam Świętosław, pisząc nie dla sławy przelotnej, ale dla potomności, nie obwijając prawdy w bawełnę, i nie chcąc się narazić osobom, z którymi, jak naprzykład z Zamojskim, trzymał potem jedną stronę, zachował swoją pracę w ukryciu i nie chciał ją drukiem ogłaszać. Dość dziwna że ani Paprocki, ani Jan Orzelski nie wspominają o Świętosławie jako o dziejopisie. Czyżby nawet przed bratem miał robić z dzieła swego tajemnicę? Po jego śmierci spadkobiercy historii jego nie wydali, późniejsze czasy mało dbały o rzeczy stare i tak, aż do dziś dnia, nie doczekał się ten pomnik dziejów naszych wydania, niewielu badaczom będąc dostępny, przez niewielu używany.

Biorąc się do przekładu Bezkrólewia, miałem pod ręką dwa odpisy tego dzieła, które się znalazły w bibliotece Cesarskiej Publicznej w Petersburgu. Jeden z nich pięknym charakterem, o ile się zdaje w XVIII wieku pisany, w skórę oprawny, na okładce zaznaczony herbownym Ciołkiem, a na drugiej stronie napisem: *Stanislaus Augustus saeculorum posteritati vindicat*, ma tytuł: *Suentoslai a Borzejewice Orzelscii Interregni Poloniae libri VIII*. Drugi nieco starszy, ale nie cały, bo się urywa na sejmie koronacyi Króla Stefana, mieści jednak w sobie niektóre ustępy, których brakuje w pierwszym odpisie. Za osnowę przekładu użyłem odpis pierwszy, a wstawiwszy do tekstu brakujące w nim ustępy z odpisu drugiego, odróżniłem je znakiem *.*.

ferri quamdiu familiae illae vigebunt quibus Orzelscii stylus liberrimus stigmata perpetua impressit.

1) *Historya literatury* VII, 402.

2) Biblioteka Warszawska za rok 1854.

IV.

Seweryn Gołębiowski w artykule swoim o Świątosławie Orzelskim (Biblioteka Warszawska za rok 1854), podał do wiadomości publicznej o drugim jeszcze zabytku, pozostałym po autorze Bezkrólewia. Są to jego *Mowy i pisma w sprawach publicznych* za panowania Zygmunta III. Zbiór ich mieści się obok innych materyj w rękopismie, będącym własnością K. W. Wojcickiego. Czcigodny właściciel, z prawdziwie szczeropolską uczynnością raczył mnie, acz nieznajomemu, ten rękopism użyczyć, za co niech mi wolno będzie złożyć mu najczulsze podziękowanie. Mowy te i pisma nie tylko wielkie światło rzucają na zawód polityczny naszego dziejopisa, ale jeszcze są tak szacownym pomnikiem naszej wymowy sejmowej z końca XVI wieku, że postanowiłem umieścić je w całości obok Bezkrólewia w niniejszym wydaniu, odmieniwszy tylko staroświecką pisownię na terażniejszą. Orzelski posiadał wszystkie przymioty wielkiego mówcy: zwięzłość, energię, ścisłość rozumowania, porywający zapał i ostrą ironię. Mowy jego tyczą się najważniejszych spraw Rzplitej, a najpiękniejsze z nich może te, w których popierając konfederację Warszawską z 1573 r., występuje w obronie wielkiej, a zapoznawanej zasady tolerancyi religijnej i swobody wyznania.

Włodzimierz Spasowicz.

Petersburg, 19 lutego 1856 roku.

MOWY I PISMA
W SPRAWACH PUBLICZNYCH
ŚWIĘTOSŁAWA ORZELSKIEGO.

I.

Mowa między Posły Ziemskimi Pana Świętosława Orzelskiego Pisarza Ziemskiego Kalińskiego w Toruniu na Sejmie.

O Recessach Sejmowych i o dwojeniu wojny. R. P. MDLXXVI na posłanie Królewskie.

Iż za podaniem pewnych rzeczy i potrzeb Rzplitej, ku wspólnym namowom na propozycje od J. K. Mości, zamierzonym Ich Mościom Panom Posłom Koronnym poczuć się w tém było potrzeba, jakoby nie przeskakując, ani mijając porządku na przeszłych zjazdach i sejmach uchwalonego, wszystkie potrzeby Rzplitej odprawowane były. Za słuszną tedy rzecz i przystojną Ich Mość być rozumieją deliberacye swe do J. K. Mci podane, statecznie i potężnie popierać. A naprzód iż od recessów tak Warszawskiego i Jędrzejowskiego, jako i Krakowskiego, na mowy sejmu terazniejszego zaczęli, uczynili to nie *temere* ¹⁾, ani nierozmyślnie, ale z pewnych a ważnych przyczyn:

I. Iż im jako posłom koronnym, przestrzedz tego należy, jakoby przeciw *debitum ordinem* ²⁾, ani *jura* ³⁾, stanowiono nie było. *Ordo* jest recessa przeszle kontynuować. *Prawo* które jest na wyżej omienionych zjezdziech i sejmiech mocnie i zgodnie postanowione.

1) samowolnie. 2) należnego porządku. 3) praw.

II. Iż to jest powinność J. K. Mci, aby rzeczom jemu i Rzplitej z osoby J. K. Mci należącym i przysięgom obwarowanym, dosyć uczynić raczył.

III. Iż ze wszystkich województw bracia nasi Stanu Rycerskiego na sejmach nam to rozkazali i zamierzili, jakobyśmy tu naprzód recessów przyrzeczonych egzekucye poparli.

IV. Iż tu jest starodawny zwyczaj, mimo recessy w nic się nie wdawać, a mimo starych rzeczy skończenie, nowych nie zaczynać.

V. Iż jako fundament i *originem* ¹⁾, z elekcji J. K. Mci, na której się Rzplita po te czasy zasadziła, być rozumieją kondycye między J. K. Mcią, a Rzplitą postanowione i stwierdzone, tak się im o to zastawić należy, jakoby one nie słowy ani pis my, ale rzeczą samą ziszczone były, które jeszcze przed koronacją J. K. Mci efekt swój wziąć miały, a więc na ten sejm do pewnego ziszczenia zawisły.

VI. Izby to była rzecz *maximi dispendii* ²⁾ dłużej te rzeczy przewłaczać: gdyż pewna i rychła *commoditas* ³⁾, jaka teraz jest do odzierzenia tego wszystkiego, otworzyć się nie będzie mogła. Są tedy te powinności J. K. Mci, które na początku tego sejmu wedle Krakowskiego recessu zacząć się w skutku mają: długów koronnych popłacenie, granic koronnych opatrzenie, więźniów Ruskich i Podolskich od Tatar wyswobodzenie, które rzeczy jako są potrzebne, tak i tego sejmu nie zabawia, jeśli się J. K. Mśc z osoby swój do nich przyczynić raczy.

Nie rozumieliśmy ani rozumiemy, aby Gdańszczanie za ich postępkem i stawieniem się przeciw Królowi J. Mci i Rzplitej *pro externo hoste* ⁴⁾ rozumieni być mieli. Ale iż dla buntów i ligi, którą z postronnemi mają *molem belli externi* ⁵⁾ za sobą ciągną. Z téj przyczyny z temi osobami równani byź nie mogą, z których jedna albo kilka przeciw Rzplitej wystąpili. A tak prze-

1) początek. 2) wielce szkodliwa. 3) dogodność. 4) zewnątrznego nieprzyjaciela. 5) ciężar wojny zewnętrznej.

ciwko im osobliwszy i potężniejszy postępek decernowan być musi. *Rem. atque dignitatem* ¹⁾; Rzplitéj wcale zachować chcemy, a iż w postępowaniu przeciw nim taki sposób J. K. Mśc podawać raczy, jaki jest snadź w Krakowie w Poborowym Uniwersale na końcu przydany, tego z wielu przyczyn pozwolić nie możemy:

I. Że on paragraf jako nie jest w konstytucyje złożon, tak *vim legis* ²⁾ nie ma, ale z Poborów wydaniem zarazem expirował.

II. Iż jest w sobie niezgodny. Bo owa klauzula wedle prawa, a deklaracje jój są od siebie różne. A tak się pamiętamy żeśmy Królowi J. Mości w Krakowie egzekucyi *contra perduelles* ³⁾ inaczéj nie pozwalali; tylko któraby podług prawa pisanego koronnego była.

III. Że *incommoda* ⁴⁾ ów paragraf za sobą ciągnie, to jest dwojenie wojny, które jest szkodliwe z tych przyczyn:

1. Iż expedycya jest fundament obrony naszéj, która podług juramentu J. K. Mci dwojona być nie może.

2. Którą przeto *generalem* ⁵⁾ zowią że *omnes afficit* ⁶⁾.

3. Iżby to dwojenie było *contra jus scriptum* ⁷⁾.

4. Przeciw zwyczajowi.

5. Ciągnęłoby za sobą *celerem interitum* ⁸⁾, gdyż *virtus unita* ⁹⁾ potężniejsza jest, i miotła mocniejsza niż która różeczka.

6. *Ad servitutem* ¹⁰⁾ na czasy potomne drogaby się pokazała.

7. A jeśli wszystkie inne Rzplitéj *onera* ¹¹⁾ wspólnie nosiemy wszyscy, tedy i ruszenie wojenne także znosić winniśmy.

8. Gdyby we dwoje ruszenie się rozdziwiło, tychby krzywda większa była, którzyby pod Hetmańską, albo Porucznikową sprawą byli.

9. To dwojenie jest nam od braci zakazane.

1) Interes i godność. 2) mocy prawa. 3) przeciwko zdrajcom. 4) niedogodności. 5) jeneralną. 6) wszystkich dotyczy. 7) przeciwko prawu pisanemu. 8) prędki upadek. 9) siła połączona. 10) do niewoli. 11) ciężary.

10. *Eo modo* ¹⁾, J. K. Mśc ze wszelakięj obrony, nami wszędzie wojując, wyczęby się na potomne czasy raczył.

Co się *rerum belli* ²⁾ dotyczy, do tego baczemy się, żeśmy dosyć słuszne i pewne drogi J. K. Mci ukazali, nie tylko omienione, ale i inne które właśnie J. K. Mci i Rzplitej należeć mają. Bo przodkiem dwa pobory razem J. K. Mci wydane są i niezwyčajnym nigdy i wielkim posiłkiem, które iż są pewne my tego dobrze świadomi i poddani nasi, którzy z wielkim skwierkiem wydać musieli. Retenta prowentów, które już na piąty rok są zadzierzane, jeśli są niepewne, tedy i to niepewna, aby kiedy Królowie Polscy żyć i rozchody jakie mieć mieli, i prawa albo konstytucye o tych prowencyach szerokie i dostateczne niepewne, także *poenae* ³⁾ na zatrzymywające opisane, także one remissye, albo lustracye. Nawet to niepewna, aby która dzierzawa J. K. Mci w Polsce była. Na ostatek urząd i Jch Mci Panów Podskarbiów niepewny byłby musiał, *quorum semper intererat* ⁴⁾ prowenty odbierać i zład władze i przezwiska urzędów swych mają. Za pilną tedy inkwizycją J. K. Mci pewne te prowenty pokazujemy. Także i inne pokazujemy środki gotowe, właśnie J. K. Mci należące. Czego wszystkiego słuszne i pewne podanie pokazawszy, prosimy J. K. Mości aby to pokazanie wdzięcznie od nas przyjmawszy, na niém przestać raczył. W której przestrodze jeśli by jeszcze wątpić raczył, żeby *rationes* ⁵⁾ wątpliwości pokazać, a pospołu z Ich Mciami Pany Radami, pewniejszy jaki obyczaj *contrahendi nervi bellici* ⁶⁾ podać raczył, który jeśli by wolności i praw naszych w czém *non aggraret* ⁷⁾, wszelaką pomocą do niego się przyczyniemy.

1) w ten sposób. 2) rzeczy wojennych. 3) kary. 4) do których zawsze należało. 5) powody. 6) zebrania pieniędzy na wojnę. 7) nie obciążył.

II.

O toż rzecz do Króla J. Mci, przez tegoż na tymże Sejmie.

Ta była najprzedniejsza przyczyna Najjaśniejszy i Miłościwy Królu, że za przypadnięciem na tę Rzplite ą żałośnego sieroctwa, mimo wszystkie inne kompetitory zacne ku W. K. Mci serca sweśmy obrócili, zacna, a po wszem świecie kwitnąca sława postępów i darów od Pana Boga użyczonych W. K. Mci Naszemu Mciwemu Panu, którą my, przywiedzeni do W. K. Mci, praw i swobód swych, gardł i majątności swych powierzyli i wolnie obrawszy, na téj zacnej stolicy posadzili. W czém nietylko nadzieje i mniemania swegośmy nie zawiedli, ale *in dies* ¹⁾ znaczniejsze i hojniejsze dary Boże w W. K. Mci upatrujemy, znając je nie już w obietnicach i nadziei, ale we własnym skutku, żeś W. K. Mśc o dobro Rzplitej się zastawując i wszystkie niebezpieczeństwa przegładając i mężnie się im zastawiać i mądrze onym zapobiegać raczysz. Z czego jako Pana Boga chwalimy, tak W. K. Mości wieczne dzięki oddajemy, szczerze tego W. K. Mci winszując, aby szczęśliwie z nieśmiertelną sławą swą, a pohańbieniem nieprzyjaciół W. K. Mśc panowanie swe sprawować raczył. Radę tę i naukę którą nam W. K. M. dawać jako własny ojciec synom swym raczysz, nietylko jako mądrą i ostróżną, pożyteczną, wdzięcznie przyjmujemy,

1) coraz to bardziej.

ale i z wielką powolnością pochwalamy. A więc rzeczą samą do tego się przychylamy tyle ile z nas być może, jakoby *consilia domi forisque* ¹⁾ tém prędziej a bezpiecznieję odprawowane być mogły. Znaczy się to ztąd, że posłanemi od braci swęj będąc chętnieśmy się tu stawili. Znaczy i to że w deliberacyach swych dwu dosyć dostatecznie *consilia* ²⁾ sweśmy W. K. Mci Naszemu Mciwemu Panu tyle, ile nam praw i wolności stawa odkryli. W czym wszystkim jakośmy się zgodnemi okazali, tak tego wiernie Ich Mościom Panom Radom życzymy, aby Ich Mśc *confidentes* ³⁾ i zgodnie też do tego przyczynić się raczyli. Gdyż diffidencya w odprawie spraw Rzplitej jest zewszech najszkodliwsza. Acz Ich Mciów *vota* ⁴⁾ na propozycję W. Królew. Mości wydanych jednostajnej zgody zrozumiecieśmy nie mogli. Co się poniedziałkowej sprawy dotyczy, w tę pilnie patrząc, sami jęj pochwalić nie możemy, jako tēj, która się nad zwyczaj stała, której jakośmy na onczas zrazu żalowali, cośmy i postaniem ku W. K. Mości okazywali, tak i teraz wielce litujemy, unizenie W. K. Mśc prosząc, żebyś W. K. Mśc oną mimo się z łaski swęj Pańskiej miłościwie puścić raczył, gdyż się *casu et fortuito* ⁵⁾, z nieobaczenia, a nie umyślnie stała. Czujemy się w tém dobrze jaką powagę i uczciwość Majestatowi W. K. Mci Naszego Mciwego Pana, także i Ich Mciom Panom Radom koronnym pokazowaćeśmy powinni, nie słowy tylko samemi, ale i Nielitowaniem zdrowia, *digitatem* ⁶⁾ W. K. Mości przestrzegać jako cni Polacy, wierni poddani W. K. M. gotowi będąc.

Propozycję W. K. M. Naszego Mciwego Pana wdzięcznieśmy przyjęli i przyjmujemy jako tę, która potrzeby niemal wszystkie Rzplitej w sobie zawiera. Jednakże się ozywamy i popieramy tego, aby powinnym recessom sejmów i zjazdów przeszłych dosyć się stało. Mamy za to, że to podziwienia żadnego W. K. M. nieść nie będzie, gdyż też to W. K. M. nam po-

1) sprawy polityki zewnętrznęj i wewnętrznęj. 2) zamiary.
3) poufnie. 4) zdań. 5) przypadkowo. 6) godności.

pochwalać raczysz. Których recessów ziszczenia się napominając, na stronę nie kładziemy *praegnantia* ¹⁾, o których jaśnieśmy *sententiam nostram* ²⁾ W. K. Mci Naszemu Mciwemu Panu posłali. Jakoż gdy W. K. Mść pilnie w podanie nasze wejrzeć raczysz, nie tylko do zabieżenia tym nagłym potrzebom Rzplitej drogę znaleźć, ale i do własnych prowentów swych tém rychlój przyjsć będziesz raczył.

1) Rzeczy pierwszej wagi. 2) zdanie nasze.

III.

Odpowiedź do P. P. Rad Koronnych od Posłów Ziemskich w Toruniu na sejmie przez Pana Świętosława Orzelskiego, Pisarza Ziemskiego Kaliskiego, uczyniona roku 1576.

Życzylibyśmy tego sobie Mciwi Panowie Rado Koronna, bracia nasi starsi, żebyście W. M. radą i stróżmi Rzpltej będąc, nam braci swej młodszej, równą z W. Mciami moc do stanowienia spraw i potrzeb przypadających mającym, do przedziej odprawy pochopem byli, tak jakieśmy już oto nieraz u J. K. Mci naszego Mciwego Pana usilowali, dróg i środków do tém rychlejszego kończenia podawając, nie na żadnym wietrze ani niepewności, ale na tych fundamentach onych zasadzając. Przodkiem baczemy być tę powinność swą, przestrzegając tego, jakoby *contra debitum ordinem* 1) nic się nie stanowiło, któryby się targać musiał, gdybyśmy między recessy przeszłych zjazdów i sejmów, do stanowienia jakiego przystępować mieli. Nieradziłyśmy też aby *hoc iugum servitutis* 2) na nas przyjść miało, żebyśmy nie o tém czego potrzeba Rzpltej, ale o czém kaza mówić mieli, i nie czujemy się w tém abyśmy nową albo różną propozycyę czynili, ale dawno proponowanych a jeszcze nie skończonych i na ten sejm zawisłych rzeczy popieramy. Czego nie sami z siebie, jako W. M. rozumieć raczycie czynimy, gdyż te wszystkie rzeczy których się upominamy

1) Przeciwno należytego porządku. 2) to jarzmo niewoli.

na pomienionych zjezdziech i sejmiech za pochopem i zezwoleniem W. Mościów stanowiące były i poruczone braci naszej na wszystkich sejmach koronnych, w których nam takie poparcie zleczone, także bez woli W. Mościów się nie stało, co wszystko gotowiśmy W. Mościom *autentice* ¹⁾ pokazać. Do czego żeśmy już wota W. Mciów słysząc wyrozumieli, tak mniemamy że *privatim* nie co innego byśmy byli od W. Mciów pojęli nad to, cośmy *publice* słyszeli. A téż takowe schadzki, gdy się przeszłych czasów działy, bez suspicyi obojogo stanu nie bywało. A iż to sobie W. M. przywłaszczając raczyacie, że W. Mciom wszystko pierwiej przed nami należy, daj to Panie Boże aby wiadomość i chęć do odprawy wszech potrzeb Rzpltej pierwsza się W. Mciach pobudzała. Pierwsze miejsca do namów W. Mciom pozwalamy, lecz pierwszego i przedniejszego konkludowania przyznać nie możemy. Przdokować przed W. Mciami nie chcemy i mimo W. Mciów wiadomość nic nie zaczynamy, jakoż jeśli się co zaczęło, iż się to od W. Mciów nieco znaczyło, nie pomalu nas to obchodzi. Kondycyi iż się od K. J. Mości napominamy, bywszy tego pewni żeście nam do tegoż W. M. pomagać mieli, czyniemy to przodkiem powinności i obowiązku K. J. M. przestrzegając, których i sama Rzpltej potrzeba wyściska. Czasu téż do tego nad sejm terazniejszy, na którym są przełożone, przystojniejszego nie baczemy. Sądom w województwach postanowionym i zaczęłym aby stanu świeckiego z stanem duchownym różnica przeszkadzać albo je przerywać miała, tego w żadnym stanowieniu zjazdów i sejmów przeszłych nie widzimy, owszem *in toto* ²⁾ Królów Ich Mci dwu przysięgami utwierdzone i approbowane mamy, gdyż prawa Ich Mci Panów duchownych, jako i nasze, wcale zostały, i pokąd trybunału jednego zgodnie nie namówiemy, pótý nie wracamy się, ale przy swych postanowionych zostawamy, zkad tu derogacya, ani *praejudicium* ³⁾ żadne ich stać się nie może. *Urgentes necessitates* ⁴⁾ Rzpltej nie puściliśmy mimo się, owszem

1) Dowodnie 2) w całości. 3) ujmi. 4) gwałtownych potrzeb.

deliberacye swe dostatecznie i otworzyścieśmy K. J. Mci o nich wyprawili, którym iż do zabezpieczenia drogi *per militem mercenarium* ¹⁾ ukazaliśmy, słusznieśmy to uczynili, gdyż taki *miles bello est aptissimus* ²⁾ i najprędszy do nabycia. Ukazaliśmy *nervum bellicum* ³⁾ z poborów niemal dwóch wydanych, także i z procentów koronnych, których iż possesorowie we wszystkich państwach i księstwach koronnych nie wydawają, zakrywając się gołym dożywociem, niektórzy na wszystkie trzy części królewskie, niektórzy zaś snadnemi arendami dożywotniami (jakich między W. Mciami najwięcej), zaprawdę się godził już dalej nie ociągać, a *ex amore in patriam* ⁴⁾ to Królowi J. Mości, *salvo jure* ⁵⁾ W. Mciów, co *mere* ⁶⁾ Rzpltej od śmierci Króla J. M. i odjechania Króla Henryka z korony należy oddać, widząc tak gwałtowny i nagły na Rzplte przypadek. Pewniejsze my, tedy, Mciwi Panowie, drogi, nad które innych nie wiemy, do nabycia *nervi bellici* ukazujemy, niż W. Mcie co żadnej ukazywać nie raczycie. Bo to wszystko gdy za chęcią W. Mciów się stanie, czasu nic nie uplynie.

Raczyliście W. Mcie niektóre rzeczy wtoczyć, któreby snadź ten sejm trudnić miały, a przodkiem opieranie nasze o rzeczy *non praegnantes* ⁷⁾. Aleć i Posel J. M. Króla Szwedzkiego *instando* ⁸⁾ ukazuje, i granice koronne puste, i summy 200,000 flor. niedodanie, które o wątpliwość Rzplte przywodzi, i więźnie niewinnej krwi w ręku pogańskich ratunku proszący, także i elekcyi królewskiej (dla którejśmy mało nie zginęli) poprawa, i *compositio inter status* ⁹⁾ dobrze to znaczą, jako *ista sunt praegnantissima* ¹⁰⁾ których się dopominamy. *Druga*, że bracia nasi doma pozostali, o tych drugich z nagła przypadających wiedziećby nie mieli, aleć z propozycyi sejmikowych od Króla J. M. podanych dobrze

1) Przez wojsko zaciężne. 2) żołnierz do wojny najzdolniejszy. 3) środki pieniężne. 4) z miłości ku ojczyźnie. 5) bez nadwarężenia praw. 6) wyłącznie. 7) mniejszej wagi. 8) nalegając. 9) ugoda między stanami. 10) te są najważniejsze.

się sprawili i baczyli w zlecaniu nam czegośmy tu popierać powinni. O Panu *Prywacie* któryby się do *Publiki* w tym akcie Gdańskim przymieszać miał między sobą mówimy, którego jeśli W. M. wiedzieć raczycie, o pokazanie prosimy. Jeżeli by to prywatą było nazwano że dwojenia wojska, ani odrywania województw nie pozwalamy, (w czém upadek i wieczne swobód naszych zepsowanie widzimy), tedy by nas to nie odwodziło, nie byłoby nam iście ciężko o zdrowie K. J. Mci i Rzpłtėj czoła tamże nad stawiać, gdzie z nami równo przyszłoby i W. Mciom pomódz. Przeto i tu nie prywaty swój żadnej, ale pospolitych wolności ochramiamy. Iż nas tedy W. M. o respons żądać raczycie, z témśmy przyszli na K. J. M. propozycję. Na zdania W. Mciów w którycheśmy zgody nie widzieli, owszem różność i siła rzeczy zarazem wtaczanie, gdyż się *particulatim* ¹⁾ o rzeczach mówić ma, *specifice* ²⁾ odpowiedzieć nie możemy. Odejscie nasze iż się stałonie z *contemptu* ³⁾ żadnego, ale *casu et fortuito* ⁴⁾, w czém nam dziwno że to odejscie W. Mcie na większej pieczy mieć raczyli niż przyjscie nasze, toby i to uważone było, mogłoby się nam wszystkim dostać bliżej W. Mciów stać i w większym przestworze, niż się nam dostawa. Słów też inakszych nie używaliśmy, jedno jakich ludzie wolni *in libera Republica* ⁵⁾ używać zwykli.

Nierządu który jest do wspomniania straszliwy, który się stał tak obraniem Francuza, jako i potem dwu Królów, by się każdy tknął, obaczyłoby się wnet kto był przyczyną i jako jeden drugiemu siła na liczbie dostał. Jakoż wiemy którzyśmy z Królem Henrykiem spółków nie mieli, aniśmy go przez odebranie dochodów *ad egestatem* ⁶⁾ przywiedli, ani juramentem jego zatrząsali, odjechania przyczyny dali. Pomniemy też jako na pracach i koszciech naszych nic po te czasy nie schodziło z ulomkiem zdrowia i mieszków naszych, jakoż tego *suo loco* ⁷⁾ nie zaniechamy. Życzymy tego sobie

1) Osobno. 2) szczegółowie. 3) pogardy 4) przypadkowo 5) w wolnej Rzpłtėj. 6) do ubóstwa. 7) w swoim czasie.

aby za panowania Króla J. M. naszego Mciwego Pana, któremu *omnes regias virtutes* ¹⁾ i nieprzyjaciel przyznać musi, wszystko fortunniej i porządniej odprawowane być mogło, a temu się zabie-
żało jakoby do błędów pierwszych nigdy za nas ani za potomstwa
naszego nie przychodziło.

Już tedy ostatecznie prosimy, Mciwi Panowie, żebyście W.
Mć nam braci swój mlódszej z powinności swój, a miłości prze-
ciwko ojczyźnie, krom wszelakiego na nas utyskowania, którego
przyczyną nie jesteśmy, do prędszego odprawowania, uprzątania po-
trzeb Rzpltej pomocnemi być raczyli.

1) Wszystkie królewskie cnoty.

IV.

Żegnanie poselskie Króla J. Mci Stefana w Toruniu, na sejmie walnym koronnym, przez Pana Świętosława Orzelskiego Sędziego Ziemskiego Kaliskiego, odprawione R. P. 1577 stycznia 14.

Jakośmy zawždy nadzieje i ufności swe na tém zasadzali, że na ufności, chęci i osobie W. K. Mości Rzpltej téj zchodzić nie miało, tak iściej rzeczą samą na okośmy tego doznali, że prace, pieczolowania W. K. Mci takie były, jakoby tém snadniej i tém rychlej wszystkie potrzeby a niebezpieczeństwa Rzpltej opatrzone być mogły. Czego nie litując snadź ani wczasów, ani zdrowia swego, W. K. Mć usilowaniem, upominaniem i rychlém a dlugim dosiadanem na sprawach Rzpltej potwierdzicieś raczył. Do czego wszystkiego tak jako się baczyć możemy, nie tylko życzością, ale i wszelaką potężnością jaka z nas być mogła, czujemy się żeśmy z téj wiary, którąśmy Panu Bogu, W. K. Mci Panu swemu, braci swój, a zgoła wszystkiój Rzpltej powinni, byli pomocnemi. Bo przedkiem czasu nieprzedłużając, w nadzieję złożonego i obwołanego sejmku terażniejszego, tu do Torunia, chociaż daleko, nie tylko dnia, ale i godziny nie pochybiliśmy nic, owszem chętliwieśmy się stawili. Za którym stawianiem acześmy na tém miejscu W. K. Mci nie zastali, wszakże *aequissimo animo tulimus* ¹⁾ że czas do dwu nie-

1) Najwyrozumiałej znieśliśmy.

dziel przewleczony przez pewne przyczyny i potrzeby, nie tylkośmy nic nie czyniąc znieśli, ale i z wielką ochotą W. K. Mci naszego Mciwego Pana doczekali.

Zaszła zatem propozycja sejmowa W. K. Mci, którąśmy z tą powagą i uczciwością jako jej należy przyjąwszy tak zważali, że onęj mimo się niepuszczając, otośmy W. K. Mć prosili, aby zaczęcie tego sejmku od recessów zjazdów i sejmów przeszłych, zaczętych i nieskończonych, a na ten sejm zawisłych się stało, cośmy iście z wielkich i ważnych przyczyn czynili, a mianowicie z tój, którą na sobie z poruczenia braci swój nosimy, powinności, to jest żeby nad prawa i porządek zwykły i Rzpltej potrzebny nic się nie działo. K temu żeby się temu wszystkiemu dosyć stało, co między W. K. Mcią a koroną namówiono i utwierdzono było. Przytém żeby sposób sprawiedliwości jednostajny, obyczaj wolnego obierania Pana a kompozycja między stany dojść mogła.

Przystąpiły do tego i Panów braci naszej W. Ks. Litewskiego *postulata* ¹⁾, te zwłaszcza, któreby spólnemu związkowi naszemu nie były, i unii naszej, przeciwne.

Wtém o potrzebie Gdańskiej od W. K. Mci przelożonej mówiąc-kontrowersya z obawiania dwojenia wojny z nadwątleniem głównych naszych przywilejów urosła, która do czterech niedziel trwając niecierwiej ucichła, aż się nam ubezpieczenie od W. K. Mci stało, że tego dwojenia wojny *urgere* ²⁾ nie zechcesz.

Z czego my już kontenci będąc prosicieśmy i oto nie zaniechali, aby Ich Mć Panowie Deputaci dezygnowani na przestrzeganie zdrowia i powagi W. K. Mci, spraw i postępów wszystkich przeszłych przy W. K. Mci przytoczonych sprawę tę dali, czego przecieśmy od W. K. Mci odierzecieśmy nie mogli. Prosilimy i oto aby spraw do akcyj, tych które z uchwały i postanowienia województw sądowi W. K. Mci nie należą, *remissio ab eorundem foro* ³⁾ obwołana była, a to przeto aby sprawiedliwość nasza posta-

1) Żądania. 2) wymagać. 3) remissya od tegoż sądu.

nowiona i zaczęta, w niczém nadwątlona do namówienia jednego nowego i powszechnego trybunału nie była, której remissy i do tych czasów mieć nie mogliśmy.

Za upomnieniem potém że każdy niesłusznie wyzwany podług uchwał województw a broniący się miał być wolnym, i za pozwoleniem nam W. K. Mci namowy jednego trybunału nic na nas nie zeszło, i obyczaj sprawiedliwości, także i trybunału namówiwszy W. K. Mci podaliśmy zgodnie.

Wtém prawie przed zawarciem tych sądów albo trybunałów, zaszło nas podanie pewnych artykułów kilkadziesiąt od W. K. Mci dla namowy nam podanych, z których jednesmy do postanowienia snadnie być rozumieli; drugie które na inny czas przełożone być mogły; drugie téż które już pierwiéj w postulatach naszych zawarte były, których, ściśnieni czasem będąc, mimo pierwsze zaczęte a nieskończone, odprawować i kończyć nam się nie zdało, wolelibyśmy zaczętych rzeczy dokończywać.

Jakoż w tém prosto przysięgnął a zachodził nas czas terminu sejmowego, konstytucją mocną i od W. K. Mci pierwiéj utwierdzoną, opatrzonę. W czém do kresu spraw swych przystępując, ukazaliśmy sposób obrony potoczny, z powińnych procentów od kilku lat zatrzymanych W. K. Mci tak z Korony, z Litwy, jako i z Prus. Przeciw zasię głównemu nieprzyjacielowi pospolite wszzech ruszenie podle prawa opisanego, za opatrzeniem granic koronnych pozwoliliśmy. Do zadzierzenia téż wewnętrznego pokoju podaliśmy W. K. Mci jednostajny obyczaj sprawiedliwości.

Mieliśmy téż pewne artykuły z każdego województwa bardzo potrzebne, których, że czas nie zniósł, podacieśmy W. K. Mci nie mogli.

Raczysz tedy W. K. Mć nasz Mciwy Pan, mieć i postępek krótcie a porządkiem swym wyliczony, i przyczyny które sumienia nasze oczyszczają, że z nas przyczyna żadna do takiego, do jakiego przyszło rozjęchania z tego sejmu nie dała się. A ktożkolwiek tego jest pochopem, niech czasu swego Bogu Najwyższemu i ludziom odpowiada, a rozsądzi się jeśli jest Rzpltej prawy. Nie mieszkaliś-

myć Najjaśniejszy a Mciwy Królu, pieczołowaliśmy, a jako teraz tak zawždy przodków swych przykładem *omnia tentare* ¹⁾, a zdrowie i *dignitatem* ²⁾ W. K. Mci i Rzpłtėj (bronić), a iż Pan Bóg naszemu usiłowaniu podpomagał, z tėj zgody (której On sam sprawcą jest) z którąśmy zawždy do W. K. Mci przychodzili, dobrze się to znaczy.

Prosiemy z uniżeniem W. K. Mci naszego Mciwego Pana, abyś to od nas z łaską przyjąć raczył, że na ten czas terminu dalszego pomknąć nie możemy, ani się nam godzi, tak z strony obowiązków i powinności naszych, którzy *limitatam potestatem* ³⁾ od braci swėj mając, konstytucyi, zwłaszcza tėj która od wszech koronnych obywatelów stanowiona była, bez ichże woli odmienić nie możemy; jako i dla tego żeśmy przez ten czas pociechy bardzo mało odnieśli, w tém co nas od W. K. Mci nie doszło, i co z recessów dójść by miało. Co wielką u nas wątpliwóść czyni aby te kilka dni za przewłoką fortunniejsze być miały, nad ten czas sześciu niedziel, nic w którym się nie postanowiło.

A tóż potrzebnie konstytucyą tą tego się było ostrzegło, jakoby pierwsze omyłki od korony nie były wniesione tém, gdy długo sejmując za zwłoką ci którzy dotrwali końca pospolicie z wielką szkodą Rzpłtėj sejmy zawierali. A tóż i bracia nasi z ziem Pruskich pod bokiem W. K. Mci tu będąc, a od nas się odłączając, w zwątpienie nas o sejmie niniejszym przywodzą, który przy Królach, jako głowach, od wszech prowincyj był odprawowan; którzy jeszcze, jako sprawę mamy, członkiem będąc tėj Rzpłtėj, z powinnej egzekucyi wyzuć się chcą.

A iż *unanimita judicium* ⁴⁾ od nas W. K. Mci podane nie mogliśmy odzierać aby approbowane były, opowiadamy W. K. Mci że przy swych sądziech (o których żadnego wątpienia nie mamy), jakie są w których województwach postanowione, które nam

1) Wszystkiego probować. 2) godności. 3) ograniczoną władzę.
4) jednogłośnie wnioski.

są od W. K. Mci potwierdzone, ostawamy. A tym województwom które sądów namówionych nie mają, żeby takż wolność postanowienia ich została, którym żeby sejmiki tylko do namówienia i postanowienia sądów były złożone.

O to takż Panowie bracia nasi W. K. Litewskiego proszą, aby onym *ex nunc* ¹⁾ sejmiki i zjazd do namówienia tylko tam doma, według spraw ich sprawiedliwości, był naznaczony.

Podolskiego województwa prośbie dogadzając, prosimy aby kwarta wedle konstytucyi na tamtych krajów obronę wydawana była i dochodziła. Mamy tę nadzieję, jakoż oto Pana Boga prosimy, żeby on czas inny do odprawienia potrzeb Rzpltej zdarzyć raczył. Co też W. K. Mć w ręku swych mieć raczysz, że przed wyjściem dwu lat, gdyby jedno to potrzeba okazała, sejm zawżdy złożyć mozesz. Jakoż podobno to samo niedojście wielu rzeczy na tym sejmie, drogę do tego pokaże.

Osobliwie a ostatecznie to sobie opatrujemy i warujemy, gdyż omienione rzeczy w recessie Krakowskiej koronacyi blisko przeszłej, tu skutku swego wziąć nie mogły, żeby z tąż władzą i obowiązkiem jaki ten to reces ma w sobie, na sejm walny koronny blisko przyszły tak odłożone były, jakoby już tam nieodwłócznie, porządnie a pewnie skończone były. Także i oto jakoby ani nam, ani potomstwu naszemu czasy wiecznemi, podług głównych przywilejów naszych, do dwojenia wojny nigdy nie przychodziło.

Już tedy Najjaśniejszy a Mciwy Królu od Boga Wszechmogącego fortunnego a długiego panowania W. K. Mci winszując a życząc, abyś W. K. Mć i u poddanych swych zaczęta miłość i u nieprzyjaciół postrach, za się u narodów wszech powagę i przyjaźń, a u potomstwa wieczną a nieśmiertelną sławę do końca na tój zacnej stolicy odzierzeć raczył, W. K. Mć naszego Mciwego Pana żegnamy, gotowi będąc do pocałowania ręki W. K. Mci przystąpić.

1) Odtąd.

V.

Przemowa do K. J. M. Stefana przez Pana Świętopełwa Orzelskiego Sędziego Ziemskiego Kaliskiego od koła poselskiego, miana w Warszawie na sejmie 1582 r.

Z wielu przyczyn N. a Mciwy Królu nasz Mciwy Panie stany koronne W. K. Mć za Pana i Króla sobie obrały, a osobliwie z sławy téj, którąś W. K. Mć z wielkości a obfitości darów Bożych W. K. Mci hojnie nadanych, świat prawie wszystek napelnić raczył. W której estymacyi żeśmy się nietylko nie zawiedli, ale tém większe *incrementa* ¹⁾ znamy, Pana Boga z tego chwalemy, prosząc Jego świętej miłości aby W. K. Mć długo i szczęśliwie na tym stolcu Królewskim chować i mnożyć raczył. Czego jako przez starszego swego na początku sejmku tego przy witaniu W. K. Mci winszowaliśmy, tak i znowu teraz tego ponawiamy, przyznawając to bez wszelakiego pochlebstwa, że się tak wiele osobliwych darów Bożych przy W. K. Mci znajduje, jakich przy wielu innych ledwie kiedy znaleźć się mogło. A tu onego wielkiego historyka i filozofa Plutarcha przykładem, który równaniem spraw zacnych ludzi wszystkie historyki przerównał, z przodkami W. K. Mci a Pany naszymi na plac wystąpić muszę (nie chcąc się w obce przykłady zawodzić), abym i dzielności ich i porównanie W. K. Mci z nimi króciutko pokazał.

1) przybytki.

Bylić oni i w animuszu przeciwko Rzpltej uprzejmi, i w sprawach, tak wojennych, jako i pokojowych dzielni, przez co ta szerokość i dzielność spraw koronnych tak długo i tak mocno trwała. Ale przecię w każdym z nich to się znajdowało, co ono jeden rzekł: *non omnia possumus omnes.* ¹⁾ W. K. Mci to Pan Bóg dał, żeś z niemi w sprawach Rzpltej wszystkich należących porównać raczył. Kto wierzy jako zawiedzioną koronę Kazimierz pierwszy Król zastał, uzna to żeś bardzo rozerwaną i zamieszaną W. K. Mć znalazł, i osobliwym sposobem, to jest rozumem i dowcipem, bez przelania krwi onę uspokoił, czego on Król bez tumultów i wojny wewnętrznych spokoić nie mógł. Sprawą wojenną, a jako to zowią *arte militari* przeszedłeś W. K. Mć Króla Olbrychta, bo co zaczynasz z rozmysłem i uważeniem dobrém za sprawiedliwą okazyę się ujawszy, zaczynasz i kończysz. Mężtwem i szczęściem z sławnymi onemi Bolesławami jesteś W. K. Mć równien, także przeważnością i dalekiem w ziemię nieprzyjacielską wrywaniem, ono zacne Litewskie Książę Witułda przeszedłeś W. K. Mć. Kazimierzowie rządem domowym, sposobem sądów i sprawiedliwością byli sławni, którym w sprawie takowych dobrze się W. K. Mość równasz. *Hoc restat* ²⁾ (czego wiernie W. K. Mci życzymy) abyś długością wieku i panowania jeśli nie przepędzić, tedy wzdy dopędzić, równo z onym sławnym a zacnym Królem Zygmuntem I raczył. Ile z historyi baczyć możemy, żadnej Rzpltej lepij i porządniej postanowionj nad Rzymską nie widzimy, ale i ta tak stała, że za najmniejszym tumultem albo wojną, wszystkie pokojowe sprawy ustać musiały. *Silebant enim leges inter arma* ³⁾. Za ustaniem wojny, następował pokój. *Cedebant arma togae* ⁴⁾. U nas za panowania W. K. Mci to oboje pospołu chodziło (czego nigdy żadna Rzplta nie doświadczyła), i wojna prawa, i pokój doskonały.

Wojna. Gdyś W. K. Mć z wojski swemi nieprzewycięzo-

1) Nie wszyscy wszystko możemy. 2) to pozostaje. 3) milczały prawa śród wojny. 4)oreż ustępował todze.

nemi nieprzyjaciela gromił, ziemię jego pokądeś chciał pustoszył, a w niej jako doma poczynał, pod samego Monarchę podjeżdżał, miasta i zamki jego brał, hetmany bił, wojska porażał, wielką część Księstwa Litewskiego odjętą i prowincją Inflancką rekuperował i hardego nieprzyjaciela do kondycyi pokojowych przyjęcia przymusił.

Pokój. Gdy tymczasem sądy sejmowe, ziemskie, grodzkie, podkomorskie, kommissarskie, trybunalskie (któreś W. K. Mć imieniem swém fortunnie postanowić raczył) i inne wszelakie się odprawowały, czém święta sprawiedliwość się mnożyła, a jako jeden przedniejszy każdej Rzpltej filar, pokój wnętrzy zatrzymywała. Od postronnych sąsiad ze wszęch stron z łaski Bożej a Opatrzności W. K. Mci byliśmy tymczasem uspokojeni, tak iż czego w żadnej Rzpltej we społ nie bywało, tegośmy w ojczyźnie swój doznali i *perfectissimum Reipublicae statum* ¹⁾ doczekali. Za co *iterum atque iterum* ²⁾ W. K. Mci, a przodkiem Panu Bogu dziękujemy i tego szczęścia wiernie W. K. Mci naszemu Mciwemu Panu winśujemy.

Jako tedy z tój miary mamy się czém cieszyć i cieszymy, tak równo z W. K. Mcią wzywamy z żalem wielkim tego, że W. K. Mć w propozycyi swojej sejmowej na niektóre ludzie utyskować raczysz, którzy *variis rumoribus* ³⁾ sprawy W. K. Mci tak sławne i zacne podnieść a nad zadziaływanie udawać usiłują. W którym akcie, jako nowym stanowi naszemu poselskiemu, nowo sobie postąpić przyjdzie. Bo na ten stan który *representat faciem* ⁴⁾ rycerstwa wszystkiego, żadna suspicya jako nie przychodziła, tak ani kładziona była, ani słusnie kładziona być może, w czém omowy żadnej, jako nam nienależącej W. K. Mci czynimy. Ale mając w tém pochop i początek do Ich Mci P. P. Rad naszych Mciwych Panów i starszej braci, którzy *singillatim* ⁵⁾ te omówki od siebie czynili, tę sprawotę W. K. Mci dawamy. Że suspicye jeśli są jakie o kim, od naszego stanu są aljenowane, co świadczą te *gra-*

1) Najdoskonalszego stanu Rzpltej. 2) wciąż a wciąż. 3) rozmaitemi pogłoskami. 4) przedstawia oblicze. 5) szczegółowo.

salutationes ¹⁾ które *uno ore* ²⁾ od siebie i od wszystkiego rycerstwa zawsze ku W. K. Mci czynimy i powtarzamy. Świadczy i ta wiara i stateczność której W. K. Méc od początku panowania aż do tych miast w posłuszeństwie i poczciwości i ratunkach, gdy tego potrzeba była, znacznie i statecznie po nas doznać raczył. Nie racz że W. K. Méc chocia ztąd co (o czém my nie wiemy) przypadło, tém umysłu swego Pańskiego rozrywać, ani tego przedsiębrać. Boć to zawsze bywało że *gloriam invidia* ³⁾ naśladowała, a tę owa zawždy tłumić będzie. A jeśliby kto co niezgodnego z propozycją i intencją W. K. Mci podawał, i tém się prosimy nie racz W. K. Méc obrażać. Boć ta *libertas consiliorum* ⁴⁾ w wolnej Rzpltej jako zawsze przy każdym z nas zostawała, tak i teraz zostawa. Zwłaszcza że w tak szerokich państwach W. K. Mci, jako nie pod jednakiém niebem, tak ani pod jedną planetą się rodząc, to przy sobie znajdujemy co jeden rzekł: »*Velle suum cuique est nec voto vivitur uno.*« ⁵⁾ A niedziw bo w rzeczach głównych a nowych, ludzie pospolicie się wabają, uwiedzeni będąc (jako J. Méc Pan Marszałek Koronny w mądrém *votum* swém powiedzieć raczył) *amore libertatum et timore earundem libertatum amitendarum.* ⁶⁾ Byłoliby za się co takowego, coby *contra dignitatem* ⁷⁾ Majestatu W. K. Mci kto wnosił: nie tylko słusznie W. K. Méc za to się ując powinien, ale my zawziąć się za to gotowi. Prosząc pilnie W. K. Mci żeby takowy tajony nie był, owszem żeby nam obwieszczon był. W czém my *omnem operam* ⁸⁾ W. K. Mci do tego ofiarujemy, jakoby taki każdy i znacznie karan, i drugim którzyby się tego ważyć śmieli do potamowania znacznym przykładem był. Jako nie wąpimy, tako i prosimy unizenie, żebyś W. K. Méc to wszystko tak od nas przyjąć raczył, jako wiernych i posłusznych poddanych swych przyjąć przystoi.

1) Powinszowania. 2) jednogłośnie. 3) sławę zawiść. 4) wolność zdania. 5) Każdemu wolno czego chce żądać, ale żądanie nie stanowi jeszcze rzeczy. 6) miłowaniem swobód i obawą aby tych swobód nie utracić. 7) przeciwko godności. 8) wszelką pomoc.

VI.

Książąt Słuckich miejsce w Radzie Koronnej jeżeli słusznie być ma, mowa na sejmie Warszawskim A. D. 1582 od koła poselskiego do Królewskiej J. Mci Stefana i Senatu, przez Pana Świętosława Orzelskiego Sędziego Ziemskiego Kaliskiego, której te są artykuły terminowane.

Starożytności i ozdobie Książąt Ich Mci Słuckich nie tylko się nic nie ubliża, ale przyznawa, że ze krwi Królów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich i z narodu i herbu jednego jeszcze od Jagiella idą. Ale im oni zacniejsi i mocniejsi są, tém ich w Radzie dziedziczne miejsce jest nam wszystkim trwożliwsze i niebezpieczniejsze z racyi tych:

Naprzód ab inhonesto ¹⁾. Byłaby to rzecz zelżywa wszystkim urzędom Polskim, które począwszy od K. J. Mci do rąk tak duchownych jako i świeckich, więc do urzędów wojennych, koronnych, dworskich, ziemskich, grodzkich, potem do miejskich wszelakich, aż i do wiejskich, żadne nie są dziedziczne, ani się ludzie, niemi rodzą, nad które wszystkie jeden Litwin miećby miał, a Senatorem koronnym się rodzić. Więc Królowi J. M. w jego władzy ujma, a zatem i zelżywość byłaby, któremu tego prawo popolite powierzyło: *dignitates et officia indigenis et benemeri-*

1) Że nie uczciwie.

tis conferre.» ¹⁾ Za czém ta władza wyjęłaby się z mocy jemu, gdyby się rodzić, a nie stawać za daniną komu K. J. Mć *secundum arbitrium suum* ²⁾ raczėj Senatorowie mieli. Senatorom za się jako sromota by była nie tylko z osób ich zacnych, ale i z miejsc, które nie imieniem swém, ale swych dyecezyj, województw, powiatów, zasiadają, żeby *privata persona publica dignitate non decorata* ³⁾ miała ją posiadać i ich prerogatywy używać, coby wł a sna degradacya ich była. Tak iż ono jako jednemu Wojewodzie Krakowskiemu urząd dla jego odbiezenia od Króla Krzywoustego czasu potrzeby wojennėj wzięto, i Kasztelana Krakowskiego na wieczną zdrady pamiątkę nad ten urząd wywyższono: tak i ta odmiana albo *pusillanimitati* ⁴⁾, albo *stoliditati* ⁵⁾, albo *corruptioni* ⁶⁾ przypisana byćby musiała; a jeśliby jeszcze między Biskupy zasiadł, jako *Saul inter Prophetas* ⁷⁾, témby wszystkiemu koronnemu Senatowi większe zesromocenie było.

Druga ab inutili. ⁸⁾ Jakaby to była szkodliwa, gdyby *etiam indignissimo* ⁹⁾ jakoż to wedle dawnėj przypowieści *heroum filii noxae* ¹⁰⁾ w wielkich familiach nie nowina, by się jedno z tėj prosapii urodził, *jure hereditario Senatoria peteret* ¹¹⁾? Cóżby tėj za pożytek owém miejscem Rzpltej uczynić? Nuż gdyby do możliwości miejsce wysokie a wieczne, a do tego serce i godność przystąpiła, coby taki mógł w Polsce, zwłaszcza *in vicissitudinibus*, ¹²⁾ które na nią przypadają? Boć to i w mniejszych widzimy, gdy na stółek Senatorski wstąpi, jako za godnością *magnopere excellit*. ¹³⁾ A jeślic przodkowie nasi pilnie tego ostrzegali, *aby castra, fortalitia, capitaneatus, tenutae nulli ex ducali genere oriundo* ¹⁴⁾ nie były dawane, *tantominus* Senatorskie miej-

1) Godności i urzędy krajowcom i zasłużonym ludziom nadawać.
2) wedle woli jego. 3) prywatna osoba godnością publiczną nie przyozdobiona. 4) tchórzowstwu. 5) głupocie. 6) zepsuciu. 7) między proroki. 8) że nie potrzebno. 9) nawet najniegodniejszemu. 10) bohaterów synowie-wyrodki. 11) odziedziczał godność senatorską. 12) okolicznościach. 13) wielce się podnosi. 14) zamki, twierdze, starostwa, dzierżawy nikomu z książęcego rodu pochodzącemu.

sce, które władzą i eminencją one przewyższa, jakoż dała się koronie znać moc książęca *ratione* ¹⁾ Bytowa i Lemburga od Książąt Pomorskich, także *ratione* Księztwa Pruskiego od Książęcia z Anspachu, którzy, *in jus feudi* ²⁾ przyjęci, *recalcitrant* ³⁾. Złe z niemi komunikować.

Trzecia a difficili ⁴⁾. Już to wszystkim *semel* ⁵⁾, na elekcji Króla Henryka *displicuit* ⁶⁾, tak Korony Polskiej jako i W. Ks. Litewskiego *statibus* ⁷⁾, którzy zgodnie nieboszczykowi Jerzemu, ojcu dzisiejszych, w kilkanaście set koni przez moc ten stołek chcącemu osieść, oparli się i stołek *ex Senatu* ⁸⁾ wyrzucili. A przystałoby to *bono et magnanimo Senatori* ⁹⁾ dać mu się posiadać, i zelżyć, a należałoby to stanom, którzy go na tém miejscu mieć nie chcieli, zasię go chceć wstawiać *et in uno ore et frigidum et calidum* ¹⁰⁾ mieć. Ztądżec i na sejmikach koronnych wszystkich dowiatowych, gdy téż ten artykuł był proponowany, tego miejsca pozwolić wszystko rycerstwo było zakazało posłom swym. Ztądżec i ona *vulgata* ¹¹⁾ przypowieść urosła: »straciłeś miejsce jak Książę Słuckie w Radzie.«

Czwarta, jest to przeciwko prawu koronnemu. Przypatrzmy się porządkowi Senatorów koronnych, jaki z starodawna był, naprzód Władysławowemu, potem Zygmuntowemu, na ostatek ostatniemu Augustowemu, przy skończeniu unii z Litwą, który wedle słów i przywileju jej trzej Królowie August, Henryk i Stefan nam i my sami sobie z Litwą poprzysięgali *sacrosancte*. ¹²⁾ W którym przywileju te są słowa: »Miejsca Panom Radom Litewskim, tak duchownym jako i świeckim, między Pany Radami Koronnemi, jako jednemu i spólnemu Senatowi, daliśmy i naznaczyli. Także Posłom ziemskim województw Litewskich, między województwa koronne, które tak już zawsze zostawać mają, jako to jest listem Na-

1) Względem 2) na prawie lenném. 3) wylamują się. 4) że trudne. 5) raz. 6) niepodobalo się. 7) stanom. 8) z Senatu. 9) dobremu i wspaniałomyślnemu Senatorowi. 10) i w jednych ustach i zimne i gorące. 11) gminna. 12) święte.

szym opisauo.« Tam w tym porządku, między temi Senatorami, gdzie jest miejsce nie tylko Śluckiego, ale któregokolwiek innego Książęcia? I nie bez przyczyny Król August to uchwalił w onym statucie: »*dignitates et officia nulla omnino multiplicabimus, neque reddemus pauciora, nisi quae sunt jure conscripta et constituta.*« Należało tedy czasu zawarcia téj unii, Książęciu nieboszczykowi być i protestować się, czego iż nie uczynił, *ipso silentio* ¹⁾ to miejsce tak upuścił, że go rekuperować więcej nie może. A tu się pono kto ozowie i weźmie tenże unii przywilej za niemi, w którym Król tenże August, pod tymże obowiązkiem juramentu wszystkie prerogatywy, *eminentias*, ²⁾ wolności, tak Książęce mianowicie, jako wszystkie inne potwierdza i w swój mierze zachowuje. *Quis negat* ³⁾ aby tytuł, *praeeminentiae* ⁴⁾ Książąt Ich Mci w swój godności i powadze zostawać nie miały, jako i drugich Książąt innych, téż ze krwi królewskiej idących, które *ad Senatorium ordinem* ⁵⁾ przecię *in sua excellentia* ⁶⁾ będąc nie należą. Więc tu w tym paragrafie *generales omnium ordinum* ⁷⁾ swobody są zachowane, w onym wyżej pomienionym *Ordo Senatorius* ⁸⁾ jest nie z familii, ale *ex dignitatibus* ⁹⁾ wyrażony. Pokażą tu tedy pono przywileje Książąt Śluckich, których jest bliższe sta, w których począwszy od Jagiella aż do Zygmuntów znaczy się mianowicie, że do Rady należą i w używaniu ich zawsze byli, a te przywileje Król trzymać poprzysiął, jako in-sze wszystkie drugim. Jest to prawda, ale te co ich jedno jest, do Koronnego Senatu nie zaciągają się, jakoż pokazać nie mogą aby w koronnym siadać mieli, co chociażby tak było, przywilejem unii tego odpadli. Więc nie bronimy Ich Mciom w Radzie Litewskiej w Litwie, ale nie w koronie zasiadać, boć to nie nowina że téż tam jest do tych czasów siła Marszałków, co i teraz w téjże Radzie siadają, w koronnej jedno dwaj: Wielki i Dworny Litewscy.

1) Samém milczeniem. 2) zaszczyty. 3) któż przeczy. 4) zaszczyty.
5) do senatorskiego stanu. 6) w swojej powadze 7) generalne wszech stanów. 8) stan senatorski. 9) z dostojenstw.

Piąta jest to przeciwko zwyczajom koronnym. Siła jest zacnością i starożytnością równych Książąt w koronie, jako Ostrogskie, Wisniewieckie i inne, przecię nie przeto bywają Senatorami, jeno przeto gdy za godności i zasługami od Króla J. Mci na miejscu abo Wojewodziem, abo Kasztelańskim i innym Senatorskiem postawieni są. Także i w Litwie, a między innemi Książęta Zaslawskie i Czartoryskie téż z téjże krwi i narodu, z którego Słuckie idące, a przecię sobie miejsca *respectu* ¹⁾ familii nie wendykują. Ale patrzmy na wyższe przykłady. Bywalić téż Książęta Mazowieckie; ze krwi Królów Polskich często się powinowacili, przecię za żadnego Króla *in ordinem Senatorum* przywodzeni nie byli, co się i z przywilejów i z kronik snadniej pokazać może.

Przeto przykładem inszych niech się Ich Mć w Rzpltej u Królów Panów swych dosługują i ćwiczą, bo *honoris vestibulum virtus*, ²⁾ a nie na to samo *ociosum* ³⁾ imię i tytuł patrzą, który byłby i koronie i *nomini* ⁴⁾ ich samych zelżywy, gdyby w pieluchach Senatorami być mieli, a nad insze wszystko mieć chcieli, nie polerując się i zacności swęj sprawami nie zdobiąc i uważając to, że każde miejsca wysokie w innych państwach dziedzicznie innego jeno *tirannidem* ⁵⁾ za sobą ciągną. Niech ojczyźnie swęj tego obrzydliwego swobodom przewiska nie życzą. Zdarzyć to Pan Bóg będzie raczył, że za godnością i meritami to samo do ręku ich przyjdzie, i miejsca Senatorskie nie jeden z nich, ale wszyscy razem zasieść mogą, którego się jeden tak *importune* ⁶⁾ dopomina.

1) Ze względu. 2) przedsiónek zaszczytu cnota. 3) próżne. 4) imięniowi. 5) samowładztwo. 6) natrętnie.

VII.

**Na protestacyę od niektórych Panów Posłów Ziemskich fa-
keyi Zborowakich na karcie podaną, respons od koła posel-
skiego, przez P. Świętosława Orzelskiego Sędziego Ziem-
skiego Kaliakiego, w Warszawie na Sejmie, przy żegnaniu
uczyniony ostatniego lutego R. P. 1585.**

Życzylibyśmy tego byli N. a Mciwy Królu, żebyśmy wedle
zwyczajów dawnych, jako najzgodniej na to miejsce przyszli, a tę
zgode, która przy witaniu i przy żegnaniu W. Kr. Mci przynieśli.
Lecz iż kilka, albo kilkanaście osób P. P. braci i kolegów na-
szych tą kartą, którą przed Majestatem W. K. Mci czytali, nam do
różności drogę pokazali, necessario tu na nią ozwać się musimy.
Bo ten skrypt widzimy chocia cudnemi słowy pisany, wiele w so-
bie rzeczy wielkich i ostrych, tak osobie W. K. Mci, jako Ich
Mciom P.P. Radom, jako téż i wszystkiemu sejmowi przypisanych
zawiera. W którym że opowiadanie czynią, że approbować prezen-
cyą swą sejmowych spraw nie chcą, że dekrety sejmów posądzają,
że błędy i urazy wspominają, że to wszystko do braci odnieść się
grożą, znać dobrze dawają, jako są z W. K. Mci, z Senatu i Sej-
mu wszystkiego kontenci.

Czując my się tedy w powinności swój, w której malowanemi
być nie chcemy, sejmu tego wszystkiego sprawę i przełożenie ta-
kie z pamięci mamy. Naprzód za przykładem zwyczajów i praw na-
szych, od braci swój wydanemi, tu Posły będąc, propozycyę W. K.
Mci, także i wota Ich Mciów P. P. Rad przesłyszawszy, namowy

swe na tę propozycję i uczynili i konkludowaliśmy między sobą. Wczém gdy dekrety sejmowe między pewnemi osobami zachodzić poczęły, tak się Panowie kolegowie nasi zanie ujmowali, że o nich namowy przez wszystek prawie sejm czyniąc, a do dalszych spraw Rzplitej przystąpić niechcąc, do czasu tego tak potrzebnego, upuszczenia z siebie przyczynę pokazali. Co jeśli z miłości swobod i wolności pospolitych (jako mniemamy) uczynili, tedy i w tém opatrznie postępować było potrzeba, bo pewnie z nas każdy ich stróżem pilnym i obrońcą mocnym być powinien, jako klejnotu nad wszystkie rzeczy najprzedniejszego. Jeno jako za każdą sprawę ostróżnie zawiązać się godzi, tak w téj miłej wolności kto *immoderate* ¹⁾ postępuje *et extremis laborat*, ²⁾ ten nie *utitur* ale *abutitur libertate* ³⁾. Jedno jest *extremum* ⁴⁾ zaniedbywać onęj i przegładaniem ją tracić. Drugie tak w nięj *luxuriare*, ⁵⁾ jakoby pod jęj zasłoną wszystko się zeszło, *praejudicato animo* ⁶⁾ czynić, na kilku osób mniemaniu mimo konsens wszystkich się sądzić, dla jednéj sprawy wszystkich doległości koronnych odbieżeć, do czego gdy się affekty, albo powinowactwa przymieszają, Sejm rozerwać i z niego z niczém się rozjechać, a zatém do upadku i zginienia Rzplitej przywieść.

Jeśli téż dekreta sejmowe im nie pomyśli ferowane do tego ich przywidły, o tychesmy posądzania czynić nie chcemy, widząc żeby tym sposobem żadna sprawa końca swego nie wzięła i nie radzićby nam tylko, ale sądzić na sejmach przyszło, do czego ani pozwolenia prawnego, ani poruczenia od braci swęj mamy, bacząc się, że tylko do prowentów z kwarty, do remissyi z trybunału i dóbr *nullo jure* ⁷⁾ odjętych rozsądzania, przy W. K. Mci i Ich Mciach P. P. Radach należemy. Wszystkie inne sądy sejmowe, wierze i sumieniu W. K. Mci i Senatu, powierzone z prawa po-

1) Nieumiarkowanie. 2) w ostateczności się rzuca. 3) używa ale nadużywa wolności. 4) ostateczność. 5) zbyt kować. 6) z uprzedzeniem. 7) bezprawnie.

spolitego być wiemy, w czém jednak jesteśmy tego pewni, że W. K. Mśc sądów tych *exempla* ¹⁾, (o które aby nam z kancelaryi wydawane były unizenie prosimy) *in forma amplissima* ²⁾ wydać raczysz rozkazać tak, aby *ordo et legitimitas* ³⁾ ich wszem wiadoma była.

Jeśliż pakta konwenta między W. K. Mcią, a koroną, albo exorbitancye bez prawa, albo pozwy zadworne ich na to wsadziły, jużci my w tém W. K. Mci omawiać nie chcemy. Omówią sprawy same, które się *publice* na tym sejmie działy, z których to *constat* ⁴⁾, o czém my świadectwo pewne wszyscy dać możemy, żeś W. K. Mśc *in amplissimo Reipublicae theatro* ⁵⁾ deklarować się *paterne* ⁶⁾ raczył, gdybys był w tych od stanów przestrzeżony, w czémby się ekscess jaki paktom, bądź prawom stał, że to wszystko naprawić i do słusznego końca przywieść byś *ultra* ⁷⁾ raczył. Zaczém gdyby albo te pakta, egzorbitancye, albo téż i pozwy zadworne, któreby wedle prawa stanąć nie mogły, *spectatim* ⁸⁾ były W. K. Mci od nas odniesione (czego zabawki wyżej omienione około dekretów sejmowych czynione zabraniały), nic w tém nie wąpiemy, żeby z dobrotliwój łaski i obietnice W. K. Mci wszystkie te rzeczy w swój mierze stanąć były mogły.

Jeśliżby téż w nadzieję tę sejmu tego *rebus infectis* ⁹⁾ zabiegali, iż sejm przeszły także się rozchwiął, a Korona przeto żadnego szwanku nie odniosła, tedyć tak rzec możemy, że wielka łaska Boża, a potém opatrność W. K. Mci niebezpieczeństwa od korony odraziła. Aleć Pana Boga źle pokuszać i doświadczać, zwłaszcza że w przeszły sejm takie *pericula* ¹⁰⁾ korony nie dolegały, jakie teraz zewsząd prawie onę obchodzą, a obchodzą tak z wierzchu, jako i wewnątrz, że się to pokazać może, iż jako w skażoném i śmiertelném ciele, tak w Rzplitej naszej nic zdrowego, nic bez-

1) Kopie. 2) w najpełniejszej formie. 3) porządek i prawność. 4) się ukazuje. 5) w najokazalszém zgromadzeniu Rzplitej. 6) po ojcowsku. 7) chętnie. 8) wyraźnie. 9) nie skończywszy rokowań. 10) niebezpieczeństwa.

piecznego się nie znajduje. Zaczém fundament wolności, to jes, pokój, w którym pospolicie ta kwitnie (który było tu na sejmie, gdy czasu stawało, postanowić potrzeba) upada.

A naprzód *ab extra* 1) przedniejsze niebezpieczeństwo od Cesarza Tureckiego, nieprzyjaciela wszemu światu straszego, nas dolega, o którym nic inszego sobie nie obiecujemy, jedno co Uliesses o Cyklopie, który mu tę łaskę i folgę obiecował, że go *ultimum devorare* 2) miał. Z którym jeśli by się kto na pakta z W. K. Mcią uczynione spuszczał, ten niechaj uważy, jako ludzie lekcy a zuchwali — Kozacy, na pograniczu pod pretekstem zwierzchności W. K. Mci mieszkający, one coraz to bardziej targają, czego snadź i teraz spaleniem Oczakowa poprawili. Z drugiej strony tamże te kraje od Tatarzyna, dziedzicznego koronnego nieprzyjaciela, w ustawicznym *kieracie* (?) leżą, który jako zawždy niemal, kiedy i póki chciał, wszereż i wzdłuż państwa koronne *impune* 3) pustoszył, tak i teraz oto pod niniejszym sejmem wielką część Podola *nemine repugnante* 4) powojował, a dusz chrześcijańskich wiele do pogaństwa zagnał. I Król Szwedzki niechby lekce poważony nie był, bo i sąsiadem nam w Inflanciech ciężkim został, mając tam pewniejsze *propugnacula* 5) w niegotowości naszój, i grozi nam przez listy, ludzie zbiera, a strzeż Boże aby tój prowincyi ostatka nie*ogarnął. Wspomnijmy sobie jako tenże naród Gocki, ludziom kiedyś nieznamy, świata większą część przeszedłszy, Rzymskie Imperium wszystkim światem władające wywrócił. Więc Król Duński (któregośmy na tym sejmie, byłaby między nami zgoda, przez pewny kontrakt snadniuchno z Infant zbyć mogli), będąc z nami i na ziemi i na morzu sąsiadem, a morze jakoby w garści swój dzierząc i przez wrota morskie u Zundu kogo chce przepuścić i zatrzymać mogąc, może być na wielkiém a nie podlém uważeniu. Z Moskiewskim jakicheśmy burd użyli, a to iż tym po wyjściu za

1) Zewną'rz. 2) ostatniego pozzec. 3) bezkarnie. 4) bez żadnego oporu. 5) twierdze.

śmiercią ojca jego przymierza gruntownego, jeszcze pokoju nie mamy. O Mistrzu Pruskim jakimści wieści dochodzą, że się na lato z pewnemi Książętą buntuje i do województw Pruskich bierze. Więc od Szlązka, Margrabstwa, Pomorstwa coraz to większa ujma krajów Wielkopolskich się dzieje. Nawet poddani Książąt pewnych (co być bez otuchy Panów ich nie może) oto grożą i listy odpowiednie, pod pokrywką jakichści długów niezaplacenia, Wielkim Polakom tu pod tym sejmem posłali. A tu łatwo każdy obaczyć może, jako z której strony sąsmy od sąsiadów bezpieczni.

Które *pericula* ¹⁾ chocia są wielkie, a wespół złączone żadnemu Monarsze nieznośne, gdyby wewnątrz porządek i zgoda była, za pomocą Bożą uskromić by się mogły, lecz że wewnętrzny ogień, wielkich nierządów pelen koronę prawie smaży. Ono Inflanty, prowincya osobna, o którą blizce 30 lat walcząc, niepodobneśmy koszy wiedli i krwie swój siła przelali, odłogiem zostawa. W której do tych sąsiedztw, które z Królem Szwedzkim i Duńskim mamy pod sejmem terazniejszym, tumult od Rygi, przedniejszego miasta, urosł, który sam Pan Bóg wie jako ugaśnie. A żołnierze tameczni, dla niezaplacenia żołdu, od czasu niemałego zjeżdżają. My też z Pany Litewskiem i o nią alterkując, a o ordynacy i o obronie jój radząc, a to przez ten nieszczęsny ztąd odjazd, niceśmy w tém nie skończyli, tak iż kto jedno nie będzie się lenił, bardzo prędko onę posiąść może. W Rusi i na Podolu i na Wołyniu, ani od Tatar bezpieczeństwa, ani tych zuchwalców którzy pokój z Turkiem rwą, kaźni żadnej, którą namawiać poczęliśmy tylko, niemasz. *In Prussia Ducali* ²⁾ na Książęcia z Anspachu, Gubernatora jój, od tamecznych obywatelów żalośne i częste skargi nas dochodzą, jako je trapi, a władzę i zwierzchność W. K. Mci należącą wszystką sobie ar-roguje, co jest niewątpliwy znak abo defekcyi abo *novorum motuum* ³⁾, czemu się też nic nie zabieżało. Więc Prusaków naszych

1) Niebezpieczeństwa. 2) w Prusiech Książęcych. 3) nowych ruchów.

koronnych, także Wołyńców i Braclawian, acz dawno z koroną zunjowanych, jednak do tém większego związku i gruntowniejszego braterstwa, to jest do prawa i sądu trybunalskiego koronnego dobrowolnie się przychylających (czegośmy długo przedtém domodlić się nie mogli) prawie od siebie odpychamy i wzgardzamy, do siebie ich nie przypuściwszy.

Quantum vero ad penitiora. ¹⁾ O korekturze praw naszych i między sobą różnych i niewyrozumiałych i niedostatecznych, poczęliśmy tylko namawiać nic nie zawarłszy, więc do kompozycji inter status tak Rzpltej potrzebnej, że potrzebniejszych wrót do zgody, a zatém do wewnętrznego rządu nie widzimy, wstępek tylko się zaczął, ostatek sprawy téj samopas został. Egzorbitancj których się wiele w koronie prawu pospolitemu przeciwnych najduje, aniśmy *specifice* ²⁾ rozbiali, ani skończyli. Nuż sejmowe sprawy bąc z strony kwarty prowentów Rzpltej, bąc dobr *nullojure* ³⁾ odjętych, bąc poborowych liczb i inne tak są w swój mierze zostawione.

Naostatek tak wielu ważnych i potrzebnych artykułów nam od braci naszych zleconych i do przyczynienia swobód należących, na które był konsens zgodny koła naszego przystąpił, i Ich Mć P.P. Rady, a przodkiem W. K. Mć pozwolicieś chętnie raczył i prace niemale w stanowieniu ich się wzięło, za które pewniebyśmy byli od braci swój wielkie dzięki odnieśli, zaniechało się, a nic zgoła nie sprawiwszy, sejmu tego oplakanego odbiegamy. Które wszystkie rzeczy gdybyśmy byli *falcem in messem alienam* ⁴⁾ nie wdawali, a posądzeniem dekretów sejmowych nam nienależącym się nie bawili, stawało nam czasu że postanowione jeśli nie we wszystkiém tedy z większej części być mogły, a ich odbieżawszy i czas ten sejmowy najdroższy zwlekłszy, a to i to co się na nim działo przez ten spiszek swój chcą Panowie kolegowie nasi podnieść, nie zowią

1) Co zaś do spraw wewnętrznych. 2) szczegółowie. 3) bezprawnie. 4) sierzpa w cudze żniwo.

protestacją, jako opowiadaniem jawném, nie kontradukując *mere* 1) sejmowym dekretem, jedno ich prezencją swą nie approbując i one strofując; do zburzenia ludzi nie przywodząc, jedno wszystkie *errores* 2) które mienią do braci odnosząc; nowych inkwizycyji w sprawie tej, która i niesłychana w Polsce i w prawie nieopisana jest, także i sądownie pozwalając, chociażśmy na przyszły takowy przypadek processu namawianie czynić chcieli i nic w tym spisku więcej nie dotykając, jedno znacznych i o wszystkie sprawy, tak przeszłe, jako i terazniejsze przymówek. Zaczém W. K. Mć dobre baczycie raczysz, z jakimi sercami i animuszami ztąd odejźdząc przychodzi, które takie zawaśnienie nie tylko między osobami, ale i stany moc biorą, że zatém niczego innego, jedno sedycyi i uchowaj Panie Boże *civile bellum omnium miserrimum* 3) wyglądamy, które *periculum* 4) nad te wszystkie wyżej wyliczone przekładamy. W nikim innym już do wydzwignięcia z tych toni nadzieja nasza położona, jedno w łasce Bożej, który wedle woli swęj *transfert et stabilit regna* 5), a potem w łasce W. K. Mci Pana naszego Mciwego, jako Króla, ojca i obrońcę naszego. Toć *unicum praesidium fortunarum nostrarum* 6) z inąd nigdzie ratunku upatrzyć nie możemy.

A tu przypominając stateczność naszą, nie chcę się rozwozić przykłady innemi, jako przodkowie nasi wierni w Piotrkowie i indziej przodkom W. K. Mci chęci swoje pismem wyrażali. Świeże przypomnę, które ledwie zaschły, któremiśmy niedawno naprzód K. J. M. Henrykowi, tu pod Warszawą obranemu, w dekrecie jego elekcyi obowiazali się, w którym te są słowa: »*promittentes bona fide et fideliter pollicentes fidem, reverentiam, obedientiam, devotionem et obsequia justa, debita et honesta semper et jugiter servare, exhibere et facere, quemadmodum commemorato Serenissimo piae memoriae Regi Nostro Sigismundo*

1) Wprost. 2) błędy. 3) domowej wojny ze wszystkich najgorszej. 4) niebezpieczeństwo. 5) rozdaje i utwierdza korony. 6) jedyna obrona nasza.

Augusto et aliis suis antecessoribus Regibus Nostris exhibuimus, servavimus et fecimus.» A niżej tamże: »*quicumque vero huic praefatae Serenissimi Regis Nostrae Electioni et in Regnum assumptioni contravenire, et intra Regnum aliquot motus vel bella procurare, aut societates et colligationes in perturbationem tranquillitatis publicae inire et facere voluerit, contra talem et tales omnes simul promittimus sub fide et honore, sine dolo et fraude, insurgere et in eorum destructionem nos movere, cujuscunque status, conditionis vel praeminentiae fuerint, sive spirituales sive saeculares.*» Też właśnie słowa są w dekreście elekcyi W. K. Mci wyrażone i od stanów koronnych posłane. Także *in litteris significationalibus* o obraniu W. K. Mci te słowa są wypisane, i w konstytucyi Andrzejowskiej znowu powtórzone: »przy którym Królu naszym, przez nas zgodnie obranym a pomazańcu Bożym stać, posłuszeństwo wedle prawa i wolności naszych czynić, do gardł naszych pod poczciwością i przysięgą, wiarą naszą obiecujemy. *Dignitatem ejus et securitatem* jako cnotliwym Polakom przeciw Królom Panom swym przystoi *tueri.*» Tych stateczności w powinnościach naszych racz W. K. Mć po stanie naszym rycerskim, którego *faciem* reprezentujemy, być zawsze pewien, i kiedy tego potrzeba gwałtowna pokaże się, po nas, wiernych i statecznych poddanych swych oczekiwać, póki wszelakię możności naszej stawać będzie.

A tę mowę naszą zawierając, na tém nadzieje swe sadziemy, i za jeden pewny sakrament to sobie mamy, że praw i wolności naszych, tak jakoś zwykł W. K. Mć nasz Mciwy Pan, nam i dotrzymywać i przyczyniać z miłościwej łaski swój raczysz. Zaczém Pan Bóg tę stolicę i majestat, na którym W. K. Mć posadzić raczył, tém bardziej zdobić i wywyższać, a chęci i powolności poddańskie nasze przeciwko W. K. Mci utwierdzać będzie raczył.

VIII.

Witanie poselskie Króla J. M. Zygmunta III, przez Pana Świętosława Orzelskiego Sędziego Województwa Kaliskiego, w Krakowie na zamku w Izbie pod Głowami odprawione, 11 grudnia, R. P. 1586.

Najjaśniejszy i Mciwy Królu Panie nasz, w takiej odmienności rzeczy, jaka się przykładem inszych monarchij, naszą Polskę, za sprawą Boga Najwyższego, w tych czasiech obesła, przyszło nam po zejściu z świata Świętój, a nieśmiertelnój pamięci Pana K. J. Mci Stefana, (który swoim *pater patriae* ¹⁾, a postronnym *terror gentium* ²⁾ był), w żalósneń sieroctwie długo nie leżeć, ale Pana, któryby jego *vices suppleret* ³⁾ wedle praw i zwyczajów wolnie sobie obrać.

W czém aczkolwiek niektórzy *factiosi ad suam libidinem* ⁴⁾ wszystko ciągnący, rzeczami zamieszycwać jako zwykli, tak i całym pędem chcieli. Pan Bóg jednak, który sam Królestwa stawi i Króle pomazańce swe dawa, tak to zdarzyć raczył, że onych dał *in sensum reprobum* ⁵⁾, a serca wszystkich obywatelów koronnych, tak na walnym sejmie elekcyi będących, jako i doma pozostałych, ku W. K. Mci obrócić raczył, tak iż mimo krew swą

1) Ojcem ojczyzny. 2) postrachem narodów. 3) miejsce zastąpił. 4) wicbrzyciele do swęj woli. 5) na potępienie.

własną narodu Polkiego i Litewskiego, mimo poczet niemały kompetitorów przednie wielkich, osobę W. K. Mci upodobali, za Pana wybrali, do siebie wokowali i na tój stolicy Królewskiej posadzili. Uważaliśmy W. K. Mci zacność starodawną Królewską; uważali dzielność w tój młodości do wszelakich prac i spraw Rzplitej, tak pokojowych, jako i wojennych skłonną; uważali własnych państw przyległość, dla odporu głównym nieprzyjacielom potrzebną, ale te wszystkie rzeczy były z niektórymi *candidati communes* ¹⁾. To nadewszystko upodobaliśmy: krew Panów naszych siedmiu Królów Polskich, wychowanie, obyczaje, język polski, chęć ku narodowi naszemu, i jako sprawę mamy, *absque molestia* ²⁾, poddanych w państwach swych, chocia dziedzicznych, rządzenie. Zkąd pewniśmy że nam Pan Bóg za tём zmieszaniem się i złączeniem natury z wychowaniem z W. K. Mcią błogosławić będzie raczył. Życzylibyśmy byli i sobie i W. K. Mości, za tak dawném do korony przybyciem, dawniejszego na tём stołeczném miejscu stawienia się, bo tём i nieprzyjacielskie usiłowania obrócić i zawiedzeniu, także szkodom wielkim zabieżeć się rychlój było mogło. Ale iż to nie w ręku ludzkich, ale i w mocy Bożej było, i nie bez jakiego fatum koronnego się stało, i to tak przyjmujemy, jako ci, którzy wielką chęć ku W. K. Mci mając, wielkiój cierpliwości używamy.

W czém przyjdzie W. K. Mci jako wszystko, *magno et regio animo ferre* ³⁾, tak i to zatrząsnięcie na Koronę, przez niektórych swą wolą przypadłe, mało znieść: którą iż się przeciwko zwierzchności Bożej dzieje, niedługo potrwa, a jako śnieg przed słońcem ztaje. Bywałoć to za przodków naszych przed dwiema sty laty, że niektórzy z Książąt Rakuzkich tę koronę *ambiebant* ⁴⁾, jako Wilhelm, który na Polskę oko mając, pilnie się tóż Krakowu przypatrował, a przed nim Zygmunt po Królu Ludwiku

1) Kandydatami wspólne. 2) bez uciążliwości. 3) wspaniałomyślnie po Królewsku. 4) posieść usiłowali.

Rex designatus ¹⁾, który tu był dobrze nogę założył, ale Pan Bóg, który tych narodów złączać nigdy współ nie chciał, serca ludzkie od nich odwracał, tak iż przy chęci tylko zostać musieli, a za odrażeniem ich przez onego zacnego i świetnego Króla Jagiella, naddziada W. K. Mci, z kontemphem ztąd odjachali. Bywało i to, że niektórzy, abo na swém nieprzestawając, abo swe potraciwszy w interregnach fakcyami nadrabiali, czego Pan Bóg ani lubił, ani cierpiał. Nienadało się było onym Rytwiańskiego domu pomocnikom, którzy Władysława Jagiellowego syna elekcyi byli przeciwni, bo w rychle jedni *functo exitu*, ²⁾ drudzy *moerore et amentia correpti* ³⁾ poginęli. Nienadarzyło i tym, którzy mimo Kazimierza Króla, pradiada W. K. Mci, do Książęcia Mazowieckiego Bolesława myśli swoje byli sklonili, bo i to *nullo operae pretio* ⁴⁾ czynili. Henryka Króla obranie przez też co i teraz *factiosos* ⁵⁾ przewidzione, ani Rzplitej, ani im samym na dobre wyszło. Domu Rakuzkiego w blisko przeszle *interregnum* ⁶⁾ do kerony prowadzenie wszystkich zgodzie ustąpić musiało, a ci *legislatores* ⁷⁾ co ten dom naonczas intumowali, iż go teraz *ab orco revocant* ⁸⁾ wielki znak, jako *levitatis* ⁹⁾, tak i przyszłego *exitus* ¹⁰⁾ swego pokazują. Zkąd racz W. K. Mć do uskromienia dzisiejszej tragedyi pewne przykłady brać, ani animuszu swego Pańskiego nie zrywając, w imię Boże przedsięwzięcie swoje kontynuować. Raczże przytém W. K. Mć uważyc, od kogo i co bierziesz, i jaką za to wdzięczność pokazać masz. Przyjmować raczysz od ludzi wolnych, a pod wolnościami od wielu set lat żyjących, koronę zacną, każdemu *imperio* ¹¹⁾ pod słońcem równą, różnością i ludnością mężnych i przestronnych narodów rozszerzoną, przeważnością dostatków i bogactw obfitą, od morza do morza panującą, chrześcijaństwa od pogan zastaną, wszystkim niemal

1) Królem mianowany. 2) nagłą śmiercią. 3) z żalu i szaleństwa. 4) bezskutecznie. 5) wicherzycieli. 6) bezkrólewie. 7) prawodawcy. 8) z piekła wywołują. 9) lekkomyślność. 10) upadku. 11) państwu.

przedniejszym narodom, Niemieckiej Rzeszy, Szwedzkiemu, Czeskiemu, Duńskiemu, Węgierskiemu Królestwu, Moskiewskiemu, Tureckim, Tatarskim, Wołoskim państwom mężnie sąsiedztwo wytrzymywającą i nikomu ni w czém *obnoxiam* ¹⁾, a czim się nad inne narody pochłubić możemy, nieprzeplaconą wolnością i nieprzerówanymi swobodami ozdobioną. Toć my wszystko to wespół z sobą, sprawy, swobodami i majątnościami naszemi pod nogi Waszój Królewskiej Mości oddawamy. Co wszystko od nas tém się sposobem dzieje, i tak W. Kr. Mość przyjmować masz, że to wszystko co się pomieniło, cośmy *pro sacrosancto* ²⁾ mamy, od W. Kr. Mości, zawsze całe i nienaruszone nam dzierzane będzie, tak jakoby i nadzieje nasze i sumienie Waszój Królewskiej Mości przysięgą obowiązane w wątpliwość przywzrostłe nie były, wiedząc, że nie *absolute* ³⁾, ale wedle praw naszych, nie sam, ale z Senatem do boku swego przysadzonym, z konsensem rycerskiego stanu wszystkie sprawy Rzeczypospolitej odprawować masz. Czém jako przodkowie Waszój Królewskiej Mości sławni byli, a sławniejsi niż prowincjami, chocia ich wiele nabyli, w czém my téż ufności swe pewne w Waszój Królewskiej Mości dokładamy. Tak racz być W. Kr. Mość pewien, iż témże stolicę swą Pańską postanowisz, wyniesiesz i umocniesz, tak iż jeśli nie przewyższysz, tedy zrównasz z świętymi przodkami swemi i panowanie swe u nas i potomstwa naszego *fama, robore* ⁴⁾ i miłością utwierdzisz.

Z takimi tedy przymiotami, w które nie wątpimy, my, którzy *faciem* ⁵⁾ stanu rycerskiego reprezentujemy, Waszój Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego witamy, zdrowego do nas przybycia winszujemy, szczęśliwego na lata niezamierzone panowania życzymy. A jako zrazu na elekcyi, tak i przez te wszystkie czasy, jako na każdym placu, tak osobliwie na tém tu miej-

1) Nie winną. 2) przenaświetsze. 3) samowładnie. 4) sławą krzepkością. 5) oblicze.

scu, przy głowie swój J. Mci Panu Hetmanie koronnym, który *et prudentis Imperatoris et strenui militis* ¹⁾ urzędy wykonywał, wszystkie niebezpieczeństwa znosząc, wiarę i stateczność swą poddańską pokazowaliśmy, tak téż wiarę i stateczność W. K. Mci oddamy i oddawać nieodmiennie ofiarujemy. Na znak czego do pocałowania ręki W. K. Mci przystąpić gotowiliśmy.

1) Mądrego wodza i dzielnego wojownika.

stawić się racytł. W którym czasie przedniejsza jest deliberacya, jeśli wojsko tuteczne na tém miejscu zatrzymać, czyli przeciwko nieprzyjacielowi posłać. Jest *quidem* ¹⁾ jednostajny konsens onego tu nie bawić, ale rzeczą samą co inszego się dzieje. Jeśli nas przykłady tak obce, jako i swe nie ruszają, tedy tak wielkie szkody, które ztąd rosna, niech pobudzą do tój sprawy uspokojenia. Hannibala, onego wielkiego walecznika moc wszystkiemu światu straszna i nieprzełomiona, tém się samém zwałiła i szczęście odmieniło, gdy jego wojsko w Kapui mieście leżąc, *vigorem* ²⁾ swój utraciło. Za naszych przodków on wielki Król Bolesław, którego prze dzielność i przeważność Śmiałym zwano, tém samém szczęście, siłę, serce i sławę utracił, gdy wojsko jego w Kijowie mieście się bawiąc, delicyom przywykło, a potem się rozbieżało, i to naszego wojska tu zabawienie te pożytki za sobą ciągnie. Naprzód to ich próżnowanie wielkim, a nigdy przedtém niesłychanym żołdem Rzplita płaci. Nam, którzyśmy na to miejsce dla obmyslowania spraw koronnych przyjechali, cieśnią, zawadzają, *penuriam* ³⁾ potrzeb czynią. Ludziom szkodę niezmierną wyrządzają; pod ich pretekstem ludziom wielka swawola się dzieje, nieposłuszeństwo roście i *disciplina militaris* ⁴⁾ prze nieplacenie gaśnie; a co największa, nieprzyjaciel o tém wojsku wiedząc, a tę kunktacyę bacząc, serce i siłę bierze, która siła przed przyjazdem W. Kr. Mci wszystka się tu na jedno miejsce pod Krakowem była ścisnęła, teraz jedna jest u Krzepic, druga we Spizu, o trzeciój w Sandomierzu, o czwartój w Przemyślu słyhać. Miasto to stołeczne Kraków, pogranicznym a prawie narożnym kopcem węgierskim, a niemieckim, a strzeż Boże, aby nie tureckim stało się. Nietylko ci którzy *in viscera patriae suae saeviunt et impune in ea grassantur* ⁵⁾, ale i obcy narodowie Niemiecki i Czeski z jednéj

1) W prawdzie. 2) krzepkość. 3) brak. 4) karność wojskowa. 5) wewnętrzności ojczyzny własnej szarpią i w onój bezkarnie się srożą.

strony, z drugiej Węgierski koronę posiadają. Tego niedostawa, że Turcy, Tatarowie i insze pogaństwo nie jest jeszcze *ejusdem praedae particeps* ¹⁾.

Nie kładziemy tego nierządu winy na W. K. Mć, Pana u nas noworzeczom się przypatrującego. Nie obwiniamy tćz Senatu wszystkiego, J. M. tćz Panu Hetmanowi koronnemu to przyznawamy, że z powinności urzćdu swego na kaźdćj sessyi, o tć rychlć wojska wyprawć sollicytować raczył. Ale przy nas żadnym sposobem wina tego nie zostawa, bo mimo żeśmy tegoż za kaźdćm przyjściem, abo posłaniem swćm tu na gćrć popierali, tośmy w tćj mierze czynili, czego czynić, ledwie ktćrzy Posłowie przedtćm wazyli sić. Przy wyjściu zapłaty żolnierskićj, żadano nas o obligacyć na pewnych dobrach Rzplitej: uczyniliśmy jć. Potćm o kaucycć ze strony srćbra, tak koronnego, jako i Krćla J. Stefana: i ta sić skarbowi koronnemu od nas stała. Takowćj drugiej na pićnićdze pożyczone pewnej osobie od nas potrzebowano: i od tego my nie byli, tego pewni bćdąc, jako nas ubezpieczano, że skuteczna zapłata dojsć miala. Nawet gdy *de nervo belli*:²⁾ nam namawiać podano, i ten jedno żeśmy nie konkludowali; co dla tego sić nie zawarło, rzeczy i potrzeby temu sejmowi należące jeszcze skutku swego nie wzićly.

Jest ci i to nie mniejsza, że w takićm rozerwaniu koronnćm mićdzy tutecznymi osobami niektćrmi, znaczne nieprzyjaźni zachodzć, ktćre acz zawżdy szkodliwe sć, ale teraz tak przeraźliwe, jako człowiekowi obie rćce majćcemu bćć bez jednej. Bo to ijsćć sić musi, co Zbawiciel rzekł: *«Omne regnum in se divisum desolabitur»* ³⁾; i to prawdziwe co on poganin powiedział: *«discordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur»* ⁴⁾. A jeśli nas przykłady monarchii Rzyskiej, albo Krćlestwa Ży-

1) Tegoż łupu uczestnikiem. 2) o pićnićdzech. 3) Wszelkie Krćlestwo przeciwko so-bie rozdzielone bćdzie spustoszone. Ewang. u Mateusza XII. 25. 4) zgodć małe rzeczy podrastajć, niezgodć najwićksze ginć.

dowskiego *non terrent, terreant* ¹⁾ Węgrowie, sąsiedzi nasi, których nie żadna postronna moc, ale wewnętrzna niezgoda wyróciła, czemu nikomu więcej, jako W. K. Mci Panu i Głowie naszój, także i ich Mć Panom Radom zapobiegać należy. Około tój wyprawy P. Kanclerz wczora opowiedział: *pierwsza*, żeby J. Mć z strony szkód *ex arte militari* ²⁾ imieniem Rzplitej u kogokolwiek podjętych był assekurowany. Tę assekurację wedle podania J. Mci konstytucją utwierdzić pozwoliliśmy. *Druga*, żeby obyczaj ciągnięcia wojennego przeciw nieprzyjacielowi był przez nas namówiony; o tём między sobą zgodzicieśmy się nie mogli, bo jedni, gdy by to Szlązkiem się stało, pakt między koroną, a Cesarzem chrześcijańskim zachodzących rozerwanie być rozumieją; drudzy posłaniem tu Maxymiljana swym sumptem i korony posiadaniem już znacznie zgwałcone być twierdzą. W której różności my *ultra citroque magnis rationibus freti* ³⁾ do rozsądku i zdania W. K. Mci, także Ich Mciów Panów Rad to przypuszczamy, to sobie obiecując, że W. K. Mśc jako *pater patriae nostrae* ⁴⁾, a Ich Mć jako bracia nasi starsi, o których także, jako o nas idzie, tak w to potrafią, jakoby było najlepszém i najbezpieczniejszém Rzplitej. *Trzecia* ta była, że niektórym rotom jeszcze niepopłacono, a na pewne *impedimenta* ⁵⁾ także potrzeby do ciągnięcia należące posiłku nie dano. Przytём że zapłata drugim żołnierzom następuje i następować *in die* ⁶⁾ będzie, czém *in ipso fervore* ⁷⁾ mogłaby się ta potrzeba rozerwać. To już nie jest powinność nasza obmyślać, dosyć nam na tём *de nervo bellico* ⁸⁾ co gruntownego stanowić. Ten był zwyczaj, jako za inszych Królów czasu wojny, tak osobliwie za K. J. Mci Stefana zachowany.

Gdyż się tedy naszym stanem do poparcia statecznego tych rzeczy nie rozchodzi, prosimy W. K. Mci naszego Mciwego Pana,

1) Nie straszą, niech straszą. 2) z powodu wojny. 3) z jednej i z drugiej strony ważne pobudki mają. 4) ojciec ojczyzny naszój. 5) wydatki. 6) od czasu do czasu. 7) w największym zapędzie. 8) o środkach pieniężnych.

żeby to wszystko tak jako się pomieniło effect swój wzięło, bo do tych niebezpieczeństw wyżej pomienionych i to nie mniejsze, że kraje Wielkopolskie są *in eo statu* ¹⁾, że jeśli główniej, na którą się tam oglądano potężnej i rychłej mieć nie będą, *actum erit de eis* ²⁾. Gdzie między inszemi, które co dali, gwałtem nieprzyjaciel posiada; tenże Pana Radoszewskiego Podkomorzego Wieluńskiego dom (insze okoliczności mijając ze znacznym sprzętem wierniej prace jego napelniony) wyniszczył i wyplondrował, przeto że *fidem* ³⁾ W. K. Mci *sequitur* ⁴⁾, który zdawna w sprawach Rzplitej znacznie i *pacate* ⁵⁾ się zachowując, za to iż wiary i stateczności W. K. Mci dodzierzał, *insignem calamitatem* ⁶⁾ zniósł, za co abyś W. K. Mć znaczny respekt nań mieć raczył, pilnie a uniżenie prosimy.

A to więc W. K. Mci do wysłania tu ztąd tém prędszego wojska i ratunku tamtych krajów przywieść ma, że one *non desunt quidem sibi* ⁷⁾, wszakże *opem* W. K. Mci *implorant* ⁸⁾. Bo województwa Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, Łęczyckie, jako sprawę mamy, do gromady się kupią, ale iż jako owce bez pasterza *aberrant* ⁹⁾ posiłku tu ztąd i nauki do dalszego postępku szukają. Jako tedy nie wąpimy, tak *iteratis vicibus* ¹⁰⁾ prosimy, żebyś W. K. Mść w to wszystko pilnie wejrzawszy, *sine procrastinatione* ¹¹⁾ tak obmyślić raczył, jakoby i proźbie naszój i tak wielkiej potrzebie Rzplitej dogodzić się mogło.

1) W tym stanie. 2) przepadną. 3) stronę. 4) trzyma. 5) spokojnie. 6) wielką krzywdę. 7) same o sobie radzą. 8) pomocy proszą. 9) błądzą. 10) pokilkakrotnie. 11) bez odwłoki.

X.

Mowa o Panach Batorych do Króla J. Mci przez Pana Sędzięgo Kalińskiego od P. P. Posłów Ziemakich, dnia 12 stycznia czyniona, R. P. 1588.

Zacnej a świętej pamięci Pana Stefana sprawy tak wielkie, że ich wielkości świat wszystek jest pełen, i tak pamiętne, że żadnego wieku nie starzeją się, na tym placu przed W. K. Mcią *in aplissimo Regni theatro* ¹⁾ przypomnieć, za rzecz potrzebną być rozumiemy, i dla tego, że one nas właśnie dotykały i są z nami *communes* ²⁾, i dla tego ażebyśmy za nie jego *manibus* ³⁾ przystojną wdzięczność oddali, i dla tego, aby przypominaniem ich W. K. Mci *rerum gestarum imitatio* ⁴⁾ i w nas *memoriae candor* ⁵⁾ obudził się.

Te, krótko przypominając, były takowe, że Pan ten będąc w Węgierskiem Królestwie i starożytnością i możnością domu zacnego, i w tej tam koronie przodkującego, a jako z wielu zacnych wojen, tak osobliwie oną wielką sławą i rzadko slychaną u Lebinowa przez Stefana Batorego wygraną bitwą (w której do 100,000 Turków legło na placu) zawołanego, na samą *rerum gestarum famam* ⁶⁾ Panem naszym zostawszy, tyle chęci i uczynności tej tu nabytej ojczyźnie oddawał, ile jego przodkowie swojej przyrodzonej

1) Na najokazalszej widowni Rzplitej. 2) wspólne. 3) ceniom.
4) czynów jego naśladownictwo. 5) pamięci urok. 6) sławę wielkich czynów.

oddawali. Gdyby się jego *incunabula, incrementa* ¹⁾ i in-
sze postęпки przypomnieć miały: jako legacye do przedniejszych
monarchów, z wielką sławą czynione wojny, acz *vario Marte* ²⁾,
jednak po większej części szczęśliwie odprawowane, i długi by się
czas zwlekl, i nie jest to nasze *institutum* ³⁾ na ten czas rzeczami
oboimi się bawić, tylko temi, które do nas właśnie należą.

Będąc od nas Królem wybranym, a nie siebie w dostojen-
stwie równą, albo podlejszą osobą, ale Cesarza chrześcijańskiego
mając (przeciwnikiem), sercem i apparatus wielkim pierwiej tu
się stawil, niż ów z miejsca się namysłil ruszyć, którą prędnością
gliscentes motus sine caede et sanguine ⁴⁾ uspokoil, *pepercit
subjectis et debellavit superbos* ⁵⁾. Rzeczy domowe usmierzyw-
szy, zarazem oczy swe na Monarchę i mocą swą własną wielkiego
i na nas sercem wziętém nam silnego Moskiewskiego obrócił,
i onego, przyrodzoną ambicyą nadętego, i pychą szczęścia na nas
otrzymanego do jednego tak skruszył, że i posłać po kondycye
pokoju i one odesłane przyjąć musiał. W czém gdyby bąć oni
dawni, bąć nowotni walecznicy z nim równani byli, z trudną się
pokazać może z historyi, aby temi trzema rzeczami: prędnością, pra-
cowitością, szczęściem który z nim konferowan być mógł. By-
wali jedni którzy, acz się dobrze i długo na to nagotowawszy,
wojnę zaczęłą kontynuowali, jako Julius Caesar Francją wojując.
Drudzy ekspedycye, ale rzadko powtarzali, jako Soliman Węgry
posiadając. Drudzy *varia fortuna bella gerebant* ⁶⁾, jako Ser-
krius z różnemi narody. Drudzy, jeśli zaczęli, sami przez się nie
skonczyli zaczętej wojny, jako Lucullus, gdy *Armeniam et Pon-
tum* posiadał. Drudzy nie sami przez się, tylko przez hetmany
res magnas gesserunt ⁷⁾ jako dzisiejszy Filip Król Hiszpański.
Ten nas i prędko i częstemi, a dalekiemi trzema ekspedycyami

1) Początki, postępowania. 2) z różném szczęściem. 3) zamiar.
4) wszczęte rozruchy bez mordu i krwi. 5) oszczędził pokornych, a
poniżył butnych. 6) z różném szczęściem wojny wiedli. 7) wiele do-
kazali.

sam przez się szczęśliwie, jako zaczął, tak i dokończył tej wojny, w której dwoje: *victoriam* ¹⁾ i tryumf otrzymał, jedną z tak mocnego i hardzego nieprzyjaciela, drugi *ex itineris molestiis et longinquitate, viarum difficultate, tempestatum procellis* ²⁾, co wszystko za trzy niemal lata i po szczęście kroć i tam i sam się przesadzając odprawił. Temi ekspedycjami jedną Polceką, w której sławnej pamięci zacnego hetmana J. M. Pana Mieleckiego Wojewodę Podolskiego przy sobie miał; drugą Wielkoltcką, w których obudwu także wielkiego Hetmana J. M. Pana Zamojskiego Kanclerza koronnego do poparcia i skutecznego skończenia *pro unico adjumento* ³⁾ używał. A więc Pskowa przedniejszego miasta i długiem i nigdy niezwyčajnem obleżeniem, także osobnego wojska pod samego tyrana podesłaniem do tego rzeczy przywiódł, że nieprzyjaciel rad nierad pokoju prosić i kondycye sobie podane przyjąć, a to wszystko cokolwiek W. K. Litewskiemu przez swe fortele odjął i wszystkie ziemie Inflancką powrócić musiał, czém nie tylko tamte kraje uspokoił i rozprzestrzenił, ale i wszystkie państwa swe przez wszystko panowanie tak *pacate* ⁴⁾ zatrzymał, że sąsiedzi wszyscy *circumcirca, ne hiscere quidem audebant* ⁵⁾. Z drugiej strony od pogan Tatarom wiele się działo, więcej jeszcze Turkom, narodowi wszystkiemu światu strasznemu, bo zamki i miasta ich burzono, pogranicze ich pod nie podmykano *impune* ⁶⁾, któremi sprawami u wszystkich Panów chrześcijańskich był *in tanta admiratione* ⁷⁾, że jego samego do zniszczenia pogaństwa *idoneum imperatorem desiderabant* ⁸⁾. Paganie jego zasię, jako pewnego skarżę swego *reformidabant* ⁹⁾.

Ci którzy się wyżej pomienili i insi bellatores, którzy rzeczy wielkich dowodzili, albo *ex absoluto dominio* ¹⁰⁾ to mieli, albo jeżeli wojennemi sprawami byli sławni, pokojowemi albo nie, albo

1) Zwycięstwo. 2) z dróg ciężkich i trudnych, odległości i niedogodności pór roku. 3) za jedyną podporę. 4) spokojnie. 5) na okół ani odezwać się. 6) bezkarnie. 7) w takim podziwieniu. 8) jako zdolnego wodza mieć pragnęli. 9) się bali. 10) z nieograniczonej swęj władzy.

mało co. Nuz nie tylko swobód naszych nie naruszył, ale ich siła, jako się to z konstytucyi za niego postanowionych i szeroko opisanych znaczy przyczynił. A jako *arte bellica* ¹⁾ tak *togata* ²⁾ jednako *excellerat* ³⁾. Bo iż pokoju zatrzymawania przedniejszy grunt sprawiedliwość, ta czasu wojny przez wszystko jego panowanie, nie tylko wszędzie po koronie *in omnibus subselliis* ⁴⁾, ale i przez jego samego, jako zawždy, tak osobliwie na sejmach, *etiam fervente bello* ⁵⁾ mądrze, sprawiedliwie z ostrym i dowcipem i karaniem występnych była odprawowana. A co większa, trybunał (którego przodkowie nasi *avebant videre et non viderunt* ⁶⁾ z siebie złożywszy na nas włożył, który my w rękę swych mając, a sprawiedliwość przedtém zadłużoną, teraz prędko odnosząc, jego *memoriam omnium gratissimam referimus* ⁷⁾. Do tego te *dotēs* ⁸⁾ od P. Boga miał sobie przydane, żywot pobożny, pracowity, przykładowy, naukę, rozsądek, wymowę taką, iż nie tylko wszystkie *sui temporis principes* ⁹⁾ et *privatos* ¹⁰⁾ bez wszelakiego wątpienia *superavit* ¹¹⁾, tak iż *eo Rege superstite nos omnium beatissimos* ¹²⁾, po żalósnej za się i nagłej śmierci jego *omnium profligatissimos* ¹³⁾ być rozumieliśmy.

Które tak wielkie, tak zacnego Króla cnoty et *merita* ¹⁴⁾ przeciwko Rzplitej naszej my uważając baczemy, że wysławianiem ich tylko mozem nieco wdzięczności ich pokazać, skutkiem z nimi porównać trudno mamy. Wieleśmy dla niego uczynili Panem go swoim obrawszy i na stolicy Królewskiej posadziwszy, ale to czyniliśmy *ex debito et necessitate* ¹⁵⁾ bo nam Króla było potrzeba. To iż się nam takim Panem stawil, w rękę tylko Bożych i jego samego było. Takową jednak wdzięczność choć nie jemu

1) Sztuką wojenną. 2) polityką. 3) się odznaczał. 4) we wszystkich sądach. 5) wśród wojny. 6) pragnęli oglądać, a nie oglądali. 7) jego pamięć najświęciej czcimy. 8) przymioty. 9) spóczesne książęta. 10) męże. 11) przewyższył. 12) za jego panowania najszczęśliwzemi. 13) najopłakańszemi. 14) i zasługi. 15) z powinności i konieczności.

samemu, tedy jego *posteritati* ¹⁾, jako największą możemy, pokazać gotowiśmy. Nie mamy nic miłszego nad ojczyznę swą, która *omnes omnium charitates complectitur* ²⁾, także nad wolność, którą nad wszystkie skarby i bogactwa świeckie przekładamy. Do tych za powodem Ich Mci Panów Rad, Panów i braci naszych starszych, synowce jego Ich Mśc Pany Batore, za indygeny ich przyjmując przypuszczamy. Wszakże jako ludzie wolni, praw i swobód swych ostrzegając J. Mości Księcia Kardynała stryja swego *indolem* ³⁾ reprezentującego w stanie duchownym, który J. Mość przedsięwziął *in ordine Senatorio* ⁴⁾ radzi widzieć będziemy, wszakże tak żeby terazniejszą *dignitatem peregrinam* ⁵⁾ mając, *primitialem dignitatem* ⁶⁾ także *jus renuncianti et inaugurandi Regis* ⁷⁾ zaniechał, tak że nie podług tego urzędu, chocia zacnego, jednak obcego, który teraz na sobie nosi, ale wedle miejsca Senatorskiego, które trzymać będzie w Radzie koronnej, zasiadł i wotował. J. Mości téż Pana Baltazara, który pod tym czasem, w tak oplakaną potrzebę z posilkiem znacznym tu przybywszy, zdrowie swe dla Waszój Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej zdrowia przyniósł, tak *pro indigena* ⁸⁾ bierzemy, jakoby *salva et inviolata jura Regni* ⁹⁾ zostawały; który dzierzawę, abo majątność w Inflanciech *Pilten* rzeczoną, którą Książę J. Mśc z Auszpachu w pewnej summie pieniędzy dzierży, mógłby w téjże summie pieniędzy wykupić i do wykupna bąc przez W. K. Mśc, bąc przez Rzplite uczynionego, jako szlachcic polski dzierzeć; a Ich Mé żeby W. K. Mości i Rzplitej powinne poddaństwo oddali i przysięgą obowiązali. Którą uczynność naszą, jako nie wątpimy, że Ich Mśc wdzięcznie przyjmą, tak uniżenie W. K. Mci naszego Mciwego Pana prosimy, żeby W. K. Mśc miłościwie przyjąwszy z Ich Mciami Panami

1) Familii. 2) wszystko co ma kto najdroższego zawiera. 3) zdolności. 4) w stanie Senatorskim. 5) godność cudzoziemską. 6) prymasowskiej. 7) prawa mianowania i obwieszczania Króla. 8) za współobywatela. 9) całe i nietykalne prawa pospolite.

Radami approbować raczył, czém dogodzisz W. K. Mśc, tak wielkiéj i znacznej familii, dogodzisz potomstwu tak znacznie *merito de patria nostra* ¹⁾ Króla przeszłego naszego, a przodka i powinnego swego; dogodzisz tak pilnej proźbie naszéj i dogodzisz *praeclaro libertatis et magnificentiae suae regiae exemplo* ²⁾, które wszystkim *ad bene de hac Republica merendum* ³⁾ pewną pobudką będzie.

1) Zasłużonego względem ojczyzny naszéj. 2) pięknemu przykładowi wolności i wspaniałomyślności Królewskiej. 3) do wysługiwania się.

XI.

Omowa z strony pogłównego na sejmie Śródzkim przez P. Świętosława Orzelskiego z Orla Starostę Radziejowskiego, od Posłów Wielkopolskich czyniona dnia 13 września R. P. 1590.

Iżeśmy się na ten plac wedle powinności na nas prawem popolitém włożonój, stawili, Mciwi Panowie i bracia łaskawi, abyśmy sprawotę o tém dali, cośmy na sejm przeszły od W. Mciów posłani będąc sprawowali, radzibyśmy to byli widzieli, aby tych braci, którym sprawy udawano inaczej nasze niż są i niż się my czujemy, tu największa liczba była. Którzy spodziewając się wielkiéj, za temi jakiemiś spiskami, któremi się tu niektórzy stawić obiecali (burzy), mogąc to jeden albo dwa odprawić, mając téż każdy potrzeby swe, *in eo numero* ¹⁾, jako nas W. Mć widzicie, insze rzeczy na stronę odłożywszy, woleliśmy się między W. Mciów stawić. Ale iż i pierwiej dość mało, i teraz za odejściem z koła téj trochy braci, jeszcze mniejsze zgromadzenie W. Mciów widzimy, żal nam tego żeśmy tak pilnie (*magno* rzeczy naszych *disspendio* ²⁾ z daleka drudzy tu się stawić usiłowali. Jestci W. Mciów naszych Mciwych Panów i łaskawéj braci zwyczajna temu aktowi *frequentia* ³⁾ (a ledwie nie większa niż przedtém kiedy) i takich ludzi przed któremi nie jest nam sromota żadna i nie ciężko nam

1) W téj liczbie. 2) z wielką stratą. 3) licznosc.

i powinniśmy się sprawować, ale iżeśmy się spodziewali naprzód bardzo wielu braci mieć do słuchania, potem tych najwięcej, do których nas niesłusznie udawano, aliści i pierwiej *respectu* ¹⁾ zjazdów jakie z takim hukiem bywają. garsteczkę ludzi widzieliśmy i potem ta kilkadziesiąt braci, którzy znać że tym powieściom o nas podobno bardziej niż W. Mciom drudzy wierzyli, oderwali się trochę, zimniej tę sprawę naszą czynić musimy, szczerze jednak, prawdziwie i jako w tak ważnej i rozmaicie ku samej sprawie być może co najkróciej.

Poseł, Mciwi Panowie, dwojaki bywa: abo mniejszy od większego, jako poddany. sługa od Pana, *Civis a magistratu*; ²⁾ abo równy od równego, jako *civis a civibus* ³⁾, szlachcic od rycerstwa. Powinność poselska dwojaka bywa: abo odnieść zlecone sobie rzeczy od tego co go posyła, bąc i temu do kogo jest posłany, bąc i komu jeszcze trzeciemu za spólną namową i posła i tego do kogo jest posłany. Dalej abo go szła *ad exteros* ⁴⁾, abo do swych z któremi z jakiej przyczyny widzieć się nie mogą. Co się tedy nas dotyczy, byliśmy posłani od W. Mciów braci swych, równi od równych. Nie tylko poradziliśmy się między W. Mciami w domiech takich, w których nie nowina ojczyźnie i w twardszych rzeczach a *incorrupte* ⁵⁾ służyć, ale i sami nie jedno z przyrodzenia od ojców naszych chęć do służb Rzpltej i całą w nich cnotę wiawszy, ale oboje to *in usum* ⁶⁾ już dobrze i z dzięki powielekroć W. Mciów wszystkich przywiodłszy. A byliśmy posłani na sejm, to jest na zjazd Rzpltej naszej, do J. K. Mci Pana naszego i Rad Koronnych i W. K. Litewskiego, do stanu rycerskiego obojego narodu, abyśmy trzy rzeczy czynili. Naprzód iż Rzplta jest matką nas wszystkich, abyśmy tam *in toto quam in partibus* ⁷⁾ o niej radzili, a coby jedno lub do dobrego jój lub do złego zanosić się ukazywało, abyśmy i pytali się o tém i pilne oko mieli, jakoby

1) W porównaniu. 2) obywatel od władzy. 3) obywatel od obywateli. 4) do obcych. 5) niepodkupnie. 6) do skutku. 7) w całości jako i w częściach.

i dobre do skutku przyjść i zle co najdalej odpędzone być mogło. Potém iż każdy bliższy sobie niż komu (lub i bratu) abyśmy *postulata* ¹⁾ i artykułów województw swych, ileby z nas być mogło, według woli braci naszej i potrzeby tak ich, jako i swojej własnej (bośmy pewnie i szlachcicami i niegołotami między W. Mciami) popierali; nawet abyśmy o potrzebach drugich téż braci z inszych stron i ziem do Rzpltej należących mówili. Zaczém po przesłuchaniu propozycyi K. J. Mci, bąc to odwotowawszy na nie Posłowie w kole swém, bąc przed wotami wnoszą kto jedno co ma tak w instrukcyi swojej, jako w zleceniu, więc i tego nie zapominają, co kto na górze, będąc przy wotowaniu koła senatorskiego, usłyszał, abo mu Pan Bóg dał rozumieć ku dobremu Rzpltej. Tu zniósłszy wszystko na kupę, stawa się z tych wszystkich rzeczy jedna materya do namów, a sposób mówienia taki, że co główniejsze rzeczy, które najbardziej zdadzą się Rzplte zachodzić, naprzód *et consequenter* ²⁾, drugie według ważności każdej odprawują. Konkluzya zatém o każdej z tych rzeczy taka, do którejby zgoda wszystkiego koła przystąpiła, na którą jeśli konsens J. K. Mci z Pany Radami, to jest koła wyższego przystąpi, dopiéro ma *vim legis*. ³⁾ Jako téż i konkluzye koła wyższego nie pierwiej są ważne, aż na nie koło poselskie zezwoli.

Stawiliśmy się tedy w pośrodek W. Mciów naszych Mciowych Pańów i braci łaskawěj, abyśmy dali sprawę, cośmy czynili na tym sejmie przeszłym, takimi Posły, jako się zapisało wyżej i dla takich rzeczy i na taki zjazd posłani będąc, i kiedyby szczerosc staropolska we wszystkich taka była, jakośmy w wielu bardzo W. Mciów (a okrom mała we wszystkich) pewni są, i naszych spraw (przystojnych da Bóg) nieudawanoby było tak fortelnie ludziom, a inaczej niż się pokazać może, i my za tym po prostemu cośmy czynili dla czego, bez żadnych deputacyi, powiedzielibyśmy niewątpliwie z pochwałą W. Mciów wszystkich. Ale iż ci którym podobno trzeba tego, aby sobie ludzie dobre, ojczyźnie dobrze zasłużone,

1) Żądania. 2) i jedne po drugich. 3) moc prawa.

jako pewne *obstacula* ¹⁾ tajemnych praktyk swych i rad Rzpltej szkodliwych uprzatneli i *privatim* gdzie mogac i *publice* na zjedziech niezwyuczajnych (wiec ani wzdy obwoalanych) tém nas zepchnac z placu z sluzb Rzpltej usilowali, zeby na nas i zelzywosc jaka, i niechec braterska wewleklszy odmierzyli, od sluzb milej ojczyzny i W. Mciow braci naszych. Musiemy natenczas powiedziec nie po prostemu sprawy sejmu przeszlego i nasze téz tamze, ale wyjmujac z mysli W. Mciom te rzeczy, które tak pilnie, a tak nieslusznie wszelakimi sposobami uszom W. Mciow inkulkowano, pomieszac i sprawe tę naszą i te obrazy które sobie czynia do nas i zaraz jako co na myśl przyjdzie ukazowac. Niewinność naszą winują tedy niektórzy bracia nasi, z nas Posłów swych jednego, drudzy dwu, drudzy trzech. Kto przebóg tak tępy jest i rzeczy Polskich nieświadomy, zeby wiedziec nie miał na czym Rzplta zawisła? że na trzech staniach, na Królu, na Senacie, na Rycerstwie. Kto taki prostak coby rozumiał, zeby jeden albo dwa, albo kilka Posłów, miało władać Królem J. Mcią, głową naszą w majestacie swém siedzącym? nuż tak poważnym Senatem? nuż takim orszakiem Posłów ziemskich, osób kilkuset, narodów, obyczajów, praw, różnych języków, między sobą nieznanomych, z różnych prowincyi zebranych, jako na sporze *in statione* ²⁾ Rzpltej siedzących ostróżnie? Nie jest mniemam żaden, ale jeśli jest, niech się na te gniewa, którzy równo z temi rządcaami posłani będąc, równą z niemi moc mając, jednaka powinność nosząc, tym rzędem ich nie zabiegali, bo co większa że niczemu *non intercedebant* ³⁾, żadnej się konkluzji z tych tak szkodliwych nie opponowali. Rzeką li że nie mogli i ci co większej mocy nad nie nie byli: nie to nam waży że kto kogo albo laty albo eksperyencyą, albo czym inném przechodzi, głosy tam a zdanie każdego przy władzy, którą Posłem będąc na sobie nosi nie co inszego uważano bywa.

Żadnej się tedy drudzy (choć mogli) nie oponując z tych rze-

1) Zawady. 2) na strażnicy. 3) nie sprzeciwiali się.

czy, które *publice* ludzie ukazują, tak są winni jako sami *autores* ¹⁾, a jeśli jeszcze zezwalali? Lecz ani wszyscy Posłowie W. Mciów winowani być mogą, bo nie sami osobno mimo zgodę koła swego i mimo dokładania się Senatorów nie czynili, świadkami tego mają Ich Mć Pany Senatory, z województw tych, którzy na sejmie przy wszystkich byli. Acz, Mciwi Panowie, żalona to że z tak wielkiej i przedniejszej części Rzpltej *in tanto numero Senatorum* ²⁾ krajów tych, jednośmy dwu Senatorów mieli, jako J. M. Księża Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, a J. M. Pana Wojewodę Kaliskiego, bo Ich Mć Panowie Marszałkowie, acz tych krajów obywatele są, ale nie Wielkopolskiemi Senatorami, lecz urzędnikami koronnemi w statucie napisani są. I to J. M. Ks. Arcybiskup odjechał w pół sejmu, tylko w rozpoczętych a nieskończonych (a tak gwałtownych) sprawach Rzpltej. Więc dziw żeby i Posłowi zbłądzić, nie mając się kogo kiedy co trudnego i nowego przypadnie dolożyć? Zawždy do tych czasów to *refugium* ³⁾ Posłów bywało, ale bywała i *frequentia* ⁴⁾ większa P. P. Senatorów. Była i teraz z inszych ziem, a to z naszej strony i pierwiej mała i potem jeszcze mniejsza była. Ale ile tyle Ich Mci było, dadzą nam świadectwo, że z dokładem Ich Mci, a za zgodą wszystkiego koła naszego Poselskiego, szliśmy postrzegając i dalej tego, że nic na gorsze przez K. J. Mć i przez Ich Mć P. P. Rady utwierdzono nie było, co pierwiej w kole naszym zgodnie nie było namieniono. Jeśli tedy co złego jest postanowiono (musi się *absurde* ⁵⁾ powiedzieć) wszystkie stany na sejmie zgromadzone winne są, których konsensem te wszystkie rzeczy, które jedno w konstytucjach i w recessach się znajdują stanowione. Cóż się wždy niepodoba sejmu przeszłego, *et materia et forma* ⁶⁾, nic łatwiejszego Mciwi Panowie i bracia łaskawi, jako to oboje ukazać, że dobre i *speciatim* i *particulatim* ⁷⁾ to uczynić, jako dobry szafarz rachunek czy-

1) Sprawce. 2) z takiej liczby Senatorów. 3) ucieczką. 4) przytomność. 5) niedorzecznie. 6) tak co do treści, jako i co do formy. 7) szczegółowie a z osobna.

niąc, nie tylko powie co wydał, ale ukaze co na co. Mówili, powiadają, o rzeczach które w propozycyi nie były. Pytamy o których? aleć nie ta tylko powinność Posła ziemskiego na sejmie mówić o tém co w propozycyi, jakośmy wyżej ukazując urząd poselski i powinność jego wywiedli. Więc tego nie powtarzając, tu tylko pytamy się, kiedyby jaki zły Król myślił *tirannidem occupare* ¹⁾, i chcąc aby temu na sejmie nie zabiegano, nie włożyłby w propozycyą niepotrzebnego, miałiby Poseł dobry, albo i Senator tylko o tém mówić, co w propozycyi? Więc jeśliby co inszego potrzebniejszego mówił, niż co proponowano, zgrzeszyłiby czy nie? Dalej pytamy, kiedy co przypadnie gwałtownego i takiego có zwłoki żadnej nie cierpi, ani odkładu na drugi sejm, i zgoła *nonne in nostra potestate* ²⁾ aby to odłożyć, a niesie za sobą zgubę Rzeczypospolitéj, a w propozycyi tego niemasz, co lepiej, jeśli stracić Rzpltę, dla tego że w propozycyi tego niemasz, czyli jój ratować? Nie mniejszeby szaleństwo takim gwałtom nie zabiegać, w kupie będąc wszystkim stanom w zgodzie wspólnej, jako kiedy komu węgiel rozpalony upadnie, pytać przyjaciela, mali go zrzucić, czy nie? albo czekać aby mu kto zdjął z ręki, a samemu go nie strząsać. Ale iż to jedno dymy są, a nie własna obraza tych którzy sobie krzywdę być mienią i drugieji braci jako mogą oczy mydla, niżej się pokaze, kiedy właśnie to co ich boli ukazemy.

Przez Deputaty, powiadają, wszystko odprawowano na przeszłym sejmie. W onczas gdy sejmy mało nie doroczne były, szło to że o wszystkiém wszyscy w gromadzie mawiali. Jako sejmowego czasu ukrócono, a tylko mu sześć niedziel zamierzono, przyszło *ad compendiosius consultandi genus* ³⁾ żeby i rychło i rzadnie, a przecie z wiadomością wszech wszystko się odprawowało. Co po te czasy zawsze się tym trybem czyniło, bo nie jest rzecz podobna wszystkim razem o wszystkich rzeczach z fundamentu namawiać.

1) Samowładztwa dopiąć. 2) ażaliż nie we władzy naszej. 3) do treściwszego trybu rokowania.

Jest powinności poselskich bardzo wiele, których się przestępować nie godzi. Jest liczba Podskarbich i Deputatów z Rawy. Jest sądzenie przy K. J. Mci i Paniech Radach kwarty z utrzymania, remissyi z trybunału *bonorum nullo jure ademptorum* ¹⁾. Są instygacye (a różne) do propozycyi Królewskiej wotowane. Jest namowa bezpieczeństwa koronnego *ab exteris* ²⁾. Jest nierządów wewnętrznych naprawa. Jest postulatów albo poruczenia z Województw albo z ziem koronnych popieranie. Jest petycyi wielu set ludzi przesłyszenie, i za nimi przyczyny. Nie wspominam gdyby co nowego i niesłychanego w Rzpltej przypadło. Do tego wszystkiego, w tak krótkim czasie sejmowym, gdyby przyszło wszystkie obrócić, musieliby albo tylko rachować, a nic więcej, albo sądzić tylko a nic więcej, albo same instygacye powinny odprawować, albo zlecenia brackie znaszać, albo o propozycyi sejmowej radzić, albo się za ludźmi utrapionemi przyczyniać, a nic więcej, czémby albo mało, albo nie jako trzeba powinność swą wykonywali. Rozdzielnie tedy (za spólném zdaniem koła wszystkiego) ludziom różne rzeczy poruczają. Do rachunku opatrniejsze ludzie i dobre gospodarze, do sądów prawne, do spraw Rzpltej eksperyencyę mające, do rzeczy wojennych ludzie rycerskie, do petycyi wymówne, do postulatów pilne naznaczają, tak iż nikt nie ulega, nikt nie próżnuje, wszyscy wespół *in una vinea* ³⁾ pracują. Wszakże to wszystko się dzieje (czego bodaj nikt prudenter lub imprudenter inaczej nie udawał), że deputatów namowa do koła senatorskiego i poselskiego całe doniesiona i dopiero przez wszystkich (*per vota* ⁴⁾ puściwszy albo utwierdzona, albo poprawiona, albo zniesiona bywa, tak iż wszystkich rzeczy ucieranie i namowa Deputatom zlecona, *examen*, przedrabowanie, poprawa i na tę albo ową stronę konkluzya wszystkiemu sejmowi zostawiona bywa, a jeszcze tak iż (*etiam post omnium sententias* ⁵⁾), albo jak u nas zowią (*vota*) choć już wszy-

1) Majątków bezprawnie odjętych. 2) od zewnętrznych nieprzyjaciół. 3) w jednej winnicy. 4) na głosy. 5) po zebraniu wszystkich głosów.

scy zgodnie z mowami swemi się odprawia i approbują ono co im Deputaci przyniosą, przecie *ante conclusionem* ¹⁾ pytają jeśliby jeszcze kto był, komuby się co nie zdało, a jeśli jest nie pierwięd konkludują aż mu się dosyć stanie. To wszystko że tak, a nie inaczej działo się i na sejmie przeszłym wszyscy tego świadkami jesteśmy.

A tu zaraz, i to rzecz sama solwuje, co śmieją drudzy nie wiem *qua fronte* ²⁾ ludziom udawać, że nie wszystkich zgoda była na rzeczy te które sejm przeszły stanowił. Muszą to ci mówić którzy na sejmie przeszłym nie byli, albo z sumieniem swoim, albo z pamięcią źle się porachowali, bo nikt z Senatu niczemu się nie przeciwil. Z Posłów także nikt się jako przystoi nie oświadczał, bo nie jest to poselska powinność przed podpisaniem u ksiąg, albo gdzie w kącie co opowiadać, ale jako *publice* ³⁾, to jest z wiadomością K. J. Mci, Senatu i Posłów *in facie Reipublicae* ⁴⁾, wszystko z drugimi stanowić, tak z tąż wiadomością *et in eadem facie* ⁵⁾ przeciwko temu na co nie zezwala mówić i protestować się należy. Czego że nikt zgola przed K. J. Mcią i w zgromadzeniu *omnium ordinum* ⁶⁾ przy konkluzji nie czynił, za protestacją się to uważać nie może, bo iż protestacja na to jest dobra aby konkluzję hamowała, jako ta ma hamować o której nikt nie wie? Ale nie tylko *in facie Reipublicae totius* ⁷⁾ przy konkluzji sejmowej, przy wszystkich staniach, ale ani w kole swém poselskiem nikt a nikt się nie protestował. Raz tylko trafiło się, że pięć kolleg naszych (a było wszystkich półtrzecia sta jeśli nie więcej Posłów) różni byli od zgody braci, a cóż z tém czyniono? i racyami i prozbami przez długi czas wymożono to, że zdania swoje różne zgodzie brackiej darowali. Żadne tedy rzecz kontrowersją, żadna téż za tém protestacja na górę do J. K. Mci i Koła Senatorskiego przynie-

1) Przed zawarciem. 2) z jakim czołem. 3) publicznie. 4) w obliczu Rzpltej. 5) przed témże obliczem. 6) wszystkich stanów. 7) w obliczu całej Rzpltej.

siona nie była, a zatem i żadna konkluzya wiadomości czyjjej i zdaniu unikniona nie była.

Ale powiadają: wszystek sejm ważny być nie może, bo wszystkie konstytucye po wyjściu czasu sejmu, to jest sześciu niedzie pisane są i konkluzya w kilka dni po skończeniu sejmu się stała. Sejm przeszły złożony był na dzień 8 marca, to jest na czwartek przed wstępną niedzielą. Ten kiedy by się był tego dnia zaczął, *necessario* ¹⁾ w Wielki Czwartek, to jest w sześć niedziel konczyć się miał. Ale zaszło *legale impedimentum* ²⁾ (którego żadne prawo nie broni) pierwszego dnia, bo przez różność obierania Posłów z głównego a przedniego Województwa Krakowskiego, których miasto sześć, dwanaście było posłano. Próżno było inaczej, jedno z witanem K. J. Mci się zatrzymać, gdyż i przed Majestat Pański przyszedłszy, tażby była kontrowersya tamże urosła, i nazad przed zaczęciem czego wrócić by się było musiało, bo ani jeden z nich drugiemu placu by był nie ustąpił, ani z drugich województw Posłowie *legitimi* ³⁾ onym wszystkim jako *ante decisionem* ⁴⁾ koła wszystkiego *illegitimis*. ⁵⁾ Dekretu téż o poselstwa jako nigdy na Króla J. Mci ani Ich Mć PP. Rady nie przychodził, tak ani na ten czas od J. K. Mci i koła wyższego mieć chciano, gdyż takowe i wszelakie różności między Posły sami Posłowie w swój izbie ucierać zwykli, co i w tenczas uczynili, tak iż tych którzy pokazali się *judicio* ⁶⁾ koła wszystkiego że *per factiosos* ⁷⁾ obrani byli, i do żadnych *media* ⁸⁾ od tegoż koła wszystkiego pod onych przychyłać się nie chcieli, odłączali; a drugiej i *legitime* ⁹⁾ obrane, i którzy radzi się *judicio* ¹⁰⁾ koła swego poddawali, na miejscach swych ostawili, który spór przez czwartek i piątek trwał, a w sobotę do południa się uspokoił.

Szli tedy Panowie Posłowie po tém utarciu różnice tak wielkiej, w sobotę, do Króla J. Mci. Tam witanie swe, jako zwyczaj

1) Koniecznie. 2) prawna przeszkoda. 3) prawni. 4) przed roztrygnięciem. 5) bezprawnym. 6) sądem. 7) przez wicherzycieli. 8) środków. 9) prawnie. 10) sądowni.

odprawiwszy, słuchali propozycji, która od J. K. Mei obyczajem zwykłym stała się. A iżby w tém wątpliwość jaka nie zostawała, że propozycją się sejm walny poczynać ma (acz ci to *certo certius constat* ¹⁾ bo witanie, a przy niém propozycja początek sejm, żegnanie, a konkluzya koniec zawsze czyni; jakoż i na sejmikach powiatowych pozdrowienie i propozycja posła J. K. Mości zaczyna rzeczy, a zawiera obranie Posłów z konkluzją), i konstytucya w prawie się o tém znajduje, bo co się dnia mianowanego w liściech sejmowych dotyczy, w ten nigdy, a nigdy sejm poczynany nie był, gdyż zawždy tylko msza Ś. o Duchu (która żadną częścią sejm, nie jest) odprawowana była, i sama *reliquis omnibus integris* ²⁾ zwłóczyła początek sejm: A coż takie *legale impedimentum* ³⁾? Zaczém jako propozycja sejmowa zwleczona, tak i konkluzya po niej w sześć niedziel czyniona być mogła, ale się to niżej pokaże, kiedy *de materia* ⁴⁾ sejm, i rzeczach na nim namawianych, *idque per modum narrationis* ⁵⁾ mówić się będzie, że pierwsze konstytucye wpół sejm, zawarte i konkludowane były, a drugie i najostateczniejsze w Wielki Czwartek dobrze przed wieczorem koniec swój wzięły. Potém czytane tylko na górze przy Ich Mciach P. P. Senatorach niedyskwirowane, i gdzie się komu co nie zdało niedysputując drapane były, albo przeciwko którym nie mówił nikt podpisowane.

Ale w nocy stanowiono? Nie jest noc gdzie stany koronne wszystkie w kupie są. Jest prawo, aby sądy w nocy odprawowane nie były; niemasz prawa, aby *de propulsanda vi* ⁶⁾ cała Rzplita o sobie radzić nie mogła. Prawo broni sądów nocnych *inter cives* ⁷⁾, aby strona jedna drugiej podejść nocnym obyczajem nie mogła, prawo nie broni radzić o sobie i w nocy *in vi propulsanda* Rzplitej całej, *in causa publica* ⁸⁾, i *non civis cum cive* ⁹⁾, ale Króla Pana swego i Rzplitej z nieprzyjacielem głó-

1) Najoczywistsza rzecz. 2) bez względu na wszystko inne. 3) prawna przeszkoda. 4) o przedmiotach. 5) i to sposobem opowiadania. 6) o obronie. 7) między obywatelami. 8) w sprawie publicznej. 9) nie między współobywatelami.

wnym, którego (mali iść ta racya dla której nocnych sądów bronią) i w nocyby podejść nie wadziło. Więc jeśli dla oszukania nocne sprawy zabronione być mają, to dwojakiemy musiało, albo oszukanie kogo obcego, albo samych siebie. Ale gdzie wszystkie stany konsultują. Pierwsze wolno, ale ostatnie być nie może? Bo iż w nocy żadne konsultacye, a to tylko czytanie gotowych rzeczy było, tam się pokaże, kiedy się będzie *per modum narrationis* ¹⁾ o rzeczach sejmowych mówiło, co już teraz zarazem pocniemy.

Najpierw tedy uprzątnawszy Krakowskich Posłów kontrowersyę, w sobotę Posłowie Króla J. Mści witali, i tamże propozycyą sejm był zaczęty. Wotowali potem na propozycyę Ich Mć P. P. Senatorowie przy Poslech, co aż we czwartek się skończyło. W piątek, w sobotę, w poniedziałek około wstępku do konsultacy i porządku ich między Posły namowy były. Deputaci do słuchania liczby Pana Podskarbiego koronnego z poborów dawnych i z kwarty, według powinności poselskiej i poruczenia W. Mciów naznaczeni, o co wielkie sollicytowanie było, ale *fato* ²⁾ Rzpłitéj i samego Pana Podskarbiego się stało, że umarł Rzpłitéj się nieuiciwszy. Warowaliśmy to jednak, aby potomkowie byli powinni też liczbę na sejmie odprawować. Postulata z województw znieśliśmy do Pana Marszałka Poselskiego, dla ucierania ich i znieśienia tém łacniejszego *ad unum compendium* ³⁾. We wtorek przyszła nowina o śmierci Pana Posła naszego w Turczach i jako *indignis modis* ⁴⁾ traktowano, i jego pierwiéj samego, i potem te co z nim byli, a przytém list odpowiedni przyniesiono od Cesarza Tureckiego. Toż z innych stron (aż i ze Włoch) wieści, toż wiadomości z bliższych sąsiedzkich państw i przestrogi szpiegów utwierdzały. Tym czasem zjechało się Senatorów niemało. *Novi tute rei percussus* ⁵⁾ K. J. Mci, widząc że o pokoju (o którym przez całą zimę Turcy nadzieję czynili) myśleć trudno, we środę

1) Sposobem opowiadania. 2) na nieszczęście. 3) w jedno. 4) niegodnie. 5) niezwykłością sprawy.

wezwał znowu Posłów na górę i przy nich te nowiny Ich Mciom P. P. Radom do rozbierania podał. Smutna *facies* ¹⁾ była zacnego koła, smutna i wszystkich, zdania różne, wszyscy jednak zgodzili się na to, aby Deputaty obrąć, którzyby w tej wojnie mówili.

Do tych czasów wszystkie rzeczy zniosły do kupy, we wszystkiej materji sejmowej i we wszystkich wotach Senatorskich, dwie rzeczy najbardziej traktowano: krzywdę która Króla J. Mci i Rzpłę od domu Rakuzkiego potkała, a poratowanie skarbu J. K. Mości, bo niebezpieczeństwa *ab exteris* ²⁾ przed temi nowinami nie tak dalece się spodziewano. Zaczém kiedy ta trzecia tak główna rzecz przypadła, zdało się wszystkim stanom, aby o tych trzech rzeczach najpierw mówić. Znowu tedy Posłowie przesłuchawszy wota wszystkich Senatorów i z szedłszy się do izby swój, mówili siła o tém niebezpieczeństwie. Wzruszała serca i wielkość niebezpieczeństwa, i żałośne to mowy, to proźby kolleg naszych Posłów z krajów Ruskich. Różne tedy zdania, kiedy były o tej wojnie, zdało się dać Deputaty do tych, którzy też z wyższego koła deputowani byli. Tymczasem *gravissimam quaestionem* ³⁾ o krzywdzie, która od domu Rakuzkiego Króla J. Mci i koronę potkała traktowano. Było proponowano od Króla J. Mci, że *pactis conventis* (idque poprzysiężonym przez Cesarza J. Mci) nie stało się dosyć, że Arcyksiąże J. Mć Maksymiljan nieprzysiągł i w niczém tranzakcyi dosyć nie czyni. Radząc się stanów co z tém czynić, ukazywali Posłowie niektórzy artykuły o tém i zlecenie braci swych. I my też Posłów W. Mciów powiedzieliśmy, że siła mów o tém była na sejmiku naszym. Ukazowano praktyki domu Rakuzkiego, ukazowano i to, że ni o czém bardziej nie myślą, jako żeby nas Króla J. Mości naszego zbawiwszy, Rzplite posiadli. Ukazaliśmy pierwszy artykuł województw naszych, że na to właśnie jest uczyniony, który jest taki: »około odjazdu Pańskiego i nowych suspicy porozumieć się z Ich Mciami Pany Senatory i prosić, *ut videat*

1) Oblicze. 2) od nieprzyjaciół. 3) przeważne pytanie.

Senatus nequid Respublica detrimenti capiat ¹⁾. Bo iż Raku-
szanie to udawają, że Król J. Mć chce im dobrowolnie ustąpić
Królestwo, przeto bracia nasi zlecili nam, abysmy o tém i dowia-
dowali się i radzili *nequid Respublica* w tej mierze *detrimenti*
capiat. Przeto wszystko Kolo Poselskie tak rozumiało, że póki
Arcyksiąże J. Mć Maksymiljan ma nadzieję, że kiedyś tedyś w Pol-
sce Królem być może, ni o czém bardziej nie będzie myślił, jako
żeby nas i Króla Pana naszego pozbawił i sam posiadał. Dla tego
nie *uno quidem contradicente* ²⁾ wszystkim zdało się wszystkie
nadzieję Królestwa Arcyksięciu J. Mci z tych przyczyn, które są
w konstytucyi wymienione, odjąć i ekskludować go od elekcyi na
wieczne czasy. Była i tych większa połowica, którzy jako Ma-
ksymiljana, także i insze Ich Mć z domu Rakuzkiego, jako *eades*
transactionis ³⁾, której nie stało się dosyć, winując, chcieli, aby
dom wszystek Rakuzki ekskludowano. Czego iż drudzy nie chcieli,
zdało onymże Ich Mciom Panom Deputatom, co do Tureckich
spraw wysadzeni byli zlecić: *naprzód* aby informę ekskluzyi Ar-
cyksiążęcia J. Mci Maksymiljana uczynili; *potém* aby między temi
co chcieli wszystek dom Rakuzki ekskludować, a między temi co
nie chcieli, jakie *medium* ⁴⁾ znaleźli.

Tymczasem Król J. Mć sądy odprawował, a u Posłów mówiono
o poratowaniu skarbu koronnego i lepszém opatrzeniu stołu J. K.
Mci. Tam takie poratowanie tego obojga stało się, jako w takim
zaciągu Rzplitéj (który się za wojną Turecką ukazował) podobne
się zdało — kwartę drugą, uchylając praw swych (równy z dru-
giemi poprzysiężonych przez Króla J. Mci) Panowie Dzierżawcy
dóbr Rzplitéj, tak jako w konstytucyi napisano, pozwolili. Toż
(*inaudito exemplo* ⁵⁾) Ich Mć Panowie i Posłowie W. Ks. Li-
tewskiego uczynili, toż Wołyn nigdy przed tém niedawając. Jur-

1) Aby Senat baczył by Rzplita szkody nie odniosła. 2) wszelkiego
od kogokolwiek bąć oporu. 3) poręczycieli w umowie. 4) środek.
5) rzecz bezprzykładna.

wszystkich sposobach nabywania pieniędzy (z których żaden lekki być nie mógł) ten pogłówny pobór i najprędszy i (w takiej różności stanów, narodów i ludzi w koronie téj) najsprawiedliwszy być się zdał. Przypadł tedy *Senatus* wszystkim na ten pobór pogłówny *principio facto* ¹⁾ od Duchowieństwa, które przez J. Mci Księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego ukazało się do tego być powolne, ofiarując i co więcej wedle największej możności swojej i z ustąpieniem praw osobliwych, przywilejów i wolności stanowi swemu nadanych w tak wielkim gwałcie Rzplitej. Między Posły różności więcej było, aż ustawiczne trwogi, nowiny, przestrogi J. K. Mci Świątobliwego, Pomazańca Bożego *in quo non est inventus dolus* ²⁾ także J. Mci Hetmana koronnego, Senatorsa Wielkiego, Urzędnika przysięgłego, którego na sejmie pierwszym Warszawskim *Patrem patriae* ³⁾ zwano, do tego animusze wszystkich przywiodły, że *Senatus exemplum secuit* ⁴⁾ zgodnie wszyscy przyzwolili na pobór pogłówny, którego sposób, aby P.P. Deputaci spisali, zlecono im było.

Tymczasem już też znaleźli byli *medium* ⁵⁾ między rozróżnionymi ludźmi, z strony ostrychnienia od nadzieje Królestwa wszystkiego domu Rakuzkiego, takie żeby się pierwiej upomnieć, słowa i rzeczy w tranzakcyi opisanych i poprzysiężonych, a gdzieby się im dosyć nie stało, żeby się też o wszystkim domu Rakuzkim jako w rękojmiach postanowiono być się rozumiało co o samej Arcyksiążęcia J. Mci Maksymiljana (osobie) już było zawarto, czego jako w konstytucyie kłaść i przedtém niżli by się wiedziało co z tém Ich Mć z domu Rakuzkiego czynić będą chcieli *publice* wydawać niezdalo się. Tak też aby ta rzecz już drugi raz *in disquisitionem* ⁶⁾ nigdy nie przychodziła, widziało się za rzecz potrzebną recessem to warować, który kiedy był spisany, była kontrowersya

1) W czém początek uczyniony. 2) w którym nie znalazło się skazy. 3) ojcem ojczyzny. 4) za przykładem Senatu idąc. 5) środek. 6) do roztrząsania.

niemała o kilka słów weń włożonych, przez J. Mci Księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego wzruszona *nomine cleri* ¹⁾, jako J. M. powiedział, która potem za kilka dni utarta była za wyrzuceniem i odmianieniem niektórych słów. I tak w zgodzie wszystkich stanów, wezwawszy Posłów *in Senatum* przy Królu J. Mci i stanach wszystkich ubezpieczenia Rzplitej od Arcyksięcia J. Mci Maksymiljana i ten recess *in rim legis* ²⁾ czytany był i konsensem wszystkich stanów approbowany. Tego dnia J. M. Ksiądz Arcybiskup Gnieźnieński odjechał z sejmu, niebyszy *in Senatu*.

Tymczasem pogłówny pobór spisowany był, a P. P. Posłowie wszystkie postulatą i artykuły województw i ziem onych przed się wzięwszy, o nich namowy czynili, tak iż spisek pogłownego i wszystkie a wszystkie drugie rzeczy w piątek przed Kwietnią Niedzielą zniezione były do Koła Poselskiego.

Tam najpierwej o pogłównem mów było siła, nie żeby kto był coby je był albo barzył, albo raz pozwoliwszy znou przeciwko niemu miał mówić, ale iż niektóre rzeczy ciężkie, drugie nierówno rozrachowane zdały się. Miarkując to wszystko aż w kwietny Wtorek, już za zgodą wszystkiego koła Poselskiego spisany, ten pobór pogłowny na górę do Radnej izby był odesłany i od Króla J. Mci i P. P. Rad approbowany. A potem zaraz konstytucye drugie ile ich jest (na które już zgoda w kole Poselskiem była) czytane tamże w kole Poselskiem były, aby ich wszyscy słuchali, co odprawiło się we Czwartek Wielki przed wieczorem. Zostawały jeszcze te rzeczy: obieranie poborców i prowizorów i tych co do rady wojennej należeć mieli, czytanie koła Poselskiego na górze, podpisowanie konstytucyj na któreby zgoda koła Senatorskiego przystąpiła, nakoniec żegnanie Króla J. Mci.

Przeto Pan Marszałek koła Poselskiego pytał się *solemniter* ³⁾ mali się rozumieć, że skończenie sejmu w ten czwartek będzie, gdyż się sejm aż w sobotę wstępną począł, bo jeśli by tak

1) limieniem duchowieństwa. 2) w moc prawa. 3) uroczyscie.

było, tedy niemasz nic tak trudnego, co by się odprawić tegoż dnia nie mogło, lub i w noc posiedziawszy. Po mowach dość niedługich, wszyscy, aby to do jutra odłożyć zgodzili się, gdyż i czas sejmowi nie ekspirował, i już téż nie namowy żadne, ani stanowienia jakich rzeczy zostały, ale tylko czytanie rzeczy namówionych i drugie rzeczy bardziej do ceremonii, niż do essencyi sejmu należące. Przeto zgodnie wszyscy do jutra, to jest do wielkiego Piątku odłożyli te rzeczy.

W piątek rano obierano poborce i zarazem poszliśmy wszyscy na górę. Tam konstytucye (na które zgoda Poselskiego koła już była) czytane były przy bytności wszystkich, nie tylko Senatu z Posłami, ale kto jedno chciał być przytém, jakoż bardzo wielka frekwencya ludzi rozmaitych była. Tam na co zgoda koła Senatorskiego przystąpiła, podpisano i do kancelaryi oddano było; na co nie — to zdrapano z warunkiem, aby o tém na drugim sejmie wolna namowa zostawała. Trwało to czytanie przez piątek i przez noc aż do świtania w sobotę, obrano prowizory i radę wojenną i Króla J. Mci Posłowie żegnali.

Otoć W. Mciom, nasi miłościwi Panowie i bracia łaskawi, macie wszystko prawdziwie, szczerze, *sine fuco* ¹⁾, bez przesady, co się i jako na sejmie działo, czego i Bóg świadek jest i ci, którzy prawdę miłują zeznać muszą. Nic tedy w nocy niestanowiono, bo wszystkie rzeczy w wielki Czwartek przed wieczorem swój koniec wzięły. Nic nie było, coby tajono przed kim i czegooby kto (chyba *supina negligentia* ²⁾) przejrzeć miał, bo i w kole Poselskiém pierwiej wszystkie rzeczy, i potem przy bytności nie tylko Senatu i Posłów, ale kto jedno być przy tém chciał czytane były, a tak czytane, że i drapano te, przeciwko którym jaka kontradycya była. A iż w nocy były czytane, naprzód na to tak się powiada, że nie jest noc gdzie Rzplita o sobie radzi, nie jest noc tam, gdzie tak wiele oczy nie śpi. Czytano

1) Bez okraszy. 2) przez największą niedbałość.

w nocy, ale nie ukradkiem, to co we dnie wszyscy stanowili. Czytano w nocy, ale nie z chęcią nocnego czytania, bo we dnie zaczęto, ale z chęcią Rzplitej, której kwoli i niewczas był lekki, ale *in supplementum* ¹⁾ dnia, którego iż niestało, lepiej się zdało dosiedzieć w nocy, niż porzucić *labentem Rempublicam* ²⁾.

Ale o tych rzeczach i siła. Teraz Mciwi Panowie, aczkolwiek pewni jesteśmy, że nam nikt nie może nic za złe mieć w tych wszystkich sprawach sejmu przeszłego, jednak iż bracia nasi za największą krzywdę pokładają sobie, żeśmy na nie wnieśli podatek niezwyčajny, tedy naprzód tak powiadamy, że nie my autorami tego byli. Potém żeśmy rozumieli, że *in tanto casu* ³⁾ Rzplitej, jaki się na sejmie ukazał, wszystko lżejsze niż zginąć. Potém żeśmy warowali tak ten podatek, żeby nie w zgubne imię od braci naszej składany był, ale tak: jeśliby była wojna doszła, aby był gotowy, a jeśliby pokój się stał, żeby wcale do nauki sejmowej był zachowany, a tam abo wrócony, abo tak obrócony, jakoby się wszystkiój Rzplitej zdało. Nakoniec żeśmy prawie nieochotnie, jedno gwałtem niebezpieczeństwa Rzplitej przywiedzeni, nie my sami, ale wszyscy, to wszystko czynili. Wyświadczył nas Pomazaniec Boży J. K. Mć Pan nasz w uniwersale pogłównym temi słowy: »Włożyliśmy to tak na Pany Senatory, jako téż na Pany Posły ziemskie koronne i W. Ks. Litewskiego, te wszystkie *pericula* ⁴⁾ im przekładając; zaczęm jako w nowój, w sobie od braci niezleconój rzeczy, Posłowie ziemscy obójga narodu długo namawiania i stanowienia z Nami i Pany Radami się zbraniali, i do żadnego nowego sposobu ratunku, krom poboru, abo Pospolitego Ruszenia przystąpić nie chcieli, lecz przez Nas i przez Pany Rady Duchowne i Świeckie prędką zguba (gdzieby *perenti Patriæ subito non subvenirent* ⁵⁾ Posłom się pokazała, i to że Pospolitém Ruszeniem i nierychły i zatrudniony ratunek być może *justis*

1) Na podmołę. 2) chwiejącą się Rzplite. 3) w takim przypadku. 4) niebezpieczeństwa. 5) ginącój ojczyźnie wnet nie pomogli.

rationibus ukazaliśmy. A idzie naprzód o zgubę chwały imienia Pana Chrystusa Boga i Zbawiciela naszego, o wykorzenie wiary naszej chrześcijańskiej, o wolności méj ojczyzny, o żony, o dziatki i o zdrowia, o majątność, *clarissima pignora* ¹⁾. Posłowie ziemscy Nam i Panom Radom naszym za tak wielkiém i nigdy na koronę nie bywajacém niebezpieczeństwem, do prędkiego ratunku ojczyzny swój pogłównego i jednego roku poborem, także, gdzie by gwałt był Pospolitego Ruszenia pozwoleniem, dali się przywieść, które pogłówne i pobór tegoroczny na tę samą tylko Tureką ekspedycyę, a nie gdzie indziej wedle assekuracyi obrócon być ma.

Ale że nie my Posłowie W. Mciów, ani wszystko koło *autores* ²⁾ byli, wyświadczyć może mimo wszystkie wywody, samo spisanie wszystkich tak różnych stanów ludzi, bo i owe *dignitates* ³⁾ duchowne kto z świeckich wiedzieć może, jako ich wiele, by nie sami Ich Mć P. P. Duchowni tego podali? Także urzędy żupne komuż jedno wiadomemu, a nie nam, Wielkopolakom, abo i drugim wiedzieć należy? Urzędami rozmaitemi kupieckimi w różnych *gradibus* ⁴⁾ mieściech kto się z nas zabawia, żeby je wiedzieć miał? Urzędy owe z nieslychanemi nam przezwiski w Litwie, na Podlaszu włożone, komu z nas są znajome? Te wszystkie ze wszech stron, gdy każdy jako na pewne wojenne niebezpieczeństwo się zbierał i przykładał z różnych chociaż odległych prowincyj, znoszone *in commune* były.

Ale rzecze kto: nie mieliście tego w artykułach. Już się to pokazało wyżej, że nie tylko o swoich artykułach Poseł Ziemski ma mówić, ale o siła inszych rzeczach. Powinniśmy byli radzić *in communi* o zdrowiu Rzpltej. Powinniśmy byli mówić o artykułach ziem Ruskich, o których obronie i W. M. nam mówić nie zabroniliście, i artykuł o obronie Kamieńca i Lwowa podaliście

1) Najdroższe mienie. 2) sprawcami. 3) godności. 4) stopni.

nam. Więc i o wojnie Moskiewskiej (której do tych czasów nie dla wynoszenia ostatniej zguby Rzpltej, co jest *magis necessarium* ¹⁾ ale dla *commoditates* ²⁾ jój, i tylko dla zmocnienia potrzeba się ukazowała), i o poborze znaszać się z inszemi w artykułach pozwoliliście. A cóż o wojnie z Turkiem, i co cięższa jest i *defensivum bellum* ³⁾, której nie w naszej mocy było nie *zaczynać*?

Ale nowe rzeczy, powiadają, stanowiliście? Nowe były i tak rok w Łęczycy (a to nie na sejmie) postanowiony, *miles agrarius* ⁴⁾ uchwalony, nowe rzeczy, w nowém niebezpieczeństwie. Wzruszał ludzie płacz dwu Arcybiskupów, *et merito* ⁵⁾; wzruszał nas teraz zaś wszystkich stanów Rzpltej w gromadzie będących.

Ale powiadają: zmyśłone to wszystko rzeczy; musimy się dziwować, jako się kto mógł zdobyć, być tego autorem. Jeśli to plotki, wiedziałby to był J. M. Arcybiskup Gnieźnieński, jako *Primus et primus Princeps* ⁶⁾ jeszcze w Łęczycy, bo w niepewnych rzeczach nigdy by był J. M. nie radził na *militem agrarium*, który i wyprawiony był tak rok z elekcyi deputackich. Nigdy by był J. M. Ks. Arcybiskup Lwowski, wtóry w koronie Senator z tém nie jeździł. Nigdy by ruskie kraje *in armis* całą jesień nie były. Nigdy by Sniatyn od Turków nie był spalony. Nigdy by byli Tatarowie tak nie pładrowali państw koronnych. Nigdy od nieboszczyka P. Posła, czleka zacnego, takie wiadomości z Turek (jako się listami pokazać może) nie były przychodziły. Nigdy by list odpowiedny przez P. Czyżowskiego szlachcica poselskiego nie był Królowi J. M. od Cesarza Tureckiego przyniesiony. Nigdy by w więzieniu zadzierżeni nie byli, co z nieboszczykiem Panem Posłem do Turek jeździli. Nigdy by Pan Słończowski szlachcic Polski, listów w tenże sens od Beglerbeka po sejmie już był nie przyniósł. Nigdy by z postronnych państw takie rozmaite

1) Najważniejsza. 2) korzyści. 3) wojna obronna. 4) żołnierz łanowy 5) i słusznie. 6) i pierwszy Książę.

przestrogi nie były, o których dla drugiego razu siła mówić *in publico* ¹⁾ nie godzi się. Nigdy by J. K. Mość Świętobliwy Pomazaniec Boży, krew Królów Panów naszych Polskich, nie naganionych obyczajów Pan, siedząc *in speculo Reipublicae* ²⁾ omylnych rzeczy i nam nie udawał i do postronnych wszech chrześcijańskich Panów i krajów listów nie rozpisywał. Nigdy by na zmyślane rzeczy ratunków postronnych nie wołał. Nigdy by Hetman tak cnotę i sławę miłujący, tak zasłużony Rzpltej *canitiem* ³⁾ i siwego włosa swego na niepewność nie przywodził. Nigdybyście mu i W. M. w artykułach swych teraz przez nas na sejmie za czulość jego dziękować byli nie kazali. Niemasz nic w tém inszego Mciwi Panowie i bracia łaskawi, jedno gniew jakiś i sąd Boży, który nad nami ukazuje, że nie pierwiej wierzyć chcemy (acz nie o wszystkich mówię) azbyśmy na karkach naszych, czego Boże nie daj, już jeżdżącego nieprzyjaciela widzieli. Króla Pana swego, Radę jego, urzędniki przysięgłe, szlachcice Polskie bracią naszą, co z Turek przyjechali, list odpowiedny, taki jako wszystkie listy Turreckie bywają, który *vidimus et contrectavimus manibus nostris* ⁴⁾, i tak wiele inszych rzeczy *temere* ⁵⁾ śmie kto w wątpliwość przywodzić? a gdzież *fides publica* ⁶⁾? a gdzież już pewność na świecie?

Ale cóż wždy za dokumenta téj niepewności mają? Powiadają: a to pokój chwała Bogu, bo chwalać Bogu: ale się on ci nie starali, co to (jako powiadają i o wojnie nie wierzyli) więc ani do wojny kiedy trzeba, ani do zdzierzenia pokoju się przykładając, na tém zasiedli, aby drugie szacowali. Pokój chwała Bogu choć jeszcze nie zawarty, jednak w jakichkolwiek jest terminach, jest za staraniem J. K. Mości Pana naszego Mciwego i tych, którym to J. K. Mc zlecić raczył, ale najbardziej za tą rezolucją Rzpltej i taką gotowością o jakiej wiedział nieprzyjaciel, a zatem pogłówném,

1) Publicznie. 2) na widowni Rzpltej. 3) sędziwości. 4) oglądaliśmy i tykaliśmy rękami własnymi. 5) zuchwale. 6) wiara publiczna.

choć tylko na papierze napisaném. O czém dał Pan Zamojski, który z sejmu do Turek jechał przez pisanie dostateczną sprawę, i ustną da J. K. Mci i wszystkiój Rzpltej, kiedy się wróci.

Mniemamy tedy, że ztąd łatwie baczyć szczerzeli idą z ludźmi ci, co nas niesłusznie (aleć nie tylko nas) do ludzi udawają. Poglówne li i ich boli, w którym i nic nie winniśmy i nie doszło, i już go nie trzeba, za nachyleniem się rzeczy do pokoju? Assekuracya li i władza Hetmańska, która mu na tę wojnę była pozwolona, a *dissoluto bello evanescit* ¹⁾? Czy opatrzenie i poratowanie skarbu, które się znaczne stało na tym sejmie? czy ubezpieczenie Maksymiljana i recess o domie Rakuzkim. Dziwnać to: pogłówne samo się chwiało, a to go i nie dano i już dawać nie trzeba. Assekuracya hetmańska i insze nowe rzeczy za nowym gwałtem, który przychodził na Rzpltę wniesione, za uspokojeniem wywietrzały i zginęły. Czemuż sejm wzruszyć? Podobno tego Ich Mciom Panom Rakuzkim i im gwoli komu inszemu potrzeba. Łatwoby zda się nam o wszystko zgoda, by jedno jako swoich kochanych Rakuzzan ratować. Tuszemy że za tą jedną wyrzuconą i zepsowaną konstytucją z recessem łatwiejby o drugie zgoda doszła.

Ale już siła mówiło się i obawiamy się, aby nie z uprzykrzeniem W. M. naszych Mciwych Panów i braci łaskawych. Mało nam zostawa, czego prosimy abyscie W. M. cierpliwie słuchali. Ukazawszy tedy i powinność naszą i jakośmy sobie w niej da P. Bóg przystojnie postępowali, ukazawszy że niesłusznie nas do braci naszej odnoszą, potrzeba abysmy i to ukazali, że jako nie złem sercem, tak i omyłką abo niedozorem naszym nic niesłusznego w konstytucye nie wlazło, co *singillatim* ²⁾:

Pierwsza tedy konstytucya jest *ubezpieczenie Rzpltej od Arcyksięcia J. M. Rakuzkiego Maksymiljana*. O tę konstytucją (choć najbardziej to w oczy kole, którzy nowe rzeczy w sercu no-

1) Po skończonej wojnie zniknie 2) szczegółowie (opowiemy).

szą i dawnych swych praktyczek przestać nie mogą) nie skarży się nikt, bo szpetna rzecz wznawiać to, czego się kto jak djabła na chrzcie odprzysięgał; szpetna popierać tego, czemu kto był kiedy przeciwnym. Więc i na sejmie nie był tak nikt niewstydlivy, żeby był miał drugi spór dzierżyć o tę konstytucyą, a nawet łatwie się jeden na samym początku téj deliberacyi był ozwał. Aż kiedy Daniel Prync przybieżał od Cesarza J. Mości, już po zawarciu tych rzeczy we dwie niedzieli, toż począł trochę jednego, albo tam kilku Posłów (którzy podobno domowi Rakuzkiemu byli *obstricti* ¹⁾) podniecać. Ale wstyd im było wznawiać *in publico* tych rzeczy, i nie mogąc cofnąć już rzeczy zawartych w pół sejmu radziby byli i pod tak niebezpiecznym czasem sejm rozerwali, aby jedno z sejmem i ta konstytucya ustała. Podobno mało dbając by też Turczyn i po Wisłę posiadł, byle się komu ostatki w rządy dostały. Ale sama niestuszność rzeczy zagasiła te ich *studia* ²⁾, że się z tém *publice* sromali rozciągnąć, więc i po sejmie nie śmieli się rzucić na to prawo o domie Rakuzkim uczynione, chociaż to samo, a nie co innego boli, ale ulapiwszy sobie to co *populare* ³⁾ być najbardziej się zdalo, na pogłówne uderzyli. Kiedy to zdjęto z myśli ludzkich, nuż oni na drugie konstytucye. Kiedy tym Pan Bóg koniec uczynił, odwróciwszy srogość pogańską do czasu, więc nie wiedząc gdzie się już spisować, już ludzie do swych buntów przywozili, już się na sejm wszystek rzucali, nie dla tego żeby wszystek zły, bo sami Ich Mć siła rzeczy z konstytucyi sejmu przeszłego, jako jurgieltów zniesienie, ekonomje etc. włożyli też w pisma swe, jedno żeby z sejmem i prawo z strony domu Rakuzkiego uczynione zginęło, które zastanieli sejm cały, cało zostać musi. A czemu by nie podolać na drugi sejm, co się w przeszłym niepodoba, i albo poprawić co trzeba, albo znieść precz? Ale tak niedogodziłoby się Ich Mciom P. P. Rakuzkim. Mówiąc tedy o téj konstytucyi, przywiodły nas do niej te rzeczy, któreśmy wyżej

1) Oddani. 2) usiłowania. 3) najpopularniejsze.

wspomnieli. Naprzód że o krzywdzie o Arcyksięcia J. Mci i do-
mu jego Królowi J. Mci i Rzplitej uczynionój, proponowano i ra-
dzono się stanów co z tém czynić. Potém pierwszy artykuł W.
Mciów nam podany, więc siła artykułów w instrukcyach drugich
województw, o tém napisanych, o czém iż się siła już mówiło,
tu skracamy. Ale nas i to do niej przywodziło, że toż zdanie było
rycerstwa, albo raczej wszystkich stanów po Henryku pod Jędrze-
jowym zgromadzonych. Więc że źle jednego Pana mając, drugiego
w rękawie nosić, źle *turpiter ferre* ¹⁾ Rzpltej krzywdę od kogo-
kolwiek, ale o tém dosyć.

Deputaci do Rady wojennój. Ta się wzięła z poruczenia
W. Mciów i konstytucyi sejmowój, która jeśli kiedy, tedy czasu
takowego niebezpieczeństwa potrzeba, aby była egzekwowana. A iż
i stanu rycerskiego są przysadzeni do boku Kr. J. Mci, tém to
większa wolność i ozdoba rycerskiego stanu. A téż insi Senatoro-
wie nie są od téj Rady ekskludowani, ktemu do czasu, pókiy ta
wojna trwała to się postanowiło.

*Assekuracya z strony pieniędzy na terażniejszą potrzebę
Rzpltej nabytych.* I to wszystko także *temporaneum et condi-
tioanle* ²⁾, a z wielką ostrożnością dóbr Króla J. Mci pozwolono.
Prowizorowie, acz to przewisko nowe, ale rzecz stara, bo pod
te czasy wojenne, zawsze bywali żołnierskich pieniędzy szafarze.
A coż więc że obrani są z Rady i rycerstwa i tak obowiązani
jako przedtém żaden urząd w Polsce nigdy, sumieniem, gardłem,
poczcliwością, majątnością! Jakież twardsze i obronniejsze *praesi-
dium* ³⁾ do chowania tego skarbu mogło być obmyślone?

Opatrzanie Krakowa i Lubowle. Oboje potrzebowałyby,
czasu wojny Tureckiej; oto stolica koronna, a to najmocniejszy
pograniczny zamek, bez którego niedawno nas było tęskno, kiedy
go Pan Choiński na Maksymiljama trzymał. W czém jednak strze-
gliśmy praw dawnych o opatrowaniu zamków.

1) Podle znosić. 2) czasowie i warunkowie. 3) warownia.

Assekuracja hetmańska. I ta doczesna i na tę tylko wojnę. Ta kuchnia była Krakowska, gdy ku Buczynie ciągnął, i w te słowa napisaną. Nikt tego nie burzył, i tak *moderate ea potestate est usus* ¹⁾, że nie tylko *intra regnum* ²⁾ nikt nam nieposkarżył, ale *et hostes clementem victorem* ³⁾ doznali, choć ich *vitae et necis* ⁴⁾ miał władzę, więc z większą wagą było dawać mu pierwszą niż tę drugą, doznawszy wprzód moderacyę jego. *Disciplina militaris* ⁵⁾ słusznie Hetmanowi należy i należała zawsze i jest porządnie opatrzona.

Wyjęcie żołnierów od praw. Tak bywało przez takie czasy za Króla Augusta i Stefana, we wszystkich ekspedycjach wojennych. Więc im to większa wojna, tém tego co pilniej, i potrzeba im lepiej bezpieczeństwo warować.

Wybrańcy. I ci także bywali i potrzebni są do wojny, a pogotowiu do téj.

Studzy. I o tych prawo dawne zachowane. A żołnierze występni Hetmanowi, słusznie do karania podani, bo i bez pisanego prawa też zawżdy bywało i u wszystkich narodów to się zachowuje.

Szacunek żywności. Własny to Hetmański urząd.

Opatrowanie zamków i municyi. Sprośnie a grubie to ludzie podają, jakoby Hetman wszędzie miał władzę i zawsze one znosić. Ale też to *ad unam vicem* ⁶⁾ i do jednéj téj wojny i na samo pogranicze, bliższe tego niebezpieczeństwa (które to na się, a słusznie, przyjęło) ściągają się. Bo lepiej jest znieść twierdzę źle opatrzoną, którą łatwiej potem zbudować, kiedy nieprzyjaciel odstąpi, niżli dopuścić ją posieść nieprzyjacielowi i dać się w nią zmocnić i zamki posiadać.

Porządek z strony Niżowców i Ukrainy. Ten poruczyli-

1) Umiarkowanie téj władzy użyt. 2) wewnątrz kraju. 3) i nieprzyjaciele łaskawego zwyciężcę. 4) życia i śmierci. 5) karność wojskowa. 6) na jeden raz.

ście nam W. M., gdyż byli po te czasy turbatorami tego tam po-koju i prawie rządnie jest porządek koło tego naprawiony.

Sposób i warunek oddawania kwarty. Ten jeżeli się znie-sie z drugimi konsystucyami, tedy i deputaci i sama kwarta się zniesie i druga nowa na ten czas pozwolona z chęci, o której wyżej.

Sądzenie kwarty pro hac vice ¹⁾. Kwarta jest skarb Rze-czypospolitój. Czemuż Rzplta, to jest nasi, które to o bieramy, sę-dziowie, *pro una vice* ²⁾, dla trudności i zabaw sejmowych, a zwłaszcza iż się wielkie zatrudnienie z Turki okazało, tego od-prawić nie mieli pod tymże takowym czasem.

O kwarcie i sądzeniu jej na potem. A więc i to nie-słuszna, iż Pana Podskarbiego potomkowie respondować mają? a za lepiejby to wolnemi je uczynić?

Kwarta z województw Wołyńskich. Czego nigdy Wołyń nie dawał, będąc od egzekucyi wolen, iż teraz pozwolili dawać, i że skarb Rzpltej *auctor* ³⁾ będzie, i zleż to stanowienie?

Rationes stołu Króla J. Mci. Ekonomie że są obwaro-wane, co *salubrius* ⁴⁾ skarbowi Króla J. Mci.

O jurgieltach. I te z szkodą i skwierkiem ludzkim zniesione, ale iż się tak stało, zleż się Rzpltej posłużyło?

Liczba szafarzów i poborców. Innym województwom wolno było z swojemi pieniędzmi czynić co chcieli. My z tych dwu wo-jewództw najmniej nad zlecenie W. Mciów nie pozwoliliśmy, a też o to łajecie?

Assekuracja szafarzów poborców. Mimo pierwszą na sej-miku naszym Panu Szafarzowi pozwoloną, na której był przestał, jeszcześmy coś *firmius* ⁵⁾ uczynili, a przecie niema być kontent? Boże daj to, aby tak warownie drugie wydał, o których teraz nie-masz czasu mówić.

1) Na ten raz. 2) na jeden raz. 3) bogatszy. 4) korzystniej. 5) mo-cniejszego.

Propozycja deklaracji ziem Pruskich. To im było wolno, czyli i trybunału im nie pozwalać, i korektury praw, której nie mają?

Approbacja ordynacji Jaśnie Wielmożnego Jana Zamojskiego. To nie nowa, ale pierwszego sejmku konstytucja, i niezdrożna.

Rewizya ceł Bełżskich. I to nie wiemy czemuż zła?

Cła Podlaskie. Warują swe rzeczy jako mogą, bez naruszenia głównego prawa.

Sądzenie Roków. Słusznie *praescribitur tempus* ¹⁾ sążenia ich, co przedtém nie było *praescriptum* ²⁾.

Roki ziemskie. To są wolne rzeczy. Przekładając je to *non afficit Rempublicam* ³⁾. Czyli i to pokazać? A oni się i my wedle tego sądzą.

Grody wieczne. Nasza to ozdoba Wielkopolska, że grodów wieczność i inne kraje przyjmują wedle naszego zwyczaju.

De termino in causis criminalibus ⁴⁾. I to słuszna wedle zwyczajów Polskich, aby który rok był zawity w Mazowszu.

Approbacja postanowienia województwa Podolskiego. Miewali tam takie poprawy wolne.

Trybunał Kijowskiego województwa pozwolony. Już tą konstytucją z łaski Bożej wszystko *corpus Regni solidum* ⁵⁾ mamy, bo nam Kijowa do popraw naszych jeszcze niedostawało. Czyli je lepiej odpychać zniesieniem konstytucyi?

Poprawa praw. I to się słusznie uczyniło.

Deklarowanie artykułów. Jak i nam, tak i tym tam województwom to wolno, jako i te drugie konstytucye *subsequentes* ⁶⁾, które tylko ich samych zachodzą.

Rewizya Instantska. Nad te, a co lepszego?

1) Opisuje się termin. 2) opisane. 3) nie tyczy się Rzeczypospolitej. 4) o rokach w sprawach kryminalnych. 5) ciało Państwa zrosłe. 6) następne.

Summy Inflanckie. I tym dozorem skarb będzie Króla J. Mci i Rzpłtój bogatszy. Czyli i to zepsować z konstytucjami?

O summach W. Ks. Litewskiego. I zład będzie aukcyą wielką skarbowi. Czyli i to precz?

Pozwolenie summy pewnej na potrzebę koronną. A to złe rzeczy?

Kwarta z W. Ks. Litewskiego. Bracia nasi gwałt sobie czynią, chocia dalsi od niebezpieczeństwa pogańskiego, korony ratując, wszystko dobrze ponderując, i tego *alias* w obyczaju niemając, a my i tém gardzimy, sami siebie odbiegamy, chcąc wszystkie konstytucye podnieść. O wszystkich inszych Litewskich sprawach *in genere* ¹⁾ tę sprawę dajemy, że wszystkie im są wolne, bo koronie na tém nie należy, a ona się tém nie wzrusza.

Zamiana Suraża. I to także, gdyż *non pugnāt directe cum jure communi* ²⁾.

Umiarkowanie processów prawnych przeciwko adherentom Arcyksiążęcia J. Mci Maksymiljana. Jako z bracią, chociaż występną, bratersko się obchodzimy, a przecię i to im w smak nie idzie. Nie uspokoiłi się i wicherzyć nie zaniechują niektórzy w Rzpłtój.

Inszych drobiazgów, widząc utęsknienie W. Mciów naszych Mciwych Panów i braci łaskawój, nie wspominamy, ale jednak tego dokładamy, jeśli kto wie co nie w smak sobie, abo coby mu się niesłusznie na przeszłym sejmie widziało, aby się ozwał, a my gotowiśmy sprawę dać o wszystkiém. Milczenie W. Mościów wszystkich okazuje to, że nikt nie jest coby miał, co w sprawach sejmu przeszłego wątpliwego. Przeto W. Mość uważwszy i jakimi Posły będąc, i jakim kosztem, trudem, niewczasem W. Mciom służąc oddawaliśmy powinność swą. Jako godnie to nie nasz sąd; cnotliwie, da Bóg, szczerze i jako nam ludziom, nikomu niczém, jedno samym sobie i sławie domów naszych, cnotą,

1) W ogóle. 2) nie przeciwi się wręcz prawu pospolitemu.

sumieniem Bogu, wiarą Królowi J. Mości Panu swemu i miłoj
ojczyźnie, a W. Mciom wszystkim braterską miłością obowiąz-
zanym przystoi, pewniśmy że i obmówiskom ludzkim nieszczerogo
serca, i nie dla tego, jako po wierzchu ukazują, na nas niesłusznie
wewleczonym, wiary dawać nie będziecie raczyli jakiegokolwiek;
prace nasze, a przynajmniej chęć do służb swych z łaską przyjmo-
wać będziecie.

XII.

Rzecz od P. P. Posłów Wielkopolskich, do Króla J. Mości, przez P. Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę swém i kolegów swych, Pana Jana Rusinowskiego Chorążego Inowrocławskiego i Pana Andrzeja Grodzieckiego imieniem uczyniona w Wiślicy dnia 24 stycznia, R. P. 1592.

(Po zaleceniu służb, winszowaniu, listu wierzącego oddaniu J. K. Mości).

Bacząc się Ich Mć Panowie obywatele województw Wielkopolskich i innych w powinności téj, którą zwierzchności i dostojństwu W. K. Mci są obowiązani; bacząc i w téj, którą Rzplitej ojczyźnie i matce swéj miłéj są powinni, nie tak z chęci, jako z musu, za zachodzenie, jako indziej w koronie, tak i w krajach tamecznych nowych, nagłych a szkodliwych gwałtów przyciśnieci będąc, czasu niedawnego pierwéj do Nakła, potém do Poznania, za wspólném porozumieniem zjehawszy się, a te to przypadki gwałtowne różne zebrane wyrozumiawszy, nie chcieli się w tém utaić i uledz. Owszem za najzdrowszy do zabiezenia im środek ten znaleźli, że do W. K. Mci naszego Mciwego Pana, jako do najwyższéj po Bogu zwierzytelności, nas bracią swą, dla oznajmienia ich i dalszego ratunku, próśby z pośrodka siebie wysłali, pewni będąc, iż jako gdyby kto chocia *privatus privatim* ¹⁾ co takowego

1) Prywatny prywatnie.

W. K. Mci przyniósł, żeby *repulsum*¹⁾ nie odniósł. Także daleko więcej to poselstwo z tak wielu prowincyj, od tak wielu Senatorów i Rycerstwa, w tak wielkich i ważnych Rzplitej zachodzących sprawach wysłane, z łaską przyjęte, miłościwie przesłyszane i poważane od W. K. Mci Najjaśniejszego Mciwego Pana będzie.

Z których gwałtów ten pierwszy i główniejszy, że czasu pewnego świeżego, Książd Bartłomiej²⁾, niejaki kaznodzieja słowa Bożego, człowiek sędziwy, spokojny, przykładowy, a nikomu nie nie winny, od niektórych szlacheckiego stanu osób na dobrowolnej drodze uszarpany, zбитy, zraniony, zelżony i (za wewłóceniem nań nie cudnej a inakszej, jak się z sprawiedliwych dokumentów okazać może, sukienki) do więzienia wzięty, zkąd nieinaczéj puszczon, aż do kwitu z tych to krzywd i gwałtów przyniewolony. Co wszystko nie z inaszéj właściwéj przyczyny się stało, jeno iż jest od tych to osób i był w religii różny.

Do tego i drugie oppressye w tych tam krajach bardzo się krzewiące, to *factum*³⁾ tém bardziej *aggravant*⁴⁾, iż niektórzy stanu rycerskiego w swych własnych, dziedzicznych, ziemskich, w wiecznych majątnościach nie są tak wolni i bezpieczni, aby w nich spokojnie i *absolute*⁵⁾ rządzić, a po śmierci odpoczywać i chowani być mieli, bo pod pretekstem jakiegóś juryzdykcyi duchownéj, jednych o niebudowanie, albo niepoprawienie pustych domów, albo Kościołów, ci którzy takich siła u siebie mają, pozwami trapią; drugim Kościoły ich pozawierawszy nabożeństwa bronią; drugim w tychże Kościołach i podawaniach ich pogrzebów nie dopuszczają. Nie tylko na żywe, ale i na umarłe ciała, zając im ich ziemie własnej, *desaeviendo*⁶⁾.

Które *propositum*⁷⁾ Ich Mci Panów obywatelów pomienionych, iż ani W. K. Mci naszego Mciwego Pana, ani bacznego żadnego nie obruszy, są tego pewni, gdyż to poselstwo nie nowym

1) Odepchnięcia 2) Kruzyusz. 3) wypadek. 4) obciążają. 5) nieograczenie. 6) się srożąc. 7) podanie.

jakim, ale zwyczajnym i zachowałym, a już spospolitowanym przykładem się dzieje, nie co innego w sobie ma, tylko (*solemniter* ¹⁾ oświadczamy) tych krzywd, a gwałtów opowiadania i wkładanie na W. K. Mć, jako na głowę a Pana naszego. Bo jeżeli w Polsce, w tak wolnej Rzplėj ubitemu płakać nie wolno, ukrzywdzonemu narzekać i skarżyć, cóż wolno? Jeżliby tćz kto te sprawy za prywatne udawał, a do wiadomości i zabawy uszu W. K. Mci nienależące, ten ma wiedzieć, że i na przystojnym miejscu i czasu słusznego są przed W. K. Mć wniesione.

A do pierwszego mówiąc w mniejszych dobrze zabiegach i sprawach, N. Mciwy Królu, ludzie roztropni koniec ich upatrując początkom zabiegać, a ogień zaniecony przed zawzięciem większej mocy gasić zwykli. Maluczkać jest osoba jedna przed Majestatem W. K. Mci Monarchy wielkiego; maluczka u Rzplitej, tak ludnej i przestronnej, ale i ta (jako to *ex privatis publica, ex speciebus genera constant*) ²⁾ zwłaszcza co niemałego na sobie nosząca, słuszenie *in consideratione* ³⁾ być ma. Maluczkać czasem iskierka wielkiego, a nieugaszonego ognia bywa początkiem, zwłaszcza *in eo passu* ⁴⁾ gdzie osoba kaznodziejska wedle Boga, tćm jest płatniejsza, im zbawienie duszne, którego ona jest dozorcą, nad dobre mienie ważniejsze, im dusza niż ciało, niebo niż ziemia znaczniejsze. Są przykłady gdzie dla jednej czasem persony wiele Królestw możnych popustoszało, siła miast mocnych powywracano, zbitek wojsk mćznych i walecznych polegało. A innemi niebawiac ono wiele tysięcy, a zgoła niemal wszystko pokolenie Benjaminskie dla zelzenia, a gwałtu osoby jednej białej głowy kapłańskiej, albo lewitowej żony, z dekretu i rozkazania Bożego przez miecz wyniszczone. Takućkieć początki, jakie są w koronie tćj, odkrywają Francuzkie Królestwo, takućkieć Niderland i inne znamienite państwa w wieczne pustki obrócili. U nas już domy wolnościami

1) Uroczyście. 2) z prywatnych publiczność, z gatunków rodzaje się składają. 3) w poważaniu. 4) w tym wypadku.

od Królów Ich Mci uprzywilejowane, a do nabożeństwa i chwały Boga w Trójcy Jedynego nadane, na miejscach przedniejszych stołecznych, jako w Krakowie, przed oczyma i pod bokiem prawie W. K. Mci, bez wszelakiego powagi i dostojęstwa W. K. Mci uszanowania, gdzie *etiam in ea mortua cadavera debacchatum est* ¹⁾, także i w Wilnie, mieczem i ogniem zwojowane lecz i rozwalone. Te rozwaliwszy, oto i żywe tych domów filary po drogach łapają, wiążą, mordują *et indignissima quaeque patiuntur* ²⁾ zaczem kogoli ta kolej i alternata doleże? Cóż inszego (prze Bóg żywy) już *restat*, ³⁾ jedno jeśli ten pożar w czas (a już prawie czas) uśmierzony nie będzie, wedle słów prorockich *percussis pastoribus dispersio gregis* ⁴⁾, *abominatio desolationis* ⁵⁾, a ostatnie prawie tój zacnej Polski zniszczenie.

Co się zaś *ex oppressione religionis* ⁶⁾, zaczyna, Ich Mci P. P. Rady z powinności przysiąg swych i rycerstwa wielki orszak (racz W. K. Mość na podpisów tych i pieczęci wielkość pojrzeć) z wierności swój na W. K. Mé naszego Mciwego Pana, to wkładają, pilnie a uniżenie prosząc, żebyś W. K. Mość mając to w rękę swych Królewskich, nawalności tych żagle złożyć, a te burze uspokoić raczył, nie tylko ztąd żeś jest monarchą i Panem chrześcijańskim, Królem z natury dobrotliwym, nie tylko żeś pokój pospolity obmyśliwać i zatrzymawać powinien, nie tylko że to zniewolenie sumień ludzkich do jakiego się zanosi, wszystkie *servitutes et juga* ⁷⁾ jakiego ani kiedyś w Egipskiej, ani w Babilońskiej niewoli, nawet nigdzie w pogaństwie nie słyhać; ba i w koronie tój i pogaństwo i żydowstwo, a jeśli są jakie inne obrzydłe sprośności, mają swój pokój i z wolności swych *publice* się weselą. Ale i przeto żeś to W. K. Mé na ramiona swoje Pańskie przy powierzaniu i oddawaniu korony tój przyjąć raczył, jako

1) Nawet nad trupami się pastwiono. 2) i najniegodniejsze obejście się cierpią. 3) pozostaje. 4) uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Ew. pdłg Marka XIV, 27. 5) obrzydliwość opuszczenia. 6) od prześladowania w religii. 7) niewola jarzma.

wszystkie prawa i swobody *in genere* ¹⁾, tak *speciatim* ²⁾ pokój w wierze każdemu trzymać, nikogo w nim nie oprymować, ani *opprimere* ³⁾ dopuszczać. To w juramentach to *in pactis conventis*, to w konfirmacyach W. K. Mci samego i jeszcze W. K. Mci przodków osobliwie i mianowicie jest wyrażone, gdzie to słowo: »*neminem*« ⁴⁾ nikogo nie ujmuje, aby z téj miary pod obroną i ramieniem W. K. Mci *tutus* być nie miał. Który pokój przez prowincye i stany wszystkie, żadnej i żadnego nie ekscypując na wieczne czasy, za nie i za potomki ich, *fide, honore et conscientiis* ⁵⁾ jest utwierdzony i poprzysiężony, tak iż bez wątpienia každy jemu przeciwny i musiałby *fidem, honorem et conscientiam* gwałcić i onych winien być. Nawet i kaptur, albo konfederowanie wieczne *contra violatores hujus pacis* ⁶⁾, jako *contra hostes patriae* ⁷⁾ zakrócił. Zkąd się znaczy, *non in alio subsellio* ⁸⁾, jeno w sądzie sejmowym (daj Boże by rychlej, gdyż to *non patitur moram* ⁹⁾, nie inaczej jedno kryminalnie, nie jako *privata* ¹⁰⁾, ale jako *publica, enormis et notoria injuria* ¹¹⁾, ta sprawa sądzona być ma.

A iż się tu konfederacyi wzmianka stała, tedy jesliby te *sacro-sanctum foedus* ¹²⁾, w jaką wątpliwość kto przywoził, W. Kr. Mość w tém upewniony racz być, że za zwątpieniem jój wszystek fundament praw naszych i swobód zwątpiony by musiał zostać, nie tylko przeto że *in volumen legum* ¹³⁾ jest włożona, że na zjeździe korony wszystkiej walnym *nemine tunc contradicente* ¹⁴⁾ na czasy wieczne jest *tanto consensu et nexu* ¹⁵⁾ obwarowana, że do przysięg Królów Ich Mci i W. K. Mości samego osobliwie podawana i konfirmacyami, także *pactis conventis* utwierdzona, co wszystko nie tylko gwałcić, ale i pomyślić

1) W ogóle. 2) szczególnie. 3) ucisku. 4) nikogo. 5) wiarą, poczciwością i sumieniem. 6) przeciwko gwałcicielom tego pokoju. 7) wrogom ojczyzny. 8) nie w innym sądzie. 9) nie cierpi zwłoki. 10) prywatna. 11) publiczna ogromna i krzyżująca krzywda. 12) przenajświętszy związek. 13) do księgi praw. 14) wszelkiego oporu. 15) tą ką zgodą i węzłem.

violare ¹⁾ jest *summum nefas* ²⁾; ale i przeto, że wiele innych rzeczy fundamentalnych, jako warunek i niebezpieczeństwo elekcji Królewskich, warunek i kształt ruszenia wojennego szlacheckiego, warunek rozdawania beneficjów duchownych, Rzymskiego i Greckiego nabożeństwa ludziom; warunek kompozycji *inter status* ³⁾, warunek sądów, zapisów i wydań *sub Interregno* ⁴⁾ czynionych; warunek niedochodzenia *fataliorum* i preskrypcji *interregnorum* tymże inkaustem, na téjże karcie, pod tymże aktem, i obowiązkiem są zawarte, któreby i z tą jedną *de religione* ⁵⁾ kaucją zniesione być musiały, albo ta z temi wespół zostać musi. Przeciwno której iż prywatne potem protestacje zaszły, te *consensui et juri publico* ⁶⁾ zawadzać nie mają, które konsensami i dekrety powszechnymi potem są zniesione. Bo *subsequentibus temporibus* ⁷⁾, po Królów J. M. Henryka i Stefana Posłowie, jako z innemi paktami, tak z konfederacją zgodnie posłani. Toż potem jako na innych zjeździech, tak w Krakowie przed i po koronacji Króla Stefana *per praesentes* ⁸⁾ Ich Mość Pany duchowne Rady (jako to ten akt świadczy) jest approbowano. Z elekcji W. K. Mci Posłowie toż zgodnie przynieśli i przy szczęśliwem W. K. Mci koronowaniu także prezencją swą w konstytucje włożoną przed W. K. Mością utwierdzone, czego i reces téj że koronacji poświadczą. A mimo to dekret główny sejmowy Króla J. Mci Stefana zaszedł, gdzie jako *omnia Interregni acta* ⁹⁾, tak konfederacje mianowicie są roborowane konstytucją. A iż do tego i oppressyie pewnych osób i dóbr szlacheckich, wyżej pomienione przyłączają się, które zniesione wespół wielkie uciążenie czynią. Ich Mć przez nas W. K. Mci naszemu Mciwemu Panu się opowiadają, że na każdym placu zastawiać się oto nie zaniechają, jakoby ludzie szlacheccy w swych własnych imionach *pleno mero et absoluto jure* ¹⁰⁾, bez juryz-

1) Zgwałcić. 2) rzecz nieczna. 3) między stanami. 4) za bezkrólewia. 5) o religii. 6) zgodzie i prawu pospolitemu. 7) następnymi czasami 8) przez przytomne. 9) wszystkie akta bezkrólewia. 10) z pełną a nieograniczoną władzą.

dykcij, ani sąsiedztw czyich według starożytnego, a nigdy niewątpliwego zwyczaju i prawa zachowani byli.

Sąsmyć z laski Bożej z szczęścia i Opatrzności W. K. Mci naszego Mciwego Pana od postronnych nieprzyjaciół jeszcze bezpieczni, i z pogany jest snadź pokój uczyniony. Ale tém więcej bezpieczeństwa i pokoju wewnętrznego przestrzegać należy, który tém jest potrzebniejszy, im niepokój szkodliwszy, im zewnętrzny ogień gwałtowniejszy, tém wojna jadowitsza. »*Omne enim Regnum in se divisum* (rzekł ten który jest prawda) *desolabitur*«¹⁾. Poznała tego świeżučko, chocia z inszój i nie tak zapalczywój przyczyny, ojczyzna nasza, w której krew *civium*²⁾ jeszcze nie oschła, jeszcze ogień tli, a nie do końca ugaszony, jakoś się zakurzywa.

A iż zapalczywość zewnętrzna, która sumienie *urget*³⁾, nad zwierzchnią w polityce dolega, gorętsza bywa, do pewnej za niekarą téj swój woli recydywy, a za nią do onój mizernój a ostatniej *fundi nostri calamitatem*⁴⁾, droga by się usłala i wrota otwarły, która równa nagłemu powietrzu morowemu niewiedzieć zkad, bez braku osób i stanów ludzi walącemu równa ogniewi zamożnemu, tak najkosztowniejsze, jako i najlichsze budowania jednako i w jednaki popiół psuje; równa gwałtownej powodzi *obvia quaeque prosternenti*⁵⁾; równa nawet kancerowi w jedném cieie człowieczém koleją wszystkie członki obchodzącemu, a zdręczeniem ciężkiem wszystkich zarówno człowieka niszczącemu. Nie rzekąc patrzeć, ale mówić i pomyśleć *horrendum*⁶⁾. A iż różność w religii chrześcijańskiej zaszła, to nie *fortuito*, ani *casu aliquo*⁷⁾, ale z przejrzenia, dopuszczenia i opowiedzenia Pana a Zbawiciela naszego się dzieje, który to tak mieć chce i cierpieć *usque ad messem*⁸⁾ kazał, co gwałtem immutować jest wyrokowi Bożemu się przeciwzić, a *ideam*⁹⁾ zdrowia sobie obiecując, przecię umie-

1) -Wszelkie królestwo przeciwko sobie rozdzielone będzie spustoszone-. Ew. p. Mat. XII, 25. 2) obywateli. 3) ścieśnia. 4) ziemi naszej zaguby. 5) wszystko na drodze wywracającej. 6) straszno. 7) przypadkiem. 8) aż nastanie żniwo. 9) pojęcie.

rać i zginąć. Ktemu że każde nie tylko prowincye koronne, ale familie, nawet i domy prywatne są téj różności *obnoxiae* ¹⁾. Dolega to braci rodzonych między sobą; dolega rodziców z własnymi dziećmi; dolega mężów z małżonkami ich. Żałośność bo to rozłączenia krewności tak bliskiej, tąż krwią polane; nieszczęsne rozwody małżonków w miłości zgodnej przez miecz rozerwanych, tak iż téj znacznej koronie już *fatale exitum imminet* ²⁾. Lepiej by snadź pogaństwo na rękę powabiwszy, w polu, o chwałę Bożą, o prawa, o swobody, o bezpieczeństwo i pokój nasz spólny czyniąc, zarazem poledz, a jako ludziom mężnym i rycerskim lepiej zginąć niż tak, samym od siebie, *parricidalibus armis confici* ³⁾.

Z drugiej za się strony, za zatrzymaniem pokoju tego, wielkie a niewysławione pożytki popłyną, między inszemi za wróceniem się złotego onego wieku, który przed kilką lat był, gdy *gladii in vomeres, et lanceae in falces conflabantur* ⁴⁾. Pan Bóg będzie spokojnie od wszech, jako czyje sumienie mieć raczy, chwałon; prawo każdemu zachowane, każdego *in officio* ⁵⁾ zatrzyma; sprawiedliwość święta, która jest każdej Rzpltej *firmamentum* ⁶⁾, a w tumultie *silet* ⁷⁾, zakwitnie; *unita virtus*, moc spólna przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, która w niezgodzie *diffluit* ⁸⁾ tém bardziej zmocnieje; obfitość wszelakich dostatków zmoży się; dufność i miłość, która teraz gaśnie między obywatelami, nie tylko same mi między sobą, ale i przeciw W. K. Mości naszemu Mciwemu Panu *Patrem et liberatorem patriae* ⁹⁾ ugruntuje się, tak iż W. K. Mć tém większą chęć, powolność i skłonność za tą konfidencją po poddanych swych znając, *longaevum et beatum imperium* ¹⁰⁾ wieść i sprawować będziesz raczył.

Już tedy poselstwo nasze zawierając, prosbę swą do W. K.

1) Podległe. 2) okropny koniec się gotuje. 3) bratobójczem orężem się mordować. 4) miecze w pochwy, a włócznie w stopy się składały. 5) w obowiązku. 6) podwalina. 7) milczy. 8) rozprasza się. 9) ojcowi i wyzwolicielowi ojczyzny. 10) długie i szczęśliwe panowanie.

Mci naszego Mciwego Pana reiterujemy, uniżenie a pokornie prosząc przez imię Boga Najwyższego, téj zgody i pokoju ustawę, *per manes* ¹⁾ zacnych onych W. Kr. Mości przodków, bohaterów i mocarzów wielkich, którzy mniej niż W. K. Mć obowiązani będąc, a z saméj tylko chrześcijańskiej chęci i miłości i opatrowania bezpieczeństwa zewnętrznego przez wiele wieków ten święty pokój *sanctissime colebant* ²⁾, żebyś W. Kr. Mość i tych przykłady i powinności swe Królewskie wyżej przypomniane przed oczyma mając, a ulitowawszy i ulubiwszy *lares* i *penates* ³⁾ korony téj, gniazda Królów Ich Mości przodków i krwi W. Kr. Mości, gniazda męztwa i dzielności wszelakich w tém Królestwie od Boga i od nas W. Król. Mości poddaném, pokój ten zatrzymać, a *ex hoc metu* ⁴⁾ Rzeczpospolitę zatruwoną do desperacyi onéj nieprzywodząc, eliberować ją raczył. Co będzie z dopłatą pewną Bożą, z nieśmiertelną W. Król. Mości sławą, z wieczną nas i potomstwa naszego dzięki i pamięcią; z długą, a szczęśliwą téj korony ziemskiej, a doczesną władzą, a onéj nieukończoną niebieską dostąpieniem i w niéj odpoczywaniem wiekuistém. Co aby Pan Bóg w sercu W. Król. Mości pomazańca swego sprawować, a oném władać z pomnażaniem raczył, my acz niegodni jednak wierném a szczerém sercem jego najświętszój miłości prosimy, a W. Kr. Mości Naszemu Mciwemu Panu na wiele lat niezamierzonych żądamy i winszujemy.

Na to dany był taki respons od Króla J. Mości przez Jana Tarnowskiego Podkanclerzego koronnego:

• Między innemi prośbami, które J. K. Mć do Boga czynić raczy, jest i ta ustawiczna, aby On sam, który z woli i przejrzenia

1) Na cienie. 2) przenajświęciej chowali. 3) bóstwa opiekuńcze. 4) od téj obawy.

swego świętego państwo to pod sprawowanie Króla J. Mci poddał, w domowym i postronnym pokoju chować raczył. O czym też jakie staranie i jaką pracę K. J. Mśc mieć raczy, to W. Mciom nie tajno. Bacząc iż i sami W. Mśc przyznawacie K. J. Mci, że w tém powinności swój nie zaniechywa, gdyż co się w Krakowie i w Wilnie z strony zburzenia domów Zborowych stało, jako K. J. Mci obeszło, pokazał to raczył pilną inkwizycją winnych, którą i teraz znowu ponowić rozkazał, chcąc taką, jakaby z J. K. Mci być mogła na swym placu, o takowe uczynki czynić sprawiedliwość. Niepochwała i tego K. Mć, co kaznodzieję W. Mciów, jako W. M. dawacie sprawę, bez winy na drodze dobrowolnej potkało. Lecz wiedzą W. M. jako w rzeczach sądowych określona jest jurysdykcya K. J. Mości, a że ma każda sprawa swe *fora* i sądy, przetoż i ta kaznodzieję W. M. zachodząca nie należy sądowi prywatnemu J. K. Mci. Jeśli kryminalnie, jakoście to W. M. mówili poparta będzie, nic pewnie podług prawa pospolitego W. Mciom na sprawiedliwości J. K. Mości w téj mierze nie zejdzie. *Diversitatem religionis* ¹⁾, iż Pan Bóg w téj koronie dopuścić raczył, rozumieć K. J. Mć raczy, że *oculto divino judicio* ²⁾ się to dzieje, przeto w to niewstępując, domowego pokoju z téj miary, jako dotąd przestrzegał, tak i na potem przestrzegać chce, zadzierżywając w swój mocy zwierzchnością swą konfederacyą, tak jako ją poprzysiądz raczył, mając nadzieję, że sam Pan Bóg do jedności wiary ludzie swe przywiedzie, gdy Jego wola święta będzie, za staraniem i nauką tych, którzy o sumieniu ludzkim pieczę mieć mają. Co się téż dotyczy kontrowersyj ludzi szlacheckich z strony dóbr i porządków kościelnych w ich majątnościach, te iż własne są *privatorum* ³⁾, należnemu prawu i własnemu sądowi swemu podledz muszą. Jednak jeśliby kiedy coś takiego na rozsądek przyszło Kr. J. Mości, tedy się tém według

2) Różnicę w religii. 2) ukrytém dopuszczeniem Boskiém 3) prywatnych osób.

prawa pospolitego i słuszności rzeczy samój zachować będzie raczył. Ten respons tedy J. K. Mci na téj rzeczy, w której W. M. posłami jesteście Panom Dygnitarzom, Urzędnikom i rycerstwu, którzy W. Mciów do Króla J. Mci posłali odnieście, od których ofiarowanie poddaństwa i wiernój powolności przez W. Mościów opowiedziane wdzięcznie J. K. Mć przyjmuje; wzajem téż i wszystkim i W. Mciom *privatim* ¹⁾ łaskę swą Pańską ofiarować raczy.

1) Osóbnó.

XIII.

Rzecz do Króla J. Mci od P. P. Posłów ziemskich przy żegnaniu na sejmie walnym koronnym, przez P. Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, czyniona w Warszawie R. P. 1592 października 19.

Jeśli kiedy za przodków W. K. Mci i naszych, korona ta znaczna wielkiemu niebezpieczeństwu podległa a upadkowi bliższa była, tedy w tych terazniejszych czasiech musi się tak rzec, że *a vertice capitis usque ad pedis plantam*, ¹⁾ jako zdziurawione i owrzedziało ciało, skancerowaną się stała. Zastał ją niekiedy Kazimierz I, z klasztoru wzięty, od postronnych różnych nieprzyjaciół zwojowaną, ale odbieżaną rychło od tychże, snadnie baczny Król dowcipem i męztwem naprawił. Tęj Tatarską szarańczę wszystkięj niemal splondrowanej, a przy nijakięj władzy zostawionęj Bolesław Pudyk odbiezał, lecz za spłynięciem onęj powodzi naglęj i ustąpieniem *successu temporum* ²⁾ zagęszczonych Książąt przez Przemysława restaurowana i do swęj miary przysła. Ludwika a potém Władysława III w nięj niebytność wiele wewnętrznych rozruchów uczyniła, jednak krótkie ich panowanie, a obywatelów zgoda i stateczność upadać jęj nie dopuściła. Świeżo Król Stefan interregnami zawikłaną zastał, wszakże dzielnością a przewagą, dziwna rzecz, jako i zewnątrz *sub-*

1) Od stóp do głów. 2) zbiegiem czasu.

lato e vivis æmulo ¹⁾ prędko onę uspokoił: sąsiadom wszystkim *formidabilem* ²⁾ uczynił. Niemniej i W. K. Mć rozerwaną i zamieszana zastać raczył, ale dało to szczęście przedziwną Bożą sprawę W. K. Mci, sprawiła ostrożność stanów, za przypadnieniem do nóg *æmuli*, ³⁾ innych przeciwnych, że i wewnętrzny i postronny ogień ustąpił. Tu jest się czemu zadziwować, że po tak cichój a wdzięcznej pogodzie, *sævissimus turbo* ⁴⁾ koronę uspokojoną tak zawichrzył, że jako z niego się wypleść ani rozumu, ani rady stawa. Inwidją jednych drugim urosły praktyki, z praktyk fakcyje, z fakcyj myślenie o cudzoziemcach, a w praktyki o nas i o wolnościach naszych w główniejszych zaciągnięcie, co w jakie rozruchy i zawaśnienie serc ludzkich przywiodło i jako sejm ten zamieszało, efekt sam pokazuje. Wszakże i to miarkuje tak Pan Bóg, że się animusze ludzkie gładzą, a nie *cum eo rancore* ⁵⁾ z jakim się tu zjechali, ani z protestacyami się rozjeżdżają, tak iż o Rzpltej i całości jej jeszcze *non desperamus* ⁶⁾.

A iż to dwie rzeczy najbardziej sejm ten zabawiały: metus odjechania od nas W. K. Mci, a praktyki o nas i o wolnościach naszych cudzoziemskie, to pierwsze tém się znosi, że za odkryciem szczerém serca W. K. Mci z deklaracyi *ultro* ⁷⁾ nam podanej, nie tylko sąśmy kontenci, ale za nie dziękujemy, to jest że acześ był o odjeździe swém myślał W. K. Mć, jednak umysł swój odmienił i nic nad *pacta conventa* czynić nie chcesz, ani będziesz. Wtóre około praktyk: iż acześ W. K. Mć siegan od cudzoziemców był, nie dałeś się im zaciągnąć tak aby ztąd Rzplta zawiedziona, *in periculum* ⁸⁾ przyjść miała. Z czego za tą deklaracyą natenczas ukontentowaliśmy się, ponieważ postępek w inkwizycyi zaczęty tego potwierdził; którego życzylibyśmy dokończenia takiego. Jakięgo rzecz potrzebowała. Wszakże iż się to na ten czas nie za-

1) Po zejściu z świata współzawodnika. 2) straszną. 3) współzawodnika. 4) srogi wichur. 5) z tą zawziętością. 6) nie rozpaczamy. 7) dobrowolnie. 8) w niebezpieczeństwo.

warło i na przyszłe czasy temu się nie zabieżało, tu stawamy, a braci naszój ten akt odnieść chcemy.

Aleć nie już to koniec rzeczom. Rana świeża a jeszcze niedoleczona, bo z drugiej strony już nietajny, owszem palający ogień się zanecił. Wielkać to rzecz wolność ziemską albo *politicam*, ¹⁾ około elekcyi Króla ziemskiego i doczesnego tracić, ale to większa wespół z tą wolność obierania Króla wszel Królów, Pana wiecznego nieba i ziemie, także swobodnego sumienia klejnotu u każdego dobrego człowieka przedniejszego, nie mieć. Nie dopięro różność religii w Polsce urosła. Nie wspominając greckiej, która jest chrześcijańska, pogańska i żydowska zdawna tu się zachowała. Lecz i już od religii Rzymskiej Katolickiej różna od wielu wieków ma miejsce. Poświadcza to kaptur Wieluński (jeśli że był kiedy), poświadcza konfederacya Korczyńska dla różności tój zaczętej uczyniona, czemu kroniki świadectwa dawają, jako inszemi przykłady, tak onym Książęcia Litewskiego Korybuta wielkiej gromady z Czech przywiedzeniem; także Zbąskiego zacnego szlachcica siła ich przy sobie bawieniem. Jednak to było przodków W. K. Mci baczenie na zachowanie pokoju pospolitego, że na gwałcenie go nie nacierali, ani tych to konfederacyi ostrości egzekwowali, takż żeby kiedy ten *vigorem* ²⁾ rozciągano, ani dekretu, ani przykładu, ani prawa nie masz. A tóż im przeto Pan Bóg błogosławił, bo za nich (Jagiellowego mówię domu Królów) prawa i wolności wszystkie nabyte, gdyż przed niemi Kazimierza Wielkiego tylko statuta, a Ludwików przywilėj pozostałe mamy. Za nich tóż wszystkie prowincye które są przybyły, jako Litewskie Księztwo, Ruś, gruntowanie Prus, Wolin, Mazowsze, Inflanty. Co upatrując w nich przodkowie nasi, nie szukali sobie z inąd Panów, ale kontenci z nich będąc, *continue* ³⁾ przez lat 200 *per liberās electiones* ⁴⁾ na nich przestawali. Widząc jednak za skażeniem czasów, szkodliwe w ob-

1) Polityczną. 2) działalność. 3) ustawicznie. 4) przez wolne elekcye.

cych krajach z tój miary przykłady, stany wszystkie, prowincye i członki Rzpltej, każde wyżej pomienione kaptury znosząc, na zjeździe walnym koronnym toć w Warszawie, w tój Izbie, związek pewny, z strony nietargania zgody przez tę religii różność, na czasy wieczne, *nemine contradicente, neque in contrarium protestante* ¹⁾ uczynili, sami sobie i potomstwo na trzymanie go wieczne *fide, honore et conscientiis, sub vinculo juramenti* ²⁾ onerowali, i konsurrekcyą na wjolatory, jako *contra hostes patriae*, ³⁾ nad który *crimen* ⁴⁾ haniebniejszego u nas niemasz obostrzyli, który obowiązek konfederacyą jeneralną nazwany, z drugimi prawy złożony Królom Ich Mciom dwiema i W. K. Mci samemu, do przyjęcia i poprzyśiężenia podali, i z tą kondycyą, aby był *inviolate* ⁵⁾ trzyman, na stolicy tój królewskiej posadzili; jakoż jest przyjęty i poprzyśiężony, i w pakta, także w konfirmacye *communi assensu* ⁶⁾ osobliwie włożony.

To jako za panowania W. K. Mci z praktyk ludzi obcych i nowych *mille cuniculis subroditur* ⁷⁾ i gwalci się, rzecz sama pokazuje, mianowicie burzeniem miejsc do nabożeństwa nadanych w mieściech stołecznych, jako w Wilnie, gdzie w popiół jest obrócone i w Krakowie, gdzie niesłychane *genera* ⁸⁾ okrócieństwa popelnione. A działo się nie *fortuito*, ⁹⁾ ale umyślnie, nie porywczó, ale przez pięć dni, nie pod jaki inszy czas, ale pod ramieniem i bokiem W. K. Mci samego, pod którym acz z każdój miary, ale tém więcj względem religii każdy ma być *tutus*, ¹⁰⁾ gdyż W. K. Mć nikogo opprimować ani *opprimi* dopuszczać *ex ista causa* ¹¹⁾ niemasz. Patrzyły na ten ogień oczy W. K. Mci, uszy rozruch i tumult słyszały, rynek i ulice krwią niewinną oblane, a trupami okryte, wylundrowane pocziwie nabyte majątności, połamane aż

1) Bez wszelkiego z czyjékolwiek bąd strony oporu albo protestacyi. 2) wiarą, pocziwością i sumieniem pod pieczęcią przysięgi. 3) przeciwko wrogom ojczyzny. 4) zbrodnią 5) niewzruszenie. 6) za pospolitą zgodą. 7) tysiącznemi minami podkopuje się. 8) rodzaje. 9) przypadkowo. 10) bezpieczny. 11) z tój przyczyny.

i wypalone mury puste zostały. Na czém nie przestały okrótnie i wściekle animusze, bo to zbroiwszy, rzucono się na szpital ludzi ubogich i chorych, którym miasto ratunku chrześcijańskiego a jałmużny świętej, rozbój się stał. Bo nawet (co i u pogan i u zwierząt niesłychana) groby ciał zacnych chrześcijańskich wzruszone i z kontumelią a gwałtem traktowane. Zwierzchności i *praesidia* ¹⁾ W. K. Mci tego dopuszczały i dotychmiast nie karały. Jakaż obrony nadzieja, gdy jej od hultajstwa niemasz? Czegoż się więcęć spodziewać, gdy świetna powaga i świątobliwy jurament W. K. Mci sprofanowany? Co wszystko z różnych zjazdów wkładało się na W. K. Mć, jednak *eo effectu*, ²⁾ że już to dwie lecie dochodzą, jako tylko słowy a obietnicami sąśmy dotychmiast *distanti*. ³⁾ Czegoś że W. K. Mć karać nie raczył, oto Pan Bóg odkrył nowe rzeczy, któremi ani W. K. Mci, ani nam, owszem *et privatim et publice* niebłogosławi, wszystkich zamieszawszy między sobą, jako onych winowajców kiedyś Lotowych w Sodomie niekarzące zamieszal i pokarał.

Jest tedy ta proźba nasza zgodna do W. K. Mci naszego Mciwego Pana, abyś bez odwłok karać ostrze tak okrótnie występki raczył, czém się i powinność a przysięga (za którą Panem naszym zostałeś) W. K. Mci z strony nieopprymowania dla religii nikogo uiści, estymacyą i dostojenstwem utwierdzi, *exemplum* ⁴⁾ takowych zuchwalców zniesie i serca nasze rozrzewnione ukoi, a panowanie szczęśliwe W. K. Mci ugruntuje. Jeśliby téż (czego o W. K. Mci Panu naszym, Monarsze chrześcijańskim nie dzierżemy) proźby nasze miejsca nie miały, naprzód Panu Bogu i W. K. Mci, potem wszej koronie, nawet i wszystkiemu światu oświadczamy się, że jeśli co pretekstu niemyślnego przypadnie, nie z nas się to stanie, którzy byliśmy po te czasy i być chcemy, ile z nas być może, *patientissimi*. ⁵⁾ Podaliśmy byli w pośrodek koła naszego proces, którego

1) Załogi. 2) z takim skutkiem. 3) zabawiani. 4) przykład. 5) najcierpliwszi.

namowa od wszech województw jest nam zlecona, konfederacyi wyżej omienionój egzekwowania, którzy iż na tym schyłku sejmowym jako i inne egzorbitancye i postulata z województw do skutku nie przywiedzione, aby nam to *fraudi* ¹⁾ napotém nie było, z tém się W. K. Mci opowiadamy, żeśmy tego nie przeglądali, co do iszczenia nam w téj mierze od W. K. Mci należy i należeć ma.

Radzibyśmy téż byli podaniu Ich Mciów P. P. Rad naszych Mciwych Panów i starszych braci, na piśmie nam podanemu dogodzili w rzeczach bardzo ważnych i Rzpltej potrzebnych, lecz iż dopiéro dziś na dokończeniu w tych dwu albo trzech godzinach są wniesione, na których deliberując Ich Mó trawić raczyli czas nie mały, ktemu że są niektóre rzeczy już pierwiéj w prawiech opisane, jako około urzędowych władz, około kwarty, cudzoziemców, pieczęci koronnój, mieszkania przy W. K. Mci Deputatów Senatorskich i inne, wolemy na ten czas przy dawném prawie zostawać, niż nierozmyślnie czém nowém onego poprawować.

Odjeżdżamy jednak téj Rzpltej obroną zewnętrzną obnażonój, która nie rzekąc najazdowi, jakiemu od postronnych narodów nijako wytrzymać by nie mogła; ale, a to i od podłego motłochu, który *impune* ²⁾ w państwach W. K. Mci *grassatur*, ³⁾ nie jest bezpieczna. I z drugieój strony snadź Ryzanie rzucają się na zamki W. K. Mci Blokhaus jakiś nowy, pierwszy zburzywszy, i laternię sobie budując, a port *et dominium maris* ⁴⁾ W. K. Mci odejmując. Co my wszystko na W. K. Mć, jako na Pana i głowę naszą wkładając, prosimy uniżenie abyś do sejmu drugiego, który sam tylko *istis malis pro remedio* ⁵⁾ być rozumiemy, w opatrności swéj Pańskiéj to mieć raczysz, jakoby zład Rzplta żadnego detrjmentu nie odnosiła.

1) Na złe. 2) bezkarnie. 3) się sroży. 4) panowanie nad morzem. 5) na te rany lekarstwem.

XIV.

Rzecz do Króla J. Mci od Ich Mci Panów Posłów Wielkopolskich przez P. Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, czyniona w Malborgu dnia 13 sierpnia
R. P. 1593.

Najjaśniejszy Mciwy Królu Panie nasz! Ich Mć P. P. Rady, Urzędnicy i Rycerstwo wszystko województwa Poznańskiego i Kaliskiego, W. K. Mci naszemu Mciwemu Panu, przez nas uniżone służby swe i wierną poddanosć zalecają, którzy wiedząc od Pana Posła W. K. Mci o dobrém zdrowiu i fortuném powodzeniu W. K. Mci, jak na sejmiku się cieszyli, tak i teraz wielce cieszą *gratulado*, ¹⁾ z serca życząc, aby nie tylko *successus*, ²⁾ ale i pomyslenia wszelkie W. K. Mci tak szczęśliwie prowadzone były, jakoby z nich rozmnożenie chwały Bożej, sława W. K. Mci i dobro nie tylko téj naszój, ale i wszystkiój chrześcijańskiój Rzpłtej na lata niezamierzone się krzewiło. Którym żeś W. K. Mć sejmik do Śrrody z sejmu blisko przeszłego złożyć raczył, bardzo zań dziękują, bacząc do utarcia i do uspokojenia rzeczy niektórych sejmowych, zatrudnionych za wspólném tych to obywatelów porozumieniem, lepsze nad to *remedium* ³⁾ znalezione być nie mogło. Na tym tedy sejmiku, uważając rzeczy niektóre wszystką Rzpłtę, niektóre te tylko

1) Winszując. 2) przedsięwzięcia. 3) lekarstwo.

województwa zachodzące, a przytém i te któreś W. K. Mć proponować i podać raczył, przez nas z pośredka siebie posłanych, to wszystko W. K. Mci oznajmują. Którzy życzyliby sobie z Pany kolegami drugimi, w tym poczcie jakośmy są wysłani, to odprawić. Lecz iż się czas dłuży, a Ich Mć prze pewne potrzeby swe przybyć nie mogli, my *pro ea fide*, ¹⁾ jako nam to zlecono, wszystko to W. K. Mci naszemu Mciwemu Panu donosimy.

Naprzód w jakiej sprawie koronę tę Panem i głową naszą będąc zostawować raczysz, nie tylko my, których ten odjazd najbardziej obchodzi, ale świat pono wszystek widzi. Bo tak długo, tak odległo, za oceanem *immediate* ²⁾ mieszkającego Pana żadne państwo z trudnaby bez upadku swego ścierpieć nie mogło. A cóż ta Rzplta w okół prawie niewierném pogaństwem i nieprzyjazném chrześcijaństwem otoczona. Poganinowi który pakt i przysięg według okazy i potrzeby swój tylko dodzierzywa i żaden inaczej nie urosł, dufać próżno. W chrześcijaństwie o granicę z nami *aemulus* ³⁾ W. K. Mci, który się na pomazańca Bożego targać się śmiał i z tytułów własnych W. K. Mci się nie wyzuł, z domu co możniejszego zostawia; na co wszystko obrony gruntownej niemasz. Na pograniczu straż raczej niż wojsko. Ruszenie wojenne samój tylko osobie W. K. Mci Pana zwierzchniego powierzone, a żołdem na *hasty* nieodkupne, bardziej straszne niż skuteczne. Ratunku téż pospolitego, po województwach teraz złożonego, większa część niemal przy W. K. Mci zostać się ma. Zewnątrz za się sprawiedliwość wąta, rząd nijaki, owój część przedniejsza z W. K. Mcią upływa. Sądowych osób Senatorskich, także i urzędników koronnych, gdy który *fatis* ⁴⁾ ustąpi, miejsca i juryzdykcyę ustana, a trybunał *dictatoria potestate* ⁵⁾ onerowan. Ona *impossibilitas* ⁶⁾ odsądzania spraw, po większej części z królewskiego sądu wzięta, a nań włożona, znowu się wraca. Rządu domowego, acz zawsze ale sejm

1) W téj wierze. 2) bezpośrednio. 3) spółzawodnik. 4) z tego świata. 5) dyktatorską władzą. 6) niemożność.

blisko przeszłego napatrzycieś się W. K. Mć raczył, z którego się miara bierze, jaka w niebytności W. K. Mci ludziom swawolnym, jako to w stanie szlacheckim bez sprawiedliwości i rządu będącym, równym, *ad nequitiam fenestra* ¹⁾ otworzona.

To *in eum finem* ²⁾ W. K. Mci od braci naszój przekłada się, abyś *tantam periculorum molem* ³⁾ uważając, serce i litość Króla chrześcijańskiego ku nam mając, tę swą zawziętą drogę jako najbardziej ukracać raczył. Przodek i naddziad W. K. Mci Król Jagiello, z ułilowania narodu Polskiego, jemu, sam siebie, ród, familią, państwa nawet i sumienie zwierzył, któremu jako ten kredytu dotrzymał, sam doznał, będąc między *coevos* ⁴⁾ przednim i wielkim a szczęśliwym Królem, i potomstwo jego dalej niż dwieście lat *per liberas electiones continue* ⁵⁾ nam panujące, a z domy wszystkimi przedniejszemi w chrześcijaństwie skrewnione. Tegoż błogosławieństwa Pańskiego i W. K. Mci tymże stopniem idąc, racz się spodziewać. To uważając, żeś takiego narodu Królem, który od wielu co możniejszych Królestw okolony, zawsze swą własną mocą wszystkie ich *impetus* ⁶⁾ skracał i dotychczas z łaski Bożej, nienachylony stoi. Proźba jest tedy wszech nas do W. K. Mci unizona, abyś *memor pactorum conventorum* ⁷⁾ będąc, *res polonicas (verba są formalia) non negligendo*, ⁸⁾ szczęśliwie i jako najprędziej z téj drogi wrócić się do nas raczył, w czém nie co innego ludzi tam potrwożyło tak bardzo, jedno to, że na sejmiku tym ani od Ich Mciów P. P. Rad, ani od P. P. Posłów swych assekuracyi sejmowej od W. K. Mci stanom koronnym danój, widzieć nie mogli.

O konstytucyach sejmu blisko przeszłego, takową obywateli Wielkopolscy deliberacją mieli, iż nie swego czasu, bo aż po perior dzie sejmowym, i nie swoim porządkiem, i przeciwko prawom da-

1) Do niegodziwości okno. 2) w tym celu. 3) taki ogrom niebezpieczeństw. 4) spółczesnemi. 5) przez wolne elekcyje wciąż. 6) zapędy. 7) pomny na pakta konwenta. 8) spraw Polskich nie zaniedbując.

wnym pisane, acz do podlegania im, nie ważne być bracia nasi rozumieją. Jednak rzeczy niektóre pod ten czas niebezpieczny potrzebne w nich upatrując, także skandalu szkodliwego ustaw sejmowych porywcze i osobkami psowania się strzegąc, *solenniter* ¹⁾ się W. K. Mci opowiadają, że nie dłużej tylko do sejmu koronnego blisko przyszłego *vigorem* ²⁾ im przyznawają, na nim naprawę albo zniesienie niezgodnych z prawem całe sobie zachowując.

O części Inflanckiej ziemie, którą Estoną zowią, jako nie wątpią wszyscy że W. K. Mć to jakowym sposobem koronie należy w pamięci i w wiadomości swój mieć raczysz, tak z pilnością wielką proszą, abys W. K. Mć w tój drodze swój potrafiował w to raczył, jakoby sprawa ta dłużej korony nie zabawiła, a ta ziemia do jedności z nią, bez dalszych zawodów, przyszła z uspokojeniem z tój miary Rzpltej.

O klejnotach koronnych przez przodki W. K. Mci a Pany nasze z kosztem wielkim nabyte, acz Ich Mć niejaka sprawę wzięli, jednak takową na której się nie gruntują. Tu proszą W. K. Mć jako napowolniej, żeby tak tu w koronie opatrzone i obwarowane były, jakoby w nich Rzplta także żadnej szkody nie wzięła.

Tu potrzeby główne wszystką Rzpltę zachodzące odprawiwszy i tóż strony pogranicza, przed W. K. Mć donoszą z pilną swą proźbą, żeby z rozkazania W. K. Mci Instruktorze celne dawne J. M. Pan Podskarbi koronny w druk wydać i po komorach celnych publikować kazał, tak żeby każdy, tak postronny, jako i domowy, wiele od czego i płacić i wyciągać ma, wiedzieć mógł, w czém dotychczas zbytne łupieżstwa się dzieją, na które i postronne miasta przez pisanie swe, częste narzekania i skargi po sejmikach czynią.

Do obrony krajów Wielkopolskich *in confinio et non in centro Regni* ³⁾ leżących, ten sposób Ich Mć sobie należy naleźli: odzywając dawną Ich Mć P. P. Wojewodów swych władzę *et auto-*

1) Uroczyście. 2) moc. 3) na pograniczu a nie w środku państwa.

ritatem ¹⁾ wojenną, żeby Ich Mć *de imminentibus periculis* ²⁾ (konstytucyi świeżej o tém opisanėj nie burząc) nas obwieszczali. Przeco iż obecności Ich Mci w tych krajach potrzeba, proszą uniżenie żebyś W. K. Mć J. Mci Pana Wojewodę Kaliskiego z téj drogi Szwedzkiej wypuścić raczył, gdyż on swą niebytnością byłby Rzpltej bardzo niepraw, a w tém niebezpieczeństwie ojczyźnie wspólnej *salva conscientia* ³⁾ nie może *desse*, ⁴⁾ gdyż powinność Senatorską i Wojewódzką pierwiéj poprzysiężoną na się wziął, niżby był do téj drogi przywiedziony.

Takową Rzpltę *beatam* ⁵⁾ zowią, w której cnota *et merita* ⁶⁾ odpłatę mają, pogotowiu gdy takowym ich powinne i zasłużone *stipendia* ⁷⁾ placą. Między innemi J. M. Pana Marszałka koronnego Nadwornego dzielności i zasługi Rzpltej i przodkom W. K. Mci, także W. K. Mci samemu, godnie, wiernie, przeważnie i ustawicznie oddawane *requirunt* ⁸⁾ to, aby własny, powinny, zasłużony dworski zołd był jemu zapłacony. Proszą tedy Ich Mć wszyscy przy placeniu przed tą drogą wiernych posług zawiedzionemu dworowi W. K. Mci, żeby jemu, jako starszemu dworskiemu urzędnikowi, zapłata także służby J. Mci zadzierzana się stała.

Jest jeszcze proźba W. K. Mci za Panem Krzysztofem Zborowskim, człowiekiem familii wielkiej i Rzpltej znacznie zasłużonej, który *salvo conductu* ⁹⁾ jemu danym, przez czas i miejsce jemu do mieszkania określone, bardzo ścieśnionym być się rozumie; za tém tam wyzwoleniem jego na poły z niewolą i więzieniem zmieszaniem, aby to tam tak ściste opisanie było relaksowane.

Także za P. Piotrem Szpotem, przeszłym Starostą Piotrkowskim, żeby od W. K. Mci po jego zniszczeniu, kontentowan być mógł, gdyż zamieszki *bellorum civilium*, ¹⁰⁾ niczém inném jedno amnistryą, to jest nie tylko zapomnieniem krzywd, ale i osób z sobą

1) Powagę. 2) o grożących niebezpieczeństwach. 3) sumiennie. 4) odbieżeć. 5) szczęśliwą. 6) i zasługi. 7) nagrody. 8) wymagają. 9) glejtem. 10) wojen domowych.

zrównaniem, za otwarciem już jemu i drugim przystępu do łaski W. K. Mci, gruntownie uskromione i z serc wyprżądane bywają.

Tu już do podania sejmikowego od W. K. Mci podanego, przystępujemy, które to było, i dla niego sejmik ten złożony, aby w tę drogę W. K. Mci podmożenie stać się mogło. Wprawdzie czujemy się w swobodach swych, które jakowe są, sam W. K. Mć będąc w téj Rzpltej nie gościem, wiedzieć dobrze raczysz, bośmy podatkom żadnym oprócz poradnego, niepodlegli.

Mamy téż pod tym czasem tak niebezpiecznym, sami o sobie radząc co z sobą czynić, ratunku inszego gotowszego, nad wspólne do tego przyłożenie nie mając. Jednak chcąc to i W. K. Mci i wszemu światu pokazać, że jako przedtém, niżes Panem naszym został, a tém więcej przez wszystkie czas regimentu W. K. Mci przykładem przodków swych, wierność swą statecznieśmy W. K. Mci oddawali, tak i w téj potrzebie W. K. Mci własnej, opuszczać Pana swego nie chcemy. A do wrócenia się ku nam tém chętniejszy *stimulum* ¹⁾ W. K. Mci czyniąc, a to ciężko sobie czyniąc i pokarm jakoby od ust odejmując, dziejemy się z W. K. Mcią, a pobór łanowy od kmieci z tych obu województw Poznańskiego i Kaliskiego W. K. Mci naszemu Mciwemu Panu pozwalamy, który od szafarzów naszych będzie do skarbu oddany; *exemplum* ²⁾ drugim krajom z siebie podawając, aby tymże sposobem do ratunku tego się miały; tak rozumiejąc, że gdy się *ducta proportione* ³⁾ do tego przyczynią, że summę w uniwersale opisaną jeśli nie przeniosą, tedy wyniosą pewnie. Co jako nie wątpimy, tak i prosimy abys W. K. Mć miłościwie i z łaską przyjąć raczył, będąc o nas tak *persuasus* ⁴⁾, że nie tylko rzeczą tą małą, ale i krwią swą służyć W. K. Mci sąśmy gotowi. A tu już koniec: W. K. Mci naszemu Mciwemu Panu wiernie tego życzymy, abys w tę swą drogę za przewodem Boga Wszechmogącego *secundis velis et faustis avibus* ⁵⁾ jechał, a *faustioribus* ⁶⁾ rychło się do nas wrócił, w czém

1) Bodziec. 2) przykład. 3) proporcjonalnie. 4) przekonany. 5) pomysłnemi żaglami, z pomyslną wróżbą. 6) z pomyslniejszemi.

bądź tego W. Kr. Mość pewien, jeśli gdysmy cię tylko z sławy znali, w rozerwaniu korony, z wielką ochotą i *gratulationibus*¹⁾ przyjętyś był od nas, że daleko więcej gdy nie *in spe*²⁾ ale *in re*³⁾, fortunnie, łaskawie i spokojnie, a bez urazu (nie dawam nic uszom J. K. Mci) tak *publice*, jako *privatim* osób wszech nam panującego na brzegu koronnym, *et in continenti*⁴⁾ wróconego ujrzemy; że w ten czas tém nas bardziej ucieszysz, imes bardziej doświadczonym Panem, a tém więcej, gdy *imperio maris et terrae auctum*⁵⁾ cię oglądamy, przykładem tym, gdy wierna małżonka miłego męża na czas niebytnego, zwróconego wita, abo osieroczone dzieci od rodziców swych odjechane od nich że nawiedzone bywają, którym radościom i uciechom naturalnym żadna przyrównana być nie może; że jeźli nie większy na ten czas, tedy równy tym, doznać pewnie po wszystkiój koronie W.K.Mć raczysz.

1) Witaniami. 2) w nadziei. 3) w rzeczy samėj. 4) na ląd. 5) panowaniem nad ziemią i morzem wzbogaconego.

XV.

Witanie Króla J. M. od P. P. Rad i Rycerstwa, przez Pana Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, w polu przed Poznaniem czynione, R. P. 1594, septembris.

Mam za to N. a Mciwy Królu Panie nasz, stateczna chęć i wierna powolność Ich Mciów Panów Obywatelów Wielkopolskich, jako doświadczona, tak i pamiętna jest W. K. Mci, że naprzód skoro po wzięciu na regiment korony téj W. K. M. cale wiary swęj oddaniem tych tu krajów zupełném dodzierzeli i przez czas ten wszystek panowania W. K. Mci téjże stateczności także dotrzymywali. Potém, i po zawzięciu drogi zamorskiej przez W. Kr. Mć poselstwem oném do Malborku, prowadzeniem do morza, gratulacyami do Szwecyi posyланemi i tamże posiłków wyprawowaniem, nawet świeżo u portu koronnego przyjmowaniem to wszystko potwierdzili. Aż o to i tu chociaż o przyjeździe w ten kraj W. K. Mci mało co przedtém wiadano, mało się có gotowano, na oko widzisz W. K. Mć, jaka gromada ludzi stanu i kondycyi wszeląkiej dosyć ludno i ozdobno się skupiła, W. K. Mci, jako Panu swemu się stawiwszy i dziękując pilnie za to tu przybycie i dając znać, że są z W. K. Mci swego Mciwego Pana kontenci, a wespół wszyscy, nie osobkami, ani pojedynkami, aby i tém zgodę swą i jedność animuszów, sami między sobą i ku W. Kr. Mci jednakie serce pokazali.

Ci wszyscy iż W. Kr. Mć dobrze zdrowego i po trudach i drogach długich i niebezpiecznych przywróconego, a drugiego

Królestwa i z niem *imperii terrae marisque* ¹⁾ przybyciem przymnożonego widzą, wielce się i niewymównie cieszą i radują, wiedząc to i znając że acz zawsze, ale tém więcej pod tę pogańską trwożę, którą się korona wszystka zatrzęsnęła, na W. K. Mci jako Panu i głowie naszój po Panu Bogu wszystko zależy, i pewnie sobie obiecując, że to niebezpieczeństwo za sprawą Bożą i pochopem a powodem W. K. Mci pospieszno i potężno zniesione będzie. Jakoż po te wszystkie szczęśliwego W. K. Mci, królowania czasy, tak za bytności, jako i przez tę niebytność, może się rzecz prawdziwie, żeś był i jesteś W. K. Mć *domi paratus et foris invictus* ²⁾, co jest pewnym łaski Bożej a ręki Jego, którą nad W. Kr. Mcią trzyma, znakiem, nie tylko z strony tego pomienionego szczęścia, ale i z strony akcessyi Królestw coraz to innych, bez wielkiej trudności nabytych. Za czém P. Bóg W. K. Mci Pomazańcowi swemu, oleju swego świętego na głowę przylewa, a wszystkie sprawy spokojnie i fortunnie darzyć raczy.

Które przypadki a powodzenia upatrując, a wiernie ich winszując, Ich Mć P. P. Senatorowie boku i rad W. K. Mci wierni stróżowie i jako serce; Panowie Urzędnicy pilni, a powolni słudzy, a jakoby ramiona; to zacne a mężne Rycerstwo, jako ręce W. K. Mci, witają W. Kr. Mć naszego Mciwego Pana całym sercem, życząc aby P. Bóg tak jako zaczął, wszystkie sprawy W. K. Mci do końca fortunnie raczył ku czci, a chwale swój świętej, ku nieśmiertelnój W. K. Mci sławie, ku pociesze, a bezpieczeństwu korony tej, ku postrachowi i potępie nieprzyjaciół W. K. M. i koronnych.

A iż W. K. Mć do tego tu swego w tych krajach głównego miasta wjeżdzać raczysz, i tego od Pana Boga żądają, abys *fausto pede et omine* ³⁾ ono nawiedził, jeśli nie *magnificentiam* ⁴⁾ jaką, tedy *antiquitatem* ⁵⁾ miasta krajów tych uważając. W tych bowiem najpierwszy przodek W. K. Mci, a ojciec korony najpier-

1) Panowania nad ziemią i morzem. 2) doma rządny a zewnątrz niepokonany. 3) pod szczęśliwą wróżbą. 4) wspaniałość. 5) starożytność.

więj zasiadł; w tych się ufundował; tu stolicę Królewską zasadził; tu korona na głowy Królów najpierw kładziona; w tych dwu województwach wielkim Wielkopolski tytułem ozdobionych (jako się to z kronik i z przywilejów koronnych znaczy), Królestwo to założone i zawarte do nabycia tak wielu wielkich, a zacnych prowincyj pochopem i przyczyną było. Za czém sąśmy tój pewnej nadzieje, że W. K. Mć i tę, którą na początku mowy swój przypomniał stateczność i wiarę przodkom W. K. Mci i W. K. Mci samemu dotrzymywają, i tę to ozdobę tych krajów, jako innym państwom swym, tak i onym i ich obywatelom łaskę swą Królewską pokazować będziesz raczył, czém serca ich skłonne i zapalone ku sobie tём bardziej pobudzisz i zaniecisz, tak iż co teraz słowy, to potём skutkiem i rzeczą wszystko ziszczą, cokolwiek do dobrego tak W. K. Mci, jako i Rzpłtėj potrzebnie należeć będzie.

XVI.

O obronie Tatarskiej, votum J. M. Pana Starosty Radziejowskiego na zjeździe Śrzedzkim, 1 Października 1594 r.

Zjazd abo sejmik ten słusznie i powinnie Kr. J. M. złożyć raczył. *Słusznie* że mu to wolno, bo jeżeli sejmów walnych składania, i innych sejmików ma, jako Pan i głowa nasza, wolność, tego czemu niema? Gdyż to i Książd Arcybiskup i W. Mć sami *proprio motu* ¹⁾ niedawno czyniliście. *Powinnie* — bo potrzebuje za tak nagłą a wielką pogańską zatargą zaczęłą już i w rychle jeszcze przypadłą. W czém J. K. Mć czyni powinności swęj dosyć i winowan być nie może, bo skoro do portu koronnego z okrętu wysiadł, nie zaniechał napominania do gotowości na to niebezpieczeństwo przez uniwersały czynić. Gdy to nie szło, znowu o toż na sejmikach deputackich sollicytował, co gdy ani tam miejsca u W. Mciów miało, i teraz o to napomina, czyniąc co mogąc, a ukazując że nic nie schodzi na J. K. Mci.

Racziez tedy W. M. uważyc naprzód wielkość *tanti imminētis periculi* ²⁾, a przytém jako mu zabezpiecz macie. Sprawa ta przypada z nieprzyjacielem ludnym, prędkim do wojny, z natury zrodzonym, u którego jednaka zima jako i lato, góry jako i doły, ziemia jako i woda, przeprawy jednakie. Głodom i niewczasom żaden naród bardziej nie przywykł; bez wszelakiego kosztu wyprawa

1) Z własnego upodobania. 2) tak wielkiego zagrażającego niebezpieczeństwa.

jego wojenna. Wprawdzie nie nowina Tatarzyna w Polsce, i bity często bywał, ale nowina taka przeważność z jaką tak bezpiecznie przez koronę, kędy chciał, przeszedł, czego pożądał — dowiódł, a na ratunek drugiemu poganstwu, ku zniszczeniu chrześcijaństwa przybył. Zaczem i szkoda w pustoszeniu tak wiele ziemi koronnej i wygładzeniu tylu dusz ludzkich, braci W. Mciów się stała, i (co żałośniejsza) sława narodu naszego obelżona, która zwątała była niedawno straceniem Połocka i Infant, za się przewagą onego wielkiego Króla Stefana, odebraniem tego obojga i wojowaniem ziemie nieprzyjacielskiej, wskrzeszona: teraz u wszech narodów chrześcijańskich *in opprobrium* ¹⁾ przyszła, jednych umyślnie do pogan przepuszczenie, drugich niepotężność i ospałość naszą udawających. Idzie tedy nam *wszem de salute* ²⁾; idzie *et de gloria recuperanda* ³⁾. Temu złemu zabiegając wprawdzie próżno, bo co się już stało nie wróci się; tak też prędko i potężno trudno. Ale więc zgola zaniechać, leżeć i próżnować, a pierwszej szkody, a z nią niesławy tém sprośniej przyczyniać. Nie tak zelżywy był koronie nagły, a niespodziany pogański najazd, jako wiadomy pewnie odwrót, jeśli w zabezpieczeniu jemu zgnuśniejemy, *volentesque* ⁴⁾ zginiemy. Nietakali tedy obrona jakiej chcemy; widać jaka być może dla Boga niech będzie, gdyż nie tylko taka naległość, ale *etiam naturae jus suadet* ⁵⁾, nie tylko ludowi, a narodowi tak zawołanemu, ale i bestyom niemy, a najlichszym, póki ich stawa, mścić się i bronić się.

A iż niektórzy wnoszą pewne *dubia* ⁶⁾ i drugie wnoszone być mogą, które defekty różne téj obrony ukazują. Tych wszystkich krótkce dotknę, a one słuszną i powinną być pokażę. Naprzód uważcie to W. M., że możecie niezły na prędcę, będziecieeli chcieli, z tych województw dać ratunek. Macie pobór tak roczny gotowy, jest go w ręku szafarskich kilkadziesiąt tysięcy. Przyłóżcież się

1) W poniewierkę. 2) o zbawieniu. 3) i odzyskaniu sławy. 4) samochcąc. 5) prawo natury doradza. 6) wątpliwości.

im, żołnierza dostanie, przykład innym województwom uczynicie, albo raczej drugich naśladowacie, gdyż nie na to są te pieniądze złożone, aby leżały, bo i talentu nie każe Pan Bóg zalegać, owszem nim robić, który na cóż lepszego obrócon i urobion być ma, jako na zatrzymanie bezpieczeństwa, praw, swobód, sławy, majątności, żon, dzieciak Pana i nas wszech. Nie na to też, aby go komu rozdano, jako jedno *peculium*, ale na to abyście W. M. w domach swych za obroną z nich bezpiecznie siedzieli. Mówić mogą niektórzy, że za obroną pod niebytność tylko Kr. J. M. pobór ten złożon; teraz iż Pana szczęśliwie przywróconego mamy, że on nas bronić ma i powinien, a pobór niech inszej potrzeby czeka. Toż śmieszna że się nam tego, co bez K. J. Mci, to za niego czynić i bronić i jego i siebie niema godzić. Toć tedy iż prawa, sądy w jego niebytność szły, teraz iść nie mają? I pokój, rząd przed jego wróceniem zachowany, po wróceniu w nierząd i niepokój obrocony być ma? które *absurdum* ¹⁾ dyskursu nie potrzebuje, gdyż rządniej wszystko przy głowie, niż bez głowy bywa i być ma.

Winien ci nam Kr. J. M. obronę, są prawa o tém pisane: ale nie sam. Są prawa jeszcze Ludwikowe, Jagiellowe i potem Królów innych, że szlachta *sumptibus et cervicibus suis* ²⁾ powinna nieprzyjaciela od korony odrażać, jakoż to jest rzemiosło szlacheckich i rycerskich ludzi własne, nie gnusnieć ale wojować.

A Król z szlachtą i zgoła wszystką Rzplta są to *correlativa* ³⁾, jako głowa z swemi członkami w jedném cielem rozrywane być nie mogą i spólnie *officia* ⁴⁾ swe sprawują. Winien on, winni i my. Sama też *impossibilitas* ⁵⁾ onego iż wszystkiój i całej obronić sam podolać nie może, wymówi, bo intratę jego z kwarty sta tysięcy spełna nie wynoszącej mierząc, *restat* ⁶⁾ jemu trzykroć więcej. Tego połowice niema, bo mu wedle opisania praw komu chce,

1) Niedorzeczność. 2) swym kosztem i piersią. 3) nawzajem się dopełniające. 4) funkcyje. 5) niemożność. 6) pozostaje.

zwłaszcza *bene meritis* ¹⁾ ręką otwartą łaskę z swych prowentów pokazywać. Tegoż jego wychowanie i Królowej, legacyi, odprawy, Posłów obcych podejmowania, i innych rozchodów powinnych co niemiara. A iż w tych rozchodziech zawija się nierząd, nie jest to *vitium* ²⁾ Rzpłtj i niewinna przeto zginąć. Snadniej to na sejmie będzie osobie Pańskiej naprawić, niż dla tego wszystko opuścić. Jeśliż on tedy obronić nas nie może, a my nie będziemy chcieli ani jego, ani siebie, siedliśmy, *actum de nobis* ³⁾, nie stanie za nasze, gdy tak na się składać będziemy.

Potrząsywają drudzy, aby się to województwa wojennym sposobem ruszyły, abo się okazywały, która powinność *revera* ⁴⁾ jest ich własnością. Lecz iż ruszenie takowe jest *firmamentum et robur* ⁵⁾ Królestwa, opatrzyły to prawa szeroco, że nie może być jedno na sejmie stanowione, ani dwojone abo rozrywane, przeto i tu próżno o nióm mówić, jako i o okazowaniu, którego jest źródłem, i więcej by na postrach było i szkodę ludzką, niż na jaki pyzyteczny effect. Na co *praesentissimum remedium* ⁶⁾, żeby J.K.Mé sejm do tego, co przedjż złożył, dla uchwały tój, będzieli jój potrzeba.

Więc i ten pobór (mówią tak drudzy) na sejmie od wszech wspólnie, a nie osobkami miał być stanowiony. Co pewnie tak jest, jedno że pobór ten, o który gra idzie, bez sejmuśmy uchwalili i wydali, i na obronę *devovimus* ⁷⁾, tylko o szafunek się rozchodzi, który nie nowina było i za przodków naszych i za nas zosobna stanowić. A iż drudzy utyskują, że sejm walny przez Kr. J. M. nie jest zrazu złożon, słusznie z jednéj strony czynią, ale z drugiej coby to było czasu wzięło, niżby *litterae deliberatoriae* ⁸⁾ przez K. J. Mci po wszech prowincyach koronnych do Ich Mé P. P. Rad, około złożenia sejmu wyszły i responsy wróciły się — kilka

1) Zasłużonym. 2) wada. 3) już będzie po nas. 4) zaiste. 5) podwalina i opora. 6) najlepszy środek. 7) poświęcili. 8) listy zapowiednie.

niedziel czasu. Zgodziliby się na miejsce, albo nie. Jakoż w tę twogę Ruś do Lublina, Mali Polacy do Krakowa pewnie by go pociągnęli. Alić znowu deliberacya. Po zgodzeniu na to, listów sejmowych rozesłanie, sejmików powiatowych przed czasem dwie niedziele złożenie: więc główne sejmiki. Potém sejm walny. Ten się aż w sześć niedziel odprawuje. Patrzcież Wasza Mość, jaka zwłoka!

Dokładają jeszcze że nas tu trocha i nie wczas uniwersałt Króla J. Mości publikowano. Aleć nigdy wszyscy na zjeździech nie bywają, a przypowieść stara: *absentes careant* ¹⁾). Wiedział każdy o tym zjeździe i z publikacyi i z sądów. A téż konstytucya o dwuniedzielnéj publikacyi na sejmiki się one ściągają, co przed sejmem bywają, nie na zjazdy, jako ten jest, różne od owych. Ściągają to niektórzy twierdząc, że te pobory małe są na obronę, a drugie województwa ich nie dają, w czém wielka nierówność. Na to odpowiedź: trocha ku trosze, gdy się złoży, bywa siła. Złożyły insze województwa krom tych tu a Kujawskich, ale i te za drugimi iść deklarowały się. Przeto na chęci i ochocie naszéj, gdzie nie zjeździe, nie będzie schodziło i na drugich pewnie, także do dobrego wspólnej ojczyzny chętnych. Ależ gdy u kogo zagore; nie czeka ratunku sług, poddanych, sąsiad, sam się do ognia rzuci gasząc jako może, i gdy się kto broni, czyni to obiema rękoma, nie ma li obu, więc jedną, nie stawali i téj tedy i ramiony i głową i innemi członkami. Obawiać się téż nie trzeba jakiej ztąd sekwelle, ani wolności naruszenia. A jeśli się teraz dopiéro tego strzeżecie, tedybyście już dawno zniewolili, bo i przodkowie W. M. i W. M. za potrzebą, a wolą swą tém się ratować zwykli i teraz to jest na dobrej woli W. Mciów.

Już tedy *nilhil restat* ²⁾ co by wątpliwość w W. Mciach czynić miało; aby to co się na co złożyło, tamże obrócone być

1) Nieobecni sami sobie szkodzą. 2) nic nie pozostaje.

nie miało, to jest na obwarowanie bezpieczeństwa wszech Wasz Mości.

Idzie o to jeszcze, gdyż sentencje W. Mościów w tém *variant* ¹⁾, jeśli żołnierz ztąd wyprawion, czyli te pieniądze do skarbu Króla Jego Mości obrócone być mają. Ten pierwszy spóśób byłby *commodior* ²⁾, z wielu przyczyn dla podziału Naszyńców(?) do téj służby, i dla pewności jój. Lecz że się nikt nie odzywa coby téj służby pragnął, i ta wyprawa nie byłaby tak prędką jako potrzeba, sama rychły ratunek wyciąga: przyjdzie już niebawiac Królowi Jego Mości któregoście wierze gardła, majątności, prawa, poczciwości swe powierzyli i obronę i tę trochę pieniędzy powierzyć, a P. P. szafarze nasi przeszli żeby o tém zawiadomili. Snadnieć tam po graniczu o wyprawę ludzi lekkich, jakich na tego nieprzyjaciela potrzeba.

Wątpiliby kto o wydawaniu tych pieniędzy na to, na co się dają, musiałby i potém o wszystkiém zwątpić, a ledwie czemu zdufać; zwłaszcza, że Król J. Mość na tém miejscu jest, które jest na szparze i stolicą koronną i pograniczu temu, zktąd się niebezpieczeństwa trzeba spodziewać przylegle; o której osoby zdrowie, jako o wszystkiój korony idzie na tenczas.

Jakie téż efekty wydawania poborów porządne brały, doznaliśmy świeżo tego, doznał i świat wszystek, po którym się sława nasza rozniosła, gdy za nie tyran on możny i straszny Moskiewski uskromiony i zwojowany, to co niesłusznie był wziął koronie powrócić musiał, i przeszłego *interregnum* tém korona zatrzymana, z wielką także sławą od nieprzyjaciół była *vindicata* ³⁾, bo żołnierzom onym *veteranis et victoribus* ⁴⁾ ztąd *nervus* ⁵⁾, ztąd zapłata się stała.

Zawieram tedy i mowę swą i konkluzją W. Mościów,

1) Się różnią. 2) dogodniejszy. 3) wyswobodzona. 4) weteranom i zwycięzcom. 5) pieniądz.

która na zgodzie W. Mościów należy, pilnie żądając, abyście W. Mość to co powinność, co potrzeba, co sama natura *requirit* ¹⁾, czynili, a ztąd *rebus infectis* ²⁾ nie odjeżdżając tą obronę W. Mościów samych *pro aris et focis* ³⁾ w imię Pańskie zawarli.

1) Wymaga. 2) spraw nie ukończywszy. 3) za progi i ogniska domowe.

XVII.

O wojnie Tureckiej i innych potrzebach votum J. M. Pana Starosty Radziejowskiego na Śródziemnym sejmiku, 10 stycznia R. P. 1595.

Przednie i główniejsze podanie jest J. K. M. na ten sejmik bezpieczeństwa koronnego obmyślenie, które słowo jako jest chwalebne i ze wszech najpotrzebniejsze, tak generalne i do opatrzenia zupełnego należne. Jest zewnętrzne i powierzchowne. To bez owego stać nie może, jako i dom zewnątrz słaby, by najzdobniejszy zwierzchu, upaść musi. I lekarz jeśli zewnątrz nie lecząc pacjenta, zwierzchu go opatruje, ani doskonałym jest, ani doskonale chorego uzdrowi. *Frustra autem sunt arma foris, nisi est consilium domi* ¹⁾.

Wewnętrzne jest dwojakie: jedno między osobami w obec, drugie między stany. Pierwsze względem religii chrześcijańskiej, w której pokój przez nas wszech na wieki i przez Króla J. M. poprzysiężony targa się. Rzucono się nań w mieściech głównych, naprzód w Krakowie przez miecz i ogień przy Króla J. M. oczu, potem w Wilnie, więc w Rydze, a oto teraz w Pruskich mieściech. Już i Poznań od tumultów ustawicznych z téjże miary niewolen. Jużci się i w imionach szlacheckich ten pożar zatlił, bo kościoły dziedziczne odejmować chcą, pogrzebów w nich dziedi-

1) Darmo wojować z nieprzyjaciółmi, gdy doma ładu nie ma.

com bronią, ale jeszcze się nie szerzy, ażby miasta pierwiędź znie-
wolono. I toć oppressya, że i kancellarya koronna, nie pewnym,
ale wszem osobom należna, z tęd miary pieczęci odmawia do po-
zwów sejmowych, kto ich żąda przyłożenia. Na to jest pewne i
bezsporne lekarstwo w paktach K. J. Mości zawarte, w których
mianowicie proces i egzekucją konfederacyi *quam primum* ¹⁾
u stanów otrzymać przysięgi. Jednak przez te osiem lat panowania
jego nie tylko się to nie stało, ale *in contrarium* ²⁾ wszystko
się dzieje. Znać to i w konferowaniu urzędów i dygnitarstw, które
diversae religionis a Romana ³⁾ osobom dane, we wszystkich
Senacie koronnym, na jednymby palcu zliczył, i nieupatrując (jako
wedle praw i zwyczajów bywało) godności ani zasług, tylko jakież
kto religii. A tęd widzimy jako Bóg błogosławi. Jest i drugie,
aby o kościoły miast Pruskich, jako jednego znacznego członka
w Rzpltej w konfederacyi omianowanego, w religii Augsburskiej
od Królów Ich M. utwierdzonego, kognicya i sąd nie na pry-
watnym sądzie zadwornym, ale na sejmie *per decisionem ordi-
num regni* ⁴⁾ działa się, gdyż to *afficit* ⁵⁾ samą konfederacją, to
powszechnie prawo około niekarania o odmianę w kościelech i około
nullitatem ⁶⁾ processów sądowych z tęd miary urosłych, czemu
jeśli się nie zabieży, rebellia ich urosć może cięższa na nas niż
pogan, co to niemi straszą. A tęd kto przy ciele, a majątności i
sumieniu równego sobie brata holdować chce, cięższy jest, niż po-
ganin, który na samém zwierzchném zniewoleniu przestawa.

Wtóre domowe między stany jest dwojakie: jedno między
Królem Panem naszym, a nami, względem Estonyi w Inflanciech
przez Posły J. K. M. na elekcyi poprzysiężonej *in pacta con-
venta* włożonej, do przyjscia successyi Królestwa Szwedzkiego na
K. J. M. odłożonej i konstytucją około Inflant utwierdzonej; co
wszystko iż już swój effect wzięło, a Król J. Mć obójgu temu Kró-

1) Jak najrychlej. 2) przeciwnie. 3) nienależącym do Rzymskiego
wyznania. 4) za wyrokiem stanów koronnych. 5) dotyka. 6) unieważnie-
nia.

lestwu *praest* ¹⁾, jest *non dubii juris* ²⁾, jako pierwsze, że ona do kołony przywrócona być ma. Co jeśli by się nie stało, nie jest rzecz podobna, aby nam P. Bóg szczęście miał *in periuriis* ³⁾ i lżejsza by pollucya spustoszenie świeże, niż téj prowincyi siła krwią Polską oblanéj i niezmiernemi nakłady osutéj odjęcie być musiało. Drugie jest między stanem duchownym i świeckim *de negotiis temporalibus* ⁴⁾. To że sobą kontrowersye wielkie zaciąga, nie jest podobno do utarcia na tym sejmie, ale osobnego rychłego innego trzeba do tego samego aktu złożenia.

Jeśli się tedy te *principalia* ⁵⁾ uprzątą, a zgoda przywróci, dopięroby jednaką chęcią i siłą na spólnego nieprzyjaciela powstać.

O bezpieczeństwie tedy powierzchwém mówiąc, na *defensivum et non offensivum bellum* ⁶⁾ radził bych swym sposobem. W czém naprzód *duo extrema* ⁷⁾ upatruje, jedno *in defectu* ⁸⁾ tych, którzy by zgola o nijakiej obronie radzić nie chcieli. Ci musieliby być za *degeneres majorum* ⁹⁾ poczytani, nie pomniąc na swój rycerski tytuł, *pussillanimitatem* ¹⁰⁾ albo *temeritatem* ¹¹⁾ po sobie pokazując, która to wtóra, jako kiedyś żydy na swe prawa i wolności się oglądające, w sobotę bronić się niechcące, i świezo Węgry także na swych prawiech w potykaniu z Królem swym o Turki zgubiła. Jest to *notorium* ¹²⁾, dawał to Mahomet *probro* ¹³⁾ chrześcijanom, że woleli skarby swe pokryć, niż się niemi bronić, gdy je w Konstantynopolu pod nim dobytym znalazł. I o Polsce tak rzecz może, że okwitsza i ludniejsza nigdy jako teraz nie była. Zbyła w części Pokucia, zbyła sławy u wszech narodów zaniedbaniem swém przepuściwszy do Węgier Tatarzy, ale będzili także na ten rok niedbala: *erit novissimus error pejor priore* ¹⁴⁾.

1) Przełożony jest. 2) niewątpliwe. 3) krzywoprzysięzcom. 4) o sprawy doczesne. 5) główne. 6) obronną a niezaczepną wojnę. 7) dwie ostateczności. 8) ze strony. 9) odrodnych od przodków. 10) tchórzowstwo. 11) zuchwałość. 12) wiadomo. 13) za zarzut. 14) i stanie się pośledniejszy błąd gorszy aniżeli pierwszy.

Drugie jest *extremum in abundantia* ¹⁾: obalenie na koronę *molem belli Turcici* ²⁾, z wielu przyczyn nam nieznosne, bo naprzód przymierze jest przez Kr. J. M. poprzysiężone, które i pogan i cnotliwi zwykli trzymać, a tém więcej chrześcijanom to Bóg przykazał. Nigdy krzywoprzysiężcom nieszczęści: przykładem Władysława, onego mężnego Króla Polskiego i Węgierskiego od tychże pogan, z takiej miary u Warny i z wojskiem niezwyciężoném zabitego. Do tego i przyczyny nam sam ten poganim nie dał, mając sam z Cesarzem do czynienia, oprócz żeby to przyczyną było, że mu Wołochy i Technią zwojowano. Więc potencya jego tylko, że z Panem Azji, Afryki i wielkiej części Europy z kilkadziesiąt Królestw, samęj Polsce konkurować takby to było podobno, jakby jedną osobę przeciw sta osób postawić, a wygraną sobie obiecywać. Uchowaj Boże na nas szwanku; po pierwszym nie poprawilibyśmy się, ten może do kilkunastu razów. Dało się to innym znać. I to trzeba pomnieć, jako insi potentaci z nim się obchodzą. Co pobrał Genuńczykom? Co Wenetom, Modonę, Cypr etc. wzięwszy? Guletę Hiszpanowi wielkiemu monarsze zburzył i insze przykrości wyrządza: tolerują to. Milczeli i przodkowie nasi, gdy im Wołochy odjął: woleli to rękawem, niż całą suknią zatkać.

Zygmunt I, ów *Pater regum sui aevi* ³⁾ nie dał się na złamanie przymierza przeciw Solimanowi przywieść, a téż mu Bóg błogosławił, chocia także o Węgierską ziemię, tamże w Węgrzech tychże przodkowie z sobą czynili, ba i dalej by zasłi, gdy w Wiedniu zawoje było widać. Tegoż i Król Zygmunt August przestrzegal, gdy Sygiet tamże wzięli. I Król J. M. Pan nasz w propozycyi swęj tęg wojny *molem non urget* ⁴⁾ mianowitemi słowy. Niedawno w Andrzejowie ochroniliśmy tego ciężaru na się walić, na co trzeba pamiętnemi być. Przecz że nam tak bardzo *non*

1) Ostateczność w zbytku. 2) ciężaru wojny Tureckiej. 3) patryarcha Królów spółczesnych. 4) ciężaru nie ściąga.

expertum bellum ¹⁾ tego zachciewa? Jeśli w nadzieję ligi z Pany chrześcijańskimi się zawieść (mającój), te takowe zawsze bywały, jako tragedye: początki wesole, jako gdy Jeruzalem chrześcijanie zbuntowani zgodnie i ziemi Świętej dobyli — dokonanie żałośnie, bo pospolicie za ich niezgodą i nabytych rzeczy postradali i swych własnych zbywali. A teraz któż się z tą ligą ozywa? Królowie chrześcijańscy z sobą zaszli, tak że to nie jest podobna im się na to zgotować. Cesarz J. M. o którego gra idzie, chorągwie swe posłał Niżowcom, pod któremi pierwiej Wołochy zwojowali, i koronne włości wojują. Jeszcze krew nasza z Rakuzką pod Byczyną nie oschła. Jeszcze żyw *aemulus regni* ²⁾, z tytułu Królewskiego nie wyzuł się, *armatus* ³⁾ stoi, do Szpitala Pruskiego się odzywa, bo wmawia temu by pomagać, zań się zastawować i tém wszystkiem jemu to przyznawać, co on sobie arroguje. Trzebaby się obawiać, aby nas to nie potkało co Sultana Egipskiego nie bardzo dawno, który niemając na Selima i jednej przyczyny, jedno z Perskim Królem Izmaelem skonfederowany, od niego odwrócił, do siebie zawiódł go, gardła i Królestwa zbył, a Pers z daleka na jego *calamitatem* ⁴⁾ patrzył. Nie wydzierać by się nam tedy na to złe, chocia na nas abo nasze potomki przypaść potem może. Wiadoma jest każdemu śmierć, wszakże nikt się do niej oślepi nie śpieszy. I Jozjaszowi Królowi Judzkiemu, gdy Pan Bóg zginienie Królestwa jego przez Proroki opowiedział, potem jemu pokutującemu to błogosławieństwo podał, że on sam nie miał na ono zniszczenie patrzeć. A też nie szacujmy *judicia* ⁵⁾ Bożych, który i Królestwy i Królmi rządzi, jako raczej i może koronę tę inaczej, niż my tuszemy nakierować.

Oboje tedy te *extrema* ⁶⁾ odciąwszy, *ad media* ⁷⁾ jako bezpieczniej, tak i ostrózniej, radzę. Winowajcę trzeba patrzeć który jest Tatarzyn, acz z dawna dziedziczny nasz nieprzyjaciel, ale więc

1) Niedoświadczonój wojny. 2) spółzawodnik Królestwa. 3) uzbrojony. 4) klęskę. 5) sądów. 6) ostateczności. 7) do środka.

świeżo najezdnik koronny. Ten z hańbą narodu naszego i szkody wielkie poczynił, i z przewagą do Węgier się przedał na skazę chrześcijaństwa. Ten nie jest przymierzem ani przysięgą z koroną związany, nieprzyjaciel tak lekki, że *aperto Marte* ¹⁾, ile ten tu Perekopski przyległy, nigdy z nas nie tryumfował. Bo i Książę Litewskie Wituid tak *impune* ²⁾ go wojował, że i hordy z nich z dziećmi i z żonami, jako stada wyganiał, i one w Litwie osadzał, który gdy się od Turków oderwie, a do obrony swego własnego rzuci, wiele się posłuży chrześcijaństwu, któremu dotąd tego roku dobrze w Węgrzech się darzyło, póki ten poganin nie przybył.

Na ten jego odtręt o sposobie radząc, albo ten K. J. Mć albo my obmyślić powinni. Ów nie jest *tanti* ³⁾ i z prowentów swych czwartą część na obronę pozwolił, i dział, prochów, szpiegów etc. opatrowanie będąc powinien, jeszcze to nie całego wojska, a za-tém i wojny doskonałej obmyśliłby. My tedy musimy o sobie radzić z J. K. Mścią, nie kto inny o nas.

To obmyśliwanie jest trojacie: albo wyprawą wojenną, albo poborem. Ruszenie, jeśli bezprawne, jak po brzytwach stapał, odmieniwszy prawo, które je takimi ciężarami uwikłało, że się zda niepodobne. Ma to w sobie nie dzielić się od siebie, przy Królu je odprawować, na sejmie postanowić, troje wici jedne po drugich w 6 niedziel rozsyłać, więc się ściągnąć, o granicach dysputować, przez koronę idąc tak żywność płacić, jako nie brat, ale poganin-by uczynił, za granicą na hasę po pięć grzywien wziąć, czego żadnego Króla skarb niewystarczy; posłużywszy jedną ćwierć roku, znowu te grzywny rejterować. Niż oni ulomni zeszl, *nos numerus sumus* ⁴⁾. Co by to była za włóczega, której by żaden kraj nie zniósł? Bywałoć to *genus militiae absolutum* ⁵⁾ za onych Królów, którzy szlachtą niewolną, darmo, jak żołnierzem hasowali. Za na-bytych wolności bez żołnierza, którego trzeba za pieniądze, nigdy

1) W otwartém polu. 2) bezkarnie. 3) tak możny. 4) nas wiele jest. 5) rodzaj wojska jedyny.

się nie nadawało. Świadczą to Chojnice za Kazimierza III, i Bąkowińska za Jana Olbrachta. W tém naszym zależeniu *parvi est operae pretii* ¹⁾, którego bych ja nie ganił, gdyby było rzadniejsze, niż jest opisane. Wyprawa za się jako rzecz nowa i niedoświadczona, tak i niegruntowna, więc i niepodobna, bo pomiar uprzedziły musiał, z uważeniem *justae proportionis et quantitatum* ²⁾ rol i akcydencyi. Ten musiałby być i osiadłych i pustych folwarkowych rol, gdyż i role i lany są różne, co znać po robotach i czynszach, a folwarków niż to oboje miejscami większy pożytek. I to tedy miejsce mieć może, lecz swego czasu i miejsca.

Nad podatek tedy poborowy słusniejszego się *subsidium* ³⁾ nie baczy, bo zwyczajny i za dobrym szafunkiem pożyteczny. Doznała tego świeżo Litwa rekuperowaniem Połocka, doznały Inflanty, doznała korona w *Interregnum* ⁴⁾ przeszła. Daliśmy dopiero na tę potrzebę swój (podatek), który bez wątpienia w ręku jest Króla J. Mci, bo niewydany na służebne; tego i serio napomnieć według oñiarowania jego, a po 15 g. ss. pozwolić na wyprawę tu z województw żołnierzy. Drugie województwa żeby się tak zrównały. Z Litwy dwojogo poboru gotowego, a z koroną zarówno niewydanego napomnieć się. Do tego annaty zatrzymane, na samą obronę prawem naznaczone. Więc okazowanie wojenne, wielki do gotowości i czulości ludzkiej *stimulus* ⁵⁾; nadto ruszenie wojenne z poprawą go niejaką nawet zachowale. Kozaki co tak wiele broją do téj kupy zwabić. Będą li przeciwni, więc tę moc na nie obrócić, jako na najcięższe i wewnętrzne, a zdradliwe nieprzyjacioly. Potrzebna do tego kondycya według pakt, żeby Kr. J. Mość swym *sumptem* 5 zamków na pograniczu zbudował; klejnoty koronne do skarbu publicznego podał, dla téjże potrzeby, jeśliby pieniędzy na nie zkd nabywać przyszło. *Nihilominus* ⁶⁾ pomiar wyżej pomieniony żeby był *propter futura contingentia* ⁷⁾ i napotém

1) Małą ja wagę pokładam. 2) słusznego stosunku i ilości. 3) po-siłku. 4) bezkrólewie. 5) bodziec. 6) jednak. 7) na przyszłe wypadki.

przypadłych niebezpieczeństw, gdyż tak w lot odprawić się nie może. Nadto z tej miary Cesarzowi Tureckiemu, to co koronę gotowało od tych jego holdowników, jako sąsiadowi sprzymierzonemu opowiedzieć, a jego ku nam chęć *in eo passu* ¹⁾ wyrozumieć, a z Rzeszą się *eo nomine* ²⁾ skonfederować, że gdy oni Turkiem, my Tatary się zabawimy.

Co się tknie Gdańszczan iż poddani, a nie sąsiedzi są koronni, nie mocą zrazu, ale prawem pospolitém, któremu podlegli z niemi zacząć. Niech będą pozwani *pro crimine laesae Majestatis* ³⁾. Jest proces o tém opisany. *Dicant causam* ⁴⁾, a przez *scrutinia* ⁵⁾ niewinni dla winnych niech nie cierpią, a *sontes* ⁶⁾ karanie odnoszą. Będąli *rebelles* ⁷⁾, nie uciecziec to złe, lecz *omnia prius verbis quam armis experiri debet*. ⁸⁾

I to nie mały *scrupulus* ⁹⁾ zostawa, abyście się W. M. rezolwowali o konstytucjach blisko przeszłego sejmku, które tylko do tego nadchodzącego przyjęliście. Są między niemi jedne wieczne, jako o praktykach i o elekcyi Królewskiej, o miejscu w Radzie Biskupa Wendeńskiego, o pewnych województw i ziem przypadkach w nich opisanych. Drugie do przyjazdu tylko J. Kr. Mci trwale; trzecie które odmiany, a poprawy niejakięj potrzebują, co aboby tu, abo jeźli czasu nie stawa, na sejmie przekłusać i przebrakować.

Z strony soli dawna przypowieść, że *ex duobus malis minus eligendum* ¹⁰⁾. Złe jest drożęj ją płacić, jakoże się i to dzieje; gorżęj nie mieć téj i przemierać, abo wielkięj drogości doczekać. Zeszłoby się rewizyą w tym jaką z tych krajów wyprawić dla obejrzenia żup Ruskich i sprawy na potém W. M. około ceny jej.

To jeszcze samo przyczynę, co nie będzie *in controversia* ¹¹⁾, sprawiedliwości ta jest natura, aby była nieodwłoczna, przez co i prawo od niej appellacyą odjęło. *Per abusum* ¹²⁾ dzieje się że tu

1) W tym względzie. 2) na téj zasadzie. 3) za zbrodnią obrazy Majestatu. 4) niech zdadzą sprawę przed sądem. 5) głosowanie. 6) winowajcy. 7) buntownikami. 8) wypada wprzód słów niż oręza w téj sprawie probować. 9) wątpliwość. 10) z dwójga złego mniejsze obrać. 11) przez nikogo zbijane. 12) przez nadużycie.

u nas od ziemskiego sądu do miejskiego nieprzysięgłego i nieumiejętnego odsyłają; tam lada co skazą; od tego do ziemstwa, tam ztąd na trybunał przez appellacyą się odkłada *contra jus et aequitatem* ¹⁾. Niechżeby przykładem innych województw, ta u sądu tylko ziemskiego była odprawowana.

Także akty każdego dnia osobne w każdej instancyi sądach, żeby pisano, żeby pod tą matnią jednego aktu, kilku i kilkunastu dni, ludzie się przeciwno nie zdawali i nie łowili, czego pełno, gdyż się także na Trybunale, w sądach dwornych i sejmowych zachowuje.

Przyznam to Mciwi Panowie i Bracia, zem był przydłuższym w swój mowie, ale jako ja mniemam potrzebnej i tylko zwierzchu rzeczy tak ważnej dotykającej. W. Mciom będzie należało i z łaską przyjąć i według największego dowcipu swego wszystko ponderować. Ja z W. Mciami wespół do wszystkiego na co się zgodzicie przystąpić gotów. Oto proszę *et obtestor* ²⁾, żebyście w tém wszystkim tak ostróżni byli, jakobyście ani niedbalstwem swém, ani prześladowaniem siebie, potomstwa i wszystkiego zgoła wiecznie nie zawiedli.

1) Przeciw prawu i sprawiedliwości. 2) zaklinam.

XVIII.

O processie konfederacyi, mowa do Króla J. M., przez Pana Świętosława Orzelskiego z Orla, Starostę Radziejowskiego w Krakowie, na sejmie walnym miana, 11 marca, R. P. 1595.

Znamy to N. a Mciwy Królu Panie nasz, że jako wszystkie sprawy, tak osobliwie te, które wielom nie w smak idą, z przystojną uczciwością *et cum quodam tremore* ¹⁾ mają być przed Majestat N. K. Mci przynoszone, boś W. Kr. Mć jest namiestnikiem i Pomazańcem Bożym i jakoby śmiertelnym, abo ziemskim Bogiem. Ale i to przyznać musimy, że jest On Król nad Królmi, a Pan nieba i ziemie, przed którym nic tajnego nie jest, a każdy bez braku osób odbieżawszy tu dostojeństw i potencji swój, stanąć z sumieniem tylko swém musi, które samo jego *anteactam vitam* ²⁾ wyświadczy. Na co samo my respekt mając, tém bezpieczniej przed Majestat W. K. Mci stawiliśmy się i doległości swe przynieśli, pewni będąc, że ani mnie, który to przekładam, ani nam wszem, których sercy i usty imieniem naszym i braci naszej mówię, żadnej to inwidyi nie poniesie, gdyż W. K. Mć i z powinności swój winieneś, i z łaski a dobroci wrodzonej zwykles *benigne* ³⁾ wszystkie przesłuchiwać, a tém więcej nas ukrzywdzone, którzy w mowie swój czterech rzeczy, naprzód powinności swój, potem słuszności, więc potrzeby, a zatém prawa pospolitego ochraniały.

1) I z pewną bojaźnią. 2) uprzednie życie. 3) łaskawie.

A naprzód powinność nasza jest ta, którą się na sumienia swe, na wszystkie ozdoby i klejnoty ważniejsze, także na zlecenie braci swych oglądujemy, którzy w wielu województwach *ante omnia* ¹⁾ na tym sejmie wspólnie opatrowanie powierzonego i zewnętrznego niebezpieczeństwa nam zlecili, a we wszystkich niemal konfidencją *religionis* ²⁾, jednym *in genere* ³⁾, drugim *specialibus* ⁴⁾ na pieczy mieć poruczyli. Co tém zahamowano być nie może, żeś W. K. Mość w propozycjach swych dotknąć tego nie raczył, gdyż dotąd zawsze ta swoboda stanowi szlacheckiemu służyła, że wolność głosów w sprawach pospolitych i nie mogła być i nie była tłumiona. Jakoż już i na tym sejmie mimo propozycją wiele rzeczy przed W. K. Mcją się odprawowały.

Których to braci naszych poruczenia i naszego tu posługi podjęcia słuszność się ztąd znaczy, że pokoju zachowania w koronie życzą, pokoju mówię, który sam Pan a Zbawiciel zalecił, mówiąc: »*Pax vobis; pacem meam do et relinquo vobis*« ⁵⁾; którego i poganie żądali onemi słowy: *pacem te poscimus omnes* ⁶⁾; i prawo nasze koronne, które twierdzi iż *expedit Reipublicae, ut subditi quiete vivant* ⁷⁾; który i same bestye prawem natury najbardziej lubią. Więc i bezpieczeństwa wszystkiój Rzpltej całość obmyślić zlecili, nie z jednéj tylko strony ono upatrując, a ogień zaniecony nie zwierzechu tylko, ale zewnątrz póki mocy nie zawezmie gasząc. Bo zgoda jako zawsze potrzebna, tak najpotrzebniejsza wtenczas, gdy na spólnego nieprzyjaciela nie siłą tylko, ale i chęcią jedną wzięć się przychodzi, gdyż to z historyi wiemy, że *in ipso praeliorum fervore* ⁸⁾ towarzysze od towarzyszów, hetmani czasem ginęli, gdy jeden nad drugim zemścić się raczył wolał, niż o nieprzyjaciela się kusić; lżejszém nie równo tego rozumiejąc, który ciało i majątność chce zholdować, niż tego co i to

1) Przedewszystkiém. 2) religii. 3) w ogólnych wyrazach. 4) szczególnie. 5) »Pokój wam,« Ew. p. Jana XX, 19, 26. 6) pokoju u Ciebie prosimy wszyscy. 7) dobrze jest Rzpltej, gdy poddani spokojnie żyją. 8) w samym rozognieniu bitew.

oboje i sumienie zniewolić chce. A jeśli się z téj miary z strony religii i poganie i żydzi w téj koronie cieszą, a ci więc swoje *magistratus* ¹⁾ i patrony, sądy, nabożeństwa mają, my ludzie poczciwi i każdemu w Polsce równi, przez swych prerogatyw używać nie mamy?

Nieschodziłoby pewno, jako po te czasy tak i do końca na dalszej cierpliwości naszej, by nas potrzeba nie dolegała, a coraz to większe urazy nie uciskały. *Aggravamur* ²⁾ tak żalosnemi krzywdami i gwałty, które się najpierw miastom głównym, członkowi jednemu i ozdobie, a spizarni i skrzynce prywatnej i publicznej korony dzieją, burzeniem miejsc pobożnych, odejmowaniem kościołów, a zatém i religii niszczeniem. Jako się przed oczyma W. K. Mci w tém tu stołeczném mieście *impune et atrocissime* ³⁾, także w Wilnie, więc i w Rydze stało, i w Poznaniu coraz to częściej dzieje. Aż i Pruskie miasta pretekstem sądu i dekretów mimo konfederacyą im równo z drugimi należącą i przywileje ich od przodków W. K. Mci i samego W. K. Mci nadane, od kościołów i nabożeństwa ich odrażeniem, zatrudnione. Te tak pojedynkiem chcąc oprymować, już na nasz rycerski stan się mają. Na kazaniach *publice* i w mowach prywatnych ucziwe małżeństwa i potomstwa nasze hydzić śmieją; do świadectw jakoby nierówne przypuszczać zbraniają. O religii odmianę w majątnościach naszych dziedzicznych, taksy jedni, drudzy infamie zakładając pozrywają. To się omija że i urzędów nam odmawiają, braki w tém nigdy niezwykle czyniąc. Jakóż się nie poczuć, gdy imiona, osoby, uczciwości sumienia są dotknięte?

Niedawałoby tu N. i Mciwy Królu miejsca cudzoziemskich poganów praktykom, które jako się nigdy żadnym narodom nie nadawały, tak i przodkom naszym znać się dały, gdy za radą Włocha Juliana Legata, on nieprzewyciężony Król Władysław przodek W. Kr. Mci z mężném wojskiem swém u Warny zginął; gdy za

1) Urzędy. 2) więzani jesteśmy. 3) bezkarnie i okrutnie.

drugiego Włocha Kallimacha, Jan Olbrycht także z wojskiem swém ludném, spartém u Bukowiny ledwo uszedł. Teć Niderland, te Francją w pustki obrócili. Od tych nie tylko rady, ale i rękę świeżo Monarchowie Pomazańcy Boży, gardła dawali jedni, drugich krew jeszcze się nie zastanowiła. Te rady i w Rzeszy, rzeczy i *consilia* ¹⁾ wojenne terazniejsze mieszają, a jako wszystkie inne narody *peregrinis consiliis* ²⁾ się brzydzą, tak i W. K. Mć słusnie ich przypuszczać nie masz, prawo koronne i powinności swe Pańskie z téj miary przed się wziąwszy.

Których iż podobno nie każdy do uszu W. Kr. Mci donosi, naprzód przed oczy W. K. Mci kładziemy konfederacją generalną samą Warszawską, zgodnie od wszech stanów na wieki na wszystkie osoby uchwaloną, *fide, honore et conscientiis* ³⁾ (nad które obowiązki nic w Polsce większego nie masz) onerowaną, która dla różności w religii, dla odmian w kościelech nijako ani pretekstem sądów penować się nie dopuszcza, i której w czém Ich Mciom od nas różnym jest potrzeba używają, i świeżo w konfederowaniu jednego Biskupstwa Wileńskiego do niej się w przyczynie do W. K. Mci znano. Które to powszechnie prawo, potem Kr. J. Mość Henryk, K. J. M. Stefan świętej a zacnej pamięci, potem i W. K. Mć w kondycye swe przyjąwszy, juramenty utwierdzieć raczył, potem i konfirmacyami potwierdził. W tém wszystkiém prawa insze *in genere* ⁴⁾, ta *in specie* ⁵⁾ jest wyrażona, aby w niej wątpliwość żadna nie była, i konstytucją potem koronacyi K. J. M. Stefana mianowicie od wszech stanów jest approbowana, co wszystko temi słowy jest wyrażone.

Naprzód w konfederacyi: „a iż w Rzpltej naszój jest *dissidium* niemałe *in causa religionis christianae*, zabiegając temu, aby się z téj przyczyny między ludźmi sedycya jako szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych Królestwach jaśnie widzimy, obie-

1) Plany. 2) cudzoziemskimi praktykami. 3) wiarą, poczciwością sumieniem. 4) w ogóle. 5) szczególnie.

ujemy to sobie spólnie *nobis et successoribus nostris in perpetuum sub vinculo juramenti, fide, honore et conscientiis nostris*, iż którzy jesteśmy *dissidentes de religione*, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościołach krwi nie przelewać, ani się penować *confiscatione bonorum*, poczciwością, *carceribus et exilio*, i zwierzchności żadnej ani urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać, i owszem gdzieby ją kto przelewać chciał *ex ista causa*, zastawiać się wszyscy o to będziemy powinni, choćby tóż za pretekstem dekretu, abo za postępkami jakim sądzonym kto co czynić chciał.«

Potem w juramenciech: »*Pacem et tranquillitatem inter dissidentes de religione tuebor, manu tenebo, nec ullo modo nec jurisdictione nostra, vel officiorum nostrorum, et statuum quorumvis auctoritate quacunqua affici opprimique causa religionis permittam, nec ipse afficiam, nec opprimam.*«

W konfirmacyach zaś: »*Quod vero supra hisce litteris privilegia, libertates ecclesiasticas cum caeteris confirmavimus, id nihil articulo juramenti derogare volumus: videlicet pacem et tranquillitatem inter dissidentes de religione tuebimur et manu tuebimus etc. quam inconcussa, firmiter et inviolabiliter, ac cum effectu nos observaturos promittimus et spondemus.*

A w konstytucyi pomienionej tak: »Wszystkie sprawy, konfederacye, warunki, prawne postęпки przeszłych czasów *Interregni* w koronie Polskiej wszystkich ziem i powiatów, równo dla porządku dobrego, i zachowania pokoju pospolitego, i sprawiedliwości czynienia, sądy postanowione wedle pozwolonej im na to mocy i władzy, we wszystkiem jako w sobie są i obmawiają, skutek swój mieć i brać mają.«

A iż niektórzy twierdzą jakoby naprzód od Ich Mciów P. P. Duchownych przyjęta i podpisana być nie miała, toś tu słyszał W. K. Mć dopiero od J. Mci Pana Wojewody Rawskiego, że ją przy stanowieniu jej jeden z Ich Mci P. P. Księży Biskupów podpisał. Co iż drudzy za rzecz niedoskonałą mieć chcą, ci mają wiedzieć

[Illegible text, likely a header or introductory paragraph, heavily obscured by redaction marks.]

[Illegible text, main body of the document, containing several paragraphs of redacted content.]

[Illegible text, possibly a concluding paragraph or signature block, also redacted.]

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

ujemy to sobie spólnie *nobis et successoribus nostris in perpetuum sub vinculo juramenti, fide, honore et conscientiis nostris*, iż którzy jesteśmy *dissidentes de religione*, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościołach krwi nie przelewać, ani się penować *confiscatione bonorum*, poczciwością, *carceribus et exilio*, i zwierzchności żadnej ani urzędom do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać, i owszem gdzieby ją kto przelewać chciał *ex ista causa*, zastawiać się wszyscy o to będziemy powiuni, choćby téż za pretekstem dekretu, abo za postępkim jakim sądzonym kto co czynić chciał.«

Potém w juramenciech: »*Pacem et tranquillitatem inter dissidentes de religione tuebor, manu tenebo, nec ullo modo nec jurisdictione nostra, vel officiorum nostrorum, et statuum quorumvis auctoritate quacunqua affici opprimique causa religionis permittam, nec ipse afficiam, nec opprimam.*«

W konfirmacyach zasię: »*Quod vero supra hisce litteris privilegia, libertates ecclesiasticas cum caeteris confirmavimus, id nihil articulo juramenti derogare volumus: videlicet pacem et tranquillitatem inter dissidentes de religione tuebimur et manu tuebimus etc, quam inconcusse, firmiter et inviolabiliter, ac cum effectu nos observaturos promittimus et spondemus.*

A w konstytucyi pomienionėj tak: »Wszystkie sprawy, konfederacye, warunki, prawne postęпки przeszłych czasów *Interregni* w koronie Polskiej wszystkich ziem i powiatów, równo dla porządku dobrego, i zachowania pokoju pospolitego, i sprawiedliwości czynienia, sądy postanowione wedle pozwolonej im na to mocy i władzy, we wszystkiém jako w sobie są i obmawiają, skutek swój mieć i brać mają.«

A iż niektórzy twierdzą jakoby naprzód od Ich Mciów P. P. Duchownych przyjęta i podpisana być nie miała, toś tu słyshal W. K. Mć dopiéro od J. Mci Pana Wojewody Rawskiego, że ją przy stanowieniu jēj jeden z Ich Mci P. P. Księży Biskupów podpisał. Co iż drudzy za rzecz niedoskonałą mieć chcą, ci mają wiedzieć

że to i za dawnych wieków nie nowina, a przecie prawa całe takie są. I niedawno Andrzejowskie postanowienie od jednego, także z Ich Mości podpisane, które jako jest ważne konstytucye świadczą, gdzie kondycye Henrykowskie są wyrażone, w których kondycya specyfikowana, a tenże przeciw niej nie opowiedział się na on czas. Ale i potem nastąpił był kaptur krakowski, w którym konfederacya mianowana. Ten podpisał także z Ich Mci jeden. Była potem konwokacya w Warszawie, toż w sobie mająca: podpisał ją także jeden z tym dokładem: »*propter bonum pacis*,« który i tu jest *praesens*. To tu nie jednego czasu i na różnych miejscach się znaczy, że Ich Mć na nią zezwolili. Jakoż potem onę odbiegać mają? A waryacye jako ważne być mogą? Przywodzą jeszcze protestacye jakieś przeciwko niej od województw Płockiego i Mazowieckiego czynione, a te jako płatne, na stronie, od części, nie na tym placu, na którym onę wszyscy stanowili czynione? Owszem na pakta konwenta W. K. Mości, w których i sama i jej proces a egzekucya jest wyrażona, podpisali się niektórzy, będąc Posły i Deputaty na on czas województwa Płockiego, a teraz jedni w Mazowieckiem, drudzy w Rawickiem województwie między nami siedzący, bez wszelakich ekscepcyj i nie na drugich podpisy ekscypowane się referując. W konfirmacyach téż wyżej pomienionych tak Ich Mci P. P. Duchownych w obie, jako Ich Mciów Panów Kasztelanów niektórych tychże województw *praesentiae* ¹⁾ także bez protestacyi są opisane, tak iż tego wszystkiego *inficye* dane być nie mogą. A iż téj to konfederacyi są, którzy przygauc dawają, czegośmy się w kole Poselskiem nasluchali, na to się słusznie tak odpowiedź przed W. K. Mcią dawa. Naprzód iż *in Interregno* ²⁾ w odmęcie i zaciągnienu rzeczy stanowiona. Aleć nie na elekcyi, nie w rozerwaniu, *volentes et scientes* ³⁾ wszyscy ją uchwalili. A jeśli ta nieważna, tedy kondycye Hen-

1) Obecność. 2) za Bezkrólewia. 3) z dobrej woli i świadomości.

rykowskie (*robur* wolności naszych) ani elekcyje same wagi by miały, .co sromota i pomyślic.

Nazywają one rzeczą nową, lecz sejmów kilkunastu i konstytucyj tak wiele, i trzech koronacyj ostatnich, tak nie nazywają, owszem się niemi rządzi, z kąd znać *qua fronte* ¹⁾ to wnoszą. A iż prawy jakimiś i konfederacyami dawnymi się chlubią *de valore* ²⁾ tych sporu teraz nie czynimy, ale jakiegokolwiek były, ostatnich prawy są zniesione. Mienią i to że się w tém nierychło poczuwamy, co tak częste w interregnach, w juramentach, konfirmacyach, nawet i deputacyach na każdym niemal sejmie z tój miary powtarzanych snadnie *resellitur* ³⁾, żeśmy się i korona wszystka z tém ozywali. Zadawają i wyciskanie jakieś w tę tak główną potrzebę wojenną koronę zachodzącą. Na co acz na początku odpowiedź dana, jednak i teraz to się przydawa, że cierpliwość nasza przez kilka dwadzieścia lat, przez tyle sejmów, a przyciskanie potrzeby na nas to wyciska, którzy za Waszój Królewskiej Mości panowania, przez 8 lat tój to egzekucyi oczekiwamy.

Gdy im to nie idzie, burzą się z inszój miary zowiąc ją *seditionem*, ⁴⁾ przykłady tumultu chłopskiego i *rebellum* ⁵⁾ Książąt niektórych Cesarzowi w Rzeszy na religią kładąc. Ale co chłopi z swywoli, jako i teraz Kozacy w Rusi broją, mali to co do religii? Jako i rebellia z chciwości panowania urosła, doznani jesteśmy przez W. K. Mc i wyświadczeni być możemy, jakośmy są i byli od tój noty wolni, modestą swą w każdych aktach, w różnych czasiech i okazyach pokazując. A tu ani Radomskiego, ani Chmielnickiego zjazdu niech nikt nam nie wymawia, które nie są do namów nam samym, dla naprawy i rozmowy wspólnej, jako i inne Synody, prawem zabronione. A na nich iż się co prawom

1) Z jakim czołem. 2) o mocy. 3) się zbija. 4) buntownicza. 5) bunt.

przeciwne było otworzyło? Za to z Pany Ich Mciami Katolikami słusznie się więcej *ad aedificationem* ¹⁾ rzeczy zawiedzionych, niż do jątrzenia ujmowało.

Nazywają jeszcze tento święty związek zasłoną wszech bluźnierstw, lecz kto weń wejrzy, nie rzkać téj folgi w rzeczy, ale i słowach nie znajdzie. Nie chwałą się bluźnierstwa, któremi się brzydzimy, ale pokój tylko z téj miary jest z wierzchu warowny. A pewno samiz Ich Méc P. P. Katolicy do tego przyczynę dali, gdy na sejmie Lubelskim na unii za K. J. M. Augusta za pozwoleniem saméj Augsburskiéj konfessyi z rzymską to rozpruli, a wszystkim sektom licencyi pozwolili. Zdawają i za tę, jako *jura patronatus* ²⁾ W. K. Mci i Kościoły pod jéj pretekstem i przeciw opisaniu jéj odejmowane były. Aleć się baczymy inaczej, bo i przyznawamy podawania własne W. K. Mci których osobie tylko W. K. Mci należących do czasu konferować tylko komu raczysz W. K. Méc możesz, jakoś to uczynił miastom Pruskim, którymś na ich nabożeństwa kóścioły nadać i uprzywilejować raczył. Więc jako w W. K. Mci, tak i w duchownych dobrach nic nie odejmujemy, w swych dziedzinicznych majątnościach własnymi pany *absolutos* ³⁾ się być czujemy.

A iż z żadnéj miary niesłuszność się w niéj nie znajduje, dopióro ją Ich Méc nam przyznawają, a dalej przyczyniać nic do niéj nie chcą. Lecz cóż za prawo jest bez egzekucyi, które ma w Polsce każda, by najmniejsza krzywda? Póki nas nie dolegało milczeliśmy, gdy gwałty następowały ozywaliśmy się i ozywamy. Przeto proces na elekcyi Warszawskiéj blisko przeszléj na Wiślickim zjeździe warowaliśmy i w pakta konwenta W. Kr. Mości włożyliśmy, których te są słowa:

»Confederationem inter dissidentes de religione non solum juramento, uti a Serenissimis Henrico et Stephano Regibus Poloniae et praedecessoribus suis factum est, conservabit,

1) Do zbudowania. 2) prawo patronatu. 3) nieograniczonemi.

verum tamen etiam processum et executionem utrique parti ser-
vientem contra violatores ejus oblatum subjuramento conser-
vabit et ut ab ordinibus Regni quam primum instituatursedulo
curabit.« A tu do prawa drogę nam ukazując i rzkomo nas kon-
tentując, radzą nam, jako prawi bracia, abyśmy według słów kon-
federacyi, do *consurgemus* ¹⁾ się uciekli, i tego nam prawa probować kaza. Lecz póki *forum* ukazane nie będzie kto *actorem o domum publicam?* ²⁾ Rany z téj miary podjęte *in contentione* ³⁾ być powiedzą. O ogień i rozbój w grodzie, o rozbicie dróg nie takich domów *torquere* ⁴⁾ będą; o umarłych gwałty ich, a nie żywych krzywdę uznają, a tak miasto sprawiedliwości poigrawanie, żałość i egzacerbacya uroście. W czém się nam już z téj miary P. P. kollegowie odkryli, niechcąc się dać napłakać, a drogę do prawa ukazawszy, gdy z tém to prawem zaczętem ludzie zacni do Króla naszego o krzywdę zboru Krakowskiego zburzonego skarżyli, a o przyczynę do W. Królewskiej Mości, abyś tę sprawę miłościwie rozsądzić raczył prosili: tego im odmówili. Także miast Pruskich o kościoły przeciw przywilejom ich pretekstem sądów dworskich odsądzone utyskujących słuchać nie chcieli, a z kontemptem z Izby naszój one obie strony wygnali, co jest niewątpliwym chęci i braterstwa ich ku nam znakiem. Co się téż tknie onego słowa *«Consurgemus.»* ⁵⁾ to się na *Interregna* ⁶⁾ ściąga, nie na czas panowania W. Królewskiej Mości, w którym konsurrekcyi, gwer, i *conventicula* ⁷⁾ prawo zabroniło.

A tu już drudzy processu pozwalają, który by był bez ujmy stanów, lecz i my takiego chcemy. Nic uganiać przed Ich Mościami nie chcemy, a iż ciasność i skrócenie czasu i trudności téj namowy *causificantur* ⁸⁾ i to niechętnym ciężko; ale będzieli chęć Ich Mości braterska, jednéj to godzinki sprawa, bo proces na

1) Powstaniemy. 2) powodem o gmach publiczny. 3) sporne. 4) karać. 5) powstaniemy. 6) bezkrólewia. 7) spisków. 8) kładą się za przyczynę.

karcie jeduėj napisany i gotowy snadnie utrzed, umedorowac, abyś-
my *utrinque* ¹⁾ cali i ukontentowani byli.

Próżno tedy to na dalszy czas odkładano być ma, gdyż drugi sejm nie jest rzecz podobna, aby trudniejszy i zabawniejszy być nie miał niż ten terazniejszy, za ciągnieniem wojny tak wielkiej, która nie jest ani roku, ani sejmu jednego sprawa. Więc i do kompozycyi trudno, bo ta od konfederacyi bardzo różna, tak bowiem już się stała, owa być ma; ta poprzysiężona i utwierdzona, ona o tém ani wspomina; ta jest o pokój między osobami wsze-
mi, owa *inter statum saecularem* ²⁾, którym jednako są P. P. Katolicy z Ewangielikami; ta o religii, owa o snopy i inne *politica et temporalia* ³⁾. A iż kompozycya do czasu sama, a do jednego sejmu z konfederacyą raz była odłożona, *non sequitur* ⁴⁾ i nie jest to dowód, aby tak zawsze sprzężać iść miała, bo coś nam W. Królewska Mość z przysięgi swęj powinien, tego zawsze upomnieć się możemy, póki do egzekucyi przywiedziono nie będzie. Już tedy i dla utęsknienia W. Królewskiej Mości, dla szanowania czasu więćej przyczyn nie włączamy, szerokością się słów nie rozwodząc, a prosimy unizenie Waszęj Królewskiej M. naszego Miłościwego Pana, abyś nam to na tym sejmie, co jesteś *ex debito* powinien wykonać raczył, pomniąc na obowiązki swe, na uspokojenie Rzeczypospolitej, na obietnice swe Pańskie po wielokroć za każdą instancyą, i na sejmiech, i z onych naszych zjazdów na legacyach nam ofiarowane. A swobodę swą Królewską racz nam wiernym swym pokazać, której i dziedzicznemu swemu Królestwu nie denegowałeś, więćej nam ludziom wolnym, wolnie od nas obranym powinien będąc, czém rzeczy zawiedzione Waszą Królewską Mością uspokoić, a do wstąpienia do tych drugich Rzeczypospolitę zachodzących drogi uprzątnąć i ułacnić i tém sta-

1) Z obu stron. 2) między stanem świeckim. 3) polityczne i do-
czesne. 4) nie wypada ztąd.

wę sobie nieśmiertelną zjednać raczysz. Gdyż my i inaczej w tém postępować nie możemy, jedno tak abyśmy całe całej ojczyźnie naszej bezpieczeństwo obwarowali, a jako onéj tak i tego dzielić nie możemy. Czego prosimy nie racz Wasza Królewska Mość dopuszczać tym rozrywać, którzy temu tak potrzebnemu uspokojeniu są przeciwni, do czego rozerwania oniby, strzeż Boże, a nie my znaczną przyczynę dali, nie będąc Rzeczypospolitój i braci i potomstwu swemu prawi.

XIX.

Protestacya o pewne urazy przez J. M. P. Sarostę Radziejowskiego pisana, a przez J. M. P. Piotra Gorajskiego z Goraja, mówiona w Krakowie na sejmie, przy żegnaniu, R. P. 1595, marca 21.

Mając przed oczyma powinności na nas przez braci włożone, mając praw i swobód ochronę i zupełne Rzpltej bezpieczeństwo, temu wszystkiemu, ile z nas być mogło dogadzaliśmy, co nas w tak wielu instancyach do W. K. Mci zanoszonych wyświadczyć może. Lecz *iniquo Reip. fato* ¹⁾, rzeczy nad otuchę serc naszych i mimo samą potrzebę stanęły. Bo osobliwie z strony pokoju, bezpieczeństwa, względem konfederacyi od przeszłych P. P. naszych i W. K. Mci samego nam przysięgami, konfirmacyami, *pactis conventis* i konstytucyami sejmowemi utwierdzonej, a ze wszech niemal województw P. P. Posłom zleconej, tak długo dopraszanego processu otrzywać nie mogliśmy.

Pruskim miastom Kościolów, przeciw prawu pospolitemu i przywilejom ich, bez kognicyi stanów koronnych, w zagłuszeniu wot senatorskich odsądzenie z nakazowaniem win stało się.

O zbory poburzone i przytém *patrata alia scelera* ²⁾ sprawiedliwość tak dawno i *toties* ³⁾ od W. K. Mci obiecana nie stała

1) Niefortunnym dla Rzpltej trafem. 2) dokonane inne zbrodnie. 3) tyle razy.

się, a co żałośniejsza, że i ludzie zacni *eo nomine* ¹⁾ w kole Poselskiem uskarżający się *cum contemptu et ignominia* ²⁾ z Izby niesłuchani będąc ustąpić musieli.

Poborów pewnych na terażniejszą potrzebę wojenną W. Kr. Mci świeżo w Wielkiej Polsce powierzonych obrócenia wiadomość nas minęła. *Abusus* ³⁾ sądowe, także inne szkodliwe *ex peregrinorum consiliis* ⁴⁾, któremi Rzplta *agitatur* ⁵⁾ z naruszeniem praw *pactorum conventorum* ⁶⁾ przypadające, *nos terrent* ⁷⁾. Do konstytucyi sejmu blisko przeszłego, nierządnie i bezprawnie, z zawiedzeniem za czasem ziem pruskich *et castrorum principalium* ⁸⁾, a zatém i Rzpltej stanowionych, przebrakowania z pewnych województw nam zleconego, dla przewłok pomienionych spraw czasu nam nie stało.

A do poratowania tych rzeczy zawiera jakoby drogę konstytucya terażniejszego sejmu, którą nad zgodę nas wszystkich, sejm przyszy jedną tylko deliberacyą określony jest, przeciw prawom i zwyczajom, według których sejm jest *unicum medicamentum* ⁹⁾ na wszystkie urazy Rzpltej.

Co wszystko acz nam nie dobrą nadzieję czyni w rządém a szczęśliwém spraw Rzpltej powodzeniu, jednak upatrując tak wielkie niebezpieczeństwa ojczyzny naszój, do téj obrony, jaka się na ten czas zdała, jakośmy postąpili, niechcąc zgody sejmu tego zatrudnić, tém samém opowiedzeniem na ten czas się kontentując, które przed W. K. Mcią czyniemy, i to braci swój jakośmy powinni, odnieść musimy: że nie przez nas sprawy te wyżej pomienione, którzyśmy ich popierać i do końca poprzeć chcieli do efektu nie przyszy, ale że ich jako przy boku W. K. Mości, tak tu, jako i w Izbie Poselskiej nietylko odmawiano, ale i akklamacyami opprymowano, żadnych nawet środków słusznych nie pozwalają. Zkąd jeśliby więc, sirszeż Panie Boże, co na koronę takiego przyszy, że nie przy nas wina zostanie i zostawa.

1) W tym względzie. 2) z wzdargą i wstydem. 3) nadużycia. 4) z porady cudzoziemców. 5) się zaburza. 6) i paktów konwentów. 7) nas strasza. 8) grodów głównych. 9) jedne lekarstwo.

Które oświadczenie nasze, jako przed W. K. Mcią czynimy, tak i ono *ad publica acta* ¹⁾ indukujemy. *Actum Cracoviae* ²⁾ przy zawarciu sejmu walnego A. D. 1595.

Alexander Pruński Kasztelan Trocki ręką swą.

Piotr Niszczycki Kasztelan Belzki *ex parte confederationis*.

Marek Sobieski ręką swą.

Mikołaj Olesznicki z Olesznice.

Jan Pac Ciwon Wileński Starosta Kamieniecki Poseł Brzeski ręką własną.

Jan Płaza manu propria.

Andrzej Leszczyński z Leszna Wojewoda Brzeski Kujawski.

Andrzej Firlej z Dąbrowice Radom. Kaszt. Kowel. Starosta.

Jan Hlebowicz na Dąbrownie ręką swą Poseł Wileński.

Paweł Orzechowski Podkomorzy Chelmski.

Jan Potocki z Potoka Staros. Kamieniecki Poseł Wojew. Podol.

Stanisław Stadnicki ze Zmigroda Poseł Wejewód. Ruskiego.

Jan Abrahamowicz Wojewoda Miński ręką własną *ex parte confederationis*.

Jan Czyż Sekretarz K. J. M. Poseł województwa...

P. Ostrowski Poseł z Województwa Lubelskiego.

Iwan Łukomski ręką swą.

1) Do akt publicznych. 2) działo się w Krakowie.

XX.

O zбір Poznański zburzony, rzecz do J. M. Pana Jenerała Wielkopolskiego Pana Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, w Poznaniu na zamku w jurysdykczyniona, R. P. 1595, dnia 3 sierpnia.

Mciwy Panie Generale!

Nieradzibysmy W. Mci na tym placu sprawą swą zabawiali, a sprawiedliwość ludzką, którą im na tenczas oddajesz przerywali, ale gwałt a żal *invitos nos*¹⁾ do tego *triplici nomine*²⁾ przymusza, który tak z strony prywatnego prawa, jako i sumienia naszego, jako i zatém wolności i pokoju koronnego obrażonego, nas słusnie zachodzi. Już to nie ono *omen*³⁾, cośmy je sobie obiecowali, nie początek jaki który się dawno w koronie w inszych stronach zaniecił, ale sam prawie *fervor intestini tumultus*⁴⁾ od ludzi różnych, jednak nie do rozruchów powołanych otworzony, którzy *ipsa atrocitate facti*⁵⁾, Tatarzy co nas owo wszystko niemi straszą, jeśli jeszcze jakie *genus* na świecie *magis barbarum*⁶⁾ przechodzą.

Naprzód będąc W. Mć nie tylko Starostą miejsca tego, ale *et privatus*⁷⁾ jeszcze żywać, wiedzieć raczysz, że kamienica wielka narożna na Wodnej ulicy Ich Mci P. P. z Górki, za ukupnem do rękę nas wiela, tak Ich Mci P. P. Senatorskich, jako z rycerstwa.

1) Mimo woli. 2) z potrójnej pobudki. 3) przecucie. 4) ogień wewnętrzznego zaburzenia. 5) samą srogością czynu. 6) rodzaj bardziej barbarzyński 7) i jako prywatny.

osób podana i wzdana do nabożeństwa odprawy z dawnego czasu: była i jest naznaczona i w tém spokojnie dotąd zachowana. Te budowania abo naprawy, bez których *mole sua*¹⁾ rychło z szkodą ludzką *corrue*²⁾, acz i urząd Księży nie wiem za jakim prawem w juryzdykcyą W. M. w tém mieście wdzierający się, ale i sam miejski nam i possesorom a panom jój, ludziom szlacheckim broni, a nikomu z rzemieślników tego miasta robić około niój nie dopuszcza, co acz za perswazyą W. Mci do malego się czasu zatrzymało, ale oto i w tém nasza wolność w naszym gruncie od nam nierównych ludzi *opprimitur*³⁾. Niż ten czas wyszedł, w którym miano z obu stron w pokoju się zachować, *novissimus error priori immanior*⁴⁾ nastąpił, bo w dzień święty Apostolski Jakoba Świętego do dewocyi zwykłej po południu szlacheckiego narodu studenci, którzy miasto bojaźni Bożej wstydu, pokory, a skromności pojęcia, na rozboje uliczne się udali. Z towarzystwa najnowszych sektarzów, w Najświętsze, a najpokorniejsze imię Boga, a Zbawiciela naszego przyoblekłych, wyszedłszy, z strzelbą i innymi prawem zakazanemi broniami, ku miejscu Ewangelickiej religii nabożeństwa, za Kościołem Ś. Wojciecha na przedmieście, gdzie pogrzeb pewny odprawował się wtenczas, o czwierć mile od swój szkoły poszli. Mimo idąc ciskać na dach, gdy kazanie było i strzelać poczęli, które gdy hamowano, za konkursem hultajstwa (jako to więc tacy do takich się garną), rzucili się na sam Zbór, który rozmiotali i z tém wszystkiém, co wewnątrz było (po mieście potém to miasto tryumfu rozrzucając), za tém i szpital nędznych, a ulomnych ludzi wylupili, czém nie nasyciwszy się, z grobów ciał umarłych dobywali, one kamionowali, acz i obrazowi kamiennemu krucyfiksowi na grobie jednym głowę odłamali. Przy tém byli preceptorowie ich, pierwiej *seditionis concionibus*⁵⁾, tak *magistratum*⁶⁾, jako i *plebem*⁷⁾ do tumultu *passim*⁸⁾ podburza-

1) Ciężarem swym. 2) upadnie. 3) uciskaną jest. 4) nowy błąd: gorszy od pierwszego. 5) najbuntowniejszemi mowy. 6) magistrat. 7) pospólstwo. 8) w rozsypkę.

jący, a sami rzadko *indigenae* (bo by tacy ojczyźnie źle nie życzyli), ale *ab extremis ferme oris, Ligures, Calabresi, Mauri, Hispani* a pono i *Numidae* i ledwie nie *Aethiopes*,¹⁾ a już i Tatarowie z innych narodów dla natur i zwyczajów ich *ex professo*²⁾ niespokojnych bannisowani. Na tenczas tamże wyszedłszy, co para ich pięć *classes*, każda para swą jak rotę do potrzeby prowadząc, *spectaculo illo*³⁾ się cieszyli, które te swe ucnie nie bronią jakąż zacnych niektórych, jako i drugich osób, nawet i od urzędu tutejszego grodzkiego W. Mci naszego Mciwego Pana oto napomniomy, tylko na ratuszu *pro formam*⁴⁾ zasiadł, a o nowinach się tylko pytając, póty, póki ten tumult trwał, który po zburzeniu tego zboru brał tym większy *furorem*⁵⁾ i moc. Musim to przyznać, że na samym urzędzie W. M. nie schodziło, bo Pan Burgrabia zamkowy nietylko urząd miejski, chocia *sine operae pretio*⁶⁾ sollicytował, ale i sam się w to *periculum*⁷⁾ wdawszy, z piechotą swą bronił, jako mógł, i niemają do dalszej *rabiem*⁸⁾ rozpostarcia wstręt uczynił, za co my naszemu Mciwemu Panu wielce dziękujemy, lecz w takowym zawodzie bez pomocy miejskiej podolać nie mógł. A urząd ten ratuszny, gdy już to zuchwalstwo się do miasta wracało, a na żydy uderzyło, wnet je sam zszedłszy zawściągnął, pierwiej dwu rzemieślników gardła swe broniących Ewangielików, a z przeciwniej strony nikogo, posadziwszy, czém dali znać jako są komu affekci i kto im jest pozyteczniejszy.

Tac jest nie farba, ale krótka, a prosta i prawdziwa nasza sprawa, w której się do W. Mci naszego Mciwego Pana, jako do zwierzchności i Namiestnika J. K. Mci udawamy, prosząc z temi winowajcami, pod juryzdykcyą W. Mci będącemi, o rychłą, gruntowną sprawiedliwość. Szlachtać dla swych prerogatyw natenczas pono haniebniej káźni uledz może, chocia Toruński statut

1) Z najdalszych stron Ligurowie, Kalabryjczycy, Maurowie, Hiszpanie, Numidowie, Etyopi. 2) z powołania. 3) tym widokiem. 4) dla pozor. 5) wściekłość. 6) daremno. 7) niebezpieczeństwo. 8) zajadłości.

wszystkie równo pod ten sak włożył. Ich też *praeceptores*¹⁾ od wszęch *magistratibus*²⁾ wyzucia w tój koronie wszystkiem już władający, tém bardziej się wyslizną, chocia je w innych narodziech, o to okrótnie karzą, nawet i nie cierpią. I nasze prawa koronne mniej nie równo występne, kortezany też duchowne, i ich krewne dobr *confiscatione*³⁾ i bannicyą karać srodze nakazują. A iż się to *ab Achivis*,⁴⁾ którzy *propter delirium Regum*⁵⁾ pospolicie (jako jest przypowieść) *plectuntur*,⁶⁾ stało *recenter et notorie*,⁷⁾ urząd nie dbały, hultajstwo, masz W. M. we władzy swój. Prosimy W. M., abyś tę sprawę *publicam et atrocissimam sine mora*⁸⁾ inkwirować i egzekwować raczył, przykładem onych przodków swych, którzy od lat kilkadziesiąt nie tylko tu cierpieli, ale *et in patrocinio* wszystkie zarówno mieli, jako on wielki potentat J. M. Pan z Górki Kasztelan Poznański, J. M. Pan z Kościelca Wojewoda Sieradzki, J. M. Pan z Ostroroga, J. M. Pan z Czernkowa Ociec W. Mci, J. M. Pan Opaliński Marszałek koronny nieprzerównany Senator. O W. M. naturze nam dobrze wiadomój sąśmy pewni, że jako każdy zdawna, tak i takież sławy sobie życzyć będziesz, z jaką te nieśmiertelne Pany po śmierci ich wspominam, a tymże przykładem tak to opatrzysz, jako by ona *degener memoria* po W. M. zostawała. Co się stanie gdy *istis motibus* zabierzeć i *severe* one karać będziesz, czego pewnie z błogosławieństwem Boskiem, a naszą wdzięcznością i zadziaływaniem i odslugowaniem użyć W. M. zawsze raczysz, tuteczne miejsce tego głównego Wielkopolskiego miasta od porug i konjuracyi, na które się po tumulcie pomienionym przerzeczono naczynia owych swoich Mistrzów zdobywać poczęli, uspokoiwszy.

1) Nauczycieli. 2) urzędów. 3) konfiskacyą. 4) przez Achiwow. 5) przez szaty królów. 6) cierpią. 7) niedawno i głośnie. 8) publiczną i okrutną niezwłocznie.

XXI.

Respons J. M. P. Bykowiemu Kasztelanowi Łęczyckiemu, publice dany w Toruniu na Synodzie, w Kościele Panny Maryi, przez J. M. P. Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, 23 sierpnia, R. P. 1595.

Przyjście W. M. na ten plac, jako dnia wczorajszego Ich Mó P. P. Senatorowie, urzędnicy i rycerstwo ze wszech niemal województw koronnych i W. Ks. Litewskiego z wielką wdzięcznością i uczciwością przystojną przyjęli, tak i teraz przyjmować raczą, i tego są wdzięczni, że z miejsca swego Senatorskiego przestrogę pewną (pewni będąc że według mowy W. M. z uprzejmego *et non praejudicato animo* ¹⁾ pochodzącą) dacieś W. M. ich Mciom raczył. I poselstwo od Króla J. Mości naszego Mciwego Pana, gdyby było *directum* ²⁾ do Ich Mci zaszło, pewnie z powinłą powagą Majestatu J. K. Mci, jako wierni a unizeni poddani przyjęliby byli. W tém się baczyć dobrze raczą, że ani na suspi-cye, ani na nowość przewiska zjazdu tego prywatnym nazwanego nie zarabiają, bo wierności i stateczności osób także przodków Ich Mci dobrze zdawna Rzplta, dobrze i J. K. Mć sam doznał, a zjazd ten, ta frekwencya, którą W. M. i wczoraj i dziś widzisz generalnym być wyświadczy, którą Ich Mć siła ze wszech, tak jako się tu opowiedzieli ziem i prowincyj koronnych W. Ks. Litewskiego Senatorskiego i Rycerskiego stanu, przez legacye swe tak wczor-

1) I nie uprzedzonego umysłu. 2) bezpośrednio.

rajszego, jako dzisiejszego dnia *publice* utwierdzili, z których jeszcze drugie nieskończone i jedną z nich zaczęłą i niedokonaną, a toś W. M. zastał. Za kilku już Królów Ich Mci są zwykle takowe zjazdy od Ich K. Mci, za wdzięcznie przyjmowane i prawem popolitým zabronione, owszem wzmiankami około składania synodów umocnione, co jako jednéj stronie, tak i drugiéj *inter diversas in religione christiana* ¹⁾ za zakróceniem swobód popolitych i przysięg na nie Królów Ich Mci jest wolno. A tém się to bardziej twierdzi, że nic ani przeciwko J. K. Mci, ani Rzpltej nie tylko nikt tu nie *molitur* ²⁾, ale ani w pomysłeniu ma, co się i teraz i zawsze rzeczą samą prawdziwie pokazać może, z zawstydeniem da P. Bóg tych, którzyby nas inaczej udawali, gdyż o tém samém namowy się zaczęły, i kończyć będą, co ani osoby J. K. Mci, ani Rzpltej *in universum*, ³⁾ ani (spraw) sejmowych się dotyczy. Bo jako o porządkach kościelnych namowy nikomu bronione być nie mogą, ale do nich oprócz tych, które to *afficit* ⁴⁾ nikt nie należy, tak utrapionym napłakać się w doległościach swych i sarkać, nie dopuszczać *immanissimum* ⁵⁾, by to *servitutis jugum* ⁶⁾ być musiało. A czują się Ich Mość w tém dobrze, że jeszcze do tych miast nie przychodziło, ani da P. Bóg przyjdzie na stan szlachecki i każdy inszy, aby kiedy od kogo opprymowany być miał, *et tanto minus* ⁷⁾ aby się z strony Ich Mci Księzy z drugiéj strony, jeśliby do niego W. Mciom przyjść miało, pewni są Ich Mć, że tak ostrzeżono będzie od W. Mci samychże, jako miłośników ojczyzny naszéj spólnéj, żeby do niego nie przychodziło, bo i taki jako my do tego W. M. (nie będąc niskąd *opressi*) ⁸⁾ przyczyny nie macie, i ostrzeżenie W. M. bez wątpienia tego, jakoby nas spólny raz *non collidat* ⁹⁾. Wiedzą Ich Mć dobrze, będąc wszem W. Mciom we wszystkiém równi, jako czego i kiedy dochodzić każdy ma, tak w sądowych, jako i w Rzpltej postępkach, i swych dole-

1) Różniącemi się w wierze chrześcijańskiéj. 2) usiłuje. 3) w ogóle. 4) się tyczy. 5) najokrótniejsze. 6) jarzmo niewoli. 7) a tém mniej. 8) uciśnieni. 9) nie dotknął.

gliwości pewnie, wedle tegoż biegu, podług czasów i miejsc *competentes* ¹⁾ czynić i popierać nie zaniechają. Daj tylko Boże W. Mciom, jako braci spólnej takowe serce i chęć braterską ku Ich Mciom, abyście W. M. według ofiarowań tak dawnych i tak częstych (czego skutków do tych czasów jeszcze nie mogli doznać) onym raczyli tak dopomagać, coby i Ich Mé i W. Mé wespót z Ich Mciami we wszem cali zostali.

Tenci jest respons na ten czas W. Mci jako Senatorowi koronnemu, a bratu Ich Mości oddany, który że będzie z uprzejmą chęcią od W. M. przyjęty, nie wątpią Ich Mé i W. M. całemi przyjacióły, jako zdawna zwykli z osób swych ofiarują się i opowiadają.

1) Stosownych.

XXII.

Drugi respons J. Mé Panu Kasztelanowi Dobrzyńskiemu i drugim jego kollegom tegoż dnia, tamże przez tegoż dany, R. P. 1595.

Jako z jednéj strony Ich Mé P. P. Rady i rycerstwo województw koronnych i W. Ks. Litewskiego tak łaskawe winszowanie wszech pociech przy dobrém zdrowiu od Ich Mci P. P. obywatelów ziemie Dobrzyńskiej przyjmują, tak się niewymównie dziwiają, z kąd te opinie o Ich Mciach i tym zjeździe takowe Posły w umysły ich się wpoily. Nie rozumieją jedne, że to praktyczki do wywrócenia spólnych swobód *ab homine inimico*¹⁾ narychtowane sprawują. Dziwno to naprzód, że W. Mé na elekcyi swego Ziemskiego Pisarza (jako W. M. powiadacie) bywszy, a więcéj władze nad to obieranie nie mając, i jako nie *ex legitimo conventu*²⁾ posłani będąc tę *auctoritatem*³⁾ posłania, a W. M. przyjachania na ten plac dla strofowania tego zjazdu sobieście wendykowali. Jeszcze to dziwniejsza, że się W. M. tak *ignaros*⁴⁾ prawa i wolności pospolitych być pokazujecie, gdzie takowe zjazdy, na których nie *contra dignitatem Principis*⁵⁾ ani *Reipublicae securitatem*⁶⁾ się nie dzieje ani są zabronione. Za tym sposobem już i biesiady uczciwe i rozmowy potrzebne, i przyjacielskie zjazdy wszelakie musiałyby ustać. A tém więcéj synodów ze strony religii pozwalają prawa, co za

1) Przez nieprzyjaciela. 2) z prawnego zjazdu. 3) władzę. 4) nieświadomości. 5) przeciwko godności Króla. 6) bezpieczeństwu Rzpltej.

zajściem świętej konfederacyi tak jednej, jako i drugiej stronie jednakowo należy. Przeciw czemu być i to poganić jest nas przodkiem, potem i siebie swobód i wolności spólnych wyzuwać. Aleć to z nader wielkiem podziwieniem Ich Mościów obchodzi, że W. Mć wiedząc, znając Ich Mć z familii zacne, z miejsc poważne osoby, w rzeczach przystojnych nie tylko biegle, ale i doświadczone, tak się z temi suspicyjami wiarę nie braterskiemi otwarzacie, sami się w nie i zład, jako się wyżej powiedziało wdawając, i zładze tak często Interregna, także koronacye Królów w rzeczy swęj wspominając, dawacie znać o czém sami myślicie. Co nie tylko w umysłach Ich Mci nie tkwi, ale i słuchać tego *horrendum et abominandum*.¹⁾ A jakoście W. M. dopiórko z responsu J. M. P. Łęczyckiemu od nas danego nie które punkta nasze zrozumieli, tak tych nie powtarzając dokładamy, że i w *Interregna* i w *Regna* ²⁾ (jako W. M. mówicie) wiemy władzę składania sejmików, w której przypominaniu jesteście W. M. tak części. Ale ten nasz Synod żaden z tych nie jest. Owe do spraw Rzpltej powszechnych, ten do naszych tylko własnych, z któremi żaden w religii różny nie *commune* ³⁾ niema, należy. Co by było tak W. M. jako nam służyło, nie zaniechalibyśmy byli pewnie i W. M. i wszech innych ziem braci naszych do siebie przyzwać, alebyście pewnie nam tyle byli W. M. niedali, jako to tu W. M. oferty czynicie. Z strony też postępków sądowych, aczeście w nich W. M. jako znamy biegli, jednak i w tém nauki nie potrzebujemy. Wiemy subsellia wszystkie, wiemy czego i jako kędy dochodzić. Ale tę nędzną konfederacyą, którą teraz W. M. z powagą wspominać raczycie, jako W. M. na sejmach i indzie traktujecie, z żalem na pamięć przywozдить przychodzi, co P. Bóg czasu swego osądzi i koronie za czasem (daj Boże aby nie z swém złem) pozna. Nie jest tedy ten tak *frequens* ⁴⁾ synod prywatny, tu w kościele otwartym zaczęty, i propozycya tu wszem opowiedziana, i cokolwiek się przez nas między sobą uma-

1) Okropnie i obrzydliwie. 2) za Beżkrólewia i za Królowania. 3) wspólnego. 4) liczny.

wia, nietylko korona, ale wszystko pono chrześcijaństwo w rychle wiedzieć będzie. Bierzecie się na jakąś protestacyą i na nas i na urząd tuteczny, że nas do tego miasta przypuścili. Co od P. samego Króla J. M. nie dzieje się nam, aby tego bronić miał, ale z ust W. M. ku wywróceniu szlacheckich wolności naprzód urosło. Są te wolności wszędy, że nie tylko chrześcijanom, nie tylko obcym, ale i poganom i żydom nawet i każdemu nawet stworzeniu do miast przyjscie jest wolne. Znać tę miłą i zalecaną braterską chęć ku nam W. Mciów, którzy nam tych swobód, któremi nie najmniej nad nas nie macie, zajrzycie, a nie tylko W. M., ale i żadna zwierzchność nie tylko odjąć, ale ani ruszać ich nie może. Radzi- byście teraz z miast, a potem z korony nas zbyli, czego da Pan Bóg nikt nie doczeka, *neque portae inferni praevalerunt.*¹⁾ Jest tyle pomocy po nas Pana Panów, a Króla Królów, jest tyle środ- ków, że nam do opressyi nie przyjdzie, prócz (uchowaj Boże) za spólnym razem. Co opowiedziawszy *lentius*²⁾ niż od W. M. do Ich Mci doniesiono było, Ich Mć kondonować *quidem*³⁾ natenczas, jako braci raczą, jednak proszą a napominają bratersko, abyście W. M. tak się w téj (sprawie) ostrzyć nie raczyli, czując i znając kondy- cyą swą we wszem Ich Mciom równą, którzy jak to *exitus pro- babit*,⁴⁾ tak w tym terazniejszym akcie, za ratunkiem Bożym staną, jakoby ich jeśli nie pochwalić, tedy nikt w niczém winować słu- sznie nie mógł.

1) I bramy piekielne nie przemogą. 2) wolniej. 3) przytém. 4) sku- tek pokaże.

XXIII.

Instrukcja Ich Mciom P. P. Posłom do K. J. M. wysłanym z Synodu Toruńskiego generalnego, przez J. M. Pana Świętopełwa Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę pisana i podana 26 sierpnia, w roku Pańskim 1595, (których słu-chać nie chciał).

Ich Mć P. P. Rady, Urzędnicy i Rycerstwo ze wszech prowincyj koronnych i W. Ks. Litewskiego na Synodzie generalnym Toruńskim zgromadzeni, do których wiele Ich Mci tak osób znacznych, jako i województw legacyami swemi się przyłączyło, W. K. Mci naszemu Mciwemu Panu uniżone służby i poddaność wierną zalecają, przekładając naprzód że nie z lekkomyślności jakiej, ani z podłego powinności swych uważania, a pogotowiu ani z kontemptu (co od pomysłu Ich Mości było i jest zawsze *alienissimum*¹⁾) zwierzchności W. K. Mci, któremu cnota, wiara i stateczność Ich Mci dobrze jest wiadoma i doświadczona, na ten synod się zjechali, ale ze zwyczajów za przodków W. K. Mci samego zachowań i prawem pójspolitem pozwolonych. Na którym synodzie nie osobie i dostojenstwu W. K. Mci, tak ani Rzplitej spraw *mere*²⁾ należących nie stanowili, ale o tych tylko rzeczach sami między sobą namowy czynili, co onym samym, mimo nich nie komu in-szemu należało, mianowicie około porządku do ich nabożeństwa w Kościele Bożym należącego, co się potem *in publicum*³⁾ poda;

1) Najdalsze. 2) wyłącznie. 3) głośno.

zaczém się okolo doległości, które z téj miary *in dies augentur* ¹⁾, a coraz to różniej i żałośniej one obchodzą tu dowiedzieli. Jako tedy są tego pewni, tak i proszą uniżenie W. K. Mci, abys W. K. Mć nic inszego o Ich Mci sobie dać perswadować, owszem inakszym perswazyom wiary dawać nie raczył. Które doległości acz wielekroć do uszu W. K. Mci na sejmiech i przez osobne legacye donoszone bywały, jednak *iniquissimo Reip. fato*, ²⁾ żadnych uciech w nich do tychmiast nie odnieśli. Styskują w tém na nieszczęście korony téj zacnej, nowemi i niezwykłemi, a innych obcych chrześcijańskich mizernie zniszczonych narodów podobnemi sposoby umotani, co gdyby się wszystko sigillatim W. K. Mci przelożyło i czasuby wiele wzięło, i nie jest rzecz podobna, aby nie tylko niewinnym uszom W. K. Mości Pomazańca Bożego, przed które nic brzydkiego przychodzić nie ma, ale i obcym nawet i pogańskim okrótnym, a najgrubszym uprzykrzyć się musiało. Z tych tedy które w téj mierze zewsząd prawie koronę i W. Ks. Litewskie, a różnym sposobem uciskają *praecipua* ³⁾ W. K. Mci naszemu Miłociwemu Panu przekładają.

Naprzód iż podług pakt confirmacyi i juramentów przodków W. K. M. i samego W. K. Mci, także praw koronnych szeroco o tém opisanych, wolności w wierze chrześcijańskiej, nie tylko mieć tak stan szlachecki, jako miejski, równo do konfederacyi nie mogą, ale one jakoś W. K. Mć tu zastać raczył, i jako zawsze dotąd *sarta tectaue* ⁴⁾ była co dalej to bardziej trącą. A już jeden w Krakowie zbór puste ściany, i w popiół obrócony, w Rydze podmieniony, w Wilnie popalony, w Poznaniu świeżo wyplądrowany; drugi tamże własny szlachecki nie tylko do nabożeństwa zabroniony, ale i do poprawy budowania im zakazany. *Quibus sublati nihil reliquum* ⁵⁾ do wolności obrzędów duchownych tam tych zostawa. Gdzie snadź i mandaty z Kancellaryi koronnój wydane (czemu Ich Mć nie do końca wiary dają), aby tamte schadzki na-

1) Co dzień się mnożą. 2) na nieszczęście Rzpltej. 3) rzeczy główne. 4) całe i nietykalne. 5) Poczém nic już.

bożne i budowanie było zabronione *cum summo* ¹⁾ wolności szlacheckich w swych grunciech i w nabożeństwie *praejudicio*.²⁾ Tamże rzemieślnikom tego miejsca possesorów naprawy za pieniądze nie dopuszczają. Księża jurysdykcyą w Ratuszu mimo zwierzchności W. K. Mei rozkazują. U sądów tamecznych miejskich we wszelakich sprawach żadne *beneficia juris*,³⁾ jakoby niegodnym Ewangielikom nie idą, a co sprośniejsza *et nemini christiano* ⁴⁾ zeliyw-sza, że w burzeniu tych przerzeczonych zborów, nie tylko nad żebrakami żywymi w szpitalach, ale nad umarłymi ciała okrucieństwa, kołmi je przebijając, drugie kamienując i zdzierając, używano, a drugie z smętarzów i kościołów ich własnych wyrzucano, a w Krakowie to wszystko pod bokiem W. Królewskiej Mości się *impune* ⁵⁾ działo, indzie téż bez wszelakiej *magistratum* ⁶⁾ kary, a co jeszcze cięższa że te, co się onemu gwałtowi odejmovali imano i karano. Z drugiej strony miasta Pruskie w odejmovaniu kościołów od przodków Waszój Królewskiej Mości i Waszój Królewskiej Mości samego przywilejmi pozwolonych, a dawnemi zwyczajami im należących prawnym pretekstem molestują, od czego szlachta koronna w swych własnych dziedzicznych dobrach i dworach, od siebie równych nie wolna, w których plebani, dziedziców sąsiady, i jakoby spółdziedzicy, o granice z sąsiady pobocznemi spory wiodą, za któremi i dekrety wychodzą, i w tychże dobrach ich kościołów nowych dziedzicom budować bronią.

Nierozwodzi się tu około ekskludowania Ewangielików od wszelakich urzędów otrzymawania, tak w szlacheckim, jako i innych staniach; ubogich ministrów, sług Bożych, po drogach łapania i dziwnemi *opprobriis* ⁷⁾ traktowania; o dziesięciny konstytucyami koronnemi do kompozycyi odłożone sądzenia; bronienia akt na wielu miejscach Ewangielikom, a do świadectw ich nieprzypuszczania, a co haniebniejsza *matrimonia* ⁸⁾ ich uczciwe

1) Z największym. 2) uszczerbkiem. 3) dobrodziejstwa prawa. 4) nikomu z chrześcijan nie jest. 5) bezkarnie. 6) urzędów. 7) obelgami. 8) małżeństwa.

w wątpliwość niewstydliwie przywodzą i ślub ich reiterują. rodzicom córek własnych za mąż wydawanie z ręku wyjmują, swojej to zwierzchności przywłaszczając i zameżne białogłowy do swych *carceres*¹⁾ skazując, a o świeckie kontrakty około małżeństwa czynione sąd sobie arrogując. Więc i kaduki na ministry i syny ich w małżeństwie przystojném urodzone wyprawują. Już i duchowni o mężobójstwa i gwałty przez nie popelnione do Rzymu sąd wyciągnąć usiłują; bannity im chować względem ob-
solucyi ich pozwalają, a od egzekucyi świeckiej *retrahunt*;²⁾ bywania przy chrzcie, i ślubach i pogrzebach swym Katolikom zakazują. Aż oto i teraz przy Ich Mościach, niektórzy na Toruń-
czany o przypuszczenie do miasta dla namów terażniejszych się obruszali, co ani w ich mocy jest, ani nie tylko zacnemu szlacheckiemu stanowi, ale zgola nikomu broniono być nie może. W mieściech przednich koronnych od dzwoneków ratusznych, także od bram i mostów klucze, nowi a cudzoziemscy duchowni przy sobie miewają, a przez nie złoczyńce i kogo chcą przepuszczają, a nie tylko w okolicach dziwne oppressye czynią, ale i na sejmie blisko przeszłym Krakowskim pod bokiem Waszjej Królewskiej Mości książkę jakąś pod tytułem processu na *civile bellum classicum canentem*³⁾ wydano. Toż *passim*⁴⁾ i na kazaniach *publice*⁵⁾ czynią, a święte spowiedzi do jakich rozwodów stadła przywodzą, *et quae absurda*⁶⁾ broją, o tém dla szanowania W. K. M. się milczy.

Co wszystko iż nie z ladajakich, ale z pewnych dowodów pokazano być może, a utrapienia w sobie większe niż pod po-
gaństwem zawierają, proszą P. P. bracia nasi przerzeczeni Waszjej Królewskiej Mości naszego Miłościwego Pana, abys miłościwie w to wejrzawszy i karać o te ekscesy i dalszych niedopuszczać, a rzeczy nowowszcżęte, niezwykle, jako osobiłwie mandaty wydane relaksować raczył, tak jakoby się w tém wszyst-

1) Więzień. 2) uchylają. 3) piejącego pobudkę ku wojnie domowej. 4) wszędy. 5) publicznie. 6) a w zaniedorczności.

kiem i powinnościom Królewskim przysięgą utwierdzonym i prawu pospolitemu, a bezpieczeństwu koronnemu już na ostatnim zgonie zawisłemu dogodziło. Czemu jeśliby się *in momento* ¹⁾ nie zabieżało, pewnego a już jakby na pajęczynie zawisłego zginienia i upadku téj zacnej korony spodziewać się możemy. W czém obtestacya, daj Boże aby nie ostatnia, się czyniła, i ani Wasza Królewska Mość w słuchaniu, ani Ich Mość wszyscy w odnośzeniu więcej molestowani nie byli. Co się stanie gdy *ortes* (?) Pana uskromione będą, o co pilnie a pilnie wszyscy Waszój Królewskiej Mości prosimy, czém samém pokój wewnętrzny zatrzymany być, a takimi gwałty rozruch tę koronę zamieszać i zgubić musi. Którym wszystkim rzeczom pewniejsze *remedium* ²⁾ do zabieżenia być nie może nad sejm walny koronny. Proszą uniżenie aby ten przez Waszą Królewską Mość zwyczajem w prawie opisanym był złożony co prędzej, gdyż się rzeczom gwałtownym pospolicie prędkością zabiegać zwykło. Które i ubliżenia nie tylko Ewangielickiej religii ludzie zachodzą, ale i drugiej Greckiej, chrześcijańskiej, zastaną konfederacyi także obwarowanej wyznawce uciśkają, o czém w pośrodku Ich Mości, dość żałośnie *quaerimonia* ³⁾ wnoszone są, którzy także, aby ukojeni byli pilnie Ich Mość, Waszój Królewskiej Mości [Pana naszego Mołościwego proszą. Pewni są tego wszyscy obywatele, a wierni poddani Waszój Królewskiej Mości, że to uskarżanie żałośnie z łaską miłościwą od Waszój Królew. Mości przyjęte będzie, a Wasza Królewska Mość ostróżnie, okiem swém Królewskiem z dobrośliwej natury swój Pańskiej tak w to wejrzeć i opatrzeć raczysz, jakoby wszyscy pod skrzydłami, a regimentem Waszój Królewskiej Mości w pokoju i w wolnościach ojczystych zachowani byli.

Mciwi P. P. Senatorowie bracia nasi i W. Mciów także, tak koronni, jako i W. Ks. Litewskiego obywatele proszą abyście W. M. z pilnością z powinności swój Senatorskiej *succurrant labenti patriæ* ⁴⁾, czego gdziebyście W. M. (czego nie dźierzymy)

1) Wnet. 2) lekarstwo. 3) skargi. 4) pomogli upadającej ojczyźnie.

detrectarent ¹⁾, nikogoby innego jedno W. Mciów potém potomstwo nasze i wieki wszystkie winować musiały, że mogąc a nie czyniąc, *scientes volentes* ²⁾ Rzplę *in ruinam* ³⁾ byście W. M. przywiedli. *Dent igitur W. M. operam ne Respublica detrimentum capiat* ⁴⁾.

1) Odmówili. 2) dobrowolnie. 3) do upadku. 4) baczenie aby Rzplta na tém nie ucierpiała.

XXIV.

De pactis conventis i o lidze przeciw Turkowi, rzecz J. M. Pana Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starosty w Śrzedzie na sejmiku, 19 lutego, R. P. 1596.

Życzyłbym tego, aby te sprawy na nas, ani na przodki nasze nigdy nieprzypadłe w większej kupie tu odprawowały się, bo przeciw onym pierwszym zjazdom dziesiątej części ludzi tu nie widzę. A iż abo umyślne zaniedbanie braci naszój, ani o tym sejmiku dla nierychłego przez kancelaryą, (bo na urządzie J. M. Pana Generalowym w publikowaniu wiem że nic nie zaszło) listów wyprawienia niewiadomość; bądź téż nie na czas, gdy weselami i pogrzebami różnemi na wielu miejsc ludzie się trawia, tego sejmiku złożenie, to sprawuje, przyjdzie ten akt z podziwieniem i narzekaniem w imię Pańskie odprawować.

Propozycya Króla J. M. ma w sobie i krótkie i nie małe rzeczy, ale i więcej ich i większe koronę dolegające. Bo cóż jest *liga*? Bunt abo związek z obcemi na obce. Co zatrzymanie Wołoch? Tego się dzierzenie, co ani nasze jest, ani w rękę naszych. Co Nizowców uskromienie, chłopstwa tego którego mogąc niż się zmocnili karać, nie chciano ani chcą. A iż takowa propozycya tylko przednie miejsce miewa, która *magis urget* ¹⁾, mimo inakszą wolność ta jest, do tego się co najbardziej zażęga udawać; co gdyby nie było wolno, jedno mówić co każą, własna by to była *tyrannis* ²⁾.

Pierwiej tedy trzeba wewnętrzne doległości uprzętnąć, a nas same między sobą pomiarkować, dopiero postronnym cokolwiek

1) Bardziej dolega. 2) niewola.

czasu i miejsca użyczyć, których wewnętrznych nierządów bez braku wszystkie stany winne zostają: winna zwierzchność najwyższa, winien Senat, winno Rycerstwo i Posłowie nasi. Trzeba by jako w błędzie, tak i w wyprawie nikomu nie ulegać. A tuć pono dziwnie mię kto *traducet* ¹⁾, ale wolny głos gdy całe usta przy mnie: i z tą sławą bliski końca będąc dokonam. Niedbam że kto jako chce szacować będzie. P, Bóg widzi że nic z affektu wiedziony nie mówię.

Są tedy nadewszystko najważniejsze *pacta conventa ultro* ²⁾ od J. K. Mci koronie podane i przezeń potwierdzone i poprzysiężone. W te gdy się wejrzy, znajdzie się nijakie żadnych nieuiszczenie. A lepiejby snadź z nich wypuścić, a *perjurio* ³⁾ czasu nie przełączać, abo z nich nieco przebrakować, abo serio jednako wszystkich poprzeć. O których z osobna, jako najkrócej przypomnę, więcej rzeczy dotykając, niż one zdobiąc. A należy to do potężności na te postrachy wojenne, abyśmy wedle tychże paktów silniejsi byli, jako gdy z Królestwem Szwedzkim *societas* ⁴⁾ się zemie, gdy *classis maritima* ⁵⁾ (abo miasto jej jako inna pomoc) działa, prochy, kule i inne aparaty wojenne tam ztąd dodawane będą. Wielkim Panem jest Król Hiszpański, a przecie mu to nie wadzi, że świata i morza co raz to więcej posiada. I nam to nie szkodzi, żeśmy z Litwą są złączeni, którzy niegdyś przodkom naszym za Tatory stali, i *privatim* ⁶⁾ woli każdy samowtór na nieprzyjaciela, niż sam się puścić. A nie mogli tak *arcta societas* ⁷⁾ być z Szwecją jako z Litwą, wždy ten sam związek pomocy niech przy nas zostawa. Nuż pięciu zamków na pograniczu przez Króla J. M. gdyby *locis opportunis* ⁸⁾ zbudowane były, z pogranicza osadziwszy żołnierzem te miejsca, abo rzadkie, abo żadne inkursye następowałyby. Estonya gdy przybędzie, przybędzie i prowentów na nieprzyjaciela, i wszędy lepiej (gdy być może) bez sąsiada, niż z nim; którą jakośmy poborami obsypali i krwią oblali, któż nie wie? A na

1) Przerzywa. 2) dobrowolnie. 3) krzywoprzysięstwu. 4) związek. 5) flotta. 6) osobno. 7) ścisły związek. 8) w miejscach dogodnych.

nią prawa mamy: naprzód prawo poddania *et jus belli* ¹⁾, więc paktu przez K. J. M. podane, którego w Oliwie pode Gdańskiem do koronacyi odkład; na téj tego odłogu do posiadzenia tego tam królestwa deklarowanie, potem w ordynacyi Inflanckiej Estońskich starostw, do drugich na sejmie Warszawskim przyłączenie; aż gdy się successya Szwedzka na Króla J. M. otworzyła, tegoż się upominanie i od J. K. Mci obietnica; teraz po wróceniu się ztamtąd, na blisko przeszłym Krakowskim sejmie *ab omnibus Regni Ordinibus* ²⁾ zgodne napomnienie; zaczém *nilhil restat* ³⁾, jedno i do korony przywrócenie. A klejnoty koronne, tak kosztowne, do nabycia *nervi bellici* ⁴⁾ przedniejsze *asylum* ⁵⁾ przeto do skarbu koronnego wrócone nie są. Nuż a za do zmocnienia naszego z sobą zgody nie trzeba? która się tém targa, że konfederacyi w wierze proces nie tylko nie jest przez K. J. Mci powinnie otrzymany, ale już na skargi o gwałty i krzywdy, zatulone uszy; drzwi przed skarżącemi z niesłychanym kontemblem zawarte; miasto pogładzenia jadowita egzacerbacya. Wewnątrz jeszcze (acz gdyby te pierwsze pacta wykonano byłby i rząd i pokój gruntowniejszy) gdy w dalsze wejrzemy, wielką *vim* ⁶⁾ Rzplta cierpi. Cudzoziemcy rządzą, władają; ludzie niewiedzieć *cujus gentis et farinae, Senatus negligitur et contemnitur* ⁷⁾. Cóż kto rozumie, jeśli kto szczerze a wiernie radzi o cudzej skórze i nie swój ojczyźnie? a tych tu jedno do jutra. Te dawno miano odłożyć, ano miasto jednego narodu, następują drugie lekkiej kondycyi ludzie. Straż okolo Króla J. M. osoby, abo nijaka jest, abo wszystka obca. Przodkowie J. K. M. cněj Polskiej krwi zdrowia swoje wierzyli, a w tém się nie zawiedli. Długi żołnierskie i drugie *ad fidem Reip.* ⁸⁾ dane, miano popłacić, o które skargi sejmowe ustawiczne znać dają, że są wszystkie winne, a korona o nie *impeditur* ⁹⁾.

Ostatnia jest kondycya tych pakt, co celniejsza, praw i wol-

1) I prawo wojny. 2) przez wszystkie stany koronne. 3) nic nie zostaje. 4) pieniędzy. 5) ucieczka. 6) ucisk. 7) jakiego rodu i stanu. 8) na wiarę Rzpltej. 9) turbowana.

ności pospolitych wcale zachowanie, krótkie i generalne; ale co główniejsze słowa daleko od skutku różne, które iż na trzech rzeczach zawisły, na sądach abo sprawiedliwości, na domowym rządzie a *privatorum* ¹⁾ pomnożeniu. Gdy wejrzymy w tamedzne sądy, tych odprawować nie ma kto. *Senatus despicitur* ²⁾, przeto dwór opuszcza. Nie mieszkają kolejną przy Królu J. M., przeto że im *salaria* ³⁾ z skarbu nie płacą. Zaczém i w sądach szwanki, i w odprawach Posłów obcych i innych powaga żadna. Sądy tak pomieszane, że z zadwornych sejmowe, a z sejmowych dworskie czynią, co nowsze sądzą sprawy, co starsze odlogiem leżą. W jednej sprawie po deliberacyi zachodzi kilka dekretów, a *in re principali* ⁴⁾ żaden, co się wszystko w sprawie J. M. P. Szremskiego, z Panem Jordanem Stolnikiem Krakowskim dzieje. Dawszy za znaczne zasługi dzierzawę, przez lat 9 sędzić o nią nie chcą, a stronę o tém większą utratę przywodzą. Rząd zasię taki: urzędy dwoją, władzę im ujmują; dzieciom i białym głowom dawają, których władze że tak szwankują nie dziw, że wszystko co urzędom, a zwierzchnościom podległe szwankować musi. Niektóre i dwiema jedne dawają; doznały tego cła koronne, nie jednego gardły i krwią oblane. Dawają je i obcym, świadkiem *Petro Franco* Krakowski Żupnik zbiegły, *Prowanna* łupieżca, Wislny i insi. Jakież tu serce ludziom rość ma *ad merita* ⁵⁾, gdy te wszystkie są podeptane. A Inflanty wszystkie niemal od obcych okkupowane, gdzie i wieczności drugim wzdano. W Prusiech zasię harpie dworskie nienasycone szoltysy dławiają, którzy tam są nie na skupie, jako w Polsce, ale *mere* ⁶⁾ dziedziczni, tak jako szlachta, której pewnie zaczasem ruszą, jeżeli się im na owych powiedzie.

Gdy zaś *ad privatorum gravamina* ⁷⁾ oczy się obróca, o niewola nad wszystkie niewole, największa szlachecka! Już ziemią i wodą zewsząd łupią Włosi, Mnisi, Litwa. Czyni to *Prowanna* wyżej pomieniony, Książd Grabowiecki, Opat Bledziewski, Narbułt.

1) Prywatnych osób. 2) senat wzgardzony. 3) jurgieltów. 4) w sprawie głównej. 5) do zasług. 6) cale. 7) na uciążenia prywatne.

Niewysiedzi szlachcie ani jego poddany, aby od swęj ciężkiej pracy i roboty clić nie miał. Cła tak podwyższono, że wszystko tonże drożęj płacąc, kupce od nich wyzwała, a sam je od wszystkiego dawać musi. Soli trocha i niedosypanęj, i czwartą częścią niż pierwięj mniejsze beczki, a zamorskiej bronią. Takoważ małość w półkufkach winnych, bez których acz się wiele ich obejść może, ale przecię szlachcie trudno, których jest w tém wielka szkoda. Od rzemieślników zasię i kupców jaki ucisk? co chcą to biorą. Sprawiedliwości i egzekucyi żadnej, bo appellacya za dworem wszystkie hamuje. Nuż mynca jako nikczemna: miasto srebra kotlina i żuzel. Mniema drugi że ma sto złotych w miezku, a dwudziestu ledwo własnych. Wszystka obca tu się zesła, której brać obcy zasię nie chcą, co lepszą zład wybrawszy, a swoja zaś bez wszelakiej sejmowej uchwały (jako i cła wyżej pomienione) lada po miasteczkach się bije, znać snadź *imago et inscriptio* ¹⁾ na nięj. Jakoż już może być ścięsniony i zubożony bardziej stan rycerski? Obrachuj kto jako wiele poborów *eo nomine* ²⁾ przez rok płaci, aby wždy skarb się bogacił, w którym powiadają o wielkim niedostatku. Lecz takie nabycię tak się obraca jak w otchłań, ale przecie za nasze nie stoi. Nie wspominam tego jako się prowincyje koronne tak chwieją, że za czasem odpaść muszą. Litwa będąc nam obronę spólną powinna, już kilka poborów wybrawszy, dać ich na potrzebę koronną nie chce. Coż to za ozdoba braterska? Aza na sejmiech najwięcej kłopotów Inflanty, jakom pierwięj dotknął, bywszy wielką kiedyś, ludną, dostatnią prowincyą, teraz 3,000 koronie nie czyni. Zamki wszystkie same się wala. O księstwie Pruskięm, aby się ledwie nie wiecznie w domu Brandeburskim zostało, cicho praktykować zaczęto, ziemie zaś tameczne koronne tak zawiedzione, że *finitima castra* ³⁾ i oba brzegi Portu Wislnego w ręce obce idą, aż czasem w Rakuzkich zostać się nie mogą, gdzie jeszcze Mistrzowstwo sobie wendykują, a przy-

1) Obraz i napis. 2) pod tym pretekstem. 3) zamki graniczne.

jażń tameczna z koroną, jako przed tém tak i potem nigdy grun-
towna nie była, ani będzie.

To W. M. widzicie kto w tém wszystkiém Rzpltej zostawa
winien, aleć i Senat nie mało mniej. *Non opponunt, se neque
avertunt* ¹⁾; niepomnąć że kiedys jeden *Zbyszek* siła *in Senatu*
mógł, ale od drugich ratowan będąc. Strzegą się sejmów. Z kim
że się Posłowie rozumiewać i drudzy kollegowie wesprzeć mają?
Strzegą i sejmików kilku mil od domu. Zkądże brać *consilium* ²⁾?
W tych dwu województwach wielkopolskich jest ich w liczbie 17
i tu ich 4, a rzadko kiedy więcej widzimy. A toż i w tém *perju-
ria* ³⁾ się mnożą i Rzpltej opuszczają się, *et autoritas Senatoria jam
nulla* ⁴⁾. I stanci nasz od tych rzeczy nie wolen, bo jedni takowym-
że, jako Ich Mość P. P. Rady *veterno* ⁵⁾ nadrabiamy, ni ocz nie
dbamy; drudzy pobywszy tu kilka godzin odejdzamy. Co rozumia-
wszy niektórzy nas włoką i co chcą zawierają. Posłowie téż dru-
dzy artykuły na sejmie głosują, *mentem* ⁶⁾ braci od słów różną
wykładają, którą sam tylko Pan Bóg widzi, ale wolą swą ci na
piśmie podawają. Za czém téż nic pewnego się nie dzieje, gdy ka-
żdy jako chce wszystko pociąga; po sejmie sejm zaczynają. Nie
wspominam niesłychanego między niemi nierządu, o którym i wstyd
powiadać.

Pokonawszy tedy na prędce te rzeczy, które *ad interitum* ⁷⁾
koronę dopinają, naprawy ich *ante omnia* ⁸⁾ potrzeba, a wszystka
zawisła na sumieniu Pańskim, także Ich Mci P. P. Senatorów,
a zatém i na stateczności naszój. Tać poprzeć przyjdzie, abo zgi-
nać. Przodkom naszym tylko o odcięciu Podola, a Wołynia części
szło, z Królem Kazimierzem III. Cierpieli tego przez lat 6; my
o wszystko 9 lat tak znosiemy. Ale jako oni persewerancją swą,
tak i my konstancją gdy poprzemy, wszystko bez wątpienia otrzy-
mamy. Zda mi się tedy P. P. Posłom to poruczyć, aby skoro po

1) Nie bronią ani zabiegają. 2) radę. 3) krzywoprzysięstwa. 4) i
powaga Senatorska już żadna. 5) starym obyczajem. 6) chęci. 7) do
zguby. 8) przedewszystkiém.

propozycji K. J. M., po wotach Senatorskich, od tych nierządów utarcia sejm zaczęli, do czego jeśli drudzy zarazem nie nastąpią, żeby nie wdawając się ni w co, *solenni protestatione facta* ¹⁾, wszyscy odjechali, a *de nullitate* ²⁾ sejmu się opowiedziawszy, nic na nas bez nas czynić nie dopuszczali, a nie dwie niedziele tylko sejmując, ale według prawa, przyjdzieli do rzeczy te stanowienia. Bo konstytucya tak roczna po sejmie pisana, *deliberatoriae litterae* ³⁾ wyszły, a być nie miały. Sejmiki 3 niedziele przed sejmem obwołać miano, a tylko półtóry obwołano. Kommissya się nie działa, ani o niej tu referują, więc i tak późno sejm złożony.

Stanie li się tedy tym rzeczom wyżej namienionym dosyć, a czasu stanie po temu, do propozycji K. J. M. przystąpić, a uważać trzeba téj ligi cirkumstancje. Naprzód aby Kommissyi Będzińskiej dosyć się stało, bo jeśli pierwszej przysięgi nie ziszczą, drugim jako ufać? Druga aby ze wszystkiém chrześcijaństwem w nią wstąpiono, bo jeśli z częstką, ustaniem. Trzecia, aby *vires* ⁴⁾ chrześcijańskie, pogańskie przechodziły, bo jeśliśmy nierówni nie zawoźdźmy się. Aleć to rzeczy niepodobne mém zdaniem. Jeszcze się nie zaczęło, a już się między sobą targamy o Wołochy. Pewności w tém żadnej jako i pierwiej nieraz między chrześciany bywało, a zawiedzenie, ile nas którzyśmy na szparze, niepowetowane.

A iż ta liga niepewna, to *tutissimum consilium more majorum* ⁵⁾ o przymierzu z Turkiem dowiedzieć się. Zkąd animusz rozjątrzony zrozumiawszy, snadnie się do tego będzie udać, jako przyjdzie z tym nieprzyjacielem postąpić.

O Wołochy *inquirendum* ⁶⁾ naprzód *quo consilio* ⁷⁾ J. M. P. Hetman, będąc koronnym urzędnikiem, i koronne wojsko mając dla obrony Rzpltej, Hospodara komu innemu chrześciany wygnawszy tam wsadził? gdyż korona, to jest stany koronne tego nie

1) Uczyniwszy uroczystą protestacyą. 2) o unieważnieniu. 3) listy zapowiednie. 4) siły. 5) najpewniejsza rada obyczajem przodków. 6) wejrzeć. 7) po co.

poruczały. To iż moc pogańską rozerwał, uczynił chwalebnie i wielkiej dzięki godzien. *Caeterum* ¹⁾ zawodzenie to dalsze stało się *inconsulto* ²⁾ nadzwyczaj i opisanie praw naszych, które te są, że wojny bez sejmu nikt zaczynać nie ma.

O Niżowce pytać się przecz konstytucyom o nich dawna egzekucya się nie stała? przecz *tot instantiae* ³⁾ poselskie na blisko przeszłym sejmie czynione żadnego miejsca nie miały? Bo iż te J. M. P. Hetman mając wojsko koronne, zawiadować miał, mieli i okoliczni Starostowie. *Ipsi rationem reddant* ⁴⁾ czemu tego nie czynili, a woleli cudze państwa posiadać, niż swe własne uspokoić. *Caeterum* ⁵⁾ wojsko kwarciane za przyczynieniem drugiego z poborów litewskich, (o które tam teraz idzie) gdy tam na to hultajstwo obrócone będzie, podołać im będzie mogło.

Posłom *illimitatam potestatem* ⁶⁾ dawać nie zda mi się, boby to już nie Posłowie byli, ale *dictatores* ⁷⁾, i nic by tu po tych W. M. wotach, jedno rzec: »*velitis jubeatis*,« co raczycie. A jeśli to w rzeczach mniejszych zachowało się, że *praescriptam potestatem* ⁸⁾ miewali, daleko więcej w téj, tegoż potrzeba, w której o wieczne korony zawiedzenie, nigdy przed tém niesłychane, gra idzie.

Poboru nie zda mi się pozwalać, bo tak wielkiej potrzeby nie masz z nikim. Więc niepodobny bo przed nowym być nie może, gdyż się sejm aż przed świątkami skończy, a żołnierz aż na zimę wyprawić by się musiał. Jeśli by téż na ten pobór pieniędzy skarb nabył, co by już była siatka na wywabienie go do dworu z województw, w czymście się W. M. dotąd i między sobą targali i nijakiego ztąd pożytku nie doznali.

A iż Ich Mć P. P. Senatorowie niektórzy tak są w swych

1) Wszakże. 2) bez upoważnienia. 3) tyle nalegań. 4) niech sami zdadzą sprawę. 5) zresztą. 6) nieograniczoną władzę. 7) dyktatorowie. 8) ograniczoną władzę.

powinnościach niedbali, na te niech się konstytucye odnowią o ich abscentowanie; pozywani i karani będą. Posłom téż *interdicatur* ¹⁾, aby nierządów zachodzących drugim nie dopomagali, a do rządowego i rychłego rzeczy odprawowania drugim *exemplo* ²⁾ i pochopem byli.

1) Niech będzie nakazano. 2) przykładem.

XXV.

O Kommissyi do ligi z P. P. chrześcijańskiemi na Turka, votum J. M. Pana Starosty Radziejowskiego, w Warszawie na sejmie, R. P. 1596.

Bawienia czasu tak drogiego, jako mową żałujemy, tak tąż mową wlokąc go nie szanujemy, peroracyami przemierzłemi w rzeczy jednej się bawiąc. Ja najmniej bym się tu nieoczywał, bym to był przed sobą słyszał, czego dotknąć tylko, a nie amplifikować wolę mam.

To jest *in proposito* ¹⁾, aby się o Kommissarza do ligi z P. P. chrześcijańskiemi, o zadzierzenie ziem Wołoskich, o obro- nie mówiło.

O pierwszym tak rzekę, że affekty szkodliwe i posądzenia jednych od drugich u nas być nie mają, to gdy kto co komu nie kmyśli powie, zwać to *peccatum in Rempubicam* ²⁾ jest *boni civis debitum arguere* ³⁾. Ano każdy z nas chce dobrego w ojczyźnie swój, i kto dobrego dotkliwie osądza, krzywdę mu wielką czyni. *Libertas innata* ⁴⁾ tu płaci. Ja już o tych Kommissarzach, co powiem. Naprzód się jako Posel opowiadam, że bracia moi w tych rzeczach nam postąpić *gradatim* ⁵⁾ kazali, naprzód pakta konwenta

1) W myśli. 2) grzech przeciwko Rzpltej. 3) nieznać obowiązków obywatela. 4) wolność wrodzona. 5) stopniowo.

poprzeć, w których nie tylko konfederacya, ale i insze powinności Pańskie są włożone, jako *peregrinorum alienatio*¹⁾, a przytém *auctoritatis Senatoriae*²⁾ wskrzeszenie, bez Senatu nic nie czynienie i porządkiem swym obecnie przy Królu J. M. mieszkanie, a tém samém wszech spraw Rzpltej z fundamentu wspieranie, straży zdrowia K. J. M. narodu polskiego ludźmi osadzenie; długów powinnych płacenie; więc klejnotów koronnych z dawna przewagą od Królów Panów naszych zebranych *et pro unico praesidio*³⁾ do obrony potrzebnych rewidowanie i do skarbu koronnego zachowanie; konstytucyi *anni 95* nierządnie i niesprawnie, po skończeniu sejmku stanowiących, w wielu województwach nieprzyjęcia na tym sejmie uznanie. Co wszystko gdyby do efektu przyszło, dopiero *istis gradibus*⁴⁾ postąpić nam zlecili. Jakoż jeśli się to wszystko, co się pomieniło wyiści, dopiero o tój milėj lidze tak mówić chce, jako artykuły nasze w sobie mają, że te trzy rzeczy za fundament mają być założone: 1) ziszczenie tranzakcyi Będzińskiej, które się nie stało; 2) ze wszystkimi przedniejszemi Książętą i Królami chrześcijańskimi się zjęcie; 3) *virium*⁵⁾ chrześcijańskich przeciw pogańskim *aequalitas*⁶⁾, których dotąd nic mianowicie wiedzieć nie możemy. Jeśli wszystkie ziemie koronne toż w poruczeniu mają, a Łeczycka i Dobrzyńska ziemia z przeciwném tój lidze złączeniem się ozywają, to póty *limitata potestas nostra*⁷⁾ za którój ziszczeniem podana nam *absoluta*⁸⁾ do ostatniego tój ligi zawarcia. Dołożono przytém, gdyby na tym tu sejmie ta liga nie doszła, abyśmy o pokój z Turkiem sollicytowali.

Tu W. M. widzicie, że wedle zlecenia tego się sprawując, w tych szrankach stanąć przyjdzie, gdyż ani w naszych, ani w żadnych innych województwach tych Kommissyj nie tylko nie poruczono, ale ani wspomniono. A iż to i słusznie i ostróżnie nam podano,

1) Uchylenie cudzoziemców. 2) powagi Senatorskiej. 3) za jedyną obronę. 4) w tym porządku. 5) sił. 6) równość. 7) ograniczona władza nasza. 8) pełna.

niż tego dowiodę, przypomnę 3 sentencje tych, którzy deputatów do ligi *urgent* 1): 1) aby ci *ex utroque ordine tam Senatorio quam equestri* 2) i 2) aby z kola tylko Senatorskiego byli; 3) aby bez Kommissarzów sejm drugi był złożon, a tam *cum consensu omnium* 3), przybędą li P. P. chrześcijańskich Posłowie, zawarcie rzeczy tych się stało. Ta ostatnia byłaby znośniejsza, pierwsza niebezpieczniejsza, średnia najgorsza, to jako *ad certum et insuetum numerum* 4) osób *summam rerum* 5) układać szkodliwa, tak szkodliwsza samemu Senatowi *excluso altero ordine* 6) tego powierzać, a zły przykład na czasy potomne podawać.

Ale te wszystkie sposoby odciawszy, ja tą ligą dłużej się bawić i Kommissarzów do niej wysadzać nie radzę, nie dla tego abych ligę samą złą być rozumiał, która gdyby warowana była, *pro sacrosancto opere et sacrificio* 7) na poganina tego, świat wszystek pożerającego, mogłaby poczytana być, ale przeto że się nie masz na czém wieszać i Rzpltej zabawiać.

Traktowania abo kontraktu każdego te są 3 własności: aby szczery, aby pewny, aby pożyteczny był, bo jeśli *contrahentes* 8) sobie nieszczerzy, snadnie go rozporą, *ut enim canem caedas, facile invenies baculum* 9). Jeśli niepewny, na czém się sadzić? Jeśli bez pożytku, coż go za efekt? To wszystko troje w tej kommissyi, jeśli do niej przyszło, upatruję.

Jako nam jest naród Niemiecki, osobliwie Rakuzki, szczery, dało się to znać przodkom naszym i nieraz i znacznie, bo od kilku set lat koronie tej *inhiant* 10), chcąc onę *perfas vel nefas* 11) posiadać, a czasem nie mogąc przez swą moc, *cuniculis* 12) narabiając, a insze wsadzając, jako Krzyzaki, Węgry, Czechy, Moskwę, Rzeszę na przodki nasze. A za nas, co razów się o nas

1) Żądają. 2) z obójga stanów Senatorskiego i rycerskiego. 3) zezgodą wszystkich. 4) na pewną i niezwykłą liczbę. 5) najważniejszą rzecz. 6) wyłączwszy stan drugi. 7) za świętą sprawę i ofiarę. 8) umawiający się. 9) by psa uderzyć łatwo znaleźć kija. 10) czyhają. 11) godziwie czy niegodziwie. 12) klinami.

ruszą? Dały to znać elekcye, jeszcze krew nie oschła między nami oblana, jeszcze niechęci nie tylko nie ustały, ale i nie utajone. A te świeżo Kozaki *in visceribus Regni* ¹⁾ mieszkające mieszają, pieniądze i chorągwie dawszy im na Rzplę podburzają i teraz w tych świeżuńkich bitwach Rakuzkie i Siedmiogrodzkie chorągwie im pobrano. Nawet i w tych traktatach dali znać Posłowie, że prawo jakieś na Wołochy, niemając żadnego i które *pro praemio belli* ²⁾ być by miały, sobie *praetendunt* ³⁾, postawać nam tam *interdicunt* ⁴⁾, tylko bronić ich od Tatar, jako Panowie, rozkazują. Więc z posmiechem jakoby tę sprawę włoka, a na nasze *lacertos et humeros* ⁵⁾ wojny tój Tureckiej ciężar kładą, dokładając że gdy my zaczniemy, dopiero drudzy Panowie *exemplo nostro* ⁶⁾ do tegoż postąpią. Jakoż takowym dufać, a co więcćj z nimi się wiązać? Traktowania za się tego niepewność w tém się pokazuje, że Panów chrześcijańskich Posłów nie masz, tylko osób dwu nie, z samą osobą Kr. J. Mości, ale z Rzplą naszą się złączających, których śmiercią zaraz wszystko by się rozerwało, a nam by na koszu zostać przyszło, i to jednego nieszczerego, jako się rzekło, drugiego odległego, który papierem tylko, albo samém słowem *carere* ⁷⁾ chce i przysięgi na to odmawia, pretekstem tego, że jest monarchą. Ale co za pretekst? A zaś jako świat światem, monarchowie od przysięg w traktatach wolni? bo na ich potencją sam ten Król, a wszech Królów munsztuk się kładzie. A gdyby ten czego nie uczył, cóż mu na to? Co i Eugienjuszowi, gdy przez legata swego Władysława Króla Węgierskiego i Polskiego, o gardło, z wojskiem przyprawił? Abo co i Hiszpańskiemu Królowi, który Barskiego i Rożańskiego dziedzicznego Księstwa, Królowej Bonie i jój sukcesorom, jako to: Królowej J. M. dzisiejszej starszej, i J. Kr. Mci samemu umknął? A tu i o Królu Hiszpańskim nadziei żadnej, tylko że ma *classem* ⁸⁾ mieć, którąc ma zawsze *alias* ⁹⁾, abo

1) We wnętrzu Królestwa. 2) za nagrodę wojny. 3) przywłaszczają. 4) bronią. 5) barki i plecy. 6) naszym przykładem. 7) szczyć się. 8) flotę. 9) indziej.

a chrześcijany Francuzy i Angielczyki. Żadnej i o Francuzkim, ianemi wojnami zabawionym, nijakiej o Wenecyanach, którzy wojny Tureckiej i tych lig dobrze syci; także o Księżętach Włoskich nic a nic, o Rzeszy, ani o Moskiewskim nie słyhać, tylko coś mówią że *sperat. expectat, procurat* ¹⁾. A ci insi Panowie, czy przez Papieża, abo Cesarza, jak przez łómacze z niemi się rozumiewać mają? Czy Posłów swych, jeśli nas potrzebują, przysłać tu nie mogą? Czegoż iż ci przylegli nie czynią, znać jako w nas i w téj lidze korzystają. Lecz i ci dwaj *qua fide* ²⁾ z nami *agunt* ³⁾. Mówią, że mają *plenam potestatem* ⁴⁾, a gdy do konkludowania traktatów przychodzi, powiadają, że téj *facultatem* ⁵⁾ nie mają i *subsidium* ⁶⁾ żadnego nie mienią. Niepewność jeszcze i ztąd, że czas sami zwłóczą; tak rok minął, rzkomo nas potrzebując sami to zwlekli. Do Cesarza sobie wzięli. Cóż to za legacya była, co *imperfecta in tanto negotio* ⁷⁾? A gdy im gwoli kommissarze do traktatów dani przez cały rok nic nie czynili, z témże jako pierwiej teraz szła, także się znowu do swych Panów odwołują, o kommissyą znowu proszą, a nam *in armis* ⁸⁾ być każą, ratunku żadnego nie powiadając. Któż nie widzi, jako swego czegoś szukają, o naszym dobrém nie myśląc? Gdy moc Saraceńska w Arabii tylko najpłodniej zawarta Jeruzalem osiadła, nie tak lekkomyślnie Panowie chrześcijańscy o nią się kusili. Ruszyli się za powodem Gotyfreda Lotaryńskiego Księżęcia, dwaj Cesarze Rzymski i Grecki, Królów, Księżąt co niemiara, i tak im Bóg poszczęścił. Teraz gdy Greckie Królestwo, Egipt, Cypr, Węgry, wielką część świata posiadł, o nie się my z parą osób jak we śnie kusić chcemy. O, jakie ojczyzny zawiedzenie!

Pożytku zatém już żadnego w tém nie baczą, a szkody te *na-przód*: przyjdzie li do tych tu kommissyi *novam faciem gubernandae Reip.* ⁹⁾ wniesiemy, a *novitas* ¹⁰⁾ każda zła, ale *de sum-*

1) Ma nadzieję, oczekuje, stara się. 2) z jaką wiarą. 3) czynią. 4) pełną moc. 5) władzy. 6) posiłku. 7) nie pełna w tak ważnej sprawie. 8) pod bronią. 9) nowy kształt rządu Rzpltej. 10) nowina.

ma: rerum pessima ¹⁾). Nie cierpią tego *leges et libertates nostrae* ²⁾. Sejm *ex statibus conflatus* ³⁾ i wiedzieć i radzić o wszystkim ma. I przeszłego, onę Kommissją głuchą, niewdzięcznie pokornie przyjmowano, którą pō sejmie pisano, a której Posłowie ziemscy (i *ex Senatu* ledwie *unus atque alter* ⁴⁾) nie wiedzieli ani wiedzą, a to do kilku ręku podano. *Druga*: ta zwłoka to sprawi, że przez tak długi czas Rzplta *versabitur inter spem et metum* ⁵⁾, ani w pokoju, ani w wojnie doskonałej, z tym tak możliwym nieprzyjacielem będąc, który pokój *ultra nobis affert* ⁶⁾, a my *eo abutimur* ⁷⁾; którego by oni radzi mieliby mogli, a nami go dopinać chcąc, nas na koszu zostawią. A iż niektórzy mówią, że się ich nie godzi odbiegać, jako to chrześcian, że się osławimy być przychylniejsi poganom, niżli im, o czém już osławy dosyć; że je sobie zwaśniemy, że się już to zaczęło i trzeba to kończyć, że tak pod pokrywką ligi snadniej do pokoju z Turki przystąpić możemy, że lepiej co sprawić niż się z niczém rozjachać. Na to rezelucye snadne: nie my ich odbiegamy, ratować chcemy, a oni, zacząwszy, samiż *dissolvuntur* ⁸⁾ i nas odbiegają. Justyfikacją całemu światu o tém dać możemy, *teste Deo, teste conscientia nostra* ⁹⁾. Postępek sam prawdziwie przypomniawszy, wielka to *facilitas nostra* ¹⁰⁾. Czekamy dalej niż od roku, sami tego potrzeby nie mając, w nadzieję tego związku, od Tatar, do mocy tureckiej ku zniszczeniu ziemi Węgierskiej nie przepuszczonych, w wielkie się niebezpieczeństwo wdawszy. Dwa sejmy z wielkiem czasem i kosztów nieoszacowanych trawieniem, dla tego samego aktu odprawujemy, statecznie przedsięwzięcia ich popierając. Jeżeli o przyjaźń idzie, toć tam mało mamy o czém wyżej się tknęło, a *ingrato* ¹¹⁾, byś czynił najlepiej, wszystko niewdzięcznie. Ależ jakie zaczęcie takie i ko-

1) O najważniejszej rzeczy najgorsza. 2) prawa i swobody nasze. 3) ze stanów złożony. 4) jeden i drugi. 5) między obawą i nadzieją wahać się będzie. 6) dobrowolnie nam ofiaruje. 7) go nadużywamy. 8) rozsypują się. 9) świadkiem Bóg, świadkiem sumienie nasze. 10) ławowierność nasza. 11) niewdzięcznikowi.

nanie tego jest *in libero arbitrio nostro* ¹⁾, które kończenie nie my, ale oni sami rozparają. Za się ligę z niemi stanowią, a zaraz pokój z Turkiem, jest to *contrarium* ²⁾, a bez szukania abo tój, abo owój strony być by to nie mogło, *plus quam punica fide* ³⁾, który snadni będąc przyjaciółmi niż nieprzyjaciółmi, abo na poły przyjaciół i podejrzanemi w przyjaźni odzierać możemy. A przydzie li na najcięższą, lepiej z tój miary nic tu nie sprawiwszy rozjechać się, niż co szkodliwego, a zgubę ciągnącego stanowią, swe jednak rzeczy obwarowawszy.

Ponieważ tedy ten związek tu konkluzji nie bierze, na inszą stronę się obróćmy i dla poruczenia braci naszej wyżej pomienionego i dla słuszności i łacności samój. *Pax bello praestantior, melior certa pax, quam sperata victoria* ⁴⁾. Pokój bezpieczniejszy, którego i ci drudzy i krwią i pieniędzmi okupując, mieć go nie mogą. Nam *ultro offertur* ⁵⁾, bo nie słyszymy, jedno że goniec Króla J. M. od Cesarza Tureckiego nadzwyczaj wdzięcznie przyjęty; czauszowie z pokojem w drodze. Czemuż tym darem Bożym pogardzać? *Pax optima rerum* ⁶⁾.

Co się tknie ziemie Wołoskiej, o tём szkoda wiele dyskurować. Gospodar tamten od Turka chorągiew przyjął, jest *in ejus patrocinio* ⁷⁾ i hołdownikiem jego, jemu dochody dawa; Turczyn jest panem własnym jego. Jakoż ma być i koronie *obnoxius* ⁸⁾? Rzekł Zbawiciel, że *nemo potest duobus Dominis servire* ⁹⁾, bo abo owemu abo temu przychylny być musi. Jest dawna a prawdziwa przypowieść: *id velis quod possis* ¹⁰⁾. Dobrze by nam mieć jak najwięcej by mogło być, ale a to oni przodkowie nasi woleli tego rękawem niż całą suknią zbyć, a tego tyrana możnego uchodzić, niż dla Wołoch w niwecz się obrócić. Słyszeliście W. M.

1) W wolnej woli naszej. 2) sprzeczność. 3) chyba więcej niż szalbierstwem. 4) pokój od wojny lepszy, lepszy pewny pokój jak spodziewane zwycięstwo. 5) dobrowolnie ofiarowany jest. 6) pokój rzecz najlepsza. 7) pod jego opieką. 8) szkodliwy. 9) nikt nie może dwóm panom służyć. 10) to tylko chciej co możesz.

wotum wielkiego Senatora i urzędnika koronnego, gdy rzekł, że tak się trzeba na zatrzymanie Wołochów gotować, jako na dobyte Konstantynopola, o czém i myśleć, nie tylko czynić, *non est verium nostrarum* ¹⁾.

O obronie mówiliśmy pierwiej, teraz tego dotykam. Na kozaki poboru nie trzeba; do kwarty dawniej gdy się da druga, a czynsze duchowne i staroście starych i nowych summ, podolać się temu może. Na Tatarów składać poborów nie winniśmy, bobyśmy tak zawsze musieli być *tributarii* ²⁾. Na Turka, jako na głównego nieprzyjaciela, *extremum remedium* ³⁾ nie wiem nad ruszenie pospolite, będzie li tego trzeba. Poboru postąpić nie mogę, bo za niektóre województwa, któreby dwa dać musiały, z naszymi się województwy równając, czego wiem, że żadną miarą nie uczynią. A mamy wszyscy *coæquari* ⁴⁾; trzeba żeby w tém nie brak żaden, ale *justa proportio et æqualitas* ⁵⁾ była.

1) Nie jest w mocy naszej. 2) hołdownikami. 3) ostateczna rada. 4) być porównani. 5) słuszna miara i równość.

XXVI.

O procesie do konfederacyi, mowa do Króla J. M. na tymże sejmie, przez tegoż Pana Starostę 6 maja.

Nie nowina to N. i Mciwy Królu, że w rzeczach nowych i niebywałych, nowe konsultacye się dzieją. I to się trafia, że sprawy trudne i zawikłane, w objaśnianiu i rozwiązywaniu ich czasu co biorą. Ale to nowina, to dziw, to *monstri quidam simile* ¹⁾, gdy w rzeczach pewnych, niewątpliwych, i jako ten dzień jasných, roz-bierając je, *idem semper agitatur* ²⁾, a czas nieprzeplacony sejmowy i nieoszacowany koszt ludzi próżno się trawi. W czém ży-czyłbych ja sobie być na ten czas od téj prowincyi wolnym, a *eandem canendo cantilenam* ³⁾ uszu W. K. M. także Ich M. P. P. Senatorów nie zabawiać. Lecz wokacya moja poselska z sumie-niem złączona, ostroga praw i wolności i pokoju pospolitego, a tego *oneres* ⁴⁾ na mię przez kolegi moje włożenie sprawuje to, że króćej niż kiedy przed tém, (gdyż pierwiej *satis superque* ⁵⁾ o tém się przekładało) przypomnię to, co nas słusznie i powinnie od W. K. Mci naszego M. Pana potkać ma.

Nic nie widzę w prawiech naszych pewniejszego nad to, co jest nieraz nieporywco i rozmyślnie Pańskimi przysięgami utwier-dzono. Nic tak bezpieczniejszego nad pokój zewnętrzny, powszechny

1) Rzecz potworna. 2) je ino i to samo się miele. 3) pianem teźe samėj piosenki. 4) ciężaru. 5) dość i aż nadto.

i do postronnego odporu i do rządu domowego najpotrzebniejszy. To oboje wzgardzone, z ludzi zwaśnionych ale uspokojonych chwalebne i świątobliwe przezwisko, konfederacya generalna *inter dissidentes de religione christiana* ¹⁾, od wszech stanów i prowincyj na walnym koronnym sejmie czasy wiecznemi pod pocziwością, wiarą i sumieniem umocniona w sobie zawiera, której nie wzdrygali się przodkowie W. K. Mci *sacrosancte* ²⁾ trzymać, tak ci którzy ją przyjęli i utwierdzili, jak oni jeszcze którzy jej nie znali, *sola natura et clementia* ³⁾ się rządząc; Monarchowie insi przeciwko niej się sprawując i państwa swe i sami siebie zawadzili i tracili.

Bylić po te czasy i jeszcze są w koronie tej niebezpiecznemi sprośni i obrzydli poganie, kamienia, węzów i ognia chwalczy, bluźniercy i okrótni Pana a Zbawiciela naszego morderce żydowie, *swe fora* ⁴⁾, *swe magistratus* ⁵⁾ i nabożeństwa mając. Sami ci którzy się do Ewangelii świętej ozywają, poczynają być *extorres* ⁶⁾. Na te szturmury jadowite, *insultus* ⁷⁾ się dzieją. Te ludzie zawistni od wszystkiego, od łaski i od przystępu do W. K. M. odpychają. Te książkami a już kazaniem *famosissimis* ⁸⁾ i sedycy pełnemi *proscindunt* ⁹⁾. Tych spokojne zjazdy synodowe prawem i wolnością pospolitą niezabronione, niesłusznie *traducunt* ¹⁰⁾. Te z bezecnemi turbatorami bezecnie równają, a już i pretekstem dekretów i sądów trybunalskich i same Pany katoliki w to zaciągając, w ich własnych majątnościach hołdują. Inszych różnych a nieznośnych krzywd w różnych prowincjach się dziejących, dla przedłużenia czasu na ten czas nie przypominam.

A iż *inter pacta conventa* ¹¹⁾ od W. K. M. poprzysiężone, których nam na tym sejmie bracia nasi poprzeć i do skutku przywieść, a nie dysputować i alterkować o nich zlecili, jest ten święty

1) Między dyssydentami w religii chrześcijańskiej. 2) święcie. 3) jedną naturą i łagodnością. 4) sądy. 5) urzędy. 6) wygnańcami. 7) gwałty. 8) najgwałtowniejszemi. 9) napadają. 10) szkalują. 11) między paktami konwentami.

związek włożony, przystojnie się go napominamy, którzy sam a nie samowtór, nie z towarzyską jaką kompozycją (jako chcą niektórzy), sforowany chodzi i którego przewlec i z powinności naszej, i z poruczenia braci naszych, i z potrzeby samej, widząc co dalej to większe góry branie urazów, i zabiegów nie możemy.

W czém nie racz się W. K. M. tak dalece na odpór i niezgodę niektórych zględować, ale raczej na powinność swą Pańską, która ta jest, że *processum inter dissidentes de religione christiana utriusque parti servientem* W. K. M. *quamprimum et sedulo procurare* ¹⁾ masz. Gdy w przykłady przodków naszych wejrzymy, najdzie się to, że za nieuiszczeniem kondycyi i pakt powinnych, tak cierpliwi długo nie bywali, jako my już to dziewiąty rok, i już siódmy sejm za panowania W. K. M. z niecierpliwością, z modestją i z szanowaniem dostojenstwa i majestatu W. K. M. Pana naszego Mciwego oczekiwamy.

Nie mniej i drudzy Ich Mć bracia nasi religii greckiej uskarżają się, starodawnością wiary i samą konfederacją okryci, że w swych nabożeństwach i beneficyach duchownych wielkie bezprawia odnosić poczynają, których urazy my zarówno z owemi kładąc, prosimy unizenie W. K. M., żeby jako z nas, tak i z Ich Mci krzywdy wszystkie nieodwłocznie złożone były.

Co gdy się za staraniem W. K. M., na których to wszystko zawisło, stanie, droga się ta do ułacnienia rzeczy, koronę tę zachodzących uściele i pogładzą się serca i animusze ludzkie poważnione; sejmy zatrudniać się nie będą i wszech spraw Rzplite dolegających, uprzątnienie się stanie. Jeśliby też nas Pan Bóg w nadziejach naszych pokarać raczył, nie mielibyśmy o wszystkiém zwątpić i nic pociesznego ojczyźnie naszej, dotąd żadną miarą nie przełamionej, obiecować. Lecz my jeszcze w miłościwej łasce W. K.

1) Układ między dyssydentami w religii chrześcijańskiej obu stronom dogodny co najprędzej i pilnie skutecznć.

M. nie wątpimy, że to wszystko, o co prosim, do effectu przywiezione będzie.

Mciwi P. P. Senatorowie, P. P. a bracia nasi starsi! W. M. widzieć raczycie, że ta doległość równo z nami W. M. obchodzi, jako syny tej wspólnej matki naszej, z nami jedne. Prosimy pilnie W. M. jako stróże prawa, i wolności, i bezpieczeństwa popolitego, abyście W. M. z powinności i obowiązków swych przy boku J. K. M. N. M. Pana siedząc, w to potrafiować raczyli; *ne quid inde Respublica detrimenti capiat* ¹⁾. Żeby bracia nasi, którzy z rąk W. M. tego oczekiwają, z tychże rąk tego nie rekwirowali, a potomstwo nasze wspólne, do słusznego i wiecznego narzekania na W. M. przyczyny nie miało.

1) Aby Rzpltej szkoda ztąd nie urosła.

XXVII.

- Protestacya na sprawy sejmowe przez J. M. P. Starostę Radziejowskiego pisana, a przez J. M. P. Marcina Brodowskiego czytana, kończeniu sejm przed stany zaczęta, lecz dla zagłuszenia niedoczytana, o co się tenże protestował tamże 7 maja 1596 r.

Z jaką chęcią od braci swój posłani będąc stawiliśmy się tu na czas od W. K. M.znaczony, z taką pewnie *omni conatu* ¹⁾ usiłowaliśmy, nijakich prywat swych nie wnosząc, aby *publica* ²⁾ w zamieszanej téj Rzpltej tak się traktowały, jakoby ona i zewnątrz i ze wszech stron ubezpieczona była.

Lecz po proponowaniu nam od W. K. M. postronnych *pericula* ³⁾ i po odprawie Senatorskich wot *Estonie negotium* ⁴⁾ od W. K. M. naprzód nam podane, deliberacye nasze nieco *remorabantur*, w którym na niezwycajnym placu konsens do pomknięcia téj sprawy blisko przyszłego sejm, tylko za przyrzeczeniem nam o toż dalszego poparcia Ich Mci P. P. Rad stał się. Zaczém gdyśmy do konsultacyi przystępować poczęli, wniesione są do nas z różnych stron i sposobów zadworne pozwy, któremi siła szlacheckich ludzi przeciw jawnym prawom w dworskie *forum* zaciągniono.

1) Wszelkimi siłami. 2) publiczne sprawy. 3) niebezpieczeństwo. 4) sprawy o Estonią.

Wiedząc też powinność swą, abysmy o rozdanie wakancyi obójga narodu na początku sejmu popieranie czynili, nie chcieliśmy jej *desse* ¹⁾. Do tego wzięwszy sprawę, że kommissye przez Kommissarze zawarte, pozwami wzięć poczęto, także iż poczciwości i gardła szlacheckie kilka tylko deputatów, a nie wszyscy Senatorowie przy W. K. M. sądzili, o to wszystko zrazu napominać W. K. M. nie zaniechawszy, i siedm instancyi o to czyniąc, tylko owo z strony sądenia sposobu pozwolono. Tych drugich postulat, chociaśmy pewne *media* w tém podawali, i dotąd odzierzecieśmy nie mogli.

Wyciągniemy i na to, abysmy w traktaty o lidze z dwiema tylko Pany chrześciańskimi wdali, co też czasu nie mało bez efektu jako to w rzeczy niepewnej, wzięło, a do główniejszych rzeczy namów drogę hamowało.

I tego się dotknąć musi, że taki czas tego sejmu złożony, w którym 16 świąt, nie małą ujmę konsultacyi uczyniły.

Z tych tedy przyczyn, gdy za temi zwłokami na kończenie i schylenie czasu tego rzeczy się wszystkie zaniosły, *exclusi summus ipso tempore* ²⁾ żeśmy się wyszczenia *pactorum conventorum* ³⁾ nie wypełnionych, a przez W. K. M. *sacrosancte* ⁴⁾ poprzysiężonych i rzeczy niektórych potrzebnych nam zleconych napomnieć, obrony zewnętrznej i postronnej gruntownie postanowić, do tego ceł nowych, myncy złej i innych grawaminów wszystkę koronę niezmiernie uciskających znieść, a między innemi uspokojenia ludzi w religii chrześciańskiej rozróznionych (w czém też *media* ⁵⁾ żadne od nich podane miejsca nie miały), uczynić nie mogli, co do zgodnych rad sejmowych odprawy wielkim nieraz impedimentem bywało.

Do czego i religii greckiej ludziom świeże i ciężkie urazy przymieszały się.

Była też siła petycyi z województw od braci naszój nam zle-

1) Odbiedz. 2) krótkością czasu wytłómaczeni jesteśmy. 3) paktów konwentów. 4) święcie. 5) środki.

conych, których chociażmy je podawali K. J. M., ledwie która skutek swój wzięła.

A iż te wszystkie urazy bez poważania ich, na nas i stanie naszym zostawają, a onemi prawa i wolności szlacheckie z fundamentu *enervantur* ¹⁾, opowiadamy się w tém W. K. M., także W. M. Mciwi P. P. Senatorowie, w których nadzieja ratunku naszego była, że te wyżej pomienione zawody, któremi nas zabawiają, są tego przyczyną, a nie my, którzyśmy na prawie pospolitem się radząc, tych rzeczy uleczenia otrzymać nie mogli, przeco z żalem do domów swych odjeżdżając, braci to wszystko naszej odniesiemy.

Przyczém się *solenniter* ²⁾ oświadczamy, że na żadne rzeczy, które tu na tym placu nie są według konstytucyi koronacyi krakowskiej z konsensem wszystkich stanów jednostajnym approbowane nie przyzwalamy, o nich wiedzieć nie chcemy, ani im podlegać będziemy; także, że te zadworne pozwy i kommissye wyciągnione, przeciwko prawu pospolitemu się dzieją i żadnej mocy mieć nie będą.

Także i egzekucyi dekretów wszelakich, które konfederacyą generalną *in causa religionis* ³⁾ w dobrach naszych gwałcą, przydzieli do niej, nie podleżemy, a onęj bronić będziemy i oprymować się w majątnościach naszych własnych nie dopuścimy, nie chcąc aby nas nasi równi pretekstem tym i jakimkolwiek innym niewolić i holdować mieli.

1) Podważane. 2) uroczyscie. 3) w sprawie religii.

XXVIII.

⊙ **nierządach domowych i o wojnie tureckiej, votum J. M. P. Starosty Radziejowskiego we Śrzedzie na sejmiku, który trwał pięć dni, 8 stycznia R. P. 1597.**

Sprawy terazniejsze koronne te zachodzące tak są ważne, że nie tylko ja, z dowcipem tępym, z napracowaną głową, z wątlém zdrowiem, ale i W. M. wszyscy, nawet i sejm walny, ledwie im według potrzeby podoła, bo Polska ledwie kiedy tak *turbulenta* ¹⁾, a nigdy od nieprzyjaciół niebezpieczniejsza nie była.

Abo z praktyki jakiej, abo z niebaczenia tak częste sejmy składają, że coby sejm we dwie lecie bywać miał, to dwa razy do roku bywa. Przyczyny mniejsze większe omijając zakładają z nieoszacowanym kosztem i niszczeniem ludzi celnych, z utęsknieniem i już ustawianiem wielu ich, z lekkim stanowienia tak spospolitowanego uważaniem i efektem, z wykrzykiwaniem na ludziach materji jednych, gdy raz i drugi i trzeci się nie powiodą pozwolenia, tak iż kiedy na orzech potém przyjdzie, nie stanie ludzi godnych i potrzebnych do ratunku Rzpltej. Jednak iż się już tę kość przychodzi do końca gryźć, więc się jēj podjąć w imię Pańskie.

Propozycya Króla J. M. *primaria* ²⁾ jest o wojnie tureckiej, jeżli i jako ją skutecznie zacząć? a iż o tēj samėj rada być ma,

1) Burzliwa. 2) pierwsza.

tu się mię druga otwarza. Jeśli o wojnie naprzód, czy o domowych grawaminach pierwiej na tym sejmie radzono być ma? to przy tej wtórej stoję, bo z tej swobody, która zwyczajnie szlacheckiemu stanowi *incumbit* ¹⁾, doległości swe przekładać zawsze wolno, jako ogień wewnętrzny bardziej niż sąsiedzki ugarający. A iż jeśli na kogo, tedy na nieprzyjaciela zgodnej pomocy i towarzysztwa potrzeba, tę zgodę w was w tak wielkiem zajątrzeniu animuszów ludzkich najpierwiej przyjdzie naprawić. Są bowiem różnice między stany i między Królem J. M. a poddanemi, z wielu rzeczy nieukontentowanemi, między duchownemi i świeckimi *de differentiis politicis* ²⁾, a osobliwie o *forum* ³⁾ świeckich z niemi, w którym wszystko ci *ex paritate votorum* ⁴⁾ na trybunale wygawają, a swego tu w koronie świeckim odmawiają. Za się między osobami: to z strony różności religii Rzymskiej z Ewangelicką i Grecką, to z strony pewnych osób w koronie przodkujących, między sobą zwaśnionych, to z strony poborów blisko przeszłych tu u was, o co jadowite waśni zaszyły. Nawet i między prowincjami Księstwo Pruskie nie nasze, wszystka Królewska zwierzchność tam ustala, którą dom Brandeburski sobie przywłaszcza. Nuż Inflanty, z kąd skarb pożytku żadnego nie ma. *Varia* ⁵⁾ cudzoziemców *colluvies* ⁶⁾ osiadła; Litwa *pro forma* ⁷⁾ na sejmiech zasiada, więciej trudniąc niż ratując Rzplę, a do żadnych spólnych ratunków i pomocy powinnych z koroną się nie przykładają; Greckiej professyi ludzie wielkie rzeczy *spirant* ⁸⁾, więc tych rzeczy nie pogładzić? nie zjednoczyć? *Ex unita virtute* ⁹⁾ potężniejsze *vi-res* ¹⁰⁾ przeciw poganom nie spoić. Zda się to tedy najpotrzebniejsza tu waśni ukoić, *paçta conventa*, przysięgi K. J. M., artykułów Henrykowskich i innych praw wykonania *serio* poprzeć, o których sporu żadnego nie masz, *consensu* tylko do egzekucyi za bardzo małym czasu wzięciem potrzebują. A iż kto może zadać że

1) Służy. 2) o różnicach politycznych. 3) sądy. 4) z równości głosów. 5) różny. 6) stek. 7) na pozór. 8) zamierzają. 9) z połączonego męztwa. 10) siły.

mię do tego popierania samą konfederacyą w wierze pobudza, w tém nie bardzo bym wystąpił, bo i jest przedniejszym zgody flarem, i (jako Pismo św. mówi) *qui praevaricator est unius praecepti, praevaricatur totam legem* ¹⁾. Więc z téj miary szczęśliwsze być widzę poddane pod dziedzicznymi Pany mieszkające, jako we Wrocławiu i innych miastach Cesarskich i wsiach, (gdzie) sposobu religii *sub absoluto dominio* ²⁾ nie odmieniono, a nas szczęśliwe, cośmy wolnie do praw naszych Pana, z kondycjami przezeń poprzysiężonemi obrawszy, tego bezpieczeństwa otrzymać od niego nie możemy. Lecz najdzie się tam *in pactis* i w tych drugich co więcej, co żadnej istoty nie ma, i co do obrony abo do wojny, o której się teraz mówi, wielką potęgą być może. Nie brakując tedy jako Panem i przysięgą jego, tak i rzeczami poprzysiężonemi, wszystkie bez ekscypcyi egzekwować potrzeba.

Przodkowie nasi nie tak jeszcze jako my teraz wolni, bardziej sobie wolności smakowali, i chocia *in visceribus regni armati* ³⁾ będąc, u Panów swych domawiali się ich. Wyświadczy to ona oracya pamięci wiecznej godna Jana Rytwańskiego, który z drugimi od Małych Polaków posłany będąc Kazimierzowi Królowi z Krzyżakami w wojnie stojącemu, wszystko co w nim Rzplta *desiderabat* ⁴⁾ wymawiał i w to prawie nań nacierał, co Król ten chocia przed tém nie nasadzony, z téj miary wdzięcznie przyjmował. Wyświadcza przed tém jeszcze za Jagiella prawo w obozie stanowione, których data była *in castris in loco campestri prope Czerwiewsko* ⁵⁾. My gotowe prawa mając, chociaśmy od postronnych niebezpieczeństw nie dalsi, nie sąśmy o zatrzymanie ich *soliciti* ⁶⁾, odkłady i nadzieje jakieś płonne *ultro* ⁷⁾ sobie czyniąc. I toć trzeba uważać, że Pan Bóg *perjuria* ⁸⁾ zawsze znacznie karał. Przyplacił tego Władysław z Warny gardłem i z woj-

1) Kto jeden przepis gwałci, cały zakon gwałci. 2) monarchicznym rządem. 3) w środku królestwa uzbrojeni. 4) żądała. 5) w obozie podle Czerwiewska 6) czujni. 7) darmo. 8) krzywoprzysięstwa.

skiem swém, że poganinowi (nie poddanym *optime meritis* ¹⁾ wolnie Pana sobie biorącym i onego świata między monarchy wystawującym) jednej rzeczy, to jest przymierza przysięgłego (nie zgola niczego) nie zdzierzał. Przetoż Amurat Cesarz Turecki już uciekając, a chorągiew chrześcijańską z krucyfiksem ścigającą widząc, i o pomstę Boga prosząc, był *momento temporis* ²⁾ wysłuchan i sławną wiktoryą już utraconą otrzymał. My przez lat 10 Pana bez istoty mając, nie dajmy mu w tym rosole leżeć, ale abo statecznie egzekucyi rzeczy wszystkich poprzemy, abo go z przysięgi wypuścimy, który gdy wolen będzie, rychlej nam Pan Bóg z nim błogosławi.

Poruczyć by to tedy P. P. Posłom, aby skoro po propozycji K. J. M. przed woty Senatorskimi od rzeczy pomienionych sejmowe konsultacje zaczęli, co jeśli im *non succedet* ³⁾, niechże wszystkiego zaniechają, a z protestacją do domu, w ni w co się dalej nie wdawając, odjadą. Inszego remedium nad konstancją i persewerancją do zatrzymania tego nie masz, które będą li, drugie rzeczy mimo te pewnie opuszczone nie będą. Bo jako się w insze materye wdadzą, a tymczasem ten o wieczność, ów o frymark, ten o cło jakie, ów o ekstenuacją summy, ten o nagrodę swych meritów, drugi o rychle posądzenie sprawy swęj poprosi, czas się zwlecze, a ku końcowi na cwał wszystko pójdzie i rzeczy się jako na przeszłych sejmach zawiodą.

Jeszcze nas z łaski Bożej tak nie doległy, abyśmy tych domowych nieporządków wprzód uprzątnąć nie mogli. Taż trwoga była przodków naszych za Kazimierza Króla co i teraz, gdy Kaffę Mahomet wziął, takoważ za Zygmunta I, gdy Soliman z Ferdynandem walczył, gdy Maksymiljanowi tenże Soliman Sygiet wziął. Tak dwie lecie także, gdy Raabu nieboszczyk Amurat dostał, jako i świeżo gdy tę zasłoną Agru ekspugnacją i porażkę chrześcijaństwa dzisiejszy Mahomet otrzymał. Między temiż narody o też ziemię

1) Prawym. 2) wnet. 3) nie uda się.

Węgierską wojny były i są, w których to nas *beneficium* ¹⁾ polityka, że pokój, będziemy li go chcieli odzierać możemy, który pewny jest lepszy, niż niepewne zwycięstwo. *Melior est certa pax quam sperata victoria* ²⁾.

Przy tém się klejnotów koronnych trzeba do wojny napomnieć, także i pozostałych po Królowej starej świeżo zmarłej rzeczy, które ona koronie obligowała, iżby się o przywrócenie Estoni dosyć stało. Trzeba Greki fortyfikować w prawiech ich, aby potężność ich wielka korony jako niezatrząsnęła. Trzeba stany o fora wyżej pomienione zrównać, żeby jeden nad drugiego nie miał. A Nalewajka po cóż do sejmu chowają? czy herszt nie winien, co ziemie koronnej kilkaset mil powojował? co chorągwie i strzelbę królewską w bitwach brał? ludzkie porażał? piechotę wybił? nad którego towarzyszymi szlachcicami już się sprawiedliwość stała. Czy sejm tylko o nim być ma, a nie o główniejszych sprawach?

Dosyć jest czasu sejmowego te 6 niedziel, by się tylko w czas schadzano, dosiadano, rzeczy niepotrzebnych nie wtrącano, a te główne o których żadnej wątpliwości nie masz traktowano. Utańczy to i drugie, *subsequenter* ³⁾ stanąć na tym sejmie mogą.

Te tedy antecedensa odprawiwszy, niech się do obrony, abo wojny przystąpi, wszakże w swych terminach. O lidze jakom zawsze tuszyl próżno myśleć, bo ona *pluralitas* ⁴⁾ Panów chrześcijańskich, która na początku podawana została, a do Cesarza tylko, to jest do Czeskiego Króla przywiązana, z którym pomoc licha, sprawa (jako po effeście znać) nikczemna. Naród ten Rakuzki nam nie szczery, nie wierzy, zawsze o pochłonięciu nas i w tę wojnę nierówną, jak na mięsne jatki wprawieniu myśli. Pierwszej transakcyi poprzysiężonej Będzińskiej nie ziscił. *Aemulus* ⁵⁾ K. J. M. Królem się Polskim pisze, któremu by się powiodło w Węgrzech, gdyby się sam nie do Krakowa, a z Siedmiogrodzkiej ziemie do

1) Dogodność. 2) lepszy pewny pokój niż spodziewane zwycięstwo. 3) następnie. 4) większość. 5) współzawodnik.

Woloch z wojskiem obrócić miał. Czémże ma zycznością ku nam nad poganina?

O przymierzu tedy abo pokoju z tym tak możnym nieprzyjacielem traktować niebezpiecznie, który zwykł on dotąd koronie zawsze trzymać, który choćby nim według woli swój kierował, by tylko bez trybutu, a bez czat i wszelakich obowiązków, lepszy niż wojna. Są tego przykłady, są i *rationes* ¹⁾. Przykłady przeszłych Królów Panów naszych i innych wszech postronnych, w niepokój *temere* ²⁾ się nie wdając. *Ratio indicat et natura* ³⁾, że odpoczynek niż rozruch wojenny lepszy. Tego pokoju nie odmawia się sąsiadom, który iż w tym roku z nami się nie zawiedzie te są podobieństwa, że nie zwykł *continus* ⁴⁾ rok po roku wojować; wytchnąć sobie po latosim razie musi; odjechał strudzony ludu siła potraciwszy, który na to miejsce mu zwodzić inszy daleki; a téż ze dwiema Królmi za raz on nieprzyjaźń nie zachodzi.

Dojdzie li to przymierze, nie już się im tak upijają radze, żeby o sobie na potomne czasy nie myśleć. *De ordinario belli modo* ⁵⁾ namawiać przyjdzie (*felix enim regnum quod tempore pacis tractat bella* ⁶⁾), wszakże go na tym sejmie nie konkludować, bo rzeczy wielkie i wieczne, a nowe wielkiej deliberacyi potrzebują. *Interim* ⁷⁾ ruszenie pospolite i przed niém ukazowanie wojenne (na którym by Posłowie przyszli *villicationis suae rationem reddant* ⁸⁾), z czém deputackiego sejmiku czekać długo) potrzebne być rozumiem; a żołnierza z kwarty i z annaty, do którego Tatarowie litewscy dobrym posiłkiem być mogą. Pobór przeszłego sejmu wydać zda mi się, przeto, że konsens był na sejmie nań, że go wszystkie województwa oprócz tych tu naszych, (z którymi się zrównać trzeba) wydały na zapłatę przeszłym żołnierzom, którzy tak znacznej kozackiej wojny szczęśliwie a mężnie dokonali.

1) Powody. 2) zuchwale. 3) rozum uczy i natura. 4) wciąż. 5) o zwyczajnym trybie wojowania. 6) szczęśliwe państwo, które w czas pokoju o wojnie pamięta. 7) tymczasem. 8) z postowania swego sprawę zdali.

Mimo to ostrzegę aby *lege perpetua* ¹⁾ byli *certum* ²⁾, żeby rzeczy sejmowe nad ó niezmieniał sejmowego periodu stanowione *ipso facto* ³⁾ były *irritae* ⁴⁾, jako te które nad prawo i *privatim* by się działy, albo do tych dób siła własni i nierządów w koronie nabroili.

Toć jest krótkie a proste zdanie moje, za którym gdy się tym porządkiem postąpi, a ten gmach ojczyzny naszej milej zapługawiony, z pomienionych śmieci omiecie i zwierzchu pokojem i bezpieczeństwem obwaruje i ozdobi, wątpić nie trzeba, że się fortunnie wszystko nada, gdy tylko chęć w poglądzonych sercach zgodna statecznie i dotrzymale przystąpi.

Wspomniane są w propozycyi upominki Tatarskie, nie wiem *qua intentione* ⁵⁾. Dawano je i przed tém, a przecie o nich nie proponowano, o których i takowych rozchodach, jako Król J. M. sam zawiadywać i one opatrować powinien, tak my się nijako do nich przymieszować nie winni.

Tém więcj mię to obchodzi, że na końcu trochę Poselstwo Szwedzkie wspomniawszy, a onego go nie okrzywszy, słuchać go P. P. Posłom każą. A to na co się przyda? Jeśli ci tam Posłowie *nomine* ⁶⁾ Rzpltej byli wysłani, (o czém nic nie wiemy) rzecz by to była słuszna; lecz jeśli to *privato nomine* ⁷⁾ uczynić Król J. M. raczył, tedy tymże sposobem wysłuchanie jako wysyłanie odprawić się może, nie wdawając w to Rzpltej, która nic *commune in consiliis* ⁸⁾ z tém tam Królestwem nie ma, z inszj miany mając z sobą co czynić. Zda mi się tedy nic o tém nie pisać, tylko P. P. Posłom swym słównie z słuchania, a w ni w co się nie wdawania pozwolić, nijako rzeczy nie zaciągając, ani do zacięgu wstępku czyniąc.

1) Wieczném prawem. 2) zawarowano. 3) przez to samo. 4) nieważne. 5) z jakim zamiarem. 6) imieniem. 7) w prywatném imieniu. 8) wspólnego w celach.

XXIX.

Justyfikacya tamże na sejmiku od P. P. Posłów przeszłego sejm, przez tegoż Pana Starostę czyniona, 10 stycznia R.P. 1597.

Nie jest żaden ani w tój Rzpltej pielgrzymem, ani w tym tu kraju gościem takowym, aby familii naszych starodawnych powinowatych z W. M. pokrewnionych wiadomy być nie miał, tudzież i spraw a postępków, o których i Rzplta i Królowie J. M., także dzisiejszy Pan nasz znaczne świadectwa wydawają, nie doznał. J. W. M. sami tak dawno, a na niektóre z nas² od lat kilkadziesiąt ten ciężar swych poselstw *continue* ¹⁾ kładąc, dosycieście oświadczyli, jakoście z cnót i dzielności naszych kontenci. Jakoż dotąd nikt prawdziwie inaczej nie doznał, ani dowiódł, jedno że na wierze naszój ani W. M., ani nikt nigdy się zawodził. Teraz nam to w podziwieniu, że niektórzy z W. Mciów swoją z sejmu tego nie kontencyą przypominacie, a Panu więc Chłapowskiemu największą się w tém krzywdą widzi. Naco jakośmy się in momento ozwać nie mieli? Gdyż pocziwemu człowiekowi przymówki, która jest jak sól w oku, w oka mgnieniu znosić przystoi i *modis omnibus* ²⁾ onę znieść zarazem należy. Wspomni kto sobie, był li kiedy który tak szczęśliwy sejm, na którymby wszystko, co które województwo

1) Wciąż. 2) wszelkiemi sposobami.

Sobie uprzedzie, a Posłom poruczy, otrzymać się mogło? a przecie i przodkowie W. Mciów i W. M. sami bratersko to znosiliście od nich. A słusznie, bo *revera* ¹⁾ ten zysk tego odnosiemy, co kosztów, prace, niewczasów, domowego omieszkania, inwidi, wasni nabywamy. Jakóż ja u dworu łaski zbywszy, tam niechęci jakiej nabył. A czujemy się żeśmy Posły bywali nie *modo servili*, jako niewolnicy od P. P., ale jako wolni ludzie od ludzi wolnych, sobie we wszem równych, w sprawach jednako tak nam, jako i W. Mciom należących. Trzeba i to uważać, że nie Szedzie tylko sejm dogadzać powinien, ale wszem krajom i prowincjom koronnym, które gdy swe postulata w poczcie ledwie zliczone, w zgodzie tak jako niebo od ziemi różne znoszą, rzecz niepodobna, aby w 6 niedzielach nierzkąc zgodzone, ale ledwie przeczytane być miały. Nie wspomina się dziwnych głów i mózgów ludzkich nieunoszonych, pod różnemi planetami zrodzonych, którym z trudna kto dogodzić ma. Nie powinniśmy się jednemu z W. M. tu sprawować, ani tym którzy nas ztąd nie ślali w on czas gdy nas wysyłano *absentes* ²⁾, *praesentes* ³⁾ teraz będący, nawet żadnem z W. M., gdyżśmy już raz na sejmiku deputackim, (na którym tylko prawo sprawować się każe) na tym tu placu z pochwałą i dzięki W. M. tę sprawotę oddali. Lecz abyście znali *facilitatem, candorem et aequitatem* ⁴⁾ naszą, nie ciężko nam i teraz to powtórzyć, i jako najkróćiej akta sejmu tego przypomnieć.

Naprzód sejm ten nie tego dnia, na który był złożony zaczął się, dla kontrowersyi Posłów Ruskich, ludzi wielkich, bez której utarcia do witania K. J. M. przyjść nie mogliśmy. Przyszła propozycja J. K. Mci, więc legacya papieżka dzień wzięła, potem wota Senatorskie tydzień się wlokły. Po nich znowu Ruskich Posłów różnica powtórzona, po której ukojeniu po nas od K. J. M. zagnęła przyszło do tajemnej rozmowy wokując. Przyszliśmy. *Negotium regni Sueciae* ⁵⁾ nam przelożono, że to tam Królestwo

1) Zaiste. 2) nieobecni. 3) obecni. 4) uczynność, szczerłość i prawość. 5) sprawę Królestwa Szwedzkiego.

periclitatur ¹⁾, żebyśmy o przywrócenie Estonii do korony na tym sejmie nie nalegali, bo za ogłoszeniem, pewnieby to Królestwo swe dziedziczne Król J. M. utracić musiał. Responsu także od nas zarazem chciano. Byliśmy tak stateczni, że tam jako to nie w naszej Izbie bez drugich, którzy o tej schadzce nie wiedząc do gospód byli rozjachali, nic czynić nie wazyliśmy się. Potém w gromadzie będąc, wszyscy swych poruczeń ustępując, na to się zgodzili, co nam na tym tu sejmiku było zlecono, to jest za obietnicą Senatu wszystkiego, że tego *constantissime* ²⁾ z Posły popierać będzie, do tego nadchodzącego sejmku skończenie tej sprawy się odłożyło. Gdy poselskie wota od propozycyi się sejmowej zaczynały, zaszły nas nowe, a główne rzeczy, których się ominąć nie godziło. Naprzód aby wakancye na początku sejmku rozdane były, a to *propter ambitum* ³⁾, któremu kwoli siła ich od powinności swęj w radzeniu o Rzpltej unosić się zwykli. Wniesiono z różnych stron o rzeczy różne, za dworem braci naszych szlachty pociąganie; także kommisyi, które jest *ultimum subsellium* ⁴⁾, i szlacheckie przeciw możności Starostw *præsidium* ⁵⁾ zadworne posiadanie. Więc i to weszło, że o poczciwości i gardła szlacheckie nie wszystek Senat, którego przez 50 osób było, jednaką a równą powinność radzenia i sądzenia noszący, ale tylko deputatów Senatorskich kilku sądzili. Te grawamina nagle, a przeto zwłoki niecierpiące, *necessario* ⁶⁾ nas pobudzały, że prawom i swobodom, a w nich uciskom braci swęj *deesse* nie mogliśmy. Staliśmy do Króla J. M. i Senatu raz, drugi, trzeci, czwarty, piąty, szósty i siódmy raz wszyscyśmy z tém poszli, aby te ciężary zniesione z nas były. Nicieśmy nie sprawili, większe pewnie pół sejmku na tych instancyach i przechadzkach strawiwszy.

Nastąpiło w tém Poselstwo Cesarskie, a zatém *negotium* ⁷⁾ liga z Pany chrześcijańskimi przeciw poganom. Wyciągniemy

1) zaburzone. 2) najstalej. 3) z powodu zabiegów. 4) ostatnia instancya. 5) ochrona. 6) koniecznie. 7) sprawa.

na kilka sessyi, siła czasu na to wzięwszy, jednak skończyć tego tam nie mogąc, do Krakowa na kommissyą odlogiem to zostało. W tém się sejmie koniec przybliżał, niżejmy wota poselskie do sejmowej propozycyi i do postulat z województw odprawili. Nie wspomina się rozrywania Posłów, jednych do kwarcianej i poborowej liczby, drugich do znoszenia postulat pomienionych, drugich do sądzienia o kwartę i kommissyę trybunalskie, według prawa i zwyczaju deputowanych.

I tego tknąć się musi, że świąt samych przez ten sejm 16 było, jako: niedzielnych 6, oktawa cała Wielkonocna i kilka świąt innych, w które żadne konsultacye się nie działy.

Gdy tedy sejmowi schyłek nadchodził, musieliśmy cokolwiek czynić, a raczej cokolwiek sejmowych ostatnich ceremonii uchylić, niż Rzpltej *in tantis periculis* ¹⁾ odbiegać. Przeco rzeczy co glówniejsze *et magis urgentes* ²⁾, jako obrony popieranie bez konkluzyi ligi z postronnemi Pany, ukrócenie swawoli kozackiej zgodnie namówiliśmy, a ostatek szczęśliwшему czasowi poruczywszy. W dzień ostatni sejmowy do żegnania K. J. M. przystąpiliśmy, gdzie in Senatu J. M. Pan Kanclerz Koronny, jako pieczętarz przedni, gdy o te rzeczy pomienione interogacye czynił, nikt się *in contrarium* ³⁾ nie ozwał i tak sejm skończony. Jeszcze rzeczy na sejmie pisane nad zgodę, nad wolą i nad *mentem* ⁴⁾ naszą, których my *legitimitatem* ⁵⁾ jako nie przyznawamy, tak ani za *legitimas* ⁶⁾ udawamy.

Tać jest dowodna i prawdziwa sprawota nasza, której tuszyliśmy, że nikt na tym placu wznawiać nie miał, lecz iż się niektórzy przeciwko temu ozywali, czyniliśmy wczora odmowy, tyle serca każdy z nas przy tój *æquitatem causæ et conscientias rectas* ⁷⁾ mając, ile do odmowy dostawało, skromnie wszystko i bratersko znosząc. Teraz iż nam naprzód akklamacye zadane: »a my

1) W takich niebezpieństwach. 2) bardziej naglące. 3) przeciwko nim. 4) chęci. 5) prawności. 6) prawne. 7) słuszności sprawy i prawności sumienia.

o akklamujemy, a nie ci co w okół tego koła chodzą,« rzekliśmy cierpliwie dosłuchać i dosłuchaliśmy téj mowy przemierzléj Pana Chłapowskiego, w której gdy nas w uczciwie nasze dotykać począł, zamilczecieśmy ludzie poczciwi nie mogli. Bo iż nam lekkomyślne rzeczy i osób poważanie zadał, wiemy, że to słowo jest polskie, ze dwu słów *lekkości* a *myśli* złożone, według którego gdy kto postępuje *lekki* jest, *levis*, bez rozumu zatém i cnoty postępujący, w czém wielką krzywdę odnosimy.

Zadawa nam tenże łacinę jakąś na piśmie daną. Téj nie dawano nam bo nie gregorjankom i nie od bakalarzów, dobrze się w poczciwych sprawach baczym. Każe nam po pracach przeszłych wytchnąć, wytchnąć *in contemptum nostrum* ¹⁾, jako się to z affektu i słów jego pierwszych znaczy. Czego nam prawie *invitissimis* ²⁾ nie było ciężko dla W. Mciów się podejmować, którycheście z tém z prozbami, po gospodach szukiwali, tak jeszcze snadniej będzie bez tego się obejść będziem li my sami chcieli, nie na rozkazanie tego inwektora, jakoż ingratowi szkoda co dobrze czynić.

Imputat nam *vitio* ³⁾, co my *laude et honori nostro tribuimus* ⁴⁾, że chleba w Rzpltej potrosze mamy, co on najadaniem się go zowie. Ba sąc to *præmia virtutis* ⁵⁾, znak łaski Pańskiej i rozsądku pomazanców Bożych o nas, jakośmy tego godni, on że tego nie ma, *invidet virtuti nostræ* ⁶⁾. Ale jeszcześmy nie potyli, nie masz żadnego z nas, coby znacznie dłużny nie był, albo majątności nie potracił. Znac to bywa na potomstwie takowych ludzi przeważnych, ale wszystkimże to przymawia? boć żadnego nie ekscypuje, do P. P. mówi *in genere* ⁷⁾, toć pono do Pana Choińskiego? Lecz ci pono ani ten, ani P. Surrogator Poznański, ani Pan Sędzia Kaliski, ani P. Ostrog, ani J. M. P. Kamieński, ani nieboszczyk P. Marcin Bukowiecki kolega nasz, ani nawet ten zacny staruszek J. M. P. Czarnkowski przez lat 40 Posłem, a Mar-

1) Na wzgardę naszą. 2) mimo woli naszej obranym. 3) ma za złe. 4) za chwałę i chlubę sobie poczytujemy. 5) nagrody cnoty. 6) zazdrości naszym cnotom. 7) w ogóle.

szalkiem Poselskim 13 razów będąc, nie ma z tój miary pociechy i nagrody posług swych żadnej, a ja z P. Mielżyńskim Sekretarzem nie tu między W. Mciami wysług swych mamy: na Kujawach, gdzie nas ludzie tamci są wdzięczniejsi, któremi się opiekąć i posadzać ich, nie możecie. O czém niech Król J. M. tój swój łaski przyczynę i świadectwo da, pytajcie go o to. Jać ozdobną dzierzawę mam, ale taką w której sam dla niedostatku i ostrzyżenia obecnie mieszkać nie mogę, co mi Król J. M. konferować raczył za tę posługę, którą Królowi J. M. i Rzpltej z wielką przewagą uczynił, gdym ze Gdańska Posłem Koronnym poń z drugimi będąc, z juramentem, z konfirmacją praw *et cum pactis conventis* do Krakowa od Arcyksiążęcia Maksymiljana obłożonego, między hufami i strażami mocnymi nieprzyjacielskimi, nocnymi, na mię pilnującemi przebył; a *nutantes hominum animos* ¹⁾, którzy nic a nic na tenczas o Królu J. M. nie wiedzieli, potwierdził. Mniej nie równo drudzy służyli, a dosłużyli się wiele bez szczypania ludzkiego. Ci tóż dwaj J. M. P. General z J. M. P. Starostą Koscienińskim, wiecie W. M., że wszystkiek wiek swój na służbach rycerskich trawiąc, krwawie to Królom Ich Mciom i Rzpltej zasługowali. Przeto na tak bezpieczne przymówki temu doma zaległemu Panu Chłapowskiemu nie zarobiliśmy. Dokłada jeszcze, że mało mając my na tём co dzierzemy, i dzieciom w pieluchach dzierzawy jednamy. Niechże wytknie którego z nas taki, i abo my, ješliśmy takowi, abo on za powieść swą niech się wstydzi.

Nawet nam *insultat* ²⁾ przecześmy przy P. Michale Choin-skim, na tym sejmie nie stali? Przykimże było stać, gdyśmy go tam nie widzieli, ani tam był gdzie *legitime* ³⁾ ozwać i oprzęd było potrzeba. Przyznawamy mu to, że w Poselskiej Izbie sam się jeden przeciw konsensowi wyżej pomienionemu wszech Posłów opowiadał, ale tamże sam został, wszyscy go do żegnania odbieżeli, i aczby to zle *exemplum* ⁴⁾ było, gdyby *una hirundo faceret*

1) Chwiejące się ludzkie umysły. 2) wyrzuca. 3) prawnie. 4) przykład.

ver ¹⁾), jednak byłoby było coś *momentaneum* ²⁾), gdyby się był *in facie* ³⁾) Rzpłtėj protestował, bo Posel nie do samėj Poselskiėj Izby, ale na sejm *ad ordines et status* ⁴⁾) posyłany bywa. Tamże przed Królem J. M. jako prawa stanowione i psowane, tak i prośtacye czynione bywają, na co są interrogacye. Czego że ten tak nie uczynił, *irrite* ⁵⁾) sobie postąpił.

Wmawiają w niektórzy *laudum* ⁶⁾) jakieś *Sredense*, do którego się nie znamy, bo w piśmie przeszłego deputackiego sejmiku tego słowa nie masz i rzeczy. Nic nowego tam się nie stanowiło, tylko sejmowe zgodne uchwały przyjęte, a po sejmie pisane. jako niesłuszne, *repudiatæ* ⁷⁾). I toć nas potykać nie miało. jako nas W. M. w legacyi swėj do Króla J. M. udali, *exprobrando fidei* ⁸⁾) Poselską, i to jakobyście nam o trzech częściach coś poruczyć mieli, żeby je dzierżawcy dóbr Rzpłtėj koniecznie wydawali. Artykuły same wyświadczą nas, że nie tylko tego było nie zlecono, ale i tego słówka: trzy części, w nich nie mianowano, tylko sowitą kwartę, a czynsze z dóbr królewskich i duchownych wyciągnąć kazano, czego my tuteczni dzierżawcy *non detrectabamus* ⁹⁾). Lecz drugiemii z inszych ziem tak Senatormi, jako Posaly, za prawy ich do broni się o to pomykającemi to się rozeszło.

Gdyżeśmy tedy i przed tém W. Mciom o sobie sprawę dali, i teraz ją nad powinność powtarzamy. Napominamy i żądamy, niech nas nie takowego więcéj od W. Mciów nie potyka, z tém się opowiadając, jeśli się z téj miary co ponowi, że przy prawdzie i sprawiedliwości swėj wszystkie sposoby przy sobie mamy, i używać ich sąśmy gotowi, których ludziom onym i rycerskim do odjęcia się wszelakiėj naganie i hańbie użyć przystoi, gotowi będąc o sławę i prawdę nic ani czasu, ani miejsca, ani osób nie poszanowawszy, gardła swe ważyć, wiedząc że nie sami na placu zostaniemy.

1) Jedna jaskółka stanowiła wiosnę. 2) znaczącego. 3) w obliczu. 4) do stanów. 5) wrzekomo. 6) postanowienie. 7) odrzucone. 8) zarzucając złą wiarę. 9) nie odmawialiśmy.

SPIS TREŚCI.

	str.
Wiadomość o Świętosławie Orzelskim	1
I. Mowa między Posły Ziemskimi Pana Świętosława Orzelskiego Pisarza Ziemskiego Kaliskiego w Toruniu na Sejmie. — O Recessach Sejmowych i o dwojeniu wojny. R. P. MDLXXVI na posłanie Królewskie	31
II. O toż rzecz do Króla J. Mci, przez tegoż na tymże Sejmie	35
III. Odpowiedź do P. P. Rad Koronnych od Posłów Ziemskich w Toruniu na Sejmie przez Pana Świętosława Orzelskiego, Pisarza Ziemskiego Kaliskiego, uczyniona roku 1576	38
IV. Żegnanie poselskie Króla J. Mci Stefana w Toruniu na Sejmie walnym koronnym, przez P. Świętosława Orzelskiego Sędziego Ziemskiego Kaliskiego, odprawione R. P. 1577 stycznia 14.	43
V. Przemowa do K. J. M. Stefana przez Pana Świętosława Orzelskiego Sędziego Ziemskiego Kaliskiego od koła poselskiego, miana w Warszawie na Sejmie 1582 r.	48
VI. Książąt Słuckich miejsce w Radzie Koronnej jeśli słusznie być ma, mowa na Sejmie Warszawskim A. D. 1582 od koła poselskiego do Królewskiej J. Mci Stefana i Senatu, przez Pana Świętosława Orzelskiego Sędziego Ziemskiego Kaliskiego, której te są artykuły terminowane	52
VII. Na protestacyę od niektórych Panów Posłów Ziemskich fakeyi Zborowskich na karcie podaną, respons od koła poselskiego, przez P. Świętosława Orzelskiego Sędziego	

	str.
Ziemskiego Kaliskiego, w Warszawie na Sejmie, przy żegnaniu uczyniony ostatniego lutego R. P. 1585.	57
VIII. Witanie poselskie Króla J. M. Zygmunta III, przez Pana Świętosława Orzelskiego Sędziego Województwa Kalis- kiego, w Krakowie na zamku w Izbie pod Głowami od- prawione, II grudnia R. P. 1586.	65
IX. O wyprawie wojska, rzecz od P. P. Posłów Ziemskich do Króla J. M. Zygmunta III, przez Pana Sędziego Ka- liskiego czyniona 7 stycznia R. P. 1588, w Krakowie na Sejmie koronacyi	70
X. Mowa o Panach Batorych do Króla J. M. przez P. Sę- dziego Kaliskiego od P. P. Posłów Ziemskich, dnia 12 stycznia czyniona, R. P. 1588.	75
XI. Omowa z strony pogłównego na Sejmie Śródzkim przez P. Świętosława Orzelskiego z Orła Starostę Radziejow- skiego, od Posłów Wielkopolskich czyniona dnia 13 września R. P. 1590	81
XII. Rzecz od P. P. Posłów Wielkopolskich, do Króla J. M., przez P. Świętosława Orzelskiego z Orła, Radziejowskiego Starostę swém i kolegów swych, Pana Jana Rusinow- skiego Chorążego Inowrocławskiego i Pana Andrzeja Grodzieckiego imieniem uczyniona w Wislicy dnia 24 stycznia R. P. 1592	110
XIII. Rzecz do Króla J. M. od P. P. Posłów Ziemskich przy żegnaniu na Sejmie walnym koronnym, przez P. Świę- tosława Orzelskiego z Orła, Radziejowskiego Starostę, czyniona w Warszawie R. P. 1592 października 19	121
XIV. Rzecz do Króla J. M. od Ich M. Panów Posłów Wiel- kopolskich przez P. Świętosława Orzelskiego z Orła, Ra- dziejowskiego Starostę, czyniona w Malborgu dnia 13 sierpnia R. P. 1593	127
XV. Witanie Króla J. M. od P. P. Rad i Rycerstwa, przez P. Świętosława Orzelskiego z Orła, Radziejowskiego Sta- rostę, w polu przed Poznaniem czynione, R. P. 1594, septembris	134
XVI. O obronie Tatarskiej, votum J. M. Pana Starosty Radzie- jowskiego na zjeździe Śródzkim, 1 października 1594. 137	

- XVII. O wojnie Tureckiej i innych potrzebach votum J. M. Pana Starosty Radziejowskiego na Śrzedzkim Sejmiku, 10 stycznia R. P. 1595 144
- XVIII. O processie konfederacyi, mowa do Króla J. M., przez P. Świętosława Orzelskiego z Orla, Starostę Radziejowskiego, w Krakowie na Sejmie walnym miana 11 marca R. P. 1595 153
- XIX. Protestacya o pewne urazy przez J. M. P. Starostę Radziejowskiego pisana, a przez J. M. P. Piotra Gorajskiego z Goraja, mówiona w Krakowie na Sejmie, przy żegnaniu, R. P. 1595, marca 21 164
- XX. O zбір Poznański zburzony, rzecz do J. M. Pana Jenerała Wielkopolskiego Pana Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, w Poznaniu na zamku w jurysdykę czyniona, R. P. 1595, dnia 3 sierpnia 167
- XXI. Respons J. M. P. Bykowskiemu Kasztelanowi Łęczycykiemu, publice dany w Toruniu na Synodzie, w kościele Panny Maryi, przez J. M. P. Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, 23 sierpnia R. P. 1595. 171
- XXII. Drugi respons J. M. P. Panu Kasztelanowi Dobrzyńskiemu i drugim jego kolegom tegoż dnia, także przez tegoż dany, R. P. 1595 174
- XXIII. Instrukcyja Ich Meiom P. P. Posłom od K. J. M. wysłanym z Synodu Toruńskiego generalnego, przez J. M. Pana Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starostę, pisana i podana 26 sierpnia w roku Pańskim 1595, (których słuchać nie chciał.) 177
- XXIV. De pactis conventis i o lidze przeciw Turkowi, przez J. M. Pana Świętosława Orzelskiego z Orla, Radziejowskiego Starosty w Śrzedzie na Sejmiku, 19 lutego R. P. 1596. 183
- XXV. O Kommissyi do ligi z P. P. chrześcijańskimi na Turka, votum J. M. Pana Starosty Radziejowskiego, w Warszawie na Sejmie, R. P. 1596 192

	str.
XXVI. O processie do konfederacyi, mowa do Króla J. Mci na tymże Sejmie, przez tegoż Pana Starostę, 6 maja 200	200
XXVII. Protestacya na sprawy sejmowe przez J. M. P. Starostę Radziejowskiego pisana, a przez J. M. P. Marcina Brodowskiego czytana, kończeniu Sejmu przed Stany zaczęta, lecz dla zagłuszenia niedoczytana, o co się tenże protestował tamże 7 maja 1595 r.	204
XXVIII. O nierządach domowych i o wojnie tureckiej, votum J. M. P. Starosty Radziejowskiego we Śrzedzie na Sejmiku, który trwał pięć dni, 8 stycznia R. P. 1597	207
XXIX. Justyfikacya tamże na Sejmiku od P. P. Posłów przeszłego Sejmu, przez tegoż Pana Starostę czytana, 10 stycznia R. P. 1597	214

ŚWIĘTOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO,
DZIEJE POLSKI.

TOM I.

BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO

CZYLI *N^o* 15051

DZIEJE POLSKI

OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA

R. 1572 AŻ DO R. 1576.

SKREŚLONE PRZEZ

**ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO,
STAROSTĘ RADZIKJOWSKIEGO.**

PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMU CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-
PISAMI I ZYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ

WŁODZIMIERZ SPASOWICZ.

T O M I.



PETERSBURG I MOHILEW,

NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA.

1856.

długich zwłokach na jednymże Sejmie dwaj Królowie cudzoziemcy obrani, do obu wysłano z pełnemi mandatami posłów. Śród zawziętości i uporu stronictw, zawichrzenie dochodziło do wojny domowej, a kraj się chylił ku ostatecznej zagubie. Los jednak poszczęścił jednemu z elektów, któremu się udało zagarnąć królestwo i najwyższą władzę. Drugi Elekt tymczasem zawiódł się w swych nadziejach i nietylko wyrzec się musiał korony, lecz i zszedł z tego świata, umarzając swym zgonem nasiona rodzącej się wojny, zostawując mimo to jednak nie jednemu zdrajcy pochop do najuporczywszego buntu. Po tym krótkim streszczeniu wypadków, przystąpmy z Boską pomocą, do opisu dziejów.

R. 1572.
Śmierć
Zygmun-
ta Augu-
sta.

Roku po narodzeniu Pańskim 1572, za panowania w Rzymie z dwoistą władzą Grzegorza XIII 1) Papieża, w Niemczech, Węgrzech i Czechach Maxymiljana 2) obranego Cesarzem Rzymskim, we Francji Karola IX 3), w Hiszpanii Filipa 4), w Anglii Elżbiety 5), w Szkocji Jakóba VI 6), w Szwecyi Jana III 7), w Danji Fryderyka II 8), w Moskwie Iwana Wasiljewicza 9), w Turcji Selima II 10), który za rok przed tém został pokonany w znakomitéj bitwie u Naupaktu, czyli zatoki Lepantskiej 11) przez Wenetów, Papieża, Króla Hiszpańskiego i sprzymierzonych z niemi Książąt

-
- 1) Grzegorz XIII (Buoncompagno) obrany 14. Maja 1572 r. za wpływem Kardynała Granwelli um. 1585.
 - 2) Maksymilian II urodz. 1527 r. obrany Cesarzem 1564. um. 12 Października 1576 r. w Regensburgu.
 - 3) 1560 um. 1574.
 - 4) Filip II 1556, um. 1598.
 - 5) 1558 um. 1603.
 - 6) Jakób VI Stuart urodz. 1566; od 1603 panuje w Anglii pod imieniem Jakóba I um. 1625.
 - 7) 1568 um. 1592.
 - 8) 1558—1588.
 - 9) Iwan IV Wasiljewicz Groźny 1533 um. 1584.
 - 10) 1566—1574.
 - 11) 7 Października 1571.

Włoskich, zakończył życie, 7 Lipca, Król Polski *Zygmunt August*, mając lat wieku 53, a we 24 lata po śmierci ojca swego Zygmunta I. Umarł w *Knyszynie*, mieście Podlaskiem, z suchot spowodowanych trawiącą gorączką, a przyspieszonych, jak niektórzy powiadają, użyciem miłośnego napoju 1). Nieliczny był przy nim dwór naówczas; nie było nikogo prócz Franciszka Krasińskiego 2) Biskupa Krakowskiego, Księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła 3) Marszałka Nadwornego Litewskiego, Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego Referendarza i kilku jeszcze dworzan.

Zaledwie znaleźli się ludzie coby koło zwłok zmarłego Króla mieli staranie, bo pozmykali najpoufalsi królewscy ulubieńcy, którzy pierwsze miejsce w łaskach jego trzymali. Wiadomość o śmierci Zygmunta Augusta taki sprawiła zamęt, że niebyło prawie nikogo, ktoby obecnym niebezpieczeństwem nie rażony i strachem nie przejęty, nie rzucił się natychmiast do broni, konia i wojennego rynsztunku. Zaszła z tego powodu ogromna trudność w zaciąganiu pieniężnych pożyczek, dał się czuć brak wielki wszystkich rzeczy do uzbrojenia służących i urosła niezmiernie ich cena. Im kto z kupców i rzemieślników handlował zbytkowniejszemi rzeczami, tém mniej miał odbytu i nadziei spieniężenia wyrobów. Przeciwnie ci, którzy byli zapomniani i opuszczeni, a nawet całkiem się wyprawdzili wśród czasów pokoju, teraz raptem, im rzadsi, tém bardziej stali się poszukiwani, każdy zbierał broń i czyścił oręż.

Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński, niepomny na ważność wypadków i powagę urzędu swego, a może i sam równymże strachem przejęty, skoro pogorszyła się choroba Królewska, nagle zwołał panów Rad Wielkopolskich, których tylko wezwać zechciał, czy też których mógł zebrać na prędcę. Zjazd odbył się w Łowiczu dnia 16 lipca, lecz że oczekiwano na Małopolan, przeciągnięty został

1) amatorio poculo.

2) um. 1577.

3) Mikołaj Krzysztof Radziwiłł syn Mikołaja Czarnego, zwan Sierotka, Książę na Nieświeżu i Otyce.

jeszcze na dni pięć. Nie wielki to zaiste przeciąg czasu, lecz nadto długo trwał ten zjazd, bo i drobnostki na nim pospiesznie załatwiono i dano powód do dłużej, a najniebezpieczniejszej, jak później się okaże, zwłoki. Na tym zjeździe wiele o władzy stanowiono i wiele niesłusznych ustaw przepisali Panowie, ufni w swoją rozkazującą powagę. Naprzód, aby w czasie wojny, gdy zkałkolwiek bądź będzie groziło niebezpieczeństwo, każdy ciągnął natychmiast w uzbrojeniu na pospolite ruszenie podług obyczaju i ustaw ojczyzny. Wyjęci są tylko ci, którzy, aczkolwiek z urodzenia owym prawodawcom równi i wspólnie z niemi mający powinności i swobody, w tej epoce zbyt otrzymywali od możnowładców wspomnienie; takowa szlachta miała być wyjęta od obowiązków służenia w pospolitem ruszeniu, a w razie rozpoczętej wojny, powinna była wojować nie jako wolni ludzie, lecz jako słudzy możnowładców 1). Ktokolwiek zaś by to prawo złamał, albo z jakiegokolwiek powodu zaburzenie sprawił, czy wewnątrz, czy zewnątrz Królestwa, miał być karany gardłem, utratą majątku i czci. Wyznaczono Sejm walny do Knyszyna na 17 września, wyznaczenie zaś sejmików ziemskich zostawiono każdemu Wojewodzie do woli. — Do panów Rad litewskich wysłani w poselstwie Mikołaj Maciejowski Wojewoda Lubelski i Jan Krzysztoporski Kasztelan Wieluński, którzy mieli im te uchwały udzielić, i do ustanowienia podobnychże wezwać,

Posto-
wie do
Litwy
Macie-
jowski
i Krzysz-
toporski.

1) Ut apparatus bellicum, quem quisque belli tempore ex jure et more patriae habere teneretur, ingruente alicunde periculo illico praestaret; illis tamen exceptis, qui etsi legumlatoribus istis genere pares ejusdem et honoris et libertatis essent, verum quod luxus tempore eorum opera uterentur, ut ab alea Martis pro sorte quisque sua immunes essent, atque non ut liberi, sed ut eorum servi bello coorto militarent. Conf. A. M. F r e d r o Gestorum populi poloni sub Honr. Valesio. Dantisci 1652, p. 13 Obrona ziemska szła z ziemi, każdy człowiek rycerskiego stanu, w miarę ilości posiadanych przez się włók, powinien był pod osobistym dowództwem stawić na pospolite ruszenie odpowiednią ilość zbrojnych. Uwalniając od obrony ziemskiej osoby, które się pod pocztą panów zaciągnęły, możnowładcy zamierzali umniejszyć liczbę zbrojnej szlachty.

oraz namówić ich do umocnienia granic Królestwa i nie wpuszczania szpiegów, do odprawienia posłów tatarskich, do wypłacenia żołdu i dania niektórych obietnic żołnierzom Podolskim i Parnawskim, pod tym jednak warunkiem, aby te wojska już nie od Książących rozkazów ale od władzy samego tylko Senatu zawisły; mieli i to jeszcze dodać, aby Panowie litewscy za przykładem polskich powierzyli naprawę nadużyć prawnych pewnym osobom i aby odnowili traktaty z sąsiednimi monarchami. W tymże czasie Bełzianie podali piękny przykład szybkości, stałości i szczerości, gdy niezwłocznie Senatorowie i cała prawie szlachta, zebrawszy się do Bełży. 19 lipca, skonfederowali się przysięgą przeciwko każdemu czy sąsiadowi czy cudzoziemcowi, któryby się okazał nieprzyjacielem, przeciwko każdemu któryby sprzyjał jakiemukolwiek Królowi nie obranemu zwykłym trybem przez Stany Królestwa, któryby wszedł w związki albo przyjął urząd od cudzoziemców, któryby dostał posiłki od obcych panujących, któryby sprzeciwiał się Królowi prawnie obranemu; uchwalono, że takiego człowieka wszyscy mają ścigać i karać jako zdrajcę. Postanowiono, żeby wszyscy byli gotowi stanąć pod bronią, i skoro Jerzy Jazłowiecki Wojewoda Ruski i Hetman, i Andrzej Hrabia Tęczyński Kasztelan Bełzki znak im dadzą, na siódmy (dzień po oznajmieniu pośpieszą zebrać się, ażeby stawić czoło każdemu niebezpieczeństwu. Na to wszystko zobowiązali się pod wiarą, poczciwością i sumieniem. Prawie tak samo poczęli sobie Chełmianie; zebrawszy się niezwłocznie do Krasnegostawu 17 lipca i uchwalili wszystko co się tyczyło zachowania spokojności wewnętrznej i odparcia wojny zewnętrznej. Podobnie Rusini z Podolanami zjechawszy się do Glinian, zaprzysięgli 31 Lipca związek przeciwko każdemu czy domowemu czy zewnętrznemu nieprzyjacielowi. W tym czasie, a mianowicie 14 lipca, Małopoleanie nakazali Sejm do Krakowa, a opierając się na starym zwyczaju i ustawie Zygmunta I 1)

Zjazd
Bełzki.

Zjazd
Krasno-
stawski,
Glinian-
ski i Kra-
kowski.

1). Przywilej Zygmunta I z 1538 r. Vol. leg. I. 315.

nie dla tego zrobili tam zjazd pośpieszny, aby niespodzianie Króla obrać, lecz by wyznaczyć pełniejszy zjazd do Knyszyna na 16 sierpnia, i to nie dla dokonania na tym zjeździe elekcji, lecz aby się zgromadzili w oznaczonym terminie dla nakazania przyszłej elekcji. Zjazd taki zwie się *konwokacją*. Uchwalili utrzymywać swoim kosztem pewną liczbę płatnego żołnierza, dla strzeżenia granic od Węgiei, Spiża i Szlązka, a władzę nad tém wojskiem powierzyli *Stanisławowi Szafrancowi* Kasztelanowi Bieckiemu 1) i *Stanisławowi Cikowskiemu* Podkomorzemu Krakowskiemu 2). Dowiedziawszy się o poselstwie i wybraniu się już w drogę do Litwy Wojewody Lubelskiego, postanowili go odwołać przez posłów; lecz Wojewoda trwając w swoim zamiarze uprzedził Małopolan przybyciem swoim na Litwę. Z tego powodu Małopolanie sami wysłali jedno poselstwo do Litwinów, a drugie do Wielkopolan, w celu uwiadomienia tych i owych o swojej woli i zdaniu, upominając ażeby darmo nie tracili czasu i przybyli do Knyszyna w oznaczonym terminie. Podwójne i sprzeczne poselstwa z Polski wprawiły w wahanie się Litwinów, którzy w skutek tego obiecali że uczynią zadość woli Polaków, skoro takowa będzie jednogodna; zresztą oświadczyli, że ani odmawiają wręcz obu stronom, ani do którejkolwiek z nich przystępują. Tymczasem Małopolanie nakazali nowy zjazd na 8 Sierpnia do Sandomierza, a zawierzywszy fałszywój pogłosce, że i Wielkopolanie podobnyż uczynią, zapowiedzieli z ich powodu konwokacją do Knyszyna na dzień 20 Sierpnia, zjechali się dość licznie na ten termin, ale żaden Senator się nie stawił, bo Wojewoda Sandomierski Piotr Zborowski i inni Sandomierzanie listownie tylko objawili swoje zdania. Znalazło się na téj konwokacji wielu Litwinów, ale z Wielkopolskich

Zjazd
Sando-
mierski.

1) W późniejszym czasie Wojewoda Sandomierski, założyciel zamku na Pieskowej Skale, jeden z najgorliwszych nowowierców.

2) Za Zygmunta III zrobiony Kasztelanem Bieckim. Był to Arjanin i jeden z naczelników ich zboru na Podgórzu. Za Zygmunta Augusta sprawował liczne poselstwa do Danii, Anglii, Prus i Niemiec

Senatorów nikt się niepokazał, wyjąwszy *Arnulfa Uchańskiego* Wojewody Płockiego, *Hieronima Bużeńskiego* Podskarbiego Koronnego i *Andrzeja Opalińskiego* Marszałka Nadwornego (a i ten bardziej dla opiekowania się zwłokami Króla, niż dla radzenia o sprawach publicznych tu bawił). Mocno to obeszło wszystkich, sądzono że umyślnie nieprzybyli i że z zamiarem zwlekają i knują intrygi. Rozgniewana szlachta, bez wiedzy Senatorów, nakazała elekcją czyli Sejm walny na 10 października do wsi Bystrzycy o milę od Lublina odległej. Do Wielkopolan zaledwo za wstawieniem się Opalińskiego wysłano w poselstwie Siennickiego Podkomorzego Chełmskiego i Wawrzyńca Wojnę Litwina, chcąc zrazu poselstwo listem tylko ograniczyć, z wezwaniem i zaproszeniem Wielkopolan na zjechanie się w dzień rzeczony.

Po rozwiązaniu się tego zjazdu, zaczęła grassować w Knyszynie straszna zaraza, dla uniknienia której każdy śpieszył z odjazdem. Senatorowie chcieli przewieźć ciało zmarłego Króla do obronnego zamku Tykocina nie dotkniętego jeszcze zarazą, lecz mieli więcej do czynienia z dworzanami niż z powietrzem, bo ci ostatni dopominając się zaległych jurgieltów, żadną miarą niezgadzali się oddać ciało Królewskie, nim im niezostanie opłacona należność. Senatorowie, których mała liczba została, rozdali dworzanom jako wynagrodzenie 75,000 złotych, znalezionych w skatule nieboszczyka w Knyszynie, wątpiono jednak czy im się cała ta summa dostała. Po wielu kłopotach przewieziono w końcu ciało Królewskie do Tykocina i tam go przez czas niejaki chowano. Tymczasem Wielkopolanie, niewiedząc co się z nimi dzieje i co u sąsiadów zaszło, i obywatele Województwa Kaliskiego oburzyli się na Wojewodę Kaspra Zebrzydowskiego, oskarżając go o zaniedbanie obowiązków, i żaląc się otwarcie, że ani Król ani Książę żaden niemi nie rządzi, ani ich o stanie wypadków oświeca. Zebrzydowski, aczkolwiek mocno osłabiony i chory, dowiedziawszy się o tych skargach, niezważał na wiek swój i chorobę i nakazał szlachcie zjazd do Pyzdr na dzień 1 Września, na którym znalazło się dużo szlachty, bo właśnie *Łukasz* Hrabia *Gór-*

Morowe
powie-
trze.

Spór o
ciele
Królew-
skiem za-
kończo-
ny wy-
płatą
pienię-
dzy.

Zebrzy-
dowski.

Zjazd *ka* Wojewoda Poznański zwołał był Sejmik do sąsiedniej Śrrody
Pyzdrański, na 18 września. Nic stanowczego nie uchwalono, a narady tyczy-
Szrodzki, ły się szczególnie ustawy Łowickiej, od skasowania której się
i Bystrzycki. wstrzymano, częścią dla tego że spodziewano się w Szrodzie licz-
niejszego zjazdu, częścią że staroświeckim zwyczajem oba te wo-
jewództwa wspólnie o wszystkich sprawach radziły. Zaledwo Wo-
jewoda z Pyzdr odjechał, reszta szlachty gromadnie zjechała się
do Śrrody, a że morowe powietrze grassowało w tedy w całej
Polsce, po miastach, wsiach i powiatach, i mocno panowało w Szro-
dzie, szlachta stanęła wieńcem na otwartym bloniu, leżącym na za-
chód tuż pod miastem. Śród rozpoczętych obrad goniec przybyły
z Knyszyńskiego zjazdu do tego stopnia oburzył wszystkich, iż bez
ich wiedzy i zdania wazono się coś stanowić, że niektórzy chcieli
zbrojnie nawiedzić i zerwać ową Bystrzycką elekcją, a drudzy pro-
ponowali osobno, w inny sposób Króla obrać. W takim zamieszani-
niu umysłów pośpiesznie i jednogłośnie zawyrokowano, aby Sena-
torowie Wielkopolscy udali się natychmiast do Arcybiskupa, jako
Prymasa Państwa i uprosili go zwołać natychmiast Senat cały,
prócz tego aby pośpieszyli do Litwinów, Rusinów, i Małopolan
odradzając im ich postanowienie i skłaniając ich do porzucenia
przedsięwzięcia. Stanęły też na tym zjeździe niektóre prawa, lecz
opuszczę je, ponieważ nie miały żadnego skutku. Godne są wspomnie-
nia słowa, któremi się ozwał do szlachty *Abraham Zbąski*: że
z tą samą mocą z jaką on, Zbąski, czuje nadtem że Rzeczpospolita
wstrząsana jest i prawie rozerwana przez zdradzieckie praktyki nie-
których ludzi, powstanie on przeciwko wszystkim sprawcom i orę-
downikom złego w dogodniejszym miejscu, na liczniejszym zjeździe
i odsłoni ich przed obliczem całej Rzeczypospolitej, nie tylko słowami,
ale i czynem. Zaledwo z wielką trudnością zdołano umo-
rzyć to co wszystkich oburzało, a mianowicie wyżej wspomnianą
ustawę Łowicką, której rozpatrzenie na cztery dni zjazd przewlekło,
bo niektórzy jej ustawiciele bronili jej mocno. Brali w rozprawach
udział prawie wszyscy Senatorowie: Biskup Poznański *Adam Ko-
narski*, *Łukasz* Hrabia *Górka* Wojewoda Poznański, *Jan To-*

Mowa
Zbąskiego.

Obalenie
ustawy
Łowickiej.

micki Kasztelan Gnieźniński i *Andrzej* Hrabia *Górka* Kasztelan Międzyrzeczki, a ten tylko do jój bronienia użyli argument, że owa ustawa uchwalona została przez ojców, którym należy się uszanowanie i że stanęła jednoznacznie dla zapewnienia porządku. Zresztą ta sprzeczka miała ten sam koniec, co i na podobnymże zjeździe nieco przedtém w Radziejowie, albowiem w tedy szlachta trzymając się *Wojciecha Niemojewskiego* i tak stanowczo się oparła *Stanisławowi Karnkowskiemu* *Biskupowi Kujawskiemu*, *Janowi Służewskiemu* *Wojewodzie Brzeskiemu* i *Janowi Krotowskiemu* *Wojewodzie Inowrocławskiemu*, że w końcu za zgodą tylko Panów uroczyste ustawę wniosła. To samo powtórzyło się w *Szrodzie*. Cała Szlachta oparła się Senatorom, obaliła ustawę pomimo ich woli i do tego doszło, że po różnych sprzeczkach zgoda nie nastąpiła. Senatorowie się odszczepili, a szlachta z wielkiém oburzeniem i hałasem poruszyła kilku z pośród siebie, aby w celu jój zniesienia zanieśli uroczystą protestacją do ksiąg *Grodzkich*, dokąd owa ustawa naprzód wpisana została z rozkazu Senatorów. Mało już było stronników ustawy *Łowickiej*, a i ci, pod przywództwem *Stanisława Hrabiego Górki*, nie opierali się nawet głosowaniu szlachty; odtąd wszystkiemi obradami *Wielkopolan* kierował *Wojciech Sędziwoj Czarnkowski* *Starosta Wielkopolski*. Ażeby pozbyć się wszelkiego pozoru samowolności w tym postępku, szlachta przytaczała następane dowody. Naprzód, zawarowano jest prawem i dawnym zwyczajem, że Senat, nawet za życia *Króla*, niemoże nic stanowić przeciwko woli szlachty, *Łowicka* zaś ustawa uchwalona została tylko przez część Senatu, nietylko bez zapytania się szlachty, ale nawet z wyłączeniem tych, którzy chcieli brać udział w obradach. *Prawodawcy* nazwali sługami rówieśników swoich co do urodzenia i swobody, chcieli mieć za podwładnych ten stan, który w razie wojny, z prawa *pospolitego* obowiązany jest do wyprawy odpowiednio swojej możności; prócz tego ustanowili na wykraczających karę najostroższą i ich władzę przechodzącą. Należało podług prawa *pisanego*, wprzód na *jeneralnej konwokacji* postanowić o dniu i miejscu *Sejmu walnego*. Krom tego puścili w *poniewierkę* warun-

Zjazd
Radzie-
jowski.

Argu-
menta
szlachty.

ki przez szlachtę i Litwinów podane, jakoby te warunki były nieodzeczne i nieprawnie uchwalone.

Zamiary
Cesarza.

Nieco przedtém Cesarz, mając na oku uposażenie synów swoich, bardzo pilnie zaczął się ubiegać o względy magnatów, i wysłał posłów, którzy mieli zwiedzić wszystkie prowincye Polski, wybadać prywatnie ich usposobienie i nieszczędić największych obietnic. Wielka korespondencya listowna tych posłów, wywołała takie oburzenie i zrodziła w szlachcie tyle podejrzania przeciwko magnatom, że wyraźnie i otwarcie mianowano ich stronnikami partji Cesarzkiej i gnębicielami wolności polskiej. Wkrótce potem, prawie podczas konwokacji Knyszyńskiej, przybyli w świetnym orszaku posłowie Cesarza *Wilhelm Rosenberg* 1) i *Wacław Pernsztein*, 2) znakomitego rodu Czechowie. Chcieli wjechać do Krakowa lecz ich nie wpuszczono; następnie wędrowali swobodnie po całej Polsce, co spowodowało że Małopolanie obchodzący zjazd w Osieku na trakcie Sandomierskim, dość ostro zapytali kto im pozwolił tak zuchwale i natrętnie waleśać się po kraju, pocztém naznaczono im za miejsce pobytu Urzędów, aż póki nienastanie czas elekcji. Mimo to jednak internuncjuszowie Marcin Gerstman 3), Wincenty Porticus, Alfons Gastaldi, Cyr Opat Wrocławski 4), Jan Posadowski i niektórzy inni pociągali ku sobie stronników i o wszystkich swoich krokach zawiadamiali posłów, ale zamiast pozyskania swojej sprawie umysłów, coraz bardziej rozogniali uprzednio już powzięte podejrzania. Przybył też do Polski *Andrzej Wilamowski*, poseł Alberta Frydryka Księcia Pruskiego, z listami do Senatorów oznajmującemi, że sam Książę bierze udział w elekcji i uprasza najmocniej aby go od niej niewyłączano. Odpowiedziano mu, że Polacy nie inaczej z nim postąpią, jak na zasadzie traktatu, zawartego przez ojca jego Alberta z Królem Zygmuntém I. Na wyżej wspomnianym zjeździe Osieckim Małopolanie upo-

Jego
Posłowie.

Zjazd
Osiecki.

Wilamowski
poseł
Pruski.

-
- 1) Wilhelm z Rozemberka Najwyższy Burgrabia Czeski.
 - 2) Wratistaw z Pernstajnu W. Kanclerz Królestwa Czeskiego.
 - 3) ur. 1527 r. został Biskupem Wrocławskim 1574 um. 1585.
 - 4) Klasztoru Św. Wincentego reguły Cystersów we Wrocławiu.

mnieli Kardynała *Jana Franciszka Kommendoniego* 1), ponieważ sprawił się już z poselstwa i nie miał już nic do roboty, ażeby wy-
niósł się z Polski, albowiem Polacy nie chcą aby cudzoziemskie
praktyki poruszały Rzeczpospolitą, i obawiają się też aby w razie
jakich rozruchów, sam Kardynał nie popadł w niebezpieczeństwo,
co byłoby im niezmiernie bolesne z powodu ich szacunku dla Kar-
dynała. Odpowiedział Kardynał, że ma nowe instrukcje od nowego
Papieża i gotów je przełożyć, skoro tylko mu to uczynić pozwolą;
że niespodziewał się, aby jego dłuższy pobyt w tym kraju był im
podejrzany, a zatem aby się nieprzeciwiać ich rozkazom, ma za-
miar wynieść się do takich prowincyj, skąd go ani prawem, ani
gwałtem nie wypędzą Wojewodowie, którzy mu taki rozkaz przysłali.
Następnie odjechał do Sulejowa w Województwie Sandomierskiem
i trzymał się tam spokojnie aż póki go niewezwano do Warszawy.

Kardy-
nał
Kom-
mendo-
ni.

Lecz czas nam wrócić do szeregu wydarzeń. Arcybiskup
stosując się do ustawy Szrodzkiej, zwołał Senatorów Wielkopol-
skich na Sejm do Radziejowa na 20 Września, na który jednak
stawiło się mało Panów a szczególniejszej szlachty, — nieprzybył na-
wet sam Arcybiskup, zatrzymany wyprawieniem posłów Wielko-
polskich i Litewskich do Knyszyna.— Posłom tym dał jednak tak-
ką odpowiedź, że Wielkopolanie żadną miarą niemogą przystać na
ich żądania, z powodu braku czasu i wielkiej odległości, a co
najwięcej, z powodu nieudolnego prowadzenia tak trudnego inte-
resu. W listach osobno pisanych do Litwinów, Małopolan i Pru-
saków, Arcybiskup najusilniej ich wzywał ażeby stawili się nieod-
zownie 10 Października na polu otaczającym Warszawę, we wsi
Woli, dla wzajemnego porozumienia się i ażeby to uczynili koniecz-
nie, jeżeli pragną zbawienia Rzeczypospolitej. Po odprawieniu po-
słów, Prymas listownie uwiadomił o tém Senatorów czekających
w Radziejowie i wytłómaczył się z swojej nieobecności. Senatoro-
wie zaś rzeczeni, ażeby darmo czasu nietracić, uchwalili niektóre po-

Zjazd
Radzie-
jowski.

Posel-
stwa do
Małopo-
lan i Lit-
winów.

1) Kommendonni (ur. 1524 um. 1584) przybył do Polski jako legat Papieski w 1564 r. Kardynałem został w 1565.

Zjazd
w Koło.

stanowienia, nakazali zjazd do Koła dla całej Wielkopolski na 15 Października, i rozesłali Posłów do Małopolan, i Litwinów z zaproszeniem na zjazd pod Warszawę w dzień wyznaczony przez Arcybiskupa, jako też i do Prusaków z oznajmieniem o nakazanem zjeździe do Koła. W dzień dla Sejmu wyznaczony, zjechało się mnóstwo Wielkopolan do Koła, a że w mieście panowała zaraza, zagajono Sejm na otwartém polu i obradowano przez całe dni cztery. Z Senatorów znaleźli się tu: Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi Kujawski, Poznański 1), Wojewodowie: Poznański, Sieradzki, Łęczycki, Brzeski i Inowrocławski 2), Kasztelanowie: Poznański, Kaliski, Gnieźnieński, Inowrocławski, Czerski, Międzyrzecki, Szremski, Wieluński, Dobrzyński, Przemycki, Rospierski, Kruszwicki, Inowłodzki, Lubaczewski, i dwóch Konarskich z Sieradzkiego i Łęczyckiego 3), Podskarbi koronny Bużeński i Referendarz spraw nadwornych 4). Nasamprzód Arcybiskup 5) wspomniał o staraniach swoich około dobra Rzplitej, oczyścił się z zarzutu długiej zwłoki, i złożył ją na Małopolan, zowiąc ich w rozwlekłej mowie, sprawcami całego tego zamieszania, oskarżając ich o poniewieranie pierwszeństwa w Królestwie, które zawsze do Wielkopolan należało, jako też o narazenie Rzplitej na wszystkie dziś grożące niebezpieczeństwa. Następnie przełożył zgromadzeniu do rozwiązania pytanie, azali na tym zjeździe należy na-

1) Uchański, Stan. Karnkowski i Piotr Myszkowski.

2) Łukasz Górka, Albr. Łaski, Jan Sierakowski, Jan Stuzewski, Jan Krotowski.

3) Piotr Czarakowski, Jan Konarski, Jan Tomicki, Piotr Smeryński, Zygmunt Wolski, Andrzej Górka, Jakób Rokossowski, Jan Krzysztoporski, Paweł Działyński, Piotr Potalicki, Grzegorz Kretkowski, Szymon Szubski, Jan Drohiczyński, Świętosław Lipicki, Rafał Śladkowski.

4) Stan. Czarakowski.

5) Jakób Uchański wychowany kosztem Andrzeja z Tęczyna, zwrócił na się uwagę Królowej Bony, z łaski jój został Sekretarzem Króla Zygmunta I, Referendarzem koronnym, nakoniec Biskupem Chełmskim, skąd przeniesiony na Biskupstwo Kujawskie, a potem na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie um. 1581 r.

kazać elekcją, czyli téż może odłożyć to na czas inny, kiedy liczniejszy zjazd się zbierze. Po skończeniu mowy Arcybiskupa, wprowadzono na posiedzenie czterech umocowanych Cesarskich, którzy w téj treści odezwali się do zgromadzenia.— Pozdrowiwszy zgromadzenie w imieniu posłów, oznajmili, że ci Posłowie wysłani są przez Cesarza do wszystkich Stanów Królestwa na przysły Sejm walny, należy więc im zatrzymać się i czekać aż ten Sejm nie nastąpi; że upraszają o wyznaczenie im miejsca pobytu i opatrzenie w potrzeby do życia; że Cesarz im polecił pozdrowić Annę Infantkę Polską, co chcieliby wykonać, jeżeli Senat pozwoli; że się skarżą na zatrzymanie w zamku Chęcińskim listów Cesarskich i na puszczenie w obieg paszkwilów przeciwko J. C. Mości i żądają ukarania autorów takowych. Umocowani nazywali fałszem zarzuty przeciw Cesarzowi, jakoby uszczuplał swobody krajów swoich i stawili za dowód Czechy, używające nie mniejszych swobód jak i naród Polski. Odesłano ich do dnia następnego, poczem słuchano w głębokim milczeniu Przyjemskiego, otoczonego liczną cizbą popieczników.

Skargi
Posłów
Cesar-
skich.

Przyjemski 1) bardzo dotkliwie począł obwiniać Prusaków; Krzysztofa Kostkę Starostę Gołębskiego i Jerzego Konopackiego, że majątki niektóre w Województwach Chelmińskim i Pomorskim przed czterema laty przez Zygmunta Augusta w skutek uchwały sejmowej 2) od Żywieckiego Starostwa przez egzekucją za zgodą całego Senatu odjęte i jego (Przyjemskiego) pieczy powierzone, gwałtem zabrali wraz po śmierci Króla. Przyjemski prosił wszystkich przytomnych o pomoc i o poratowanie go z téj krzywdy, powoływał się na ustawy bezkrólewia, któremi od wieków zawarowano najściślej, że wszelki najezdnic majątkiem, gardłem i honorem odpowiada za swój występki, i zaklinał Polaków aby nie okazali się odrodnymi od swych przodków; nakoniec oświadczył, że jeżeli odmówią mu pomocy, on sam, jedynie z temi

Skarga
Przy-
jemskie-
go na
Prusa-
ków,
Kostkę,
Konopackie-
go.

1) St. Przyjemski, za wpływem Zamojskiego dostał Laskę mniejszą po Andrzeju Zborowskim, któremu ją odjęto po bitwie pod Byczyną; w 1593 r. został Marszałkiem W. Koronnym, um. 1595 r.

2) Konstytucja Sejmu Piotrkowskiego z 1562 r. Vol. legum II. 609 — 625.

towarzyszami których ma tu pod ręką, natychmiast odwetnie Prusakom równymże gwałtem na ich majątkach, które w Wielkopolsce posiadają. Na to Wojewoda Brzeski 1) odpowiedział, że mocno ubolewa nad krzywdą Przyjemskiego, lecz że mu wiadomo, iż Prusacy zabrali majątki Przyjemskiego nie prywatnym sposobem, ale na mocy postanowienia całej Rzplitej Pruskiej, występek zatem nie przeciw Kostce i Konopackiemu, ale jako przeciw całej Rzplitej powinien być poczytany. Następnie Kasztelan Międzyrzecki *Stanisław* Hrabia *Górka* i Referendarz *Stanisław* Sędziwoj *Czarnkowski* skarżyli się na Książąt Pomorskich za szkody wyrządzone Królestwu w Starostwach Wałeckim, Ujścienskim i Drahimskim, będących u tych Książąt w posiadaniu. Na ostatek śród obrad o sejmie walnym, przybyli Posłowie od Małopolan z oznajmieniem, że Senatorowie Małopolscy i Ruscy już wybrali się w drogę do Warszawy, w skutek wezwania Arcybiskupa i z prozbą ażeby Wielkopolanie porzucili Koło i udali się także wnet do Warszawy.

Skarga
na Książ-
ząt Po-
mor-
skich.

Posło-
wie Ma-
polscy.

Miłe było dla wszystkich to poselstwo, zwiastowało bowiem nadzieję przyszłej zgody; gdy jednak niemożna było odrazu rozwiązać już zagajonego zjazdu, odprawiono na drugi dzień posłów, zalecając im aby namówili Małopolan i Rusinów do zjechania się na d. 18 Września wraz z Wielkopolanami do Łęczycy, która niedaleko leży od Koła, czém sprawią dla wszystkich wielką dogodność. Posłem od zjazdu Radziejowskiego do Małopolan wysłany *Wacław Ostrorog*. Uproszony będąc przez nich w Osieku, Ostrorog w długiej mowie wyłożył ich usprawiedliwienia się, które tu powtórzę: «Małopolanie usłuchają rozkazu Arcybiskupa jako Prymasa Królestwa; przybyliby do Łowicza, gdyby Arcybiskup ich o zjeździe zawiadomił, niemając jednak o tém wiadomości, a troszcząc się o losy Rzplitej, zebrałi się do Knyszyna i uchwalwszy niektóre ustawy mimo woli Senatorów Wielkopolskich tamże przytomnych, zdali je wraz ze zdarzeniem swoim o tém co należało zrobić, na sąd Arcybiskupa i Wielkopolan. Małopolanie żądają nowego zjazdu, którenby

Ostro-
rog.

1) Jan Służewski.

wymierzył godną karę na sprawcę tych zamieszek i zatargów, i do lepszego kształtu doprowadził porządek Rzplitej, za wspólną wszystkich zgodą; mają też staranie o granicach Rzplitej i dla tego zatrzymali na zamku Chęcińskim przejęte podejrzone listy Cesar-
skie, których jednak nieotworzyli; oświadczają nieukontentowanie swoje na to, że kilka tylko Senatorskich osób nakazało elekcją Króla w Knyszynie, że też osoby słuchały kilku poselstw i dały im odprawę.» Opuszczamy resztę mowy i przejdziemy do innych przedmiotów. Po obradach nad propozycją Arcybiskupa, stało jednomyślnie na tém: aby uczynić konwokacją całego Senatu, wezwano na tę konwokacją przyszły zjazd Łęczycki i odesłano na ten zjazd, za ogólném przyzwoleniem, sprawy Przyjemskiego i Książąt Pomorskich. Jednoznacznie uznano za dobre ukroćić władzą Senatu intrygi Posłów Cesar-
skich, których liczba codzień rośnie, a którzy sprawują zamieszanie w osłabionej Rzplitej i nieprzestrzegają przepisów prawa narodów; proponowano nawet całkiem ich z królestwa wypędzić. Że zaś podczas bezkrólewia trapiły Polskę tam i ówdzie swawole, mężobójstwa, morderstwa i łupieże, ażeby zapobiedz tym klęskom wszystkie Stany jednogłośnie ustanowiły następne prawo, przezwane *konfederacją*. Naprzód, ktokolwiek z krajowców w jakikolwiek sposób najedzie majątki Rzplitej, ten przez dzierżawcę majątku ma być pozwany do Arcybiskupa albo Biskupa najbliższego; — ten zaś ostatni wyda listem rozkaz gwałtownikowi wynieść się z majątku w ciągu dwóch tygodni i wynagrodzić szkody; nieposłuszny będzie obwołany przez otwarty okólny list do Wojewodów za wroga ojczyzny. Wojewodowie toż samo Kasztelanom obwieszczą, a Kasztelanowie wywiodą z swoich powiatów szlachtę przeciwko zdrajcy ojczyzny i wicherzycielowi pokoju; pod dowództwem Wojewodów, rozbiorą wszystkie jego majątki, ogłoszą go za bezecnego i życia pozbawią. Każden szlachcic ze czcią i odwagą ma brać udział w wyprawie przeciwko takiemu wrogowi ojczyzny. Gdyby Wojewoda, dla ważnej jakiej przeszkody, niemógł się wywiązać z tego swego obowiązku, ciężar ten spada na każdego Kasztelana.

Konfederacja
Kolska
przeciw-
ko gwał-
towni-
kom.

O najazdach prywatnych majątków uchwalono mało co od powyższej różniącą się ustawę, a mianowicie: aby każdy najezdnik napadający na dom lub na gościńcu, każdy gwałciciel niewiast, każdy mężobójca albo morderca, każdy podpalacz pozwany był przez Starostę tego powiatu, w którym popełniona zbrodnia, sądzony przez tegoż Starostę i cztery osoby przez niego przybrane z jakiegokolwiek województwa, i na podobną karę skazany. Zostawiono tylko jedną dylacją tego wyroku, a mianowicie odwołanie się do Sejmu walnego, na którym będą rozstrzygnięte tego rodzaju sprawy. Kto kogo przez oszczerstwo o zbrodnię oskarży i zostanie o fałsz przekonany, ulegnie karze odwetu. Wojewodowie, Kasztelani, Starostowie i Deputaci Starostom przydani do sądów, pod czią i słowem obowiązani są ściśle pełnić swoje obowiązki. Podczas bezkrólewia niezachodzi żadne przedawnienie i ten przeciąg czasu niema w niczém nadwierać praw istniejących. Gdyby się trafiło że został kto Królem obrany przez część tylko państwa a nie przez wszystkich, każdy obywatel pod czią, słowem i sumnieniem obowiązany jest opierać się jemu i jego stronnikom, jako wrogowi ojczyzny. Taki był koniec Kolskiego zjazdu.

Zjazd
Ruski.

17 Października szlachta Województwa Ruskiego, niewzywając nikogo z Senatorów, dość gęsto zjechała się na błoniu między miastem Wisznią i wsią Rodatyczami nad brzegiem rzeki Raka, i zobowiązała się pod przysięgą, że gdy nastanie elekcja, nikt nie zostanie się w domu, (wyjawszy chorych, którzy potem obowiązani będą zaprzysiądz, że rzeczywiście chorowali i tych którzy albo zostaną się po zamkach w załodze, albo dla bronienia granic, albo też służą w wojsku zaciężnym); że w dzień wyznaczony przez Wojewodę Ruskiego stawią się na miejsce gdzie się Sejm przyszedł odbywać będzie, że nikomu nie wyrządzą gwałtu, i że obiorą dobrowolnie Królem, nie tego kto będzie skarbił stronników pieniędzmi, obietnicami, faworem, nie tchórza i namiętnego człowieka, jeno męża natchnionego miłością ojczyzny i dbającego o jej dobro; żaden z rycerstwa nie powinien jednać prywatną drogą dla swojej partji stronników, każdy kto przeciwnie uczyni, za wroga ojczyzny zostanie poczytany.

Następnie Rusini na tym samym zjeździe wysłali posłów do Wielko i Małopolan z pewnymi mandatami, tyczącymi się potrzeb Rzplitej, lecz ponieważ Senatorowie Rusczy byli naówczas w Warszawie, a czas konwokacji się zbliżał, odłożono więc rzecz całą do konwokacji.

Tegoż czasu niemało strachu wielu osobom napędziły listy rozpowszechnione przez Janusza Łatańskiego po Wielkopolsce i głoszące, że syn Cesarza dowiedziawszy się o zamieszaniu w Polsce, z pomocą kilku Senatorów wjechał przez bory i puszcze ze Śląska do ziemi Sieradzkiej, Wieluńskiej i zmierza ku Litwie do Infantki Polskiej Anny, bawiącej naprzód w Łomży, potem w Płocku dla uniknienia zarazy i że mu Polacy towarzyszą. Wkrótce się okazało, że powodem do téj pogłoski był niejaki goniec Cesarski *Sulc*, Niemiec, któren wioził pewną sumę pieniędzy dla posłów.

Pogłoska Łatańskiego o Cesarzu.

Nie zjechali się na termin Senatorowie Małopolscy do Łęczycy, w skutek zatém układów przez posłów prowadzonych, panowie Rady tak Wielko jako i Małopolscy, oraz Rusczy i Mazowieccy zjechali się do *Kask*, wioski koronnej, słynnej z żubrów których strzedz mają obowiązek wieśniacy, o jedną milę od Sochaczewa. Tam darowali sobie i umorzyli wzajemne pretensje i urazy. Stało się to 4 Listopada. Treść uchwał Senatu była następująca: Naprzód wyznaczono konwokację wszystkich Stanów Królestwa na dzień 20 Stycznia następnego roku do Warszawy. Do Litwinów wysłano w poselstwie *Piotra Zborowskiego* Wojewodę Sandomierskiego i *Jana Tomickiego* Kasztelana Gnieźnieńskiego; do Prusaków *Jana Służewskiego* Wojewodę Brzeskiego i *Jana Krotowskiego* Wojewodę Inowrocławskiego, do Inflantczyków *Jerzego Edena* Starostę Zawichostskiego, do Wołynian i Kijowian innych odpowiednich posłów, którzy mieli przelożyć i namówić szlachtę, ażeby się zmiłowała nad ojczyzną i przybyła na wyznaczoną konwokację, dla naradzenia się o najważniejszych rzeczach, szczególniej o strzeżeniu granic Królestwa, o umocnieniu zamków, o wypłaceniu żołdu żoł-

Zjazd w Kaskach.

nierzom Podolskim, Spiskim i Śląskim, oraz dla umówienia się o należytem miejscu, czasie i porządku dokonania elekcji.

Ponę-
towski.

Staro-
żreb-
ski.

Termin na Sejmiki ziemskie poprzedzające konwokacją wyznaczono na dzień 13 Stycznia. Wszyscy Cesarscy wymienieni przez nas umocowani, wyjąwszy Posłów, otrzymali rozkaz przez Jakóba Ponętowskiego Podczaszego Łęczyckiego wynieść się z Polski; zabroniono im wracać znowu w granice Królestwa na mocy zezwolenia Starostów i za Starościńskimi listami. Kazano dzierżawcom pod karą pieniężną złożyć w ręce Podskarbiego koronnego pewne tegoroczne dochody Rzplitej w ciągu czterech tygodni, powierzono pieczę zamku Tykocińskiego i obowiązek przewiezienia do Warszawy pewnych przywilejów do elekcji konieczne potrzebnych Wojewodzie Sandomirskiemu i Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu, dodawszy im w pomoc dwóch Senatorów Litewskich. Annie Infantce Polskiej zostawiono do woli mieszkać w Łęczycy albo Krasnymstawie, strzeżenie jęj powierzono *Wojciechowi Starożrebskiemu* 1) Biskupowi Chełmskiemu, a dla oznajmienia jęj tego postanowienia wysłani *Stanisław Karnkowski* 2) Biskup Kujawski i *Jan Sierakowski* Wojewoda Łęczycki. Do Elektora Brandeburskiego Jana Jerzego i Ksiąząt Pomorskich wyprawiony Jan Latański, któren miał im przypomnieć traktaty zawarte przez nich z Rzplitą, oraz szkody przez nich poczynione i miał ich powstrzymać od nowych krzywd. Obowiązek poprawienia nadużyć w prawie włożono na Wojewodę Łęczyckiego 3) i na Kasztelanów Hieronima Ossolińskiego Sandomierskiego, Jana Tomickiego Gnieźnieńskiego, Mikołaja Firleja Wiślickiego; Jana Herburtu Sanockiego i Szymona Szubskiego Inowłodzkiego; dołączono przytęm warunek, że ktokolwiek ze szlachty zechce na przyszłej konwokacji objawić swe zda-

1) Stanisław ze Starożrebia Sobiejuski Biskup Chełmski, a później Przemyński um. 1581 r.

2) ur. 1525 um. 1603; w 1582 został Arcybiskupem Gnieźnieńskim po Uchańskim, a w 1587 koronował Zygmunta III.

3) Jan Sierakowski um. 1589.

nie, wolno mu to będzie uczynić. Wysłałam do Pruss Wojewodom polecono, w celu załatwienia sprawy Przyjemskiego, od imienia całego Senatu Polskiego przełożyć Prussom, że Senat uważa tę rzecz za krzywdę nie jednej osobie, ale całej Rzplitej wyrządzoną i oświadczyć że jeżeli nieposłuchają, Rzplita wkrótce odwetuje za swoją obrazę.

Sprawa
Przy-
jemskie-
go.

Nieco przed zjazdem w Kaskach przybył do Polski *Jan Montluc* Biskup Walencki Poseł Karola IX Króla Francuzkiego, i przełożył Senatorom treść swojego poselstwa listem datowanym z d. 26 Października z Konina, gdzie mu kazano czekać na Sejm Elekcyjny. Wypiszę tu ten list, ażeby okazać czytelnikom jakim sposobem ów człowiek, niemniej wymówny, jak pełen obłudy i przebiegłości, umiał zjednać koronę dla swego Książęcia u obcego nieznanego narodu.

Przyby-
cie do
Polski
Montlu-
ka.

«Właśnie wyprawiony zostałem przez J. Arcychrześcijańską Mość Króla Francuzkiego wraz z *Mallokiem* Członkiem Parlamentu Grenoblskiego 1) do Was Wielmożni, Przewielebni, Wspaniali i Szlachetni Panowie; gdy oto Mallok porwany chorobą osierocił poselstwo, mnie zaś trwającego w poselstwie z niezmiernym pragnieniem pozdrowienia Was i sprawienia się z mego ważnego urzędu, opóźniły i tylko co prawie wrócić się nie kazały, nie daleka droga, nie przykre gościńce, nie ciężka choroba, nie wiek na pracy stérany, lecz urządzone i na wszech miejscach prawie ustawione zasadzki. Wymknęliśmy się jednak i uszliśmy ich za sprawą Boga Samego Wszchemogącego, któren dał mi się podjąć tego najznaczniejszego poselstwa i najświętszego obowiązku. Już spodziewałem się że Was ujrzę i że czas nadszedł wykonać dane mi rozkazy, czego też najbardziej pragnąłem, lecz gdy Sejm odroczone, sprawy poszły w odwłokę a mnie przeznaczono w pewnym miejscu się zatrzymać; postanowiłem uleść Waszój szanownej władzy i mądrym Waszym wyrokom. Tymczasem, zanim będzie mi dana możność

List
Montluka
Posła
Francuz-
kiego.

1) Pierre Gilbert de Mallo c Conseiller du Roi au parlement de Grenoble

dostąpienia obliczności Waszój i Prześwietnego Waszego Sejmu, upraszam Was, ażebyście się przekonali ile Król Arcychrześcijański sprzyja sławie Waszój i prześwietnemu Królestwu Polskiemu, jak Was ceni, i jak miłuje Waszą Rzplitę. Ofiaruje Wam bowiem na Króla najulubieńszego brata swego Henryka, najmężniejszego i najmędrszego, najlepszego i najumiarkowańszego Księcia, którego mu jest niby potężną prawicą, któremu powierza sprawy pokoju i wojny i któremu całkiem ufa. Król Arcychrześcijański chce, aby brat ten był zakładem wieczystego z wami przymierza i węzłem stałej przyjaźni. Nie zaleca Wam dzieciaka jakiego, którego wiek młodzięńczy należałoby powierzyć opiekunom lub ochmistrzom, lecz dojrzałego w lata i urodnego postawą, a bystrego umysłu i niezrównanej przezorności Księcia, którego różnostronne, niesłychane i boskie cnoty dowodzą, że mu nie brak do panowania potężnie i szczęśliwie żadnych warunków, którymiby już jak najhojniej i najobficiej nie uposażył pan Bóg tego najszczęśliwszego i najlepszego Księcia. Ten oto Książę, Wielmożni, Przewielebni i Przejacni Panowie, wychowany w starodawniej religji katolickiej, tak jest sprawiedliwy i umiarkowany, tak doświadczony i różnostronną nauką wykształcony, że lepiej od wszystkich innych zdoła pogodzić dysydentów i w religji różniące się zdania ludzkie a będzie najlepszym orędownikiem i sprawcą wolności i pokoju. Ten oto Książę wykształcony pod rządem praw, które najbardziej oczyszczone od wszelkiego barbarzyństwa, we Francji, najświetniejszym ognisku ludzkości, słynie z oglądy i wytworności obyczajów i jest przedmiotem powszechnego podziwiania i chwały. Ponieważ zaś są łagodne i dobre Wasze obyczaje, i ponieważ mądre macie prawa, łatwo będzie najrozumniejszemu i najuczciwemu Panu do Waszych ustaw najściślej się zastosować. Książę jest obdarzony takimi wojennymi zdolnościami, jakie tylko w doskonałych Hetmanach znaleźć można, zna wybornie sztukę wojenną, szczególniejszą posiada odwagę i szczęście niepospolite. Ileż on rzeczy dokonał! ile bitew wygrał! ile łupów odniósł! Któż potem wątpić może że nie jemu należy powierzyć najwyższą władzę w Polsce, bo zda się z woli Boga samego

on się zrodził dla obudzenia Waszej sławy, dla natchnienia Was dawném męstwem i dla poprowadzenia wszystkich wojen Waszych. Któż mu czynami w tym wieku dorówna? czyjeż imię słynniejsze na świecie, a jednak, jeżeli chcecie żyć w zupełnym pokoju z sąsiadami, możecie najbezpieczniej cieszyć się tym pokojem pod rządami Księcia, bo czy jego samego, czy prześwietne Królestwo Francuzkie uważać będziecie, nie mają oni żadnych zatargów z sąsiedniami Wam narodami, żadnych sprzeczek i żadnej do nich zawziętości. A choć nie mają nieprzyjaciół, tylu jednak Monarchów są z nimi połączeni najściślejszemi węzłami krwi, przyjaźni i traktatów, że tém łatwiej mu będzie użyć ich sił zbrojnych i pomocy na waszą obronę. Od dawna, zdaje mi się, czuli Polacy skłonność i przyjaźń wielką ku Francuzom; nawzajem wiadomo mi że Francuzi niezmiernie podobali sobie i szanowali Polaków, dla niewiem jakiegoś podobieństwa i pokrewieństwa w obyczajach. Jeżeli w skutek nowego i szczególniejszego dobrodziejstwa, związek ten umocni się i utwierdzi, stanie się że oba prześwietne narody nawzajem pozyskają prawa wieczystego przymierza i najświętszej gościnności i że na przyszłość Francuzi Polaków i nawzajem Polacy Francuzów będą najserdeczniej miłowali. Nieprzyjacielem Polski będą nieprzyjaciółmi Francuzów i Polacy doświadczą gotowości Francuzów w niesieniu im w każdym razie co najprędzej pomocy. Nie traktuję tu Wielmożni, Przewielebni i Szlachetni Panowie, o biednym i zubożałym jakim Księciu, pragnącym uposażyć swoich rodaków honorami, urzędami i bogactwami, które na was z prawa przypadają, ażeby wynagrodzić w ten sposób zasługi szlachty francuzkiej; owszem, jest on zamożny w ogromne prowincje i Księstwa, które zawierają niezmiernie wielką liczbę bogatych beneficjów, najdosłowniejszych urzędów, sowitych jurgieltów, wielkich dostatków, które mu rokrocznie ogromne dochody przynoszą, tak że ów potężny i zasobny Książę nie tylko może wszystkich swoich opatrzyć, lecz nawet gdyby kto z was Francją upodobał, przyjmie go okazale i najhojniej uposaży. A nie jest on prześwietny Książę Andegawęński butny i ufny w siły i środki swoje, aby się targnął na Wasze

swobody, prawa, ustawy, aby burzył ojców waszych instytucje i ojczyste zwyczaje; owszem, niebędzie on miał innego wojska, jeno tych których w ręku swoim zatrzymać zechcecie, będzie strzegł wiary, miłości, stałości, a z niemi razem waszj godności, powagi i swego Królewskiego majestatu (jeżeli go dostąpi z waszj łaski), jako najmocniejszych węzłów i podwalin, a gdyby się zdarzyła potrzeba pomyśleć o zachowaniu tego kwitnącego Królestwa, i obronie jego niezłomnych granic, nie zabraknie mu nigdy na Królach i innych Monarchach pokrewnych i potężnych, którzy mu pomoc podadzą. Oto jest co chciałem Wam przelożyć Wielmożni, Przewielebni i Szlachetni Panowie, nim dana mi będzie zręczność obszerniej rzecz wyłuszczyć i jaśniej wytłumaczyć rozkazy mi dane przez Arcychrześcijańskiego Króla i przyporuczenia prześwietnego Księcia. Są i inne liczne rzeczy niezmiernj wagi, tyżące się całejj tój sprawy, które ani listowi mogę powierzyć, ani w obecnym czasie i miejscu obszerniej wyłożyć. Dodam to tylko, co jest istną prawdą, że gdybyście nawet nieobrali Prześwietnego Księcia na Króla, nie ujrzycie, ani macie się spodziewać z tój przyczyny żadnej szkody, niedogodności, straty albo uszczerbku dla przeznacnego Królestwa Polskiego. Przeciwnie, ponieważ Książę jest jasnym luminarzem świata chrześcijańskiego, ponieważ jest on szczęśliwy, mocny, sprawiedliwy, łaskawy, wspaniałomyślny, hojny i szczodry, a jaśniejący wszelkiemi cnotami, możecie się od niego dla siebie spodziewać wiele okraszy dla Waszj godności i oglądać w Nim podporę Waszj potęgi. Ponieważ zaś Król Arcychrześcijański wręczył mi listy do Najjaśniejszj, najlepszego zmarłego Króla Waszego Siostry, i ustnie dał mi do Niój wiele zleceń, jakiekolwiek miejsce mnie za pobyt wyznaczycie, jeżeli ją odwiedzą, niechciejcie poczytać mi to za wykroczenie, Wielmożni, Przewielebni, Szlachetni i urodzeni Panowie, których jednak wyrokowi najświęciej uczynię zadość. Niech Bóg Wszechmogący przez Jezusa Chrystusa przedwiecznego Pana naszego Duchem swoim Świętym kieruje waszemi trudnemi naradami i uchwałami, i zachowa Was najdłużej dla dobra Rzplitej Chrześcijański.

Na pierwszą wiadomość o przybyciu Montluka, pewne zadziwienie ogarnęło umysły Polaków. Z razu wszyscy wielką wagę przywiązywali do tego nadzwyczajnego francuzkiego poselstwa; następnie, po dowiedzeniu się o celu poselstwa, żądanie posła uważano za mało wiarygodne, tak dla wielkiej odległości obu państw, jako też dla różnicy narodów. Wyznawcy zaś religii Ewangelickiej, wręcz się na tę propozycję oburzali, z powodu okrótnych prześladowań, któremi jak powiadano, w tych czasach Król we Francji dotykał to wyznanie. Ale Montluk nie tylko ujmował każdego prywatnie słowami pełnemi pochlebstwa, lecz nawet układ swój stosował do charakteru każdej osoby, który natychmiast z rozmowy umiał wyczytać i tak zmienił tryb życia, że przez cały wielki post i w inne dni postne podług obrzędu rzymskiego, karmił się sam zakazanemi potrawami, sługom tylko pościć nakazując, a choć był całkiem zdrow, przed wywiadującemi się o przyczynę tego katolikami, tłumaczył się chorobą, przed Ewangelikami zaś powiadał że wolno i nie grzech pożywać wszelką mięsną strawę. Chociaż się mienił Biskupem, nie odwiedzał nigdy Kościołów Katolickich. Gdy nadszedł przypadkiem Katolik, Montluc go zapewniał że Henryk będzie najzarliwszym szermierzem tego obrządku, którego we Francji bronił z wielkim krwi rozlewem; gdy przeciwnie nadarzył się Ewangelik, Montluk powiadał że Henryk nie wtrącał się wcale do wojen domowych i dla tego najbardziej pragnie dostąpić Polskiej Korony, iż wie, że tu panuje wolność religji, której on sam chce być uczestnikiem i poniżyć onych przemożnych i dumnych Księży, co pierwsze miejsca zajmowali we wszystkich Królestwach. Z resztą nikogo prawie niepuścił nie obdarzywszy obietnicami albo nawet nie zobowiązawszy cyrografem, przyrzekając przedstawić każdego Księciu swemu po nagrodę. Taki to był oszust, że w tym zgrzybiałym starcu niedojrzałym nie pewnego, poważnego, stałego, że więcej rzeczy obiecał, niżby ich mógł dostarczyć prawie cały świat chrześcijański, gotówki zaś niewydał ani jednego grosza, owszem będąc tylko w słowa bogatym, wielką summę pieniędzy wyciągnął

Prze-
wrótność
Montlu-
ka.

z Polski pożyczką. 1) Takie były pierwsze kroki i powodzenia Francuzów.

Zjazd
Szrodz-
ki.

23 grudnia zjechali się do Śródzy Wielkopolanie w ten sam sposób jak i do Kask. Tam w obecności następnych Senatorów: Kaspra Zebrzydowskiego Wojewody Kaliskiego, Andrzeja Hrabiego Górki Kasztelana Międzyrzeckiego, Stanisława Wysockiego Kasztelana Łędzkiego, Piotra Potulickiego Kasztelana Przemęckiego i Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego Referendarza to tylko zrobiono, że ze szlachty wybrano czterech Posłów Ziemskich, a mianowicie: Kasztelanów Międzyrzeckiego i Łędzkiego, Rafała Lesz-

1) Szczegółowa i bardzo interesująca relacja z tego poselstwa, napisana przez Sekretarza Montluka Jana Choissin (de Chatellerault) znajduje się w XXVIII tomie dzieła Petitot: *Collection complète des mémoires relatifs à l'histoire de France*. Rzuci ona mocne światło na osoby współczesne i wypadki elekcji Króla Henryka i okazuje najoczywściej że Henryk tron Polski zawdzięczał jedynie olbrzymiej pracy i niepospolitym talentom dyplomatycznym Montluka. Jan de Montluc był niechybnie jedną z najciekawszych figur tego ciekawego wieku. Ród jego był młodszą gałęzią znakomitego Gascońskiego domu Montesquieu. Brat jego rodzony, krwawej pamięci Błażej Montluc, surowy jak asceta, niemięty w przekonaniu, fanatycznie przywiązany do Katolicyzmu, odznaczył się jako jeden z najokrutniejszych prześladowców hugonotów we Francji. Między dwoma braćmi zachodziła rażąca różnica. Jan Montluc był łagodny z natury, głęboki znawca charakterów ludzkich, nadto subtelny i przenikliwy w rozumowaniu, aby mógł hołdować pewnej wyjątkowej idei. Słabość organizacji jego i ułomność (chromać na jedną nogę) każały mu obrać stan duchowny; wcześniej wstąpił do zakonu Ś. Dominika, dał się poznać Małgorzacie Nawarskiej Siostrze Franciszka I. Polecony przez nią Franciszkowi, został użyty do poselstw rozmaitych i rozpoczął swój długi i czynny zawód dyplomatyczny. W 1553 r. zrobiony Biskupem Walencji, mimo infałę swoją Montluc wyraźnie się wyznawał stronnikiem tolerancji religijnej, sekretnie sprzyjał protestantom i hołdując światowym rokoszom, żył otwarcie z pewną panną (Anną Martin) z którą miał syna (Jean de Montluc Sieur de Balagny). Podpadłszy cenzurze Kościelnemu za sprzyjanie kacerstwa, Montluc szukał opieki pod skrzydłem Katarzyny Medicis i był przez nią używany do układów z Ks. Kondenszem. Właśnie natenczas Karol IX postanowił na dobre wyłamać się z pod rządów matki i zaradczym okiem spoglądał na jej ulubieńca Henryka d'Anjou. Gwałtowne sceny zachodziły między braćmi; Katarzyna obawiała się co chwila o życie Henryka i

czynskiego Starostę Radziejewskiego i Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego.

Uchwalono na tym zjeździe, że Senatorowie powinni wyznaczyć niezwłocznie czas i miejsce elekcji, do czego niech i Książę Pruski należy, jeżeli go to obchodzi; że summa pieniędzy, która została w Knyszynie, przez pewnych Senatorów, szczególnież zaś przez Biskupa i Wojewodę Krakowskiego rozszafowana bezprawnie i mimo uchwały reszty Senatorów i szlachty, ma być od nich zyskaną, albo też muszą zdać z niej rachunek; że zostanie ustanowiony należyty porządek elekcji. Nic więcej nie zawierało się w artykułach zjazdu Szrodzkiego. Warto tu przytoczyć rozmowę, którą opowiedział przed tym zjazdem *Wawrzyniec Słupski* Sędzia Bydgoski,

wazeklich starań dokładała aby go usadzić na jakim tronie odległym od Francji. Rozchwiał się był utworzony w 1570 r. chimeryczny plan wyjednania mu od Sultana Selima zależnego od Porty Królestwa Algieru, do którego miano dołączyć Korsykę i Sardynję (*Pierre Matthieu, Histoire de Charles IX*). Wtedy Montluc podał Katarzynie plan nowy, starania się dla Henryka o koronę Polską przez małżeństwo z Infantką Anną, z zaręczeniem następstwa na tron po dogorywającym Zyg. Augustcie, albo przez wolną elekcję narodu Polskiego. Wystąpi na wzwiady Choisnina i syn Montluka Balagny, kręcili się po Polsce czas długi, poznali się i porozumieli z Dębińskimi i Czarukowskim, oglądali zwłoki Króla w Knyszynie, niebawem wrócili do Francji, a wkrótce po ich powrocie wyruszył z Paryża do Polski w uroczystém poselstwie Jan Montluc 17 Sierpnia 1572 r., za 7 dni przed nocą Ś. Bartłomieja, co było dla niego niezmiernie szczęśliwie, bo niemasz wątpliwości że zamordowano by go w téj rzezi jako ukrytego hugonota, a i tak, nim się dostał za granicę Francji, o mało co go niezabili czyhający na protestantów katolicy. U Choisnina trzeba czytać jak zręcznie umiał Montluc w swéj arcytrudnej misji nosić dwulicą maskę pół-katolika i pół-nowowiercy; z jakim rozumem, przenikliwością i trafnością sądu o charakterze Polskiego narodu umiał wpływać i na pojedyncze osoby i na masy, i ile pracy mu niezamordowanój kosztowało zyskać koronę dla Henryka, nie wydając grosza na zaskarżenie stronników, jedynie przez same tylko listy, zręczne mowy i obietnice. Doprowadziwszy elekcją do skutku Montluc wrócił do Francji, lecz nie dostał żadnej nagrody za swoje trudy, bo Karol IX wyraźnie zbliżał się do grobu, a Henrykowi z tego powodu nie bardzo już smakował tron Polski. Zrażony tą niewdzięcznością Montluc wydził się od dworu, powrócił na łono Katolickiego Kościoła i umarł w 1589 roku.

Rozmowa Słupskiego z Biskupem Poznańskim. 1) Naprzód Pasterz prywatnie mu się zwierzał, że umocowani Cesarzcy wielce pracują nad pozyskaniem umysłów, wielce pragną owładnąć koroną, i puszczają się na wszystkie podstępny, oraz że Papież dał pełną władzę Postom Cesarzcy na skojarzenie małżeństwa pomiędzy Infantką Polską i synem Cesarza, a Cyr i jego koledzy chcą doprowadzić to dzieło do skutku w jakikolwiek, chociażby i sekretny sposób; że Książę Pruski przyobiecał na przyszłą elekcją dać partji Cesarzkiej w pomoc 2000 jazdy, że oprócz tego Biskupi, których wielka powaga w Senacie, jeżeli im Kardynał w imieniu Papieża pod obediencją rozkaże, będą popierali Austryjaka, że nakoniec i Litwini przechylają się na stronę Cesarza.

Zjazdy Grochowski, Wiślicki i Wiszniński. W tymże prawie czasie w rozmaitych miejscach Polski odbywały się zjazdy i obradowały o rozmaitych rzeczach, mając wyprawić posłów ziemskich na przyszłą konwokacją. Mazurzy naradzali się 23 listopada u wsi Grochowa, sławnej potem z elekcji Króla. Krakowiacy i Sandomierzanie w Wiślicy 15 grudnia. Rusini w Wiszni; również i inne prawie wszystkie ziemie. Wrócili z Pruss posłowie i opowiedzieli że znaleźli w Toruniu Senatorów i szlachtę, obchodzących zjazd; że otrzymali wszystko, wyjąwszy jedną rzecz, której za nic dokazać niemogli, to jest aby Przyjemskiemu wrócono zabrane wioski i wynagrodzono szkody z tego powodu ucierpiane, albowiem Przyjemski otrzymał od Króla te majątki na prawie egzekucji za nieopłacenie kwarty z dochodów, na tę zaś egzekucją praw Prusacy ani się zgadzają, ani chcą jęj ulegać, a sądzą że najdogodniej im przystąpić do tęg sprawy podczas bezkrólewia, dla odzyskania zajednomyslną zgodą całej Rzeczypospolitej Pruskiej tego, co gwałtem przez Króla na drodze egzekucji zostało im odjęte.

Upor Prusaków. Wyprawa Przyjemskiego na Prussy. Przyjemski opierając się na konfederacją Kolską upraszał naprzód Arcybiskupa, potem Biskupa Kujawskiego, nakoniec Woje-

1) Adam Konarski.

wodów: Poznańskiego, Brzeskiego, Inowrocławskiego, aby dotrzy-
mali względem niego tej konfederacji. Gdy mu odmówili, zebrał
19 stycznia niemalą liczbę domowników do Dybowa, skąd miał
przebyć Wisłę i odzyskać odjęte mu włości. Miał z sobą mnóstwo
szlachty w konie i broń wybornie opatrzoną, kwiat prawie całej
Wielkopolski, a nawet towarzyszyli mu Jan Kościelecki Kasztelan
Biechowski i Świętosław Lipicki Kasztelan Konarski. Lecz gdy z
Warszawy przybyli posłowie Stanisław Gostomski Kasztelan So-
chaczowski i Balcer Lutomirski Starosta Sieradzki i przynieśli mu
obietnicę Senatorów i posłów ziemskich, by go powstrzymać temi
przyrzeczeniami od przedsięwzięcia i dać mu pewną otuchę powe-
towania straty, Przyjemski dał się przekonać radami wielu osób,
szczególniej zaś dał ucha namowom Stanisława Hrabiego Górki,
któremu mu przyprowadził wielki orszak jazdy, piechoty i dział kilka
na pomoc, porzucił wyprawę i wrócił do domu.

Na trzeci dzień potem, a mianowicie 22 stycznia zmarł w Po-
znaniu niespodzianie z karbunkuła *Lukasz* Hrabia *Górka* Woje-
woda Poznański, mąż znakomitego rodu, darami ducha i cnotami
znakomity i świętością życia okazały. Pochowany wkrótce potem
z wielkim przepychem w Szamotułach.

Śmierć
Lukasza
Górki.

Nieco przed zjazdem Toruńskim, Brzeska i Inowrocławska szlachta
odbyły podobnyż w Radziejowie, obraty posłów i dały im następne
instrukcje. Pierwsze, aby posłowie cudzoziemscy co najprędzej z
Królestwa wynieśli się z powodu nieconych przez nich podejrzeń i
niebezpieczeństw, aby ustanowiono pobór z mieszczan i wieśniaków,
aby wojsko przysięgło na Rzplite, aby wszyscy Senatorowie i
szlachta należeli do elekcji i mieli tylko zwyczajny orszak przy so-
bie. Król ma być obrany jedynie za zgodą wszystkich i prawnym
sposobem; jeżeli Infantka Polska otrzyma w spadku dobra których
się spodziewa, będzie ulegała na równi z innymi wszystkim cięża-
rom; należy ustanowić normę przysięgi Królewskiej o niezmi-
nieniu formy Rzeczypospolitej, o nieprześladowaniu wolności wy-
znania, o stosowniejszym opatrzeniu pospolitego ruszenia, o rozda-
wnictwie Królewskiej za zezwoleniem Sejmu.

Zjazd
Radzie-
jowski.

R. 1573 W dzień naznaczony na konwokacją, wielu Senatorów, a jeszcze więcej posłów od szlachty zjechało się do Warszawy. Oczekiwa-
Konwo- kiwano na resztę, szczególnie na Litwinów, którzy jednak mimo
kacja obietnicy posłom daną nie stawili się i tylko wystali do Warsza-
Warsz- wy w swoim imieniu *Ostafieja Wołowicza* 1) Kasztelana Tro-
szaw- ckiego. Gdy tak czas schodził bez żadnego skutku, w końcu za
ska. usilnym naleganiem posłów ziemskich aby przystąpiono do dzieła,
Woło- naprzód uchwalono sposobem już wprzód używanym następną kon-
wicz. federacją, do dotrzymania której i świętego zachowania wszyscy
Konfe- mieli się zobowiązać pod wiarą, poczciwością i sumnieniem. 2)
deracja *Pierwsze*, że obiorą Króla niegdzieindziej, jeno w jednem miej-
o obiorze scu, które konwokacja oznaczy; w obieraniu niebędą mieli naj-
Króla. mniejszego względu na prywatne pobudki i nie przyjmą obranego
wprzód, nim się zwiąże przysięgą, że zachowa prawa i swobody aż
dotąd używane, owszem je powiększy i rozszerzy; że pokój pospo-
lity pomiędzy rozerwanemi i różnemi w wierze ludźmi utrzyma, że
za granicę koronną nigdy nie pociągnie, ani prozbą swą Królewską
ani opłatą 5 grzywien na każdą *włócznieą* 3), ani ruszenia po-
spolitego bez uchwały sejmowej nie uczyni. A zatem jeżeli kto inny
czas i miejsce na elekcją wybierze, jeżeli kto cudzoziemskiego żoł-
nierza przywoła, albo elekcji dokonanej sprzeciwić się będzie, albo
ją zakłóci, wszyscy będą go mieli za wroga ojczyzny. W tenże
sposób poczną z każdym, kto dla religji konfiskacją majątków, śmier-
cią, poczciwością, więzieniem, wygnaniem innych panować zechce

O reli-
gijnym
wyzna-
niu.

1) Potem Kanclerz Litewski (um. 1584 r.) Kalwin; dla tego też odmawiał długi czas pieczęci przywilejowi danemu przez Kr. Stefana Kollegium Jezuickiemu w Wilnie. *Niesiecki*, IV. 580.

2). *Volum. leg. II. 841.*

3) *super hastam. Statut Nieszawski Kazimierza W. z 1454 r. tłumaczy super hastam seu lanceam. Pierwszy raz zastrzeżenie że w razie pospolitego ruszenia za granicę Koronną Król zapłaci 5 grzywien żołdu na każdą włócznieą znajduje się w przywileju Piotrkowskim Władysława Jagiełły z 1388 r. Jus polonicum p. 192.*

i niebędą pomagali zwierzchności i urzędowi żadnemu do takiego progressu, owszem powinni się wszyscy oto zastawiać, choć by też za pretekstem dekretu, albo za postępkim jakim sądowym kto to uczynić chciał. Również wszystkie beneficja Rzymskiego Kościoła rozdawane być powinny tylko wyznawcom onejże religji, tak jako też Greckie, wyznawcom greckiej. Wszystkie sprzeczki i niezgody zachodzące między stanem duchownym a świeckimi w rzeczach politycznych, pozostawione będą do rozstrzygnięcia przyszłemu sejmowi walnemu. Porządek sprawiedliwości podczas tego bezkrólestwa taki zachowany zostanie, jaki sobie każde województwo doma ustanowiło; także i sposób bronienia i umocnienia zamków pogranicznych. Czas bezkrólestwa żadnego prawa nie przedawnia, dług kaźden powinien być wierzycielom wypłacony na pierwsze sądy przypadające po obraniu Króla. Gwałt żaden niepowinien być czyniony. Wykraczający przeciwko temu wszystkiemu karze powyższej ulegnie. Kaźden powinien być gotów na pospolite ruszenie, to ruszenie jednak nie wprzód przyjdzie do skutku, aż chyba na sejmie przyszłym ustanowione zostanie. Niedopłaty dochodów które dotąd niedoszły do rąk Podskarbiego, mają być ściśle obliczone przez niego i sześciu kollegów, trzech z Senatu i trzech ze szlachty na ten cel wybranych, a jeśli się pozostanie jaka wątpliwość, będzie na przyszły Sejm wniesiona. Wszyscy zaś którzy winni są Rzplitej jaką niedopłatę, wypłacą ją w Warszawie 1 Marca Podskarbiemu i jego kollegom, jeżeli zaś nieuiszczą się w tym terminie, ukarani zostaną utratą majątków. Rozpoznanie o Królewskich pieniądzach, rozszafowanych i nawet przywłaszczonych niesłusznie, zostanie powierzone 5 Senatorom i 6 deputatom od szlachty, którzy jednak stanowczego wyroku w tej sprawie nie wydadzą. Pod ich sąd podciągnieni zostaną i owi tajni radcy łoża Królewskiego. Oprócz tego przyporuczono obu Podskarbiom koronnemu i litewskiemu, dwóm Senatorom i trzem ze szlachty, aby wypłacili ze skarbcu Królewskiego na 1 dzień marca w Tykocinie żoład cały należny żołnierzom Podolskim, Spiskim, Ruskim, Ślązkim, Pruskim i innym, po zamkach i miastach konsystującym, aby zaciągnęli 20,000 żołnierzy dla strze-

O skar-
bie.

żenia granic państwa, najbardziej zagrożonych i dla powściągnięcia zachwałych najazdów. Na ten sam użytek przeznaczono podatek, którego wszystkie stany koronne mają ustanowić na sejmikach ziemskich, wyznaczonych na 2 dzień przyszłego marca, na podobieństwo podatku uchwalonego przed czterema laty na Sejmie Lubelskim. W zamku Tykocińskim ma być osadzona załoga z 300 strzelców pod dowództwem Zygmunta Zebrzydowskiego, Broniewskiego i Andrzeja Owadowskiego dworzan Królewskich: do tegoż zamku ścignieni zostaną strzelcy lucznicy 1) z Litwy od Wojewody Smoleńskiego i z ziemi Bielskiej od Trojanowskiego, i oddani pod rozporządzenie rzeczonych trzech dowódców; obowiązek zaś zaopatrywania ich żywnością włożony na Starostów Knyszyńskiego i Tykocińskiego.

Porządek
dek
elekcji.

Porządek przyszłej elekcji w ten sposób ustanowiono, aby każdy, czy to Senator, czy szlachcic, przybył na 5 kwietnia do Warszawy, nieczyniąc nikomu, jadąc albo powracając, krzywdy, w przeciwnym razie wykraczający albo przez tak zwanych *wykonawców kapturowych* (Executores Confoederationum) którzy mają być w każdym województwie obrani, albo przez innych na ten akt na sejm wyznaczonych, natychmiast będzie ukarany. Każdy niech wszelką rzecz nabywa za cenę jaką dać można 2). Nikt nieśmie stawić się na elekcją w zbroi, pancerzu, szyszaku, kirysie, ani też opatrywać się w jakąkolwiek broń zaczepną lub odporną, a wolno używać jedynie zwyczajnej ostrój broni—miecza, którym można tylko kłóć i rąbać. Szczególniej liczba sług niepowinna przeność dla Senatorsa 50, dla Urzędników ziemskich 30, dla szlachty 20 osób. Podobnie co do liczby żołnierzy i strzelców, Marszałek stanu rycerskiego na sejmie niech przestaje na 100, Wojewoda na 10, urzędnik na 6, szlachcic na 4, a wszyscy ci strzelce mają być krajowcy 3) i broni mieć niepowinni. Obywatele nie rozsią-

1) silvestres sagittarii.

2) Quo pretio queat quisque rem quamlibet acquirat, — t. j. nie dowolnie.

3) indigenae.

dą się nieporządnie i hurmem, ale każdy obierze stanowisko przez Marszałka dla Województwa jego wyznaczone i niepowinien na inne miejsce się przenosić. Również Litwini będą Litewskiemu Marszałkowi ulegali. Panowie wiosek okolicznych dozwolą przybywającym rozmieścić się po tych wioskach. Wydział tych stanowisk będzie odpowiedni prerogatywie starszeństwa każdego województwa w Senacie. Podług zwyczaju władza nad całym stanem ma należeć do Marszałków, nie bez zapytania się jednak zdania reszty Senatorów i stanu rycerskiego. Kto w gniewie miecz z pochwy dobdzie rękę utraci. Kto ranę zada albo zabójstwo popełni gardłem odpowie. Od opłacenia cła Marszałkom będą wolni przywozący wszelką żywność albo rzeczy komukolwiek dla życia potrzebne. Za nadejściem terminu elekcji wszyscy się zgromadzą 4 Kwietnia. W sam dzień zagajenia sejmu, to jest 5 kwietnia, aby i Bogu go poświęcić i Jego na sprawcę wezwać w tak ważnym dziele, odprawi się nabożeństwo; nazajutrz także nabożeństwo; w następne dni będą słuchani posłowie zagraniczni. Ponieważ takie będzie niezliczone mnóstwo przytomnych, że nie kaźden zdoła ich usłyszeć, stan szlachecki wysle pewną liczbę osób, które będą słuchały mów Posłów i innym słyszane opowiedzą. Po sprawieniu się z poselstwa, wszyscy posłowie opuszczą sejm i w pewnych wyznaczonych im miejscach w Królestwie będą czekali na skutek sejmu i na odpowiedź. Następnie jeden tydzień poświęcony będzie na poprawienie nadużyć w prawie; potem po odejściu województw na swoje stanowiska, Wojewodowie i Deputowani Posłowie wyłuszcą treść obrad i wszystkie warunki. Jeżeli spodobają się kandydaci, albo jeżeli trzeba będzie dodać innych kandydatów, nazwiska ich spisane zostaną na osobnym dyplomie, pieczęmi obradujących umocowanem i w przytomności całego Senatu i całej Rzplitej przeczytane. Następnie po mowach za i przeciw, po rozważeniu korzyści i niekorzyści, zredukowana zostanie liczba kandydatów do tych tylko, którzy najbardziej zdadzą się zacni i dogodni; nakoniec wszyscy po oświadczeniu podniesieniem dwóch palców u ręki, że są czystą myślą i szczerą miłością ku Rzplitej natchnieni, wybiorą kilku Se-

natorów i szlachty, którzy o najmniejszą skazę nie są podejrzani. Ci ostatni wykonawszy przysięgę, i jedynie o dobru ojczyzny myśląc, zbiorą w jedno wszystkie sądy i zdania o powodach przemawiających za tą lub ową stroną; zebrawszy je i spisawszy okażą reszcie szlachty pozostałej w Województwach. Jeżeli się zdarzy że wszyscy się zgodzą na jedną osobę, zostanie też osoba obwołaną. Jeżeli zaś nie będzie zgody, losowi poruczony zostanie wybór i do Boga zaniezione będą modły, aby kogo rozum ludzki znaleźć nie mógł, tego los, jako niegdyś w Izraelu, Królem i Pasterzem narodu swego objawił. Nakoniec obrany Król nie wprzód oznajmiony zostanie wszystkim, aż naprawi się Rzplita, pomnożone zostaną swobody, podane Królowi warunki i stwierdzone przezeń przysięga.

Mowa
dworzan
do Sena-
tu.
Solikow-
ski.

Na tym samym zjeździe niemała liczba dworzán powierzyła *Janowi Dymitrowi Solikowskiemu* 1) Sekretarzowi Królewskiemu przemówić do Senatu. Mowa ta poważna i dość żałobna, treść miała następującą. «Aczkolwiek niewzwani przez Senat, który zajęty jest obecnie najważniejszymi sprawami Rzplitej, niemogli jednak obejść się dworzanie, jako tegoż państwa obywatele, miłujący ojczyznę i najwierniejsi słudzy Króla nieboszczyka, bez odezwania się do Senatu w rzeczach bardzo wielkiej wagi, szczególnież teraz podczas bezkrólewia, w porze dogodniejszej i łatwiejszej niż kiedy dla rozkrzewiania się fałszów. Jeżeli te fałsze zbywać milczeniem, największego stąd zamieszania należy się spodziewać przy nowym Królu. Dobro z utrzymania porządku ważniejsze jest od elekcji Króla; już nie szeptale otwarte słyhać głosy, że źle się sprawili z urzędu dworzanie, strzegący i usługujący Królowi, że niewiedzą przyczyny i okoliczności śmierci Królewskiej. Z tych pobudek dworzanie ze starodawnych rodów pochodzący, mający herby zacne i ceniący wysoce uczciwe imie, dla którego wiek swój stérali na służbie Królewskiej, chcą

1) Ur. 1529 był Sekretarzem Zyg. Augusta, kapelanem Króla Stefana, od którego otrzymał Opactwo Sieciechowskie i Wąchockie a w końcu w 1582 r. Arcybiskupstwo Lwowskie, um. 1603.

się ojczyźnie z fałszywych pogłosek oczyścić i donoszą Senatowi, że Król umarł od napojów i czarów, których wyraźne ślady są na jego trupie, o czém zdadzą sprawę na liczniejszym zjeździe Wilkocki i Stanisław Czarnotulski, świadkowie i widzowie. Sprawcami tój zbrodni są ci, co najniegodniejszym i niesłychanym w Polsce sposobem łaskę Króla dla siebie skarbili, stręcząc mu niewiasty, w których się rokoszował i któremi chuć swoją nasycił. Ci urzędnicy poniżyli Króla i godność Senatorską i trzęśli Rzplitą, tak że od najbliższych doradców najgorsze wychodziły rady, i Rzplita już miała runąć w otchłań zguby. Po śmierci Łoźniczego czyli Podkomorzego Królewskiego, do którego należało przestrzeganie przystojności, całości i porządku łoża Królewskiego, liczni ci rządce do takiego stopnia poniżenia doprowadzili łoże Królewskie: na samprzód miasto uroczystego i Pomazancowi Pana przystojącego poszanowania, z łoża tego zrobili babiloński zamtuż, ogólny stek zbrodni i nieczystości, gospodę ludzi płochych i zgubionych; rozdmuchali nienawiść między Królem i Małżonką jego Katarzyną 1) i doprowadzili ich do rozvodu; wprowadziwszy go na rozdroże, podług woli wszystkim rozkazywali; niemającemu pieczęci wszystko pisali i podpisywali; na nic obrócili obie Kancelarje, wybierali dochody, zubożyli Królestwo, nie wypłacali jurgieltów i żołdu żadnego dworzanom i żołnierzom; wszelkie zasoby Rzplitej albo zabrali albo roztrwonili; Hetmanowi, Marszałkom, Kanclerzom, Podskarbim, Podkomorzym odjęli powagę i władzę; sprawiedliwość i obronę Rzplitej usunęli na stronę; dobrze zasłużonych ludzi podali w nienawiść Królowi; wykorzenili wszelkie cnoty, a krzewili jad niegodziwości i występków; dochody wszystkie jakby umyślnie rozproszyli; niezliczone długi zaciągnęli na rachunek Króla i Rzplitej, a niemniej wielu ludzi doprowadzili do ostatniej nędzy i prawie do śmierci z głodu. Z tego łoża, jak ze skrzynki Pandory, jad wylał

1) Katarzyna Austryacka, córka Cesarza Maksymiljana II, wdowa po Franciszku Gonzadze Księciu Mantuańskim, trzecia żona Zygmunta.

się na dwór, a stamtąd na całą Rzplite. Jednym słowem oni byli wszystkiego dobrego kazicielami a złego schowaniem. Dla tego Senat powinien się obudzić, boleć nad nieboszczykiem Królem, Królewskim dworem, i całą Rzplitą, na nieśmiertelną sławę pamiętać i wszystkie zbrodnie przykładowie ukarać. Nie dość na gołej wiadomości o tych występkach, najdogodniejszy czas teraz dla kary, i ta zdaje się być konieczną. Albowiem jeżeli Senat nie zechce wiedzieć o tém, da to pochop do myślenia, że sam naśladuje przenieśców, że proteguje stręczycieli i nierządnicę, ich panowaniu dopomaga, ich śladem postępuje. Zaiście lepsza śmierć piękna, niż tak podłe panowanie, a życie podobne będzie oplakane. Jeżeli Senat puści to bezkarnie, wywoła przeciwko sobie wielką nienawiść w stanie rycerskim. Przeciwnie, jeżeli zgodnie i raźnie działać będzie, zniweczy bezrząd, oczyści się od wszelkiego podejrzenia, zjedna miłość narodu, przywróci powagę, zwiększy potęgę i zstawi potomności tę sławę, że z największego niebezpieczeństwa wybaWił i z najgorszego wstydu oczyścił Rzplite. Dworzanie sądzą, że warto także obejrzeć sprzęty i skarby królewskie, oraz wielką sumę portugalskich i innych złotych pieniędzy, którą miał sobie powierzoną Maciej Żaliński, że konieczność też wymaga rozpatrzyć listy, które podpisane były ręką już prawie konającego Króla; należy też wybadać nabytki z tylu darów i ze sprzedaży wszystkich urzędów zebrane. Zdają się godnemi uwagi dworzanom skrzynie naładowane, z których jedną widzieli wynoszoną po nocy strażnicy Stefana Bielawskiego Starosty Knyszyńskiego, druga oddana była Mikołajowi Konarskiemu Prusakowi, dowódcy straży 1), a potem nazad wzięta; trzecia zaś po śmierci Króla wywieziona na wozie, na którym wożono wprzódy mięso dla dworu. Podczas gdy Infantka Polska zmuszona morowem powietrzem kilkakrotnie zmieniać miejsce pobytu, narażona jest na niebezpieczeństwo życia, i ledwo ma czém się wyżywić z powodu niedostatku, najbezwstydniejsze

1) *Satellitum Praefecto.*

nierządnicę opływają w zagrabione bogactwa. Należy o wszystkim wy badać świadomego o tém Jakóba piwniczego Królewskiego i zmusić go do zdania sprawy. Wypada Senatowi z całej mocy wziąć wyżej rzeczzone skargi na uwagę, mieć o nich pieczę i ustanowić w jaki sposób wiek, trudy, wydatki, starania dworzan położone na służbie Króla i Rzplitej powinny zostać wynagrodzone.»

Podług uchwały Warszawskiej 2 Marca obchodzone sejmik w Szrodzie, któren trwał dni trzy, i na którym następnej cenzurze uległa ostatnia ustawa Warszawska. Naprzód konfederacja, że nie przez wszystkich na konwokacji stwierdzona, odesłana została do sejmu walnego, na którym otrzymać ma zezwolenie brakujących głosów. Należne podatki z dochodów Rzplitej powinny być przedstawione do Warszawy na 28 Marca pod karą pieniężną. Uchwalono, że pospolite ruszenie ściąga się zarówno do całej szlachty i zatwierdzono ustanowione wprzód podatki. Nakazano Starostom pogranicznym, aby mieli pilną baczość, a nie dozwalali wywozić z Królestwa zapasów żywności, aby Starości Wielkopolskiemu donosili o grożących z za granic państwa niebezpieczeństwach, ten o nich Wojewodom oznajmi, a Wojewodowie wyprawią przeciwko nieprzyjacielowi, kaźden swoich obywateli. Na poborców podatków w Poznańskim obrani Potworowski i Sobocki, a w Kaliskim Głogiński, z obowiązkiem zdania rachunku z wydatków na przysłym zjeździe Szrodzkim, i obracania pieniędzy nie na co innego, jedno na żołd żołnierzom. Żołnierzy zaciągnięto 600. Rotmistrzami ich zrobieni Stanisław Kościelecki Starosta Nakielski, Krzysztof Zborowski, Stanisław Grodziński i Stanisław Przyjemski, a Hetmanem Wojciech Sędziwoj Czarnkowski Starosta Wielkopolski. Równa kaźdemu liczba wyznaczona; szlachcie assygnowano na pierwsze cztery miesiące 20, a na drugie 19 złotych. Żołd ten jednak miał być zwiększony w razie gdyby odprawiali służbę wojenną nie w ziemiach Wielkopolskich, lecz w odleglejszych prowincjach. Co do pospolitego ruszenia uchwalono jedno, że wtedy tylko powinno zostać przedsięwzięte, gdy Wielkopolsce zagrozi skądkolwiek niebezpieczeństwo, któremu trzeba będzie zapobiedz. Zresztą uradzono,

Zjazd
Szrodz-
ki.

aby przez miłość dla ojczyzny cała szlachta wzięła udział w przyszłej elekcji; pozwolono broń mieć każdemu kto zechce, byle jej niedobycwał w samym miejscu elekcji. Forma utrzymywania porządku i spokojności przy elekcji, po należytem stwierdzeniu, zostanie zalecona Marszałkowi, do którego to z urzędu należy. Inkwizycja o urzędnikach i posłach ziemskich i wszystkich innych winnych niedbałości w urzędowaniu, również i tych co zagrabili pieniądze Królewskie albo byli sprawcami śmierci Królewskiej, przedstawiona będzie na sąd i cenzurę całej Rzpłitej. Inne uchwały konwokacji potwierdzone na tym zjeździe, z warunkiem, jeżeli wszystkie Stany Królestwa na nie się zgodzą.

Cyr
umoco-
wany Ce-
sarski.

Nieco przed tym zjazdem ziemskim *Jan Kostka* Kasztelan Gdański rozkazał schwytać w Prusiech i osadził w Malborgu pod strażą umocowanego Cesarskiego Cyra, który kilkakrotnie upominany przez Senatorów aby się z Królestwa wyniósł, nie słuchał upomnień, waleśał się po całej Polsce, po wszystkich jej ziemiach jako szpieg, kując przewrotne zamiary, i w tymże celu zajęchał być do Pruss. Zjazd Szrodzki postanowił trzymać Cyra pod ściślejszą strażą aż do sejmu i na elekcją go stawić, a Cesarza ulagodzić za wiadomiwszy go listem o przyczynie tego zahamowania, ażeby nie posadził Polaków o wyrządzenie sobie zniewagi. Na tymże zjeździe list *Jana Chodkiewicza* 1) Starosty Żmudzkiego oznajmił, że wojsko Moskiewskie ciągnie z niezliczonymi siłami i zdobyło w Inflantach na Królu Szwedzkim obronny zamek Biały kamień (Weissenstein) po pięciudniowem oblężeniu i drugi zamek Karkus.

List
Chod-
kiewi-
cza.

Posło-
wie Fran-
cuzcy za-
trzymali.

W tymże czasie ponieważ *Gilles de Noailles* 2) i *Gui de Lanssac* 3) Posłowie Króla Francuzkiego i Księcia Andegawen-

1) Gubernator Inflancki (ojciec Karola).

2) Abbé de l'Isle.

3) Gui de St Gelais sieur de Lanssac, grał potem znaczną rolę w wojnach Ligi w rządzie przeciwników Henryka III.

skiego do Poznania bez wiedzy urzędu przybyli i swobodnie po mieście się przechadzali. Podstarości dowiedziawszy się o tém zabronił im wyjeżdżać z miasta, aż nadejdzie czas zjazdu Śródziemskiego. Oprócz tego za zgodą ogólną Kasztelan Kaliski i Jan Zborowski Starosta Odolanowski wysłani dla strzeżenia ich postępowania i wybadania azali są prawdziwymi posłami. Zastrzeżono zatem że żaden poseł monarchów cudzoziemskich nie ma być puszczany do Polski przez Starostów zamkowych pogranicznych, a gdyby który zuchwale się wdzierał, będzie zatrzymany i odesłany do Arcybiskupa, który wyznaczy mu miejsce pobytu. Ponieważ zaś Poseł Francuzki Biskup Walencki w Koninie niemalże doznał przykrości, obecni na zjeździe Śródziemskim; ubolewając nad tém, nakazali aby sprawcy téj swawoli byli przed sąd pozwani i przed Sejmem z winy swéj odpowiadali. Byli to szlachta Wardęscy, którzy upiwszy się jechali do Konina, a spotkawszy się z Montukiem, napród go wyłajali, a potem uczynili na niego napad, co widząc Montuk zmuszony był uciekać pieszo do miasta przez długi most na Warcie rzecę koło miasta płynącej, i niemniej był strachem przejęty, jak i prędką ucieczką znuzony 1).

Wyrok z Montukiem.

Następnie rostrzygnięto sprawę Przyjemskiego i podobną Wojciecha Piersnickiego, któremu bracia Czemowie 2) Fabjan Pomorski i Achacy Malborgski Wojewodowie zabrali zamek Kiszpork, na teje zasady, na jakiej Kostka i Konopacki zabrali Łopatki u Przyjemskiego; postanowiono, że gdy zaborcy ci nieusłu-

Wyrok Prusaków.

1) Chojsnin str. 110. W kilka dni potem Wardęscy przepaszali Biskupa, który im przebaczył, bo mu chodziło o poryskanie serc szlachty, lecz Latański opowiedział przygodę na sejmiku. Senatorowie Wielkopolscy biorąc do serca ten wypadek, oświadczyli Montukowi że niema on prawa przebaczyć injuriam publicam, nakazali zahamować złoczyńców, i dali im rok zawity na sejmie walnym elekcyjnym. Nie wskórawszy prośbami, Montuk innym sposobem uratował pozwanych od kary śmierci, dając świadectwo że stawieni przed sądem nie są ci sami którzy go w Koninie opadli. Puszczono Wardęskich ku powszechnemu zadowoleniu, a oni wszędy odtąd jęli wystawiać ludzkość i kortexję Biskupa.

2) Zehmen.

chają wyżej wspomnianego wyroku Warszawskiego i konfederacji, a będą trwać w uporze, zostaną nieprzyjaciółmi Rzplitej obwołani; przytém nakazano Staroście Nakielskiemu w teje prowincji, aby zajął Mrocze, miasto Kostki w Nakielskiem czy Krainskiem leżące starostwie, i tak długo w imieniu Rzplitej je zatrzymał, aż póki Prusacy niewrócą wydartych Piersnickiemu i Przyjemskiemu włości. Toż samo uczynić polecono wszystkim Starostom Polskim, w jurysdykcji których znajdują się majątki rzeczonych Prusaków. Wreszcie uradzono, że po dokonaniu elekcji, jeżeli Przyjemskiemu i Piersnickiemu nie stanie się zadość, cała szlachta Wielkopolska zaciągnawszy najemnego żołnierza, wyprawi się do Pruss i zajazd uczyni na majątkach zaborców.

Skarga
Czarn-
kowskie-
go na Go-
stom-
skiego.

Potém *Stanisław Sędziwoj Czarnkowski* skarżył się że *Anzelm Gostomski* Wojewoda Rawski kusił się mu wydrzeć Starostwo Płockie przez Króla Zygmunta Augusta za zasługi prawnie puszczone w dzierżawę. Czego gdy ani siłą, ani żadnym słusznym sposobem niemógł dokazać, wielka liczba Senatorów i szlachty ziemi Płockiej przychylając się na jego stronę, w Raciążu 12 grudnia uchwalili takie prawo na zasadzie konfederacji rzeczonych ziemi: że jeżeli Czarnkowski nie ustąpi ze Starostwa Płockiego, ogłoszony zostanie nieprzyjacielem ojczyzny, i przemocą wypędzony z tego starostwa. Czarnkowski powiadał, że wielu obywateli mianowicie Mazurów, ludzi poważnych, zaniósło protestacją przeciwko tój ustawie Raciążskiej; przedstawiając więc swoją ciężką krzywdę i wzywając pomocy wszystkich aby go nieopuścili w tak gwałtownej potrzebie, wyrobił, że przyobiecali mu pomoc swoją na przyszłym sejmie dla załatwienia tój sprawy; wysłali z pośród siebie w poselstwie do Płoczan Krzysztofa Iwińskiego i Mikołaja Mielńskiego Burgrabie Gnieźnieńskiego, ażeby w imieniu Wielkopolan odwiedli ich od zamiaru i namówili, aby Wojewoda wniósł tę sprawę na sejm.

Krzywdą
Oporow-
skich.

Poruszyła również wszystkich okrótna krzywda sierot Oporowskich, którym Marcin Falencki wydarł oszustwem dobra w Starostwie Kruszwickiem od lat prawie dwiestu należące do familji

Oporowskich i zatrzymał sumę pieniędzy oddawna do nich należąca. Przytomni na zjeździe przyrzekli wszelką pomoc, staranie i udział w popieraniu sprawy Oporowskich na przyszłym Sejmie i oburzyli się wszyscy na sprawcę zbrodni.

Podczas zjazdu Szrodzkiego 10 marca w wiosce Niesuchowie umarła Giertruda Danaborgska, małżonka niegdyś Janusza Kościeleckiego Wojewody Sieradzkiego i Starosty Wielkopolskiego.

Śmierc
Dana-
borg-
skiej.

W tychże dniach odbył się w Szamotułach przy okazłym zjeździe Senatorów i szlachty pogrzeb Łukasza Hrabiego Górki Wojewody Poznańskiego. Ciało jego wywiezione zostało z Poznania, bo Biskup Poznański z powodu różności w wyznaniu religijnym, zabronił go pogrzebać w Katedrze Poznańskiej w grobowcu familijnym.

Pogrzeb
Górki.

Może mi kto zarzuci niedbałość, że nie wypisałem wszystkich a wszystkich postanowień zapadłych na sejmikach po wszystkich województwach odbytych. Uczyniłbym to chętnie, gdyby mnie nie wstrzymywała wielka trudność odszukania, i niewdzięczna praca powtarzania często jednych i tychże samych przepisów. Nastąpił Sejm elekcyjny, a że, co się jego tyczy, potrzeba najszczegółowiej opisać stan rzeczy, zamiary, usiłowania, porządek i wynikłości, przystępujemy do ich skreślenia.

Z nastaniem dnia Sejmu, wielu Senatorów i mnóstwo szlachty zjechawszy się do Warszawy napełnili całkiem miasto i przedmieścia, a co dzień wzrastał ich napływ, tak że rozsiedli się pod namiotami na polach okolicznych, a gdy i tego było niedość, przebyli Wisłę po moście, jako tako związanym staraniem Zygmunta Wolskiego Kasztelana Czerskiego i Starosty Warszawskiego i zajęli błon, rozbijając na niej po większej części namioty. Most ten z dziwną sztuką i niezmierną pracą wystawiony, był arcydziełem Króla Augusta. Budowany przez jakiegoś Niemca, opierał się na 15 podstawach czyli ostojach, wytrzymałych pęd wody, z których każda kosztowała 3,000 złotych. Budowa cała niemniej wytworna, jak i mocna, składała się z belek dębowych i sosnowych, spojonych masą żelazstwa. Drzewo na most sprowadzano z wielkim

Sejm
w War-
szawie.

Most na
Wisłę.

dla Króla kosztem aż z Litwy, z Grodzieńskich lasów. Robotę mostu tego od brzegu miejskiego rozpoczęta, przerwała śmierć Królewska i została na potem do skończenia Infantce Annie. Teraz dla braku czasu dokończono go tylko jako tako. Gdy i pół przybyszom zabrakło, osiedli po wioskach otaczających Warszawę na trzy mile w okół. Jeszcze bardziej zwiększył się natłok przybyciem Posłów cudzoziemskich, mających liczne poczty ludzi przy sobie, a pomijam już to, że później przyjechało nie mało Litwinów.

Dzień 5 Kwietnia, jako uradzono na konwokacji, zszedł przystojnie na nabożeństwie podług religijnego wyznania każdego z przytomnych. Każdy wzywał Pana Boga aby kierował umysłami i natchnął je zbawienną radą.

Miejsce
zgromadzenia.

Nazajutrz Senatorowie i szlachta zeszli się do namiotu Królewskiego za Wisłą na zachód pod wsią Kamieniem, ogromnego i pięknie ułożonego budynku. Był ten namiot okrągły, jak gmach jaki wysoki i mogący ogrom ludzi w sobie pomieścić. Z czterech stron po bokach przytykały doń cztery pomniejsze narożne namioty. Całą tę budowę opasywał z czterech stron parkan naksztalt muru rozciągniony i łączący się z czterema wystającymi namiotami. Niedaleko od tego punktu rozpięte zostały w różnych miejscach namioty dla wszystkich województw, dokąd schodziła się codziennie szlachta na narady, tak że mnóstwo tych i innych zamieszkaných namiotów, przedstawiało widok szeroko rozstawionego obozu. W ten dzień szczęśliwie Sejm zagajono. Szlachta obrała z pomiędzy siebie po dziesięciu deputatów od każdego województwa dla słuchania i zdania potem jéj sprawy z mów poselskich; wszystkie Województwa liczyły mnóstwo ludzi, tylko Poznańskie i Kaliskie zdobyć się ledwo mogły na dziesięć osób, tak że wszyscy z tych dwóch Województw pełnili obowiązek assystujących obradom, a nie było nikogo komu by wypadało słuchać z obrad relacji.

Obrani przez szlachtę deputaci od Województw.

Poselstwo Pruskie.

7 Kwietnia *Achacy Dunius* 1) Posel Księcia Pruskiego, w to-

1) Zapewne Achatius I Burggraf zu Dohna ur. 1533 r. um. 1619 r.

warzystwie kolegów swoich, przed prześwietnym zgromadzeniem żądał w długiej mowie od Stanów Królestwa, aby wolno było Księżu samemu, który i do tegoż państwa należy i jest Radą Królewskim, a z tego powodu nawet już się wybrał w drogę do Warszawy, należeć do elekcji i uczestniczyć w obraniu Króla w kole senatorskiem albo chociażby nawet razem ze stanem rycerskim. Poseł protestował, że jeżeli Książę tego nie otrzyma, pomyśli o takim Królu, którego sam sobie niezależnie wybierze.

Nieco przedtém Poseł Francuzki miał kłótnię z Hiszpańskim o pierwszeństwo co do miejsca i zdania sprawy z poselstwa. Senat pozwolił Francuzkiemu Posłowi naprzód mieć mowę, czy że uważał spór ten za podpadający swemu sądowi, czy że Poseł Francuzki piérwszy do Polski przybył.

Spór
Posłów
Fran-
cuzkiego
z Hisz-
pańskim.

Kasztelan Gdański nie omieszkał stawić przed Senatem zatrzymanego w Malborgu na mocy Śródzkiego wyroku Cyra, u którego znaleziono list Starosty Żmudzkiego do Cesarza. Ten list publicznie otworzono i czytano, ale nie znaleziono najmniejszego do podejrzenia powodu. Nadszedł potém Starosta i mocno się przed Senatem zalił o zgwałcenie listu i fałszywe, a nieudowodnione jego posądzenie. Cyra wrócono Posłom Cesarskim.

Uwol-
nienie
Cyra.

8 Kwietnia Kardynał Kommendoni tak przemówił do Senatu poważnie i uczenie: 1)

Mowa
Kardy-
nała
Kom-
mendo-
ni.

«Najgoręcej i najmocniej prosi Boga Ojciec Święty, aby w waszych rokowaniach o obraniu Króla, Wasze umysły i zdania natchnione były Duchem Świętym, a sprowadziły dobro dla Was a zachowanie i godność dla Królestwa. Taka jest treść mego poselstwa i danych mi rozkazów. Albowiem jako Jego Świętość i w modlitwach swoich i narodu swego, zanoszonych w Rzymie po wszystkich Kościołach, nieprzestaje błagać Boga, aby dał Wam Króla jakiego wymagają sprawy i Wasze, i całego chrześcijaństwa,

1) Oratio ad Polones. Druk. w 1573 r. w Paryżu in 4-toi przetłómaczona potém na francuzki język przez Belleforest.

tak też i was upomina, abyście w tej najważniejszej sprawie głęboko się namyślili jak wielkiej ta rzecz wagi i abyście stosownie a mądrze poczynali, bo od jednego postanowienia Waszego zależy albo największe dobro, albo zaguba. Co pojmując Ojciec Ś. jak o tym słyszeliście z tylko co przeczytanego listu, troskliwy jak przystoi na Ojca Rzplitej Chrześcijańskiej o Wasze zbawienie, oczekuje na skutek Waszych sejmowań i obrad. Chciałbym, aby z tej świątyni, z której do Boga za Was zasyła modły, mógł on zobaczyć jak spokojnie odbyliście to bezkrólewie, jedną miłością ojczyzny, jednem uszanowaniem prawa społem powiązani; a z cnot Waszych powziął by otuchę o dobrych skutkach waszych usiłowań. Jest bowiem rzecz dziwnie przykładowa, że w wolnym Królestwie, które tak długo Króla nie miało, i w zawieszeniu wszystkich prawie ustaw z powodu śmierci Królewskiej, wszyscy jednak podług prawa żyli, bo każdy wolę swoją i miłość ojczyzny miał za prawo; że w tyłu szlachty i wojowników tłumie nie powstały żadne zamieszki, gwałty, bunty, niesłychać było nawet szczęku broni. Ten spokój, którego i dla was będzie zbawienny i piękny przykład poda potomności, ściągnie podziwienie wszystkich narodów, czego i wam winszuję i sam się radować mam prawo, boście mnie świetne dali świadectwo na poparcie tego, com na Waszą i Rzplitej pochwałę zwykły był mówić. Jeżeli pozbawieni Króla tak święcie chowaliście pokój i ojczyznę, już wiem że równą skromność zachowacie w wyrzeczeniu zdań i podaniu głosów, że będziecie przestrzegali jedności i niepoddacie się niczemu, jedno co ze starego zwyczaju i ustanowien przodków poszło, na których Polska stoi, przez które zakwitła. Również przewiduję nie tylko nadzieję ale i radość obranego najzgodniej najlepszego Króla.

Często zastanawiając się nad formą Waszój Rzplitej, zwykłem podziwiać mądrość przodków Waszych, którzy tak umiarkowali władzę i wolność, którzy wymyślili tak pewny środek zastrzeżenia praw i utrzymania władzy pomiędzy najwyższem jednowładztwem i wyuzdaną samowolnością tłumu. Zrozumeli oni, że owe niezliczone mnóstwo szlachty po ogromnym państwie

rozsypanej, jednakich praw używającej i w równości między sobą żyjącej, tak że zdaje się być jedną wielką gminą 1), choć na mnogie i rozliczne dzieli się prowincje, nie inaczej może być rządzone jedno Królewską władzą; że zaś to ile dogodnie tyle jest niebezpieczne dla wolności powszechniej, przodkowie wasi pojęli iż i Rzplita potrzebuje Króla, i należy się też zabezpieczyć aby Król nieścieśniał wolności publicznej. Ponieważ w Rzplitej nikt nie przodkuje we władzy przed Królem i nie może ustanawiać urzędników, przybrali stan duchowny i kazali mu być źrenicą wolności; ustanowionym w narodzie Biskupom, którzy są niby zwiastunami i tłumaczami Boga, dodali do ich godności przez się już wielkiej ludzkie ozdoby i największe zaszczyty w Rzplitej, któremi umocnieni mogliby i dla Króla uszanowanie jednać, i godność rodzicielską niby przy nim sprawować, i być stróżami i sędzmi publicznej wolności.....

Bóg nie tylko Was ludzkiemi siłami i bogactwami zaopatrzył, lecz jeszcze Was utwierdził w największym dobrze, w wierze Katolickiej, w której bodajbyście byli zgodni, i bodajby do Polski nigdy nie przenikła owa nowizna i rozmaitość przekonań, na które się szczepi Rzplita Chrześcijańska. Bodajby do narodu który spokojnie i zgodnie żyje pod swemi prawami i może być obroną chrześcijaństwa, nie była wniesiona ta choroba, na którą że choruje Wasza Rzplita, sami czujecie, gdyście chcieli ję zaradzić na przyszłym Warszawskim zjeździe. W tej chęci leczenia Waszych dolegliwości, dwie szczególniej rzeczy upatruję z którymi się zgodzić nie mogę, na które nie przystanę z nikim, kto szczerze i serdecznie pragnie tegoż wyzdrowienia i o których sam z sobą długo rozmyślałem, pobudzany szczerą ku Wam życzliwością. *Na-przód* jeżeli niezgoda w Rzplitej bierze początek w różności zdań religijnych, jak mogli sądzić ci co podobną ustawę uchwalili, że lekarstwem skutecznym będzie potwierdzenie wszystkich istniejących sekt i dopuszczenie jeszcze innych. Powtarzam że podajecie jad zamiast lekarstwa. Sami powiadacie, i z rzeczy się okazuje, że

1) civitas.

Rzplita w ciężką chorobę popadła, a choć ją zniszczyć raptem nie jest w ludzkiej sile, równie też nie należy rozpaczać o jej wyleczeniu; dozwalać zaś choremu jadła i wszystkiego do woli, jakby już straconemu i niemogącemu znieść choroby i lekarstwa, jest to to samo co śmierć jego przyspieszać. Trzymajcie się tej zasady: chorego karmić strawą zdrową i umiarkowaną i powstrzymywać go od rzeczy, których nowość drażni jego smak zepsuty. Często widzimy, że jeśli niewstrzemięźliwość nie wzmoże choroby, sama natura zachowawczyni podniesie chorego, ożywi go i moc choroby przełamie, szczególnie jeżeli będzie miała do czynienia z mocnym i dobrze zbudowanym ciałem. Że takim ciałem jest Rzplita, za to mi ręczy natury i umysłów Waszych moc i zacność. Zaiste poszanowanie dla ustaw tkwi w ustach Waszych; nie lękacie się srogości prawa, ale poważacie ich majestat. Ta cześć, którą bez pobudek strachu dobrowolnie świadczycie prawu, do dziś dnia ratowała Waszą Rzplitę, albowiem jako ojciec powagą nie karą hamuje synów swoich swawolę, tak i Was wstrzymywała i broniła dotychczas nie tak siłą, jak majestat ustaw, który zapobiegł dotąd rozruchom w Rzplitej. To właśnie karmi żywotną i przyrodzoną moc tej Rzplitej, i sprawuje nadzieję, że jeżeli błagać będziecie o zachowanie od gniewu Niebieskie Potęgi, co czynić trzeba usilnie, Bóg okaże swoje zmiłowanie, — miłosierdzie bowiem Boskie nad wszelkie sprawy Jego. Wspólny nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego widząc, że łaską Bożą państwo to jest osłonięte, Waszą cnotą i skromnością, niby murem, od wewnętrznych rozruchów i od tych buntu pożarów, które wiele krajów Rzplitej Chrześcijańskiej spustoszyły, pracuje i czyni zabiegi, ażeby po obaleniu poszanowania dla ustaw i rozbicia tego muru cnoty i skromności, dany był wstęp wszelkim sektom kacerskim, ażeby rozwiązany został naród od czci dla prawa i wstydu, które do dziś dnia najbardziej wstrzymywały impet grożącej zaguby; aby rozwolniona została karność starego obyczaju, na którym powstało i umocniło się to państwo, i abyscie sami sobie zgotowali tę zasadzkę, przez którą Samson niegdyś sprowadził klęskę na Filisty-

nów, który powiązawszy lisów za ogony poprzyczepiał do ogonów pochodnie i zapaliwszy je puścił wolno, aż rozbiegłszy się tu i ówdzie sprawiły pożogę w ziemi Filistyńskiej. Czémże jest inném łagodzenie i pobłażanie różnym sektom pod pozorem obywatelskiej zgody, jeżeli nie wiazaniem lisów za ogony, ażeby z odwróconemi głowami tém gorzej i żarliwiej z sobą się gryzły? — Zwiększać samowolność i zuchwałość wszystkich kacerzów, nie jest że to samo, co przywiązywać pochodnie do ogonów rozbiegłej staj lisów na zapalenie Rzplitej? Jak mają i ludzie i całe państwa prowadzić wojnę i czynić pokój, na to trzeba czerpać naukę z samego pisma Świętego. Powiedziano w *Deuteronomium* że «jeżeli rozpoznanie twoje nie pewne i trudne między prawdą i krzywdą, między prawdą i nie prawdą, wstań i wstąp na miejsce które obrał Pan.» Tegoż samego nas nauczył Duch Ś. w nowym Testamencie, gdy powstały różnice i spór niemały w Antiochji, nakazując aby Paweł i Barnabasz szli do Jeruzalem ze strony tego sporu 1). Jeżeli będziemy isć za tym przepisem Boga, jeżeli do Niego stosować będziemy nasze przekonania, w niewolę biorąc rozum, w posłuszeństwo Chrystusowi, nigdy nie będziemy błędzili w niepewności po rozdrożach, lecz zamieszkamy w przybytku jednego obyczaju, bacząc o strzeżenie jedności ducha, o rozmędrzenie przezeń, o dotrzymanie wiary, o nie skrzywienie się wymysłami naszymi, o nieprzekroczenie dawnych granic, o nieprzerabianie Ewangelji na inną, której niemasz, o niechromanie na dwie strony, o nieprzywdzianie szaty z dwójga sposzytėj, pod której obrazem chciał Bóg narodowi wytkómaczyć, że należy go czcić jedną i prostą religijną wiarą. Jakkolwiek będzie, czy to zostaną puszczone wodze samowolności wszystkich kacerstw, czy pod imieniem jednego z nich wszystkie inne będą się kryły, przez to zostaje Syn Boży zdeptany i zesromocona krew Testamentu, przez to stają się zamieszania; albowiem, albo wszystkie kacerstwa zarówno dopuścić, albo jedno drugie be-

1) Dzieje Apostolskie XV. 2.

dzie cisnąć i wyganiać. Tak bowiem Izajasz powiada do tych którzy mówili: «postanowiliśmy przymierze» i co następne. «Zważyło się, rzekł, łożo, tak iż drugi upadnie: a nakrycie wąskie obu nakryć nie może.» 1) Któż bowiem mający choć trochę religii zechce długo pod swojego obrządku nakryciem chować inne kacerstwa, które za niegodziwe i zaraźliwe poczytuje? Któż będzie również tak niedbały o swoje chrześcijańskie wyznanie, aby się wyparł swojej sekty i wyznawał wiarę od innej zależną i podwładną. Chrześcijańskim obowiązkiem jest, wiarę swoją nabożnie strzedz i niezmyślenie a otwarcie wyznawać, a jeżeli stępią się bodźce sumnienia, niech dadzą pokój ludzieduszom swoim i rzekną: «Już niema Proroka i niech nas niezna więcęj.» Czegoż wyglądać macie, jedno że w brew przepisowi Boga w Deuteronomium 2), zasiewający pole wasze rozmaitem siemieniem wrzęgli do jednego jarzma wołu i osła, to jest rozmaite wyznania, wyrzecie sobie bezbożność i rzeknie głupi: «Niema Boga, a są dni nasze, dni bluźnierstwa, na które obróci się gniew Boga.» «Leczyły, powiada Jeremiasz, skazę córki ludu mego z lekkością, mówiąc: pokój, pokój, ano nie było pokoju. Zawstydzili się iż obrzydłość czynili, albo raczej wstydem nie wstydzili się, i sromać się nie umieli, przeto upadną między padającymi, i czasu nawiedzenia ich powalą się, mówi Pan. To mówi Pan: stańcie przy drogach, a pytajcie się o ścieżkach starych, któraby była droga dobra, i chodźcie nią, a najdziecie ochłodę duszom waszym. I mówili: nie pójdziemy. I postanowiłem nad wami stróże. Słuchajcie głosu trąby. I mówili: niebędziemy słuchać. Przeto posłuchajcie narodowie, a poznaj gromado, jako wielkie rzeczy ja im uczynię. Słuchaj ziemio, oto ja przywiodę złe na ten lud, owoc myśli ich, że słów moich nie słuchali, a zakon mój porzucili 3).»

Miałbym wiele do powiedzenia, obecnie to tylko rzek-

1) Izajasz. XXVIII. 15,20.

2) XXII. 9,10. Niebędziesz posiewał winnicę twęj różnym nasieniem. Niebędziesz orał wołu pospołem z osłem.

3) Jerem. VI. 14—19

nę, że często o Wasze zbawienie z głębi duszy modłę się do Pana Jezusa Chrystusa, któren jest Waszym pokojem, który z dwójga czyni jedno, krzyżem swoim zabijając nieprzyjaźń, aby pogodził niezgodnych w Bogu, i abyśmy wszyscy w jedności wiary i uznania Syna Bożego się spotkali, a przezeń mieli wstęp w Jednym Duchu do Ojca. Uznajcie w tém szczególniejsze dobrodziejstwo Boga, że tak utwierdził Waszą Rzplitę w wierze katolickiej, iż nie masz tak od nięj stroniącego, aby nie wyznał, niemasz miłującego ojczyznę ktoby nie był wdzięczen za ten dar Bożej łaskowości i nie chciał jego zachowania. A więc korzystajcie z darów udzielonych Wam od Boga, z Bożą pomocą, i starajcie się przekazać potomkom Waszym wolność święcie i mocno utwierdzoną przez przodków, postępując ich śladami; obierzcie w zgodzie ducha połączeniemi usiłowaniami takiego Króla, któryby najpożyteczniejszy był dla Rzplitej, którenby Wam wyniesienie się zawdzięczając, użył je na dobro Wasze, którenby był przez Was obranym i jakby zrodzonym Królem, a sam był bez ojczyzny, Was wszystkich ojciec, miłośnik Rzplitej, zachowawca praw, pobożny, nieprzyjaciółom straszny, ostrożny w rządzeniu, sprawiedliwy w sądzeniu, w domowém obejściu się ludzki, w każdym publicznym czynie zachowujący godność i majestat, sam uciechom nie oddany i nie cierpiący aby młodzież gnić miała w próżniactwie, lecz przykładem i nagrodami podniecający ją do dawniej wojennej wprawy.

«Niech dom Królewski będzie niby świątynia honoru, aby dzieci Wasze które oddajecie na służbę Królowi, w tój szkole cnót wychowane, stały się godnemi rodziców. Wiem bardzo dobrze że Króla z takimi przymiotami łatwiej w mowie wymyślić niż go wynaleść, lecz szukajcie a znajdziecie, najwięcej bowiem od Was samych zależy, aby go dobrze nie tylko obrać, ale i ustawić, albowiem kogoż nie przerobicie na najlepszego Króla, jeżeli ilu Was jest Senatorów, tylu zechce być Radami, jeżeli przekładać będziecie dobro Króla nad jego łaskę, korzyść publiczną nad prywatny interes, jeżeli będziecie mieli na celu i dołożycie starań, abyscie i sami podług przepisów prawa władzy Królewskiej ulegali, i Król tak po-

sluszenstwa Waszego uzywał, jako człowiek świadom, iż nad wolnemi i dobrowolnie mu uległemi ludźmi panuje. W ten sposób i państwo Wasze się podniesie i wolność Wasza w całości się ostanie, nie uciśniona samowładztwem, nie zepsuta samowolnością, która najczęściej pod maską wolności poczyna i rodzi zgubną niewolę. Ojciec Święty upomina Was o zachowanie i umocnienie tego stanu spraw Waszych, i dla tego też mnie rozkazał, ażebym obecnie Wam i Królowi Waszemu oświadczył ojcowską Jego miłość i pieczołowitość, i że możecie od niego żądać i oczekiwać, jak od najlepszego ojca, wszystkiego, co nie tylko do zachowania, ale i do spotęznienia i okraszania tego państwa służyć może. A jako Wam rady daje o obraniu Króla, stosownego do Waszych okoliczności i o nieodstępowaniu przytém od obyczaju i zasad przodków, tak też kazał mi jeszcze Króla którego obierzeć w Jego imieniu upomnieć, aby pamiętając na otrzymaną przez Was koronę, równem dobrem starał się Wam odplacić, aby nie miał lepszego i miłszego, nie mocniejszego i do uświetnienia imienia swego ważniejszego, nad utrzymanie i bronienie nietykalnie w tój Rzplitej świętego prawa wolności. Jego Świętość polecił mi jak najpilniej się przykładać do Waszych korzyści i dogodności, o ile będzie w mojej możności, w czém, jeżelibym miał tyle środków przysłużenia się Wam, ile mam woli i chęci, aczkolwiek nigdybym nie uczynił za- dość miłości mojej ku Wam i uszanowania, Was bym może tylko zadowolwał.

«Te są o Królestwie, o Was, o nowym Królu, Ojca Świętego rozkazy, to życzenia Rodzica Rzplitej; abyście tego dopięli On Was w modlach Bogu poleca, o to szczególnie: aby czynem, w którym spoczywa wasze zbawienie, kierował Duchem swoim Świętym i abyście na tym Sejmie tego Królem jednogłośnie obwołali, pod którym byście najszczęśliwiej i najlepiej żyć mogli.»

9 Kwietnia Cesarz Rzymskiego *Wilhelm Rzeczberg* z towarzyszem *Wacławem Pernstetjnom*, stanęwszy przed Senatem miał mowę w ten prawie sposób ułożoną. «Cesarz niezmiernie boleje nad śmiercią *Zygmunta Augusta*, tak z powodu pokre-

11-11
Rzecz-
berg
Pern-
stetj-
nom

wienstwa, jako i sąsiedztwa i starania swojego o szczęście Królestwa Polskiego, życzy przytém z całej duszy, aby Polacy takiego otrzymali Króla, któren by był najdogodniejszy i najzbawienniejszy dla nich i dla Rzplitej Chrześcijanskiej, któren by pobożnością, świetnością pochodzenia, starożytnością rodu, sławą przodków, a najwięcej swoją własną cnotą i wielkimi zdolnościami umysłu innych przewyższał; któren by w pokoju i wojnie swobody Królestwa tak zachował, aby trzymając się ich mocno, a w postępowaniu będąc umiarkowany, doprowadził Rzplite do szczytu szczęśliwości. Cesarz zatem ođaruje Polakom temi darami uposażonego drugiego z rzędu syna swego *Ernesta* 1), (najstarszego *Rudolfa* 2) już wyprosili sobie Węgrzy na Króla), *Kazimierza III Króla Polskiego* i *Ferdynanda Katolickiego Króla Hiszpańskiego* prawnuka 3), 21 rok liczącego młodziana, wielkich zdolności i wrodzonej domowi Austriackiemu skromności, jako też innych cnot ludzkich miłośnika, wychowanego w Hiszpanji, wraz z Rudolfem, na dworze Filipa Króla Hiszpańskiego brata stryjecznego i zięcia Cesarza. Cesarz nie wątpi, że jako Węgrzy uznali Rudolfa za najgodniejszego ich Korony, tak i Polacy nie zawiodą go i obiorą Ernesta. Co się tyczy rzeczy wojennych, prędko on z niemi się obezna, rad Polaków słuchać będzie i życzeniom ich uczyni zadość, czego przykład można powziąć z samegoż Cesarza; pokój religijny jako w swoich posiadłościach, tak i w Polsce jak najmocniej zachowa, a sąsiedztwo i związki z Węgrami i Czechami dużo przyniosą korzyści Polsce, przy odpieraniu jakiegobądź nieprzyjaciela. Przytém nieomieszkają po-

1) Ernest w późniejszym czasie ożenił się z Izabellą córką Filipa II Kr. hisz., któren zrobił go wielkorządczą Niderlandów. Um. 1593.

2) 1552 um. 1612. Cesarzem został w 1576 r.

3) Ferdynand I Cesarz za żonę miał Annę Czeską, córkę Króla Czeskiego Władysława, wnuczkę Kazimierza Jagiellończyka Króla Polskiego a Siostrę Ludwika II który zginął pod Mohaczem. Z tego małżeństwa pochodził Maksymiljan II.

magać Polsce bracia Cesarscy Arcyksiążęta Austrii Ferdynand 1), i Karol 2) Król hiszpański, włoscy i niemieccy Książęta. Niechaj Polacy nie obierają Króla, na którego pomoc zbroją niemogli by polegać i któren tylko przez Cesarstwo, albo posiadłości sprzymierzeńców Cesarstwa może do Polski przybyć, a przyobiecuje im podejrzany dla wszystkich sojusz z Turkami. Ernest zachowa wszystkie swobody i prawa, których i Czechom też ani umniejszono, ani uszczerbku w nich zrobiono. Ernest umorzy sprzeczki o Prussy, Inflanty i wszystkie inne zajścia. Sam Cesarz wymoże zniesienie przeszkód do wolnej żeglugi po Narwie na Królu Duńskim, który z Holsztynu jest członkiem Cesarstwa i na siedmiudziesięciu miastach Cesarskich. Onże załatwi na korzyść Polaków u Króla Hiszpańskiego sprawę o Księstwie Baru i o summach neapolitańskich. Ernest od Moskwy odbierze wszelkie jój zabory, utwierdzi wieczysty sojusz z Koronami Czech i Węgier, handel pomiędzy temi krajami i Polską ustanowi, przedłuży rozejm z Turkami zawarty, przybędzie do Polski wspaniałemi darami przez Cesarza opatrzony. Cesarz utrzymywać będzie w Wiedniu, czy też w innych miastach Włoch lub Niemiec, sto polskiej szlachty, uczących się sztuk wyzwolonych i wojennego rzemiosła. Król Rudolf dozwoli wino z Węgier do Polski i Litwy bez cła wywozić. Ernest do rady swój wezwie tak Polaków jako i Litwinów, zwiększy żołd wojsku; Cesarz w państwach swoich będzie żołd wypłacał Polakom zostającym w służbie wojennej i wyjedna toż samo u Króla Hiszpańskiego, jeżeli Polacy zechcą i do tegoż ostatniego zaciągnąć się na służbę. Mieli Posłowie i inne jeszcze instrukcje, lecz oświadczyli, że objawia je kiedy Polacy zechcą i kiedy przystąpią do dalszych rokowań. Oprócz tego, jeżeli ze strony Turka grozi jaka dolegliwość, między nim i Cesarzem

1) Hrabia Tyrolu (um. 1595 r.) który się ubiegał potem o Koronę Polską za bezkrólewia po ucieczce Henryka Walezego.

2) Szttyryjski (um. 1590 r.). Ojciec Cesarza Ferdynanda II i protoplasta tej gałęzi domu Habsburskiego, która po kądzieli po dziś dzień w Austrii panuje.

zachodzi rozejm ośmioletni, z którego trzy lata jeszcze pozostały, którym to traktatem potęga jego Cesarska jest zwiększona, a jeżeli Ernest z Polską się zbrata, tém mocniejszy i dłuższy będzie pokój. Wołoszczyzny od Turka żadną miarą niepodobna odebrać, ponieważ jest on bardziej chciwy na powiększenie, niż pochopny do umniejszenia swego panowania.»

10 Kwietnia na posiedzeniu dwóch województw Wielkopolskich, Poznańskiego i Kaliskiego, wniesono kilka zażeń z których szczególnie ważne jedno przez Kasztelanów Gnieźnieńskiego i Międzyrzeckiego wytoczone. Zaprzeczyli oni mocy prawnej artykułom zjazdu Sieradzkiego: o rozrządzeniu podatkami łanowemi i z miast, o liczbie żołnierzy i rotmistrzów i o władzy hetmańskiej, jako zapadłym w ich nieobecności; lecz wina z tej sprzeczki spadła na jej motorów, osądzono bowiem że sami są winni z powodu nieobecności swojej na zjeździe, na którym z urzędu powinni byli się znajdować, a niewypada aby dla dwóch nieobecnych zmieniono wyroki za zgodą powszechną uchwalone.

W Senacie ciągnęła się rozpoczęta dniem przedtém narada o wypłacie żołnierzom Podolskim (stojącym o dwie mile od Warszawy) żołdu 130,000 złotych. Każdy, inny sposób wypłaty proponował. Nikodem Łękiński Kasztelan Nakielski za najlepszy środek poczytywał, kazać oddać dzierżawcom dóbr Rzplitej czwartą część dochodów Królewskich, poświęconą na obronę Rzplitej i trzy inne części do Królewskiego stołu przypisane, a dochody razem wzięte wystarczą na opłatę Podolskich i innych zaciężnych żołnierzy.

Podczas tych obrad *Piotr Bazard* 1) Posel Króla Hiszpańskiego listownie Senatowi oświadczył, że chociaż Król go wyprawił z poleceniami do Polski, jednak gdy nad niego przeniesiono Posła Francuzkiego, co ani z okolicznościami, ani z godnością Króla Hiszpańskiego się nie zgadza, odjedzie z Sejmu nie sprawiwszy się z poselstwa.

1) Fassardo.

Mowa
Montlu-
ka Posła
Francuz-
kiego.

Tymczasem Posłowie Króla Francuzkiego *Jan Montluc* Biskup i Hrabia Walencki, *Gilles de Noailles* Opat de l' Isle i *Gui de Lanssac* Sekretarz Królewski, przed Senat wezwani, stanęli otoczeni świetnym orszakiem panów, dworzan i rycerzy. Śród głębokiego milczenia, Montluc miał taką mowę 1): Naprzód Król Francuzki mocno boleje nad śmiercią Zygmunta Augusta Króla, z powodu straty pokrewnego sobie Monarchy i osierocenia Polski, przedmurza świata Chrześcijańskiego, a na wieść o tej śmierci wnet powodowany miłością i życzliwością ku Polakom wysłał do nich Posłów. Poselstwo trzy rzeczy proponuje: odnowienie dawnej z Polakami przyjaźni, przyrzeczenie pomocy wszelkiej jaką sam Król Francuzki i pokrewni mu monarchowie dać mogą, oraz polecenie brata Królewskiego Henryka 2) Księcia na Anjou, Bourbonnais i Auvergne. Poseł oświadczył, że mówić będzie o Księciu Henryku, biorąc za przykład mądrego ojca rodziny, którego przy wydaniu za mąż córek naprzód się kłopotuje o darach duszy i ciała, a potem o dobrach fortuny. Trzy są rzeczy na których Polska stoi, którymi kwitnie: naprzód zgoda, skojarzenie umysłów i oszczędność; powtórne uszanowanie dla Króla i zamilowanie w dzieciach Królewskich; potrzeba nadzwyczajne szczęście. Jeżeli Polaków wprawia w wahanie się liczba współubiegających się o koronę i bolesé a obraza usuniętych, trzeba wziąć na uwagę, że jeżeli ci współzawodnicy są przyjaciółmi Polaków, jak głoszą, droższe im będzie

1) Mowę tę mianą po łacinie, Montluc wydrukował w Krakowie po francuzku, z polskim przekładem uskuteczonym przez Solikowskiego, rozrucił w tysiącnych exemplarzach pomiędzy zebraną na elekcję szlachtą. Tytuł tej broszury jest następujący: Legacya na Elekcję Króla nowego Polskiego, Wielkiego Księdza Litewskiego od Króla Jego Mszi Francuzkiego do Ich Mszi Panów Rad y Rycerstwa wszystkiego koronnego przez Jego Mecz Księdza Jana Montlusa Grabię y Biskupa Walenckiego pod Warszawą sprawowana Roku Pańskiego 1573 dnia 10 miesiąca kwietnia W Krakowie, w drukarni Mikołaja Szarfenbergera R. P. 1573. in 4-to.

2) Urodził się w Fontainebleau 19 Września 1551 r. zamordowany przez Jakóba Clement 2 Sierpnia 1589 r.

dobro Polski i jej swoboda nad ich osobiste uczucia, inaczej bowiem prysnie zgoda i zaginie wolność, która obrała sobie w Polsce siedlisko. Polakom potrzeba Króla, w którym by jaśniały i świetność rodu, i zacność pochodzenia, i dojrzałość wieku, i prawność obyczajów z bystrością umysłu połączona, i wprawa do rządów, i doświadczenie w sztuce wojennej i szczęście. Kto jest wszystkimi temi darami uposażony? Nikogo niemasz krom Księcia Andegawńskiego. Jest on naprzód rodem Francuz, to jest pochodzący z takiego narodu, przeciwko któremu Polacy nie mają żadnej zawziętości, z którym niemieli nigdy zajścia. Z powodu podobieństwa w charakterze, wielkie zawsze było pobratymstwo obójga narodów, Francuzi chętnie bywali w Polsce, Polacy we Francyi

Naród Polski zawsze kwitnął prawami i wolnością; naród Francuzki zawsze był wysoko ceniony pod względem prawoznawstwa, także sądy Królewskie sądzą nietylko sprawy poddanych, lecz jeszcze wielu panujących zajścia swoje powierzali na rozstrzygnięcie Parlamentowi Paryskiemu. Tak poczęli sobie Cesarz Frydryk II z Inocentym IV Papieżem, Hrabia Namur z Karolem Walezym, Filip Książę Tarentu z Księciem Burgundji, Książę Lotaryngji z Kastylionetem, Książę Sabaudji z Delfinem, Król Kastylii z Królem Portugalji. Oba narody równą mają sławę wojenną, bo choć brak dawnym ich dziejom historyków, cudzoziemcy jednak zapisali, że Polacy wypędziwszy Rzymskie załogi, zajęli Istrją, Illiryk, Dalmacją, Kroacją, Moezją, Węgry, Czechy, Polskę, Ruś i wielką część Niemiec, w nowszych zaś czasach u wszystkich narodów zjednali sobie najświetniejszą sławę. Gallowie przed dwoma tysiącami lat podbili całą prawie Europę i Azję i podbitym prowincjom nadali swoją miano Galacji, Gallji Cyzalpejskiej w Italji, Portugalji w Cetyberji, Galicji w Hiszpanji, Kornwalji w Anglji, Westfalji w Niemczech i wielu innym. Pod Karolem Wielkim i jego potomkami wcielili do Gallji Hiszpanję, Giermanję, Czechy, Węgry i całą Italję. Pod Walezjuszami, z których Henryk pochodzi, innym państwom Królów nadawali, naprzykład Hiszpanom syna Rajmunda Hrabiego Tuluzy, Anglji przed 500 laty Wilhelma Księcia Nor-

mandji, potem Stefana Księcia Blois i ich potomstwo. Francuzi panowali w Neapolu, Węgrzech, Polsce, Carogrodzie przez lat 60, dzierżyli korony Syrii, Palestyny, Cypru przez sto lat. Szlachta francuzka i polska przechodzą inne mnogością i mocą.

Doświadczenie uczy i najpoważniejsi autorowie powiadają, że Polakom potrzeba Króla ze świetnego domu, albowiem czém z niższego on rodu będzie, tém mniej i w Polsce i u cudzoziemców, znajdzie poważania. Co do rodu Walezych należy zauważać, że Królowie Francuzcy od roku 1200, zachowali przed innemi pierwszeństwo bez żadnego wyjątku, wyjąwszy dziesięcioletnią kotroversją; że ta familja od lat 600 panuje w Gallji, że wielokrotnie okazała ogromne usługi innym narodom, tak naprzykład Papieżów dwadzieścia razy przywróciła do Rzymu na stolicę, ratowała chrześcijan w Palestynie, Syrii, Egipcie i Afryce od Turków i Maurów. Hiszpanom walczącym o koronę posyłała posiłki, Królów Angielskich do ojczyzny przywróciła, uwolniła Alexego Cesarza Carogrodzkiego od uzurpatora, Węgrów od Turków. Kiedy Anglicy odjęli Szkocją jęj Królom, Franciszek I dziad Karola IX, powrócił im ją, a potem gdy znów Szkocja została zabraną, Henryk ojciec Karola wrócił ją nieletniej Królowej. Przez Królów Francuzkich Papież Klemens w Rzymie z niewoli Hiszpańskiej wyzwolony. Papieża Juljusza II i Księcia Parmy obłożonych przez wojska Cesarzkie Fracuzi z paszczy ich wyrwali. Wiadomo że Królowie Francuzcy sprawiedliwie, łaskawie i odważnie stawili się szczególniej w sprawie uciśnionych, i zadowolnieni ze swojego państwa innych nie pożądali. Ta cnota i zacność rodu, tak były cenione przez Karola V Cesarza, że za niemały sobie zaszczyt poczytywał pochodzenie swoje z jednéj strony z krwi francuzkiej. Z téj saméj familji Królowie panowali w Neapolu i Węgrzech, — a i Polacy mieli z téjże krwi Ludwika, którego dziejopisowie opisują jako odważnego, wojowniczego, a w domu u siebie spokojnego i sprawiedliwego Króla. Polacy tak poważali jego popioły, że córkę jego Jadwigę obrali Królową i odrzuciwszy Austryjaka oddali ją w zamęcie Litwinowi Jagielle. Co się tyczy wieku Księcia Henryka, ma on lat 23, ale tak

mocno zbudowany, że zdawałby się mieć lat 30, i zdolny jest do ponoszenia jakichkolwiek bądź trudów. Obyczaje Henryka są nieposzlakowane nawet w oczach przeciwników, którzy śmieli paszkwile przeciwko niemu pisać, a jednak nie omieszkali by go oczernić gdyby co wiedzieli. Od lat dziecięcych przykładał się on do rządów, od lat pięciu bierze w nich udział, pełniąc przy bracie wszystkie obowiązki Królewskie; wie o wszystkiem, w każdej rzeczy daje radę, daje ucho radom innych, tak, że będzie umiał i mógł, i sam przez się radzić, i z rad Senatu Polskiego korzystać. W sztuce wojennej jest tak biegły, że mógłby wytrzymać porównanie z dziadem swoim i przodkami: Karolem VIII i Ludwikiem XII; w tym wieku już do wszystkich prac przywykł i zna wszystkie wojenne obroty, a umie jednak miarkować zwycięstwo łagodnością i ludzkością.

Okazano już że Książę Henryk łączy w sobie wszystkie warunki mądrego, dobrego i potężnego Króla. Gdyby kto zarzucił że nie może wziąć się do rządów z powodu niezajomości języka polskiego, niech będzie wiadomo, że Biskupi, słowa Bożego nauczyciele, potrzebują wymowy, Królowie zaś nie nogami a głową, nie językiem ale rozumem, państwami kierują. Henryk jednak w ciągu jednego roku do tyle się nauczył języka polskiego, że z pomocą i radą Senatu będzie umiał uczynić zadość wszystkim potrzebom państwa. Umie on języki włoski i łaciński będące w Polsce w pospolitem używaniu. Jeżeli patrzeć na korzyści, za jego królowania Polska będzie wolna od wszelkich niedogodności, od wszelkiego uszczerbku. Jeżeli zostanie Królem kto inny, mający z sąsiadami Polski zatargi, użyje on Polaków do bronięcia swoich włości, wznieci nienawiść przeciwko niej w jej dawniejszych przyjaciółach i narazi kraj na okropne kłopoty i niebezpieczeństwa. Henryk przeciwnie niema żadnych nieprzyjaciół, z nikim się nie wadzi, nie umniejsza i nie nadwęży pokoju Polski, a tylko siły swojej użyje na jej obronę. Inny byłby skutek gdyby Polacy obrali którego z dawniejszych swoich nieprzyjaciół. Ten wróg wczorajszy a pan jutrzejszy uważałby poddanych za niewolników, nadużywałby ich życia i majątków, wynosiłby na urzędy

swoich rodaków. Niedługo trwałyby podobne rządy, a Polacy już raz zbrzydili sobie takie panowanie, gdy wypędzili wyznaczonego im na Króla Zygmunta syna Cesarza Karola IV. Henryk pochodzi z narodu kochającego Polskę i posiada prowincje tak piękne i tak przez Francuzów lubione, że chyba wygnaniec z pomiędzy nich jaki zgodzi się w innym kraju pozostać. Ma on w swoich posiadłościach trzy Księstwa, 6 hrabstw, 9 biskupstw, 200 opactw, około 1,000 przeorstw; prefektury, urzędy, balje, starostwa niezliczone, któremi rozporządzać się mogąc z tak wielką jak Królewska władzą, wynagrodzi ludzi którzy mu się zasłużą. Fracuzi, służący Królewscy, nie będą mogli obejść się przez znaczny przeciąg czasu bez ojczyzny, bez żon swych i dzieci, niepozostaną więc długo w Polsce. Ma Książę Henryk prowincje dziedziczne, sobie przez Parlament Paryski i inne Parlamenta przysądzone, których Król żadną miarą odjąć mu niemoże, raz że niema żadnego powodu odejmować cokolwiek u rodzonego brata, któren tyle zasług dla Francji położył, powtóre że nieuczynił tego przedtem z nikim, naprzykład: ani z Księciem Mantui i Ferrary, ani z Królową Portugalską, ani z Księciem Sabaudzkim, ani z Królową Szkoeką, mającemi wielkie dobra we Francji. Jeżeli skarb Polski wycięczony, Książę Henryk wypłaci długi państwa i żołd zaległy przez dwa lata żołnierzom Podolskim i Ruskim, zaś co rok wniesie do Polski z dochodów swoich 450,000 dukatów, a summa ta tak pewna, jak gdyby już w skarbie polskim leżała.

Montluc zbijał otwarcie wszystko cokolwiek Postowie Cesarscy w mowie swojej przełożyli, powiadając, że gdyby go tu nie było, rzeczeni Postowie nie podaliby żadnych podobnych propozycji. Powiadał dalej, że oprócz tego Książę Henryk własnym kosztem wystawi flotę w celu rozszerzenia panowania, zajęcia jakiego dogodnego portu i zatamowania żeglugi po Narwie. Opatrzy w dochody Akademią Krakowską, osadzi ją ludźmi znakomitemi w nauce, będzie w niej, albo jeżeli zechcą we Francji, utrzymywał stu synów szlachty Polskiej własnym kosztem; w razie potrzeby rozkaże przywieść morzem i do boju poprowadzi piechotę ze strzelców Gaskończyków. Są wpraw-

dzie ludzie co sądzą, że w razie obrania Henryka, nim on do Polski przyjedzie, ziemie Polskie narazone będą na najazdy od Moskwy. Ci ludzie jeżeli to są Polacy, niech się zastanowią, że nieraz Moskwa i Tatarzy byli pobici przez dzielnych Hetmanów, co i teraz stać się może. Inni zarzucają że trudno Henrykowi z Francji przebrać się do Polski, lecz Montluc objawił zdanie, że Niemcy nie pośmieją stawić oporu woli Polaków i wstrzymać takiego Książęcia, przytém żegluga morska zawsze każdemu wolna. Gdyby jednak i była jaka przeszkoda, Francuzi którzy zwykli torować sobie wszędzie drogę, obdarzeni są takimi rękami, że i z Neptunem nawet mogą iść w zapasy a podróż poczętą dokonają. Montluc upewniał, że Henryk przybędzie do Gdańska w 30 dni po otrzymaniu wiadomości o swojej elekcji, albowiem wielkie statki zwykły tę podróż odbywać w dni dziesięć; w Gdańsku powitawszy Polaków, nie wprzód przywdzieje koronę, aż wystawi w Inflantach pomnik powziętych o sobie nadziei. Przytém Henryk wyjedna u Króla Francuskiego wieczysty sojusz i pomoc przeciwko wszelkiemu wrogowi Polski. Handlowe stosunki także się utwierdzą. Aczkolwiek Wołoszczyzna może być Księciu ustąpiona, jako nieprzywykły ulegać komukolwiek i nienawidzący niewoli Tureckiej, nie będzie on płacił haraczu. Jeżeli Polacy mieli jakąkolwiek wątpliwość o dotrzymaniu tych warunków, skoro tylko wola ich ku Henrykowi się przychyli, Posłowie Francuzcy ułożą się z nimi, tak co do pewnych warunków, jako i co do ich rękojmi, a odłożywszy na stronę godność poselską, dadzą się zatrzymać w zamku jako zakładnicy, jeśli tak się Rzplitej spodoba, aż do 15 lipca w którym czasie przybędą do Polski 4,000 strzelców Gaskońskich dla służenia stosownie do woli Polaków. Potwarze któremi Henryka obrzucają pewni niegodziwce w paszkwilach, niepotrzebują zbijania; wrogowie poczytują za plamę Francuzom pokój Francji z Turkami, a niemają względu na to, że Francuzi wypędzili niegdyś Maurów i Turków z Palestyny, Syrii, Egiptu, Afryki i Hiszpanji, odciągnęli ich od wojen prowadzonych z innemi chrześcijańskimi monarchami, a zawarli z nimi pokój dla pożytku i z konieczności, tak jak i Polacy, albowiem

gdyby nie ustała wojna z Turkami, we Francji od lat 40 szarpanej Hiszpańską, Angielską i domową wojnami, dwie prowincje przyległe morzu Francuskiemu stałyby się łupem morskich rozbójników. Łatwiej im teraz, za małą opłatą i w ciągu dni dziesięciu sprowadzać do Francji z Aleksandrji i z innych Tureckich krajów towary korzenne i inne płody Indyjskie; gdyby zaś mieli Turków nieprzyjaciółmi, dostawaliby te towary od Portugalczyków i w gorszym gatunku i za wysoką cenę. Tym samym pokojem sprawili Francuzi, że gdyby Turcy kiedy stali się straszniemi i uciemięzliwemi dla chrześcijan, Francja może ich do umiarkowania i łagodności zniewolić. Tak naprzykład Turcy wypuścili na prozbę Króla Francuzkiego z swego pojmania brata Kardynała Trydenckiego, dowódców Hiszpańskich i wielu rycerzy Maltańskich. Za czasów Króla Franciszka, gdy Karol V Cesarz uczyniwszy sojusz z Anglią, z jednej strony wkroczył do Królestwa, a z drugiej plądrowali granice Francji wezwani przezeń Włosi, Hiszpanie, Niderlandczycy, Niemcy, Franciszek zaś stawiał czoło obu najazdom, Karol V zawarł dla wycofania bezpiecznie swego wojska taki traktat: że powróci Medyolan Księciu Orleańskiemu synowi Króla Franciszka, a Król wyjedna u Turków pokój dla całego świata chrześcijańskiego. Montluc sam był naczelnikiem tego poselstwa, uwolnił z więzów Posłów Karola i Ferdynanda Króla i otrzymał pokój na słusznych warunkach. Niektórzy oszczercy oskarżają Francuzów o okrucieństwo; Montluc zbijał jednak ten zarzut, powiadając że ten tylko za tyrana uchodzić może, kto depce boskie i ludzkie prawa, Karol zaś IX, po śmierci brata Franciszka II Króla Francuzkiego wypuścił z więzów Księcia Kondeusza i 200 szlachty o spisek podejrzanych, obalił ostre prawa przeciwko Hugonotom we Francji i w innych prawie wszystkich państwach ustanowione. Gdy jednak postrzegł że za to dobrodziejstwo są niewdzięczni, że wielu z Książąt, szlachty i sam brud społeczeństwa na dwie szczepią się strony, i przez całe dziesięć lat się gryzą, że zaburzenie coraz bardziej się wzmaga i płomieniem prawie wybucha; że to samo działo się wielokrotnie nie tylko we Francji, lecz w Szkocji, Anglii, Niemczech, Niderlan-

dach i Hiszpanji, zaś większa część Książąt, szlachty i ludu w wielu prowincjach pragnie pokoju i nie poddaje się poddmuchom burzy, Król nic nie mogąc inną drogą dokazać, jął się oręza i trzy razy odparł zamachy hugonotów, trzy razy dał pokonanym pokój, nie okazując żadnych pozorów tyraństwa. Król nie był sprawcą śmierci Admirala. Podczas pobytu swego w Blois, gdy Admiral sto razy był u niego na dworze, nic mu nie było łatwiejszego jak tego dokonać, zwalając winę na Księcia Guise, którego ojca zgładził Admiral, a spółnikami tego czynu mieniając wrogów Admirala, krewnych Guiza: Książąt Montpensier, Nemours i Nivernais.

Paryski bunt wybuchnął przypadkiem, albowiem gdy Król kazał zamordować tych co go najbezczelniej obrazili i rzecz całą na sąd Parlamentu Paryskiego odesłać, lud uniesiony wściekłością wywarł nad nim okrucieństwa swoje; z tego powodu gdy wojna z Niderlandów do Francji została przeniesioną, a rozjątrzone umysły Ewangelików i Katolików brały się do walki, gdy Książę Alba i Książę Oranji mieli przybyć z potężnemi wojskami, kaźden partji swojej na pomoc, Król przystał wreszcie na rzeź ową, z powodu nalegań Książąt i Parlamentu (Senatu) Paryskiego. Za przykładem Cesarza Teodozjusza, który był wprzód za łaskawego zawsze miany, a kazał w Tessalonikach 6,000 osób zabić za wywrócenie swego posagu, potem jednak, skarcony przez Biskupa Ambrożego, wrócił do dawniej ludzkości, chociażby w tym razie i pobłądził Król Francuzki (wina téj rzezi jednak na innych spada), niegodzi się nazywać go tyranem, Faræonem i zdrajcą ojczyzny, — szczególnież że wnet po tym wypadku Król wydał edykt do wszystkich prowincji, zakazujący wyrządzać gwałt komukolwiek bądź. Edyktu tego sześć tylko miast, niemogących się powstrzymać w żaden sposób od okrucieństwa, nie usłuchało. Książę Henryk wolny od wszelkiej zbytniej srogości, lubi porozumienie z każdym i sam jest lubiony, nie był ani sprawcą, ani uczestnikiem w rzeczoném poskromieniu buntu, owszem bardzo był z niego niezadowolniony 1). A zatem niegodni są wiary owi

1) Oto są słowa mowy Montluka, w których wypiera się że Henryk brał

pisarze, raz z wymienionych powodów, powtórę że nazwisk swoich nie objawili i dość jest zamiast odpowiedzi na zarzuty odeprzeć je prostym zaprzeczeniem, przytaczając przykład Rzymianina Marka Attyliusza Skaura, oskarżonego przez Alfena Varrona o poduszczenie Latynów przeciwko Rzymianom: niech to wystarczy na wszystkie potwarze. Wiadomo że prowincje Henryka niedoświadczyły żadnych zamieszek domowych; wiadomo że Henryk stara się z upragnieniem o koronę polską; azaliż podobna wierzyć, akoby Książę ubiegając się o koronę polską, dobrowolnie niecił domowe rozruchy, które musiałyby stać się dlań największą zawadą w dopięciu zamierzonego celu. Pisarze którzy przepowiadają Polakom że Książę Henryk wojnę wyda Ewangielikom dla nawrócenia ich na wiarę katolicką, zapominają, że niepodobna aby charakter i obyczaje człowieka tak się nagle zmieniły. Pod jego panowaniem nie będą mieli czasu Polacy do poruszenia wojny domowej. Oprócz tego Ewangielicy francuzcy dążą przedewszystkiem do wytepienia Katolików i obrządków Katolickich; Polacy zaś owszem sprzysięgli się przeciwko każdemu, ktoby podobny zamach niecił, a będąc przywiązani do katolickiego obyczaju, wolni są od takiej niezgody. Ani interesem jest Henryka, ani w jego możności łamać ten węzeł konfederacji. Następne przyczyny odwiodą Króla od rozpoczęcia wojny domowej, pierwsza: bojaźń złamania przysięgi; druga, chęć zachowania szacunku; trzecia, niebezpieczeństwo w jakieby popadł przy gwałtownych przewrótach; czwarta, brak wojska i środków, niepodobna mu bowiem będzie z żadnego kraju otrzymać posiłków, a od Polaków spodziewać się ich nie może. Wszelkim innym kandydatom wyniesionym na tron nie zabraknie ani doradców, ani pomocników, bo wszelki inny Król cudzoziemiec ściągnie wojsko z ziem swoich własnych z Polską graniczących, a krajowiec zażąda po-

jakikolwiek udział w rzezi Ś. Bartłomieja. «On na to pobicie votum swego dać żadną miarą niechciał y owszem był z tego bardzo żałościw, że tych rzeźnicy y podłe pospólstwo pobiło, których Książę Jego Msz nieraz za pomocą Bożą zwyciężał y porażał naonczas kiedy się byli mocnymi i wielkymi wojski opatrzyli.

mocy od swoich krewnych i przyjaciół. Księżciu Henrykowi brak będzie i wojsk i krewnych, a odległość miejsca stanie mu na przeszkodzie. Po okazaniu że Henryk nietylko odznacza się wielką biegłością w sztuce rządzenia państwem, ale celuje i w wojennej nauce, Montluc dowodził że w nim połączone wszystkie warunki pokoju i wojny, i że niemaléj téż wagi zaletami na jego stronę świadczącemi są próśby usilne Króla Francuzkiego i pamięć Ludwika Króla Węgier i Polski, miłego Polakom z powodu nadanych im przez niego swobód, a od którego Henryk ród swój wywodzi; a zatém Polacy, pomni na przeszłość i wszystko zważywszy dojrzałe, najlepiéj, najszlachetniej, najskorzystniej i najkorzystniej dla podniesienia swego państwa zrobią, gdy obiorą na Króla Henryka Księcia Andegaweńskiego.»

16 Kwietnia żołnierze Podolscy i Ruscy domagali się wypłaty żołdu, a Senatorowie i szlachta wziąwszy na uwagę zkądby uskutecznić tę wypłatę, przekonali się że skarb wyczerpany. W dniu tym postanowiono, aby Podskarbiemu przydani byli tak zwani pospolicie *Deputaci* tak z Senatorów, jako i ze szlachty, dla rozpatrzenia dochodów i rozchodów skarbu. Ponieważ zaś wiadomo było że po śmierci Króla przez pewne osoby została utajona wielka ilość złota i srebra, które aż nadto by wystarczyły na opłatę żołdu, obrano takichże deputatów dla wysledzenia błędów 1), (rzekłbym występków) tak za życia jako i po śmierci Króla popełnionych z uszczerbkiem dla Rzplitej. Na każdą z tych dwóch spraw wyznaczono po czterech Senatorów i po jednéj osobie z każdego Województwa.

W dzień ten wszyscy byli zajęci poselstwem Szwedzkim, ma-
ło zatém czego innego zrobiono. Posłowie Szwedzcy na których
czele był Marszałek tego Królestwa, sprawili się w obliczu bardzo
licznego zgromadzenia sejmowego z poselstwa, którego treść była
następna: «Król i Królowa Katarzyna boleją niezmiernie nad stratą

Spór
o wypła-
cie woj-
sku żoł-
du.

Posel-
stwo
Szwedz-
kie.

1) errores.

tak z sobą spokrewnionego Króla, życzą wszelkiej pomyślności Polakom i mocno pragną utrzymać nadal pokój Szwecji z Polską. Mając dzielić wspólne niebezpieczeństwo, Szwedzi chcą zawrzeć z Polską sojusz i przymierze przeciwko Moskwie, jeszcze za życia Króla nieboszczyka ułożony. Król Szwedzki dał jasny dowód swojej ku Polsce przychylności, gdy tyle razy odmówił bez wiedzy Polski przystąpić do proponowanego mu przez Moskwę rozejmu. Ponieważ W. Książę Moskiewski niechciał mieć ani przymierza, ani wojny z obu państwami razem, ślał więc uprzednio zawarty traktat i wydał Szwecji wojnę, którą Król wolał raczej przyjąć niż wyłączyć Polskę od traktatu. Jeszcze o inną rzecz Król się u Polaków dopominał, a mianowicie o należną mu sumę 120,000 talarów, pożyczoną przed laty dziesięciu Królowi Zygmuntovi Augustowi, o wypłatę posagu Królowej i restytucją dóbr ojczystych i macierzystych, przypadających na jej część, tak na mocy prawa sukcesji, jako i na mocy testamentu Królewskiego. A jako uprzednio zmarłemu Janowi Zygmuntovi obranemu Królem Węgier 1), godziło się rozporządzić do woli swemi skarbami, tak i testament Króla Polskiego nieboszczyka, w którym zapisana została cała jego ruchomość siostrom, bez żadnej wątpliwości powinien mieć takąż samą moc. Król uprasza o udzielenie mu kopji rzezonego testamentu. W imieniu Króla i Królowej, Posłowie zalecali najmocniej Senatowi Annę Infantkę Polską i prosili aby Senat pompy na jej sieroctwo i zasługi jej przodków dla Rzplitej, miał ją w zachowaniu, postarał się o odzyskanie Księstwa Baru i summ pożyczonych, a przypadających po śmierci Zygmunta Augusta na trzy jego siostry (summy neapolitańskie), oraz o wstawienie się do Posła Hiszpańskiego, aby im krzywdy nie wyrządzono. Upraszałi też Posłowie, aby przy elekcji nowego Króla i na tym Sejmie, Polacy mieli wzgląd na fa-

1) Zapolya siostrzan Zygmunta Augusta ur. 1540 um. 1570, czas niejaki Król Węgierski z woli Solimana, potem Książę Siedmiogrodzki, ostatni z domu Zapolyich.

milję Jagiellońską tak zasłużoną względem Rzpltej, z której pochodzi Królowa Szwedzka ze swém potomstwem, albowiem chociaż Polacy zawsze używali wolności obierania Królów, nigdy jednak dotąd nie wzywali na tron obcych z pominięciem tych, którzy z Królewskiego ich rodu się wyprowadzali, co można dowieść przykładem że wydali Jadwigę córkę Króla Ludwika za Księcia Litewskiego Władysława Jagiełłę, a po jój śmierci namówili go aby pojął w powtórne małżeństwo Annę, córkę Wilhelma Hrabiego Cyłji, wnuczkę Króla Kazimierza Wielkiego. Ponieważ Zygmunt syn Króla Szwedzkiego, młodzian wielkich nadziei, z wieku swego nie zdolny jeszcze do rządów, Król Szwedzki sam stręczy się na Króla Polakom. Odnacza się on mądrością, zrecznością, sprawiedliwością, znajomością wielu języków, powodzeniem w kierowaniu sprawami, i ma jeszcze tę zaletę niezwyčajonego i bohaterskiego ducha, że gdy walczył z nieszczęściem, okazał największą cierpliwość, a w szczęściu, największe umiarkowanie. Jeżeli te przymioty potrzebne są dla umocnienia i podniesienia państwa Polskiego, Król Szwedzki odpowie wszelkim żądaniom, zachowa prawa i swobody i nowemi je pomnoży. Nie potrzeba się obawiać ze strony jego despotyzmu, prześladowania za religją, niewoli, konfiskacji majątków, — owszem tak Król, jak i Królowa ściśle są z Polską spowinowaceni i najmocniej pragną jój dobra. Jeżeli mieć wzgląd na korzyści, Królestwo Szwedzkie połączona z Polskiem będzie miało z nim wspólnych nieprzyjaciół, niebespieczeństwa, powodzenie. Ile pożytku przybyło Polsce z przyłączenia się Litwy, tyle jój przybędzie ozdoby i korzyści z przyłączenia się Szwecji.» Aczkolwiek Posłowie posiadali pełniejsze od Króla instrukcje, oświadczyli że je objawią później, jeżeli Polacy będą nalegać i przychylią się ku obraniu Króla Szwedzkiego.

23 kwietnia pozdrowili Senatorów Polskich w Senacie Panowrye Rady Litewscy, z których najznacniejsi byli *Mikołaj Radziwiłł* Wojewoda Wileński 1), *Stefan* Książę *Zbarański* Wojewoda Trocki i *Jan Chodkiewicz* Starosta Żmudzki.

Przybycie Litwinów.

1). Kanclerz W. Lit. po *Mikołaju* Czarnym *Radziwille*, Hetman Lit. po Hre-

Poselstwo Niemieckie. Mieli mowę do wszystkich stanów państwa posłowie Elektorów Niemieckich na korzyść domu Rakuzkiego i syna Cesarskiego, upraszając aby przeniesiono go nad innych kandydatów do korony.

Poselstwo Brunswickie. Słuchano też poselstwa *Zofi* wdowy po Księżu *Henryku Brunświckim*, które do tego zmierzało, aby Polacy wydali jej część skarbcza Królewskiego, przez Króla nieboszczyka testamentem zapisanego trzem jego siostrom, do których Księżna się liczy i aby powrócili jej niektóre dziedziczne dobra, na jej część w Polsce przypadające.

Sprawa Cyra. Roztrząsano sprawę Cyra Opata Wrocławskiego. Cesarz zapytywał się o niego i obiecywał że wymierzy sprawiedliwość, jeżeli Cyr popełnił jaki występki, w skutek czego wydano go Posłom Cesarskim.

Miasta Pruskie o cła pozwane. W tymże dniu Senat zapytywał Gdańszczan, Torunian, i Elblązan dla czego od lat pięciu wzbraniają się płacić Podskarbiemu podatek corocznie wpród płacony, zwany po niemiecku *Pfundzoll* (cło funtowe). Nic nie odpowiedzieli Senatorowie, jeno że dadzą najajutrz odpowiedź.

Rezultat przejrzenia dochodów i rozchodów skarbu. Deputaci, wyznaczeni dnia poprzedniego dla obliczenia dochodów Królewskich, przystąpili w dniu rzeczonym do tego obowiązku

horym Chodkiewiczuz, Gubernator Inflant, Książę Ś. Cesarstwa Rzymskiego na mocy przywileju Karola V i zwycięzca nad Moskwą pod Ułą, gorliwy Kalwin, um. 1588. Z trzech gałęzi domu Radziwiłłowskiego pochodzących od trzech synów Mikołaja II Radziwiłła, zmarłego około 1508 r. Mikołaja, Jerzego i Jana, pierwsza gałąź (na Goniądzu u Medelach) wygasła w połowie XVI wieku; drugi (na Birzjach i Dubinkach) wyobrażał Mikołaj Jurewicz Radziwiłł Wojewoda Wileński (um. 1588) brat rodzony Królowej Barbary, o którym tu mowa. Trzecia nakoniec (na Ołyce i Nieświeżu) po śmierci Mikołaja Janowicza Czarnego (um. 1567) Kanclerza i Marszałka W. Litewskiego składała się z czterech jego synów: (Krzysztofa Mikołaja Sierotki (ur. 1549 um. 1616) Marszałka Nadw. Lit. a od 1604 r. Wojewody Wileńskiego, fundatora Nieświeża i ordynacji Nieświeżakiń; 2. Jerzego później Kardynała i Biskupa Krakowskiego (um. 1600) 3. Olbrachta następnie Kanclerza Lit. (um. 1593) Księcia na Klecku i Gródku i 4. Stanisława (um. 1599) który został z czasem Starostą Żmudzkiem.

i przejrawszy wszystko do następnego doszli rezultatu: wiele dóbr Królewskich rozdano w używanie 1), wiele puszczone w dzierżawę 2), wiele zastawiono, albowiem dla zabezpieczenia tak dawniejszych jako i świeżo zaciągniętych długów oddano w zastaw podatki z wielu zupełnie, cel i myt. Z tych przyczyn dochody Królewskie zostały uszczuplone, tak że podczas tego bezkrólewia do rąk Podskarbiego nie dochodziły żadne albo przynajmniej bardzo szczupłe z podatków przychody.

Wzięli się też do dzieła i inni Deputaci dla inkwizycji o niegodziwem zagrabieniu pieniędzy po Królu nieboszczyku i innych popełnionych błędach: z Senatu *Piotr Myszkowski* Biskup Płocki, *Piotr Zbórcowski* Wojewoda Sandomierski, Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński, *Andrzej Dębowski* Kasztelan Sieradzki i *Dominik Pac* Kasztelan Smoleński, a ze szlachty po jednym od każdego województwa. Naprzód doniósł im Grajewski Starosta Wiski, że po śmierci Króla, o której go zawiadomił doktor Stanisław Fogelfeder, gdy ciężki statek wysłany do Tykocina, jeszcze z rozkazu wydanego przez Króla nieboszczyka, przybył po Wiśle do Wiźni i zatrzymał się tam z powodu miakkości wody, on, Grajewski, zahamował w Wiźni przywiezione na tym statku prawie wszystkie narzędzia muzyczne a Jakób Zaleski je spisał. Tenże Grajewski okazał oblig Królewski świadczący o należnej mu od Króla nieboszczyka summie 2,700 złotych, i prosił aby rzeczony narzędzia pozostały w jego posiadaniu, nim mu zostanie wypłacona ta summa. Okazał też wyjętą z Ksiąg grodzkich tegoż zamku rekognicją, na mocy której *Barbara Giżanka* z którą Król miał stosunki, uznana została szlachcianką, chociaż właściwiej by ją nazwać szlachetną nierządnicą. Z teje protestacji wyszło na jaw, że Wojewoda Lubelski *Mikołaj Maciejowski*, gdy z uchwały niektórych Senatorów nakazany był sejm w Łowiczu, zatrzymał w tymże zamku

Sledzstwo o strwo-nionych pienię-dzach skarbu i innych występ-kach.

Relacja Grajew-skiego.

1) utendas fruendas.

2) arendae locatas.

pewne pieniądze téjże Barbary Gizanki; a Barbara złożywszy z ra-
zu w ręce Starosty Wiskiego sumę 10,000 złotych, potem zapo-
wu je zatrzymała, czyli jak prawnicy powiadają, przyaresztowała,
na któren to arest Starosta przystał w skutek listownych nalegań
Wojewody Mazowieckiego Stanisława Ławskiego, następnie zaś wy-
dał te pieniądze Barbarze uproszony dwoma listami Wojewody Lu-
belskiego.

Mik.
Macie-
jowski.

Wezwano Wojewodę Lubelskiego, któren niezaprzeczył że to
uczynił, tak dla tego aby te pieniądze nieprzeszły w cudze ręce,
jako i dla tego aby dać możność Gizance zebrać 20,000 złotych,
i pożyczyć je Hieronimowi Sieniawskiemu Kasztelanowi Kamienie-
ckiemu, na którym może je poszukiwać Rzplita, jeżeli zechce. Ten-
że Grajewski doniósł, że spytał Gizankę skąd te pieniądze wzięła,
odpowiedziała że ma 13,000 dukatów darowanych jej z łaski Kró-
la nieboszczyka, o czém świadczy list Królewski doręczony jej przez
Mniszcha.

Relacja
Mnisz-
cha.

Gdy pociągnięto do odpowiedzi *Mikołaja Mniszcha*, okazał
list ręką Królewską podpisany i małą pieczęcią przypieczętowany,
w którym Król rozkazywał mu, aby po śmierci Królewskiej oddał
Gizance takową sumę w złocie, wraz z szkatułką, i aby spalił
niektóre papiery, nikomu niepokazawszy. Mniszech oświadczył że
rzeczone papiery spalił, a szkatułkę z rozkazu Króla powierzył Mi-
kołajowi Konarskiemu dowódcy straży do schowania, szkatulka zo-
stała przez niegoż wydana Gizance i jej krewnym; sam on Mni-
szech, nigdy się pieniędzmi Królewskimi nie rozporządzał a miał tylko
do rozdania na ręce swoje powierzone 7,900 dukatów, z której to
sumy Król go skwitował skrytem z dnia 16 Stycznia zeszłego
roku. Z konieczności i z rozkazu Królewskiego pożyczył on, Mni-
szech, u pewnych osób sumę 5,000, z których 4,000 oddał do
Witowa Dobrzykowskiemu na rzecz Anny Zajączkowskiej, tamże
wspaniale chowanej dla łóża Królewskiego, a 1,000 złożył Marci-
nowi Fałęckiemu na rzecz Anny Infantki Polskiej. Żadne pismo
Królewskie nie wspomina i nie świadczy o téj summie, lecz po
śmierci Króla on, Mniszech, pisał list do Konstantego Ormianina

kupca Lwowskiego, żądając aby mu ją wypłacił i prosząc aby ten wypadek zachował w tajemnicy, a zarazem przesał Konstantemu oblig w kancelarji mniejszej pisany, przez Franciszka Krasieńskiego Biskupa Krakowskiego Podkanclerzego Koronnego przypieczętowany i podpisany imieniem Królewskim, kwitujący Konstantego za opłatą Mniszchowi rzeczonyj summy, którą tenże Konstanty Królowi uprzednio był dłużny. Zapytany Mniszech, dla czego bronił Konstantemu objawiać o wypłacie mu summy, odpowiedział, że wątpił o jej odebraniu, a lękając się aby nieponiósł straty w razie odmówienia mu jej, pośpieszył z uiszczeniem się osobom u których zaciągnął pożyczkę. Powiedział przytém, że wiele długów porobił na rzecz Króla z których się jeszcze nie uiscił, że nieciągnął żadnych zysków z podpisanych przez Króla obligów i listów, że przed nim podarunki Królewskie szły na ręce Macieja Zalińskiego Łożniczego Królewskiego, on zaś, Mniszech, odebrał od innego Ormianina Borzobohatego 3,000 złotych i wręczył je publicznie Czernikowskiemu na konwokacji Warszawskiej. Maciej Chądzyński Starosta Błonski dał też 1,000 złotych Jakóbowi piwniczemu Królewskiemu. Zapytany następnie Mniszech czy miał od Króla sobie nadany dyplom na jaki urząd, szczególnież zaś na Podkomorstwo, odpowiedział że żadnego podobnego nie otrzymał.

Dobrzykowski zeznał, że nie tylko od Mikołaja Mniszcha, ale i od brata jego Jerzego Krajczego Królewskiego i od Jana Dulskiego Kasztelana Chełmińskiego wziął pieniądze, do czego sami się przyznają, co wszystko stanowi sumę 18,247 złotych; lecz te pieniądze oddał Stanisławowi Mnikorskiemu. Zdał też Dobrzykowski sprawę z naszyjnika otrzymanego przez Zajączkowską.

Mnikorski oświadczył że otrzymał wprawdzie od Dobrzykowskiego rzeczonyj sumę, lecz go Król z niej pokwitował. Starosta Żmudzki, wtrącając się do sprawy radził, aby pociągniono do odpowiedzi żonę Notariusza (jak go nazywają) miasta Warszawy i Jakóba podczaszego (piwniczego) Królewskiego, ponieważ te osoby mogą dużo rzeczy wyjawiać.

Zeznanie
Dobrzy-
kowskie-
80.

Relacja
Mnikor-
skiego.

Relacja Fogelfedera. Doktor Stanisław *Fogelfeder* 1) oświadczył, że Król nieboszczyk żadnych mu pieniędzy niepowierzał na staźnie i kuchnię Królewską; że najmniejszej nie miał styczności z Gizanką i innymi wstydliwymi i podlemi rzeczami, że otrzymał od Opata Lubńskiego Łukasza Kościeleckiego sumę 9,843 złotych przez Wojciecha Pierśnickiego i obrócił ją na pewne użytki z rozkazu Senatorów, że wszystkich zaś wydatków już zdał należyty rachunek Podskarbiemu Koronnemu.

Wolski. Balcer Wolski chciał aby obliczono wszystkie wydatki od lat dziesięciu, lecz odesłano rzecz tę do Podskarbiego.

Relacja Czarnkowskiego o długi Pomorskim. *Stanisław Sędziwoj Czarnkowski* Referendarz, po narażeniu się z towarzyszami, to jest Kommissarzami, oświadczył, że chce zdać rachunek ze spraw Gdańskich przez siebie załatwionych. Zapytany, azali to przez niego Król zaciągnął uprzednio pożyczkę 100,000 złotych, odpowiedział, że układał się o tę pożyczkę z Książętami Pomorskimi, ale jej do skutku nie doprowadził, albowiem Książęta obiecali lecz nie dotrzymali, a potem przez postów żądali od Króla, który tej sumy potrzebował, że mu ją udzieli chęba za opłatą rok rocznie 6 procentów lichwy i 4 procentów jako gratyfikacji. Układy te odbywały się i doprowadzone zostały do skutku w Gdańsku, skończyły się zaś na tém, że Kasztelan Gdański, Kasper Gieszków Opat Oliwski, Sworoszyński, Walenty Iberfeldt, Stefan i Szymon Loissowie zapożyczili w imieniu Królewskiem u Książąt sąsiednich do 200,000 złotych.

Wilkocki. Wilkocki, Łoźniczcy Króla nieboszczyka zeznał, że za 5 dni do zgonu Królewskiego oddał Wawrzyńcowi Wyżowi pisany rachunek

1) Rozmaicie piszą to nazwisko: *Fogelfeder*, *Fogelwerder*, *Fugelweder*; szlachta niemiecka przesiedlona do nas z Szwajcarii. Książę Stanisław *Fogelfeder* był Kanonikiem Krakowskim, Sekretarzem Królewskim, w późniejszym czasie Kanclerzem Królowej Anny, um. 1503. Za Zygmunta Augusta posłował czas długi w Hiszpanji. Brat jego Andrzej był Rajcą miasta Krakowa do 1572 r. *Paprocki*, *Herby Rycerstwa polskiego* str. 702. *Bielski Kronika*, w *Zbiorze pisarzy polskich* T. XVIII str. 167

z Litewskich towarów leśnych, przynoszący summe 100,000 złotych. Podług tegoż układu, zdadzą téż rachunek Jakubowski i Jan Bolman kupiec Gdański z lasów Podolskich, Grajewski z Polskich, Wojna z dochodów Podlaskich, Wołyńskich i Kijowskich. Jakób Hincza Kowelski miał zarząd nad Litewskimi towaremi lasami, u niego zatém o nie należy się pytać.

11 Kwietnia sprawili się przed Senatem z poselstwa Posłowie Czescy; pozdrawiali w imieniu Czechów Polski naród, jednego z niemi będący pochodzenia, krwi i języka, życzyli aby oba narody pod jedną zeszyli się władzą i żądali od imienia wszystkich Stanów swego Królestwa, aby Polacy wynieśli na Króla z pośród tylu kandydatów Arcyksięcia Austryjackiego Ernesta, którego pochwałami pod niebiosa wynosili.

Poselstwo Czeskie.

Następnie przypuszczony do Senatu Poseł Wojewody Wołoskiego Iwana czyli Jana 1) przedstawił trzy listy, jeden od Wojewody do Polaków, w którym Wojewoda prosił o danie odpowiedzi na poselstwo Sultana Tureckiego, namawiającego ich aby obrali Królem Henryka Księcia Andegawęńskiego; drugi od przedniejszego Baszy téjże treści, w którym Basza przekładał Polakom, że jeżeli niemogą obrać na Króla Henryka przyjaciela Cesarza Tureckiego, aby przynajmniej nieobierali żadnego jego wroga, i zawiadomiał że Sultana zabronił poddanym swoim w przyległych do Polski prowincjach wyrządzać Polakom jakiegokolwiek krzywdy; trzeci list od tegoż Baszy Poseł Wołoski oddał Posłowi Francuzkiemu. Wielu sądziło że to poselstwo barbarzyńskie z postawy i nieokrzesane, jedynie miało na celu podać w pogardę czyli nienawiść Henryka.

Poselstwo Wołoskie.

Listy Baszy.

W tymże dniu roztrząsano sprawę trzech znaczniejszych miast Pruskich i do dawniejszego przez nich opłacanego podatku dodano nowy, którego nazwano *plakacją* (przebłaganiem), z powodu że Król Zygmunt August ich buntem poruszony 2) dał się potem przebła-

Sprawa miast Pruskich.

1) Iwonia.

2) Roku 1569 i 1570. Vol. leg. II. 809.

gać. Podatek ten wynosił na Gdańsk 100,000, na Toruń 14,000 i na Elbląg 5,000 złotych, lecz miasta Pruskie protestowały, powiadając że Biskup Krakowski podjął się przejednać względem nich Króla i podatek na mniejszą stopę sprowadzić.

Dru-
ga
deputa-
cja do
egzorbi-
tancji.

Deputaci co dniem przedtém rozpoczęli śledztwo o rozproszeniu summ skarbowych i innych występkach, prowadzili dalej w dniu tym rozpoczętą sprawę. Naprzód *Dulski* Kasztelan Chełmiński w obec deputatów oświadczył, że w samej rzeczy otrzymał z rozkazu Królewskiego pewne pieniądze ze skarbu Litewskiego od Wawrzyńca Wojny, lecz na mocy tegoż rozkazu wręczył wszystkie te pieniądze Dobrzykowskiemu, na co wszystko istnieją dyplomata pieczęcią Królewską umocowane.

Zeznanie
Dulskie-
go.

Zeznanie
Zales-
kiego.

Jakób Zaleski Starosta Piasecki, okazawszy naprzód pismo Podskarbiego, świadczące o pokwitowaniu go z rachunków, oświadczył że w przeciągu lat 13, podczas których był szafarzem łask Królewskich, przez jego ręce przeszło mniej więcej 850,147 złotych, 125,000 neapolitańskich dukatów i 22,000 dukatów węgierskich; oprócz tych summ Król wiele mu był winien, ale nie zapłacił.

Relacja
Konar-
skiego
o skrzy-
ni i
wozach.

Konarski, dowódzca straży, spytany o szkatułce Mniszchowej opowiedział, że za 6 dni do śmierci Króla, we wtorek, Mniszchowie Jerzy i Mikołaj uprosili go, aby tę szkatułkę przez sześciu sług ledwo udźwigniętą w swoim sklepie 1) przechował. Następnie w sobotę tenże Mikołaj prosił o powrótce mu szkatuły, co gdy się stało, wywiózł ją pod wieczór z zamku, o czém niewiedziała ani Gizanka ani ktokolwiek bądź z jej krewnych, tej szkatuły bowiem nie oddano im wcale. Zeznał też Konarski, że aczkolwiek sam niewiedział, ale od naocznych świadków trabantów słyszał, iż słu-
dzy Mikołaja Mniszcha w nocy po śmierci Królewskiej, wynosili wóry naładowane z łożnicy Królewskiej na podwórze.

Relacja
Czerni-
kowskie-
go.

Czernikowski zapytany o owych 3,000 złotych, odpowiedział że je otrzymał nie od Barzobogatego, lecz od lty szlachcica Wo-

1) testudine.

łyńskiego, i 2,000 samemu Mikołajowi Mniszchowi doręczył dla przesłania do Witowa, trzeci zaś tysiąc u siebie zostawił; później z rozkazu Króla odebrał od Mniszchów jeden tysiąc, a drugi dał mu Chądziński. Te pieniądze przywiezione zostały do Witowa i z nich 2,000 darowane Zajączkowski, a trzeci tysiąc wydany na jej potrzeby. Wszystko to Czernikowski zrobił z rozkazu Królewskiego.

Następnie stawili się przed deputatami dworzanie w świetnym i wielkim orszaku, a w imieniu ich przemówił *Jan Tomasz Drohojowski* 1) w następujący sposób: pomni na godność swą i ród swój jako też na obowiązki względem Króla, dworzanie, na przeszedłej konwokacji Warszawskiej dotknęli źródła zapaćcia, krzewiącego się w Rzplitej i Senatowi o niem donieśli; dziś sądząc że najdogodniejsza pora oskarżenia swoje dowieść, wszystko cokolwiek wiedzą wskażą.

Przybycie dworzau.
Drohojowski.

Wojewoda Sandomiński 2) w imieniu deputatów pochwalił gorliwość dworzan i złożył im podziękowania, poczem dworzanie powtórzyli, jakby z karty słowo w słowo, wszystkie punkta mowy swjej dawniejszej Warszawskiej.

Odpowiedź Deputatów

Naprzód Czarnotulski, który przyrzekł uprzednio dowieść przed Deputatami użycia zaklęć i czarów, powiedział, że ponieważ po śmierci Króla złożył obietnicę chować o tym przedmiocie milczenie, niegodzi mu się nic w tej mierze objawiać, jednak jeżeli Deputaci osądzą, że objawienie to potrzebne dla Rzplitej, gotów jest wszystko opowiedzieć. Po naradzie Deputaci uwolnili go od tej obietnicy i oświadczyli, że dobro Rzplitej i ukaranie zbrodniarzy przeważają nad wszelkie prywatne przyrzeczenia, nie mające żadnej wartości; w skutek czego Czarnotulski obszernie rzecz wytłuszczył. Mianowi-

Relacja Czarnotulskiego o czarach.

1) Od 1597 r. Referendarz Koronny; odznaczył się za Stefana w wojnie z Gdańskiem i walczył pod Zamojskim przeciwko Wołoszy. Mając lat 70 opadnięty na cmentarzu Katedry Przemyskiej przez Stadnickich, kopją w piersi śmiertelnie został ugodzony.

2) Piotr Zborowski.

nie w roku 1568 na Sejmie Grodzieńskim Król ciężką chorobą dręczony, pędził bezsenne dni i noce, na kobiety składał przyczynę choroby i często o nich robił wzmianki. Wkrótce potem Czarnotulski wysłany został przez Zalińskiego w imieniu Królewskim do Wilna dla przywiezienia pewnej niewiasty, zaopatrzony listem do Michała Skarbnika Królewskiego, a gdy odjeżdżał, otrzymał od Króla ostrzeżenie, aby nic u niej nie jadł ani nie pił. Przywiózłszy Królowi rzeczoną niewiastę Budzikową, powierzył ją opiece Zalińskiego i straży Jakóba Piwniczego. Gdy Król nieco ozdrowiał, natychmiast odprawił Budzikową, a wkrótce gdy się choroba odnowiła, Czarnkowski mu przywiózł z rozkazu Królewskiego inną kobietę *Korycką*, która potem została odprawiona i wynagrodzona przez Zalińskiego; skarżyła się że jej niedano szat i po upływie dwóch lat odzywała się że do Króla znowu przybędzie. Odwiózłszy ją Czarnotulski, zastał Króla zdrowego w Warszawie. Podczas pobytu Króla w Prusiech, Król zawiadomił tajemnie Czarnotulskiego listem, że ma już od niejakiego czasu kobietę *Zuzannę Orłowską*, siostrzenicę Koryckiej, że lepszym cieszy się zdrowiem odkąd ta kobieta powierzona pieczy nieboszczyka Dowojny, niż kiedy ją się opiekował Zaliński, lecz że już odtąd żadnych nie będzie miał styczności z *demonami* i podobnymi niewiastami. Król potem kazał wypłacić Koryckiej 200 złotych i kupić jej kilka łanów ziemi, a Zuzannę przez Czarnotulskiego odprawił. Korycka potem za pomocą odcisku z wosku kazawszy klucz dorobić, zwykła była otwierać wrota zamku Lubelskiego i kogo chciała wpuszczać; tenże zwyczaj mieli Jakób Piwniczny Królewski i inne osoby. Król znowu zapadł na zdrowiu i posłał Czarnotulskiego po Koryckę i Orłowską, z dość znacznymi dla nich podarunkami, lecz te niewiasty odmówiły przyjazdu swego. Zuzanna w przytomności Czarnotulskiego skarżyła się na Króla za opuszczenie jej i rozmiłowanie się w Gizance i te słowa dodała: «Król zwodziciel, z Litewskiej i Włoskiej krwi zmieszanej pochodzący, z nikim niepostępował szczerze; odplacając się za wstyd którym mię okrył, chcę mu oddać złe za złe.» Znowu Król posłał Czarnotulskiego, obiecał Zuzannie

1,000 złotych na posag, gdyby przybyć nie chciała, kazał zaprosić ją dla uleczenia choroby Królewskiej. Zuzanna wykręcała się żartami, ale Korycka, starsza, dziwiła się tym żartom, poszła naprzód do kościoła, przyrzekła zdrowie Królowi jeżeli posłucha baby, która za czasów Barbary Radziwiłłówny drugiej jego żony, darowała mu prosty pierścionek 1). Zuzanna też dała na ówczas list do Króla. Król przypomniał sobie babę i sądząc, że Korycka od niej dostała radę, kazał przywieźć obie kobiety. Przybyła Korycka, a po wieczerzy Król poszedł do niej w nocy do komory piwniczego poprzedzany przez Mikołaja Maiszcha, noszącego świecę i kazawszy być przy sobie Czarnotulakiemu. Niezastali tam nikogo oprócz Koryckiej i stągwi z wodą. Korycka wziawszy czarę, i zacerpnawszy w niej łyżką napój dała skosztować Czarnotulakiemu, resztę kazała wypić Królowi. Kazano potem odejść wszystkim, Król został sam na sam z Korycką, która mu zaleciła umyć chore i wychudłe ciało w stągwi. Po rozmowie, która zabrała nieco czasu, Czarnotulski wyszedł z Korycką nad Wisłę w towarzystwie piwniczego i jednego pacholka, i widział jak Korycka wylała ze stągwi wodę do rzeki, jak myła spodnie odzienie Królewskie 1), jak wyrwała z nich nitkę i schowała ją potem. Dziewięć dni jeszcze bawiła przy Królu, podczas których Król powrócił do zdrowia i pełen dobrej nadziei okazywał wyraźnie stąd radość: darował Koryckiej 700 złotych, a Zuzannie 800, kolebkę, kolasę 3) i wiele innych rzeczy na 4000 złotych. Gdy Czarnotulski odwoził Zuzannę, powiedziała mu, że ciotka jej Korycka podeszła Króla i wyrwała ową wyżej wspomnianą nitkę, ażeby mieć Króla w swojej władzy i mocy. Wszystko to opowiedział Królowi Czarnotulski i usilnie go prosił, ażeby kazał odebrać czarami u niego zabrane,

1) annulum plebeum.

2) femuralia instrumenta.

3) rheda, quadrigae.

lecz Król na to nic nieodpowiedział, jeno że te niewiasty nie jedną jego rzecz u siebie zatrzymały.

Następnie w 1571 r. po śmierci Michała, Czarnotulski posłany był do Wilna dla przejrzania skarbcu Królewskiego. Otrzymał list Królewski nakazujący przysłać Królowi kilka skrzyń z pieniędzmi i naradzić się z babą Budzykową o poratowaniu Króla, o trawach, które w winie zmieszane dawała mu kiedyś w Wilnie do wypicia, i o wszystkich obrządkach jakie na ówczas spełniła. Następnie przed skonaniem Króla, Czarnotulski błagał go o toż samo co przedtém, w skutek czego posłany do owych niewiast otrzymał od nich wyżej wspomnianą nitkę i zielony kielich ze smoły 3) z odbitą nóżką. Król posłał go potem z listem do Kasztelana Wileńskiego, prosząc aby mu przysłał jaką kobietę lekarkę. Kasztelan przysłał takową, która gdy do Warszawy dojeżdżała i ujrzała Wisię, przepowiedziała że życie Królewskie krótko potrwa. Przybywszy do Króla, w przytomności Doktora Fogelfedera i chirurga Łukasza, którzy ręce i nogi Króla związane rozpowili, omyła ciało Królewskie, kazała mu trzy razy obejść w koło i rzekła doń po rusku, że jeżeli Najjaśniejszy Król odprawi kobietę którą ma, a ukocha tę która przybyła, zdrów będzie. Król na to odpowiedział że obie gotów porzucić, a jednak nie straci nadziei przyjscia do zdrowia. Potém Gizanka udając się do Króla z Warszawy do Knyshyna, przybyła do Ostrowia. Dodał Czarnotulski, że gdy się zapytał Króla czemu nierosporządził się o rzeczach koniecznych, odpowiedział, że nie może tego uczynić przy tych *sokołach* (tak on nazywał te kobiety).

Zeznanie
Wil-
kockie-
go.

Wilkocki zeznał, że posłany był od Króla, trzy dni przed jego śmiercią, dla przywiezienia Zuzanny, wybadania jój i doniesienia o wszystkiém Królowi; zalecił mu Król aby wystrzegał się u niój z jadem i kazał się zapytać o pewnej skrzynce żelaznej; na co otrzymał odpowiedź, że sama Zuzanna nie przybędzie, ale dolo-

3) scyphus viridus ex succino.

ży starań o wyleczenie Króla. Ta Zuzanna co czwartek używała czarów, sypała zwykle groch na węgle rozpalone i wyrzekała słowa, że ten kto ją porzucił niech tak się męczy i skwierczy. To powiadał Wilkocki.

Po śmierci Króla, Zajączkowskę pojął za żonę *Krzysztof Dunin*, z poważanej w Polsce familji, Giżanka wyszła za *Woronickiego*, a Zuzanna za jakiegoś Mazura *Bogatkę*.

Zanadtośmy może obszernie się rozwiedli nad zaklęciami i czarami, zawitym i niegodnym przedmiotem, — powodowała nas do spisania wszystkich szczegółów uwaga, że wszystkie te rzeczy daleko jeszcze obszerniej wytaczano przed zacnym zgromadzeniem Deputatów, że każdy kto je przeczyta powéźmie wstręt ku życiu tak haniebnie pędzonemu, i że potomność się dowie jakimi sprawami zaprzętałi się przodkowie w najprześwietniejszym zgromadzeniu, a i z jakimże skutkiem? przed całym światem wywleczono na jaw kradzież, rospustę i okropną śmierć Królewską, aby je potem jak na szyderstwo puścić płazem, chyba tylko że będzie o nich coś w dziejach zapisano i że prawdę wyświecać należy we wszystkich, by też i brudnych szczegółach.

Następnie Jan Zieleniński Dworzanin Królewski zeznał, że żona Giża, matka Barbary, wraz z córką, używały czarów na opętanie Króla i sprowadziły z jego porady babę czarownicę z miasta Błonia, o czém był świadom i Jerzy Hegner.

Zielenińskiego.

Maciej Zaliński oświadczył, że dostarczał z rozkazu Króla rzeczy do życia potrzebnych wspomnianym przez Czarnotulskiego niewiastom, lecz żadnej z nich ani znał, ani widział.

Zalińskiego.

Mikołaj Mniszech oświadczył, że jako sprawujący obowiązek pacholka Królewskiego niósł przed Królem świecę zapaloną, gdy Król udawał się do Piwniczego.

Mniszcha

Dworzanin Pękowski zeznał, że Mniszchowie mieli przy sobie czarowników Gronowiusa i Burana, i używali ich do swoich sprawek. Inni dworzanie utrzymywali toż samo i dodawali, że Gronowius nazywał się sługą Mniszcha i jako sługa słuował go wciąż. Mniszech temu zaprzeczał.

Pękowskiego.

Opacka. Zieliński potem dowodził, że żyd Egidzy 1) przyprowadził do Króla uwiedzioną Gizankę; uprzednio zaś gdy Gizanka bawiła w klasztorze dla uniknięcia nierządu, uczęszczał do niej Mikołaj Mniszech w odzieniu mniszki pod przybraném nazwiskiem Opackiej, o czém on, Zieliński, słyszał od wielu mieszczek Warszawskich. Tenże Egidzy, zostając w zażyłości z Mniszchem, przemieszkował z nim razem. Wypierał się tego Mniszech powiadając, że Gizanka daleko dawniej Króla odwiedzała, i że on z swojej własnej potrzeby, a nie dla Króla uczęszczał do klasztoru.

Pekowski opowiedział że w Krakowie Biskup mu oświadczył, jakoby Jerzy Mniszech darował Gizance kołbę i kolasę, Mikołaj zaś ją uwiódł. Mikołaj oświadczył, że niebył sprawcą uwiedzenia Gizanki, a jeno wiedział o tém jako pacholek Królewski, podarki te zaś Król otrzymał od brata Jerzego i ofiarował Gizance.

Co się tyczy trucizny, dworzanie donieśli że ma o nią wiadomość Starosta Knyszyński i wie jakim sposobem podano ją Królowi do wypicia. Opowiedzieli téż, że Szczepiecki napotkał w drodze Wielkopolskiego, wiozącego do Knyszyna kilka tysięcy dukatów.

Dębiński Starosta Czorstyński Jakób Dębiński oświadczył, że widział u pewnego złotnika w Krakowie 1,000 czerwonych złotych, odbitych z wizerunkiem twarzy Króla nieboszczyka.

Świadectwo Jarzyna. Jan Jarzyna 2) powiedział, że mu się zwierzył Mikołaj Kiszka Wojewoda Podlaski, iż ktoś zmusił Króla już na wpół umarłego, prowadząc jego rękę, do podpisania kilku listów, i że darowizny na mocy tych listów wydarte, przenoszą 50,000 rocznego dochodu. Co gdy mówił Jarzyna, Andrzej Zborowski Miecznik Koronny, jeden z Deputatów dodał, że w tenże sposób darowano Radzi-

1) Egidius.

2) herbu Trzaska, Dworzánin Zygmunta Augusta, Henryka i Stefana; miał przydomek woda, że wodę tylko pijał: Paprocki, Herby. Str. 366.

wilłowi terytoryum Szawelskie na Litwie, przynoszące z górą 30,000 złotych rocznego dochodu.

Kasztelan Gdański 1) wtrącając się do sprawy utrzymywał, że widział się z kupcem Gdańskim Janem Bolmanem, wracającym z Knyszyna i gdy go zapytał czy przywozi z tamtąd pieniądze, Bolman mu okazał 6 niezapisanych blankietów Królewskich, na pergaminie, ręką Królewską podpisanych i pieczęcią jegoż umocowanych.

Kostka o Królewskich blankietach.

Dworzanie nalegali o okazanie im rachunków z summ rozdanych w Knyszynie przez pewnych Senatorów, dla przekonania się czy geometrycznie, czy arytmetycznie uczyniony był ten szafunek i czy cała ta summa dostała się dworzanom.

Żądanie Dworzan.

Zieleński oświadczył, że w nocy z czwartku na piątek, za cztery doby przed zgonem Królewskim, Szawłowski mąż siostry Gizanki odesłał jój z Knyszyna skrzynię naladowaną i że téjże nocy wyniesiono z tamtąd ciężkie wory. Na świadków tego wydarzenia powołał Stefana Bielawskiego Starostę Knyszynskiego i sług.

Zieleński.

Dworzanie opowiadali, że po skonaniu Króla taki okropny widok opuszczenia przedstawiał nieboszczyk, iż nie było czém przykryć nagi trup jego. Dopiero Biskup Krakowski 2) kazał zrobić całun na ten użytek, a Doktor Fogelfeder włożył na ciało zmarłego złoty pierścień z kosztownym kamieniem i łańcuch złoty z krzyżem, nabyty niegdyś przezeń prawem spadku po Andrzeju Zebrzydowskim Biskupie Krakowskim.

Opatrznie ciała Królewskiego.

Mikołaj Mniszech zaprzeczał temu, jakoby powierzone mu były jakiegokolwiek sprzęty Królewskie i jakoby Fogelfeder opieczętował je swoją pieczęcią, a stawił za świadków Lisowskiego, Płatę, Kotficia i Kossowskiego, że nic po śmierci Króla z Knyszyna nie wywoził.

Odpowiedź Mniszcha.

Jakób Piwniczny zeznał, że znał Zuzannę i wie o wszystkich

Jakóba Piwnicznego.

1) Jan Kostka.

2) Franciszek Krasiński.

rzeczach, ale że ani jest skory na odpowiedź, ani władza dobrze językiem, wyłoży więc wszystko na piśmie; że od Zalińskiego otrzymał rzeczy potrzebne na utrzymanie pomienionych czarownic, ale nie wie czy Zaliński znał te kobiety. Spytano go o wyprawionych z Knyszyna 7-miu wozach, a Zaliński wkrótce złapał go za słowo, przytaczając wyrazy, któremi wyznawał że te wozy były jego, Jakóba, i Jarockiego.

Relacja
Gostom-
skiego.

Dworzanin Hieronim Gostomski 1) zeznał, że był świadkiem rozkradzenia sprzętów Królewskich w Knyszynie i że Jakób wywiózł z tamąd jeden wóz wielki naładowany i dwa pomniejsze.

Tegoż dnia szła w Senacie narada o przyspieszeniu elekcji.

Krażenie
Orłów.

Trzeba dodać, że w tymże dniu krążyły w kółko dość wysoko w powietrzu cztery orły, w ciągu kilku godzin, co wiele osób uważało za cudowną przepowiednię.

Narada
o elek-
cji.

15 Kwietnia dużo rozprawiano po wszystkich województwach o formie mającej się rozpocząć elekcji. Narady toczyły się osobno w kole szlacheckim, i osobno w Senacie pod namiotem. Jedni proponowali aby głosowała cała szlachta zebrana na polu, inni chcieli znowu elekcją dokonać przez deputowanych. Pierwszy sposób zgodniejszy był z wolnością szlachecką, ale połączony z ogromnymi trudnościami, strasznie zawiły i wymagający dużo czasu; drugi wzniewał obawę i podejrzliwość w Senacie, który się lękał ażeby pomna na dawniejsze urazy prywatne szlachta, nie wlekła je na plac, jak niegdys pod Lwowem za czasów Króla Zygmunta I, 2) i aby niezmusiła Senat do przyjęcia, acz mimo woli, obranego przez nią Króla. Przystano wreszcie na trzeci sposób, który i wolności w niczym nie uwłaczał i zdał się najstosowniejszym dla załatwienia trudności: wyznaczyć po dziesięciu mężów z każdego województwa, mających ułożyć się o główniejszych spra-

1) Jeden z synów Anzelma Wojewody Rawskiego, Marszałek koła Rycerskiego na sejmie 1590 r. później Kasztelan Nakielski, um. 1609.

2) Kokosza Wojna 1537 r

wach Rzpłitej i zawiadomić o wszystkiém i Senat i szlachtę. Wyznaczeni zostali ci decemwirowie i nazajutrz zatwierdzeni.

Poczęła się sprzeczka o losowaniu wtrąconém na konwokacji Warszawskiej do uchwały o porządku elekcji. obrońcy losowania powoływali się na prawo Boskie, które w starożytności uświęcało je i ustanawiało, i przestrzegali, że do losowania nie przystąpią od razu, jeno użyją go jako ostateczny środek. Przeciwnicy odzywali się że niepocierzą ślepego losowi zadania, które można rozwiązać rozumem i radą, i niedopuszczą aby nierównych kandydatów stawiono na równej szali losu. Resztę postanowień, w formie elekcji zawartych, zatwierdzono.

Sprzeczka o losowaniu.

7 Kwietnia zeszli się Deputaci i założyli cztery artykuły do rozstrzygnięcia, od których i wszystko inne i rozpoczęcie saméj elekcji zawisło. Artykuły te były następujące: odprawa Posła Księcia Pruskiego, wypłata żołdu wojsku, odprawa Posłów zagranicznych, załatwienie sprawy Przyjemskiego i Piersnickiego. Najtrudniejsze z tych wszystkich było zadość uczynienie wojsku, tak, że ta rzecz jedna zabrała dużo czasu. Deputaci tak rozstrzygnęli założone zadania: najprzód trzeba odprawić Posła Pruskiego, raz że najpierwszy sprawił się z poselstwa, powtóre że jest Królestwa poddany, Księciu zaś samemu nie będzie wcale wzbroniono brać udział w elekcji, do czego na mocy zwyczaju przodków ma prawo. Wojsku Podolskiemu najwłaściwiej wypłacić żołd z dochodów należnych Rzpłitej. Oto już rok prawie jak trwa bezkrólewie, a że Króla nie było, obeszło się bez wydatków na utrzymanie Królewskie; ponieważ zaś wszystkie majątki Królewskie do Rzpłitej należą, może Rzpłita dochodami z nich rozporządzać. Posłowie cudzoziemscy niemając nie do czynienia po sprawieniu się z poselstwa, najlepiej zrobią jeżeli odjadą i uwolnią elekcję od swych intryg i zabiegów. Krzywda wyrządzona przez Prusaków Piersnickiemu i Przyjemskiemu należy do Rzpłitej i Senat powinien przedsięwziąć środki, aby obietnica jego i uchwały nie spełzły na niczym. Te zdania przedstawiono Senatowi i polecono jego uwadze.

Cztery punkta narady.

18 Kwietnia dwojakie zrodziło się zdanie z powodu, że woj-

Spór o
wypłatę
żołdu i o
dożyw-
ciach.

sko dopominało się żołdu, a dzierżawce dóbr Rzplitej wymawiali się od złożenia dochodów i zasłaniali się prawem dożywocia. Jedni dowodzili że niepodobna wierzyć aby było takie mnóstwo dożywoćnych dzierżaw, bo jeżeli zostawić wszystkich podobnych dzierżawców w prawie posiadania, Król będzie całkiem ubogi. Kasztelan Kamieniecki Hieronim Sieniawski oświadczył przed Senatem, iż po śmierci Króla znalazł pieczęć Królewską tak zużytą od laku i papieru, że nie było na niej ani śladów herbu koronnego. W tym to czasie namnożyło się tyle owych dożywoć. Drudzy wnieśli pytanie, azali te dożywoć tyczą się życia Króla czy dzierżawców? również azali ten szafunek, połączony z uszczerbkiem Króla i Rzplitej ma być uważany za słuszny i ważny? Czy może Król nadać komu dożywoć z trzech czwartych dochodów dóbr stołowych swoich, które po jego śmierci do Rzplitej należą, gdy prawo mu zabrania w ten sposób szafować ostatnią czwartą częścią przeznaczoną na obronę Rzplitej. Pytania te zostawiono w zawieszaniu i oddano na rozstrzygnięcie przyszłemu Królowi i Sejmowi. Dzierżawcy dóbr Rzplitej chcieli aby żold opłacony został z podatków, które szlachta powinna była złożyć w każdym województwie, lecz ponieważ poczynione były wielkie zaciągi i w kilku województwach wydane były znaczne summy na opłatę żołdu, temu wnioskowi wszyscy się oparli. W końcu za ogólnem przyzwoleniem stanął następny wyrok, aby do przyszłych Zielonych Świątek dostawione były do Lwowa kwarta z dochodów dóbr Rzplitej, plakacje Pruskie, podatki zaległe a niedobrane, cła z żup solnych, dochody z lasów towarnych, zaległości od starostów, i aby żold żołnierzom został wypłacony 31 maja.

Ządanie
Anny
Jagiel-
lonki

W tymże dniu Anna Infantka Polska, przez posła *Jana Ko-neckiego* Marszałka i Ochmistrza swego nadwornego, w żałośnej mowie upraszała Senatorów, ażeby, jako jej opiekunowie, mieli wzgląd na stan jej sierocy, zastąpili jej miejsce rodziców i zastrzegli aby nie wyzuto ją z dziedzictwa i z tego co Król brat jej testamentem zapisał.

Niechąc być pomawianym o opuszczenie umyślne czegokol-

wiek bądź, muszę powiedzieć że uznano słuszność żądania Anny, lecz rozdawanie całego skarbu Królewskiego na mocy testamentu uważano za straszny uszczerbek dla Rzplitej. Pospolite przysłowie prawne powiada, że kto po kim majątek dziedziczy, przejmuje na się wszelkie onego ciężary; nie wprzód zatem można było zadość uczynić testamentowi Zygmunta Augusta, nie wprzód skarb rozdać podług jego rozporządzeń, jak po opłaceniu długów Królewskich i zwróceniu cudzych pieniędzy. Długi te były następujące: Naprzód summa na wykupienie dóbr Królewskich, które Król zastawił w wartości 548,000 złotych; zwrot kwarty z dochodów w Mazowszu od lat czterech wybranej i na użytek Rzplitej nie obróconej; wypłata podatków z Lubelskiego na Sejmie walnym w r. 1569 uchwalonych, nie na rzecz Króla lecz na Rzplitą assygnowanych, do zamku Rawskiego przywiezionych i przez Króla otrzymanych. Oprócz tego uszczerzenie się z wielkiej ilości długów i innych pożyczek u obcych narodów zaciągniętych i przenoszących 2. miliony. Dopiero po załatwieniu tego wszystkiego należało pozostałe pieniądze wydzielić każdemu podług należności, stosownie do rozporządzeń testamentu.

Nazajtrz ustanowiono formę odprawy posłów, pisaną przez Senat i podaną na rozpatrzenie deputatom.

Tegoż dnia *Jan Sarjusz Zamojski* 1) Starosta Bełzki imieniem Senatu przelożył przed Deputatami sprawę Księcia Pruskiego. Dla rozstrzygnięcia sporu rozprawiano i za i przeciw. Obróńcy Księcia popierali obecność jego przy elekcji następującymi argumentami: Książę jest Radca Królewski, a nikt z Panów Rząd nie może być od elekcji usunięty. Przytém podług umowy między Królem Zygmuntem I i Księciem Albertem, zastrzeżono dla Księcia Pruskiego pierwsze miejsce między Radami ziem i przytomność na Sejmie. Książę zostaje w związku z Królestwem Polskiem, a nie tylko nikt z Książąt, ba nawet ze szlachty nie może być od elekcji wyłączony, tém bardziej najpierwszy z członków ciała Króle-

Długi Królewskie.

Spór o tém czy Książę Pruski ma należeć do elekcji.

Zamojski.

1) Urod 1543. um 1605 r.

stwa. Nieobecność jego, przez naród Polski wyrzeczona, może ściągnąć na Polskę dużo przykrości, z powodu ubliżenia okazanego przez to Księciu. Krom tego Książę gotów nieść wszelkie obowiązki jakie na szlachcie leżą, słusznie więc aby go do elekcji dopuszczono bez żadnej przeszkody ze strony Rzplitej. Przeciwnie ci, co się opierali żądaniu Księcia, zbijali te dowody i stawili sprzeczne. Ani w prywatnych, ani w publicznych listach Królewskich Książęta Pruscy (ani starszy ani młodszy) nie nazwani ani mianowani Radami Królewskimi, ani tego tytułu używali. Jeżeli przeciwnicy powołują się na ustawy i zwyczaje Mistrzów i Komturów, zaiste wyznać należy, że na mocy układu Toruńskiego 1) byli oni Radami Królewskimi, ale wcale co innego Mistrzowie Krzyżacy i cały Zakon, a niżeli Książę Pruski. Upadła z Krzyżakami godność Rad i obowiązki, a Książę różni się od nich i tytułem i urzędem; zniesione zostały traktaty i stan ich polityczny uprzedni, a wszelkie ustawy uległy odnowieniu czyli przemianie. Ze słów samego przywileju 2) okazuje się, że Książę ma pierwsze miejsce między Radami ziem nie gdzieindziej, jeno w ziemiach Pruskich, w nich prerogatywy tej używa, a co o Sejmie powiedziano, to ma się rozumieć o Sejmie z tych ziem odbywanym. Celem tej ustawy jest, aby w przypadku wybuchnięcia wojny w Prusiech Książę trzymał stronę Króla ze wszystkimi poddanymi, a gdyby gdzieindziej wojna była prowadzona, aby był obowiązany sto jezdnych wystawić. Gdyby wojna się toczyła za granicami Królestwa, Księciu przypada opłata takiegoż żołdu jaki pobierać ma inna szlachta. Z dawnego obyczaju Polacy nieprzypuszczają dziedziczności w królowaniu, ani też w jakimkolwiek bądź urzędowaniu, godność zaś Książę

1) z dnia 19 października 1466 r. między Kazimierzem Jagiellończykiem i Zakonem.

2) Traktat Zygmunta I z Albrechtem z dnia 8 kwietnia 1525 r. w Krakowie, na mocy którego Albrecht z W. Mistrza krzyżackiego stał się lennikiem Polski, dziedzicznym Księciem Pruss.— Dogiel, Codex dipl. T. IV s. a. 1525.

żęca nie godzi się z elekcją na Króla. Mistrzowie Krzyżacy, aczkolwiek Rady Królewscy, jednak usuwali się od prawa obierania Królów, a Książęta Mazowieccy, którzy tego prawa używali, nie mało stąd Polakom sprawili kłopotu. Nie nowina to i nie przypadek, bo w Niemczech i Włoszech dużo jest Książąt, którzy nie mają prawa obierać Cesarza, chociaż są Książętami Cesarstwa (którego to prawa używają jedni tylko Elektorowie). Książę uważa się wprawdzie za członka Królestwa, ale uważać go za najwyższego ze wszystkich członków, jest to rzecz w Polsce wcale nie zwyczajna. Nie uznają Polacy takiej jego przewagi, a obecność jego z powodu splendoru i potęgi będzie postrachem i przeszkodą do wolnego podawania głosów przez drobniejszych członków. Niech Książę przestaje na nadanym mu przez Polskę tytule i prerogatywach Książęcych, lecz niech nie staje oporem wolności Rzplitej. Co się tyczy ciężarów, te są spisane w dyplomie umowy, a Książę dobrowolnie nawet nie może innych obowiązków podejmować bez nadwzięcia traktatu, bo jest we zwyczaju, że ani Pan od poddanego sobie wassala, ani wassal od Pana nie może wymagać jeno co oboje w przywileju zawarowane sobie mają, a takowy warunek włączony został do traktatu Zygmunta Augusta z Księciem Albertem. Oprócz tego wszystkie Stany Ziem Pruskich łącząc się raz ostatni z Królestwem, otrzymały udział w tytule i swobodach Królestwa i równe prawo obierania Królów, co i wyrażono w osobnym dyplomie; gdyby zaś Książę mógł podobnego prawa się dobić, nie omieszkałby toż samo uczynić. Książę Albert krewny Zygmunta i Króla bardzo często upraszał tego Króla o prerogatywę elekcji, a jednak jej nie otrzymał, co się dowodzi korespondencją jednej i drugiej strony, przechowywaną w kancelarji. Od wieków Polacy trzymali się zwyczaju nie przypuszczać do rady cudzoziemca, albo osoby z rodu Książąt panujących, tak że nawet nieprzypuścili dzieci Królewskich do elekcji.

Nakoniec Markgraf Brandeburski, choć niema posiadłości w Prusiech, praw tych samych co i Książę może dochodzić, bo Prussy złożyły mu przysięgę, a na Sejmie Lubelskim podczas gdy

młodszy Książę składał hołd Królowi Zygmuntowi Augustowi, poseł Markgrafa wraz z Księciem trzymał jedną i też samą chorągiew, co symbolicznym było znakiem hołdu; a więc jeżeli przypuścić Księcia do elekcji, na téjże zasadzie nie podobna usunąć od niej Markgrafa, a jeżeli to się stanie, dom Brandeburski spokrewniony z domami Rakuzkim, Bawarskim, Saksońskim, przemagający temi związkami inne Książęce rody Niemieckie, oraz tak blisko sąsiadujący, może Polskę wprowadzić w niemałe kłopoty. Spór ten może być chyba w obecności Króla rozwiązany, po obraniu go dopiero wypada, aby strony sobie wyznaczyły Kommissarzy, zobowiązały ich przysięgą i kazały im kwestją rozstrzygnąć, albowiem taki sam sposób użyty był podług przepisów traktatu dla rozgraniczenia Pruss. Sprawcą takowej zwłoki i trudności jest sam Książę, którego za życia Króla milczał w tak ważnym interesie. Polacy zaś niemogą go rozsądzać podczas bezkrólewia, bez nadwężenia praw swoich i swobód.

Deputacja o egzorbi-tancjach trzecia.
Sprawozdanie Orzelskiego.

Tegoż dnia Deputaci do śledzenia błędów zeszli się urzędowicie do zwykłego namiotu. Tam w przytomności mnóstwa dworzan i szlachty, jeden z Deputatów, *Świętosław Orzelski*, przeczytał summaryjnie z pisanej karty główne punkta zeznań słuchanych przez zgromadzenie dnia 14 Kwietnia. Naprzód aż nadto wyraźne są na ciele Królewskiem ślady czarów. Ze świadectwa lekarzy Królewskich, Czarnotulskiego, Wilkockiego, Biskupa Krakowskiego i rozmaitych niewiast, oraz z dokumentów piśmiennych okazuje się, że rozpusta Królewska była główną przyczyną jego śmierci; że Mikołaj Mniszech i żyd Egidzy przynęcili z klasztoru Gizankę i namówili ją do rozpusty z Królem. Ci ludzie podli i nikczemnego rodu zdeptali wszystkie urzędy, sami listy Królewskie do woli pisali, pieczętowali, do podpisu Królowi podawali i rozdawali; łoża Królewskie splugawili, nienawieć między Królem i Królową wzniecili. W tymże zamku, w którym bawiła niezamężna Anna siostra Królewska wraz z innemi dziewicami, mieszkały w jednej łóżnicy Zuzanna, w drugiej Gizanka, trzecia u Mniszcha, czwarta u Kniżnika pachółka Królewskiego; piątą u Jaszowskiego, który ja potem pojął za żonę,

co wszystko stwierdzą Jakób Piwniczny i pacholkiwie Królewscy. Z łaski Króla ludzie podłego stanu wielkie mieli znaczenie, jako to: matka Gizanki, Szawłowski i jego żona, Szwab jakiś, żyd Egidzy, żona Notarjusza Miasta Warszawy i mnóstwo innych, a Biskupi, Wojewodowie i inni przedniejsi Senatorowie nie mieli wstępu do Króla i musieli prawie za wrotami na Króla oczekiwać. Wszystko było przedajne; ludzie najgorliwsi o dobro Rzeczypospolitej, nienawidzeni. Na Sejmie Warszawskim, ostatnim który Król otchodził, podczas Zielonych Świątek, zbrojni trabanci z rozkazu Jerzego Mniszcha obawiającego się Wojewody Sandomierskiego, i w dzień i w nocy strzegli łoża Gizanki; te to łoża zabiło Króla, z czego wszystkiego należytą zdać mogą sprawę z więzienia Gizanka i Dorota, jeżeli je wezmą na turtury, 1) a Starosta Knyszyński objaśni o rozmaitych rodzajach napojów, o których ma wiadomość. Dworzanie jako ludzie szlachetni, prawi, miłujący cnotę a gardzący podłością i występkami wszystko to odkryli przed Senatem i Deputatami. Wszelkie zasługi, pięknymi przymiotami i cnotą zjednane, nie miały żadnej przed Królem wagi; réj zaś wodzili rozpustnicy i nierządnice, skarbiąc łaski Królewskie i podając ludzi zacnych w nienawiść Królowi.

Mniszchowie i Mniszchów klienci, Gizanka i inne nierządnice, jako też ich posługacze i krewni z tego źródła używają bogatych dochodów. Oprócz tego dworzanie dowiedli im zagrabienia znacznej summy złota, a Zaleski w oczy to im zarzucił,—gdzie zaś się to złoto podziało, niewiadomo. Konarski świadczy o przyniesieniu doń szkatuły i odebraniu jój potém. Brat Starosty Knyszyńskiego i strażnicy widzieli jak nocną porą, złodziejskim sposobem, wykradano z Knyszyna skrzynie i wory. Fogelfeder widział jak inną skrzynię na wóz rzeźniczy włożono i wywieziono. Za życia jeszcze Króla wprowadzono 13,000 dukatów do wsi Bronowa, nadanej wraz z kilkoma innymi Gizance, a po śmierci Króla na przeszłej konwokacji Jerzy Muiszech przyznał się, że szkatuła od Konarskiego wzięta tam-

1) si quaestiones adhibeantur.

że przewieziona została. Król sam ciężką chorobą złożony i prawie konający, wyraźnym głosem dał świadectwo o wielu listach podpisanych w ten sposób, że prowadzono jego rękę. Czas niejaki przed śmiercią, Król nie zupełnie był przytomny na umyśle, po śmierci zaś jego znaleziono wiele listów i nadań przezeń podpisanych, co stwierdzone być może przez komornych czyli owych pachółków, do których należy rozdawanie podobnych listów, albo i przez sameż listy jeżeli pewne osoby je okażą. Anna siostra Królowa cierpiała niedostatek, a wszystkie nierządnicę Królewską opływały w zbytki; opatrywano je bowiem hojnie, nietylko we wszystkie potrzeby ale i w wino, o czém zaświadczy szafarz tych darów, najpierwszy rajfur, Jakób Piwniczny, szczególnie jeżeli go spytają o rozpuście, jaka się działa podczas choroby Królewskiej. Aczkolwiek okropne są te szczegóły same przez się, jednak tém straszniejsze, że nie ustały ze śmiercią Króla, albowiem wielu protektorów pisało do Giżanki do Wiźni, aby nie rozpaczała o swoim zbawieniu i ocaleniu całego dobytku i obiecywało jej swoją opiekę. Należy od złotnika Lubelskiego wywiedzieć się o łańcuchach złotych Króla nieboszczyka, również o tém że Mikołaj Mniszech już po śmierci Króla zagarnął starostwo Lubieszowskie odjęte u Stanisława Osieckiego.

Partja
Mnisz-
chów.

Gdy skończył czytać Orzelski, *Jerzy Mniszech*, 1) powoławszy się na ród swój i obyczaje, oświadczył że gotów jest odpowiadać przed Deputatami na wszelkie zarzuty, lecz że mu przykro, iż skrypt ten przez niewiadomego autora spisany; chciałby aby wystąpił naprzód ten kto mu to zarzuca, a Mniszech da mu odpowiedź w przytomności wszystkich.

1) Za panowania Zygmunta Augusta I. przeniósł się z Morawy do Polski Mikołaj Wandalin z wielkich Kończyc Mniszech, ożenił się z wojewodzianką Ruską Kamieniecką, zjednał wielkie względy u Króla i został Królewskim Podkomorzym. Um. 1553 r. Zostawił trzech synów: Jana, Jerzego i Mikołaja. Z tych jest pamiętny w dziejach Polski i Moskwy, Jerzy zrazu krajczy Koronny, potem za Stefana Kasztelan Radomski, nakoniec za Zygmunta III Wojewoda Sandomiński, ojciec znakomitej Maryny żony fałszywego Dymitra.

Na to odrzekli Deputaci, że nie na sędziów, ale na słuchaczy relacji obrani są przez Senat i szlachtę, i zasiadają w tém zgromadzeniu; że na własne uszy słyszeli dwukrotnie zeznania dworzan i innych osób stanu szlacheckiego; że jeżeli się Mniszchowi spodoba odpowiadać, przyjmą jego usprawiedliwienie się, jeżeli zaś milczeć zechce, doniosą o tém Rzplitéj.

Na ten czas *Jakób Secygniowski*, jeden z krewniaków Mniszchowskich, którzy wielką liczbą takowych byli otoczeni, tak że pociągnęli na swoją stronę nawet kilka osób z Senatu, ostremi słowami upomniał Deputatów, ażeby w rzeczonej sprawie nie wymierzali na szlachciców polskich kary utraty czci lub jakiegokolwiek innéj. «Mniszchowie, mówił Secygniowski, dadzą należytą odpowiedź przed sądem zwyczajnym, gdy będą prawnie pozwani, gdy wystąpi kto ich oskarża. Aczkolwiek związkami krwi jesteśmy z niemi złączeni, nie będziemy im pobrażali, ani popierali ich sprawy, jeżeli w czém wykroczyli przeciwko Rzeczypospolitéj; lecz toż samo pokrewieństwo nakazuje nam bronić ich od nieprawego potępienia. Dwie rzeczy naprzód trzeba wziąć na uwagę: pierwsze, że nie jedni Mniszchowie doświadczali faworów Królewskich, wielu innych uprzednio cieszyło się temiz względami, zostawało w tymże stopniu, i do nich więc te same zarzuty się stosują. Powtóre: nie jedni Mniszchowie wtrącili Rzpltę w taki bezrząd; znajdzie się wielu Senatorów, wielu ze szlachty w tym przypadku, a jeżeli na jednych Mniszchach zacznie się i skończy się kara, będzie to wielką dla nich krzywdą i straszném pobrażaniem swawoli innych winowajców.» Dodali przytém Mniszchowie, że zarzucono im wiele rzeczy niegodnych i plugawych, lecz że nikt im tych brudów w rzeczy saméj niedowiedzie, prosili zatem Deputatów ażeby tych co dowodów nie okaza i zamilkną, ukarali karą słusznego odwetu.

Na to Pękowski, Zieleński i inni uprzednio wymienieni dworzanie, trzymający stronę Rzplitéj odparli, że wszystkie ich oskarżenia prawdziwe i istotne, i przyrzekli że w każdym razie kiedy będzie na to wola, gotowi są je dowieść.

Nakoniec Andrzej Zborowski dodał, że chociaż pełni teraz

Mowa
Secy-
gnow-
skiego
na ich
obronę.

Odpow-
wiedź
Dwo-
rzan.

Zarzuty Zborowskiego. urząd Deputata, jednak ponieważ Mniszchowie tak ostro powstają na obrońców prawdy, czuje się obowiązany dla dobra Rzpltej powiedzieć, co wie. Następnie spytał naprzód Mikołaja Mniszcha, dla czego pisząc do Ormianina Konstantego o wypłatę pieniędzy, żądał zarazem aby Konstanty nikomu o tym liście nie wspominał. Ludzie cnotliwi zwykli robić wszystko otwarcie, a nie pokryjomu. Chciał dalej mówić Zborowski, ale powstała kłótnia między Mniszchowcami i Dworzanami, która aż w tumult się przerodziła. Wdając się pomiędzy strony Kanclerz Koronny 1), mienił grzechy rajfurów czyli pachotków lekkimi, powszednimi grzechami, które łatwo zmyć albo zetrzeć się dadzą, czém posiedzenie całe i sprawę tak zwichnił, że już potem niemogła dojść do skutku. Deputaci będący przedstawicielami Rzpltej, zelzeni przez Mniszchów i ich przyjaciół zamknęli swoje posiedzenia i zdali o wszystkiem sprawę przed Województwami.

Posiedzenie w dniem się Kanclerza rozwiązane

Zeznanie Jakóba.

Warto tu wspomnieć o piśmie Jakóba Piwniczego, w którym zeznawał, że Mikołaj Mniszech i Egidzy przyprowadzili Królowi Giżankę, jeszcze za bytności Zuzanny; że Kniazik kilka nierządnie sprowadził, że Mniszech miał na pogotowiu jedną z nich, nie jaką Zdzadziankę, a Jakób, z rozkazu Królewskiego dostarczał Mniszchowi wszystkiego co potrzebne. Wzięte od Zalińskiego pieniądze Jakób wręczył Zuzannie, a od Mniszcha Giżance. Giżanka mu powiedziała, że koło Trzech Króli była przyprowadzona do Króla i 8 Września porodziła córkę, że ją prowadzili do Króla studzy Królewscy: Lubowiecki, Łepkowski, Grot, Wypczyński, a krewni jój wciąż bawili na dworze Królewskim i dzień po dniu, we wszelki dostatek opływając, przepędzali; że Pagowski Sekretarz Królewski przyniósł jój list Królewski zawierający nadanie jój majątku Bronowa, wręczył też krewnym jój inne podobne nadania. Jakiś żyd Brodawka, uprosił Jaszowskiego sługę Mikołaja Mniszcha o wykradzenie pewnych papierów z komnaty Królewskiej, na co gdy się Jaszowski

1) Walenty Dębiński.

zgodził, żyd przyszedł o naznaczonej godzinie i został pojmany w królewskiej lożnicy. Trabanci strzegli pokoju Gizanki, ponieważ sądzono, że Dworzanie gwałtem ją ztamtąd wywloką. Gizanka wyjechała u Króla niezliczone łaski dla wielu osób, a Matka jej otwierała wstęp do niej i do Mniszcha udającym się po te łaski przyjaciołom swoim. Tenże Mniszech zwykł był dwa razy na dzień do chorego Króla prowadzić Gizankę, a klucze do wrót Zamkowych mieli oprócz Jakóba, Mniszech i Kniazik. Świadczył też Jakób o rozchwytananiu skrzyni i worów po śmierci Króla, i innych przedmiotach, jako też o tém, że 8 Marca Gizanka była w objęciach Króla.

Tegoż dnia między Starostą Żmudzkiem i Kasztelanem Trockim 4) zawiązała się tak zawzięta kłótnia, że gdyby przytomni ich nierozjęli, doszłoby do otwartego boju.

Kłótnia
Panów
Litew-
skich.

Następnej nocy wiatr silny obalił namiot Królewski i wiele innych, ale w kilka dni potem namiot odbudowano.

19 kwietnia żołnierze Podolscy nie inaczej chcieli przystać na uchwalony sposób wypłaty żołdu, jak gdy pewne osoby przez nich samych wybrane z Senatu i szlachty, zaręczą że wypłata ta nastąpi, a to z tego powodu jak powiadali, iż już ich dwa razy zwiody obietnice, raz Króla, drugi raz Senatorów. Obecny czas uważali za najdogodniejszy do uzyskania żołdu i mieli zamiar natrętnemi wrzaskami turbować najważniejsze sprawy Rzplitej, aż nie stanie się im zadość. Lecz ani te wszystkie osoby które wyznaczili na poręczycieli, nie stawiły się w dniu oznaczonym i w następne, ani też uznano za godziwe zaręczenie Rzplitej zastępować prywatną rękojmią.

Nalega-
nie
wojska
o żołd.

Uchwalono potem formę odprawy Posłów cudzoziemskich w ten sposób: naprzód podziękowano każdemu i oświadczone, że Polacy przystąpią do elekcji jak Bóg ich natchnie i obwołają Królem tego, ku któremu najbardziej serca wszystkich się przychylią. Posłowie

Odpra-
wa Po-
słów.

1) Jan Chodkiewicz i Ostafi Wołłowicz.

powinni zaczekać na odpowiedź i ostateczny wypadek sejmu w pewnych wyznaczonych im miejscach. Kardynałowi wyznaczono na miejsce pobytu Skierniewice, Austryackim Posłom Łowicz, Francuskim Płock, Szwedzkim Zakroczym. Wszyscy inni posłowie zostali odprawieni do swoich krajów, a wszystkie ich żądania odrzucono na dalszy czas bez roztrzygnięcia. Warto tu wspomnieć co się stało przy odprawieniu Kardynała: W formie odprawy zredagowanej przez Senat i przeznaczonéj Deputatom stało, że ten tylko Królem obrany być może, kto będzie ulegał 1) Stolicy Apostolskiej czyli Papieżowi. Deputaci zmienili słowo *stolicę* na *wiarę*, ażeby tém wyrazić że Król Polski ma być nie Papieżki poddany, lecz ulegający wierze chrześcijańskiej i apostolskiej.

Preten-
sje Lit-
winów.

Tegoż dnia Litwini żądali od Polaków, aby zwrócono im Kijów, Podlasie, Wołyń i Braclawskie Województwo, aby przypuszczono do Senatu Książąt Litewskich, aby przystano na zwyczajną liczbę Marszałków z tego narodu i aby obchodzono sejmy kolejno w Polsce i Litwie.

Odpow-
wiedź.

Dano im potem taką odpowiedź, że to poselstwo przeciwi się i unji i przysiędze, tak przez Litwinów, jak i przez wspomniane Województwa na sejmie Lubelskim złożonéj; albowiem ani godzi się rozrywać co już połączone, ani rzeczzone prowincje do Litwy należały, ani wraz z Litwą do Polski się przyłączyły, ani Książęta lub jacykolwiek dziedziczni urzędnicy Litewscy mogą być do senatu przypuszczeni, ani może być w całej Polsce więcej nad czterech Marszałków, ani też może być Sejm gdzie indziej zwołany, jeno do Warszawy albo do Lublina. Krom tego, rzecz tak ważną można tylko roztrzygnąć w obliczu Króla i całej Rzplitej, należy więc ją aż do tego czasu odroczyć, a niewypada kłócić sierocy czas bezkrólewia i odwlekać w ten sposób elekcja.

Wywód
praw
Polski do
Kijowa

Postanowiłem dodać tu kilka słów o prawie Polski do wymienionych województw.

1) subjectus.

W roku 1008 Kijew zdobyty został przez Bolesława I Chrobrego Króla Polskiego, na Księciu Jarosławie. W r. 1070 tenże Kijew wydarty został u Księcia Wszesława przez Bolesława II Śmiałego, a gdy powstał przeciwko temuż Królowi, zuów przez niegoż ujarzmiony został po wypędzeniu Księcia Igora, wraz z Wołyniem, Łuckiem, Włodzimierzem i Chełmnem. W 1078 po raz trzeci zdobył Kijew tenże Król, przepędziwszy Kniazia Wszewołoda.

Woły-
nia, Pod-
lasia i
Braća-
wia.

Potém r. 1340 Kazimierz Wielki mieczem i ogniem Ruś splądrowawszy i zdobywszy, przyłączył ją do Korony; Krzemieniec dał dzierżyć na czas pewien Narymundowi Księciu Litewskiemu, a Włodzimierz, Łuck, Bełz, Chełmno, i Brześć ustąpił na dwa lata we władanie synom litewskiego Księcia Gedymina. Po upływie dwulecia, gdy Lubart ociągał się z oddaniem Wołynia, Kazimierz w 1365 r. dostał częścią szturmem, częścią przez poddanie się Łuck, Włodzimierz, Olesko i inne zamki; z nich Łuck i Włodzimierz zatrzymał, a inne oddał na pewnych warunkach Alexandrowi Korjatowiczowi Księciu Litewskiemu.

Gdy Litwini znowu się wybijali, Ludwik Król Polski i Węgierski znowu zdobył Ruś orężem i zawiądnawszy nią, a wypędziwszy Jerzego i innych Książąt, przywłaszczył ją Węgrom z wielką krzywdą dla Polaków. W r. 1377 były tam następne znaczniejsze zamki: Krzemieniec, Olesko, Horodło, Łopatyn i Sniatyn. Węgrzy wydali je wszystkie r. 1382 Lubartowi Księciu Łuckiemu.

Nakoniec w 1431 r. Władysław Jagiełło wydarł orężem Wołyn u Swidrygiełły Księcia Litewskiego i w roku następnym dał w dożywocie tylko Księciu Litewskiemu Zygmunтови. Następnie 1437 r. Władysław Jagiellończyk Król ustąpił Wołyn temuż Zygmunтови na tychże warunkach, a mianowicie, aby po jego śmierci Wołyn do Królestwa Polskiego powrócił.

W r. 1471. Kazimierz Jagiellończyk zrobił z Kijewa prowincją i osadził w nim Wojewodę i starostę Gasztołda.

Przy dokonaniu unji przez Króla Zygmunta Augusta w 1569 r. w Lublinie, Wołynianie, Kijowianie, Podlaszanie i Braćławianie przyłączeni zostali do Królestwa i przypuszczeni do wszystkich jego

prerogatyw, co i zaprzysięgli, a po nich Litwini na tymże Sejmie złożyli podobną przysięgę.

Dwie no-
we De-
putacje.

Tegoż dnia obrani podwójni Deputaci, jedni dla rozstrzygnięcia sprawy Księcia Pruskiego, której treść wyłożyliśmy uprzednio, a drudzy dla rozważenia i naprawienia nadużyć w prawie.

Warun-
ki W.
Księcia
Mos-
kiew-
skiego.

Michał Haraburda 1), posyłany uprzednio do Moskwy jako Internuncjusz, przedstawił Senatowi pewne spisane warunki W. Księcia Moskiewskiego, które głównie polegały w następnym. Jeżeli Polacy obiorą go na Króla, będą pisali tytuł jego majestatu w ten sposób: Cesarz (Imperator) wszęj Rossji, Moskiewski, Włodzimierski, Nowogrodzki, Kijowski, Król Polski, Wielki Książę Litewski. Ani on, ani jego następcy nie zmienią religji, będą budowali cerkwie, zachowają popów; zwłoki zmarłych Cesarzów grzebane będą dawnym zwyczajem tam gdzie spoczywać zwykły. W. Książę gotów zachować wszelkie prawa Polaków pod warunkiem, że potomstwo jego aż do wygaśnięcia będzie dziedziczyło koronę polską. Gotów dać Polakom na Króla syna swego *Teodora*, lecz żadnych krajów nieda przyłączyć do Polski w posagu, bo syn to nie dziewczka; owszem lęka się aby Polacy zezłowawszy się kiedy, niewydali go Turkom. Jeżeli Polacy mają odrazę do niego i niezechcą go na Króla, niech wezmą Ernesta syna Cesarza Rzymskiego, inaczęj bowiem W. Książę wyda im wojnę. Jeżeli Polacy i na to nieprzystaną, Litwini najlepiej zrobią, gdy się do Moskwy przyłączą, albowiem w ten sposób Polska da się podbić z łatwością.

Natę-
żność
wojska

21 Kwietnia wojsko Podolskie tak napierało się wypłaty żołdu, że przerwało prawie obrady Rzplitej, groziło przytém że nie odstąpi, aż otrzyma zadość uczynienie.

Książę
Stucki
z Senatu
wyparty.

Przybył do obozu z ogromną czeredą *Jerzy Książę Stucki* 2),

1) Pisarz Litewski, sześć razy jeździł do Moskwy w poselstwie za Zygmunta Augusta i Stefana.

2) *Jerzy Ołelkiewicz*, brat rodzony *Semiona*, który się dobijał o rękę *Halski* z *Ostroga*; na jego dworze znajdował przytułek *Stryjkowski*. Um. 1578. Dom *Ołelkowiczów* pochodził w prostęj linii od *Olgierda*.

i pretendował wziąć pierwsze miejsce w Senacie po Biskupie Wileńskim, wyznaczone mu niby na konwokacji w listach polskich Senatorów, dowodząc, że i ojciec jego i on sam przed unją toż miejsce zajmowali. Lecz Wojewoda Wileński *Mikołaj Radziwiłł 1)* i Starosta Żmudzki 1), mający do niego osobiste urazy, jako też i inni Senatorowie Litewscy oparli się temu i zmusili Księcia wycofać się z Senatu. Wyniósł się z obozu i już nienależał ani do elekcji, ani do żadnych rokowań.

Stanisław Głuchowski-oskarżył przed Deputatami Jana Działyńskiego Wojewodę Chełmińskiego o okrucieństwa nad nim i inną szlachtą Pruską dokonane. Wojewoda powiedział posłom wyprawionym na zapytania go o tém zaskarzeniu, że niepopęcił nic coby mogło honorowi jego uwłaczać, jeżeli zaś Deputaci zechcą w imieniu Głuchowskiego upomnieć się o to u Senatu, to on jest gotów zdać ze wszystkiego rachunek. Przedmiot ten opuszczono wśród tylu ważniejszych spraw i zatrudnień. Sprawa Przyjemskiego i Pierśnickiego powtórzona przez nich przed zgromadzeniem Deputatów, nie została jednak roztrzygnięta.

Skarga
Głu-
chow-
skiego na
Działyń-
skiego.

22 Kwietnia Wojewoda Wileński i Starosta Żmudzki z uszykowanymi jak do bitwy pocztami jechali do namiotu. Oburzyli się Senatorowie i upomnieli ich przez posłów, aby oni, ludzie tak poważni i dostojni, niechcieli podawać najgorszego przykładu, aby się poddali uchwale konwokacyjnej i przyjęli na uwagę, że tu Sejm spokojny, a nie wojsko uzbrojone, inaczej bowiem, jeżeli nie odstąpią od przedsięwzięcia, takie same hufce ujrzą na ich przyjęcie gotowe. Odpowiedzieli, że pomni są godności swojej i uchwały, że wiedzą iż Sejm spokojnie powinien się odbywać, ale wśród tych tłumów mają wrogów, którzy podstępem i gwałtem na życie ich nastają, boją się więc aby wśród zbiegowiska ludzi nie ulegli ja-

Zbrojne
naje-
chanie
Litwi-
nów.

1) Syn Jerzego, Książę na Birzach i Dubinkach.

2) Jan Chodkiewicz.

kiéjkolwiek zasadzce; gdy jednak Senat inaczej o tém sádzi, gotowi sá złożyć broń, albowiem więcéj wazą wolę i dobro Rzplitéj, nad swoje własne ocalenie. Sądzone że Wojewoda i Starosta za takich wrogów mieli Jerzego Księcia Słuckiego i Hlebowicza Kasztelana Mińskiego.

Usiłowa-
nia woj-
ska.

Niespokojne o żóld wojsko wysłało posłów do Infantki Anny, przedstawiając jéj, że Rzplita nie znalazła innego środka na wypłatę żóldu, jeno kwartę z dochodów Rzplitéj, która ponieważ niewystarcza (zaledwo wynosi 120,000 złotych) wojsko prosi więc Infantkę, aby zezwoliła na wysłanie do Tykocina pewnych osób mających resztę żóldu wypłacić, czém okaże wielką przysługę ojczyźnie, a ich zobowiąże niezmiernie.

Na to Infantka odpowiedziała, że i ona i wszystko co do niéj należy zawisło od woli i zostaje w mocy Rzplitéj; nie będzie się więc opierać rozporządzeniom Rzplitéj, owszem wszelkimi siłami będzie się stosować do jéj korzyści i dobra.

Sprawa
Przy-
jem-
skiego
i Piers-
nic-
kiego.
Upór
żólnie-
rzy.

Tego dnia rozeszła się pogłoska, że Moskwa z którą rozejm kończył się 28 Czerwca, ogromne wojsko wyprawiła na Połock. Deputaci dla naprawy ustaw mieli posiedzenie. 23 Kwietnia Przyjemski i Piersnicky z konieczności przyostro skarżyli się Senatowi na okrótné krzywdy zadane im przez Prusaków. Tegoż dnia Starosta Gołąbski dał Przyjemskiemu nie taką jak należało odpowiedź.

Żólnierze tak natrętnie upominali się, czyli raczej wrzeszczeli o wypłatę im żóldu, że popadli u wielu w podejrzenie; jedni sądzili, że ich podnieca Poseł Francuzki, drudzy że kto inny, komu potrzeba zakłucić i zniweczyć elekcją, albo ją odwlec na czas długi, czém znudzona szlachta Sejm rozwiąże, a roztrygnięcie wyboru przypadnie na małą garstkę ludzi, szczególniej na możnowładców. Inaczej było w rzeczy saméj, bo potrzeba a nędzá, zmuszały wojsko do naprzykrzania się Rzplitéj. Szerzyły się straszniejsze wiadomości, codzień rosły kupy Tatarów plądrujących Podole i Ruś; dla tego téż wielu, osobliwie Rusinów, żądało aby wojsku wypłacono żóld i inne rzeczy dla niego zrobiono, byle wyzwolić Rzeczpospolitą od téj klęski.

Deputaci obradowali o prawach Króla i Senatu i o nowej Obrady. formie rządów, czemu się opierali Mazurowie, Płoczanie i Dobrzy- nianie dowodząc, że przybyli na Sejm jedynie dla elekcji i o ni- czym więcej radzić niechcą; wciąż też potem najstalej obstawali za tém zdaniem.

Tegoż dnia dano znać, że Jan Bolman płynie Wisłą do Gdań- ska, wioząc z puszczy Litewskich 200 łasztów (w łaszcie liczy się 12 beczek) potażu. Senat wydał rozkaz zatrzymać je, bo ów towar należał do Rzplitej, lecz nic w tym względzie nie zrobiono.

Wiść
o Bol-
manie.

Zniecierpliwieni zwłoką i upływem czasu Poznańscy i Kali- szanie zechcieli się przyłączyć do zdania Mazurów, lecz zawieszono tę sprawę aż do dnia następnego, za wdaniem się Deputatów, a szczególnie Kasztelana Gnieźnieńskiego 1), który przyniósł egzem- plarz poprawionych praw i przyrzekł, że Deputaci resztę w tym dniu dokończą. Wszystkie te jednak ustawy nie mogły otrzymać obowiązującej mocy bez narady całej szlachty.

Wielko-
polanie
zniecier-
pliwieni
zwłoką.

W tym dniu zatwierdzony został przez Senat i szlachtę i pie- częciami umocowany edykt przez W. Marszałka Koronnego Woje- wodę Krakowskiego Jana Firleja wydany, o porządku i spokojności na Sejmie. Ponieważ w tym edykcie nic niema godnego zastano- wienia, niechcę go tu mieścić 2).

Edykt
Marszał-
kowski o
bezpie-
czeńst-
wie i po-
rządku.

24 Kwietnia po długich i najrozmaitszych naradach o wypła- cie żołdu wojsku, które nieustawało w natarczywości, uczyniono w końcu zadość żądaniom jego objawionym przed trzema dniami w poselstwie do Infantki Anny, i postanowiono na ten cel oddać kwartę z dochodów Królewskich, a resztę dopłacić w Tykocinie. Z drugiej strony uważano, że ten sposób opłaty jest niezmiernie szkodliwy, bo wyjawia opróżnienie skarbu przed wszystkimi cu- dzoziemcami przytomnemi na elekcji, rozdrażni tych którym na sercu jeszcze leży rozsąfowanie pieniędzy w Knyszynie, nadwre- ży prawa siostr Jagiellonek. Skarbiec Tykociński wypadłoby tylko

Uchwała
owojsku

1) Jana Kostki.

2) Vol. legum II. 843.

chyba w ostatecznej potrzebie otworzyć, lecz gdy dzierżawce majątków Królewskich odmówili dostarczenia opłaty, natrętność woj-ska dokazała, że stanęła uchwała o skarbcu Tykocińskim.

Spór czy
prawa
napra-
wiać czy
Króla
obierać?

W tymże dniu na posiedzeniu Poznańczyków i Kaliszan mieli dwie sprzeczne mowy Kasztelan Gnieźnieński i Marszałek Nadworny 1) o tém co lepiej: czy na króciuchny czas jeszcze obyć się bez Króla, a ustanowić porządek, to jest czekać na Króla radząc o porządku i czas darmo trawiąc? czy obrawszy natychmiast Króla zalecić mu ten porządek, jaki był od wieków chowany i tradycyjnie potomności podany? Pierwszego zdania bronił Kasztelan, drugiego Marszałek. Zaiste nie brakło na dowodach ani jednej ani drugiej stronie, w końcu jednak tak oba zdania zmodyfikowano, że uchwalono nie całe prawo poprawić, co byłoby i niepodobne i niebezpieczne, lecz tylko naradzić się po krótko o niektórych artykułach dotyczących się osoby Królewskiej i mających na celu niby ją ocuglować, a które Król ma zaprzysiądz; potem te artykuły będą na sąd powszechny oddane.

Mowa
Montlu-
ka do
Senatu.

Nazajutrz Posłowie Francuscy, pozdrowiwszy i pożegnawszy się zarazem z Infantką Anną, odjechali z Warszawy do Płocka. Gdy przed tém wezwano ich do Senatu dla dania odprawy, Montluk miał mowę o swoim Królu i Księżciu, w której namieniał, że gdy uprzednio szeroko wyluszczył chęci Króla Francuzkiego i zalety Księcia Henryka, znalazło się wielu którzy te słowa mile przyjęli, ale byli i inni, którzy stronnością powodowani mniej uprzejmie ich słuchali. Zarzucali ubóstwo Królowi Francuskiemu i wątpili czy będzie on w stanie dopełnić proponowanych warunków; nie rozważyli jednak jak wysoko stoi pod względem godności i świetności Król Francuski. Panowie niemieccy w ciągu lat dziesięciu wywieźli z Francji 6 milionów żołdu. Król dobrowolnie wypłacił tymże panom znaczną summę pieniędzy, należną im od Kondeusza i Admirala, nie chcąc narazić na szwank honor Francji. Uposażył ciotkę swoją

1) Jan Tomicki i Andrzej Opaliński.

Księżnę Sabaudzką, siostry swoje Królowę Hiszpanji i Nawarry i Księżnę Lotaryngską, co wynosiło 2 miliony z górą dukatów, a jeżeli był tak hojny dla płci żeńskiej, tém szcudziej brata swego obdarzy. Gdyby Król nawet odmówił tych darów, Francja cała bez łez i upominków niepuści udającego się do Polski Księcia, który tyle dla niej położył zasług. Posądzają, że wojsko Gaskońskie zagrażać będzie wolności; lecz ani te wojsko będzie tak liczne, aby mogło ujarzmić całe państwo Polskie, przemagające potęgą wszystkich sąsiednich nieprzyjaciół, ani téż będzie zawisto od rozkazów Księcia, a jedynie tylko od Polski, gdy ta ich pomocy zapotrzebuje. Oprócz tego nieprawda jakoby potrójne niebezpieczeństwa i przeszkody groziły przejazdowi Księcia ze strony Arcyksiążąt Austrii i Książąt niemieckich, Cesarz bowiem nie obejdzie się bez żadnego powodu po nieprzyjacielsku z pokrewnym mu Księciem, a gdyby nawet współubiegał się o koronę, nie trzeba sądzić aby popierał gwałtownymi środkami prawne zabiegi swoje na korzyść syna. Książęta Niemiec w równym jako i Cesarz zostają do Księcia stosunku, a jeżeli tego będzie potrzeba, wielu z nich przeprowadzi z Francji do Polski Henryka i dziesięcioletnie jego wojsko.— Zarzucano że jest na morzu ciałnina w dwa zamki oprawna, które do Króla Duńskiego należą i że ten Król może wzbronić przejazdu Henrykowi, lecz Król Duński oddawna zostaje w przymierzu z Królem Francuskim. Niegdyś poprzednicy Króla Francuskiego posiłkowani wojskami z Gaskonji bronili Duńskiej Korony; Król Duński pomny na dobrodziejstwo z wdzięcznością da Henrykowi przejazd, nie zważając na Cesarza, albowiem każdy Król, swój a nie cudzy interes ma przedewszystkiem na względzie. Gdyby Danja odmówiła wolnego przejazdu, uraziłaby tém niezmiernie Francją i sama by sobie zaszkodziła, nie uczyni więc tego, bo niema do wojny słusznego powodu. Gdyby jednak Król Duński do takiego szaleństwa doszedł, zakaz jego pozostanie bez skutku, jak tego mamy przykład na Szwedach, którym podczas kilkoletniej wojny Danji z Szwecją, Duńczycy niemogli wzbronić żeglugi kupieckimi ładownemi okrętami do Francji. W orszaku Posłów

Szwedzkich znajduje się pewien szlachcic Szwedzki biegły w żeglarstwie, któren podejmował się sprowadzić z Francji przeciwko Duńczykom posiłki z Gaskonji gwoli Księciu, jeno Król Francuski wzbronił mu tego, z powodu, że się starał pogodzić Szwecją z Danją. Jeżeli ów szlachcic bezpiecznie mógłby przebyć tę ciaśninę, tém bardziej Henryk, obrany Królem Polskim i wsparty wojskami polskimi i innych mocarstw, ze sławą otworzy sobie tędy drogę.— Ponieważ niektórzy obracali w śmiejch wzmiankę Montluka o galerach Henryka i dowodzili, że Montluk nigdy na morzu niebywał i niewie co to okrętowa żegluga, Montluk oświadczył, że pływał na okrętach do Afryki, wysp greckich, wszystkich znaczniejszych miast Śródziemnego morza i Adrjatyku, zwiedził Anglją, Szkocją, Irlandją i wyspy Orkady, a choć zdałoby się, że na morzu Sarmackiém nie potrzeba galer, jednak galery te mogą wybornie nakażdém morzu pływać, a korzyść z nich wielka, jako téż z innych większych wojennych okrętów, których Król Francuzki duzo posiada, tak do prowadzenia żeglugi, jak i do przewożenia towarów. Ponieważ powiadano, że Posłowie Francuscy chcą kupić koronę polską darami, Montluk oświadczył, że nie są oni handlarzami, jeno Ambassadorami Królewskimi, a przyrzeczenie pieniędzy na korzyść Rzplitej, nie zniewoli Polaków do obrania Henryka Królem. Powiadał przytém, że wieć iż korony nie kupują się złotem, ale jednąją się tylko cnotami, siłą i potęgą na odparcie wrogów i że się dają z woli obierających. Książę Henryk wszystkimi Królewskimi przymiotami ozdobiony dobija się o koronę Polską, jedynie w celu otworzenia pola cnotom swoim i rozszerzenia sławy swego imienia. Jeżeli przytém ofiaruje pewne korzyści, nie należy je odrzucać, bo jeżeli powierza Polakom siebie i swoje życie, zaiste nieodmówi im rzeczy daleko mniejszej wagi i uczyni zadość wszelkiém przyrzeczeniom uczynionym przez Posłów. Nie pieniędzmi i nie wstawieniem się czyimkolwiek bądź stara się on pozyskać to Królestwo, lecz jedynie prześwietną swoją dzielnością. Pochodzi on z rodu drogiego dla Polaków i nad wszelkie inne Królewskie rody znakomitszego, w takim jest wieku i sile, że najzdolniejszy do zniesienia wszel-

kich trudów; takie ma szczęście, że wszystkie zamiary mu się udają, nie mogą więc znaleźć Polacy żadnego innego dostojniejszego i sławniejszego kandydata do korony. Jeżeli publikują się przeciwko niemu paszkwile, niech wzgardzą nimi Polacy, bo pełne są fałszu, błędów i pisane w celu oczernienia najlepszego z Książąt. Polacy powinni najusilniej błagać Boga Wiekuistego, aby dał im Księcia Henryka na Króla i aby go najprędzej w Polsce zdrowego oglądali. Posłowie Francuscy, z wielkiej przychylności dla narodu polskiego, starają się obdarzyć swym Księciem Rzplite. Co do siebie samego, Montluk objawił życzenie, aby to jego piętnaste, a w Polsce drugie posłowanie, Polacy uwieńczyli pomyslnym skutkiem, czém zjedna on sobie nieśmiertelną sławę u współczesnych i u potomności, że pierwszy zwiastował Polsce najmędrszego, najpotężniejszego, najpobożniejszego i najpozyteczniejszego Króla.

Deputaci roztrząsali ułożone dniem przedtém artykuły. Po odprawieniu wojska Podolskiego, inni żołnierze Podgórcy czyli Spiscy w Małopolsce, wkrótce po śmierci Króla zaciągnięci, dopomnieli się również o zapłatę, w skutek czego Małopolanie niezapytawszy się Wielkopolan, podstępnie włączyli Podgórczan do listu danego żołnierzom Podolskim; tak że obu wojskom wyznaczono wypłatę żołdu w Tykocinie z summy 108,000 złotych, dodanych do kwarty z dochodów Królewskich. Łatwo to uszło, ale że się stało przeciwko woli Wielkopolan, ci ostatni czuli do Małopolan urazę. W rzeczy samój dla tego na konwokacji Warszawskiej uchwalono pobory, że każde województwo miało osobno opłacać żołnierzy broniących granic jego, gdyby zatém ściśle przestrzegano uchwały, Małopolanie powinni byłiby swoje tylko pobory przeznaczyć wojsku Podgórczemu, jako broniącemu jedynie Małopolskich granic.

Temż dniami rosło coraz bardziej stronnictwo Mniszchów, którzy z razu ani pisać nieśmieli, a teraz polegając na przychylności wielu Senatorów, z największą pewnością za pośrednictwem Stanisława Szafranca Kasztelana Bieckiego i innych zaczęli się domagać oczyszczenia swego od zbrodni zarzucanych im przez dworzan, a nawet próbowali wszelkimi siłami zwać na dworzan całą

Nowe
pretensje
wojska.

Siły
Mnisz-
chów.

tę plamę. Ponieważ rzecz niebyła ani w Senacie ani w kole szlacheckim dostatecznie roztrząsnieta, i brakło jój sędziego, a przytém ponieważ nie rozdrażniać, ale łagodzić wypadło rany chorėj i osieroconej Rzplitej, odroczone na potém rozsądzenie tój sprawy i innych jój podobnych. Dworzanie zaprotestowali przed Senatem że spełnili obowiązek swój, odsłoniwszy występki i zbrodnie popelnione przeciwko Rzplitej i doniówszy o nich Senatowi, niechcą zaś dalej dochodzić swój skargi, ponieważ zaskarzenia ich nieotrzymały skutku i rzecz całą zdają na sąd Rzplitej.

Mnisz-
chowie
udają się
do In-
fantki.

W tych że dniach *Jan Sieniński* 1) Kasztelan Żarnowski wstawił się za Mniszchami do Infantki Anny, błagając aby przebaczyła, jeżeli w czém przeciwko niej wykroczyli, nie na nich bowiem jednych cięży wina, a Rzplita nie doszledziła czy ta wina godna jest kary, oni zaś jako słudzy Królewscy zmuszeni byli czynić co im Król nakazywał. Sieniński dowodził, że Infantka da najwyborniejsze świadectwo swojej przezorności, pobożności, dziewiczej wstydlivosti i miłosierdzia, jeżeli ich do dawniejszój łaski swojej przywróci.

Jój od-
powieź.

Na to Infantka odpowiedziała, że będąc sierotą niemającą rodziców, całą obronę i ucieczkę miała w Królu bracie, teraz zaś po jego zgonie czuje się całkowicie osieroconą. «Za życia jego jeszcze, rzekła, dotknęło mię wielkie ubliżenie, bo jedną z mych panien gwałtem porwano, co mnie nie mało obraziło; ta panna po najhaniebniejszym życiu okropną śmiercią umarła. Nie byli mnie wiadomi sprawce tój szkarady, lecz ponieważ Kasztelan Żarnowski wstawia się do mnie za Mniszchami, widoczne stąd za czyim stało się to powodem. Bezkarnie ujdzie Mniszchom ta zbrodnia, bo niewypada mnie w tak ciężkiej załobie dochodzić kary na którą zasłużyli. Niemożę im jednak przebaczyć. Bóg przypomni kiedyś moje sieroctwo i pomści się za ciężką moją krzywdę.» Taką dostał Kasztelan od Infantki odpawę.

1) Później Kasztelan Lwowski i Wejwoda Podolski, zarliwy arjanin i założyciel sławnego w dziejach reformacji miasteczka Rakowa.

27. kwietnia odbyło się ogromne posiedzenie Senatu i szlachty, a gdy dopominano się usilnie o elekcją, Arcybiskup-zrobił wniosek aby ją ~~zagnano~~, nie uczynił jednak tego z uroczystością, jaka na podobny akt przystała. Jedni, ~~szerególniej~~ Małopolanie, odrzucili ten wniosek Arcybiskupa, drudzy przyjęli go z oklaskami. W końcu tego dnia postanowiono przystąpić do elekcji i zarazem do zreformowania ustaw o władzy Królewskiej.

Nie-
wczesna
propo-
zycja Ar-
cybisku-
pa Gnieź-
nienskie-
go o
elekcji.

Na drugi dzień rozprawiano o wczorajszej uchwale i podjęto po raz trzeci pytanie o wyżej wspomnianej przez nas konfederacji, względem której, jakoteż względem ustalenia porządku, wytoczono, powtórzono i odnowiono sprzeczne dowodzenia Kasztelana Gnieźnińskiego i Marszałka Nadwornego miane na posiedzeniu Poznańczyków i Kaliszan, których treść w krótkości tu podam. Ci którzy nalegali na obranie Króla, pominawszy wszystkie inne sprawy Rzplitej, powiadali że przybyli na sejm jedynie dla dokonania zapowiedzianej elekcji. Do poprawy ustaw ani są zdolni, ani ją pochwalają; potrzebują owszem co najprędzej Króla, dzielnego wykonawcy praw, któreby uspokoił chorą Rzplite. Jeżeli Król ten będzie miał sumnienie i dochowa przysięgi, potrafi najlepiej wszystkiem zarządzać, stosując się do prawa pisanego, w przeciwnym razie niech się gromadzą tysiączne kupy ustaw, niech tysiąc razy będą poprawiane, mimo to Król wszystko popsuje. Stronnicy natychmiastowej elekcji zapowiedzieli przytém otwarcie, że jeżeli dłużej potrwa zwłoka, a czas darmo marnować się będzie, ustanowią sami sobie Króla siłą i doraźnem okrzyknięciem.

Spór o
naprawie
ustaw i
obranie
Króla.

Ci którzy chcieli naprzód ustalić porządek, opierali się na następnych zasadach. Bezkrólewie zaiste nie dogodne i przykre dla wszystkich narodów, Polakom jednak tę korzyść przynosi, że wolno im przez czas jego trwania uchwalić jakie chcą i jakie im potrzebne są swobody, i uchwalone przełożyć, zwyczajem przodków, obranemu jednogodnie przez wszystkich Królowi. Gdyby niebyło innych przykładów, samo życie i obyczaje nieboszczyka Króla, są niezbitym dowodem potrzeby zmiany lub pomnożenia swobód i ściślejszego ograniczenia władzy Królewskiej. Jeżeli Król przyszyły będzie także

samowolny, zrobi że będą ostatnie gorsze a niżeli pierwsze i wykoszławi cały porządek społeczny, stanie się zaś łagodniejszym gdy zostanie ocuglowany. Nie Królem lecz porządkiem stoi każda Rzplita, nie na Królu lecz na prawie się opiera.

Zgodzono się w końcu, że pod rozpatrzenie ogólne podane będą tylko wąpki dotyczące się władzy Królewskiej.

Spór o
konfede-
racji.

Różne były zdania o konfederacji; jedni ją całkiem pochwatali i nazywali spóitchnieniem 1), inni chcieli ją ograniczyć i włączyć do niej tylko Augsburskie i Rzymskie wyznania, znów inni dopuszczali równą swobodę dla sekt wszelkich, byli i tacy, jak Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, którzy chcieli oba zdania tak miarkować, aby wyznania Augsburskie i Rzymskie wolne były każdemu, inne zaś dozwolone tylko szlachcie i to pod ostrą, dla osób innych stanów, karą. Niepodał się ten pólśrodek Arcybiskupowi; który każde różne od Rzymskiego wyznanie nazywał odszczepieństwem.

Narada o
kwarcie
z docho-
dów.

29 kwietnia radzono o następném: kwartę z dochodów Królewskich przeznaczoną na opłatę żołdu wojsku jedni chcieli przenieść do Rawy, a drudzy do Lwowa; Rawa zalecała niewielką odległość, a Lwów — ustawą publiczną. Senat obrał Lwów. Radzono też kogoby wysłać z Senatorów do Tykocina z poleceniem wypłaty żołdu wojsku, oraz 10,000 złotych, które Król Zygmunt August był dłużny Wojewódzie Inowrocławskiemu.

Posel-
stwo do
Moskwy

Roztrząsano też rzecz o poselstwie do Moskwy i włożono ten obowiązek na *Andrzeja Taranowskiego* 2). Cel poselstwa polegał w zawarciu przymierza z włączeniem doń Króla Szwedzkiego. Wyznaczono Deputatów dla ułożenia warunków dotyczących się osoby Królewskiej, radzono o sprawie Przyjemskiego i Piersnickiego; we wszystkich rzeczach zdania były zgodne, o jednej tylko konfederacji

1) conspiratio.

2) herbu Belina, Podczaszy Halicki, człek «miernego wzrostu i nauki, ale prześpieszności wielkiej i serca» powiada Paprocki Herby str. 331. który z nim jeździł do Stambułu w 1572 r. Zygmunt August używał wciąż Taranowskiego do poselstw, trzy razy słał go do Danji, dwa razy do Szwecji i Turcji.

najrozmaitsze; jedni ją chcieli znieść całkiem, drudzy uporczywie ją bronili, tak że bez jęj zatwierdzenia niechcieli nawet słyszeć o elekcji.

Tegoż dnia i przez kilka dni poprzednich chodziły pomiędzy tłumem pospolitym wieści, że popełniono we Francji rzeź okrótnie srogą z powodu religii, że Posłowie Francuscy przyobiecali na piśmie wielu senatorom i szlachcie w imieniu Królewskiem do 200,000 dukatów, jeżeli ciż senatorowie i szlachta będą im pomagali (stwierdził to Arcybiskup 19 kwietnia w województwach Poznańskim i Kaliskim); że Biskup Walencki, jadący do Polski, musiał się zatrzymać czas niejaki w Lubece z powodu niewypłaty mu pensji przez Króla Francuskiego, co jest poszlaką wycięczenia i odłuzenia skarbu francuskiego. Wszystkie te wieści zbijałi potem Posłowie francuscy.

Pogłoski
o Fran-
cuzach.

30 kwietnia nic nie robiono w Senacie, bo jedni Senatorowie oddawali się nabożeństwu, z powodu przypadającego święta Wniebowstąpienia, a drudzy zajęci byli pojednaniem Przyjemskiego i Pierśnickiego z Konopackimi, Kostkami i Czemami. Sąd rozjemczy stanął na tém, że dobra odjęte im przez Prusaków zostaną im powrócone 14 maja, a szkody przez nich poczynione zostaną wynagrodzone podług decyzji Kasztelana Gdańskiego i Marszałka Nadwornego 1). Nic nie zrobili też i Deputaci; mało ich przybyło, rozpierzchli się wkrótce, gdy zdania poczęły się rozchodzić w rozmaite strony.

Kom-
promis
Przy-
jemskie-
go i
Pierś-
nickiego
z Prusa-
kami.

1 maja radzono o konfederacji. Biskupi zgadzali się ją przyjąć tylko na pewien termin, jeżeli im będą zachowane wszelkie dochody i majątki do Kościołów ich należące, a jeżeli Ewangelicy chcą mieć swoje zbory, niech je własnym kosztem pobudują i opatrzą. Wołyniacy chcieli też włączyć cerkwie swoje do konfederacji.

Spór o
pokoju
religij-
nym.

Uczyniono też wzmiankę w Senacie o 17 działach przywiezionych z Lipowca do Warszawy z rozkazu Wojewody Krakowskiego i o 200 strzelcach także przezeń zaciągniętych. Zwrócono uwa-

Dziśta
Firleja i
Chod-
kiewi-
cza.

1) Jana Kostki i Andrzeja Opolińskiego.

gę na uzbrojenia Starosty Żmudzkiego, któren je zwał na obawę nieprzyjaciół domowych, niemógł jednak niczem poprzeć swego dowodzenia. Pozostawiono rzecz tę nieroztrzygniętą, Starosta jednak ściągnął przeto na się podejrzenie u szlachty i niektórych Senatorów.

Ubóstwo
skarbu.
Tara-
nowski
i Stu-
pecki.

Gdy przyszło dać pieniądze na koszta podróży Andrzejowi Taranowskiemu (o którego naznaczeniu na posła do Moskwy powiedzieliśmy wyżej), jakoteż jego małemu pocztowi, zabrakło pieniędzy w skarbie publicznym; tak mało bowiem dzierżawce dóbr Rzplitej dbali o jój dobro, że ani grosza nie dawali na konieczne jój potrzeby. Stanisław Słupecki Kasztelan Lubelski obiecał opatrzyć Taranowskiego ze swojej własnej szkatuły.

Stanów-
czość
Mazow-
szan i
Płoczan.
Mowa
Dwo-
rzan.

Mazowszanie i Płoczanie znów jako i uprzednio najserdeczniej upraszali Senat i Szlachtę o rozpoczęcie elekcji.

Dworzanie ustami Jana Tomasza Drohojowskiego prosili Senat, ażeby nie odmawiał im sreber stołu Królewskiego, które Król nieboszczyk testamentem im zapisał i aby im oznajmił o dniu, miejscu i porządku pogrzebu Królewskiego.

Próżne
usiłowa-
nia Je-
rzego
Księcia
Słuckie-
go.

W tymże dniu *Jerzy* Książę Słucki usiłował, acz napróżno, zająć krzesło w Senacie. Oparli mu się panowie litewscy, szczególnie starosta Żmudzki, dowodząc że ani Książęta krzesel w Senacie nie dziedziczą, ani też Książę Słucki ma jakiegokolwiek pismo jemu to miejsce nadające, oprócz tego, które wydane w nocy i nabyte jest przezeń przekupstwem; że Książę stracił miejsce w Senacie przedawnieniem i nieobecnością podczas Unji z Litwą na Sejmie, a gdyby mu dano miejsce w Radzie, trzebaby było również przypuścić do Senatu Księcia Pruskiego.

Posel-
stwo
Pomor-
skie.

2 maja Deputaci przedstawili Senatowi warunki jednomyslnie uchwalone. Wtém przybyli Posłowie Książąt Pomorskich i mieli mowę następnj treści. Naprzód powołali się na prawo, które Książęta od wieków posiadali, uczestniczenia w elekcji Królów Polskich, tak sami przez się, jako i przez zastępców; czego przykładem Książę Bogusław wezwany przez Polaków na elekcją Jana Albrechta; dopominali się o wypłatę długu zaciągniętego u nich przez nieboszczyka Zygmunta Augusta w summie 100,000 talarów kapitału

12,000 procentu i 8,000 podarunku, zaległych od dwóch miesięcy, a że termin uiszczenia się upłynął, a Polacy nie chcą długu wypłacić, Postowie żądali aby im wydano poręczycieli, szczególnieji Kasztelana Gdańskiego 1), i odzywali się że osadzą ich pod ścisłą wojenną strażą, dopóki nie nastąpi zadośćuczynienie. Prosilili też w imieniu Książąt o rozgraniczenie dokładne Polski od Pomorza i o odnowienie traktatu z Polską o żegludze na pewnych rzekach płynących na Pomorze. Przyrzekli stosownie do poselstwa wyprawionego do nich z Łowicza, że odmówią przejścia wszelkim nieprzyjaciolom, którzyby chcieli wkroczyć do Polski przez Pomorze i że podług dawnych traktatów pełnić będą wszelkie służby, do których są obowiązani jako dzierżawce Bytowa i Lauenburga 2). Nalegali niezmiernie o wypłatę pomienionój summy, którą Król nieboszczyk winien był Szlachcie Pomorskiej i o uiszczeniu się z wysłużonych jurgieltów i zwykłego wynagrodzenia *Ernestowi Wejherowi*, albowiem Książęta obawiają się aby ich szlachta, doprowadzona do największej prawie nędzy, niedopuszcila się ostateczności, od czego Książęta dotąd ich wstrzymywali.

Resztę dnia spędzono na czytaniu artykułów podanych Senatowi przez Deputatów i na rozprawach o konfederacji. Szlachta Sieradzka z największą natrętnością upraszała o elekcją. Z Biskupów jeden tylko Krakowski obstawał za konfederacją. Inni wraz z niektórymi osobami stanu świeckiego trzymali się innego zdania, a było ich wszystkich mniej więcej 15 osób z całego Senatu; zdanie zaś Biskupa Krakowskiego popierało około 50 Senatorów. Przeciwnicy konfederacji powiadali, że konfederacja nie tylko otwiera drogę wszelkim kacerstwom, lecz i ateizmowi i nie tylko go dopuszcza, lecz niejako uprawnia. Jeżeli dopuścić w konfederacji taką

Spór o
konfede-
racji re-
ligijnej.

1) Jana Kostkę.

2) Powiaty Lauenburgski i Bytowski puszczone przez Zygmunta I w lenną dzierżawę w 1536 r. siostrzeńcom jego Jerzemu i Baraimowi Książętom Pomorskim (Dogiel, Cod. dipl. I. 583), po wygaśnięciu ich linii w 1637 r. wróciły do Polski i wcielone zostały do województwa Pomorskiego.

samowolność, obieralny Król Polski gdy przystąpi do sekty, która wszelką przysięgę albo ma za nic, albo ją całkiem znosi, pod pozorem religji będzie się liczył rozwiązany od złożonych przysięg. Przytém stanie się krzywda wielka Biskupom i całemu stanowi duchownemu, jeżeli go pozbawią wszelkich dochodów, majątków, fundacyj, prawa pogrzebu i innych tego rodzaju zysków; na te dowody zdobył się Biskup Kujawski 1), a Wojewoda Łęczycki 2) dodał jeszcze, że duchowieństwo ani może, ani chce zatwierdzić konfederację.

Obroncy konfederacji dowodzili *popierwsze*: że węzeł konfederacji nie ma na celu otworzyć drogę kacerstwu i ateizmowi, lecz ustanowić jedynie pokój pomiędzy różnowiercami w religji chrześcijańskiej. *Powtóre*: jeżeli Turcy, Ormianie, Tatarzy, Grecy, Żydzi nie tylko bawią w Polsce, ale mieszkają, obcują, religje swoje wyznają, i używają praw obywatelstwa, nienależy też ostrych kar wymierzać na ludzi, którzy nie są prawnie o kacerstwo przekonani, ani też na innych, którzy téjże samój co i szlachta wolności i praw używają. *Potrzenie*: Konfederacja nie pozbawia duchowieństwa dochodów, ani uwłącza pierwszeństwu Rzymskiego Kościoła, tylko stanowi bezpieczeństwo i pokój w Rzplitej. *Poczwarne*: Wojewoda Sandomiérski 3) ozwał się, że gdy między cudzoziemcami powstały liczne wojny domowe, okropne okrucieństwa i straszne rzeznie religijne, temi krwawemi i zgubnemi przykładami nie tylko przestrzeżeni ale i przestraszeni Polacy, najmądrzej uczynią, mając w swoim ręku pokój i cały porządek państwa, gdy je sobie i dzieciom swoim zabezpieczą. Obowiązuje dotąd przysroga ustawa Władysława Jagielly 4), którą gdyby wraz z innemi statutami przyszło wykony-

1) Stan. Karnkowski.

2) Jan Sierakowski.

3) Piotr Zborowski.

4) Quicunque in regno nostro Poloniae et terris Nobis subjectis haereticus, aut heresi infectus vel suspectus de eadem, fautor eorum vel director repertus fuerit per nostros Capitaneos, Consules Civitatum, et alios Officiales et quoslibet subditos nostros, sive in officiis, sive extra viventes, velut Regiae Maiestatis offen-

wać, bez wątpienia pociągnęłaby dla nas smutne skutki i zgubę. Ustawa ta, choćby i niemiała obrońców, będzie jednak wraz z innymi włączona do przysięgi Królewskiej i Król chcąc niechcąc potwierdzić ją musi.

Dworzanie którzy nastawali na sąd nad Mniszchami i oburzali się, że odkryte przez nich szalbierstwa i matnie puszczono mimo uszu, podjęliby się chętnie instygatorstwa gdyby wiedzieli, że Senat w rozsądzeniu tej sprawy postąpi z powagą, stałością, szczerością i otwartością. Ponieważ jednak niechciano całkiem zwrócić uwagi na zbrodnią, zamilczeli o niej, przejęci smutkiem i boleścią.

Milcze-
nie dwo-
rzan

Na drugi dzień w niedzielę, Wojewoda Krakowski Marszałek Wielki Koronny 1), którego uważano jeżeli nie za sprawcę, to przynajmniej za uczestnika w tém, że się opóźniano z elekcją, rozkazał ją ogłosić na dzień następnuy, to jest nazajutrz, po mieście i przedmieściach przez Woźnych, co wielką radością przejęło wszystkich. Prawie co noc przez cały ten czas w różnych miejscach rozlegały się ustawnie odgłosy bębnow, bito z dział i z moździerzy.

Obwoła-
nie elek-
cji.

4 maja gdy Senatorowie i szlachta zeszli się gromadnie do obozu i zabierali się do elekcji, rozniosła się wiadomość, że się zbliża Książę Słucki z wielkiem wojskiem, dla zabrania krzesła w Senacie i że w tęż stronę zmierzają, równie zbrojno, Wojewoda Wileński, Starosta Żmudzki i inni Panowie Litewscy, dla zniweczenia tego projektu. Wysłano przeto do obu stron w poselstwie kilku Senatorów, by ich odwiedli od zbrojnego przybycia i złych zamiarów, i upomnieli imieniem całej Rzplitej, ażeby nie naprowadzali zbrojnych hufców i nie czynili zamieszania w tak ważnej sprawie elek-

Próżne
usiłowa-
nia
Księcia
Słuckie-
go.

sor, capiatur et juxta exigentiam excessus sui puniatur... Omnia bona ipsorum mobilia, in quibus cunq̄ue rebus consistentia, publicentur thesauro nostro confiscanda, prolesque eorum tam masculina, quam foemina, omni careat successione perpetuo et honore, nec unquam ad aliquas assumatur dignitates, vel honores, sed cum Patribus et progenitoribus suis semper maneat infamis, nec de cetero gaudeat aliquo privilegio Nobilitatis vel decore. Konstytucya Wieluńska z roku 1424. (Vol leg 1, 86).

1) Jan Firléj.

cji Króla, dla której wszyscy tu się zgromadzili i od której zawisło zbawienie całego państwa, — owszem aby spór swój zdali na sąd przyszłego Króla.

Rozpo-
częcie
elekcji.

Po uśmierzeniu tego rozruchu i uspokojeniu Litwinów, rozpoczęto elekcją w każdym województwie osobno. W Kaliskim i Poznańskim Arcybiskup przeczytał stare dyplomata Kazimierza, Zygmunta I, i wielu innych Królów Polskich, oznajmił wszystkim prerogatywę swoją Prymasowską zagajania elekcji, poczem wezwano pobożnie łacińskim hymnem pomocy Ducha Ś.

Pytanie o
Wojewo-
dzie
Poznań-
skim.

Naprzód zastanowiono się nad Wojewodą Poznańskim. Powszechnie uważano, że niebezpiecznie jest długi czas obchodzić się bez Wojewody; że niedobrze byłoby gdyby Wojewody Poznańskiego nie było ani przy Unji Litewskiej, ani przy złożeniu hołdu przez Księcia Pruskiego, ani przy elekcji, boć on ma wysokie a równe z Wojewodą Krakowskim miejsce w Senacie; a jeżeli nie zostanie obrany przed Koronacją, kto inny może nieść przed Królem jabłko złote przy tym obrządku, a Wielkopolanie postradają prawo pierwszeństwa, oraz inne swoje prerogatywy. Uradzono obrać Wojewodę w obozie i w skutek powszechnego głosowania włożono ten urząd na *Piotra Czarnkowskiego* Kasztelana Poznańskiego, znakomitego rodu, zacnego bardzo i już podeszłego wieku człeka. Odmawiał się on długo składając się starością swoją, pragnącą pokoju, lecz czém bardziej się uchylał, tém natarczywiej i mocniej proszono go jako najgodniejszego, aby nieodrzucał tego urzędu i nieokazywał, że waży sobie za nic próśby publiczne. To tylko mógł wyjednać, że mu dano niejaki czas do namysłu.

Głosy
Wielko-
polan
przy
obiorze
Króla.

Arcybiskup, mający zagaic elekcją, że i nienależycie spełnił ten obowiązek; wypadalo ogłosić ją nie w jednym tylko kątku, że tak powiem Królestwa, lecz w obliczu całej Rzplitej, i rzecz tak rozwinąć, aby było wiadomo czy o Piaście, to jest o krajowcu, czy o zagranicznych współzawodnikach będzie mowa. Zaiste ci których następcą i zastępcą w tym obowiązku był Uchański, nie prywatnie ale publicznie z niego się wywiązywali. Nieodrózniczenie Piastów od cudzoziemców, wzmiankowanie o nich na

równi z innemi i głosowanie razem i na tych i na owych, dały powód do zamieszania. Arcybiskup wymienił następnych kandydatów: *Ernesta* Arcyksięcia Austryjackiego, *Henryka* Księcia Anjou, *Jana* III Króla Szwedzkiego i kogokolwiek z *Piastów* czyli zamieszkańców, to jest obywateli Rzplitej; głos swój jednak podał za *Ernestem*... Jedni tylko bracia Arcybiskupa, Biskup i Kasztelan Kaliscy, otwarcie za tymże kandydatem głos podali.

Za *Henrykiem* głosowali: Kasper Zebrzydowski Wojewoda Kaliski, Kasztelanowie: Piotr Czarnkowski Poznański, Wojciech Czarnkowski Rogoziński, Piotr Potulicki Przemecki, Nikodem Łękiński Nakielski, Jan Kościelecki Biechowski, Stanisław Wysocki Łędzki, Andrzej Gosławski Kamieński, jako też Andrzej Opaliński Marszałek Nadworny. Henryk miał ogromne stronnictwo pomiędzy szlachtą, do którego się liczyli Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Maciej Gorecki Chorąży Poznański, Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, Jan Witosławski Pisarz Kaliski, Janusz Latański, Wacław Ostrorog, Marcin Ostrorog Lwowski, Wojciech Piersnicki Starosta Kiszporski, Jan Rozrażewski, Mikołaj Meliński, Mikołaj, Maciej i Jan Orzelscy, Andrzej Strykowski, Stanisław Kierski, Andrzej Przecławski, Pogorzelscy, Ruskowski, Piotr Złotkowski, Jakób Jastrzębiec, Nowomiejscy, Bielawski, Andrzej Kuklinowski, Piotr Gadkowski, Piotr Choiński, Łukasz Piersnicki, Tomasz Samostrzelski, Andrzej Kościelecki, Andrzej Czarnkowski, Stanisław Ulanowski, Stanisław Włosinowski, Melchior Jaskólecki, Jan Wysocki, Zaleszczyński, Marcin Łowęcki, Marcin Miszewski, Piotr Bobolecki, Mikołaj Splawski, Hieronim Smogulecki i Baranowski. Napróżno Andrzej Grodeński wyrzucał im ich zaślepienie i niebaczność, napróżno się dziwował że chcieli oddać koronę cudzoziemcowi, nieznanemu, a za ledwie przedtém słyszanemu, nie z innego powodu, jeno przez zbytnią i zgubną łatwowierność, z którą zawierzili na słowo jego posłom, ludziom próżnym, obiecującym im niebo, ziemię i morza, i dobijającym się dla niego korony oszustwem, albowiem ich przyrzeczenia niepodobne są do spełnienia z powodu ubóstwa królestwa francuskiego i ogromnych długów

pod czas ustawnych wojen zaciągniętych. Było to to samo, co kazać dla głuchych.

Za *Królem Szwedzkim* nikt nie głosował wyraźnie, wyjąwszy Bartłomieja Suchorzewskiego Podkomorzego Kaliskiego, Świętosława Orzelskiego, Seweryna Pałęckiego (nie odrzucającego téż i Piasta), Jana Smoguleckiego i Piotra Mieleckiego. — Stronnictwo *Piasta* czyli *Piastów* składali szczególniej: Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński, Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki, Jakób Rokossowski Kasztelan Szremski. Ciągnęli za sobą wielką ilość partyzantów: Stanisława Hrabiego Górkę, Prokopa Broniewskiego Podkomorzego Poznańskiego, Rafała Leszczyńskiego Starostę Radziejowskiego, Andrzeja Grodzickiego Chorążego Kaliskiego, Stanisława Bnińskiego Sędziego Poznańskiego, Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego, Mikołaja Żernickiego Podsejdy Kaliskiego, Stanisława Lipskiego Podstolego Kaliskiego, Jerzego Latalskiego, Andrzeja Zarembe, Stanisława Przyjemskiego, Mikołaja Tomickiego, Piotra Grodzickiego, Janusza, Stefana i Andrzeja Grodeńskich, Jana Roskowskiego, Mikołaja Głogińskiego, Jana Malechowskiego, Wojciecha Jeżowskiego, Stanisława Bardzkiego, Jana Bnińskiego, Jana Suchorzewskiego, Dobryckiego, Grynickiego, Marszewskich, Adama Grocholskiego, Jakóba Pogorzelskiego, Rocha i Piotra Żychlińskich, Wojciecha Zajączkowskiego, Feliksa Jaktorowskiego (któren niebył i Henrykowi przeciwny), Jana Falibowskiego, Janusza Wrzesińskiego, Wegierskiego, Wojciecha Splawskiego, Krzysztofa Białośliwskiego, Jana Gajewskiego, Jerzego Kielczewskiego, Głogowskiego, Bieganowskiego, Filipa Smoguleckiego, Lipskiego i Jana Piotrowskiego. Wahali się na kogo z Piastów głosować i żaden po imieniu nie mianował ani jednego współobywatela na kandydata do korony. Za *W. Księciem Moskiewskim* obstawał jeden tylko Wawrzyniec Słupski. Do partji Króla Szwedzkiego i infantki Polskiej przystąpił Stanisław Sędziwoj Czarnkowski Referendarz, a do *Rozemberga* Posła Cesarskiego, Stanisław Hrabia Górka.

Kłótnia
o Kasz-
telanją

Nie wypada tu pominąć kilkodniowego sporu między Nikodemem Łękińskim i Gabryełem Złotkowskim o Kasztelanją Nakielską. Oboje

mieli dyplomata królewskie z kancelarji królewskiej omyłkowie. Nakiel-
ską. każdemu z nich na jeden i tenże urząd wydane. Łękiński miał dyplom starszy datą; brał przytém udział w konstytucjach Lubelskich i wspomniany w nich jako Kasztelan Nakielski. Król go posyłał w tym urzędzie na Ruś dla rewizji królewskich dochodów, a list królewski w tém zdarzeniu pisany dawał mu tytuł Kasztelana. Za życia Króla i po jego śmierci Łękiński bywał na Sejmach, i głos swój bez żadnego zaprzeczenia podawał. Złotkowski posiadał także dyplom, ale późniejszy, mianujący go Kasztelanem Nakielskim; w Senacie nigdy przedtém niezasiadał, wyjąwszy na tym Sejmie elekcyjnym. Gdy obaj krzesła w Senacie zasiedli, Wojewoda Krakowski Wielki Marszałek, zdanie objawiać pozwolił i głos dał Łękińskiemu, Złotkowskiemu zaś oburzającemu się na to powiedział, że daje głos tym tylko, którym zwykł był go uprzednio dawać za życia Króla, po śmierci zaś jego niemoże go udzielić ludziom nowym i nieznanym. Spór ten toczył się również pomiędzy szlachtą i odroczone został aż do wyroku przyszłego Króla.

5 dzień maja zszedł na podawaniu głosów. *Kasper Goski* Goski. Astrolog i Doktor Medycyny, poseł Miasta Poznania, po przeczytaniu prawa na mocy którego miasto Poznań zostało przypuszczone do elekcji wraz z Krakowem i Lwowem oświadczył, że w imieniu swoich współobywateli chce mieć Królem obranego za zgodą wszystkich, imieniem:.... 1)

Stronnictwo Piastowe ściągnęło na siebie powszechne podejrzenie, że chcąc niby obrać Piasta i niewymawiając nikogo po nazwisku, czyniło to jedynie dla zmarnowania czasu, albo że pod mianem Piasta z pewnych powodów, chciało poprzeć przeciwko innym współzawodnikom podupadłego Ernesta. Gdy im kazano Piasta wymienić, długo się wahali. Kasztelan Gnieźnieński za siebie odpowiadając, nazwał siedmiu Piastów Kandydatów: Mikołaja Radziwiłła Wojewodę Wileńskiego, Piotra Zborowskiego Wojewodę Sandomierskiego, Jana Krotowskiego Wojewodę Inowrocławskiego;

Piastow-
skie
stronni-
ctwo
ściąga
na się
podej-
rzenie.

Kandy-
daci Pia-
stów.

1) Te kropki są w rękopisie Orzelskiego.

Jerzego Jazłowieckiego Wojewodę Ruskiego, Mikołaja Mieleckiego Wojewodę Podolskiego, Jana Chodkiewicza Starostę Żmudzkiego i Jana Kostkę Kasztelana Gdańskiego. Wielka liczba kandydatów z krajowców, wymieniona przez jednego z nich, taką zawiść w pozostałych obudziła, że potem gdy każdy zaczął wymieniać nazwiska, powstało jakoby wielkie wojsko jakie z samych Piastów złożone.

Krzysz-
tóf Zbo-
rowski.

6 maja *Krzysztof Zborowski* 1) miał piękną mowę o kandydatach do Korony, dość obszernie wyłożywszy przemawiające za każdym z nich powody, że obrawszy Piasta, Polacy niemogą mieć rządu, obrawszy Szweda lub Austryjaka będą mieli jaką taką formę rządu, ale najlepiej zrobią i szczęście zjedną dla Rzplitej jeżeli obiorą Francuza. Następnie Kasztelan Gnieźnieński przemawiając za Piastem, na następne zdobywał się dowody. Sam Pan Bóg ostro zakazał Izraelskiemu wybranemu przez się narodowi, obierać Króla inaczej jeno z pośród siebie. Słuchając tego przykazania Izraelici, na Królów i wodzów ziomeków swoich obierali, a gdy obcych wezwali, utracili wolność, byt polityczny i żywot. Idąc za tym przykazaniem Polacy, najmilszą ofiarę zrobią Panu Bogu. Zachowywali je przodkowie, a doświadczenie uczy, że gdy przywoływano cudzoziemców, naprzykład Wacława Czecha i Ludwika Węgra, ci ostatni mieli w poniewierce nasz naród i na szwank ~~razili~~ Rzplite. Ubiegają się o Rzplite współzawodnicy, wstawiają się obcy Monarchowie, Turczyn się wtrąca, nawet gruby i barbarzyński Wołoszyn zaleca Kandydatów. Naród Polski się uświetni, gdy z łona swego dobędzie najgodniejszego człeka, który na równi stanie z Monarchami i okaże że prerogatywami i rodowitością przechodzi inne narody. Powodowany miłością ojczyzny Piast (to jest rodak) najlepiej będzie wy-

Mowa
Tomie-
kiego za
Piastem.

1) Brat rodzony Samuela, skazany na bannicją i infamją na sejmie Grodzieńskim 1585 r. za spisek niby na życie Króla i koczachty z Moskwą. Po śmierci Stefana wpadł do Polski w 700 zbrojnych, dokazywał ogromnie przeciwko Zamojskiemu z partją Maksymiljana, uciekł z kraju po bitwie pod Byczyną; odtąd czeplił się u dwora Wiedeńskiego i został mianowany Cesarzkim Podczaszym; 1591 r. uchylono ciężący na nim wyrok bannicji i infamji, jako też dwa inne gardłowe wyroki, z warunkiem aby przez lat 20 do Polski niewracał. Krzysztof nie doczekał się tego terminu i umarł zagranicą.

mieli dyplomata królewskie z kancelarji królewskiej omyłkowie. Nakiel-
każdemu z nich na jeden i tenże urząd wydane. Łękiński miał dy-
plom starszy datą; brał przytém udział w konstytucjach Lubelskich
i wspomniany w nich jako Kasztelan Nakielski. Król go posyłał
w tym urządzie na Ruś dla rewizji królewskich dochodów, a list
królewski w tém zdarzeniu pisany dawał mu tytuł Kasztelana. Za
życia Króla i po jego śmierci Łękiński bywał na Sejmach, i głos
swoój bez żadnego zaprzeczenia podawał. Złotkowski posiadał także
dyplom, ale późniejszy, mianujący go Kasztelanem Nakielskim;
w Senacie nigdy przedtém niezasiadał, wyjąwszy na tym Sejmie
elekcyjnym. Gdy obaj krzesła w Senacie zasiedli, Wojewoda Kra-
kowski Wielki Marszałek, zdanie objawiać pozwolił i głos dał Łę-
kińskiemu, Złotkowskiemu zaś oburzającemu się na to powiedział,
że daje głos tym tylko, którym zwykł był go uprzednio dawać za życia
Króla, po śmierci zaś jego niemoże go udzielić ludziom nowym i
nieznajomym. Spór ten toczył się również pomiędzy szlachtą i od-
roczony został aż do wyroku przyszłego Króla.

5 dzień maja zszedł na podawaniu głosów. *Kasper Goski* Goski.
Astrolog i Doktor Medycyny, poseł Miasta Poznania, po przeczyta-
niu prawa na mocy którego miasto Poznań zostało przypuszczone
do elekcji wraz z Krakowem i Lwowem oświadczył, że w imieniu
swoich współobywateli chce mieć Królem obranego za zgodą
wszystkich, imieniem:.... 1)

Stronnictwo Piastowe ściągnęło na siebie powszechne podejrze-
nie, że chcąc niby obrać Piasta i niewymawiając nikogo po naz-
wisku, czyniło to jedynie dla zmarnowania czasu, albo że pod
mianem Piasta z pewnych powodów, chciało poprzeć przeciwko
innym współzawodnikom podupadłego Ernesta. Gdy im kazano
Piasta wymienić, długo się wabali. Kasztelan Gnieźniński za siebie
odpowiadając, nazwał siedmiu Piastów Kandydatów: Mikołaja Ra-
dziwiłła Wojewodę Wileńskiego, Piotra Zborowskiego Wojewodę
Sandomierskiego, Jana Krotowskiego Wojewodę Inowrocławskiego;

Piastow-
skie
stronni-
ctwo
ściąga
na się
podej-
rzenie.

Kandy-
daci Pia-
stów.

1) Te kropki są w rękopisie Orzelskiego.

Opalińskiego
mowa za
Henrykiem.

Te dowodzenia Kasztelana zbijał następnie *Andrzej Opaliński* 1) Marszałek Nadworny, stronnik Henrykowy. Najprzód owe Boskie przez Mojżesza objawione przykazania należy czcić wprawdzie, ale nie tak je ściśle pojmować i nie jeden naród lecz całe chrześcijaństwo rozumieć pod imieniem Izraelitów, którzy, jedni natenczas, byli narodem Bożym wśród wszystkich ludów bałwochwalczych i mieli wzbronione sobie małżeństwo z innymi narodami, jako dziś chrześcijanie z bałwochwalcami. Przyczyna upadku żydów zawierała się w wypełnieniu się przepowiedzianych przez Proroków lat tego Królestwa, i w bezbożnych bluźnierstwach, które przez Boga nie mogły być cierpiane. Chociaż Polacy od dawna używali na mocy zwyczaju tego sposobu obierania Królów, zawsze jednak wzywali na tron cudzoziemców. Wacław, mówią, miał w pogardzie Polaków, a jednak gdy go śmierć porwała, inaczéj nad zgonem jego boleli niż nad zgonem Zygmunta Augusta. Ludwik, powiadają, zaniedbywał Polskę, i mniejsze niż wypadło miał o niéj staranie, będąc i rządami w drugim Królestwie i ustawnymi wojnami zaprzątnięty, jednak obdarzył Polaków takimi przywilejami, jakich im nie nadał nigdy żaden Król Polski. Nię wszyscy Piastowie byli bohaterami, ale wielu z nich na szwank naraziło Polskę, a złe były rządy Leszków I i II, Popiela młodszego, Władysława II i Mieczysława starego. Orędownicy Piastowi Sułtan Turecki i Wojewoda Wołoski, w poselstwach swoich zamieścili zarazem rzecz o innych Kandydatach, którym bardziej sprzyjają, i usilnie popierają. Jeśli splendor narodu Polskiego mieć na względzie, zaiste każdy z nas by się chlubił że Króla mamy ziomka, syna własnej naszej ojczyzny; jednak należy rozważyć o ile stan Królów i panujących różni się od stanu rycerskiego. Piast może być dobrym człowiekiem, ale być dobrym Królem nie może, — łatwiej bowiem i dogodniej sprawować rządy temu kto ze krwi

1) z Bpina; od 1574 r. Marszałek Koronny, drugi po Zamojskim w radzie i zaufaniu Króla Stefana. Po śmierci Stefana on to z Zamojskim utorował drogę Zygmunтови III. Um. r. 1593.

Królewskiej zrodzony i po Królewsku wychowany, kto od dzieciństwa do kierowania sprawami politycznymi zwyczajony, niż człowiekowi nowemu, który od razu wezmie na barki taki ciężar rządów. Z niskiego stanu na szczyt najwyższy honorów nagle wyniesiony, zmieni on i obyczaje ze zmianą życia i stanu, i będzie się starał źle i samowładnie panować, częścią przez namiętność, częścią przez fawory, częścią nawet przez chciwość i dumę. Aczkolwiek naród Polski przechodzi inne wolnością, nie stoi jednak na tej wolności któraby pędziła Rzplite ku upadkowi, ale owszem ceni pewniejszą wolność, która jest zgodna z prawdą i pożytkiem. Że Polacy posiadają wielkie swobody, niewypada ztąd jakoby wszyscy byli Królami i równymi Królom. Sprawiedliwość powinna być wymierzana nie z dobrej woli i z faworu, ale podług prawa pisanego i zwyczajów, Król zatem cudzoziemiec równie dobrze może ją wymierzać. Przypomina wypada uchwalić nowy porządek sądów, wyzwolić sądownictwo spraw z pod władzy Królewskiej, a obywatele Polacy będą stanowili wyroki. Co się tyczy języka, jakże go drogo cenią, gdy za jeden język chcą kogokolwiek z krajowców obdarzyć koroną. Król Polski dzierży pod władzą swoją kilka bardzo rozmaitych narodów, jako Pruski i Inflancki, a jednak narody te przy załatwieniu spraw niepotrzebują języka polskiego. Polacy używają mowy łacińskiej i włoskiej, obie są Księciu Henrykowi doskonale znajome; bez tłumacza więc każdy Polak go zrozumie. Zauważano że ustawy ojczyste nie w pospolitej lecz w łacińskiej spisywane są mowie, każdy jednak je pojmuje. Król Henryk potrafi też zabezpieczyć Rzplite od niebezpieczeństwa a choć Król każdy powinien dbać o wojskowość, jestci też w Królestwie Polskiem trzech Hetmanów, którzy każdą wojnę prowadząc, zaciągają najemników i szykują ich do boju. Wszystko to nie do Króla, ale do Hetmanów należy; przez nich Królowie Polscy, aczkolwiek w bitwie nie obecni, odnosili znakomite zwycięstwa. Zważając na formę rządu czyli oblicze Rzplitej, trzeba przyznać, że Rzplita nie inaczej rządzona być powinna jak wspólną udzielaną sobie nawzajem radą Króla i Senatu i że wszelkie sprawy powinny być załatwiane nie samego tylko Króla wolą

lecz jednomyślną zgodą wszech stanów. Konfederacją zaprzysięże każdy Król elekt i dla tego ona się ostoi. Jeżeli na potrzeby Rzplitej mają starczyć jedynie pobory z narodu Polskiego, konieczne będą w takim razie ogromne podatki, które zrujną Państwo i do ostatecznej nędzy czyli ubóstwa wszystkich doprowadzą. Niepodobne są do terażniejszych czasy Zygmunta I, bo mniejsze długi mniej wymagały wydatków, a i pokój był pewniejszy z powodu dobrych stosunków ze spokrewnionemi zewsząd monarchami. Dziś zewsząd grozi wojna, wymagająca aby skarb był pełen. Przyobiecane upominki Króla francuskiego nietylko przewyższają zasoby każdego Piasta, lecz byle sumiennie płacone, dorównają dochodom z całej Polski. Przy rocznym ich pobieraniu łatwo będzie zmniejszyć ciężary, czyli ulżyć z długu Rzplitej. Ktoby powątpiewał o dochodach Księcia Henryka, powinien byłby zwątpić o rozległych prowincjach nadanych mu wyrokiem Parlamentu. Nie każdy Piast, szczególnież żonaty, może się spokrewnić z cudzoziemskimi domami, a i to chyba z jednym; takowy zaś pojedynczy związek niewystarczy na zapewnienie pokoju dla państwa. Jeżeli zważyć na urazę, daleko większej można się lękać gdy obrany zostanie człek nowy, podłego pochodzenia, do pełnienia takiego urzędu nie uzdolniony i biedny, co sąsiedzcy monarchowie mogą poczytać za wzgardę przeciwko nim wymierzoną, a obrany z woli Polaków Król taki poda im słuszny powód do nieprzyjaźni. Elekcja Piasta jest równie zgubna i niepodobna, jak i trudna do wykonania, przytomność jego im pewniejsza tém bardziej upokarzająca. Przybycie Francuza aczkolwiek z powodu odległości nieco się odwlecze, lecz będzie daleko uroczystsze, a sejm tymczasem sam może się zająć środkami obrony państwa przeciwko zamachom Moskwy, po upływie rozejmu. Posłowie Księcia Pruskiego zatrzymani byli wprawdzie czas niejaki przez Senat i stan rycerski obradujący w tak ważnym przedmiocie, a sam Książę nie dopuszczony do elekcji do której nie miał żadnego prawa, lecz obawa, aby rząd co złego nie wynikło jest próżna i błaha. W ten sposób należałoby, z wielkim poniżeniem dla Królestwa, dopuścić do elekcji każdego kto się odgraża. Ani Książę ani miasta Pruskie nie

mają prawnego powodu do gniewu i niemogą bez wielkiego i niechczonego swego szwanku przedsięwziąć jakichkolwiek gwałtownych kroków. Jeszcze i to należy zauważyć, że Król Piast wdarczył do Senatu i Rady zgraje krewnych swoich i przyjaciół, będzie co chciał z Polską robił, co się stwierdza przykładem *Jana Hunjada* Węgry, opiekuna Władysława Pogrobowca, albowiem krewni Hunjada osadzeni przez Senacie obrali Królem syna jego *Macieja* Korwina i zniesli tém wolną elekcją węgierską. Polacy również podpadną władzy Królewskich popleczników, kiedy nieodważyli się nawet ani pisać przeciwko Mniszchowi, pachołkowi Królewskiemu: a i Czesi po śmierci Króla swego *Jerzego Podiebrada*, krajowca swego czyli Piasta, usunęli syna jego od Korony. Obranie Piasta tak jest zgola wadliwe, że raczej niech okrzyknięty zostanie Królem każdy inny, byle tylko nie został nim ktokolwiek z naszych rodaków.

7 maja deputowani od kościołów Gnieźnieńskiego i Poznańskiego domagali się w Wielkopolskich Województwach w imieniu Duchowieństwa o prawo głosowania na elekcją Króla, dowodząc że i oni są równi innym obierającym, ponieważ pochodzą ze stanu szlacheckiego. Odprawiono ich jednak powiadając, że są wprawdzie z rodu szlachtą, lecz innego powołania, niemają ojcowizny, jeno użytkowanie z dóbr Rzplitej, podlegają władzy Biskupów i ich a kościołów sprawy, nie zaś Rzplitej, mają sobie powierzone; do elekcji zaś nikt z duchownych, oprócz Senatorów, należeć nie powinien.

Województwa Wielkopolskie bardziej się kłóciły niż radziły o kandydatach. Tymczasem szlachta ze wszystkich innych województw licznie zebrana, zgodziwszy się poosobno na pewnych kandydatów i spisawszy ich w pewnym porządku, napłynęła do Senatu, przed którym stawili się i Wielkopolanie. W pełnym zgromadzeniu wszystkich stanów, wśród głębokiego milczenia, gdy Krakowianie podali Kanclerzowi Koronnemu Walentemu Dębińskiemu spis obranych przez się kandydatów, kazano i Wielkopolanom swoich też wymienić *Rafał Leszczyński* 1) Starosta Radziejowski odezwał się że Wiel-

Posto-
wie du-
chowien-
stwa od
elekcji
usunę-
ci.

Kandy-
daci Se-
natowi
podani.

1) Na sejmie Piotrkowskim 1550 r. gdy szlachta powstając przeciw *Maciejowi*

kopolanie dla tego niespisałi kandydatów, że nierozstrzygnięte jeszcze pytanie, czy na Piasta, to jest krajowca, czy na cudzoziemców należy głosować; zostając w niewiadomości z tego powodu, niemogli się pogodzić z sobą w zdaniu; skoro tylko Senat i szlachta to pytanie tak lub owak rozstrzygną, Wielkopoleanie stosownie do tej decyzji porozumiawszy się z sobą, staną przed Senatem ze spisem swoich kandydatów. Na to im odpowiedział Andrzej Zborowski Deputat z Krakowskiego, że żadną miarą niepodobna aby na wolnej elekcji niewolno było każdemu kogokolwiek czy Piasta czy cudzoziemca mianować kandydatem. Wielkopoleanie rzekli, że dla tego chcą rozstrzygnięcia uprzednio tej kwestji, aby można im było zredukować liczbę mających być wymienionemi kandydatów, stosownie do dekretu konwokacji; kandydaci cudzoziemscy są wiadomi, ale Piastowie—jest nazwisko zbiorowe i nieskończoną liczbę ludzi obejmujące; jeżeli jednak wszyscy tego wymagają, Wielkopoleanie gotowi są wrócić na miejsca swoje, naradzić się i dać natychmiast odpowiedź. Krakowianie też poszli za tym przykładem i oddalili się dla narady, ponieważ także na swojej karcie wpisali tylko ogólnym wyrazem Piasta, żadnego zaś niewymienili po nazwisku. Sandomierzanie tegoż co i Wielkopoleanie byli zdania, odeszli więc także; ale jednym tylko Wielkopolanom poczytano za winę to ociąganie się, bo wszyscy inni usprawiedliwiali się ich przykładem.

Mnogość
Piastów
otwiera
drogę
cudzo-
ziemco-
wi.

Gdy Wielkopoleanie zeszli się niedaleko od namiotu na naradę, zamiast zgody gorszą jeszcze kłótnię między sobą poczęli, bo wymieniono więcej niż 20 Piastów, do liczby których wtrącił Stani-

wskiemu i Tarnowskiemu, dokazała wykonania ustaw, zakazujących łączenia w jednej osobie kilku niezgodnych urzędów, Rafał Leszczyński natenczas Wojewoda Brzeski, złożył Województwo aby zatrzymać starostwo Radziejowskie i zyskał przez to ogromną wziętość w kole poselskiem. Gorliwy nowowierca, Leszczyński, dał przykład wielkiego zgorzienia w Piotrkowie 1552 r. w przytomności króla i Senatu stając w Kościele podczas elewacji wyprężony i w czapce na głowie. (Orzechowski pod 1552 r.) Król Stefan, prawie gwałtem wsadził go na Kasztelaną Szremską.

sław Hrabia Górka Rozenberga Posła Cesarskiego. Obok niego wpisano Annę Infantkę Polską, Jerzego Frydryka Księcia Pruskiego, Wojewodów: Mikołaja Radziwiłła Wileńskiego, Piotra Zborowskiego Sandomierskiego, Kaspra Zebrzydowskiego Kaliskiego, Wojciecha Łaskiego Sieradzkiego, Jana Krotowskiego Inowrocławskiego, Jerzego Jazłowieckiego Ruskiego, Mikołaja Mieleckiego Podolskiego, Jana Chodkiewicza Starostę Żmudzkiego, Kasztelanów: Jana Tomickiego Gnieźnieńskiego, Jana Kostkę Gdańskiego, Andrzeja Opalińskiego Marszałka Nadwornego, Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego Starostę Wielkopolskiego, Stanisława hrabiego Górkę, Jana Zborowskiego, Wacława Ostroroga, Abrahama Zbąskiego, Janusza Latałskiego, Dobrogosta Potworowskiego i Wawrzyńca Słupskiego Bandurę. Takie mnóstwo wymienionych kandydatów wypadło nie tylko z winy samychże Piastowych stronników, ale i ztąd że Henrykowce podstępnie dorzucili niemało nazwisk, ażeby tém więcej nasunąć trudności i otworzyć szersze pole niezgodzie. Tak Jan Zborowski zaliczył do rzędu kandydatów wszystkich swoich krewnych i przyjaciół, byle tylko pomnożyć liczbę Piastów, i żądał aby byli pomiędzy innemi wpisani. Śród tych rokowań o Piastach, ujrzano że pośród mnóstwa wozów i koni w to miejsce zgromadzonych, zapalił się i spłonął nagle powóz Starosty Wielkopolskiego. Wielu naówczas zawołało żartem, że oto gore wóz z piastami 1), trzeba dać im pokój. W ten sposób przeciwnicy obracali Piastów w śmiech i żart, a obrońce Piastów obstawali za nimi niemniej gorliwie i szczerze, jak przeciwnicy ich za cudzoziem-

Żart o
Piastach.

1) piasta — osada koła w której siedzą szprychy. Choissin p. 153. Je ne veux omettre ce qui fust fait aux pavillons, qui est, que les pages de Pologne, qui sont encore plus meschants que les nostres, eslirent parmy eux quatre competeurs, firent un Sénat pour contrefaire l'eslection; celui qui représentait Herneste fust bien battu; le Suédois fust chassé et pour le regard du Pyaste, ils prindrent la charrete d'un gentilhomme qui étoit chargée des vivres, la mirent en piéces, bruslerent l'essieu de la dicte charrete, qu'on appelle en ce pays la pyaste et se prindrent à crier: le Pyaste est bruslé!

cami. Nakoniec Kasztelanowie Gnieźnieński i Międzyrzecki 1), wezwawszy imie Pana Boga i wyciągnawszy po dwa palce, ze łzami objawili że niewidzą dogodniejszego czelaka na Króla nad rodaka, poczem oczyszczili się tym rodzajem przysięgi z rzuconego na nich podejrzenia, jakoby kto z nich był stronnikiem cudzoziemskich książąt. Resztę dnia aż do zachodu słońca zajęła ta niezgoda, tak że zgromadzenie rozeszło się nic pewnego nie postanowiwszy.

Spory
Wiel-
kopolan.

Nazajutrz gdy się zeszedli Wielkopolanie w zwyczajném miejscu, zaczęły się rozmaite pomiędzy nimi sprzeczki. Gdy Piastowce chcieli umniejszyć tę liczbę Piastów; odpowiedziano im, że albo wszystkich wymienionych należy wpisać, albo wszystkich wymazać. Piastowce się nie zgodzili, spór doszedł do rozerwania, rozdwoili się wszyscy na dwie partje, aż nakoniec z wielką trudnością zgodzili się na to, aby włączyć do spisu wszystkich wymienionych. Zarazem obrano z każdej partji po jednym deputacie ze szlachty od każdego województwa, dla bronienia przed Senatem sprawy każdego

Szlachta
obiera
deputa-
tów dla
bronie-
nia kan-
dyda-
tów.

go kandydata i uwiadomienia szlachty o skutku. Z obu województw Wielkopolskich wyznaczeni zostali — ze strony Piastów: Prokop Broniewski Podkomorzy Poznański i Stanisław Przyjemski, ze strony Henryka: Krzysztof Zborowski i Wojciech Pierśnicki; ze strony Króla Szwedzkiego Bartłomiej Suchorzewski Podkomorzy Kaliski i Świątosław Orzelski; ze strony Ernesta Jakób Rokosowski Kasztelan Szremski i Stanisław Sędziwoj Czarnkowski. Gdy deputaci weszli do namiotu, Marszałek zrobił porządek, Senatorowie zasiedli krzesła, a że było ciasno, deputatom od szlachty dano miejsca wraz za ich wojewodami, reszta zaś szlachty stanęła w trzecim rzędzie. Natenczas Krakowianie podali uroczyscie swoich kandydatów, których nazwiska Kanclerz, rozpieczętowany pakiet, głośno przeczytał a mianowicie: Ernesta, Henryka i z Piastów Jana Kostkę Kasztelana Gdańskiego. Poznańczycy i Kaliszanie podali spółem Króla Szwedzkiego, Ernesta, Henryka, W. Księcia Mo-

Wyli-
czenie
kandy-
datów.

1) Jan Tomicki i Andrzej Górka.

skiewskiego i tych wszystkich których wspomnieliśmy wyżej, wyjąwszy kilku którzy sami pomieszczeniu ich na spisie się oparli. Zdumieli się wszyscy na taką liczbę kandydatów, a gdy na samym końcu przeczytano *Słupskiego Bandurę* (był to jego familijny przydomek, o którym mało kto wiedział), wszyscy wybuchnęli ogromnym śmiechem i uciszyli się zaledwo w godzinę. Tak Piast z Bandurą pomieszany, w największą u wszystkich poszedł poniewierkę.

Sandomierzanie popierali Króla Szwedzkiego Henryka i Kasztelana Gnieźnieńskiego; Sieradzanie Ernesta, Henryka, Króla Szwedzkiego i swego Wojewodę; wszyscy Litwini, to jest Troczanie, Wileńczycy, Żmudzini, Smoleńszczanie, Poloczanie, Nowogrodzianie, Witebszczycy, Brześcianie, Mścislawianie żądali ustami Starosty Żmudzkiego, aby przedewszystkiem obmyślano obronę od W. Księcia Moskiewskiego, aby w dyplomie elekcyjnym, któren ma być dla przyszłego Króla spisany, uczyniono wyraźną wzmiankę o wolności elekcji, nakoniec aby zapewniono swobodę wyznania wszystkim ziemianom Królestwa; krom tego aby elekcja była jednogłówna i zgodna, konieczne to bowiem z wśelu przyczyn, szczególnież zaś z powodu Turka, któren będzie się radował i korzystał z niezgody pomiędzy Polakami. Litwini przyrzekali, że jeżeli Polacy przystaną na te warunki, Litwa jednogłównie obierze Henryka, z obowiązkiem aby pojął w małżeństwo Infantkę Annę.

Łęczyczanie wymienili Henryka i Króla Szwedzkiego; Kijowianie żądali obrony swego województwa, przystawali na Ernesta, albo na tego kogo inni obiorą; Brześcianie i Inowrocławianie trzymali się Henryka lub Piasta; Dobrzyńianie Henryka; Rusini, Podolanie Szweda lub Henryka; Wołyńianie nadmienając o potrzebie obrony Henryka; Lublinianie Ernesta, Henryka lub Szweda; Bełzianie Henryka lub Wojewodę Podolskiego; Podolanie Henryka pod warunkiem aby się ożenił z Anną; Płoczanie i Mazowszanie Henryka; Rawianie Henryka lub Szweda; Chełmczycy, Malborszczanie, Pomorzycy Henryka lub Ernesta; miasta Pruskie samego tylko Ernesta. Z resztą we wszystkich województwach najsilniejsze stron-

niotwo było Henrykowe. Do niego przyłączyli się Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup Krakowski 1), a Wojewoda Inowrocławski 2) oświadczył się za Ernestem albo za Kasztelanem Gnieźnieńskim.

Rada
Zamoj-
skiego.

Jan Zamojski Starosta Belzki, uprosiwszy posłuchanie przelożył publicznie, że gdy inni kandydaci są nieprzytomni na elekcji, z Piastów, którzy zostali wymienieni, powinni albo z sejmku ustąpić, albo zrzec się kandydatury, albowiem gdy o każdym będzie mowa, a pójdą pod rozpatrzenie każdego z nich zalety i wady, będą musieli wszystkiego tego słuchać i albo przyklaskiwać, albo się urażać. Wnet wszyscy Piastowie publicznie zrzekli się tego zaszczytu, wszystkim oświadczone podziękowanie, tak że nikt już z Piastów nie pozostał a imie te jak gdyby już zostało pogrzebione. Słupski Bandura w zgromadzeniu nieobecny, aczkolwiek otwarcie nie złożył z siebie tego honoru, lecz i potem o niego się niedobijał, tak że o Piastach całkiem zamilozono.

Zrzecze-
nie się
Pias-
tów.

Prote-
stacja
Tomie-
ckiego.

Kasztelan Gnieźnieński, któregośmy widzieli Piastowcem, odstąpił w końcu od swego zdania, uroczyście zaprotestowawszy, że czyni to nie przekonany dowodami, ale zagłuszony wrzaskiem.

Mowa
Mielec-
kiego.

Wojewoda Podolski, wśród głębokiego milczenia w zgromadzeniu, upominał w poważnej mowie, że chociaż ważną rzeczą jest samo obranie Króla, ważniejsze są inne przedmioty które trzeba obmyślić. Popierwsze — wędzidło, któreby wstrzymywało Króla od zwykłych ponęt i złych obyczajów, ażeby nieprzywykł samowładnie wszystkiego sobie pozwalać. Powtóre — umocnienie węzła konfederacji dla zachowania pokoju religijnego pomiędzy dysydentami. Potrzecie — forma sądów zwyczajnych, dla co najprędszego wymierzania i przestrzegania sprawiedliwości. Poczwarte — obrona państwa. Po obraniu jednego z kandydatów na Króla; inni się urażą, a stąd wielkie i niezwłoczne niebezpieczeństwa zagrożą Rzplitej; należy więc ażeby wszystkie województwa natychmiast z trzech

1) Jakób Uchański i Franciszek Krasieński.

2) Jan Krotowski.

stron wzięły się do obrony granic państwa, nim Król przyzwy przy-
będzie: jedno od Moskwy, drugie od strony Cesarstwa Tureckiego,
to jest od Włachji, Tatarji. i Węgier, trzecie od Cesarstwa Rzym-
skiego i Niemiec. Obrona ta będzie dowodem jasnym miłości ku
ojczyźnie, a sąsiadów przejmie wielkim strachem. Przytém Woje-
woda oświadczył, że obwołanie przyszłego Króla połączone będzie
z wielkiem niebezpieczeństwem, jeżeli Polacy rozjadą się do do-
mów wnet po elekcji, nie rozstrzygnąwszy i nie załatwiwszy wszyst-
kiego właściwie i należycie.

Następnie obrano po trzech Deputatów z Senatu dla każdego
ze współubiegających się o koronę: ze strony Ernesta *Piotra Myszkowskiego* Biskupa Płockiego, *Fabijana Czeme* Wojewodę Mal-
borgskiego, i *Stanisława Stupeckiego* Kasztelana Lubelskiego;
ze strony Henryka *Stanisława Karnkowskiego* Biskupa Kujaw-
skiego, *Piotra Zborowskiego* Wojewodę Sandomierskiego, i *Ja-
na Kostkę* Kasztelana Gnieźnieńskiego; ze strony Króla Szwedz-
kiego *Jana Firleja* Wojewodę Krakowskiego Marszałka koronne-
go, *Mikołaja Mieleckiego* Wojewodę Podolskiego i *Anzelma*
Gostomskiego Wojewodę Rawskiego. Za Piastem przemawiał Ka-
sztelan Gnieźnieński *Jan Tomicki*. Jeden tylko Sienieński został
się przy swoim zdaniu. Przebieżmy treść dowodów przytoczonych
w mowach tych Senatorów.

Senat
obiera
obron-
ców kan-
dydatów.

Nasamprzód Biskup Płocki 1) do niebios wynosił Ernesta,
wspominając o świętości jego urodzenia, zasługach familji, wiel-
kich jój czynach i zacności szczepu z którego pochodził, będącego
tarczą czyli murem, zasłaniającym cały świat chrześcijański od naj-
główniejszego nieprzyjaciela. Biskup powoływał się na świadectwo
Polaków, którzy zwiedzali Austrją, że Ernest dobrze wykształcony
w sztukach, najgodniejszych Monarchy, to jest wyzwolonych, bie-
gły w językach łacińskim, włoskim, niemieckim i czeskim i w szt-

Mowa
Mysz-
kowskie-
go za
Erne-
stem.

1) Piotr Myszkowski został Biskupem Krakowskim po Krasińskim. Um.
1591 r.

ce wojennej; że młodość spędził nie na rozkoszach i godach, że obdarzony jest wielkimi zdolnościami, że nad wszystko zawsze cnotę milował; ma lat 20, zdrowie zdolne do zniesienia prac wszelkich, wprawę we władaniu orężem, i wielką skłonność ku Polkom. Babka jego była córką Władysława Króla Węgierskiego i Czeskiego, brata Zygmunta I. Oprócz tego Dom Rakuski wszedł w ścisłe pokrewieństwo z Zygmuntem Augustem, nie tyle za sprawą samego Króla, ile za sprawą samychże Polaków, za których poradą to się stało. Cesarz przez miłość ku Polakom zniósł cierpliwie rzecz taką, której znieść często niemogą nawet ludzie najskromniejszego stanu, mianowicie odepchnięcie małżonki Królewskiej a siostry swój Katarzyny. Ernest w radzie ojca codziennie się oddaje polityce, wymierzaniu sprawiedliwości, sprawom pokoju i wojny i wszystkim innym zatrudnieniom politycznym. Ród jego tak sławny i dawny, że wydał ośmiu Cesarzów. Właściwy czyli ojczysty język jego czeski, podobny jest do polskiego. Co się tyczy korzyści, jeżeli je wyosobnić od uczciwości, będzie to coś nakształt złodziejskich, grabieżą przywłaszczonych nabytków, a jako Rzymska niegdyś Rzplita, za czasów Kurjusza, Fabrycjusza, biedna ale cnotliwa, niezmiernie była mocna, zaś po podbiciu Kartagi i Azji została zbytkiem zepsuta, — należy się obawiać, aby nasza Rzplita, doszedłszy do najwyższego szczytu sławy, z rozkrzewieniem się zbytku nie wpadła w nędzę, by się niezarodziła w niej ohoiwość, by ohydna chęć zysku nie zgubiła ojczyzny naszój, bo tu właśnie jest źródło wojen domowych i tyraństwa. Piérwsza i wielka dogodność dla Polski z obrania Ernesta będzie ze złota węgierskiego; druga ze stosunków pokrewieństwa, które Ernest bardzo wielkie posiada. Wszakże związki pokrewieństwa najbardziej się przydały Królowi Zygmuntovi I, gdy objął osłabione państwo po śmierci brata swego Aleksandra; one to dały mu możność nagromadzenia tylu bogactw. Jeżeli dom Austryjacki cierpliwie zniósł obrazy wyrządzone mu przez Polaków, Ernest tak wielkiem nowém dobrodziejstwem ujęty, najłagodniej będzie panował. Chociaż jeden z kandydatów przechwała się przyjaźnią z Turcją i wojowniczym,

zaborczym swoim duchem, należy mieć uwagę, że wielkie niebezpieczeństwa mogą stąd wyniknąć. — o ile bowiem łatwo otworzyć sobie pole dla wojennej wprawy, o tyle skutek wojny niepewny. Ernest zabezpieczy pokój i umorzy spór o Prussy i Inflanty, o które się dobijając Polacy, utracili niemałą część Litwy po wojnie dłuższej niżli Trojańska. Aczkolwiek możnaby się lękać wojny ze strony Turcji, jednak jeżeli Turczyn z Polską tylko mając do czynienia, zachowywał przymierze, tém bardziej będzie musiał chować pokój przy związaniu się Polski z domem Austryjackim. Moskwy niema się czego obawiać, bo są traktaty zawarte przez Wielkiego Księcia z Cesarzem. Potęga Polski połączona z potęgami tak rozległych mocarstw, jakimi są Moskwa i Austrja, stanie się groźną całemu światu. Dom Rakuzki z łatwością roztrygnie na korzyść Polski sprawę o Księstwo Baru, o summy neapolitańskie i wyjedna zamianę tego Księstwa. Handel ze Szlązkiem, Morawją, Czechami, tak potrzebny dla Polski, może być przerwany za najmniejszym Cesarzkim rozkazem, ale ustali się na zawsze obraniem Ernesta. Cesarz daruje Polakom cło z wina, które wynosi do roku 100,000 złotych. Jeżeli kto zarzuci, że oba narody znajdują wspólną korzyść w handlu z sobą i wspólną poczują szkodę z jego przerwania, niech się jeno zastanowi, że do Wiednia można sprowadzać wielką liczbę wołów wprost z Węgier, Wałachji, Morawji, a zatem mogą kraje Austryjackie, gdy zechcą, obejść się bez wołów ruskich i polskich. Oprócz tego Cesarz będzie utrzymywał stu Polaków ze szlachty własnym kosztem w Wiedniu na nauce. Jeżeli kto się lęka ciężkich podatków, niech się zapyta Starosty Radziejowskiego 1), który dość znaczne dobra w Austrji posiada, a on zaświadczy, że pobory te nie są tak ciężkie, lecz za to regularnie wybierane. Podatki w Polsce nie są wcale mniejsze niż w Czechach (a kraj ten nie większy nad Grodzieńską puszcę na Litwie), lecz te ostatnie wydają się lepsze, z powodu dobrze ure-

1) Rafał Leszczyński.

gulowanego sposobu ich pobierania. Cesarz sam niema żadnych majątków w Czechach, wszystkie posiada na prawie feudalnym, starostwa zaś tam istniejące, podług urzędzenia sądownictw i postępowania sądowego, ulegają jedynie jurysdykcji Starostów. Nietrzeba się obawiać zaburzeń religijnych z powodu Ernesta, albowiem prawie wszyscy Senatorowie są tam Ewangelicy, co zaświadcza Biskup Krakowski i Łukasz Podoski Kanonik Krakowski. Sprawiedliwość w krajach Austryjackich wymierzana jest szybko każdemu. Co się tyczy obawy o złamaniu przysięgi, swobód i praw, Cesarz nigdy nikomu nie wyrządził nic podobnego. Gdy Czesi zbuntowali się niegdyś wraz z Frydrykiem Elektorem Saskim, Cesarz darował życie buntownikom, dwóch tylko Senatorów, jednego szlachcica i kilku Prażan śmiercią ukarał, ależ to samo przytrafiło się w Gdańsku i Królewcu z podobnego powodu. Obywatele królestwa nie będą innych podatków placili, tylko te, które z dobrej woli uchwalą. Po złączeniu się rzeczonych państw Austrii i Polski, Księżęta Niemieccy bez zawodu stawiają się na wojnę Turecką. Dom Rakuzki jest w pokrewieństwie z Niemieckimi i Włoskimi Księżętami, z Królami Francuskim, Hiszpańskim, z Księżętami Florencji, Ferrary, Mantui i Sabaudji, skoro więc Polska pobrata się z domem Rakuzkim, cała Europa rozraduje się niezmiernie z tego powodu, co Polskę niemało podniesie. Obrany Królem Ernest przybędzie prędzej niż ktokolwiek inny z kandydatów.

Mowa
Karn-
kowskie-
go za
Henry-
kiem.

Po wynurzeniu zdania przez towarzyszy Biskupa, stronników Ernestowych, wystąpiło drugie stronnictwo, Księcia Henryka. Biskup Kujawski przełożył, że Książę Andegaweński ubiega się o koronę dla dobra samychże Polaków, gdy inni współzawodnicy starają się o nią dla swego tylko własnego pożytku. Rzplita niby wdowa pozbawiona męża, potrzebuje takiego Króla, któren by ją od wszelkich niebezpieczeństw bronić umiał i mógł. Tylko co wyliczone na korzyść Ernesta pochwały, żadną miarą niepasują do jego osoby, niewłaściwie więc przypisują mu wszystkie zalety. Następnie Karnkowski przełożył kwestje, które jeszcze za Zygmunta Augusta umysł jego zaprzętały. Pierwsze: po śmierci tego Króla

i nakazaniu elekcji nowego, kto może obronić Polaków od strasznój dla całego chrześcijaństwa Tureckiej potęgi? — Drugie: Z powodu że Król Duński wielką moc okrętów zabrał Gdańszczanom i do wielkiego ubóstwa ich doprowadził przywłaszczeniem sobie ich towarów, kto lepiej może odwetować gwałt ów, czy ten kto biegły w żeglarstwie, ma flotę i potężny jest na morzu? czy ten kto nie posiada brzegów morza, nie zna go, a nawet nigdy nieoglądał.— Trzecie: jaki czas najdogodniejszy dla ustanowienia najlepszej formy rządu w Rzplitej? zaiste czas bezkrólewia, albowiem naówczas Polacy mogą zmieniać, umniejszać, powiększać swobody i porządki swoje jako zechcą.— Czwarte: kto najzdolniejszy do wywrócenia tych porządków, czy ten kto najwięcej ma potęgi przez sąsiedztwo, pokrewieństwo i najbliższe z sąsiadami stosunki? czy ten któremu brak tych wszystkich warunków z powodu odległości i który będąc całkiem wyosobnionym, jako obcy gość, zostawać będzie we władzy Rzplitej? — Ponieważ wiele osób wątpi o pewności proponowanych przez Króla Francuskiego i Henryka warunków, Biskup oświadczył, że można je w ten sam sposób zabezpieczyć i obwarować, w jaki Król Szwedzki gdy miał się żenić zawarował małżonce swojej pewne prawa na posiadłościach swoich w Księstwie Finlandzkim. Cztery tysiące wybornego Gaskońskiego wojska, będą wielką pomocą dla Rzplitej. Jako Włosi z Hiszpanami, Szwedzi z Duńczykami, Węgry ze wszystkimi narodami, tak i Polacy z Niemcami z natury niemogą nigdy się pobratać, tak że od Niemca obranego na Króla niepodobna wiele korzyści się spodziewać. Co się tyczy praw i swobód Polaków, Henryk jako i starszy wiekiem i pamiętniejszy, staléj je będzie przestrzegał, niż Ernest latami młodszymi. Zawarłszy pokój i przymierze z Turkami, Henryk ze wszystkich innych stron najdoskonalej potrafi obronić Polskę. Co największa, że jako ku Saulowi z Bożego natchnienia dziwnym sposobem skłaniały się umysły i serca Izraelitów, tak z woli i natchnienia tegoż Boga, większa część królestwa najgoręcej pragnie mieć Królem Henryka. Podarunki i obietnice, któremi niby Polakowie Francuscy przekupują Polaków, są urojeniem, bo czyż można

nie obudzając największego podejrzenia i bez niesłychanych trudności, z większym nad wszelką prawie możliwością kosztem, przekupił podarunkami tyle tysięcy ludzi. Świetność i starodawność rodu Henrykowego jest wielka, bo ród ten od 800 lat we Francji panuje..

Mowa
Zborow-
skiego za
Henry-
kiem.

Następnie Wojewoda Sandomiński, stronnik Henrykowy, wymównie opowiedział dzieje Ludwika Węgierskiego, zrodzonego z dawnego szczepu Królów Francuskich, obranie jego na Króla Polskiego, odrzucenie Zygmunta i Wilhelma Ksiąząt Austryjackich i odziedziczenie korony przez Jadwigę córkę Ludwika, stosując te wypadki do społecznej epoki. Dodał, że biskup Płocki pięknie ozdobił Ernesta, lecz te pochwały stosują się nie do jego osoby, jeno do jego przodków, a zatem są zbyteczne i mało co warte. Należy iść za obcym wzorem a przykładem, gdy godny naśladowania, ale trzeba też unikać dróg do złych następstw prowadzących. Trzeba zastanowić się nad oplakany i nędznym stanem Węgier w teraźniejszym czasie. Po śmierci Króla Ludwika pod Mohaczem, Węgry popadły w tak straszne niebezpieczeństwa przez właśnie magnatów, że obrały jednogodnie i koronowały na Króla Jana Zapolę Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Tymczasem Ferdynand obwołany Królem przez kilku magnatów, z chciwości i łakomstwa czyhał na Królestwo Węgierskie. Jan niemogąc mu podolać, prosił o pokój na najszlachetniejszych warunkach, a otrzymawszy odmowę oddał się Turkom w opiekę. Turcy najechali i zabrali Węgry, w wielu miejscach złamali kwiat rycerstwa niemieckiego i do nogi prawie go wycięli; ponieważ zaś Ferdynand, dla braku środków, nie mógł im się oprzeć, zabrali całe prawie Królestwo Węgierskie, niegdyś tak sławne. Historję tę dość zręcznie opowiedział Wojewoda i przyrównał do obecnego stanu Polski; dodał że domowi Rakuzkiemu wrodzona jest chciwość rozszerzania władzy, że Ernest daleko mniej środków mający, uboższy od Ferdynanda, że nie tylko nie jest biegły w językach, lecz zaledwie umie mówić ojczystą swoją czeską mową, choć nad nim mocno pedagogowie

pracują, a jak ze znajomością języków, tak się ma i z obyczajami. Co się tyczy Pruss, te słusznie, sprawiedliwie i na zasadzie prawa przyrodzonego należą do Polski, tak że o prawie własności nie ma żadnego sporu. Obranie Ernesta połączone z następnymi niedogodnościami: naprzód, z niezgodą domową niechybną, bo stronnicy Henrykowi stanowiący większą część państwa trwać będą w zamiarze i nie odstąpią od swego postanowienia. Drugie zło polega w wiadomém ubóstwie Ernesta, przez co nie należy się od niego spodziewać żadnych dla Polski zysków. Trzecie niebezpieczeństwo którego trzeba się obawiać, jest ze strony Turków najgorzej usposobionych względem domu Austrjackiego i rozdrażnionych elekcją Ernesta. Nie ambicja i nie chęć zysków skłania Henryka do ubiegania się o koronę, lecz wrodzona i dziedziczna w jego rodzie żądza sławy. Wyrzekając się ogromnych dochodów swoich, obszernych prowincyj, nadziei następstwa na tron francuski, ojczyzny, żegnając Króla brata, matkę, krewnych, przyjaciół, rodaków z którymi słodko jest żyć, Henryk stara się o rządy nad obcym krajem za lądami i morzami. Żąda jedynie być Królem w państwie sławném, u narodu liczego i zacnego, do którego z natury i obyczajów sam jest podobny; na to królestwo chce zlewać wszystkie swoje dochody, których coroczną wypłatę, wraz z innemi warunkami, zaręczają posłowie francuscy, dla zapewnienia Polaków sam się oddaje w ich ręce jako zakładnik z mieniem swoim i potomstwem, aż dopełni swoich przyrzeczeń. Utrzymywał jeszcze Wojewoda, dla usunięcia wątpliwości o przybyciu Henryka do Polski, że on przyjedzie we czterdzieści dni po otrzymaniu wiadomości o swojej elekcji.

Po Wojewodzie wystąpił Kasztelan Gdański, trzeci obrońca, i zręcznie a treściwie zbijał wszystkie zarzuty robione przeciw Henrykowi, których nie będą tu powtarzać, ponieważ już o nich była mowa uprzednio.

9 maja mieli mówić triumfirowie broniący sprawę Króla Szwedzkiego. Zaledwie można było wyjednać milczenie. Gdy się

Mowa
Kostki
za Hen-
rykiem.

Mowa
Woje-
wody

Krakowski
Król
Szwedzki

uciszyły wrzaski, Wojewoda Krakowski 1) długo prawił na korzyść tego Króla. Naprzód zalecał jego pobożność i gorliwość o chwałę Bożą, jego czynną sprawiedliwość. Dodał że oprócz tych cnót, Król Szwedzki biegły jest w sztuce wojennej, czego dowodem wojna z bratem Erykiem Królem Szwedzkim i długa a mężna obrona siebie samego i domu swego przeciw Erykowi, stałość i wytrzymałość umysłu w kajdanach i szczęśliwa bitwa pod jego przywódem z Królem Duńskim. Król Zygmunt August często go namawiał do wojny z Moskwą, a Król Jan szukał tylko okazji do wojny. Nakoniec tylokrotne a nieustanne bitwy z Moskwą, świadczą o jego wojowniczym i bohatérskim usposobieniu. Żaden z kandydatów nie może się pochlubić znajomością spraw politycznych Polski i prawa polskiego; Król Jan, często rozmawiając z Polakami jak to się okazuje z zeznań ich własnych, doskonale rzeczy pojmuje, ma przytém zdrowy i światły rozsądek, a biegły jest w językach: łacińskim, francuskim, niemieckim i polskim, co stwierdzą wszyscy którzy tylko Szwecją zwiędzali. Jest on uprzejmy i wielce miłujący Polaków, z ich narodu pojął sobie małżonkę i żyje z nią w największej miłości; nader biegły jest w polskiej mowie, pełen łagodności ojcowskiej, sprawuje rzady podług prawa, a ponieważ przez lat 30 to czynił, nie może się i na przyszłość zmienić. Jest zdrow na ciele, krzepki z natury i daleki od wszelkiej lubieżności, skutkiem czego zrobi podobnemi do siebie Polaków. Będąc spokojnym i wyrozumiałym, potrafi on umorzyć wszelkie domowe swary między Polakami. Jeżeli zostanie Królem Polskim, zachowa nienaruszenie traktat z Turcją, Szwedzkiemu Królestwu nieprzeciwny, a jako Król Szwedzki zostaje on w przymierzu z Danją, Książętami Niemieckimi i Cesarzem. Wojewoda chcąc poprzeć te założenia, okazał na świadectwo listy, w których sądził że zawierają się stwierdzenia wszystkiego przezeń powiedzianego. Wcale co innego w nich się zawierało, a mianowicie groźna odezwa postów Cesarskich do niegoż,

1) Jan Firléj.

Wojewody, i do Kasztelana Krakowskiego *Sebastjana Mieleckiego*, w której się mocno skarżyli na odepchnięcie Cesarza i Niemców, a oddanie pierwszeństwa Francuzowi.— Zdziwili się słuchacze; jedni niemogli pojąć dla czego Wojewoda co innego mówi, a co innego czyta, inni sądzili, że Wojewoda z amysłu rzucił wzmiankę o partji Cesarzkiej i chciał obawę przeciwko niej wzniecić, czy to że niemógłby żadną inną miarą publicznie uczynić tój wzmianki i skierować mowy na owe listy, jeno tylko z okazji przypomnienia o przymierzach zachodzących między Królem Szwedzkim i sąsiadami, czy że rzucając postrach chciał pewne wrażenie sprawić tyczące się Cesarza. Skutek jednak zawiódł te nadzieje, bo skoro zaczął czytać listy posłów, wbrew ogólnemu nastrojaniu pisane, powszechny okrzyk kazał mu zaprzestać dalszego czytania.— Nic nie wskórawszy Wojewoda musiał dalej prowadzić mowę. Powiadał co się tyczy obrony Rzplitej od Moskwy, że po połączeniu się wojsk szwedzkich i polskich, ponieważ oba te narody zarówno nieprzyjazne Moskwie, a Szwedzi jeszcze mają doskonale pojęcie o tém jak wojnę prowadzić w kraju Moskiewskim, państwo Moskiewskie niechybnie runie. Wojska Moskiewskie nieraz przez Szwedów pobite (ostatnią razą w przeszłym roku), co daje otuchę, że można je będzie jeszcze raz pokonać. Król Szwedzki celuje liczbą i uzbrojeniem wojska swego, ma skarby bogate i obfituje we wszystkie przedmioty potrzebne do prowadzenia wojny. Tenże Król chce państwo swoje wraz z nieskończonemi dochodami jego przyłączyć do Rzplitej polskiej. Królowa małżonka jego jest rodem Polka. Obierając go na Króla, Polacy nietylko dadzą dowód że umieją być wdzięcznemi, lecz w niczém nie nadwéręzą wolności elekcji, jako to się już było raz w Polsce przytrafiło. Nakoniec przybycie Króla Szwedzkiego do Polski będzie pedsze niż czyjekolwiek bądź z jego współzawodników.

Następnie Wojewoda Podolski, powtórzywszy wiele ustępów z mowy poprzednika, dodał, że Król Szwedzki po pięciu latach spędzonych w więzieniu, wyzwolony zeń cudem Boskim doszedł do najwyższego zaszczytu, i że oczywiście sprzyja mu Opatrzność która

Mowa
Mielec-
kiego za
Szwed-
dem.

wydobyła go z utrapień i tak wysoko postawiła, Polacy zaś właśnie takiego Króla potrzebują. Zostając w więzieniu, przestawał on tylko z żoną, obcował i posługiwał się tylko Polakami, przyzwyczał się do języka i obyczajów polskich; — zna też i język łaciński, czego świadkiem Biskup Płocki, który mu ślub dawał. Tenże Król, żeniąc się z siostrą Zygmunta Augusta, wiele razy rozmawiał z tym ostatnim po polsku a częściej jeszcze po łacinie. Prócz tego mając znaczne morskie siły, niezawodnie zahamuje Narwską żeglugę. Przy innych mniej język polski znających kandydatach, strasznie trudne i niebezpieczne będą przysięgi przez nich narodowi, i przez poddanych im składane, sprawowanie wojska, zachowanie tajemnic politycznych i nieodbite użycie tłumaczy do spraw wszelkich. Na ostatku Wojewoda powtórzył, dniem przedtem przez niegoż przełożone i wyżej wspomniane warunki, najlepszego urzędnika Rzplitej i zaklinał przytomnych, jeżeli chcą jej zbawienia, ażeby nierozwiązywali sejmu dopóki tych warunków nie ustanowią.

Mowa
Anzelma
Gostom-
skiego za
Szwed-
dem.

Wrza-
ski.

Mowa
Sienień-
skiego
zagłu-
szona.

Mowa
przeci-
wko Szwed-
dowi
Chodkie-
wicza.

Po Wojewodzie Podolskim, prawie to samo powtórzył Wojewoda Rawski, co, jako powtórzenie, opuszczamy.

Następnie powstał krzyk wielki, wszyscy nalegali na ogłoszenie Króla, skarząc się, że już nastają Zielone Świątki i że czas tak długi napróżno został strawiony. Darmo chcieli wystąpić ze zdaniem swemi niektórzy Senatorowie, darmo wrzeszczał pomiędzy nimi Kasztelan Żarnowski, zagłuszyły go powszechne okrzyki i niktogo już niewysłuchano oprócz tych, których wymieniliśmy, Kasztelana Gnieźnieńskiego i Marszałka Nadwornego.

Po wysłuchaniu Deputatów, sprawa Piasta całkowicie upadła, Ernest mało miał stronników, a tylko powody mówiące za Henrykiem i Królem Szwedzkim zdały się ważne i z sobą o pierwszeństwo walczące. Śród powszechnego wahania się do kogo przystać, Starosta Żmudzki Jan Chodkiewicz rozwiązał wszelką wątpliwość w następnym sposób. Naprzód upewnił że Król Szwedzki nie pragnie korony Polskiej, że Posłowie Szwedzcy nie mają w tym przedmiocie żadnych instrukcyj, a starają się o koronę jedynie przez gorliwość dla swego Króla. Potem zauważył że Król Szwedzki nieprawie

sobie tron przywłaszczył, że złamał wierność należną bratu swemu Erykowi pomazańcowi Bożemu i że go dotąd trzyma w najściślejszym więzieniu; że sprawiedliwości nigdy niewymierza, owszem życie pędzi miękkie i prawie niewieście, siedzi wciąż w komnatach, długo wylega się w łóżku, przez dwie godziny rozczesuje długą swoją brodę, potem się przechadza, potem obiada, potem znowu zasypia, potem znów rozczesuje brodę, resztę zaś dnia spędza na przejazdach i uctach; że każdy dzień tak trawi, że zaledwo dwa razy do roku pokazuje się światu, że trudny nadzwyczaj do niego przystęp, że nigdy nie wygrał bitwy z Królem Duńskim, bo za Króla Eryka, podczas wojny z Dánią, będąc jeszcze Księciem Finlandji, przyplynał do Polski, wziął ztamtąd żonę, został przez brata napađnięty, zwyciężony, oblężony w Abo 1) i wzięty do niewoli, poczem lat kilka spędził w więzieniu, niemał więc wcale czasu uczestniczyć w wojnie z Danją. Obrany Królem, prowadził wciąż życie siedzące. Naraża wojsko swoje w Infantach na niedostatek i coroczne porażki, bardzo jest skąpy w płaceniu żołdu a na opłatę używa fałszywej monety. Polacy za wystugi niech się nie spodziewają dostać pieniędzy ze Szwecji. Ubóstwo tam wielkie, a kopalnie srebra zostają w całkowitym upadku. Król Jan panuje w Szwecji samowładnie, wyrzwał wszystkich Senatorów i całą szlachtę Królestwa Szwedzkiego, zostawiwszy jednego tylko Hrabiego i kilku szlachciców, tak że teraz tylko chłopstwo i czerń zamieszkują w tém Królestwie. Skarb Szwedzki tak wycięczony, że gdy wyprawiano posłów do Polski, poddani masieci dawać im pieniądze na kosztą podróży. Co ojciec 2) grosz do grosza składając pracowicie ubierał z handlu masłem, sarem, nabiałem, żelazem i wołami, to syn roztrwonil, a co mu się jeszcze zostało, to stracił. Jeżeli go Polacy niewezwą na Króla, to mu wszystko zabierze Moskwa na przyszłą zimę. Wprawdzie Król Jan umie kilka języków, ale żeby miał swia-

1) Hab.

2) Gustaw Waza.

ty rozsądek tego nie widać jasno z listów jego pisanych do Zygmunta Augusta. Polakom nie bardzo sprzyja, czego świadkiem Jan Dymitr Solikowski (który rzeczywiście to wnet potwierdził). Na kongressie Szczecińskim, na którym Solikowski wraz z Marcinem Kromerem starali się pogodzić Królów Danji i Szwecji 1), Król Szwedzki i niegrzecznie się obszedł z posłami Polakami, i zamki trzymane przez się w Inflantach poddał nie krewnemu swemu Królowi Polakiemu, ale Cesarzowi; wkrótce też podstępem zagarnął bez wypowiedzenia wojny zamek Rewelski, powierzony w wilcze rękę. Wprawdzie panuje on na morzu, ale Danja mocno mu w tém panowaniu przeszkadza. Biały Kamień 2), zamek bardzo obronny, w którym niegdyś przez 19 tygodni bronili się Polacy oblężeni przez Moskwę i za sobą go utrzymali, dany został Królowi Szwedzkiemu w zastawę, aż do wypłaty posagu Królowej. Nie dawnymi czasy Moskwa zdobyła ten zamek z wielką hańbą dla Szwedów, bo po pięciu dniach oblężenia poddał się wraz z innym, Kalkuszem, na tychże warunkach Szwedom zawierzonym, co i samego Króla sromotnym wstydem okryło i Polaków w takim położeniu postawiło, że nie są obowiązani ani posagu Królowej ani pożyczonych pieniędzy płacić, aż zostaną te zamki zwrócone. Oprócz tego, jeżeli zważyć na niekorzyści, skoro Polacy obiorą go na Króla, wplaczą się w niebezpieczne i bodaj zgubne wojny z Moskwą i Turcją. Aczkolwiek Królestwo Szwedzkie jest dziedziczne, jednak ustawy tego narodu zastrzegły, że Król niemoże wcale wyjeżdżać z państwa, co czyni niepodobnem połączenie Szwecji z Polką. Przytém Królestwo Szwedzkie dziedziczne nie tylko w linii męskiej, lecz i w żeńskiej; lękać się należy, żeby Król Szwedzki nie wprowadził tego porządku następstwa do Polski, intrzygi i praktyki trzymają pierwsze miejsce w Szwecji. Syn Królewski już jest przez Szwedów wyznaczony i obrany na Króla. Jeżeli Król i Królowa zostaną wwiązani do Kró-

1) W 1570 r.

2) Weissenstein.

lestwa Polskiego, a przyjdzie się wyjść zamąż Infantce Annie siostrze Królowej, będzie to rzecz wielce ubliżająca dla starszej wiekiem siostry, że ją młodsza wyposaży. Nakoniec należy strasznie się obawiać tego triumwiratu Królowej Szwedzkiej, Infantki Anny i Księżny Brunswickiej, tego panowania trzech siostr, które mogą sprawić, że testament Króla nieboszczyka moc obowiązującą otrzyma. Wielkiemu Księciu Moskiewskiemu nieśmiertelną sławę zjednało ociążanie się z wojną Zygmunta Augusta. Powinni baczyć Polacy aby takiego Króla obrali, którego by sam się uświetniając zabrane ziemie przesławnie państwu swemu przywrócił.

Gdy skończył Starosta, Kasztelan Gdański dodał, że jako obez- Kostka.
nany z żeglugą morską, może zaświadczyć, iż panowanie na morzu nie w rękę Króla Szwedzkiego, ale Duńskiego się znajduje; że ten ostatni jeden tylko może zatrzymywać albo przepuszczać gdańskie okręta, z uszczerbkiem lub korzyścią dla Gdańska. Szwecja tak małą ma ludność, że podczas wojny brakło jej żołnierzy dla zapewnienia floty a zaciągnięte z Finlandji chłopstwo, ledwo mogło wystarczyć do kierowania okrętami. Oprócz tego kraj ten tak chłodny i surowy, strefa ta tak niepodobna z klimatu do Polski, że zaledwo w maju okręta mogą wypływać ze Sztokholmu a gdy wracają nazad z Gdańska, mrozy i burze czynią ich żeglugę niebezpieczną.

Biskup Kujawski dodał, że Król August wspominał mu o nie- Karn-
kowski.
przychylności ku sobie Króla Szwedzkiego i że Królowa Szwedzka wywiozła z Polski monetą przeszło 300,000 złotych, to jest więcej niż którakolwiek z jej siostr posiada. Prócz tego Olaus Got w dziejach zapisał, że Szwecja kilkakrotnie niegdyś ulegała Duńczykom i nosiła ich okropne jarzmo, skąd taką ku nim czuje nienawiść, że zachowa ją niezłomnie na wieki.

Wszystkie te raje, o ile przykre były dla stronników Szwedzkich, o tyle zniewoliły wątpiących i wahających się przystać do Francuza, a któkolwiek się czém odezwał wbrew upodobaniom tłum, puszczano to mimo uszu.

Wojewoda Podolski nie dając za wygraną, począł wyrzacać Mielecki
zagin-
szony.
Staroście Żmudzkiemu, niedawno tak dla Króla Szwedzkiego przy-

chylnemu, nagłą jego zmianę, następnie chciał odpowiadać na każdy zarzut, lecz zakrzyczeli go wszyscy otaczający, co go w gniew wprowadziło. Biskup Kujawski napominał wszystkich aby jednego się trzymali; uproszono Wojewodę Krakowskiego, ażeby wraz z towarzyszem, nie trwał w uporze i nie przeciwił się powszechnej woli i zgodzie. Wojewoda Podolski jak należało się spodziewać, oburzył się na te namowy, nazwał elekcję gwałtowną i oplakaną, i powiedział że go zmuszają czynić czego nie chce.

Rada
Firleja.

Wojewoda Krakowski odpowiedział że nie godzi się przeciwnikom poduszczać wszystkich przeciwko niemu i towarzyszowi jego; że wielu jest stronników Piasta i Ernesta, a jednak nikomu tego niepoczytywali za złe, oprócz niego i towarzysza jego, obwiniając ich niby o zachwalstwo. Namawiał więc aby rycerstwo każdego województwa odeszło na naznaczone sobie stanowiska dla narady, a potem przyniosło jednomyślne odpowiedzi. Chociaż powiększej części domyślano się że wniosek Wojewody miał na celu jedynie zyskanie na czasie, jednak ci tylko co gorliwie lgnęli do Francuza pozostali w namiocie, a inni niezgodni z niego odeszli. Lecz bezkuteczne było to odejście, bo do Francuza przeszli wszyscy którzy nie wiedzieli o ukrytej niby w trawie gadzinie, zaś ci którzy trzymali stronę Ernesta, albo chcieli uchodzić za stronników Piasta, trwali w swoim postanowieniu. Dzień cały zeszedł bez żadnego skutku. Wojewoda Krakowski został się prawie sam jeden na polu, bo wszyscy powrócili nazad do namiotu, on zaś trwał mocno w raz powziętym zdaniu.

Arcybiskup od mianowania Króla wstrzymany. Skarga miast Pruskich.

O zachodzie słońca Arcybiskup chciał Króla mianować, lecz mu wzbronił Wojewoda Sandomierski powiadając, że nie wypada oznajmiać Króla w niepełnym zgromadzeniu i wśród nocy.

Tegoż dnia Toruńczykowie, Gdańszczanie, i Elblążanie mający jednakie z szlachtą prawo obierania Króla, skarżyli się że ponieważ nie podali głosów Senatowi, zostali wyłączeni od elekcji, i oświadczyli uroczyście że nie chcą innego Króla jeno Ernesta, albowiem takie mają polecenie od Magistratów miejskich i gmin. Odeszli więc dnia tego mocno zasmuceni. Uważano że to odejście ich nie było bez słusznego powodu, albowiem mieli w swoich Województwach taki

sam również wolny głos, jako i całe rycerstwo, zaś niemogli podawać tego głosu w Senacie, albowiem cała sprawa prowadzona była przez Deputatów; ta sama zatem krzywda na którą się skarżyli spotkała wszystkich szlachciców, którzy byli tylko słuchaczami i widzami. Większego owszem ubliżenia doświadczyła szlachta gdy ich Deputatom wraz z Deputatami od Senatu odjęto wolność objawienia zdania i mowę ich wrzaskami przytłumiono.

10 maja, na drugi dzień Zielonych Świątek, strach i obawa przejęły wszystkich: wystąpił naród podzielony na dwa przeciwne wojska. Spodziewano się powszechnego boju i ostatecznego upadku Rzplitej. Przyjaciele Francuscy, to jest potężniejsze stronnictwo, zgromadzili się do obozu w niewidzianej przedtém liczbie i uzbrojeni, czy to w tym zamiarze że chcieli z bronią w ręku wymódcz zezwolenie i dokonać sprawy od tak dawna na słowach napróżno prowadzonej, czy że słyszeli o przygotowaniach i uzbrojeniu się przeciwnej partji. Senat i wielu ze szlachty zasiadło jak zazwyczaj w namiocie, a reszta szlachty w liczbie około kilku tysięcy, gotowska do boju niż do rokowania, opatrzona we wszelkie rodzaje broni, stanęła od zachodu i północy. (Wojciech Łaski Wojewoda Sieradzki, Starosta Żmudzki i Zborowscy szykowali ich w bojowy porządek.) Wszyscy ci stronnicy Francuscy zewnątrz i wewnątrz namiotu za znak swojej partji przyjęli gałęzie sosnowe, które poprzypinali do czapek. 1) Przeciwnicy po długim oczekiwaniu, zgromadzili się około wioski Grochowa. Byli tam Kasztelanowie: Krakowski, Gnieź-

Zbrojne
stron-
nictwa.

1) Bielski, Kronika w Zbiorze Hist. Polskich XVIII str. 137.. a wszyscy Henryka Książę Andegaweński krzyżeli, a między niemi Mazurowie najwięcej, którzy się pospolitą ruszeniem ruszyli byli pod Warszawę na tę elekcją, którym (zwłaszcza tym uboższym co z kijem tylko przyszli) aż z kuchien biskupich i pańskich jeść dawano, co się żywić czym niemieli mieszkając tam tak długi czas, aż przecie odejść od elekcji niechcieli i Wojewodzie swemu, gdy ich jednego czasu w tem zawołał i wolnemi uczynić chciał aby szli do domu nałajali: a ci najwięcej głosami swemi na Książę Andegaweński zagłosili, aż go i wymówić dobrze nie umieli i zwali Gaweńskim Xięciem, a Ernest inaczej u nich nie był jedno Rdest.

nienski, Biecki 1), i wielu innych, oraz Hrabiowie Górkowie. Wszyscy ci Panowie ciągnęli za sobą wielką moc stronników. Książę Słucki, Sędziwojowie Czarnkowscy, i wszyscy którzy sprzyjali Piastowi, Ernestowi lub Szwedowi zamykali się w tém stronnictwie, nawzajem siebie popierając.

Posel-
stwo Se-
natu do
zgroma-
dzenia
Gro-
chow-
skiego.

Wysłani do nich z obozu Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, Hieronim Ossoliński Kasztelan Sandomierski i Jan Kostka Kasztelan Gdański dla namówienia ażeby przystąpili do znaczniejszej części Senatu i szlachty w zwykłe miejsce i dokonali ostatecznie elekcji, ażeby czasu darmo nie tracić, bo jeżeli tego nie uczynią, stronnictwo składające większą część narodu, nie zważając na nich, dokona elekcji.

Odpo-
wiedź.

Zgromadzeni pod Grochowem odpowiedzieli, że niezmiernie pragną zgody i życzą ażeby rzecz tak ważna, od której zależy zbawienie albo zguba Rzplitej, roztrygnięta była jednomyślnie; jednakże przeciwna strona im liczniejsza tém zbrojniejsza i straszniejsza, zrazu pozwalała wolno mówić lecz potem gdy już elekcja dochodziła do końca, zaprzeczyła im swobody głosu nie dowodami ale siłą i okrzykami, zmówiła się obrać Króla, nakoniec doszła do tego, że pewna osoba siedząca około Wojewody Sandomierskiego (wskazywano temi słowami na Biskupa Kujawskiego) machnęła czapeczką podstępnie, 2), a na ten znak umówiony wszyscy podjęli wrzask i szemranie, tak że widać, iż przeciwnicy nietylko siłą ale i chytrością wojują. Z tych powodów szlachta zgromadzona pod Grochowem wzbroniła się przystąpić do drugiej partji i oświadczała że nie pozwoli aby jój prawo wolnej elekcji wydarto. Gdy to opowiedzieli w szopie posłowie i dodali że nie widzieli żadnego uzbrojenia u przeciwników, długo roztrząsano czyja strona dała powód do niezgody czyli rozszczepienia się, lecz uważano że słowa Starosty Żmudzkiego słuchane były w najgłębszém milczeniu, zaś skoro Wojewoda Po-

1) Seb. Mielecki, Jan Tomicki. Stan. Szafraniec.

2) straphiolo.

dolski mówił, dowodzenia jego puszczano mimo uszu i na nie nie dbano wcale.

W końcu Kasztelan Sandomiński 1) wziął na się pogodzić obie strony. Wystąpił do namiotu w poselstwie: Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki i Stanisław Szafraniec Kasztelan Biecki, wraz z kilkoma ze szlachty, składając winę na partję Francuską i jej krzyki. Posłowie powiadali że ich stronnictwo nie tyle wazy osobę Króla, ile stosujący się do elekcji jego porządek, dla tego więc już niespiera się o osobę elekta, a przystaje na tego kogo liczniejsza gromada obrata; chce tylko ustanowić warunki czyli wędzidła na ocuglowanie wolności Królewskiej. Jeżeli te warunki nie zostaną przyjęte, nie zgodzi się stronnictwo żadną miarą na żadnego Króla. Wiele głosów odezwało się przeciwko temu poselstwu, lecz Wojewoda Sandomiński 2) wśród powszechnego milczenia, złożył w imieniu wszystkich dzięki posłom, że skłaniają się ku zgodzie i za słuszne być mienią, skoro już nie idzie o osobę Króla, ażeby roztrząśnięto proponowane przyszłe warunki, które wszystkim byłyby korzystne, pomimo że wiele osób chciałoby wraz po obraniu Króla się rozjechać bez żadnych dalszych rokowań. Wojewoda więc zrobił wniosek, ażeby przełożono te warunki. Posłowie przyrzekli że je natychmiast przywiozą.

Poselstwo Grochowników do Henryków.

Odpowiedź.

Następnie Jan Zborowski dowodzący ową zbrojną szlachtą zbraną na około namiotu, przystąpił do Senatu i prosił w imieniu tych którzy się jego pieczy powierzyli, a których on nazywał *młódszemi braćmi*, ażeby co najprędzej doprowadzono do skutku elekcją. Stojąc oni, powiadał, przed wnijsciem, czekając na ten wypadek, bojąc się bowiem, aby wstępując wewnątrz nie zapelnili całego namiotu i nie zakłócili przez to posiedzenia. Odpowiedziano Zborowskiemu że Senat niezawodnie Króla oznajmi i usilnie napomina, ażeby szlachta zniosła cierpliwie dotychczasową zwłokę.

Prośba Jana Zborowskiego.

Podczas gdy Wojewoda Krakowski i jego towarzysze zajęci

1) Hier. Ossoliński.

2) Piotr Zborowski.

byli spisaniem warunków, zaniesiona została publicznie przez Wojewodę Malborskiego Fabijana Czemę skarga o starostwo Tucholskie zabrane mu przez Zygmunta Augusta i oddane Maciejowi Zalińskiemu. Czema powoływał się na zasługi swoje względem Króla i Rzplitej położone, lecz Kanclerz, a potem Kasztelan Czerski 1) bronili Zalińskiego, składając winę na Króla, od którego woli zależało rozdawnictwo starostw i powiadali, że Czemie dane było starostwo Grudziądzkie w zamian za Tucholskie, przez co została wynagrodzona jego krzywda, nie tak jak Piotrowi Wojanowskiemu, człowiekowi który wiele zasług dla Króla położył, który go na rękach w niemowlęctwie piastował; Król go daleką cięższą krzywdą dotknął, wyzuł go na starość z urzędu, pozbawił starostw i zabrał wszystkie majątki.

Powrót
posłów
Gro-
chow-
skich.

Przybyli nakoniec posłowie: Kasztelanowie Międzyrzecki i Biecki, Starosta Wielkopolski Andrzej Hrabia Górka, Mikołaj Firlój, Starosta Kazimierski i Mikołaj Siennicki Podkomorzy Chełmski. Z nich Kasztelan Międzyrzecki, wraz z Kasztelanem Sandomiérskim uskarżali się na gwałt zadawany okrzykującemi i okropne wynikające stąd skutki. Wojewoda Sandomiérski odpowiedział, że okrzyki te nie były umyślne, że nie były na czyjekolwiek poniżenie wymierzone, lecz wywołane powszechném zniechęceniem, z powodu tak długo odwlekanej elekcji, gdy znalazły się osoby, które ją utrudniały usiłowaniami swemi i uporem.

Niesto-
sowne
miano-
wanie
Króla
przez
Arcybi-
skupa.

Następnie gdy Posłowie wystąpili z mowami, powtarzając to samo co uprzednio byli powiedzieli, nie spierając się o osobę Króla, a tylko przekładając przyniesione warunki, Arcybiskup w skutek nalegania kilku Senatorów, przerwał im mowę i nie zważając że nie wszyscy słuchają, wśród zamieszania mianował *Królem Polskim Henryka Księcia Andegaweńskiego*.

Oburze-
nie po-
słów.

Natenczas Kasztelan Międzyrzecki protestując przeciwko temu niby pijanemu i woźnięskiemu głosowi Arcybiskupa, twierdził, że

1) Walenty Dębiński, Zygmunt Wolski.

ani Róza, ani żaden Arcybiskup nie praktykował podobnego obrządku mianowania Króla i pytał, czyjego upoważnienia usłuchał Arcybiskup, gdy to uczynił. Arcybiskup odpowiedział, że uczynił to z woli wszystkich dobrych ludzi — «Ale nie za zgodą wszystkich, dodał Kasztelan; ponieważ zaś to mianowanie ani dostateczne, ani porządne, tak z powodu zamieszania które je zagłuszyło, jak i z powodu małej liczby zgadzających się na nie, ja więc i moi koledzy, ani je przyjmujemy, ani mamy za ważne.»— Arcybiskup strasznie rozgniewany, znowu powtórzył mianowanie Króla; Posłowie oburzyli się i chcieli odejść. Wojewoda Sandomierski starał się pogodzić obie strony w ten sposób: powiadał że nie należało śpieszyć się z tém mianowaniem, lecz ponieważ już jest zrobione, niepodobna je cofnąć; że zresztą Posłowie nie mają się o co gniewać, boć to tylko było proste mianowanie Króla, które niepowinno być ogłoszone, aż nie stanie się zadość wszystkim warunkom ze strony Posłów Francuskich i Króla, a gdyby i było oznajmione, nie należy Elekta dopóty za Króla uważać; był ci nie jeden przykład, że osoby na Królów Polskich obrane za złamaniem praw i przysięgi musiały z tronu ustąpić.

Zborowski pojednawca.

W tém powstał huk wielki; wystrzały z dział i rusznic, odgłosy bębnow, trąb i wrzaski otaczających rozległy się po obozie, po polach i lasach okolicznych; wszyscy wieszowali sobie szczęśliwego oznajmienia Króla i oświadczaeli życzenia aby przybył co najprędzej. Przeczytano warunki podane przez Posłów, lecz że już słońce prawie zachodziło, odłożono je do dnia następnego.

11 maja licznie zgromadzeni Senat i szlachta, wyjąwszy Biskupów i duchowieństwo, stwierdzili konfederacją, o której uprzednio była tu mowa, podpisali ją, pieczęćmi umocowali i włączyli do przysięgi Królewskiej. Dla tego szczególnie spisano ją i podpisano osobno, że stan duchowny był jój przeciwny.

Konfederacja o religii.

Przed samym zachodem słońca przybyli do Warszawy w kolebie wezwani z Płocka Posłowie Francuscy, przyjęci z wielkim applauzem i witani przez stronników przychylnych ich partji. Jednak uważano, że się dorozumiewają, iż Król obrany został z nadwyrę-

zeniem swobody głosowania: dla tego też niezbyt radośnie przyjmowali te oznaki wesela.

Posel
Turecki.

12 maja przybył do Warszawy Posel Sultana Tureckiego Achmet Czauz.— Egzemplarz przysięgi Królewskiej i innych warunków tyczących się Króla, spisano za jednomyślną wszystkich zgodą, a za pośrednictwem Posłów z namiotu wyprawionych do Wojewody Krakowskiego i innych jego towarzyszy i nazad odesłanych, projekt ten został w końcu przyjęty i zatwierdzony.

Treść
przysię-
gi.

Treść przysięgi była następująca 1): Król Henryk obrany przez wszystkie ziemie i Stany Królestwa Polskiego, przestrzegać będzie i święcie zachowa wszelkie prawa, swobody i przywileje z niemi zgodne obójga państw, Stanom wszelkim nadane czy ustąpione przez poprzedników jego Królów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich, a mianowicie przez Kazimierza Wielkiego, jego synów, Witolda brata stryjecznego Jagielly, Jana Alberta, Aleksandra, Zygmunta I, Zygmunta Augusta II, jako też inne immunitaty przez Stany Królestwa podczas bezkrólewia uchwalone i jemu doręczone, podług wszelkich artykułów w nich zawartych. Nikogo z powodu religii nie będzie uciemiażał, ani uciemiażać pozwoli, ani sam przez się, ani przez żadną osobę lub urząd, lub powagę ustaw. Przyłączy do Królestwa wszystko co było od tegoż Królestwa i ziem oderwane lub aljenowane. Nie umniejszy granic Królestwa, ale je obroni i rozszerzy. Wymierzać będzie sprawiedliwość podług formy ustanowionej w każdej prowincji, o tyle jednak, o ile się to zgadza z prawem popolitém, bez odwłoki i względu na jakiegokolwiek bądź osoby. Gdyby któren z tych warunków zgwałcił, poddani wolni zostaną od należnej Królowi wierności i posłuszeństwa. Król nieprzyjmie absolucji od tej przysięgi, gdyby nawet kto mu ją ofiarował. Że wszystkiego tego dokona, Król wzywa na świadectwo i prosi o pomoc Boga Wszemogącego, karzącego krzywoprzysięstwo.

Warunki które równie miał Król zaprzysiądz, i które miały na

1) Vol. leg. II, 862

wieki niewzruszone pozostać, zawierały się w następném. Naprzód Król niewyznaczy po sobie za życia żadnego następcy tronu, tak że po jego śmierci przypadnie znowu na Polaków prawo wolnej, mocnej i nietykalnej elekcji Króla; dla tego też Królowie nie mają już nigdy używać tytułu *dziedziców*. Król święcie zachowa i utrzyma konfederacją ustanowioną przez Stany Królestwa, służącą do zapewnienia pokoju religijnego. Nie będzie wysyłał do żadnego mocarstwa posłów, ani będzie słuchał przysłanych skądkolwiek, ani zaciągał wojska bez zgody Senatu całego Królestwa; tegoż prawdziwa trzymać się będzie w sprawach sejmowych. Pospolitego ruszenia całej szlachty nie nakaze, chyba na mocy uchwały Sejmu walnego, ani też wyprowadzi szlachtę za granicę Królestwa w żadnym przypadku w skutek Królewskiego swego rozkazu, ani też za opłatą pięciu grzywien na każdego kopijnika, jak to od wieku było we zwyczaju.

Warunki do podania Królowi.

Lecz jeżeli wyprawa nakazana zostanie postanowieniem sejmowym, Król naprzód podług zwyczaju rozesze po całej Polsce troje wici z wyznaczeniem pewnego miejsca i czasu dla zgromadzenia się i niezatrzyma wojska dłużej nad dwa tygodnie. Gdy Król zechce a wszystkim się podoba, wojnę za granicami Królestwa prowadzić, każdemu jeźdnemu i każdemu pieszemu szlachcicowi Król zapłaci za cztery miesiące po 5 grzywien, a jeżeli dłużej trwać będzie wojna, to znowu taki sam żołd za równy przeciąg czasu. Jeżeliby wypadło dłużej nad dwa tygodnie zatrzymać się na miejscu w wiciach wyznaczonym, szlachta po upływie dwóch tygodni nie obowiązana jest do dalszego czekania na tém miejscu. Król sam, w przypadku wojny, własnym kosztem opatrzy wojsko w działa, proch, przyrządy artylerzyskie, piechotę, strzelców, strażę i cały rynsztunek wojenny. Król i następcy Królewscy swoim kosztem powinni starczyć na obronę Królestwa, z wyłączeniem czwartej części dochodów, która zostanie w mocy swój podług ustaw. Gdy przy naradach różnić się będą zdania Senatorów, Król nie przedź da wyrok, aż cały spór rozstrzygnięty zostanie podług prawa pisanego; gdyby zaś to nastąpić nie mogło, rozstrzygnięcie jego sto-

Przysięga
Posłów
Francus-
kich. 14 maja nic nie zrobiono, bo gdy jedno stronnictwo chciało ogólnego zgromadzenia, drugie, to jest partja Wojewody Krakowskiego, odmówiła swojej na niém bytności. Wojewoda cierpiąc jeszcze nad tém, że partja jego pokonana, śpieszył odjechać z Sejmu i zaledwo usilne prośby Biskupa Krakowskiego zdełały go powstrzymać od zamierzonej podróży. 15 maja zlano w jedno wszystkie warunki, tak przez Króla wniesione, jako i te, które miały być Królowi podane, spisano formę przysięgi którą mieli złożyć Posłowie w imieniu Królewskiem, gdy Posłowie przystali na nią, postanowiono obwołać Króla. Następný dzień wyznaczono na ten obrządek.

Montluk
majaczy. Dniem przedtém przybyli do obozu Posłowie Francuscy; okazano im wszystkie warunki, po przeczytaniu których Arcybiskup wręczył im spisana formę przysięgi. Montluk w tych dniach po oznajmieniu Henryka Królem zdawał się jak nie swój, majaczył, marszczył czoło i niby usiłował zapomnieć o niektórych warunkach, póki mu ich nie przypomniano, co szczególniej zauważał Kasztelan Gnieźnieński 1). Słowa Arcybiskupa wymogły to jednak na nim i na towarzyszach jego Idzim de Noailles i Gwidonie de Lanssac, że ukląkszy złożyli w imieniu Karola Króla Francuskiego i Henryka Króla Polskiego Elekta, następną przysięgę: «iż obaj Królowie, każdy ze swojej strony, wezmą na się wszystkie artykuły w warunkach i punktach tych zawarte i przez cały Senat i wszystkie Stany Królestwa podane, i że je stwierdzą osobiście korporalną przysięgą, podług formy obecnie Posłom podanej.»

Następnie Wojewoda Krakowski 2) w imieniu świeckiego stanu, i mimo reklamacji Biskupów, doręczył posłom następný dodatek, któren także włączyli do przysięgi: «że Król Henryk podczas koronacji zaprzysięże podług osobnej formy, podanej mu przez Marszałka i Kanclerza Koronnych, pokój religijny i że zobowiąże się do

1) Jan Tomicki.

2) Jan Firlej.

zachowania tego przyrzeczenia i innych wszystkich warunków, słowem swoim, honorem i sumnieniem Królewskiem.»

Po skończeniu przysięgi, wszyscy przytomni przejęci wielką radością, śpiewali hymn weselny, grzmiąły działa i moździerze, a posłowie tłumnie odprowadzeni zostali do Warszawy. W drodze Arcybiskup spierał się z Wojewodą Krakowskim piastującym też godność Marszałka Koronnego o tém, do kogo z nich z urzędu należy ogłoszenie 1) Króla. W końcu zeszli się wszyscy do kościoła, gdzie po nabożeństwie, Marszałek mając przy boku dwóch towarzyszy: Starostę Żmudzkiego i Andrzeja Opalińskiego, publicznie ogłosił Królem Henryka, łącząc z tém oznajmieniem powinszowanie i życzenia, poczem wszyscy, jak gdyby w tryumfie, popowracali do domów swoich.

Obwołanie
Króla
Henryka.

18 maja po obraniu Króla, gdy już rozjechali się prawie wszyscy, nie wielka liczba pozostałych uchwaliła podatek, wydała to postanowienie w imieniu sejmu walnego i rozkazała ogłosić je po wszystkich Województwach 2). Było ono podobne do uniwersału poborowego ustanowionego na sejmie w Lublinie w 1569 r., że zaś w prawie pospolitém dochował się text jego dokładny i pełny, nie mam potrzeby tu go mieścić. Na mocy téj uchwały podatek miał być przez wszystkich pod karą statutową wniesiony poborcom każdego Województwa przed dniem 8 lipca, poborcy zaś mieli rozkaz przedstawić go przed 25 lipca, z Polski Podskarbiemu Koronnemu Hieronimowi Bużeńskiemu, a z Litwy Podskarbiemu Litwskiemu Mikołajowi Naruszewiczowi. Niepodobało się powszechnie, że mniejszość zgromadzenia ważyła się na wydanie podobnego uniwersału, lekceważąc sobie wszystkich innych. Jeszcze ważniejszą upatrywano winę w tym uniwersale o podatkach, a mianowicie że był datowany z dnia 7 maja, gdy tymczasem ani w tym dniu, ni

Uchwała
o podat-
kach.

1) publicatio

2) Vol. leg. II. 845.

w innych nie było ani wzmianki o podatkach, ani też o żadnej podobnej konstytucji.

20 maja rozporządzono się nakazanymi poborami w ten sposób 1): że zebrane z ziem litewskich pójdą na obronę Litwy od W. Ks. Moskiewskiego, wraz z 30,000 złotych, które dostarczy Podskarbi Pruski Jan Kostka Kasztelan Gdański; wszystkie te pieniądze postąpią na ręce Mikołaja Naruszewicza i zostaną przez niego wydane wedle woli Jana Chodkiewicza Starosty Żmudzkiego Hetmana Litewskiego. Pobory z Płockiego i Mazowsza zostaną przez Podskarbiego Koronnego wypłacone Wojciechowi Stabrowskiemu Pisarzowi Polnemu Inflantskiemu, na obronę Infantów i oddane pod rozporządzenie Starosty Żmudzkiego, jako Gubernatora Infantów. Na Podolu nakazano Jerzemu Jazłowieckiemu Wojewodzie Ruskiemu Hetmanowi utrzymanie z poborów 2,000 jazdy, a mianowicie tysięcy uszarzy i tysięcy Kozaków, mających po dwa konie na każdego, oraz 500 piechoty, z których 200 miało stanąć załogą w zamku Kijowskim, a 300 w innych pogranicznych zamkach. Żołd temu wojsku miał być przez ręce Podskarbiów Królestwa wypłacony z poborów. Z ziemi Dobrzyńskiej Rotmistrz Sumiński poprowadzi rotę ze stu jeźdźców na Podole i stanie pod rozkaz Hetmana. Reszta poborów z Dobrzyńskiego, jako też pobory z Krakowskiego, Sandomierskiego i Sieradzkiego Województw, przeznaczono na żołd żołnierzom Podgórskim i Szląskim; pozostałe pieniądze miały być oddane Podskarbiemu Koronnemu. Oprócz tego przyporuczono w Małopolsce Wojewodzie Sandomierskiemu i Andrzejowi Wapowskiemu Kasztelanowi Przemyśkiemu, w Wielkopolsce Staroście Jenerałowi Wielkopolskiemu i Marszałkowi Nadwornemu Koronnemu, a na Rusi Wojewodzie Ruskiemu, zapobiegać wszelkiemu niebezpieczeństwu grożącemu tym krajom i wszystkich innych o tym zawiadamiać, ażeby nie poniosła jakiego szwanku Rzplita, nim Król przybędzie. Tryb wymierzania sprawiedliwości został zatrzymany podług praw ustanowionych przez wszystkie ziemie na czas bezkrólestwa. Nako-

1) Vol. leg. II. 856.

niec wyznaczono następnych Posłów, którzy mieli przyprowadzić Króla z Francji do Polski.

Od Senatu Adam Konarski 1) Biskup Poznański, Olbrycht Łaski Wojewoda Sieradzki, Kasztelanowie: Jan Hrabia Tęczyński Wojnicki, Jan Tomicki Gnieźnieński, Andrzej Hrabia Górka Międzyrzeczki, Jan Herburt Sanocki, Stanisław Kryski 2) Raciążski; od Stanu Rycerskiego: Jan Zamojski Starosta Bełzki, Mikołaj Firlej Starosta Kazimierski, Jan Zborowski Starosta Odolanowski i Mikołaj Tomicki 3). Od Litwinów: Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Marszałek Nadworny Litewski i Aleksander Pruński 4). Każdemu z tych Posłów wyznaczono ile ma mieć ludzi w poczcie swoim, a mianowicie: Biskup 12 osób (wyjawszy ciurów i woźnic), Wojewoda 10, Kasztelanowie po 8, Starostowie po 4. Kazano im się zebrać w Międzyrzeczu 1 lipca i stamtąd już ruszyć w drogę; zalecono ażeby umieli we Francji podtrzymać godność Korony i państwa Polskiego, ażeby nie splamili się chciwością i nie szukali łask potajemnie. Oprócz tego poruczono Biskupowi i Kasztelanowi Międzyrzeczekiemu zawiadamiać o wszystkiém przez komorników Arcybiskupa, do którego dla rady i ratunku przydani z Małopolski Wojewodowie: Krakowski i Sandomierski, z Wielkopolski Biskup Kujawski, Wojewodowie Łęczycki i Brzeski, a z Litwy Wojewoda Wileński, Starosta Żmudzki i Kasztelan Trocki. Ponieważ spodziewano się że Król przybędzie morzem, przyporuczono Biskupom Kujawskiemu, Łęczyckiemu, Brzeskiemu, Inowrocławskiemu, Rawskiemu i trzem Wojewodom Pruskim, jako też Kasztelanowi Gdańskiemu, ażeby pozdrowili Króla w Gdańsku imieniem Rzplitej. Dla sprawienia pogrzebu zmarłemu Królowi, obrani Biskupi Płocki i Łucki, Woje-

Wyznaczenie Posłów do Francji.

1) Biegły dyplomata. Posłował czas długi na dworze Filipa II starając się o zwrócenie Zyg: Augustowi summ neapolitańskich i spadku po Kr. Bonie. Um. 1574.

2) W 1576 r. został Wojewodą Mazowieckim. Um. 1592.

3) Syn Jana Kasztelana Gnieźnieńskiego. Um. 1583.

4) Aleksander Książ Proński herbu Pogonia, w późniejszym czasie Kasztelan Trocki pochodził ze znakomitego rodu udzielnych niegdyś Książów Prońskich.

wodowie Smoleński, Brzeski, Podlaski i Kasztelan Trocki. Prowadzenie Infantki Anny powierzone wszystkim dworzanom, a z Senatorów Biskupowi Chełmskiemu, Wojewodzie Kaliskiemu i Kasztelanowi Czerskiemu.

Posel-
stwo Tu-
reckie.

20 maja Senat dał odpowiedź na list Selima II Sultana Turckiego. Sultán w tym liście powiadał, że panowanie i godność Królewską udziela sam Bóg, życzy więc aby podług woli Boskiej Króla sobie obrali; że słyszał, jakoby Polacy różnili się w zdaniach co do obrania Króla; jest wielu kandydatów, którzy jedynie dobijają się o tę koronę dla wydania wojny Turcji; inni znowu udają się do Sultana z prozbami o wyjednanie dla nich Polskiej korony; oświadczał, że przez miłość ku Polakom, wszelkiego ich nieprzyjaciela chce za swego własnego wroga poczytywać i radzi, aby odrzucili cudzoziemców i obrali Królem Polskim kogokolwiek ze swoich rodaków, albowiem cudzoziemiec nie może panować w Polsce bez zagrożenia prowincjom Tureckim, szczególnie Mołdawji, Siedmiogrodowi i innym. Jeżeli Polacy obiorą rodaka, doświadczą będą dawnego pokoju, wzajemnej życzliwości i wszelkich dogodności od Sultana; jeżeli zaś inaczej postąpią, najmocniej go obrażą. Najrostopniej im obrać mądrego Jakóba Uchańskiego, albo dzielnego Jana Firleja, czy też Jazłowieckiego; w przeciwnym razie żadna wymówka z ich strony nie będzie miała wagi w oczach Sultana.

Odpo-
wiedź.

Na ten list dano następną odpowiedź: Bóg już położył koniec długiemu utrapieniu i oczekiwaniu; albowiem na bardzo licznym i ogromnym zjeździe całego narodu, obrany został Królem Henryk Książę Andegaweński, brat Króla Francuskiego, którego powinien podobać się Sultanowi, bo pochodzi z przyjaznego mu domu Walezyców. Ponieważ Król Henryk nie inaczej tylko podług prawa i rady Senatu rządzić będzie, postara się najbardziej o zachowanie pokoju i zgody z Sultanem. Rada Sultana, aczkolwiek była na Sejm wniesiona, lecz z powodu wygaśnięcia męskich linii domu Królewskiego, nie uważano za dobre przyjąć ją, szczególnie przy takiej mnogości obywateli; owszem poczytano za niebezpieczne sprawić nagłą zmianę i podnieść niskiego stanu osobę do tak wysokiej god-

ności; obrano więc Królem czleka znakomitego i zacnością klejnotu i świetnością cnot, o elekcji zaś jego postanowiono zawiadomić Sultana. Senat upraszał przytém Sultana o zachowanie aż do przyjazdu Króla od dawna trwającego pokoju i zapewniał, że obmyśli środki, skoro Król przybędzie, jakby załatwić pomyślnie wszelkie rzeczy dotyczące się spokojności i korzyści obójga mocarstw.

Podobnąż odpowiedź otrzymał drugi list od Mohammeda Basy do Senatu pisany i przez Achmeta Czauza podany.

Tegoż dnia wysłani zostali do Francji Komornicy poprzedzający Posłów, z oznajmieniem o ich przybyciu i elekcji Królewskiej: Jakób Ponętowski Czesnik Łęczycki i Stanisław Ciołek. Wyprzedzili ich już byli gońce Wojewody Sandomińskiego: Konrad Przelawski zwan Krupka i Krassowski, a za nimi Mikołaj Wolski 1) Starosta Krzepicki i Marcin Leśniowski. Oni to pierwsi, jak powiadano, zwiastowali Królom Karolowi i Henrykowi elekcją.

Gońce
poprze-
dzający
posel-
stwo.

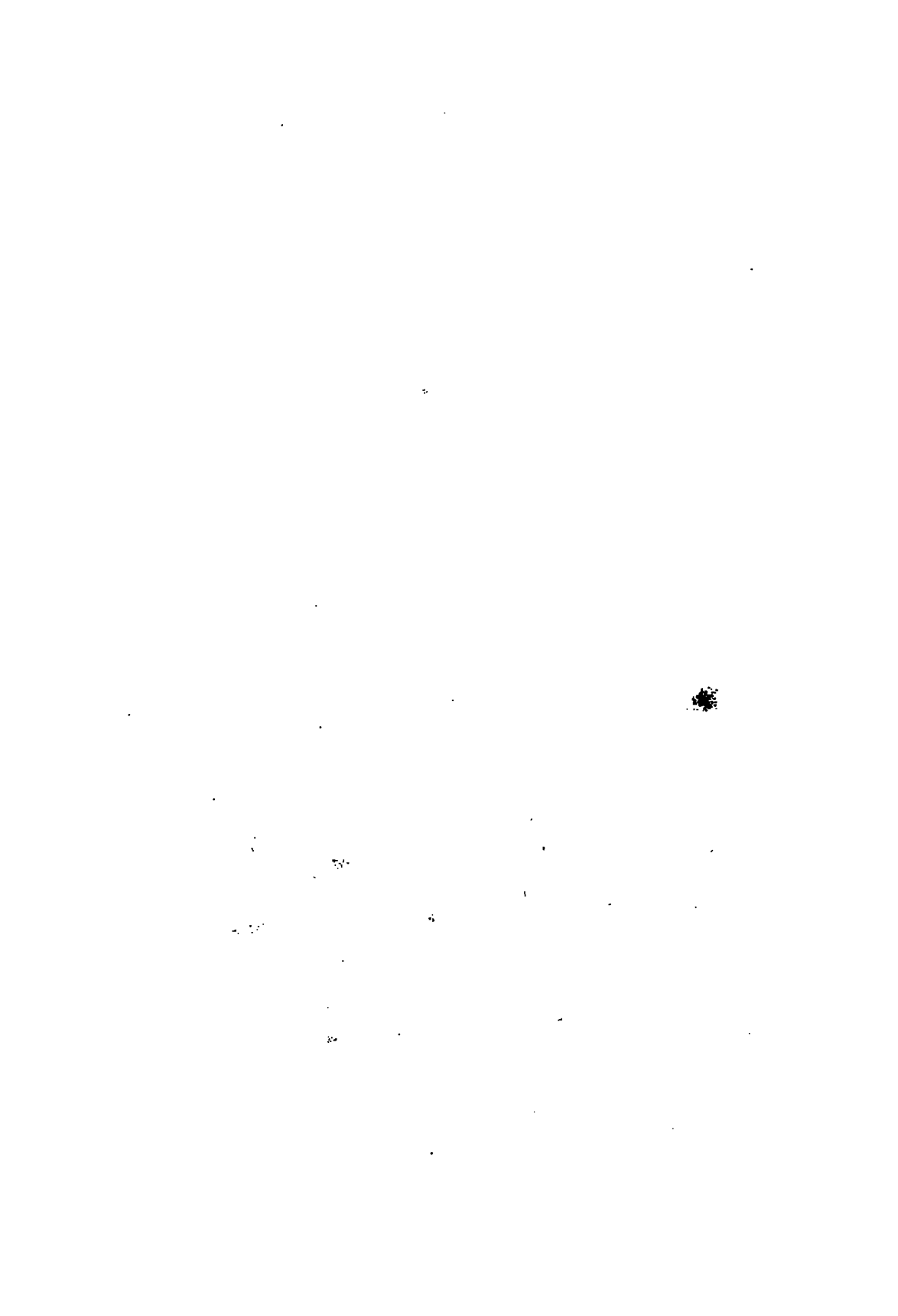
Gońce
prywat-
ni.

Tegoż dnia spisano, rozesłano po wszystkich ziemiach Królestwa i ogłoszono uniwersały, oznajmujące o dokonaniu elekcji, naczynające dzień 4 października na koronację i sejm walny w Krakowie i zapowiadające podług zwyczaju przed tym sejmem na 1 dzień września sejmiki powiatowe dla obranie Posłów ziemskich, których obowiązkiem będzie wysłuchanie przysięgi Królewskiej, ustanowienie obrony Rzplitej i formy sądów. Nakoniec uniwersały wyznaczały na dzień 28 września pogrzeb Króla nieboszczyka i wzywały Chorażych, ażeby każden z nich, z obowiązku swego, stawił się na ten pogrzeb. 2). Taki był koniec elekcji, po załatwieniu której wszyscy wnet się rozjechali w swoje strony.

Uniwer-
sały.

1) Zwan *perpeñus viator* bo ciągle prawie jeździł zagranicę. Zygmunt III zrobił go Marszałkiem Nadwornym i dał Starostwa Rabsztyńskie i Olsztyńskie. Wolski był posyłany kilkakrotnie do Klemensa VIII, Cesarza Macieja i innych Monarchów, w kraju też załatwiał nie raz bardzo ważne sprawy. Lubił cudzoziemców, zaprowadził śliczne ogrody i zwierzyńce w Rabszynie i Krzepicach, pracował często nad alchemją z Zygmuntem III w osobnej na to przeznaczonj gorzelni i cały majątek stracił na doświadczenia.

2) Vol. leg. II. 855.



KSIĘGA II.

Po dokonaniu elekcji Henryka, komornicy spiesznie odbyli drogę do Francji dla oznajmienia o przybyciu Posłów, znaleźli Króla elekta i wcześniejszych zwiastunów tego wypadku w obozie pod Roszellą, i zostali niezmiernie uprzejmie przyjęci przez obu Królów i Królową matkę. Wysłańce o których wyżej była mowa, którzy przybyli z listem od Wojewody Sandomierskiego, wrócili nazad z listami Henryka, zajętego natenczas obleżeniem Roszelli, pełnemi dziękczynien i obietnic. Król wielką radością przejęty z tak wysokiego dostojenstwa, przyozdobiony najświetniejszą koroną, bardziej myślał jakby posiadać królestwo, niż jakby wojnę dalej prowadzić, rozpoczął z Roszelczykami układy o pokój, w końcu zawarł taki traktat, że obywatele miasta i ich sprzymierzeńcy obowiązali się pozostać wiernymi Królowi Francuzkiemu; dano im swobodę ewangelickiego wyznania, pozwolono im prywatnie odbywać chrzty i zawierać małżeństwa przy dziesięciu świadkach, zawarowano katolikom publiczne spełnianie obrządków rzymsko-katolickiego kościoła, zaręczono wolność wywędrowania dokąd zechcą, byle nie do nieprzyjaciół królewskich, zakazano im tylko brać się za oręż mimo rozkazów królewskich. Warunki tego układu bardziej odpowiadały konieczności, niż godności, dla tego też obie strony zerwały je potem. Tymczasem wrócili posłańce Senatorów, wyprawieni do Jana Jerzego Markgrafa Brandenburgskiego i do Augusta Elektora Saskiego

Przybycie In-
terman-
cjuszów
do Fran-
cji.

Układ z
Roszellą

Posel- z prośbą o listy wolnego przejazdu dla Posłów jadących do Fran-
stwo do cji; przywieźli z sobą od Elektora Saskiego list datowany z dnia
Elektó- 17 czerwca, nie odmawiający przejazdu Posłom, byle Cesarz na to
rów 17 czerwca, nie odmawiający przejazdu Posłom, byle Cesarz na to
Brande- zezwolił; od Elektora zaś Brandeburskiego drugi list 18 czerwca
burg- pisany, najochotniej zgadzający się na przejazd, o który Polacy prosili.
skiego i
Saskie- go.
Posel- W tymże czasie Stanisław Słupecki Kasztelan Lubelski, po
stwo do ukończeniu elekcji wysłany Posłem, stanął przed Cesarzem zawi-
Cesarza. damiając go o jej wypadku, usprawiedliwiając się z niepowodzenia
usiłowań Cesarza około wyniesienia na Króla Arcyksięcia Ernesta
i przypisując to niepowodzenie rządzeniu i woli Boskiej. Przytém
Słupecki oświadczał, że Polacy są dla Cesarza najzyczliwsi i upra-
szał o zachowanie pokoju pomiędzy obydwoma narodami na zasadzie
dawnych traktatów, jako też o wolny przejazd Posłów polskich przez
ziemię Cesarstwa.

Przy-
dy Tara-
nowskie-
go w Mo-
skwie.

Wysłany do Moskwy przez sejm walny, *Taranowski*, nie-
chciał nawet wziąć instrukcji pisanéj od Senatu, oświadczył że dość
mu podjąć się tylko obowiązków *komornika* (internuncjusza), i że
będzie się sprawował jakoby wioził tylko list do Wielkiego Księcia.
Niechciał nawet wziąć listu wierzytelnego; obawiał się bowiem aby
po oddaniu tego listu W. Książę w rozmowie nie wymógł czego
na nim, co by było z uszczerbkiem dla Rzplitej. Odkąd dostał się,
w towarzystwie komornika litewskiego *Teodora*, do granic państwa
Moskiewskiego i przez całą drogę opatrywany był hojnie we wszel-
kie potrzeby i przyjmowany z wielkimi honorami. Przybywszy do
stolicy państwa, miasta Moskwy, otrzymał bogate podarunki, albow-
niem W. Książę wierzył słowom wielu panów swoich (których
potém jako złych doradców kazał zgładzić), że Polacy przeniosą
go nad wszelkich innych kandydatów do korony, a to mianowicie
z powodu, że inni współbiegający się dali dowód chciwości szląc
dla starania się o nią posłów do Polski, on zaś nie domagając się
korony przez posłów, wolny jest od wszelkiego zarzutu chciwości.
Na téj zasadzie ufał, że Polacy bacząc na jego powagę i okazałość,
osądzą go za najgodniejszego tronu i wnosili że *Taranowski* jest
zwiadunem jego elekcji. Pełen nadziei kazał go zawołać, i ucze-

stawawszy sutą uczcią, kazał mu wytłómaczyć się z poselstwa. Taranowski nie mu nie oznajmił, jeno podał list Senatu donoszący o szczęśliwej elekcji Henryka, oraz upraszający o zawarcie z Polską na rok rozejmu. W. Książę wpadłszy w gniew wielki, rozkazał rozłączyć razem z początku mieszkających Taranowskiego i Teodora, i strzedz ich osobno, tak że rozmawiać z sobą, ani porozumiewać się nie mogli, poczem przez wysłanych do nich dwóch Marszałków i tyluż Kanclerzy, dał im do rozwiązania siedem pytań.— Pierwsze: dla czego Polacy nie obrali go na Króla? Odpowiedział Taranowski, zmyślając bardziej niż prawdę mówiąc, i stosując się do charakteru samowładcy: dla tego że nie poszedł za przykładem innych ubiegających się o koronę i nie wysłał do Polski Posłów, których przez 6 tygodni wyczekiwano pod Warszawą.— Drugie: dla czego syna jego nie obrali? Odpowiedział: z téjże przyczyny i dla tego że nie dorósł. Polacy woleli mieć królem jego rodzica, syna zaś postanowili wezwać, gdy się ojciec odmówi i wyznaczy pewne osoby, któreby go oswoiły z polskimi obyczajami.— Spytano potem: dla czego nie obrali Cesarza? Taranowski: Cesarz nie dla siebie starał się o koronę; będąc zajęty rządzeniem tylu krajów, nie mógłby jak należy w Polsce panować, syn zaś jego bardzo jeszcze młody i nie umie języka polskiego.— Następnie: dla czego Polacy wezwali z tak dalekich krain brata Króla Francuskiego. Odpowiedź: ponieważ Posłowie jego ofiarowali najkorzystniejsze warunki i stwierdzili je przysięgą, oraz ponieważ sława Henryka po całym świecie się rozlega.— Pytanie: dla czego listy do W. Księcia przejęte zostały przez Jana Hlebowicza 1) na Litwie? Odpowiedź: taki jest w Polsce zwyczaj, że ani Polacy, ani Litwini, nie powinni w żaden sposób utrzymywać stosunków z obcemi monarchami, listy zaś te Litwinów (mających równe z Polakami prawo do elekcji) zawierały prośbę do W. Księcia Moskiewskiego o zajęcie królestwa.— Spytano o Haraburdzie, co też on w Warszawie powiedział od imienia W. Księ-

1) Kasztelan Miński.

cia. Poseł wymienił wszystkie artykuły, przez nas w pierwszej księdze wspomniane, między innymi że W. Książę, na przypadek zostania Królem, chciał używać takiego tytułu: Wielki całej Rusi, Włodzimierski i Moskiewski Cesarz (Imperator), Król Polski, Wielki Książę Litewski, Kijowski, Ruski i t. d.; że do innych warunków i ten dołączył, aby Kijów wcielony został do jego państwa i aby mu koronę włożył na głowę nie Arcybiskup Gnieźnieński, lecz Metropolita Moskiewski greckiego wyznania.— Na ostatek zapytano: dla czego Polacy proszą o rozejm aż do dnia Ś. Marcina? Taranowski odrzekł: dla tego, że przybycie Henryka z Francji nie może być uważane za bezpieczne ani lądem przez Niemcy, ani morzem przez Danją; Posłowie do niego wysłani mają rozkaz od Polaków przed tym terminem coś pewnego oznajmić o jego przyjeździe, albowiem gdyby się Król ociągał przybyć do tego czasu, Polacy będą musieli o nowym Królu pomyśleć; w interesie W. Księcia jest wysłać podczas zawieszenia broni Posłów, w celu starania się o koronę, poselstwo zaś te nie będzie bezpieczne bez rozejmu.

Poselstwo Moskiewskie do Króla Duńskiego.

Póstepowaniem swoim Taranowski potrafił zlagodzić gniew samowładcy, zrećnie go łudząc nadzieją panowania, i otrzymał od niego po co przybył, to jest przedłużenie rozejmu na rok jeszcze aż do 15 sierpnia. Miotany nadzieją i niespokojnością W. Książę, ochłonął nieco w gniewie, kazał zatrzymać się nieco Taranowskiemu, a wysłał co najprędzej list do Króla Duńskiego, z którym był niejako skolligacony. W liście tym przekładał stan swoich interesów, okazywał jaką mu Król może wyrządzić przysługę i dowodził że rzecz ta całkiem od jego woli zależy; upraszał zatem najmocniej aby Król Duński nie puszczał Henryka, ani z Francji do Polski, ani nazad z Polski do Francji przez cieśninę, której strzegą i którą zamykają dwa zamki duńskie i oprócz której niema żadnej innej morskiej drogi; w razie spełnienia proźby, przyrzekał najświęciej że zachowa wieczne przymierze z Danją i wróci zamki obiecane w Infantach bratu królewskiemu, a swemu zięciowi Magnusowi 1).

1) Urodz. 1540 um. 1583. Syn Chrystjana III Króla Duńskiego. Brat jego

W krótcie potem W. Książę wysłał w tymże celu Posłów do Króla Duńskiego z pełniejszymi instrukcjami i odprawił niezwłocznie Taranowskiego. Taranowski, otrzymawszy zaprzysiężony przez W. Księcia rozejm, natychmiast odesłał go do Polski, ażeby wstrzymać wypłatę 60,000 złotych ze skarbu koronnego, przeznaczonych na obronę Litwy, ponieważ zawieszenie broni stało już pomyslnie, czém niezmiernie rozgniewani Litwini, najniegodziwiej oskarżyli Taranowskiego przed Królem Henrykiem. Kiedy w Międzyrzeczu Taranowski pozdrowiał Króla, ten ostatni, urażony, nie chciał mu podać prawej ręki i dopiero wskutek nalegania Kasztelanów Gnieźnieńskiego i Gdańskiego 1) podał mu tę rękę odzianą w rękawiczkę. Wmówiono Królowi, że Taranowski, przekraczając zlecenia dane mu od Senatu, umawiał się z W. Księciem o koronę. Następnie na Sejmie koronacyjnym Taranowski oczyścił się najzupełniej z zarzutów, zdawszy szczegółowie sprawę ze swęj missji przed Królem i Senatem. Gdy jechał do Moskwy, nie darmo mu powiedział Wojewoda Wileński 1), ażeby wziął z sobą jedną sakiew z prawdą, a drugą z kłamstwami.

Uraza Litwinów do Taranowskiego.

1 lipca zjechali się gromadnie do Poznania Posłowie, w sam dzień gdy odbywano pogrzeb Urszuli Lwowskiej, ukochanej małżonki Piotra Potulickiego Kasztelana Przemęckiego. Wybrali się oni w drogę do Francji i przybyli do Międzyrzecza w pełnym komplecie, wyjąwszy Wojewodę Sieradzkiego i Kasztelanów Wojnickiego i Raciąskiego 3). Wojewoda albowiem, zostawiwszy przy towarzyszach swój poczet, wziął tylko sług dwoje, zmienił stroje i na jednym

Podróż Posłów do Francji. Przygodę Tęczyńskiego i Kryskiego.

Fryderyk II kupił dla niego wyspę Ezel z tytułem biskupa; później z łaski Iwana IV Groźnego, Magnus został królem Inflanckim, lecz było to tylko zmyślone królowanie. Iwan IV obległ go w Kiesi w 1578 r., wziął w niewolę i sądził w Dorpacie. Magnusowi z trudnością udało się uciec z rąk Moskwy do Polski, po utraceniu wszystkich swoich posiadłości.

1) Tomickiego i Kostki.

2) Mikołaj Radziwiłł.

3) Olbracht Łaskiego, Jana Tęczyńskiego i Stan. Kryskiego.

wozie co najspieszniej udał się do Francji przez ziemie Cesarstwa, co jedni chwalili, a drudzy mu ganili, jedni przypisywali zbytniej śmiałości, a drudzy obawie; przyszłość odsłoniła powody tego kroku. Kasztelan Wojnicki Jan Hrabia Tęczyński chciał z Małopolski jechać prosto na Szląsk, lecz został zatrzymany 12 dni w Nissie przez Biskupa Wrocławskiego z rozkazu Cesarza, poczem wrócił do Polski i już zrzekł się podróży. Kasztelan zaś Raciąński wraz z Ambassadorem Królewskim Gwidonem St. Gelais de Lanssac postanowili jechać na Gdańsk, i już przyплыли morzem do ciąsininy Zund, lecz zbliżywszy się do tych zamków duńskich które zamykają ciąsininę, gdy niechcieli przystać do brzegu, a próbowali zuchwale przedrzeć się przez nią, powstrzymani zostali wystrzałami z dział i nadjechaniem wielu statków. Król Duński pomny na zalecenia W. Księcia Moskiewskiego, kazał ich zatrzymać; wielu z ich pocztu wtrącono do strasznego więzienia, wielu frejbiterów 1) ukarano śmiercią. Król nie dał posłuchania Posłom, wyrzucał im ich zuchwałą żeglugę i użycie pomocy frejbiterów, którzy mu przedtém wiele szkód wyrządzili,— oni nawzajem obwiniali Króla o pogwałcenie praw przyznawanych posłom na całym świecie, dowodzili że nie występują w charakterze kupców, a najeli tylko ludzi, którzy byli im wiadomi jako doświadczeni żeglarze. Słowa ich były daremne. Król ich wypuścił z warunkiem aby wrócili do Gdańska. Padło podejrzenie na Gdańszczan, że nie sprzyjając Królowi Henrykowi i Francuzom, starali się zniweczyć wszelkie plany przyjazdu Królewskiego, i że donieśli Królowi o przybyciu Posłów, o ich zamiarach i o użyciu przez nich biegłych w żeglarstwie korsarzy, będących nieprzyjaciołmi również Gdańska, jako i Króla Duńskiego. Zdaje się, że to podejrzenie nie było bezzasadne, albowiem nieco przedtém Gdańszczanie wyrządzili zniewagę w samém mieście Gdańsku Lanssakowi, zelżywszy umyślnie sług jego, a nawet prawie samych Ambassadorsów (którym obowiązani byli jednak okazywać wszelkie uszanowanie).

Podje-
rzenie na
Gdań-
szczan.

1) Korsarzy.

Co się tyczy frejbitarów, tych ustanowił sam Król August i jego Rada, ażeby napadali na towary płynące w znacznej ilości przez morze Bałtyckie do Moskwy przez port handlowy Narwę, ażeby zabierali te towary i dzielili się niemi z Królem, nakoniec ażeby przeszkadzali Gdańszczanom, których morską potęgą codzien bardziej rosła 1). Rozgniewani Gdańszczanie starali się całkowicie wytepić tych piratów, część ich wybili sami, część zgładził Król Duński, a resztki ich zniesione zostały z Lansakiem.

Tymczasem reszta Posłów wyjąwszy Kasztelanów Raciążskiego i Wojnickiego, którzy wrócili do domu, wybrała się w podróż z Międzyrzecza. Radziwiłł 2) Marszałek Nadworny Litewski, dodany za towarzysza Montlukowi Biskupowi Walenkiemu, wyprzedził kolegów, połączył się we Francji z Olbrachtem Łaskim Wojewodą Sieradzkim i tam już czekał na ich przybycie. Posłowie przebywszy bez przeszkody Brandeburgją zawitali do granic Miśni. Jechali z Międzyrzecza na Konsdorf, Besk 3), Hołobok, Torgau i stanęli w Lipsku 12 lipca, gdzie zatrzymani z rozkazu Królika Saskiego 4) przez cały tydzień. Zniecierpliwieni tą zniewagą, wysłali nazajutrz do samego Elektora Jana Herburt Kasztelana Sanockiego zapytać o przyczynę zatrzymania. Elektor objawił Herburtowi, że Posłowie przybyli do Saksonji bez zezwolenia Cesarza, Rzeszy Niemieckiej i jego własnego; że on wcale nie zamierza znieważać Posłów, lecz zapobiega ich bezpie-

Radziwiłł wyprzedza Posłów z Montlukiem.

1) Zyg. August poddał zgromadzonych freybeuterów pod władzę jednego kapitana, odebrał miastu wszelkie sądy nad niemi, a zlecił je ustanowionemu umyślnie w tym celu Kommissarzowi Klefeeldowi, burmistrzowi i burgrabiemu Gdańska. Te rozporządzenia wywołały zamieszki w Gdańsku i zbrojne oparcie się woli królewskiej w 1568 r. Miasto Narwa i żegluga po rzece Narwie należały do Moskwy od 1558 do 1581 roku.

2) Mikołaj Krzysztof Sierotka.

3) Biesków nad Spreą w Brandeburgji

4) Elektorem Saskim był naówczas August Pobożny (ur. 1526 um. 1586) brat Maurycego, jeden z głównych naczelników luteranizmu w Niemczech.

Przyby-
cie Po-
stów do
Francji.

czeństwu, albowiem należy się obawiać, ażeby przekroczywszy granice jego posiadłości nie ucierpieli krzywdy od innych Książąt Rzeszy, że natychmiast da im odprawę, o którą proszą i paszporty. Tymczasem przywieziony został także sam paszport od Cesarza, co dało możność Posłom udać się w dalszą drogę. Nie straciliśmy ani porzuciwszy nikogo ze składających poselstwo, przybyli do Francji.

19 lipca przyjechali do Naumburga 1), jeden dzień odpoczęli w Budelstadt 2), stamtąd na Langesalk 3), Eisenach, przybyli do Wachu 4), gdzie przyjęci zaszczytnie przez Posłów od Filipa Landgrafa Hesskiego, z Wachu pojechali do Fuldy 5). Tu dzień jeden spoczęli, bardzo uczciwie przez dworzan Landgrafa podejmowani. Stąd udali się do Gelnhausen 6), nazajutrz do Frakfurtu nad Menem, przenocowali w Mainz u ujścia rzeki Menu do Renu. Z Moguncji zwrócili na Kreuznach, Baumsalter 7). Stąd do miasta Wendeli 8), a dalej do Bitynu 9), miasta już w granicach Francji leżącego dnia 2 sierpnia.

Porusze-
nia w
Prusiech
które
uśmierza
Opaliń-
ski.

Tymczasem nie małą obawę przyszłych zamieszek wzniciło w Polakach sformowanie się dwóch wojsk, z których jedno ścigał Gdańszczanie, a drugie Jan Kostka Kasztelan Gdański. Gdańszczanie dawali coraz więcej powodów do podejrzenia ich o złe zamiary. Miasto to świetne i bogate, oddawna Królowi nieprzyjazne, z głównymi miastami Pruss, Toruniem i Elblągiem, sprzymierzone, znieważało i postąpiło podstępnie z Posłami królewskimi. Powszecznie głoszą, że Gdańsk gotuje się teraz do buntu, że Książ-

- 1) W Saksonji Pruskiej.
- 2) Buttelsedt w W. Księstwie Wejmarskiem
- 3) Langensalza.
- 4) Vach nad Werrą w W. Ks. Wejmarskiem.
- 5 i 6) w W. Księstwie Hessen-Kassel.
- 7) Baumholder w Księstwie Sachsen-Coburg.
- 8) St. Wendel.
- 9) Zapewne terazniejsze Bitche.

żęta niemieccy ściągają się z wojskami do Księcia Pruskiego Alberta Fryderyka i że chcą Prussy najechać. Tę pogłoskę stwierdziły zabiegi Gdańszczan, którzy kilka bram miejskich zatarasowali i ziemią zasypali, opatrzili mury i place w armaty i wojsko, inne bramy pozamykali, nikogo obcego do miasta nie wpuszczali i knuli jakieś nieprzyjazne zamiary. Na wieść o tém Kasztelan Gdański nie dowierając miastu i bacząc, że z urzędu jako Kasztelan, Podskarbi i Starosta Malboga i innych głównych zamków Pruskich zobowiązał się był na elekcji uśmierzać wszelkie nowe rozruchy, przyporuczył *Ernestowi Wejherowi*, czynnemu i wojennemu człowiekowi, ażeby co najprędzej zaciągnął wojsko i połączył je z załogą Malborską, co prędko się stało i zniweczyło zamiary Gdańszczan. Dowiedziawszy się o wszystkim Andrzej Opaliński Marszałek Nadworny, pojechał do Gdańska i do Kasztelana, w celu przygotowania Królowi przyjęcia (gdyby morzem przy płynął) i wyznaczenia kwater dla niego i dla tych co z nim przybędą; sprawił się wybornie w tój podróży, bo i gospody wszystkim przygotował i pogodził obie strony, tak że obie odprawiły swoje wojska i zostawiły tylko zwykłą liczbę żołnierzy.

Tymczasem Kasztelan Lubelski wrócił od Cesarza z listem pełnym żądań, w którym Cesarz wyrzucał wyrządzone mu ubliżenie, tak podczas bezkrólewia, jako i przy elekcji: zatrzymanie Ambassadorów, Internuncjusza Cyra i listów Cesarskich; zelżywe słowa, przed całym światem niesłusznie na Cesarza miotane; nakoniec odrzucenie przy elekcji syna jego Ernesta. Oświadczał, że nie tyle dla Ernesta chciał pozyskać koronę, ile mu chodziło o dobro i korzyść Rzplitej chrześcijańskiej, której jest naczelną głową. Winszował że korona dostała się jego krewnemu Henrykowi, zaprzeczał posądzeniu Polaków, jakoby Kasztelan Wojnicki z jego powodu został w drodze zatrzymany i przyrzekał, że da list wolnego przejazdu Posłom, skoro się o tém porozumie z Elektorami Niemieckimi.

Dowiedziawszy się o tak ostrój odpowiedzi, Małopolanie uczynili zjazd w Krakowie 21 lipca i wysłali do Francji do Króla i

Powrót
Stupec-
kiego od
Cesarza.

Zjazd
Krakow-
ski Po-

selatwo
Małopo-
lan.

Posłów, gońców, którzy mieli co najspieszniej udać się tam dwó-
ma drogami. W listach im danych zawiadamiali o nieprzychylna-
ści Cesarza, o zahamowaniu w drodze niektórych Posłów; wzywali
pozostających, ażeby przypomniawszy sobie częste podobne hamowa-
nia, nie czekali dłużej, nie odwlekali w ten sposób przybycia Króla,
którego obecność tak dla Polski konieczna, owszem aby nawrócili
z drogi. Króla zaś upraszali Małopolanie, aby nie wyglądał przy-
bycia Posłów, a sam co najprędzej do Polski jechał. Niewiedzieli
nic o tém co się dzieje z Posłami jadącymi przez Niemcy, którzy
w tymże prawie czasie, po naradzie Cesarza z Elektorami, otrzy-
mali od niego glejty i wstąpili już w granice Francji. Nie miało
żadnej wagi to poselstwo, obeszło tylko mocno Wielkopolan, któ-
rzy upatrywali w wysłaniu gońców ubliżenie godności Króla,
Posłów i całej Rzplitej, oraz lekceważenie Arcybiskupa Prymasa i
Wielkopolan, bez wiedzy których nie mogła zapaść żadna uchwała.
Posądzano Małopolan, że w tym tylko celu sami jedni wyprawili
do Króla gońców, ażeby tém zaskarbić jego łaskę i otrzymać
pierwszeństwo przed Wielkopolanami, Litwinami i innymi naroda-
mi królestwa, albowiem miło byłoby Królowi objąć tron nie
czekając na Posłów, bez żadnych warunków, bez kosztów i wy-
datków.

Małżeń-
stwo
Księcia
Pruskie-
go i jego
warja-
cja.

W tymże czasie dano glejt na przejazd przez Polskę *Marji*
Leonorze córce Księcia Julich i Klewe, przyszłej małżonce *Al-*
berta Fryderyka Księcia Pruskiego, z warunkiem jednak, aby jój
poczet nie przechodził liczby 400 osób. Przeprowadzał ją ojciec 1)
aż do Pruss, lecz wielkim był żalem przejęty, bo zaledwo przy-
była do Królewca, gdy wtém przyszedł jego zięć Książę Pruski,
zawiódłszy się (jak powiadają) w nadziei oglądania pięknej mał-
żonki, wpadł w melancholję, potem w gniew i wściekłość, nako-
niec dostał zupełnego pomieszania zmysłów.

Elżbieta
z Ostro-

Temiz dniami przybył do Poznania z licznym orszakiem *Jan*

1) Książę Wilhelm um. 1592.

syn Konstantego Księcia na *Ostrogu* Wojewody Kijowskiego, dla odprowadzenia do ojca *Elżbiety* córki Ilji Księcia Ostrońskiego z Beaty Kościeleckiej, siostry swojej stryjecznej, a wdowy po *Łukaszu* Hrabi *Górcie* Wojewodzie Poznańskim 1). Fortuna pełny kielich goryczy wylała na tę niewiastę. Zrodzona z najdostojniejszych i sławą czynów swoich znakomitych rodziców, obdarzona niezmiernymi skarbami, niepospolitemi przymiotami ciała i duszy, tak była biedna, że nie doznała ani chwilkki szczęścia. Jeszcze nie dorosła, gdy ją gwałtem porwał Dymitr Książę Sanguzko i uwoził przez Polskę, Śląsk i Morawy. Dopiero w Czechach dopadli go i zabili, goniący za nim Polacy, a odzyskali *Elżbietę*. Następnie we Lwowie obleżona przez *Łukasza* Hrabiego *Górkę*, naówczas Kasztelana Kaliskiego, musiała się zamknąć w klasztorze wraz z matką i Siemionem Księciem *Słuckim*. Po odsadzeniu tego konkurenta ledwo utuliła smutek, znów wzięta długo pędziła życie w niewoli, naprzód na Rusi, potem w Szamotałach mieście Wojewody, a gdy po śmierci Wojewody zrobiła nadzieję *Janowi* *Ostrogowi* pójść za niego za mąż, przybycie Księcia Ostrońskiego zmieniło ten zamiar. Spodziewała się, biedna, że zyska swobodę, lecz wpadła z Charybdy do Scylli. Matka jej przed dziesięcią laty uprowadzoną została przez Wojewodę *Sieradzkiego* 2) i osadzona w *Kesmarku* w głębokim więzieniu. Skarby *Elżbiety* rozchwyтали obcy ludzie, a ona sama nakoniec dostała pomieszania zmysłów.

ga wdo-
wa po
Woje-
wdzie
Poznań-
skim do
stryja
odwie-
ziona.

Wrócimy do rzeczy. Posłowie polscy, napelniwszy całe Niemcy sławą imienia swego i okazałością, dostali się do granic francuskich u miasta *Bitynum*. Stąd nazajutrz, dnia 4 sierpnia, zawitali do miasta *Metz* nad rzeką *Mozellą*, gdzie zabawili dni cztery, grzecznie i zaszczytnie przyjmowani z rozkazu królewskiego przez

Przyby-
cie Po-
słów do
Francji.

1) Patrz: *Łukasza Górnickiego*, *Dzieje w Koronie Polstiej* od r. 1538 aż do 1572.

2) *Olbrachta Łaskiego*, który się z nią ożenił.

Jana de Thevalles; poczem przez pola katalaunskie, znakomite pogromem Hunnów przez Aëcjusza udali się do stolicy państwa — Paryża, przeprowadzani przez Karola d'Escars Biskupa Langres i Jana de Luxembourg Hrabiego Brienne. 8 sierpnia wstąpili do Opuntur¹⁾ miasta Księcia Lotaryngji, stamtąd do Toul, a przez Ligny, Vitry, Chalons (sur Marne), do Epernay, następnie do Chateau-Thierry i Meaux, gdzie zastali już Wojewodę Sieradzkiego i Marszałka Litewskiego. Zabawili tu dzień jeden i przenocowali w wiosce Sampirze.

Wjazd
ich do
Paryża.

Wstąpili do Paryża 17 sierpnia w orszaku złożonym z 300 osób. Jechało za nimi 50 czterokonnnych pojazdów. Wyspał się na ich spotkanie z bram miejskich Magistrat, spotykała cała familia Królewska i całe rotysz szałcheckiego rodu rycerzy. Widziano pomiędzy nimi przeświałnych Książąt *Franciszka Bourbon* krewnego Królewskiego, *Henryka* Księcia *Guise* 2), *Karola* Księcia *Mayenne* 3), ze stryjeczniemi ich braćmi Księciem *Aumale* 4) i Markizem *d'Elboeuf* 5). Pozdrowieni w ich imieniu przez *Pawła de Foix* 6), Posłowie wjechali do Paryża przez bramę Ś. Marcina. Nie było kątki na drogach i dachach, żeby się na nim nie cisnęli

1) Jest to miasteczko Pont à Mousson.

2) Kresowaty, znakomity naczelnik Ligi katolickiej urodz. 1550, zamordowany w Blois w 1588 r. z rozkazu Henryka III.

3) Charles de Lorraine brat młodszy Henryka Guiza, któren grał też wielką rolę w wojnach ligi um. 1611.

4) Charles de Lorraine duc d'Aumale, bronił Paryża przeciwko Henrykowi IV, pobity przez Henryka pod Arcques i Jvry, skazany na gardło, uciekł za granicę i umarł w Brukselli w 1631 r.

5) Charles d'Elboeuf, wnuk Klaujusza Guiza ur. 1556 um. 1605.

6) Jeden z najbieglejszych polityków, prawników i dyplomatów XVI wieku, przyjaciel Montaigna, Cujasa i de Thou. Urodził się 1528, studiował humaniora w Paryżu, prawo w Tuluzie, był tam czas niejaki professorem. Henryk II mianował go radcą w parlamencie Paryskim; Henryk III i Katarzyna Medicis używali go ustawnie do spraw dyplomatycznych. Posądzony o luteranizm, zaledwo uszedł rzezi Ś. Bartłomieja. W 1582 r. mianowany Arcybiskupem Tuluzy, um 1584 r.

widzowie. Ledwo można było torować sobie drogę śród tłumu, bo cała ludność miejska wysypała się na powitanie bratniego narodu i dla podziwiania postawy i ubiorów przychodniów. Następnego dnia Postowie wypoczywali. Na trzeci dzień przywieziono ich do Króla Karola, do Luwru pałacu królewskiego leżącego na drugim brzegu rzeki Sekwany. Biskup Poznański 1) przemówił w imieniu wszystkich Posłów, przełożył, «jak wysoce cenią Króla arcychrześcijańskiego Senat i wszystkie Stany Królestwa Polski, kiedy przystali na jego prozbę o obranie brata jego na Króla. On sam, Biskup, i towarzysze jego przybyli do Francji z oznajmieniem tego wypadku. Rzplita ufa, że ta elekcja prawnie dokonana największe korzyści przyniesie dla całej Europy.» Na to odrzekł Karol, że przybycie Posłów wielce mu jest miłe; że on pragnie aby nie tylko Polska, ale wszystkie narody i potomność wiedziały, że żadnego narodu nikt tak nie kochał i nie miłował, jak on Polskę, z powodu Królewskiego dostojęstwa ofiarowanego najmiłszemu jego bratu Henrykowi. Obszerniej jeszcze te oświadczenia Królewskie rozwinął z rozkazu Królewskiego Kanclerz *Réné de Birague* 2).

Mowa
Konar-
skiego do
Króla
Karola.

Tegoż dnia Posłowie pozdrowili w osobnej komnacie *Katarzynę* 3) matkę Królów i Izabellę siewkrę jęj, córkę Cesarza Maksymiljana. Katarzyna kazała oddalić się tłumaczom i na wszystko bardzo subtelnie po włosku dała odpowiedź.

Nazajutrz po obiedzie, Posłowie dosiadłszy koni, dalekim ob-
jazdem przez most drewniany wjechali do pałacu królewskiego 4),

Posłu-
chanie
Posłów
u Hen-
ryka

1) Adam Konarski.

2) Jeden z tych Włochów, którzy pod skrzydłem Katarzyny Medicis dochodzili we Francji do najpięszych urzędów. Urodz. w Medjolanie 1507 r., w 1570 został strażnikiem pieczęci (garde des sceaux). Potakiwanie jego Katarzynie i Henrykowi na radzie tajemnej 23 sierpnia 1573 r. na której postanowiono wymordować protestantów, zjednało mu Kanclerstwo Francji. Kardynałem został w 1578 r. um. 1583. Powszechnie o nim powiadano, że zwykł był zgładzać swoich nieprzyjaciół trucizną.

3) ur. 1519 um. 1589 r.

4) De Thou Hist. Universelle (la Haye 1740), t. V p. 3. Ils étaient

daleko z większym i okazalszym przepychem niż dnia poprzedniego. Gdy zostali wprowadzeni do Króla Henryka, Biskup przemówił, że Senat, szlachta i inne Stany Polski i Litwy, po zgonie Zygmunta Augusta, zebrały się i zwyczajem przodków głosowały, przyczém spodobało się wszystkim obrać Henryka na Króla obójga narodów. Królestwo dane mu z powodu przekonania o jego dzielności z którą powinien rządzić i przez którą kraj polski zachować. Jeżeli Henryk zechce stwierdzić przysięgą zobowiązania się swoich Posłów, natenczas on, Biskup, i towarzysze jego najochotniej wykonają to co zlecono im na sejmie.» Henryk odpowiedział, że jest wielce wdzięcznym Bogu i Senatowi, że tak życzliwie obrany został Królem, i że się postara godnie usprawiedliwić powzięte o nim mniemanie. Po téj odpowiedzi danój po łacinie, *Filip Hurault de Cheverny* 1) Kanclerz Andegawenski któremu głos dano, przełożył, że «nic nie może być miłszego i pożądanszego nad przybycie Posłów; że Henryk pragnie co najprędzej udać się do

vetus de longues robes tissues d'or, et cet habit joint à la gravité convenable à des Senateurs, representait pas mal l'ancienne Majesté du Senat romain. Les brides de leurs chevaux étaient garnies d'argent et toutes brillantes de pierreries; leurs selles étaient garnies d'or et leurs riches harnois ne causaient pas moins de plaisir que d'admiration à tous les spectateurs. Le cortège de chaque Ambassadeur marchait devant lui. C'étaient des jeunes gentilhommes tous en robes de soie et précédés par des officiers, qui portaient des masses de fer de deux coudées de haut.

1) Urodz 1528. um. 1599 r. Niezmiernie ostróżny, związany i z partją Guizów i z protestantami, wtajemniczony we wszystkie intrygi dworskie, Cheverny nawet w pamiętnikach swoich, pisanych dla swych dzieci, nie zdradził żadnej tajemnicy stanu. Był przy boku Henryka w bitwach pod Jarnac, Montcontour i przy oblężeniu Roszelli, lecz nie brał żadnego udziału w nocy Ś. Bartłomieja. Odjeżdżając do Polski, Henryk zostawił we Francji Chevernego, któren na wszystko co na dworze zachodziło miał bacne oko i o wszystkióm Henryka zawiadamiał. Przez niego wysłany goniec przyniósł Henrykowi pierwszą wiadomość o śmierci Karola IX. W 1581 r. Cheverny został Kanclerzem Francji, i urząd ten piastował aż do 1588 r., gdy Henryk zamierzwszy zgładzić Guizów i niedowierzając mu w téj sprawie odjął mu pieczęć. Henryk IV zrobił go znowu Kanclerzem.

Królestwa, które zawdzięcza Bogu i szczególniejszej przychylności Polaków; że Posłowie gorliwością swoją dorównali, a nawet wyprzedzili życzenia Króla, odbywszy podróż aż do Francji wprzód, nim można było się spodziewać że przybędą. Król z swojej strony ma ich w swojej łasce i będzie pamiętał na przyszłość z należytą wdzięcznością o tylu trudach przez nich podjętych. Król przyjąwszy od Posłów egzemplarz paktów konwentów, gotów je stwierdzić, ile razy zechcą, przysięgą.» Po tej mowie Posłowie, a za niemi wszyscy Polacy, zostali przypuszczeni do ucałowania prawej ręki Królewskiej. Henryk wziął za rękę Biskupa i wprowadził Posłów do komnaty sypialnej Króla Karola, gdzie Posłowie mieli z tym Królem rozmowę, poczem nad wieczór zostali odprawieni i żądali kilka dni czasu dla rozpatrzenia się w mandatach danych im przez Senat.

Na drugi dzień chcieli odwiedzić Księcia *Franciszka d'Alençon* 1) brata Królewskiego, lecz postanowili go nie utrudzać, ponieważ zachorował na gorączkę. Byli u *Henryka* Króla Nawarry 2) i żony jego *Małgorzaty* 3), u *Karola Bourbon* 4) u *Karola Lotaryńskiego* 5) Kardynałów. Kardynałowie zaszczyciwszy pozdrowieniem wszystkich Posłów, wyjąwszy Jana Zborowskiego i Aleksandra Pruńskiego 6) obdarzyli ich podarunkami.

24 sierpnia we wszystkich kościołach paryskich obchodzono uroczyste pamiątkę rzezi na ewangelikach roku zeszłego dokonanej.

Na trzeci dzień Biskup Poznański rozmawiał z wysłanemi doń *Renatem de Villequier* i *Filipem de Cheverny*, i oświadczył że,

U Króla
Nawar-
skiego.

Warun-
ki podane
Królowi.

1) ur. 1554 um. 1584. r.

2) Późniejszy Henryk IV ur. 1553 um. 1610. r.

3) Siostry Karola IX i Henryka III ur. 1532 um. 1615. r.

4) Brat Antoniego Ks. Nawarry a stryj Henryka IV. Po śmierci Henryka III Książę Mayenne naczelnik ligi ogłosił go Królem francuzkim, przeciwstawiając go Henrykowi IV. um. 1590.

5) ur. 1529 um 1574 r

6) jako kacerzy.

towarzysze jego chcą z Królem swoim się rozmówić. Gdy na to przystano, Posłowie podali warunki o których wyżej była mowa. Warunki te zostały natenczas przeczytane głośno w pałacu andegawenskim przez Sekretarza Królewskiego, w takim porządku, w jakim przekazane zostały pismu na sejmie elekcyjnym, jako też rota przysięgi którą obaj Królowie mieli złożyć. Treść paktów konwentów była następująca 1). Naprzód warunki obydwóch rodzajów, to jest tak przez Króla-dane, jako i Królowi podane powinny być święcie zachowywane podług wszystkich zawierających się w nich artykułów. Szczególniej zaś: na mocy tych paktów stanie sojusz z Królestwem Polskiem, tak że, gdyby jaki nieprzyjaciel najechał Królestwo Polskie, Król Francuzki upomni go naprzód, a gdy to nie pomoże, da pomoc przeciwko niemu, a mianowicie udzieli piechoty Gaskońskiej, a nawet i jazdy niemieckiej, gdyby Stany Królestwa Polskiego uznały to za potrzebne. Nawzajem gdyby Francuzi również potrzebowali konnicy polskiej, Polacy tak samo mają im pomagać, z pobieraniem od nich żołdu. W razie wojny z W. Księstwem Moskiewskiem Król Francuzki własnym kosztem przez sześć miesięcy utrzymywać będzie w Polsce 4,000 Gaskońskiego wybornego wojska, gdyby zaś wojna przeciągnęła się wzwyż tego czasu, Król Francuzki jeszcze toż samo uczyni na drugie sześć miesięcy; jeżeli wojna jeszcze dłużej potrwa, już ich karmić i utrzymywać powinien Król Polski. Król Polski własnym kosztem będzie utrzymywał na Bałtyku flotę, która Królestwu koniecznie potrzebna i wielce korzystna dla zabawiania żeglugi po Narwi lub też nabycia tego portu dla Królestwa. Król Francuzki nada Polakom prawo wolnego handlu z Francją. Król Elekt, póki żyje, corocznie z dochodów ojczystych przywozić rozkaże do Polski 450,000 złotych i te użyje na korzyść Rzplitej, podług swojej woli. Król Elekt wypłaci wnet po przybyciu do Królestwa połowę długów zaciągniętych przez nieboszczyka Króla Zygmunta Augusta, a drugą połowę w ciągu dwóch lat. Wzmocze i uświetni

1) Vol. leg. II. 859.

Akademją Krakowską, wezwawszy z Francji jedenastu najznakomitszych uczonych do téj Akademji. Swoim kosztem w Polsce czy Francji utrzymywać będzie stu Polaków ze szlachty, ćwiczących się czy to w nauce wojennéj, czy w sztukach wojennych, czy w sposobie dworskiego obcowania. Odprawi do Francji wszystkich swego narodu ludzi, zostawiwszy nie wielu tylko na służbie przy swojej osobie, a i tych w krótkim czasie odeszle. Stosownie do zwyczajów Królestwa, rozdawać będzie godności i urzędy tylko krajowcom. Spełni całkowicie wszystkie warunki wymienione w mowie Posłów. Zatwierdzi przy inauguracji prawa i swobody Królestwa przysięgą i dyplomatem w pieczęć opatrzonym.

Wszystkie te artykuły paktów Król Henryk obiecał stwierdzić w Paryżu dyplomatem i przysięgą, warując przytém ich wykonanie przez następców swoich i parlamenta, dając ewikcję i zabezpieczenie ich spełnienia na wszystkich swoich dobrach i majątkach.

Niektórym artykułom takie dano tłumaczenie: Król Karol odkłada zawarcie sojuszu między obu państwami do przyszłej inauguracji Króla Henryka, na którą w tym celu wyszle Ambassadorsów, co jednak nie nadwéreży w niczem wyżej wymienionych warunków. Nieprzyjaciół Polski, bez wyjątku, za swoich zgodził się ogłosić. Zobowiązał się liczyć półrocze, podczas którego ma utrzymywać wojsko Gaskońskie, od dnia kiedy wstąpią w granice Polski, i w razie potrzeby przyrzekł utrzymywać ich przez drugie półrocze gwoli bratu swemu Królowi Polskiemu. Odłożył aż do koronacji wyznaczenie wolnego portu we Francji i danie prawa wolnego przejazdu kupcom polskim do Francji, Aleksandrji i Nowego Świata. Co do summy z dochodów Królestwa, postanowił że ma być corocznie do Polski przywożona, w ostatnim miesiącu roku, liczącego się od dnia koronacji.

Obadwaj Królowie zaręczyli na piśmie i stwierdzili dyplomatami, że te i wszystkie inne artykuły spełnią i dokonają bez żadnej wymówki i trudności. Artykuł ostatni o posłuszeństwie tak wytłumaczono, że Król gwałciciel przysięgi, zrazu otrzyma napomnienie, a potém, gdy uporczywie trwać będzie w propozycie, odmówią mu

Przyjęcie ich przez Henryka.

Tłumaczenie niektórych artykułów.

posłuszeństwa wszystkie urzędy; co jednak nieinaczej się stanie, jak w skutek wyroku wszystkich stanów 1).

Niezdoda pomiędzy Posłami.

Taki był szczęśliwy koniec obrad czyli raczej układów dyplomatycznych, 8 września dokonanych i zamkniętych uczną w pałacu andegawenskim, na której ugaszczani byli Posłowie polscy; szczęśliwy koniec, powiadam, ponieważ początek wcale był inny i nie tak pomyslny. Wiadomo, że Posłowie jednogłośnie po elekcji pod Warszawą przez cały naród wyznaczeni, jedne mieli instrukcje, jeden list podpisany i przypieczętowany przez wielką ligbę Senatorów i szlachty, w którym oświadczone było powszechne zgodzenie się na obranego Króla. W drodze Posłowie zgadzali się z sobą co do wszystkich warunków i niechcieli psuć przez nieporozumienie powierzonej im sprawy, ale w Paryżu niektórzy z nich, jak o tém będzie niżej, wszczęli zgubny, hańbiący dla imienia polskiego i piekielny spór. Naprzód Montluc oświadczył im co się tyczy warunków tak wielu i tak ważnych, które on w imieniu Króla przyjął i zaprzysiął, że był zmuszony wraz z kolegami do ich przyjęcia obawą, aby na sejmie uzbrojonym i na dwie partje rozerwanym nie powstała rzeź jaka albo wojna domowa; że, nie wszystkie artykuły paktów konwentów, szczególnież konfederacja o pokoju religijnym, uchwalone były przez wszystkie stany Królestwa; że nie wszyscy obierający pozostali aż do ostatecznego końca sejmu, po obwołaniu Królem Henryka i nie wszyscy brali udział w przysiędze.

Przezwrotność Montluka.

Od-szcze-

Biskup Poznański, podtrzymując Montluka, 9 września oparł

1) Czy była przy tych układach mowa o małżeństwie Henryka z Anną Jagiellonką? And. Max. Fredro. Gesta populi poloni sub Valesio p. 125: Oratores bono affectu principis utendum rati, mentionem intrusere Annae, piam et prudentem Principem indicantes, nec minus e Reipublicæ; quam Henrici commodo futurum, si sociam sceptrorum acciperet. Ad ea Henricus bona sibi polliceri respondit, de eo Polonorum affectu et pia et tutrici cura, quam erga prolem suorum Regum studiosius portarent, nec desperare item si bona fata aliquos sibi successores darent, pari Reipublicæ cura us provisurum iri; quantum vero ad negotium matrimonii, se non posse subita de ea re dare responsa, sed referre ad ordines Regni seu Comitia Coronationis.

się tej konfederacji w imieniu kolegów swoich (Biskupów) i duchowienstwa i objawił, że zanesiona została prywatnym sposobem przeciwko tej konfederacji protestacja w Płocku przez Piotra Myszkowskiego Biskupa Płockiego, Wojciecha Krasieńskiego Starostę Spiskiego, Mikołaja Kossobudzkiego Pisarza i Stanisława Męcinińskiego Podstarościego Płockiego.

Za przykładem Biskupa poszli Wojewoda Sieradzki, który konfederacją podpisał i był przy jej uchwaleniu, oraz Marszałek Nadworny Litewski i starali się ją obalić w imieniu swoim i świeckiego stanu.

Pozostali Posłowie, pomni na swój urząd, gorliwi o zgodę i pokój publiczny, z których powodu jedynie związek ten stanął, zbijali najdowodniej zdania odstrychających się swoich towarzyszy. Protestacja Płocka ani była włączona do instrukcji Posłów, ani Posłom poruczono cokolwiek bądź w tym przedmiocie uczynić; protestacja ta jako rzecz całkiem prywatna, nie może stać na równi z uchwałą pospolitą. Konfederacja nie była przez wszystkich Biskupów nawet odrzucona, owszem przystał na nią Biskup Krakowski. Nakoniec nie wypada i nie zgadza się z dostojnością Posłów i Królestwa, podając wszystkie warunki, wykluczać ten jeden, któren był załączony pomiędzy innemi i zabezpiecza najlepiej spokojność ogółu.

Gdy Król się wahał i niewiedział co począć, jeden z Posłów, Zborowski, rzekł następne słowa: «Wiesz Montluku, że będąc wysłany w imieniu Królów do Polski, ofiarowałeś i przyjąłeś warunki, których gdybyś nie zaprzysiągł, nic byś nie wskórał. A i dziś, jeżeli Król ich nie zaprzysięże, niech się pożegna z nadzieją królowania.»—Zdumieli się inni Posłowie na tę mowę, podziwiali jej śmiałość i sądzili że Król się tém obrazi, lecz Król nie urażony wcale obiecał że uczyni zadość ich żądaniom.

Nazajutrz to jest 10 września do wspaniałego kościoła N. Panny Marii na wyspie, 1) przybyli z rana na mszę podług Rzymsko-Katolickiego obrządku Królowie, Królowe, Posłowie Polscy, Am-

pienie się Konarskiego, Łaszkiewicza i Radziwiłła.

Śmiałość Jana Zborowskiego.

Uroczysta przysięga Króla Polscy i Francji.

1) Notre-Dame de Paris.

bassadorowie Papieża, Hiszpanji, Sakocji, Wenecji i innych mocarstw, Kardynałowie: *Karol Bourbon, Karol i Ludwik 1)* Lotaryngscy, *Aloizy d'Este, Ludwik Książę Montpensier 2)* *Henryk Książę Guise, René de Birague* Kanclerz Francji, *Jan de Morvilliers 3)* Biskup Orleański, *Jan Montluc* Biskup Walencki, *Sebastjan de l'Aubespine* Biskup Limoges, *Réné de Villequier* Podkomorz i Gubernator Andegawji, *Filip Hurault* Kanclerz, *Gilles de Noailles* Opat de l'Isle, mnóstwo Senatorów, dworzan i mieszczan, tak wielkie, że nie było miejsca próżnego w ogromnej świątyni. Po nabożeństwie Henryk złożył przysięgę u wielkiego ołtarza przed Piotrem Biskupem Paryskim na przenaświętych Ewangielijach, że zachowa wszelkie prawa komukolwiek przynależne w Polsce, Litwie i należących do nich prowincjach i dopełni wszystkich warunków. Sami Posłowie podali formę przysięgi, spisaną na przeszłym sejmie Warszawskim i przez nas w tém dziele zapisaną, którą z sobą przywieźli. Następnie Król Karol, w témże miejscu przysiągł, że dopełni z dobrą wiarą o cokolwiek się ułożył przez Posłów swoich na sejmie Warszawskim, poczem dostojnych swoich gości zaprosił na ucztę do biskupstwa (êveché), które jest pod kościoła Przenajświętszej Panny 4).

Glejty
Niemieckich
Książąt.

12 września wezwano znów Posłów na posłuchanie i przeczytano listy Cesarza i sejmu niemieckiego, w których stany Ś. Cesarstwa Rzymskiego proszone, aby zezwoliły na przejazd przez Niemcy do Polski Henryka i jego orszaku, bez żadnego napastowania i krzywdy z ich strony, dawały przyzwolenie na przejazd. (Sejm Rzeszy odbył się 15 sierpnia). Po otrzymaniu tych listów, podziękowano wszystkim Książętom, szczególnież zaś tym, przez ziemie których prowadziła droga. Posłano do nich potem i listy,

1) Louis de Lorraine Cardinal de Guise, brat Kresowatego, zamordowany z nim razem w Blois w 1588 r.

2) Louis de Bourbon duc de Montpensier um 1582.

3) Objął wielką pieczęć po l'Hôpitalu, złożył ją w 1571 um. 1577.

4) Dumont, Code dipl. universel t. V, part. I, p. 221.

w których oświadczone, że Henryk postanowił wynagrodzić wszelką ze swojej strony uczynnością, ile razy tylko okazja się nadarzy, tę zyczliwość Stanów Rzeszy i okazaną mu przystupę. Tegoż dnia Posłowie odwiedzili Księcia *d'Alençon*.

15 września zbiegły się tłumy ludu oglądać ceremonją czytania dyplomu elekcyjnego, tak że ogromny kościół pełen był znakomitości paryskich. Królowie bracia, Królowe i Henryk Król Nawarski zasiedli na podniesieniu za stołem marmurowym pod kosztownymi baldachinami. Po lewej ręce zajęli miejsca Książęta krwi: Henryk Bourbon Condé, Ludwik Bourbon Książę Montpensier i syn jego Franciszek. Po prawej stronie czterej wyżej wzmiankowani Kardynałowie, wielu Biskupów, Posłów, Radzców Królewskich. Pod podniesieniem na niższych ławach długimi rzędami usiedli: Rektor Uniwersytetu, Członkowie Parlamentu, Sędziowie, Juryskonsulci i członkowie Izby Obrachunkowej. Około 10,000 widzów siedziało i stało na wschodach, lub na pomostach drewnianych, gdzie i jak kto mógł się umieścić. Nakazano milczenie. Posłowie polscy weszli do świątyni, przyjęci u drzwi odgłosem trąb i surm i przeprowadzeni przez Henryka de Guise Marszałka, aż do podniesienia królewskiego, gdzie złożyli dyplom w skrzyni srebrnej zamkniętej, którą dwóch Posłów na swoich ramionach niosło od stopni kościoła, aż do tej estrady.

Biskup Poznański przemówił kilka słów o zyczliwości Polaków dla Króla Karola; potem zapytał, czy chce aby w jego przytomności została podana i przeczytana uchwała Senatu, na mocy której brat jego Henryk Królem Polskim mianowany? — Odpowiedziano, że się to podoba Królowi. Wtedy zwracając mowę do Henryka, Biskup rzekł: «Czemu szczęść Boże! Senat, Rycerstwo i inne Stany Polski i Litwy zebrani na Sejm walny, Ciebie jednogłośnie Królem swoim mieć chcą i zalecili nam przewieźć do Francji wiadomość i dyplom o tak radośnym wypadku. Naprzód proszą, abyś przyjął takim sercem i z taką miłością królestwo, z jaką ono Tobie ofiarowane jest i w rzeczy okazał, że dostojność królewska przypadła na Cię nie tylko przez miłość i wolę narodu, lecz oraz i

Czytanie dyplomu elekcyjnego.

Mowa Konarskiego.

za zasługi Twe względem Rzplitej chrześcijańskiej. Następnie błagają, abyś urządziwszy się ze sprawami dziedziny Twój, spieszyl dla objęcia tronu we władanie, do sług 1) Twoich, do ludów cię mitujących.» Potém zwracając się do towarzyszy, rzekł: «Otwórcie skrzynię srebrną i dobądźcie uchwałę Senatu.»— Stało się to w jednéj chwili. Dobyty dyplom podano z uszanowaniem Henrykowi Królowi Elektowi, któren, zaleciwszy milczenie, kazał go przeczytać Janowi Herbartowi Kasztelanowi Sanockiemu. W piérszój części aktu czytano imiona Senatorów i szlachty, w liczbie 103; reszta szlachty i mieszczenie objęci byli w ogólnych wyrazach. Nazwiska obecnych były następuje: Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi: Franciszek Krasieński Krakowski, Stanisław Karnkowski Kujawski i Pomorski, Adam Konarski Poznański, Piotr Myszkowski Płocki, Wojciech Starożrebski Chelmski, Dyonizy Secyguiowski Kamieniecki, Sebastjan Mielecki Kasztelan Krakowski, Jan Firlój Wojewoda Krakowski W. Marszałek Koronny, Mikołaj Radziwiłł Książę na Dubinkach Wojewoda Wileński Kanclerz Litewski, Piotr Zborowski Wojewoda Sandomieński, Kasper Zebrzybowski Wojewoda Kaliski, Stefan Korybut Książę na Zbarażu Wojewoda Trocki, Olbracht Łaski Wojewoda Sieradzki, Ostafi Wołłowicz Kasztelan Trocki Podkanclerzy Litewski, Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, Jan Chodkiewicz Starosta Żmudzki Marszałek Litewski, Konstanty Wasil Książę na Ostrogu Wojewoda Kijowski, Jan Krotowski Wojewoda Inowrocławski, Jerzy Jazłowiecki Wojewoda Ruski Hetman Koronny; Wojewodowie: Bogusław Koryciński Wołyński, Mikołaj Mielecki Podolski, Grzegorz Wołłowicz Smoleński, Stanisław Dowojna Płocki, Andrzej Hrabia Tęczyński Bełzki, Paweł Sapieha Nowogródzki, Arnulf Uchański Płocki, Stanisław Pac Witebski, Stanisław Ławski Mazowiecki, Mikołaj Kiszka Podlaski, Anzelm Gostomski Rawski, Jerzy Tyszkiewicz Brzeski Litewski, Jan Działyński Chelmiński-

Dyplom
przez
Herbar-
ta czy-
tany.

1) clientes.

ski, Jerzy Ościk Mścislawski, Fabjan Czema Malborgski, Andrzej Wiśniowiecki Braclawski, Achacy Czema Pomorski, Gabriel Hor-nostaj Miński, Kasztelanowie: Piotr Czarnkowski Poznański, Hiero-nim Ossoliński Sandomiński, Jan Konarski Kaliski, Jan Hrabia Tęczyński Wojnicki, Jan Tomicki Gnieźnieński, Andrzej Dębowski Sieradzki, Jakób Lasocki Łęczycki, Mikołaj Talwojsz Żmudzki, Paweł Sapieha Kijowski, Piotr Smeryński Inowrocławski, Stani-sław Herburt Lwowski, Michał Myszkowski Wołyński, Hieronim Sieniawski Kamieniecki, Dominik Pac Smoleński, Stanisław Sła-pecki Lubelski, Jerzy Zenowicz Połocki, Paweł Pac Witebski, Zygmunt Wolski Czerski, Adam Kosinski Podlaski, Jan Hajko Brzeski (na Litwie) Jan Solomierski Mścislawski, Adam Walewski Elbląski, Bazyli Zagorowski Braclawski, Jan Kostka Kasztelan Gdań-ski i Podskarbi Pruski, Jan Hlebowicz Miński, Andrzej Hrabia Górka Międzyrzeczki, Mikołaj Firlój Wiślicki, Stanisław Szafraniec Biecki, Wojciech Czarnkowski Rogoźnieński, Jan Tarło Radom-ski, Mikołaj Ligeza Zawichojski, Stanisław Wysocki Łędzki, Ja-kób Rokossowski Szremski, Jan Sienieński Żarnowski, Krzysztof Lanckoroński Małogoski, Jan Krzysztoporski Wieluński, Andrzej Wapowski Przemyski, Jan Herburt Sanocki, Mikołaj Łysakowski Chełmski, Paweł Działyński Dobrzyński, Piotr Potulicki Przemęcki, Stanisław Tarnowski Czechowski, Nikodem Łękiński Nakielski, Jan Kościelecki Biechowski, Paweł Saczawiński Brzeski, Stanisław Kościelecki Bydgoski, Grzegorz Kretkowski Kruszwicki, Jan Go-moliński Śpiczymiński, Szymon Szubski Inowłodzki, Stanisław Sierakowski Kowalski, Stanisław Gostyński Sochaczewski, Feliks Parys Warszawski, Jan Szamowski Gostyński, Andrzej Ilowski Wiski, Stanisław Kryski Raciążski, Wojciech Krasinski Sierpski, Krystyn Łoś Wyszogrodzki, Feliks Żeński Rypieński, Jan Kostka Zakroczymski, Stanisław Bogusz Ciechanowski, Rafał Śladkowski Konarski, Walenty Dębiński Kanclerz Koronny, Hieronim Bużeń-ski Podskarbi koronny, Andrzej Opaliński Marszałek Nadworny. — Druga część dyplomu zawierała wiadomość o śmierci Zygmunta Augusta, o miejscu, czasie i celu Sejmu, o głosowaniu i o tém

z jak trudną do uwierzenia zgodą, bez odjęcia głosu komukolwiek bądź z obywateli, Henryk Książę Andegaweński brat Króla Apey-chrześcijańskiego obrany został. Powody obrania go były cztery: blask familji Walezycy; zdolności i zasoby, któremi go uposażyły natura i fortuna; zasługi jego względem Rzplitej chrześcijańskiej; nakoniec pakt o wwożenie do Polski dochodów z jego dziedziny. Na końcu dekretu elekcyjnego mieściły się mandata Posłów i czytano imiona posłów i świadków, którzy byli przytém. Sam dyplom był na pergaminie, rzymskim charakterem pięknie spisany. Przy nim wisiało 110 pieczęci. Po przeczytaniu uchwały Biskup Poznański znów kilka słów przemówił, poczem ustąpił głos Radziwiłłowi, który się ozwał w imieniu Litwinów, jako równających się co do godności z Polakami.

Odpowiedź
Henryka.

Wtedy Henryk, złożwszy dzięki Bogu Najwyższemu, Stanom Królestwa Polski i samym Posłom, otwarcie przyznał, że najzaszczytniejsza ta uchwała jemu jest przyjemna i miła, poczem zawoławszy do siebie Kanclerza swego Chevernego, rozkazał mu obszerniej odpowiedzieć Posłom. Kanclerz rozpoczął mowę dowodząc, że za pamięci ludzkiej Bóg nie sprawił nigdy większego dobrodziejstwa nad niniejsze ani dla Francji, ani dla Polski; chwalił mądrość Senatu, wspomniął przykłady Cesarza Nerwy i Aleksandra Macedońskiego, z których pierwszy przekazał rządy najdostojniejszemu człowiekowi, a ostatni, przy skonaniu oddać je najgodniejszemu zalecił. Wola Polaków wienząc cnoty Henryka, wypełniła jego życzenia; — nieobecnego Polacy przeniesli nad obecnych, dalekiego cudzoziemca nad najbliższych sąsiadów; Henryk wprzód otrzymuje koronę nimby się mógł jęj spodziewać. W mądrości swojej Senat wyżej ocenił Henryka, aniżeli zasługiwało na to dobre o nim rozumienie całego świata; to dobre rozumienie Henryk utrzyma i podniesie. Dla Polaków i dla honoru swego, Król dobrowolnie porzuca ojczyznę, drogich rodziców, ukochanych braci. Dziś Polska mu jest ojczyzną. J. Kr. Mość nikomu więcej nie obowiązana, jak Posłom zwiastunom jego elekcji, których nie zatrzymały i nie opóźniły w długiej podróży, ani niebezpieczeństwa drogi, ani tyle rzek i tyle krajów, które trzeba było przebyć. Nakoniec Kan-

clerz w imieniu i z rozkazu Króla te słowa powiedział: «Pójdźmy dokąd nas wzywają wola Boga i miłość ku Rzplitej chrześcijańskiej.» Natychmiast śpiewacy domu królewskiego zaintonowali hymn do Boga, a Królowie ugiąwszy kolana, oddali cześć i zaniesli modły do Króla Niebieskiego. Gdy powstali, pierwszy Karol z rozweseloną twarzą przystąpił do tronu brata, po chrześcijańsku go uściskał i ucałował. Franciszek Książę d' Alençon i Henryk Król Nawarski dostąpili także ucałowania w twarz Henryka. Inni Książęta z większą ceremonją oddali cześć Królowi. Posłom Polskim dano było ucałować prawą jego rękę. O zachodzie słońca, po odprawieniu parlamentu, dyplom znów został zamknięty do srebrnego pokrowca i zaniesiony na ołtarz na ramionach Jana Tomickiego i Andrzeja Hrabiego Górki, gdzie poruczony pieczy i straży Filipa Hurault. Zakończyły uroczysty ten obrządek wielkie strzelanie z dział rozmaitego kalibru i bal przez Króla Karola Posłom w Luvrze dany.

Pozdro-
wienie
Henry-
ka.

Na drugi dzień, Henryk Król Polski słuchał u bram miasta mów mianych doń przez Rektora Uniwersytetu i Magistrat miejski, odpowiedział na ich pozdrowienie i przejechał konne pod baldachinem od bramy Ś. Antoniego aż do stopni pałacu. Po tej drodze mieszczanie witali go Królem radośnemi okrzykami. Razem z nim jechali Posłowie, Panowie francuscy i synowie najdostojniejszych miejskich rodzin, a przed wszystkiemi jechał Prefekt miasta, eskortowany pięcią rotami pieszych strzelców. Na skrzyżowaniach się ulic oglądano łuki tryumfalne, piramidy, posągi i malowidła, z wierszowanemi nadpisami, które Magistrat stawił w cześć nowego Króla. Napisy zawierały pochwały Polaków, zgody bratniej, przywiązania ku nim obywateli. Autorem ich był znakomity poeta *Jean Auratus* 1).

Wjazd
uroczy-
sty Hen-
ryka do
Paryża.

1) Jean Dinematia czyli Dinemandy, znany pospolicie pod przybranym od miejsca urodzenia nazwiskiem *Dorata*. Urodz. w 1508 um. 1588 r., nadworny poeta Karola IX, profesor greckiej literatury w uniwersytecie Paryskim

Uczta i widowiska. 13 września nocną porą Królowa dała posłom ucztę w ogrodach swoich, będących w obrębie miasta naprzeciwko Luwru. Gdy odsunięto stoły, ukazała się niespodzianie wysoka skała, bez żadnego zewnętrznego popychania sama się ruszająca, a na jej wierzchołku w postaci nimf szesnaście szlachetnych panien z fraucymeru Królowej; po śpiewach syrenich, po graniu na lirach, zbiegły dziewice na ziemię i ofiarowały podarunki swoje Królowi Polskiemu; tu poczęły się niewidziane dotąd tańce, splatały się cudnie chore tańczycy, których było do tysiąca, a ruchy ich, porządek i kształtność sprawiały widzom wielką rokosz.

Jan Zborowski wystąpił naprzód do Polski. Nazajutrz spodobało się Królowi i Posłom wysłać naprzód do Polski Jana Zborowskiego dla zawiadomienia Senatu o czynach poselstwa, o podróży Króla i terminie przybycia jego do Polski, ażeby zwołał uniwersałami wszystkich wielkich urzędników 1) państwa na wprowadzenie Króla na tron 2). Przybycie Zborowskiego niezmiernie rozradowało Polaków, którzy znużeni byli długim czekaniem i gorąco pragnęli oglądać Króla. Król dla nich jak gdyby był pogrzebion, a teraz zmartwychwstał, — obudzili się jakby ze snu i gotowali się biedz na jego spotkanie. W kilka dni po odejździe Zborowskiego, Król, zwyczajem przodków, obdarzył Posłów bogatemi podarunkami, złotemi łańcuchami, naczyniami ze złota i srebra. Tak się miały rzeczy we Francji.

Sejmiki. Zjazd z Szrodzie Stosownie do uchwały sejmu walnego po wszystkich ziemiach Polski odbyły się sejmiki 1 września, tak że nawet i Wielkopole nie opuścił dnia tego i zjechali się do Szrody. Sejmik trwał dni dwa. Naprzód czytano list W. Księcia Moskiewskiego przywieziony do Polski przez Taranowskiego, w którym świadcząc Polakom swoją zyczliwość, zgadzał się na rozejm roczny aż do 13 sierpnia, objawiał że nie brakło mu na chęci dostąpienia polskiej korony, a że nie ubiegał się o nią jak inni kandydaci, winien to

1) beneficjarii.

2) inauguratio.

z gubnej radzie niektórych swoich Senatorów, które mu kazały ten zamiar zaniechać. Byłoć dużo Panów Rad Litewskich wymienionych w rzeczonym liście W. Księcia, którzy go niby namawiali do najechania z wojskiem Królestwa i przekonywali że to jest właśnie najdogodniejsza pora do zajęcia i opanowania Polski. W. Książę powiadał, że nie wąpi iż w razie gdyby Król Henryk nie mógł wybrać się w drogę, albo przybyć przed zimą, Polacy będą mieli wzgląd na sąsiedniego i potężnego Monarchę, a jeżeli nakazą nową elekcję, sprzykrzywszy daremnem czekaniem na Króla, dadzą pierwszeństwo przy głosowaniu proźbie W. Księcia o koronę. Dziwowano się ufności z jaką ten człowiek roił sobie że dostąpi tronu, lecz wyżej już wspomnieliśmy że ufność tę wlał w jego łatwowierny umysł Taranowski, tak że W. Książę nie tracił nadziei i trwał w swoim propozycie.

Czytano też inny list pisany z Marszałkowskiego majątku Radlina przez *Jana Bazin* 1) Komornika czyli internuncjusza Królewskiego, który zawiadomił niespokojnych Polaków o stanie wypadków we Francji. Bazin oświadczał Polakom niezmierną wdzięczność obójga Królów za tak dobroczynnie ofiarowaną Henrykowi koronę, i zdumiewał się nad świetnością Królestwa Polskiego, mnogością i dzielnością szlachty, powagą w radzie, umiarkowaniem, mądrością prawodawczą, niepraktykowaną zgodą śród wolności, dziwnem poszanowaniem dla prawa, ścisłą karnością podczas bezkrólewia, przywiązaniem ku osobie królewskiej i posłuszeństwem na jej rozkazy; rozwodził się nad przychylnością wzajemną Królów i ich radością. Dla oświadczenia tych uczuć wysłali go Królowie, sądząc podług fałszywej pogłoski, która do nich doszła, a która się jednak nie sprawdziła, że na 1 września nakazany jest sejm walny wszystkich stanów Królestwa w Warszawie; dano mu instrukcje w tym rodzaju, pojechał więc do Warszawy, lecz dowiedziawszy

List
Bazena.

1) Ur. 1538 um. 1592. Procureur du Roi en sa prévôté de Blois. Człowiek obdarzony wielkim talentem i gorliwy stronnik protestantyzmu.

się że sejm walnego niema, a odbywają się tylko sejmiki we wszystkich prowincjach, udał się do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa państwa, dla złożenia listu Królewskiego. Tymczasem jeden poczuwa się do obowiązku objawić sejmikom w krótkości całą treść tych listów, a mianowicie: że Królowie nieskończenie uradowani i wdzięczni za ofiarowaną koronę; Król Karol przyrzeka przymierza, sojusz i posiłki; Henryk przybyciem Posłów zatrzymany, pragnął już być w Polsce i przyjedzie za kilka tygodni, albowiem ma szyć w drogę 1 września. Przeszkodziły mu wcześniej jeszcze przybyć oblężenie Roszelli i innych miast i układy z niemi o pokój. Polacy niech nie wątpią że Król dopełni wszystkich warunków przyjętych przez Montluka Biskupa Walencji. Henryk usilnie prosi Polaków, ażeby nie ustawiali w bronieniu granic państwa wiernie i statek, ażeby gdy będzie wjeżdżał do Polski nie spotykali go wystawianym zbyt wysokim kosztem, chce bowiem dać z siebie pierwszy przykład oszczędności, wstrzeźliwości, pracy i mocy (cnot, któremi jak mu wiadomo, Polska urosła): nie będzie wcale sprawiał niepotrzebnych widowisk, ale najwyżej cenić będzie ludzi rozumnych. Tymczasem zaś życzy, aby Polacy zachowali jeszcze przez czas niedługi pokój, który dotąd utrzymać umieli.

Skarga
Stanisława
hrabiego
Górki na
Kościeleckiego.

Po przeczytaniu listów, Stanisław Hrabia Górka otoczony multem krewnych swych i popleczników, oczyścił się publicznie z dokonanego niedawno przez się postępku w taki sposób, że wszyscy co go słyszeli sądzili iż będąc pokrzywdzony, musiał uciec się do tego kroku. Powiadał, że oto przed kilkoma tygodniami Stanisław Kościelecki Starosta Nakielski gwałtownie zabrał wielką ilość siana skoszonego na jego (Górki) łąkach, należących do starostwa Uścińskiego i odwiózł ją do swego folwarku Krajenki. Gdy krzywda nieustawała na tém, lecz jeszcze Kościelecki żął zboże na roli, należącój do wsi Górki Seligniewa i zwoził je do siebie, gdy kazał schwytać, męczyć i okrutną śmiercią zamordować kilku jego poddanych, natenczas on, Górka, tknięty tą krzywdą, bolejąc nad stratą, oburzony okrucieństwem, baczny o starostwo swoje i dochody z niego, litując się nad losem poddanych, zmuszony został stosownie do obo-

wiązków urzędu swego, któren dzierży od Króla i Rzplitej, odeprzeć gwałt gwałtem i starostwo swoje obronić.

Na te słowa Marszałek Andrzej Opaliński mąż siostry Kościeleckiego, przypomniawszy w krótkości zacość rodu Kościeleckiego i zasługi jego względem Rzplitej, odpowiedział, że już od dawnego czasu trwa spór nierozstrzygnięty o grunta między pomienionemi Krajenką, miastem Kościeleckich, i starostwem Królewskim Uścięńskiem, spór któren należało zostawić do rozstrzygnięcia Królowi i prawu pisanemu, a nie przemocy, zważając szczególnież na ustawy bezkrólewia, stwierdzone konfederacją. Gdyby pierwszy sprawca gwałtu tego był Kościelecki, należałoby go ukarać na mocy rzeczowego kaptura, lecz sam Hrabia Górka dał do téj sprawy powód, sam bowiem kazał skosić siano na własnym gruncie Kościeleckich, o którym nigdy żadnej nie było kontrowersji. Kościelecki kazał odwieźć do siebie to siano, jako swoje. Potém Górka kazał skosić w znacznej ilości owies jeszcze niedojrzały na dziedzicznej ziemi Kościeleckich i w niwecz go obrócił, za co Kościelecki słusznym gniewem przejęty, zajechał ten kawał gruntu, który był oddawna w sporze i zabrał nieco zżętego zboża. Poddani starostwa Uścięńskiego zasadzali się na życie Kościeleckiego i jego rodziny i zradzieckim sposobem do niego się wkręcili, złapał ich więc i słusnie gardłem ukarał. Nic dziwnego gdy w kontrowersji o miedzę czyni się zajazd na pola i łąki, albo gdy zdrajca da gardło lub wzięty bywa na tortury, albowiem takie postępowanie zgadza się ze zwyczajem. Wnet jednak potém Hrabia Górka odważył się na krok nowy i niesłychany, zebrał bowiem ogromną zgraję chłopów, strzelców, jezdných, szczególnież zaś zaciągnął wielu Tatarów i Niemców, zrównał z ziemią jeden z folwarków Kościeleckiego, rozwalił i całkiem zniszczył młyn jego nad wielkim stawem. Kościelecki mocno czuje nad tą ciężką krzywdą którą cierpi.— Na mowę Opalińskiego Górka odpowiedział, użalając się najjadliwiej na okrucieństwo Kościeleckiego okazane nad poddanemi starostwa; przyznał się, że w swojej gromadzie miał wprawdzie Tatarów, ale własnych chłopów, i Niemców, ale należących do Uścięńskiego starostwa i osiadłych na jego

Odpo-
wiedź
Opaliń-
skiego.

ziemi. Klótnią tę uśmierzył potóm Marszałek, pojednawszy strony obie, nim jeszcze Król wstąpił w granice Polski.

Obranie
osób i
ze im
mandata.

Wróćmy do wypadków zjazdu Śródzkiego. Dawnym zwyczajem obrano 12 posłów dla assistowania przy przyszłej inauguracji Królewskiej. Posłowie ci byli: Stanisław Wysocki Kasztelan Łęcki, Piotr Potulicki Kasztelan Przemęcki, Stanisław Referendarz i Wójciech Starosta Wielkopolski Sędziwojowie Czarnkowscy, Bartosz Suchorzewski Podkomorzy Kaliski, Jan Ostrorog, Marcin Lwowski, Jerzy Latański, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński i Mikołaj Głogński. Przyporuczono im, aby dopilnowali zaprzysiężenia i potwierdzenia praw przez Króla, i baczyliby aby wszystko to formalnie zostało dokonane; aby za wstawieniem się Króla i Rzplitej powinne były dobra i wynagrodzone szkody Przyjemskiemu, który oskarżony został pozorną zgodą na sejmie i nie otrzymał majątków zabranych przez Prusaków; aby na nic nie przystawali póki tym punktom nie stanie się zadość; aby wybrany został Wojewoda Poznański i niósł przed Królem na koronacji złote jabłko, jedną z regalijskich; aby ustanowiono porządek sądów i obrony Rzplitej; aby wysłędzono i ukarano wszelkie nadużycia, które się wkładły do Rzplitej za życia i po śmierci Zygmunta Augusta. Dodano jeszcze kilka artykułów, które sejm nie uwzględnił i które nie otrzymały skutku. Te tu opuszczam.

Postanowiono też na zjeździe Śródzkim na wniosek Marszałka, aby z poborów, uchwalonych na zjeździe tamże przed sejmem elekcyjnym odbytym, które były przeznaczone na żołd wojsku zaciężnemu, ale nie przez wszystkich opłacone, poborcy złożyli summę 10,000 złotych Podskarbiemu koronnemu, na koszt drogi i na potrzeby Króla, póki Król będzie bawił w Wielkopolsce. Tę summę uważano za podarunek; wiele osób wątpiło już natenczas o wielkich pieniądzach które Król co roku miał niby wwozić do Polski, kiedy na samym początku już pieniędzy potrzebował. Uważano, że jeżeli składać Królowi podarek, płacić by go nie powinni wieśniacy z łanu; owszem niechby dla uświatnienia przybycia Królewskiego, wy-

datki na jego drogę starczyli ci, co dzierzyli największe dobra Rzplitej, już teraz do Króla należące.

Warto tu wspomnieć, że aczkolwiek podczas bezkrólewia po wszystkich województwach ustanowiono kaptury, nie wszędzie jednak te konfederacje były wykonywane, i nie wszędzie jednako przestrzegane. Większa część województw, a nawet prawie wszystkie oprócz Wielkopolskich, urządziły sądy, wszelkie sprawy rozstrzygające, ale Wielkopolanie nie mieli u siebie nic podobnego i choć kilka spraw sądowych poruszyli, nie rozwiązały ani jednej.

Bezku-
teczność
konfede-
racji.

Taki był stan rzeczy w Polsce, gdy przybył Posel z mandata od Henryka, Mikołaj *d'Angennes de Rambouillet* Rotmistrz gwardji Króla Francuskiego 1), o to samo o co i kilka razy przedtém prosząc, aby Polacy cierpliwie znieśli opóźnienie się Króla z przybyciem, i czekali z należytą wiernością i miłością na przyjazd Henryka, który najusilniej się stara o przyspieszenie podróży; aby bronili państwa ze zwykłą gorliwością, aby zaciągnęli wojsko, jeżeli będzie potrzeba, na co Król wysłał pieniądze, które od niego, Posła, otrzymają; aby zaprotestowali i zanieśli oskarżenie przeciwko Taranowskiemu, któren, sprawując się w Moskwie z poselstwa, czynił W. Księciu obietnicę dostąpienia tronu, czém przekroczył za obręb swęj władzy, albowiem nie był upoważniony podawać nadzieję korony, a samowolnie ją nasunął chciwemu panowania człowiekowi. (Wiadomo już że w ten sposób oczerniony został przed Królem Taranowski.) Poselstwo te najmiliej przyjęli Litwini, albowiem uradowani wzmianką o pieniądzech, znaczniejsi z pomiędzy nich wyłudzili od Rambouilleta 40,000 złotych, niby to na utrzymanie wojska, którego w istocie nie było, a i niepotrzebowano go wcale przy przyjaznych ze wszystkich stron stosunkach; i obrócili tę sumę na prywatny użytek. Polacy, nie chcąc Króla wyzyskiwać, powstrzymali się od udziału w korzystaniu z tych pieniędzy, zadowoleni z zapelnego ze wszystkich stron pokoju.

Przyby-
cie Ram-
bouille-
ta.

1) Capitaine des gardes du Roi Charles IX.

Przyjazd Tomickiego i Górki. Tymczasem Kasztelan Gnieźnieński 1) cierpiący na pedagrę, bojąc się aby cierpienia te nie wzmogły się przy spóźnionej drodze i cięższych mrozach, poprzedził Króla przybyciem z Francji do Polski. Wkrótce za nim przyjechał Kasztelan Międzyrzecki 2), inni zaś ich koledzy i Zborowski, który nazad do Henryka powrócił, towarzyszyli Królowi. Biskup Poznański 3) wysłał naprzód niektóre sprzęty swoje z Dziekanem Poznańskim Hieronimem Choińskim, lecz poniosł w nich wielką stratę, bo w Księstwie Hesskiem rzeczy te zrabowane zostały przez rozbójników; wiele srebra zginęło, a i sam Choiński ledwo uszedł rąk łotrów. W końcu Henryk, przygotowany do wyjazdu, opuścił Paryż 27 września. Karol Król Francuski miał zamiar odprowadzić go wielkim poczem aż do samej granicy, i nie chciał się rozstać z bratem chyba aż u samych Niemiec, lecz choroba, która go w drodze napadła, zmusiła zamiar ten zmienić. Pożegnanie się braci odbyło się w Vitry nad Marną 4). Z Szampanii Henryk wjechał do Lotaryngji i przybył do *Nancy*, miasta które wspomniał jeszcze Ptolomeusz. Książę Lotaryngski szwagier Karola i Henryka Królów, z wielką okazałością podejmował cały orszak królewski. Żona jego Klaudia nie dawno przedtém porodziła córkę i chciała aby ją do chrztu trzymali Polscy. Król Henryk przybył do *Blamontu*. Tu pożegnali go matka Katarzyna, Franciszek Książę d'Alençon, siostra Małgorzata i panowie francuscy, poczem wrócili ze smutkiem nazad z drogi. Henrykowi towarzyszyli oprócz Polaków i Nuncjusza papież-

Wyjazd Henryka z Paryża.

1) Jan Tomicki.

2) Andrzej Górka.

3) Adam Konarski.

4) Memoires de Ch. Hurault, Collection Petitot t. XXXVI p. 54. Leur séparation et depart fut accompagné des larmes, plaintes et cris si hauts de la part du Roy, disant adieu à son bon frère, qu'il craignait de ne revoir jamais, que cela porta doute à quelques uns s'il avait autant de regret du dit département, vu les choses passées et l'envie conçue contre le Roy de Pologne, comme il en faisait démonstration.

kiego Biskupa Mondovi w Piemontcie 1), Ludwik Gonzaga Książę *Nevers* 2), Karol Książę *Mayenne* i Markiz *d'Elboeuf* brat stryjeczny z linii Księżąt Lotaryngskich, Albert Hrabia *Retz* 3) Marszałek Francji, *Villequier* Marszałek dworu, Jakób Silly Hrabia *Rochefort*, Eloi Hrabia *Chaulnes* w Pikardji, Jan de Saulx zwany *Tavannes* Vicehrabia Lugny 4), Ludwik *Pico de la Mirandola*, *Cessac* z Cahors, *Besignan* z Berry, de *Gordes* z Delfinatu, *d'Entragues* szlachetni bracia rodem z Chartres, Hrabia *Quelus* ze starożytniej familji *Levy*, de *Belleville*, *Bellegarde* 5) siostrzan Pawła Księcia de Thermes i około 600 młodzianów francuskich, doświadczonój w wojnach odwagi. Z mężow nie rycerskich jechali z Henrykiem: Biskup z St. Flour w Owernji, Idzi *Abbé de*

1) Wincentego Lauro.

2) Duc de Nivernois, de Nevers et de Rhetel, syn Fryderyka II Księcia Mantuańskiego, um. 1595 r.

3) *Albert de Gondy*, rodem z Włoch, syn bankiera w Lyon, wkręcił się do łaski Katarzyny Medicis, postawiony przy Karolu IX, zepsuł serce tego młodego Króla (tak powiada *Brantôme*); najmocniej zalecał rzeź Ś. Bartłomieja na radzie tajemnej u Króla (*Mem. de Tavannes*); w 1573 r. otrzymał łaskę marszałkowską, towarzyszył Henrykowi pod Roszellą, pomógł mu uciec z Krakowa i doszedł do najpierwszych urzędów (*général des galères, chevalier de S. Esprit, duc de Belle-Isle, Généralissime*). Żona *Klaudja de Clermont* wniosła mu w posagu ziemię i tytuł Hrabiego *Retz*; um. 1602. Był to człek miernych zdolności, niezmiernie chciwy, nie stający nikomu na drodze, nie chętny się nigdy ze swego znaczenia, *homme sans esprit, parlant beaucoup mais ne disant rien*.

4) Syn znakomitego *Kaspra*, urodzony 1555 r. um. po 1629 r. Powróciwszy z Polski na Węgry, *Siedmiogródz*, *Konstantynopol* do Francji, *Tavannes* stał się jednym z filarów ligi i zacięcie się opierał Henrykowi IV. Człek charakteru awanturniczego, namiętnego i energicznego.

5) *Roger de S. Larry seigneur de Bellegarde*, piękny, zręczny, wymowny i dworak, w wielkich był łaskach wtedy u Henryka III, tak że aż został mianowany Marszałkiem Francji w 1574. Nie długo jednak trwały dla *Bellegarda* te fawory, odsadził go nowy ulubieniec Henryka *du Gast*. *Bellegarde* um. 1579, otruty podobno przez Katarzynę Medicis.

Podróż
Króla

l'Isle, Bellière 1) Ługduńczyk, przysły Poseł do Polski Karola Króla Francuskiego oraz *Faurus* 2) z Tuluzy, najwymowniejszy z prawników. Gdy przybyli do Blamont, na spotkanie ich przyjechali Niemiec Krzysztof syn Fryderyka Pfalzgraфа, z tejże familji Książę de Petite Pierre, i Ludwik de *Nassau* brat Księcia *Oranji* 3), i przeprowadzili Króla do miasta *Saverny* 4), wslawionego wierzami Auzonjusza Burdygalskiego 5), dokąd przeniósł teraz stolicę Biskup Strasburski. Biskup przyjmował ich tak gościnnie, że Księciu i orszakowi jego zdawało się iż są w ojczyźnie. W krótko potem Król przybył przez Speyer i Worms nad rzekę Ren, przez którą, przeprawiwszy się, postanowił odwiedzić w Heidelbergu Pfalzgraфа *Fryderyka* 6). Miłe były bohaterowi te niespodziane odwiedziny nieopuscił nic coby mogło uprzyjemnić przyjęcie dostojnego gościa 7). Z Heidelberga, przeprawiwszy się za Ren, Książę wrócił do Worms,

1) Pomponne de Bellière urodz. w Lyon 1529 r. um. 1607 r.; biegły dyplomata, minister finansów Henryka III; od 1575 r. Kanclerz Francji po śmierci Cheveraga (1599 r.)

2) Gui du Faur de Pibrac.

3) Wilhelma Milczącego.

4) Starożytne Tabernaee, po niemiecku Zabern.

5) Antonius (Decius Magnus) urodz. w Bordeaux, poeta dydaktyczny IV wieku po N. Chr.

6) Fryderyk III Pobożny, pierwszy Palatyn z linii Simmeren (ur. 1557 um. 1576) kalwin, zsojuszony z hugonotami francuzkami.

7) A jednak przyjęcie nie było ani grzeczne ani kordjalne. O miłą od Heidelberga Henryk został oskoczony hufcem w 2,000 koni i jakby więzieni jaki wprowadzony do miasta, gdzie stało na ulicach mnóstwo wojska z zapalonemi lontami u arkebuz. Pfalzgraf udał chorego, nie wyszedł na spotkanie Henryka, przyjął go oparty na ramieniu jednego z dworzan, w pokoju na którego ścianie wisiał obraz przedstawiający rzeź Ś. Bartłomieja i morderstwo Admirala Coligny. W ciągu rozmowy Palatyn zapytał gniewnie Króla: czy zna tych ludzi co są na obrazie. Tak jest, odpowiedział Król. Wtedy Palatyn, któremu ogień parskął z nozdrzów a błyskał w oku, westchnął i rzekł: «ci co ich zabić kazali są bardzo nieszczęśliwi, boć to byli ludzie dobrzy i wielcy hetmani (capitaines)». Na to Król: «mogliby dobrze czynić gdyby byli chcieli.» Następnie Pfalzgraf kilka razy z przyciskiem w oczy Henrykowi nazywał rzeź Ś. Bartłomieja «la boucherie et le massacre de Paris». Kazał się

przybył do Moguncji, gdzie spotkany przez mieszczan i Biskupa na czele 600 szlachty, został zatrzymany i wspaniale przyjęty, przeprowił się przez Ren i wjechał do Frankfurtu. Frankfurt jest to dawne frankskie miasto, nad rzeką Menem, którego zamieszkańcy byli owi Frankowie, co to założyli królestwo Francuskie w Gallji na ruinach państwa Walentynjana III, jak o tém w dziejach czytamy. Mieszczanie przyjęli Króla rodaka ze wszelkimi oznakami uprzejmości. Potém zjechawszy do Fuldy, Henryk był przytomny nocnemu nabożeństwu Bożego Narodzenia, wraz z panem tego miasta, Opatem niezmiernie bogatego klasztoru. Kilka dni tu zabawiwszy udał się do Wachu, gdzie *Filip* Landgraf ujął go wyszukaną grzecznością, wyjeżdżając na jego spotkanie w 3,000 koni. Król mu się wywzajemniał uprzejmością, a na odjeździe Landgraf w pięknej mowie wystawił mu świetność, potęgę i wolność narodu polskiego, przełożył że naród ten jest tarczą Europy od wszystkich ludów barbarzyńskich, nakoniec życzył mu wszelkiego powodzenia. Przebywszy Wezerę i Elbę, Król Henryk wjechał na pola Saksonji uswiętione zwycięstwami Karola Wielkiego. Książę Elektor Saski znajdował się daleko od drogi po której jechał Henryk i jak powiadano; był chory wysłał więc z pozdrowieniem do Henryka zięcia swego Kazimierza, któremu towarzyszyło do 2,000 szlachty konno i który przeprowadzał Henryka przez Hallę i Torgawę aż do granic Saksonji. Takż sam zaszczyt

posługiwać do stołu przez szlacheiców francuskich hugonotów, którzy na dworze jego mieli przytułek, a nazajutrz, pozbywszy się udanej choroby, przez kilka godzin przechadzał się z Henrykiem po ogrodzie. Dworzanie Pfalzgra w przytomności Księżąt *Nevers* i *Mayenne* odzywali się nieraz głośno o rzeźnikach lotaryngskich i zdrajcach włoskich. Henryk udawał jak największą spokojność umysłu i nie obrażał się niczém.

Dopióro po wyjeździe Henryka, Pfalzgraf się dowiedział, że Król Polski słuchał mszy św. odprawionj sekretnie w jego pokoju; rozgniewał się okropnie na tę wiadomość i zaklął się, że gdyby o tém był wiedział, kazałby raczej ogień do zamku podłożyć. *Matthieu, Histoire de Charles IX; dans la Collection de Petitot t. XXXVI p. 55.*

oczekiwał Henryka w Luckau 1), gdzie Posel Cesarza Maksymiljana spotkał go w 5,000 koni. Wjechał następnie do posiadłości Elektora Brandeburskiego, lennika korony polskiej, gdzie został najokazalej przez rodzinę elektorską przyjęty i przeprowadzony aż do Frankfurtu nad Odrą, rzeką, która niegdyś stanowiła granicę Polski od Niemiec. Nakoniec 23 stycznia 1574 roku przybył do miasta polskiego Międzyrzecza, starostwa Jana Służewskiego Wojewody Brzeskiego.

Henryk
przez
Panów
Polskich
powitany
r. 1574.

Mowa
Karna-
kowskie-
go prze-
ciw szla-
chcie
wymie-
rzona.

Wprzód nim do tego miasta wstąpił, wyszli na jego spotkanie Biskup Kujawski Karnkowski, Wojewoda Brzeski, Inowrocławski, Rawski i Kasztelan Gdański, wyznaczeni do tego przy elekcji. Na czele ich uczony Biskup Kujawski w pięknej mowie pozdrowił Króla w imieniu całego państwa i zaprosił go do długo czekanego objęcia przezeń korony; wyłożył szczegółowo stan Rzplitej, jej swobody i cały porządek wypadków elekcji. Miano za złe jednak Biskupowi że w tej mowie i stan rycerski poniżył i nazbyt schlebiał władzy Króla i Senatu. Naprzód bowiem wyszczególnił, że w Królestwie jeden tylko Król *panuje*, stan rycerski *ślucha*, a Senat *doradza*, jak gdyby Król mógł co uchwalić bez woli szlachty; jak gdyby Senat nie był obowiązany, jako i szlachta, do posłuszeństwa prawu. Następnie powiedział, że po śmierci Zygmunta Augusta cała władza i rządy nad Rzplitą przeszły w ręce Senatu, jako stanu którego członkowie wiekiem, godnością i położeniem przodkują bezwątpienia w Rzplitej przed drugim (t. j. szlacheckim) zresztą najdojstojniejszym stanem; jak gdyby skąd innąd brali się jak ze szlachty i innym prawom niż szlachta ulegali Senatorowie; jak gdyby, gdy sam Senat na zjeździe Łowickim przywłaszczył sobie rządy nad Rzplitą, nie obalono i nie wytracono mu z rąk władzy, czemu sam Biskup wcale się nie opierał, jak o tym pisaliśmy w pierwszej księdze. Nakoniec winszował Królowi, dodając, że Król Henryk nateraz zyska pełne zaufanie i sprawdzi powzięte z czynów jego we Francji nadzieje, kiedy biorąc te czyny za wzorzec, całkiem podług

1) Lochis.

nich postępować będzie i czegoś podobnego dokona w państwie Polskiem; jak gdyby Henryk miał we Francji z obcemi wrogami, a nie ze spokojnym ludem i poddanemi ziemianami do czynienia, jak gdyby on nie brał czynnego udziału w okropnej rzezi na zgubę swojej ojczyzny. Sądono powszechnie że Biskup miał na celu sprawić podobne morderstwa w Polsce za rządów Henrykowych, okiełznać stan rycerski i obciąć jego swobody, popuścić wodze Senatowi i jednemu tylko Senatowi zjednać łaskę Królewską. Na tę mowę odpowiedział naprzód Król po włosku, a potem Faurus 1) Tuluzyk po łacinie. Po Biskupie pozdrowił Króla w imieniu Litwinów Krzysztof *Kiszka* Krajczy Litewski. Potem niektórzy z Senatorów mieli osobne mowy, w końcu przeprowadzili go do Międzyrzecza, gdzie go przyjął Wojewoda Brzeski 2), tego zamku Starosta. Spotykali go z licznymi pocztami Kasztelan Przemycki i Marszałek Nadworny koronny 3), jako też Stanisław Hrabia *Górka, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński, Jan Splawski i inni, mając przy sobie mnóstwo ludzi, koni, broni, tak że te tłumy i okazałość ubiorów sprawiały przepyszny widok. Ani tu, ani w innem miejscu nie będę wyliczał orszaków Senatorów i szlachty, które codzien przybywały, coraz świetniejsze, jak strumienie spływające do jednej wielkiej rzeki i zasilające ją wodą; nie będę opisywał jako Króla spotykali godnością swoją i pocztami, równającemi się wojsku prawie, okazali Kasztelanowie Poznański i Rogoziński 4), i jak Królowi swemu życzenia składali. Opis ten byłby zbyt długi, trudny i zbyteczny. Z Międzyrzecza Król wyjechał 26 stycznia i hucznie przyjęty został z całym swoim orszakiem we Lwowku przez Marcina Lwowskiego 5) właściciela tego miasta. Nazajutrz przyjechał do Buku, miasta Biskupa Poznańskiego, który gościom na wszelkie potrzeby starczył.

Król
wszędzie
witany.

1) Pibrac.

2) Jan Służewski.

3) Andrzej Opaliński.

4) Piotr i Wojciech Czarnkowscy.

5) Marcin Ostrogor od swj własności Lwówka Lwowskim przetrwany um. 1590 r.

Wjazd
jego do
Pozna-
nia.

27 stycznia Król udał się do Poznania. Tu go spotykały, nie tylko miejska jazda i piechota niemniej zbrojne jak i świetne, ale tylko mnóstwo dział rozmaitego rodzaju z miasta wywiezionych, ale liczne i mnogie tłumy szlachty zbiegającej się ze wszech stron. Resztę dnia, mimo mróz trzaskący, Król spędził na powitaniach i obejrzeniu tych tłumów. Musiał pozbyć się na czas wygodek i wrodzonej miękkości; wyjechawszy z łagodnej strefy francuskiej w lekkiej odzieży, uczuł całą surowość klimatu polskiego i futer potrzebował dla przykrycia ziębłego ciała. Na spotkanie Króla wyjechał Wojciech Sędziwoj Czarnkowski Starosta Wielkopolski i wielkim tłumem towarzyszących mu osób, mieszczącym oprócz dwóch braci Orzelskich wiele jeszcze innej szlachty. Orazak ten doborem ludzi i koni, liczbą ich i okazałością, nie ustępował żadnemu, a wiele innych orszaków przewyższał. Za przykładem Czarnkowskiego poszli brat jego Stanisław Referendarz, Jan Ostrog, bracia Stanisław Starosta Inowrocławski i Jerzy Hrabowie Latałscy, Krzysztof i Jan Iwińscy, Jan Rozrażewski, Mikołaj Głoginiński, Jan Świdwa Szamotulski, Jan Rydzyński i wielu innych. Za nimi Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki wyprowadził rotę świetnością, bogactwem ubioru i wystawą przechodzącą wszystkie inne, jakiej żadna w Polsce nie mogła dorównać; sam Górka dosiadał dzielnego rumaka. Dziwowali się Francuzi tym tłumom, wtoczyli się do Poznania bez porządku i okazałości ledwo dyszący, pomrożeni, na karach, koniach, mułach, osłach; brudni i zabłoceni rozlokowali się wszyscy natychmiast po gospodach, bo mocno potrzebowali wypoczynku. Nie wielu było pomiędzy nimi Książąt, Hrabów i dworzan odznaczających się od reszty ukladnością postawy i bogactwem ubioru. Porządnie rozwiniętymi szeregami jechali Polacy, przedzierając się przez nieskończone roje widzów i poprzedzając Króla do miasta. Król wjechał do Poznania zaledwo o drugiej w nocy, zwiedził w towarzystwie kilku Senatorów i dwóch Biskupów: Kujawskiego i Poznańskiego, kościół zwany farnym, zatrzymał się tam czas niejaki, nakoniec z niemiż razem i z znacześniejszemi Francuzami wjechał na zamek wśród wielkiego zbiegowi-

ska ludzi, wrzasku trab i huku armat, poczem dopiero wieczerał. Nazajutrz wszyscy Senatorowie i szlachta, rzuciwszy z siebie zbroje i przybory wojenne, dosiedli dzielnych wierzohowców, suto złotemi rzędami postrojonych, sami téż przepysznie ubrani, zjechali się na zamek i przeprowadzali Króla przez Poznań i przyległą miejscinę Waliszewo do kościoła zwanego katedralnym, przyległego mieszkaniu biskupiemu. Stąd po obiedzie danym przez Biskupa, Król znów powrócił przez miasto na zamek. Następnego dnia wypoczywał. 31 stycznia w niedzielę, Król wstąpił do kościoła farnego i trzymał do chrztu pewnego ubogiego żyda, według rzymskiego obrządku. Gdy powrócił do zamku i miał obiadować, *Abraham Zbąski* przyjął go następną łacińską mową:

Mowa
Zbąskie-
go.

«Witaj Najjaśniejszy Królu! witaj powtórę, witaj po raz trzeci, witaj tysiąc razy! Chciałoby się tyle razy Cię pozdrowić 1) Najlaskawszy Książę, abowiem w twojem zachowaniu 2) oglądam zachowanie religji, zachowanie praw, swobód i majątków naszych. Zaiste dzień to jedyny, kiedy widzimy cię w zdrowiu do nas przybywającego; dzień ten wyzwala nas od obawy nieprzyjaciela, od obawy zamieszek domowych, czyni nas bezpiecznemi i zapewnia żeśmy po strasznej burzy do szczęśliwej weszli przystani. A żeś Ty sprawcą téj szczęśliwości, radujemy się z Twego przybycia. Nikogo pomiędzy nami niemasz, któren by nie starał się zaświadczyć Ci swoją gorliwość i życzliwość, czy to kosztem własnym, czy tém, czém się zwykle objawia miłość ku Monarsze. Gdy widzę, że to Ci miło, biorę stąd otuchę, że po Królewsku i wspaniałomyślnie przyjmujesz ten podarek, któren postanowiłem złożyć przed Twym Majestatem. Nie przynoszę Ci na pokaz klejnotów, złota, srebra, albo kosztownych szat, bo wiem że Francja bezdziałej w nie obfita, oraz że Ci bardziej się spodoba cnota bez przepychu, a przepych chyba z cnotą połączony. Postanowiłem za-

1) salutare }
2) salus } gra słów.

tém Ci ofiarować to, co jest jasnym dowodem jako Twojej ku mnie życzliwości, tak i ku Rzplitej wiecznej mojej miłości i wierności. Lecz wprzód nim do rzeczy przystąpię, naprzód Cię proszę abys łaskawie i uważnie wystuchał mojej krótkiej mowy, co gdy uczynisz, zrobisz rzecz zgodną z Twoim charakterem i odpowiesz godnie oczekiwaniom mnóstwa ludzi. Następnie błagam Boga w Trójcy Wszechmogącego, i was przezacni Senatorowie i mężowie stanu rycerskiego, abyscie raczyli mnie uczynić tak łaskawego posłuchania, z jaką ja wiarą i miłością ku Rzplitej przemawiam. Jeżeli nie wszyscy mnie tój łaski uczycie, nie poruszy to mię, albowiem pragnę i chcę mówić do przekonania nie wszystkich, lecz ludzi dobrych i szczerze Rzplitej miłujących.

«Najmiłościwszy Książę Henryku! Główna i najważniejsza spójnia Rzplitej, polega w jednomyślnój zgodzie. Potrzeba aby monarcha kochał swoich podwładnych i przez nich był kochany, albowiem kiedy gdzie niema nienawiści obywateli ku Królowi, ani niechęci Króla ku obywatelom, tyranji tóż być tam nie może. Gdy rozmyślam nad przywiązaniem naszym ku Królom, spotykam niezliczone przykłady przodków naszych, którzy tak dowiedli wierności swojej ku Królom w kraju i wielkości ducha w walkach zewnętrznych, że Królowie darowali im niezliczone swobody i przyzdobili nieśmiertelną, a nad wszelkie złoto cenniejszą wolnością. Lecz opisywać to byłoby i przydługo i niewczesnie; nie chodzi mi o wykazanie cnót naszych przodków, lecz o wykazanie przywiązania naszego ku Tobie, i to nie w celu czynienia Ci wyrzutów, ale dla udowodnienia i zaświadczenia Tobie miłości naszej i życzliwości. A naprzód, to zbiegowisko ludzi suto i kosztownie ustrojonych, które oglądasz, które co dzień większe oglądać będziesz, nie jest nic innego, wierzaj mi N. Pannie, jeno oznaka dobrego serca i prawości wszystkich umysłów. Bo choć ozdabianie się złotem, srebrem, klejnotami, pochodzące z czystego i szczerego serca piękne jest i miłe dla Króla, cóż dopiero gdy pomyślisz, że przybyli tu nie przynagleni żadną koniecznością, ani rozkazem. Czegoż więc niedokaza, gdy spostrzegą, że albo Ty żądasz, albo dobro i sprawa Rzplitej czegoś po nich wy-

magają. Są pomiędzy nami tacy, którzy nie wysadzają się na te kosza i czemś większym pragną miłość swoją ku Tobie udowodnić, wóląc siebie i dostatki swoje zachować dla Rzplitej; ufam że i pierwszych przywiązanie i drugich postanowienie pochwalasz. Lecz opuszczam to, bo do większych rzeczy zmierza moja mowa, wywołana potrzebą wylania się Tobie z naszym przywiązaniem. Państwo ogromne dzielnością Polaków nabyte, religję, prawa, swobody, nakoniec życie nasze i mienie Tobie powierzamy Królu Henryku! Odrzuciliśmy syna Cesarza, W. Książę Moskiewski za zniweczenie jego nadziei z nieprzyjawnego stał się najzawziętym naszym wrogiem, obudziliśmy gniew i zawiść w monarchach którzy szafunkiem to obietnic, to darów, ubiegali się o koronę naszą, nakoniec usunęliśmy od tronu krew polską. Jakim sposobem, pytam, mogliśmy powziąć o Tobie takie wysokie rozumienie, że żadnego z pomiędzy naszych współpraci nie postawiliśmy na równi z Tobą? Nie inaczej można to pojąć, jeno że szacowaliśmy nie ród Twój, aczkolwiek znakomity, nie bogactwa, ale cnoty Twoje. Przypomnij sobie oprócz tego, że chodziły rozmaite pogłoski że Król nie przybędzie wcale, albo nie przybędzie w tym roku, że odrzucił ofiarowaną mu koronę; odkładany kilkakrotnie był Twój przyjazd, — tymczasem groził W. Książę Moskiewski, Turcy, Tatarzy i inni obrażeni monarchowie; mnożyły się kłopoty, a choć wszystkiego trzeba się było lękać, azaliż byliśmy niestali? azaliśmy okazali wahanie się lub zmiennosć? Wcale nie, Książę Henryku; okazaliśmy owszem naszą mocną i niezmienną stałość, wśród takich niebezpieczeństw, zachowaliśmy dla Ciebie to coś Ci ofiarowali. Jeżeli na słowa będziesz baczył, słów tych nie wiele, jeżeli na wagę i wartość naszego postępowania, musisz przyznać że jest godne szacunku, tak że nie tylko możemy żądać od Ciebie, ale mamy niejako prawo słusznie wymagać ażebyś nas pokochał. Że to uczynisz, nie wątpię; nie lękam się nawet że możesz okazać się łaskawszym dla tych, którzy powolniejsi dla ciebie byli i którzy sądzą że im po większej części koronę zawdzięczasz. Nie byłem przy elekcji, nie powiem mego zdania o tych co brali w niej udział,

ale opowiem com od wszystkich słyszał. Ponieważ jednogłośnie wszyscy zarówno przekazali Tobie najwyższą władzę, wszyscy jednakiej dla się łaski wyglądają, a nawet ją udzielić powinnieli N. Panie tym, którzy przy elekcji nie byli, albowiem potwierdzili postanowienia przez innych ferowane. Jedyna różnica między pierwszymi i ostatnimi w tém tylko polegała, że pierwsi natychmiast przystawali na postanowienia Senatu i Stanu rycerskiego, a ostatni na to samo zgodzili się, nie bez długiego jednak namysłu. Szczerze wyznaję że byłem w liczbie ostatnich, i nie bez powodu; poczytywałem bowiem za zbrodnią przeciwko Rzplitej i za grzech przeciwko ojczyźnie, powierzać bez wahania się ster rządu, wolność, religją i wszystkie prawa nasze Tobie, cudzoziemcowi, którego prawość była mi nie znaną. Czytałem Ci ja wprawdzie nie jedno o Twoich przymiotach, nie jedno i Montluk rozpowiedział, lecz rozważny duch mój nie mógł się tém zaspokoić. Dopiero gdy przeczni Posłowie nasi, którym w ręce prawie oddano Rzplite, częścią przez listy, częścią przez gońców zawiadomili nas o Twojej prawości, przekonaniach, tegości charakteru i sprawiedliwości, dopiero wtedy, mówię, poraz pierwszy uspokoił się duch Abrahama Zbąskiego, i począł cnotom Twoim hołdować. Nie byliśmy lekkomyślni w rozmiłowaniu się w Tobie, nie będziemy też nigdy lekkomyślni w wierności i przywiązaniu ku Tobie. Przyznać nam musisz wierność i stałość, w gorliwości naszej dla Rzplitej nie chcieliśmy nic czynić nierozmyślnie. Dość już w krótkości powiedziałem o tém, co sądzę nie jest Ci nieprzyjemne; nie chcę jednak opuścić wzmianki o dzielności naszej i naszych przodków.

«Dzielność i zacność obywateli przykłada się bardzo do podtrzymania łaskawości w Królu, co aby dowieść, nie odsyłam Cię do kronik naszych, choćbym mógł to uczynić, lecz przed oczy Ci stawiam, że jeżeli to Królestwo z małą do takiego ogromu doszło, azaliż urosło czém inném jeno dzielnością przodków naszych? — Państwa zachowują się tym samym sposobem w jaki się i tworzą. Dla czegoż nie odzyskają nieprzyjaciele tego co utracili? dla czegoż nas nie opadną? dla czegoż niepróbowali tego uczynić, gdyś-

my byli bez Pasterza? Chcąc nie chcąc muszą wyznać, że tak być musi, jak jest, i że dzielność nasza stoi im na przeszkodzie. Nie mówię tego, aby wywyższył nasz naród nad wszystkie inne narody. Za nadto hardo byłoby twierdzić, żeśmy bez wady, i za nadto fałszywie, albowiem nie jesteśmy bez przywar, owszem tyle ich wciśnięto się do naszego państwa, że bez łez o tém mówić nie można i że gdyby mię ufność moja nie wspierała, mógłbym się nawet obawiać, aby odszczerpienie się od cnót dziedzicznych nie ostudziło Twojej ku nam miłości. Lecz od téj obawy wyzwala mię mądrość Twoja, sądzę bowiem, że nie tak nas, ile sprawcę tych wszystkich przywar winić będziesz. Dobro Rzplitej wymaga abym o nim powiedział, lecz proszę abyś mnie mówiącego łaskawie wysłuchał. Jeżeli fałsz jaki powiem, niech stracę na zawsze u Ciebie wiarę. Tych co podniecali do rozpusty Augusta, proszę, ażeby się na mnie nie gniewali, albo gdy się zagniewają, niech pamiętają w gniewie swoim, że nie tylko przez wzgląd na nich, ale i na Rzplite kłamać nie należy. Powiedzą: zostaw w pokoju umarłych, nie trzeba o nich źle się odzywać. O, fałszywe uszanowanie dla zmarłych, które broni powiadać to czego wymagają cnota i powinność! Kto złych chwali, będzie i dobrych ludzi czernił. Dla czegoż czytamy wyrzuty na Nerona, Katylinę, Werresa? czyż nie możemy o nich powtórzyć tego, co pisali zacni i szanowani w Rzplitej mężowie? Z resztą mijam obce dzieje; dla czegoż u nas czytamy pochwały dobrym Królom naszym, a złym naganę? Możeż być większy występki przeciwko cnocie, nad chwalenie po śmierci tego, na co za życia trzeba było się oburzać. Nie dziw się, Najjaśniejszy Panie, że niegodziwce nie lubią gdy zaczepią Augusta, ponieważ zaraz sądzą że to ich zagabnięto. Myślę, tak jak i wszyscy dobrzy ludzie, że pochwała cnotom nie powinna kończyć się ze śmiercią, a równie téż nie ma terminu na chłostanie występków popełnionych przeciwko Rzplitej.

«Lecz przystąpię do Augusta, a to tém raźniej, że obwinę go nie w mojej sprawie (nie miałem z nim nigdy do czynienia), ale w sprawie Rzplitej. Naprzód zapytam ludzi, którym zapewne nie w smak będą te słowa, jakichże cnót on nie skaził?

komu dotrzymał danego słowa, które jest podstawą sprawiedliwości? Azali żonie? Wszakże ją sromotnie z Królestwa wypędził, narażając Rzplitę na największe niebezpieczeństwa. Azali tym którym dał jaką obietnicę? Wszakże tym tylko łask udzielał, którzy mu więcej zapłacili. Jakąż była jego stałość i prawość w dawaniu rozkazów? Raz kazał, znowu wzbraniał, potem znowu wzbronione nakazywał. Komuż on nadawał, pytam, dostojęstwa listami własnoręcznie przezeń podpisanymi i za pieczęcią Królewską? Wstyd mówić, jednak powiedzieć trzeba: czyż niema w tym przeznaczym Stanie Senatorskim, czyż niema w gronie waszém prześwietni Senatorowie (aczkolwiek się w tém miejscu nie znajdują obecnie) ludzi, którzy spełniali podle urzęda pieniaczy i prokuratorów? Zygmunt August wpisał do Stanu Senatorskiego osoby, które w dobrze urządzonej Rzplitej byłyby pozbawione czci i niedopuszczone przed sądami do świadectwa. Widząc że mu to uchodzi, tą samą płamą skaził Stan nasz rycerski; klejnot szlachecki, któren dawniej nadawany był za szczególniejsze cnoty, teraz mógł każdy krętacz nabywać. Cóż nie było sprzedajne u tego dobrego Króla? To brudne przekupstwo tak się wtarło do tego Królestwa, że bardzo nie wiele osób dostępowało urzędów publicznych za zasługi, a większa część za pieniądze i podle postęпки. Nic dziwnego że za Króla kupca, wielu było kupujących. Czyż okazał w życiu odwagę wojownika? Płakał wprawdzie po zabranym Połocku, jak gdyby nieprzyjaciela można było odeprzeć łzami, a nie odwagą, nie mocą ducha, nie siłą zbroją. Chciał, powiadają, ale mu Senat przeszkodził. Czyż mógł go Senat wstrzymać od czynu, kiedy od złych postępków wstrzymać nie mógł. Wszystko to brednie i kłamstwa! Właśnie w tém była jego sztuka, że gdy nie robił dobrze, powiadał że mu przeszkadzają swobody nasze, a gdy dopuszczał się złego, powiadał że mu wszystko wolno. Wojsko byłoż przezeń szanowane? pobierałoż żołd? — Pamiętamy wszyscy, że gdy żołnierz dopominał się zaległej płacy, August odpowiadał że niema pieniędzy, a dla nierządnic tysiącami je sypał. Lecz na cóż wszystko wspominać, jedną rzecz tylko opowiem, która mi na myśl przychodzi.

«Do takiego samowładztwa już doszło, Najjaśniejszy Panie, że Zygmunt August sam grzesząc, dowolnie odejmował nam swobodę upomnienia go i opierania mu się. Któż bowiem z pomiędzy was, Przeswiętni Senatorowie, oparł się kiedy w istocie temu tyranowi? kto jak należy, stawiał tamy jego chuciom? Lecz nie chcę od was zbyt wiele żądać. Kto z was, pytam, słowami, kto choćby zmarszczeniem czoła odważył się przyganiać nędznemu jego postępowaniu?— Nikt, Królu Henryku, nikt. Nie obwiniam was o brak wiary, przeczacni Senatorowie, ale o brak gorliwości i odwagi. Lecz pocóż do was mówić, wszak on nas wszystkich okiełznał, tak że nie wielu z pomiędzy nas śmiało gadać po domach, a nikt na sejmie, w samym forum Rzplitej nie otworzył ust. Te są, Najjaśniejszy Królu, czynny Zygmunta Augusta, któremi jak zarazą jaką zapowietrzył to Królestwo, tak że nie dziw że są wady, dziw chyba że zostały się cnoty. Niech Cię nie odstręcza od nas, gdy ujrzysz nie jedno, co prawym ludziom nieprzystoi; wszakżeśmy byli pod dobrym mistrzem i bakałarzem. W tej przemianie naszego położenia, cnoty Twoje potrafią uleczyć zło z łatwością i nas z toru błędów do dawniej prawości przyprowadzić. Dwa są środki poprawy życia: przykład monarchy i bojaźń kary. Pierwsza dobra dla ludzi wolnych, druga dla niewolników. Dla drugiej nie miejsce u nas — lecz w tém Królestwie, N. Panie, nic tak nie skutkowało do ukształcenia i oczyszczenia obyczajów, jak żywot Królów. Polacy byli chobrzy za Bolesława Wielkiego; za czasów Zygmunta I, ojca nieboszczyka, święta była i niezachwiana powaga Senatu. Za czasów Augusta chcesz wiedzieć co było?— Sam on był lubieżny i innych lubieżności nauczył 1). Jeżeli będziesz isć naprzód drogą cnoty, jak z obfitego zdroju wytrysną nasze świetne i piękne czyny. Nie chcę czém inném tego dowodzić, jedno na tę prawicę Ci przyrzekam, że jaki nam będziesz podawać przykład, takim nas w krótcie obaczysz, albowiem całe państwo polskie zastosuje się do Ciebie jak

1) amavit et docuit aliosamare.

do wzorca. Gdyby inni nie chcieli, wiedz że ja przysięgam stosować się do Twego żywota, że cokolwiek uczynisz, to podług możliwości naśladować będę, bym również otrzymał wdzięczność jeżeli to czyn dobry, a jeżeli zły, bym się zasłonił pana mego przykładem. Lecz nie chcę być złowróbnym prorokiem. Wierzę że idąc za przykładem Twoich przodków i za popędem wrodzonej Ci cnoty, tak nam będziesz panował, że zyszczesz nieśmiertelną sławę. Oto jest podarek, którym Ci złożę przyrzekłem. Możesz stąd wnosić o mojem w Tobie zamiłowaniu: nic bowiem innego pod tém nie rozumiem, jeno życzenie z mojej strony, a ziszczenie z Twojej takiego panowania, abyśmy i my się z niego radowali i cała potomność z rozkoszą o niemu wspominała. Kończę moją mowę, a jako na początku Cię witałem, tak teraz Cię znowu żegnam. Bywaj zdrów, Najjaśniejszy Królu, bywaj zdrów tysiąc razy, bywaj zdrów, tak jakbyśmy chcieli aby zdrowe były nasze swobody i państwo.»

Tak przemawiał Zbąski, słowy poważnemi, z marsową miną i głosem, wśród powszechnego milczenia. Mikołaj Firléj Starosta Kamieniecki tłumaczył Królowi jego pozdrowienia i przestrogi, a Król zażądał od Zbąskiego aby mowę tę spisał i jemu podał, co też Zbąski uczynił.

Posel-
stwo
Zborow-
skiego.

Następnéj nocy przybył do Poznania Andrzej Zborowski Miecznik w poselstwie od Małopolan, i na drugi dzień bardzo rano przemówił do Króla, już gotującego się do drogi, aby pośpieszał z nadjechaniem do Krakowa, albowiem już od dość długiego czasu i z nie małym kosztem czekają na niego Senatorowie i szlachta i już nastaje prawie czas koronacji.

Uczta
w Kur-
niku.

Tegoż dnia, to jest 1 lutego, Król wyjechał z Poznania i przyjęty został w Kurniku przez pana tego miasta Stanisława Hrabiego Górkę na zamku, z ogromnym i prawie królewskim przepychem, tak że nie brakło niczego do świetności, wystawy i okazałości przyjęcia. Sami Francuzi z niezmierném podziwieniem wychwalali ten zbytkowny przepych, jakiego nigdzie przedtém nie oglądali.

Byłóć tam niezmiernie mnóstwo potraw wszelkiego rodzaju, obfitość wina i napojów, otworem stały pełne spichlerze i piwnice, a

każden dniem i nocą brał z nich co i ile się podobało. Król sam gościł na zamku. Nie pominięto nic co do jego przyjęcia, co do jadła i napojów, ażeby go ugościć obficie a nawet ze zbytkiem, w sposób odpowiedni jego godności królewskiej. Otrzymał w darze śliczne rasowe konie, futra z bardzo cennych lisów moskiewskich i inne rzeczy. Panowie Francuscy i dwór cały podejmowani też byli wspaniale na dolnym zamku i otrzymali także podarunki. Strzelano z dział gęsto i dawano inne różne widowiska.

Król jechał na Pyzdry, Starostwo Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego, nocował w Chodecku, mieście Marszewskich; potem stanął w Kaliszu 4 lutego skąd mu wybiegli na spotkanie Jan Konarski Kasztelan Kaliski, Świętosław Lipicki Kasztelan Konarski (Sieradzki), Rafał Leszczyński Starosta Radziejowski, Bartosz Suchorzewski Podkomorzy, Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, Zarębowie i wiele innej szlachty, obyczajem kaliskim okrótnie uzbrojonej, którzy go powitali i do miasta wprowadzili. Dwa dni tu bawił, a że wielki śnieg wypadł, zostawił powóz i pojechał na saniach, darowanych mu przez Starostę Wielkopolskiego, którego władza rozciąga się na Kalisz równie jak i na Poznań.

6 lutego Król nocował w Grabowie, starostwie Andrzeja Zaręby. Nazajutrz przybył do Wieruszewa, gdzie gościnnie przyjęty przez dziedzica mieściny Jana Tomickiego Kasztelana Gnieźnieńskiego. Potem w Wieluniu przyjmował go Starosta tego miasta Stanisław Koniecpolski. Potem zjechał do Krzepic, Starostwa Mikołaja Wolskiego, i opatrzony został przez tegoż Starostę we wszelkie potrzeby. Nakoniec przybył do Częstochowy, a odesławszy całą prawie służbę do miasta, należącego do starostwa Olsztyńskiego, sam przenocował w klasztorze nakszałt zamku zbudowanym, na wysokić i okazałć górze. Klasztor ten ma najświetniejszy w Polsce kościół, niezmiernie uczęszczany przez tłumy pielgrzymów, którzy tu ciągną dla nawiedzenia cudownego obrazu Najświętszć Panny Marji. Sam obraz w osobnć kaplicy za kratami zamknięty, strzeżony jest gorliwie przez kustoszów mnichów. Z Częstochowy Król pojechał do Olsztynu, gdzie jako i w Często-

Podróż
Króla do
Krakowa.

Często-
chowy.

chowie okazałe go przyjmował Starosta grodu Jan Ocieski. Stąd przybył do Siewierza, Księstwa Biskupa Krakowskiego Franciszka Krasinskiego, tu także bardzo pięknie traktowany, spędził dzień następny, niedzielny.

Pogrzeb
Zygmun-
ta Augu-
sta.

W Poznaniu jeszcze bawiąc, Król wysłał do Krakowa Alberta Hrabiego Retz, dla bytności od imienia Królewskiego przy uroczystym pogrzebie zwłok Zygmunta Augusta, którego podług dawnego zwyczaju odbyć się musiał przed inauguracją nowego Króla. Pogrzeb odbył się w ten sposób. Ciało Zygmunta Augusta, wywiezione od dawna z Knyszyna, stało w Warszawie; gdy się zaczęło spodziewać przyjazdu Henryka odprawiono je do Krakowa. 4 lutego stanęło w Prądniku, dworze biskupim, o tysiąc kroków od miasta, gdzie w przytomności Infantki Anny, złożone na dzień jeden, potem wprowadzone zostało do Krakowa. Na spotkanie jego wyszło duchowieństwo ze wszystkich kościołów i scholastycy, za nimi Posłowie: Cesarski, Francuski, Węgierski, Szwedzki, Wenecki, Księcia Ferrary, Markgrafa Brandeburskiego, Księżnej Brunświckiej, Książąt Pruss i Pomorza. Wymienieni Posłowie i wszyscy Senatorowie na pogrzeb wyznaczeni, stanęli na Kleparzu u kościoła Ś. Florjana. Gdy wprowadzono do tego kościoła ciało nieboszczyka, po mszy, odprawionej podług rzymskiego obrządku, kondukt w takim porządku udał się na zamek. Naprzód szły tłumy duchowieństwa i dziatwy, należącój do kościołów i szkół, dalej Arcybiskup i Biskup w infulach i ornatach, potem do 1,200 ludzi w czarnych sukniach z zapalonymi świecami. Za nimi Chorążowie wszystkich ziem, każdy z swoją chorągwią; było ich 300 i wszyscy konno. Wielką Królewską chorągiew dźwigał Bernard Maciejowski Chorąży Nadworny. Dalej prowadzono 30 koni pokrytych jedwabnemi opony, potem niesiono 30 trumien pokrytych jedwabnemi złotem haftowanemi całunami. Potem jechał Jerzy Mniszech Krajczy koronny na pięknym koniu, w zbroję królewską od stóp do głów przybrany. Następnie Garnysz, dworzanin, w królewskie szaty odziany, konno. Potem Senatorowie, wszyscy pieszo. Przed wozem niesiono klejnoty koronne. Naprzód Andrzej Zborow-

ski Wojewoda Sandomierski niósł miecz, Piotr Zborowski jabłko, Jan Firléj Wojewoda Krakowski berło. Potém ciągnął się wóz, na którym spoczywało ciało królewskie, a z każdej jego strony szło piędziesięciu dworzan ze świecami. Potém następowali Posłowie cudzoziemscy, za nimi Anna Infantka siostra nieboszczyka prowadzona przez Posłów Cesarskiego i Francuskiego. Potém ogromne mnóstwo innych niewiast i panien. Gdy kondukt stanął na zamku, przepiewano wielką mszę w kościele Ś. Stanisława, po której złożono ciało królewskie obok zwłok ojca jego w grobowcu, zbudowanym przez Zygmunta I, zmarłego przed 26 laty, w marmurówój bardzo wysokiój kaplicy bardzo pięknym gustem, tak że ten grobowiec wspaniałością i kosztownością przechodził wszystkie inne grobowce. Następnie wszyscy Senatorowie rozeszli się do swoich gospod.

Na ółowianój trumnie, danój przez Gdańszczan w podarunku, Nadgro-
bek. czytano taki nadgrobek wyryty: «Zygmuntowi Augustowi, synowi Zygmunta, wnukowi Kazimierza Jagiellończyka Króla Polskiego, Wielkiemu Księciu Litwy i reszty Sarmacji, a Panu, któren przez powiększenie dochodów 1) Rzplitej, i wcielenie Litwy i Pruss do Królestwa, zjednał sobie miano ustawiciela 2) prawa publicznego; Królowi, Króla synowi; wnukowi, prawnukowi, praprawnukowi; który nie mając z trzech małżonek potomstwa, zarazem (niestety) zamknął swój żywot i ród, oraz panowanie Jagiellonów, do dwóchset lat w Polsce, a dłużej jeszcze na Litwie trwające. Pan ten prędszy do rady niż do czynu, w obu jednak tych rzeczach łagodny, przewidujący, ojcowski, powolny, łaskawy, zmarł w Knyszynie 7 lipca, w roku po odkupieniu świata 1572, panowania swego 40. Osierococone Anna Infantka Polska i Rzeczpospolita postawiły.»

Nazajutrz po tój pompie, zupełnie w tym samym porządku wyjąwszy tylko że wozy nie było, a trumnę na rękach niesio-

1) accisis vectigalibus.

2) vindex.

no, kondukt szedł z zamku do innych kościołów. Andrzej Karwicki Opat Wąchocki miał mszę w Kościele Wszystkich Świętych; drugą takąż odprawił Biskup Kamieniecki, w kościele OO. Franciszkanów; potem znowu mszę miał w kościele N. Panny Marji Biskup Płocki, potem w kościele Ś. Trójcy Arcybiskup Lwowski Stanisław Słomowski. Wrócono następnie na zamek i tam zostawiono trumny i inne do téj ceremonji należące przybory. Infantka odprowadzona została do swego pałacu, stojącego obok katedry.

Obrządki pogrzebowe. Na drugi dzień t. j. 7 lutego, odprawiono resztę pogrzebu. Gdy się zgromadzili wszyscy na zamku, chorążowie na koniach z chorągwiami stanęli przed kościołem, koniuszowie przywiedli konie jedwabiem odziane, zakryte trumny postawiono w kościele. U ołtarza wielkiego postawiono trumnę królewską czarnym jedwabnym całunem przykrytą, na nią położono klejnoty koronne. Mszę wielką odprawił Arcybiskup Gnieźnieński. Kazanie miał Opat Mogiński, w którym wystawiał ród Króla, wychowanie, małżeńskie związki, obyczaje, cnoty, zasługi względem Rzplitej, zwycięstwa i całą kolęj żywota.

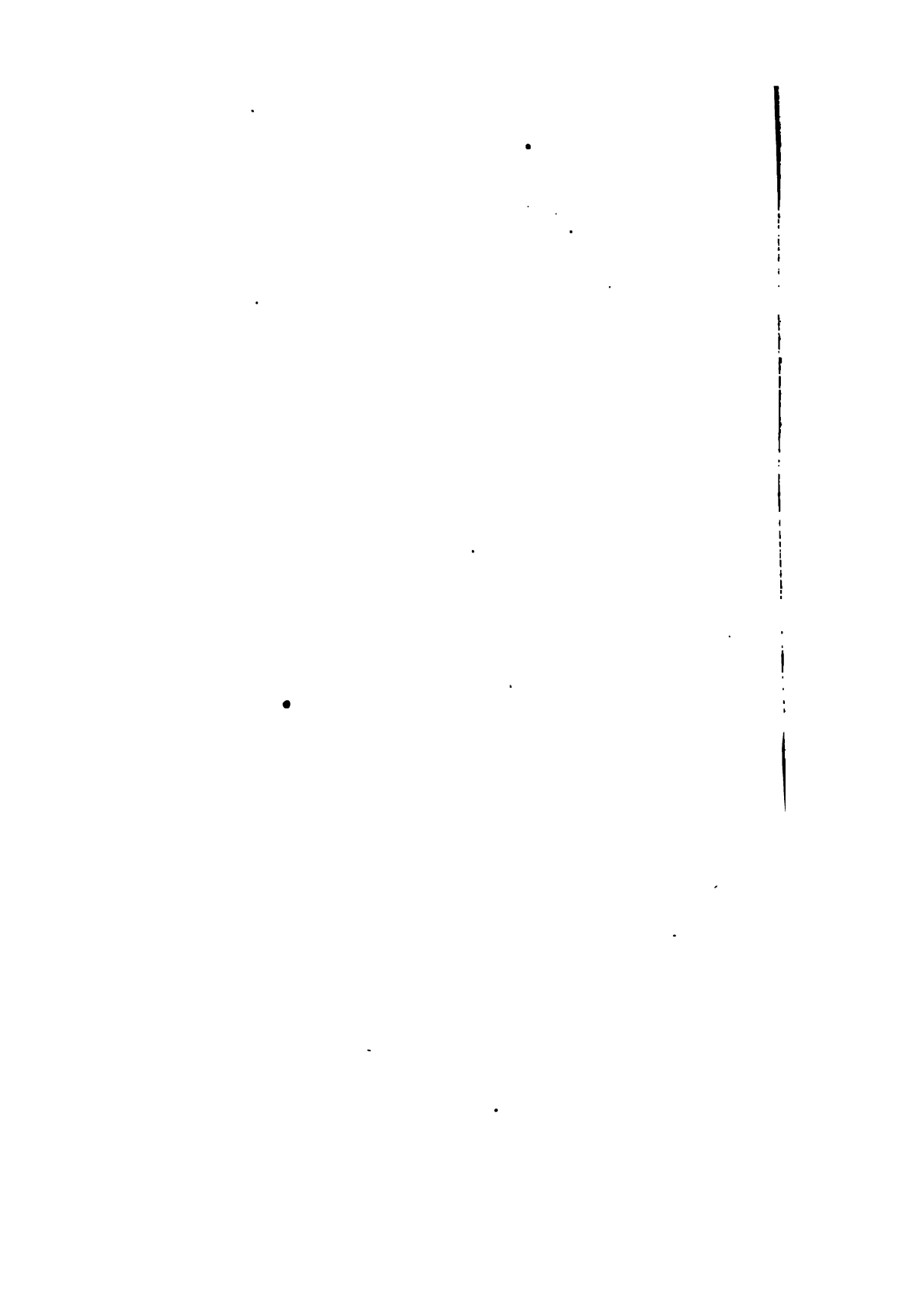
Po kazaniu nastąpiły nowe obrządki. Wojewoda Kaliski wzięszy helm, Kasztelan Trocki tarczę, Wojewoda Łęczycki miecz, Kanclerz włócznią, przystąpili do wielkiego ołtarza i oddali te bronie do rąk Posłom, a mianowicie Cesarskiemu helm, Francuskiemu tarczę, Węgierskiemu miecz, Szwedzkiemu włócznię. Wziąwszy te rzeczy do rąk, Posłowie, poprzedzani przez Senatorów niosących klejnoty koronne, przystąpili i rzucili je na ziemię w tym samym porządku w jakim przyszli. Potem Mniszech cały w zbroję zakuty wjechał konno do kościoła i zapadł wraz z koniem do ziemi. Potem Marszałek koronny (będący razem Wojewodą Krakowskim) po krótkiej przemowie, złamał o ziemię laskę. Kanclerz téż kilka słów powiedziawszy rozbił koronne pieczęcie. Po tych egzekwjach powrócono do domów.

Henryk pod Krakowem. Król Henryk dzień jeden spoczawszy w Siewierzu 14 lutego przybył do Rabsztyna, leżącego nie opodal od Olkusza, miasta

sławnego ze swoich kopalni kruszców, gdzie Starosta *Seweryn Bonar* 1) sownie go opatrzył w pieniądze na drogę. Na drugi dzień stanął w Balicach, wiosce Wojewody Krakowskiego o dwie mile od Krakowa, gdzie Wojewoda 2) przyjmował go z wielkimi honorami i wielką wystawą.

1) Później Kasztelan Krakowski. Umarł bezdzietny w 1593; ogromny majątek Bonarów spadł po jego śmierci na dom Firlejów.

2) Jan Firlej.



KSIEGA III.

Przybycie do Polski Henryka nie długą sprawi przerwę w dziele naszym, które ma obejmować jedynie tylko czasy bezkrólewia. Ten Król tak podlechał nadzieje Polaków, że już dalibóg sądzili że Pana Boga złapali za nogi i przekonani byli że już nastąpi radośny i szczęśliwy koniec tylu niebezpieczeństw, tylu kosztów, na które narażeni zostali przez całe bezkrólewie. Lecz wbrew wszelkiemu spodziewaniu, dolegliwości które się zdawały usunięte, pogorszyły się przy tym Królu; w skutek naszej łatwówierności i lekkomyślności Francuza, tak że w krótkim czasie cały stan Polski okazał się zmieniony, albo rozstrojony. Jeżeli można porównać do komedji wypadki od śmierci Zygmunta Augusta aż do obwołania Henryka Królem, to okażemy, że od tego czasu dzieje nasze przybierają formę tragedji, nakoniec sprowadzają Polskę na samą krawędź otchłani. Pod szczęśliwemi wróżby zaczęte panowanie, miało koniec tragiczny i smutny; płocho poczęte krótko też trwało. Do bezkrólewia możemy zaliczyć, że nie wszystkie tyczące się Króla obrządki zostały należycie wykonane, naprzykład przysięga Królewska niewłaściwie złożona podczas koronacji, a konfirmacja praw na samym wstępie zaprzeczona. Pomijam już niesprawiedliwe wyroki i podłą a haniebną ucieczkę, jako też i to, że Król nie spełnił żadnego z przyjętych na się warunków. Króla w Polsce stanowi pospolita wola, znamionuje go koronacja, ale zatwierdza dopiero nale-

życie dokonana i ściśle spełniona-przysięga. Król potwierdza się nie czém inném, tylko sprawiedliwém i z prawami zgodném panowaniem; jeżeli zaś nadużywa władzy z pogwałceniem ustaw narodowych, naród który go obrał, ma prawo go wypędzić. W innych państwach Król bywa dziedziczny, ale w Polsce Król pochodzi z wolnej i warunkami obwarowanej elekcji, tak że gdyby należycie sprawował wszystkie swoje obowiązki, władza jego bardzo by się mało różniła od władzy Doży Weneckiego, ograniczonego najściślej ustawami. Jedna tylko giętkość Polaków i ich pobłażanie dopuszczają Królom używać rozległej władzy, której jeżeli Król okrótny nadużywać zechce, bardzo być może że Polacy podpadną kiedykolwiek pod absolutną tyranją. To powiedziawszy, wróćmy do naszego opowiadania.

Przyby-
cie Hen-
ryka do
Krako-
wa.

16 lutego Król Henryk wyjechawszy z Balic, spotykany był przez niezmierne tłumy ludzi wszelkiego rodzaju. Wszyscy Senatorowie zebrani z Polski, Litwy i wszystkich ziem Rzplitej, wyprowadzili z miasta ogromne swoje roty, które szeroko i daleko rozwinięte, przedstawiały widok wielkiego i ślicznego wojska. Chorągwie te były kosztownie odziane, odznaczające się doborem i pięknnością uzbrojenia i kofii, tak że widok ich wprawiał w wątpliwość wielu cudzoziemców, czy te szeregi składają się z śmiertelników, czy to są jakie niebieskie, nigdy dotąd nie widziane zastępy. Poczty Senatorów składały się nie tylko z ich chorągwi, albowiem przyłączyła się do nich jeszcze nieskończona moc szlachty i urzędników Królestwa, z których każdy podług zamożności swojej i miłości ku Królowi, nie baczył na koszt i wiek swój, spiesząc Króla pozdrowić i służby mu swoje zalecić. Zatrzymany tym szeregiem powiatań i odpowiedzi, Król nie mógł prędko zdążyć do Krakowa. Po między pocztami Senatorów, najbardziej się odznaczał świetnością hufiec Kasztelana Wojnickiego 1); liczbą, hufiec Wojewody Sieradz-

1) Jan Hr. Tęczyński.

kiego 1); a doborem ludzi i koni, hufiec Wojewody Lubelskiego 2). Postrzegano okazałe chorągwie Wojewody Kijowskiego 3) i Kasztelana Czechowskiego 4), oraz inne, które wszystkie wyliczać byłoby i przytrudno i zbytecznie. Co do wspaniałości, blasku i przepychu nie brakło nic tym rotom, co zaś do gorliwości i ochoty w zalecaniu się nowemu Królowi, Polacy sami siebie przewyższyli w tym przypadku.

Szeroko i porządnie uszykowały się hufce na polach, a Senat miał posiedzenie u wsi Bieganowa. Król tu konno przybywszy, zeskoczył z konia i pozdrowił wszystkie stany skinieniem ręki. Powitał go w bardzo pięknej mowie Biskup Płocki 5) od imienia wszystkich stanów. Na tę mowę odpowiedział *Gui Faur de Pibrac* 6), poufny Sekretarz Króla, nie szczędząc pięknych słów i pochwał. Potém przemawiali do Króla dworzanie zmarłego Zygmunta Augusta, obywatele miasta Krakowa i przyległego do Krakowa Kazimierza, jako też żacy Akademji Krakowskiej. Mowy te zatrzymały Króla tak, że ledwo o drugiej godzinie w nocy wjechał do miasta. Mieszczanie przybrali i ustroili bramę Kanoniczą prowadzącą na rynek, na który gdy Król wjeżdżał. Orzeł, godło Królów Polskich, nad bramą ustawiony, zdawał się go witać i winszować mu przybycia, rozpostarłszy

Powita-
nie Se-
natu.

Wido-
wiska.

1) Olbracht Łaski.

2) Mikołaj Maciejowski.

3) Konstanty Ks. Ostrogski.

4) Stanisław Tarnowski.

5) Piotr Myszkowski.

6) Pibrac (ur. 1529 um. 1584) był synem Prezydenta Parlamentu Tuluzy, uczył się u Cujasa, i w Padwie u Andrzeja Alciata; potém się wstawił jako adwokat i był w liczbie posłów Karola IX na Sobór Trydencki. Protegował go Kanclerz l'Hôpital i wyjednał mu miejsce Adwokata Jeneralnego w Parlamencie Paryskim. W 1570 r. Pibrac został członkiem Rady Królewskiej; z polecenia Katarzyny Medicis pisał apologję rzezi Ś. Bartłomieja, którą sam w duszy potępiał. (Ornatissimi cujusdam viri de Rebus Gallicis ad Stanislaum Elvridium epistola. Parisiis. 1573 r.) Wpóźniejszym czasie był Kanclerzem Królowej Małgorzaty Nawarskiej. Współczesni malują go nam jako człeka z charakterem łagodnym i otwartym.

skrzydła i nachylając się ku niemu. Drugi podobny, ale nieruchomy orzeł, umieszczony był po nad dawniejszą bramą zamkową, a pod zamkiem za dolnym murem na pagórku stał posąg człowieka w pełnej zbroi na koniu, który, gdy Król przejeżdżał, rzygał na niego ogniem, a potem wraz z koniem został przez tenże ogień pożarty, ku wielkiemu zadowoleniu widzów. Przy wjeździe Króla, powietrze się zatrzęsło od huku armat, które i tak straszny, a po nocy jeszcze straszniejszy się wydawał. Wstąpiwszy na zamek Król udał się do katedry, ucałował relikwie Ś. Stanisława, potem udał się do przyległego katedrze mieszkania Infantki Anny, pozdrowił ją i od niej pozdrowiony, szedł pieszo do górnego zamku, wieczerał w pałacu Królewskim i spoczął po trudach podróży. Noc cała zesłała na powszechną radości, nie mogli się wszyscy nacieszyć z Króla i wróżyli sobie najświetniejsze nadzieje z nowego panowania.

Francuzi źle przyjęci.

Tylko Francuzi źle bardzo zostali ugoszczeni przez Wojewodę Krakowskiego Wielkiego Marszałka 1) i dwa dni stali na ulicach, co wstydu nabawiło Polaków, że tacy goście, którzy Polaków tak okazale podejmowali u siebie, tak niegodnie otrzymali przyjęcie. Sądzone powszechnie że Wojewoda umyślnie to zrobił z nienawiści ku religii Francuzów i ze złości że Król mimo jego woli był obrany.

Żądania Posłów ziemskich.

Na drugi dzień Posłowie ziemscy, którzy jeszcze przed przybyciem Króla żądali, aby Posłowie do Francji wysłani zdali sprawę z poselstwa i objawili jaki skutek otrzymała powierzona im sprawa, zaczęli znów usilnie o to nalegać na Senat. Wprzód nim Senat dał odpowiedź na to żądanie, dano znać od Króla, że Król chce przybyć do Senatu, i z konia podziękować wszystkim stanom za ofiarowaną mu z wyłączeniem wszystkich innych współzawodników, koronę, jeżeli to tylko zgodne ze zwyczajem i wolą Senatu. Senat natychmiast przychylił się do żądania Królewskiego i wezwał Posłów, ażeby byli przytomni przy tém wystąpieniu Królewskiem.

Zachwalność Senatu.

Odpowiedź Posłów.

Posłowie, zważając jak przedwczesnie się odbędzie ten akt uro-

1) Jan Firléj.

czysty, przelożyli Senatowi, azeby powagą swoją wnióli Królowi nie przystępować tak prędko do zamierzonej ceremonji, ponieważ potrzeba załatwić za wspólną zgodą nie jedną sprawę Rzplitej, wpród nim nastąpi koronacja, po tém zaś pospieszném podziękowaniu Królewskiem, pewne osoby z Senatorskiego stanu zamierzają wnet przystąpić do koronacji; tymczasem sejm elekcyjny wiele rzeczy zostawił do rozstrzygnięcia, potrzebujących naprawy, jako to nadużycia w prawie publiczném. Szczególniej potrzebném jest, aby Król nim przywdzieje koronę, objawił w jaki sposób ułożył się z wysłanemi do niego Posłami, i aby po tylu trudach nie okazało się że Król dostąpił nieograniczonej władzy. Niech Król przyjmie przełożone mu warunki, tyjące się stwierdzenia swobód Królestwa i niech je zaprzysięże, a wtedy jednogłośnie i jednomyślnie zostanie przyjęty, co i dla niego nawet samego daleko będzie dostojniejszém.

Niezważając na prósy i nalegania Posłów, Senat zawezwał ich znou do znajdowania się przy ceremonji. Posłowie niezgodzili się i powtórzyli przyczyny swego postanowienia, dodając wiele innych jeszcze powodów. Senat znou im oświadczył, że Król postanowił nic nie jeść póki nie odbędzie zamierzonego aktu (a już było koło zachodu słońca), i że już od Senatu są wysłani deputowani, prosząc Króla aby do spełnienia tego aktu przystąpił; czy będą więc Posłowie przytomni czy nie, jednak obrządek ten któren i ich obchodzi odbyć się musi koniecznie. Posłowie nie zmienili swego postanowienia. Król w ich nieobecności wszedł do Senatu i złożył podziękowanie za ofiarowaną mu koronę.

Król w Senacie w nieobecności Posłów.

Mocno obeszło Posłów, że Senat tak sobie postąpił i wyłączył wbrew zwyczajowi, ludzi, mających równe z Senatem prawa w rokowaniu.

Przyszedłszy do Senatu, Posłowie wyrzucali gorzko Senatorom, że nie miano na nich względu, że odrzucano najsluszniesze ich żądania, że słuchano bez nich podziękowań Królewskich i poniżono przed Królem równych z Senatorami braci i jednako uprawnionych, że Senatorowie sami siebie wystawili jako elektorów, owszem prawie nawet jako Królów i nad miarę się przez to wywyższyli. Prze-

Wyrzuty Posłów Senatorowi.

strzegano ich aby nadal nie okazywali takiego lekceważenia, i nie-dotykali podobnym ubliżeniem Posłów; ażeby pamiętali że Król nie im tylko, ale wszystkim stanom powinien być dziękować; ażeby pamiętali że są ludźmi tegoż samego pochodzenia co i szlachta, a choć teraz tak zhardteli, że i ich może podobniez ubliżenie kiedykolwiek spotkać.

Dary
Królowi
ońarowa-
wane.

Tego dnia wielu Senatorów złożyło Królowi podarunki. Wo-
jewoda Kijowski 1), między innymi ońarował mu pięć wielbłądów
zrodzonych w Polsce. Wojewoda Ruski Hetman 2) darował Kró-
lowi jeńców tatarskich, którzy prawie wszyscy mówili polskim ję-
zykiem, choć niebyli w Polsce zrodzeni, a tylko od dawnego czasu
w niej przechowywani.

Nara da
Posłów.

18 lutego Posłowie obawiając się ażeby ich nie wyłączono
równie od koronacji, jak od dziękczynienia Królewskiego, naradzali
się względem powitania Króla, nad tém czy udać się do niego?
w jakim języku przemawiać? i wczém go przestrzedz? — Postano-
wiono odezwać się doń w języku ojczystym, polskim, i przełożyć
stan Rzplitej, jój przywiązanie ku Królowi, dogodności i nie dogod-
ności Królestwa. Ponieważ ten krok spełnić trzeba było natych-
miast, poruczono mieć głos do Króla Stanisławowi Sędziwojowi
Czarnkowskiemu Referendarzowi Nadwornemu, któren wahał się
chwile, potem przyjął na siebie ten obowiązek, stanął przed Królem
z innymi Posłami, i poważnie, rozumnie, a wymównie przełożył
w swój mowie wszystkie bez wyjątku potrzeby Rzplitej. Na tę mo-
wę, mianą po polsku, odpowiedział najobszerniej w imieniu Króla
Pibrac, mówca Królewski, po łacinie. Następnie wszyscy Posłowie
pozdrowili Króla podług zwyczaju, wyciągnięciem rąk i ucałowa-
niem prawicy Królewskiej. Skoro odeszli i wrócili na miejsce swo-
ich posiedzeń, Senat dziękował im przez deputowanych, że z takim
staraniem i z taką zgodą pozdrowili Króla w przytomności Sena-

Przemo-
wa ich do
Króla.

1) Konstanty Ks. Ostrogski.

2) Jerzy Jaszowiecki.

■ torów; Senat wzywał przytém Postów ażeby byli przytomni w dzień
■ następny przy koronacji.

■ Postowie odpowiedzieli, że proszą najusilniej, aby wprzód nim
■ przystąpiono będzie do koronacji, mogli zgromadzić się w jedno
■ miejsce z Senatem i porozumieć się przedewszystkiém o sprawach
■ tyczących się Rzplitej. Senat na to odpowiedział, że ani czeka na
■ Postów, ani może z nimi odbyć naradę dla braku czasu, już bo-
■ wiem się zmierzchało, a Senat musiał towarzyszyć Królowi na Skał-
■ kę, gdzie Ś. Stanisław Biskup Krakowski został niegdys zamordo-
■ wany przez Króla Bolesława Śmiałego, albowiem podług odwiecz-
■ nego zwyczaju, przed koronacją Królowie zwykli odwiedzać ten
■ Kościół uroczyście.

Przeło-
zenia
Postów
Sena-
towi.

Złożyli
w pośpiech
Senatu.

Postowie po krótkiej naradzie o koronacji, nie chcąc aby ich
pominięto gdzie chodziło o Rzplite, udali się do Senatu. Treść
obrad była następną: Niektórzy twierdzili że są wysłani przez współ
obywateli jedynie dla assistowania przy koronacji, co się zaś tyczy
przysięgi królewskiej, która ma być złożona przy tym obrzędku, do-
wodzili, że nie inną będą wymagać, jeno tę którą od wieków skła-
dają Królowie Polscy, i która jest spisana w księgach dziejów
i praw. Tego zdania byli Płoczanie, Mazowszanie i Gostynianie,
poduszczani i namawiani przez księży. Wszyscy inni opierali
się temu, twierząc, że wprawdzie znajduje się w ustawach forma
przysięgi, lecz zniesiono ją, jako i wiele innych ustaw, z po-
wodu że była nie dostateczną, Król więc powinien złożyć nie
inną przysięgę, tylko taką, jaką złożył w Paryżu. Byli też i tacy,
jak naprzykład Kujawiacy, którzy zaprzeczali koronacji wprzód, nim
Postowie zdadzą sprawę ze znalezienia się swego we Francji, nim
Król nie dopełni zaprzysiężonych warunków, nie otrzyma od sta-
nów spisanej należycie formy konfirmacji praw i nie zatwierdzi ją
przysięgą; powiadali że należy obrządek koronacji odroczyć, a wprzód
porozumieć się dokładnie z Królem i Senatem. Przeciwnicy tego
wniosku obiecywali, że Król wszystko uczyni, że po koronacji wy-
wiąże się ze wszystkiego, a jako sami byli mocno przekonani, tak
i innych przekonali i zniewolili zgodzić się z ich zdaniem.

Spór o
przysię-
dze Kró-
lewskiej.

Mowa
Firleja
do Se-
natu.

Gdy Posłowie wstąpili do Senatu, miał w ich imieniu mowę *Andrzej Firlej* Starosta Sandomieński; oświadczył że są gotowi przystąpić do koronacji, i prosił aby Senat z urzędu swego upomnił Króla o wypełnienie po koronacji wszystkiego, co było w paktach konwentach i o złożenie przysięgi nie podług innej formy, tylko tej, podług której Król już raz przysięgał w Paryżu. Mazowszanie z i Gostynianie objawili, że nie zobowiązują Króla do przysięgi podług nowej, lecz podług starej formy, żądają aby ta przysięga odbyła się podług przepisu praw, nie zgadzają się ani na warunki uchwalone na sejmie warszawskim, ani na przysięgę paryską, tak jak się nie zgadzali na nie w Warszawie.

Postu-
chanie
Ambas-
sadorów.

Po odprawieniu Posłów ziemskich, Król dał postuchanie Ambasadorom zagranicznym, z których każdy z osobna go pozdrowił i przelożył treść swego poselstwa. Ambassadorsowie ci byli: od Grzegorza XIII Papieża *Wincenty Lauro* 1), od Cesarza Maksymiliana *Książę Cieszyński*, od Króla Francuskiego *Karola IX Bellièvre*, od Króla Szwedzkiego *Lorich*, od Wenecji *Contarin*, od Księcia Siedmiogrodzkiego *Stefana Batorego Forgacy*, i inni. Postowie od Margrafa Brandeburskiego, Zofji Księżnej Brunswickiej, Książąt Pomorskich i Pruskiego.

19 lutego, w pierwszy dzień zapust, ludzie wszech stanów i ulic miejskich przyciągnęli na zamek, dla przypatrzenia się uroczystemu obrządkowi koronacji. Nie tylko kościół ale i zamek nie mogły objąć takiej rzeszy.

Posłowie ziemscy urażeni opacznością powitaniem królewskim i bojąc się aby bez nich i koronacja nieposzła na opak, posłali do W. Marszałka, aby im w tym natłoku wyznaczył miejsce, gdzieby mogli stanąć i przypatrywać się obrzędowi. Ledwo mogli na Marszałku to wyrobić, nie że rzecz ta nie była jego obowiązkiem, lecz

1) Biskup Mondow Nuncjusz Papieżki, a od r. 1533 Kardynał, um. 1592 r. Cytowany przez de Thou (V, 5 i 27) Tritonio Opat Pignerolski biograf Laura, przypisuje mu wpływ wielki na Henryka przy zaprzysiężeniu paktów konwentów w Paryżu i Krakowie, i powiada że głównie za jego sprawą Biskup Poznański opierał się za twierdzeniu konfederacji.

że w ciasnocie ledwo Senat miał gdzie się pomieścić. Wreszcie dokazano, że kilku Posłów ziemskich mogło przyglądać się koronacji. Król otoczony wszystkimi Senatorami, a poprzedzany przez tych, którzy z urzędu niesli klejnoty koronne, wprowadzony został do kościoła, przybyciem zaś swoim taki sprawił natłok, że nie było ani jednego kąta próżnego.

Warto tu opisać starodawny obrządek koronacji Królów, ażeby tém dowodniej okazać, jak niestosownie odbyło się teraz to uroczyste święcenie. Przed koronacją zwoływano wszystkich dygnitarzy, Senatorów i Opatów, ażeby stawili się na dzień wyznaczony. Król w sam dzień ten przyjmował Przenajświętszą Encharystją podług Rzymskiego obrządku, oczyściwszy się wprzód z grzechów postem, jałmużnami i spowiedzią. W sobotę zwiedzał Kościół Ś. Stanisława Szczepanowskiego na Skałce. Duchowieństwo całe w długich szeregach szło przodem, śpiewając hymny; towarzyszyli im Senatorowie, a Arcybiskup z którymkolwiek z przedniejszych Biskupów trzymali Króla pod rękę. Stąd odprowadzony na zamek do Katedry Ś. Stanisława, słuchał niezpору; poczem Senatorowie świecy przeprowadzali Króla do jego pokojów, a duchowieństwo pożegnawszy go z uszanowaniem zostawało się w kościele.

Obrządek koronacji Królów Polskich.

Nazajutrz w niedzielę, Arcybiskup udawszy się do kościoła z innemi Biskupami, celebrował mszę ranną, przy której mu asystowali dwaj Biskupi w paradnych ornatach. Przygotowawszy wszystko co potrzeba do tego obrządku, Biskupi wszyscy, odziani tak zupełnie jak się odziewają Papież, udawali się do Króla idąc po dwu rzędem; jeden z nich niesł kadzielnicę zapaloną i wodę święconą. Arcybiskup i Biskupi wstępowali do komnaty królewskiej, a Opaci czekali przede drzwiami. Po odprowadzeniu Króla do kaplicy, Wielki Marszałek koronny wdziewał nań sandały, naręczniki, komżę i dalmatykę. Tak odzianego, Arcybiskup kropił święconą wodą, okadzał i za rękę z sobą prowadził. Jeden z Biskupów, zwykle Krakowski, odmawiał modlitwę za niego do Boga, który niebem i ziemią rządzi i który wyznaczył tego Króla na panowanie nad Królestwem, aby mu dał zwycięstwo nad wszelkimi nie-

przyjaciółmi, pokój ziemski i niebieski przez Jezusa Odkupiciela.— Po modlitwie dwaj Biskupi assistujący Arcybiskupowi, Krakowski i jakkolwiek inny, wzięwszy Króla pomiędzy siebie prowadzili go przed wielki ołtarz. Arcybiskup szedł naprzód; między nim a Królem pośrednie miejsca trzymali Wojewodowie i inni Senatorowie niosący klejnoty koronne, Kasztelan Krakowski koronę, Wojewoda Krakowski jabłko, Poznański berło, a Miecznik koronny miecz. W takim porządku szła processja z pałacu królewskiego. Idąc naprzód chłopięta śpiewały hymn, w którym mowa «że Bóg zesłał swego anioła.» Przystąpiwszy do wielkiego ołtarza, pysznie u niego, wielcy dostojnicy składali na nim regalie, a wtém dawa się słyszeć dzwon wielki zwany Zygmuntem. Potém Biskup Krakowski donośnie odzywał się do Arcybiskupa: «Ojczye wielce, żąda święta matka nasza, kościół, abys tego Najjaśniejszego Księcia na tron Królewski wyniósł.» Król siedział na niewielkiem krześle ustawioném w ołtarzu, twarzą do Arcybiskupa zwrócony, a Biskupi obu stron Króla stojący, także obracali się do niego przodem. Potém Biskup Krakowski intonował psalm: «*Exaudiat te Deus*» a drugi towarzysz jego modlił się prosząc u Boga dla Króla wszelkie pomyślności, po modlitwie zaś napominał Króla o reję miłości Boga i bliźniego, w końcu powiadał: «Ponieważ, Najjaśniejszy Panie, przez Nas będących namiestnikami Chrystusa Boga, masz być na Króla pomazany, i masz otrzymać Królewskie godła: koronę, berło, jabłko i miecz, trzeba Ci powiedzieć w krótkości o brzemieniu, jakie na się bierzesz. Otrzymujesz urząd Królewski i naród Tobie powierzony; z urzędów Twoich zdasz w swojem czasie najciszejszy rachunek Bogu. Pobożności przedewszystkiém strzeż. Miłuj Boga całym sercem i całą duszą. Religję chrześcijańską, którą od kolebki napojony jesteś, aż do ostatka życia najgorliwiej zachowaj i najstateczniej broń. Duchowieństwu całym należne uszanowanie oddawaj. W wymierzaniu sprawiedliwości bez której nie ma pewnej zgody, bądź najwytrzymalszy; przychodzącym do ciebie ją udzielaj. Wdów i biednych bądź obrońcą. Cnoty te niech Bóg w tobie utwierdzi przez Chrystusa Odkupiciela»

rodzaju ludzkiego. Amen.»— Potém Arcybiskup zapytywał Króla czy wiarę Chrystusową chce trzymać i bronić? Król odpowiadał, że chce; wtedy mu kazano złożyć przysięgę w tych słowach: «Ślubuje Bogu i ludziom, że prawa, pokój, sprawiedliwość, podług możności swojej poddanym swoim wymierzy bez obrazy Boga, bliźniego i sumnienia swego; że słuszną cześć oddawać będzie Papieżom Rzymskim, Biskupom i innym duchownym mężom.» Następnie dotknąwszy się ręką księgi ewangeliji, utrzymanej przez Arcybiskupa, Król modlił się, aby Bóg i te przenaświętsze Ewangelje dopomogły mu do spełnienia tego wszystkiego; potém ugiął kolana, a Biskupi nad nim tonęli w modlitwach, chór zaś tymczasem śpiewał te słowa: «Prosimy Cię, wysłuchaj nas.» Wtém Arcybiskup lewą ręką ująwszy pastorał wstawał i Króla błogosławił znakiem Ś. Krzyża, tyle razy, ile ten znak był napisany w księdze którą trzymał w ręku. To samo czynili iani Biskupi. Po niejakiem przestanku Arcybiskup siadał znowu na swoim krześle, podczas gdy chór śpiewał litanje, potém wstawał i zdejmował infułę. Wtedy Król szedł naprzód, a wszyscy Biskupi, zdjawszy również infuły, stojąc na kolanach rękami znak dawali, że już czas Króla koronować. Po modlitwie Pańskiej i innych modlitwach, proszono nakoniec, «Boga wszechmogącego, który ma naród w swój pieczy i dobrotliwie nim rządzi, aby Królowi (po imieniu) udzielił ducha swego mądrości, kościołowi swemu dał pokój, chrześcijaństwu węzeł zgody, na sławę imienia swego. Aby Królowi dał błogosławieństwo, które niegdyś uczzył Dawidowi; obdarzył go, jako Salomona, duchem swoim i łagodnością i tron jego utwierdził. Król sam niech Mu posłuszny będzie z bojaźnią, niech zostaje Jego tarczą osłoniony i bezpieczny z całym Senatem i mężami znakomitemi; niech się uświetni zwycięstwem nad każdym nieprzyjacielem, niech się wzmoże jego łupami i sławą. Niech u wszystkich śmiertelników otrzyma poważanie i szacunek; niech obdarzony najwyższym rozumem przejdzie wszystkich Królów w sprawiedliwości, i niech panuje przez długie i szczęśliwe wieki, najpomysłniej i miłowany przez swoich poddanych.» Arcybiskup znów

w infule zasiadał na krześle, Król upadał na kolana otoczony Biskupami którzy okolali go wieńcem. Wtedy Arcybiskup uniesłszy wielki palec prawej ręki w oleju świętym namaszczał w ten sposób krzyż rękę, ramię prawe i plecy Królewskie, dodając modlitwy, błogosławieństwa i przytaczając liczne przykłady Królów, Arcykapłanów i Proroków ze starego testamentu. Następnie olej ścierany był płachtą z ciała królewskiego. Arcybiskup poświęciwszy odzież królewską, wdziewał ją na Króla i podawał mu miecz z pochew obnażony, mówiąc: «Przyjm miecz ten z rąk szczyt, acz niedostojnych, lecz mających święcenie od Apostołów używaj go na obronę kościoła Bożego, na pokaranie ludzi przewrotnych, a nagradzanie dobrych.» Król machnął podanym mu mieczem, potem otarłszy go o lewe ramię oddawał księżom, którzy włożywszy go do pochew oddawali Arcybiskupowi, a ten go przypasywał do boku Królowi, mówiąc: «Przypasz miecz ten do boku twego, na znak, że Święci niegdyś nie mieczem, ale religijną wiarą pokonywali królestwa.» Wtedy Król upadał na kolana. Arcybiskup zapytawszy trzy razy wszystkich, czy zgadzają się na to uczynił, kładł mu na skronie starożytną koronę Królów Nórskich, mówiąc: «Weź Koronę Królestwa. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.» Po wielu modlitwach Arcybiskup pokłonił się przed Królem i dał mu berło i jabłko, mówiąc: «Weź jabłko Królewskie i berło; rządz tak, aby złym sprawiły postrach, a do dobrym radość.» Po tych wszystkich obrządkach odprawiano dalszą mszę świętą, a przy pozywaniu przez Arcybiskupa sakramentu Eucharystji, Król zdjawszy koronę, przystępował do ołtarza, i nakładany z rąk Arcybiskupa otrzymywał przynajświętszy sakrament. Po mszy wracał na swoje krzesło. Po mszy Król oddawał Mieczowi miecz z pochwą, a Arcybiskup z Biskupami prowadzili Króla i sadzali na przygotowanym tronie. Wtedy Arcybiskup powiedział: «Zasiądź już i miejsce to trzymaj, które Ci przeznaczył i przez kapłanów swoich oddał Bóg Wszechmogący, na wieki wieków wszędy panujący.» Potem zdjawszy infulę, Arcybiskup zaczął hymn: *Te Deum*, i dawał znak duchowieństwu ażeby go ko

czyło. Po tym hymnie przemawiał do Króla w te słowa: «Niech się umocni ręka, podniesie prawica Twoja. Boże, wysłuchaj modłów naszych.»

Król Henryk został ukoronowany w tym porządku i z temi obrzędami, i byłby najszczęśliwszy, gdyby końcowe obrzędy odpowiadały poprzednim. Ale zauważano że na samym wstępie panowania, zaćmił wiarę przenajświętszą, którą oszukaństwem téż skalali ludzie, przewodniczący przy téj uroczystości. Należało mu złożyć przysięgę zupełnie podobną do Paryskiej, ale duchowni podali mu inną, z ksiąg i starych praw wyjętą, która nic innego nie mieściła, jeno stare błędy, utrzymywała i pokrywała milczeniem dawniejsze niedostatki, zatwierdzała zgubne nadania, szczególnież prerogatywy duchowieństwa, a obronę państwa zbywała byle jak, czyli zalecała ją Królowi podług jego możności. Postrzegłszy tę niegodziwość nadszpodziewaną *Jan Firléj* Wojewoda Krakowski W. Marszałek Koronny, podał Królowi formę Paryskiej przysięgi, usilnie prosząc aby Król ją powtórzył. Gdy temu się oparli Biskupi i Starosta Żmudzki 1), na wieść o tém, która szybko po całym kościele się rozeszła, powstał rozruch wielki podobny do buntu, tak że Król zdziwiony i niewiedzący co się dzieje, pobrał na twarzy, i sądzono iż koronacja spełźnie na niczém.

Koronacja Henryka.

Zmiana w przysiędze.

Stałość Firleja.

Trwający mocno w postanowieniu Firléj, wraz z Wojewodami Wileńskim, Sandomiérskim 2) i wielą innemi Ewangielikami, to tylko wymógł, że Król do uprzednio złożonej przysięgi dodał te słowa: «*Pokój między dyssydentami w religji zachowam.*» Do tych słów Biskup Kujawski dorzucił: «*nie nadwierzając jednak praw duchowieństwa* 3).» Wtedy dla uśmierzenia rozruchu,

1) Jan Chodkiewicz.

2) Mikołaj Radziwiłł i Piotr Zberewski.

3) ut Rex priori Jan edito iurisdictionis additio ex verba adderet: «Pacem inter dissidentes religiose»
Episcopus subjecti: «Salvis tamen iuribus»

Wojewoda Sandomierski donośnym głosem wykrzyknął kilka razy: «zgoda!», a Wojewoda Krakowski, z urzędu swego, jako Wielki Marszałek, głośno zawołał: «Senatorowie i Posłowie ziemscy! wiadomo wam czynię, że Książę Henryk spełnił już przysięgę podobną do Paryskiej. Czy chcecie aby był obrzędowo koronowany na Króla?» Natenczas na wiarę Firleja, powazanego wielce Senatora, uśmierzył się rozruch, a wszyscy odpowiedzieli: «chcemy rozkazujemy wszyscy;» poczem poszły mnogie okrzyki: «Niech żyje Król!» Natenczas Arcybiskup włożył na głowę Henrykowi ową złotą staroświecką koronę, tyłą klejnotami i unjami ozdobioną, włożył mu insygnia królewskie i w ten sposób ubranego rozkazawszy świątkom Senatorom odprowadzić i posadzić na tronie królewskim pośrodku kościoła na chorze ustawionym. Za złą wróżbę uważano powszechnie, że Król już przybrany w ornaty królewskie, nadwyskoczył ciężkie od złota, wstępując na pierwszy stopień tronu, poślizgnął się i musiał w tył odstąpić, wywrócił by się nawet na wznak, gdyby go niepodtrzymali rękami prowadzący go Senatorowie. Pośledziawszy czas niejaki na tronie, wrócił do wielkiego ołtarza, przy offertorium i przyjęciu ś. komunji, odprowadzony został na tron w odleglejszej części kościoła urządzony, gdzie passował w ceremonii kilka osób ze szlachty, doświadczonych z męstwa. Po mszy i innych ceremonjach, Henryk w koronacyjnym ubiorze odprowadzony został do zamku przez Senat. Dano ucztę wspaniałą, na którą zaproszeni byli Ambassadorowie mocarstw zagranicznych i Senatorowie Królestwa. Wszystkie komnaty ozdobione były kosztownymi, złotą przedzą przetykanymi kobiercami, przywiezionymi z Francji, a stoły gięły się pod ciężarem nieskończonego mnóstwa drogich naczyń. Sam Król zasiadł na środkowym miejscu u stołu, w koronie na głowie, a klejnoty królewskie trzymano z tyłu za nim. Uczta była suta, nie tylko folgowano Cererze, ale i Bachusowi, któremu właśnie poświęcone były owe dni karnawałowe.

Wojewoda Krakowski usmierza rozruch.

Zła wróżba.

Uczta koronacyjna.

Zajścia Zielenieckiego z Mniszchem.

Równie jak elekcja i koronacja, tak i uczta królewska, nie mogły obejść się bez rozruchu. *Jan Zieleniecki*, dworzanin zmarłego Króla, skoro spostrzegł *Jerzego Mniszcha* Krajczego ko-

ronnego stojącego za stołem królewskim i pełniącego obowiązki swego urzędu, natychmiast przemówił do Króla po włosku, donosząc że Mniszech pozwany jest o zbrodnię do sądu i jako taki, nie godzien aby Królowi przy tej uroczystości usługiwał, i prosił aby Król odmówił mu pełnienia służby, aż się oczyści z zarzutu. Mniszech zaprzeczył Zielińskiemu i zbijał jego oskarżenie. W końcu spór ten tak załatwiono, że Mniszech został usunięty od obowiązku, aż się oczyści w pewnym terminie przed sądem. Kłótnia ta niepodobna się ani Królowi, ani nikomu; bo tak niewczesnie, ni w miejscu, ni w czasie przyzwoitym wytoczył ją Zieliński przeciw Mniszechowi.

Nazajutrz Król otoczony i poprzedzany nieskończonym tłumem Senatorów i szlachty, jadących konno, zjechał podług zwyczaju z zamku na rynek miejski, a wzięwszy na się obłóczenie królewskie i mając pod ręką klejnoty koronne, zasiadł na ozdobnym podniesieniu, przyjmował hołd i dary od mieszczan Krakowskich i posłów wielu innych miast; tu znowu wielu szlachetnych mężów, zaleconych przez Senat, pasował na rycerzy. Stawili się i Posłowie Pruscy dla złożenia hołdu, ale z pewnych przyczyn odłożono go na czas inny. Powracając stamtąd Król kazał rozsypywać na krzyżujących się ulicach pieniądze, dla okazania szczodrości i hojności swojej, a będąc zaproszony przez Miecznika koronnego *Andrzeja Zborowskiego* 1) na jego wesele z córką Spytka Jordana, który był niegdyś Kasztelanem Krakowskim, owdowiałą po Księciu Zbarażskim, udał się wprost do Zborowskiego i był przytomny na tej wspaniałej uczcie. Dużo tańcowano na tym weselu; Infantka Anna była też obecna ze swoim fraucymerem, a Król bawił tu aż do

Hołd
miasta
Krakowa.

1) Od 1574 r. Marszałek Nadworny Korony; po śmierci Stefana trzymał stronę Arcyksięcia Maksymiljana i wzięty z nim razem do niewoli pod Byczyną. Zygmunt odjął mu łaskę w 1589 r. i oddał ją Przyjemskiemu, po prześlągoniu jednak Króla Zborowski dostał Kasztelanją Sandoecką. Mężnie bronił się w Inflantach; wzięty był przez Sudermana przy zdobyciu Weissenstejn w niewolę, w której umarł w 1605 r.

nocy. Posłowie ziemscy nie tego dnia nie zrobili, krom tego starali się załatwić spór między przysłanymi na sejm podwójnym Posłami ziemi Dobrzyńskiej, którzy na dwóch różnych sejmikach zostali obrani.

22 lutego znowu Król zasiadł na tronie urządzonym na rynku miejskim dla odebrania hołdu od Posłów Pruskich i Książskich, ale nie mógł odbyć tej ceremonji, bo Senat i większość Posłów ziemskich zajęci byli sprawą Zielenieckiego z Mniszka. Król jednak znajdował się na weselu Zborowskiego. Tegoż dnia Samuel Zborowski przedstawił Królowi okazały swój poczet.

Spór Posłów Dobrzyńskich.

W wigilją tego dnia Posłowie ziemscy znów naradzali się nad sporem Posłów Dobrzyńskich, którego powód warto tu zanotować. Na sejmie elekcyjnym Warszawskim rozpisano uniwersał, nakazujący wszem ziemiom królestwa odbyć jednego dnia sejmiki dla obrania Posłów na Sejm Krakowski. W dniu tym dwóch Kasztelanów prawie wszyscy urzędnicy i większa część szlachty ziemi Dobrzyńskiej zjechali się w zwykłym miejscu, obrali Posłami ziemskimi Walentego Czarskiego i Andrzeja Czumskiego i dali im pełnię nieograniczoną władzę głosowania na wszystko, czego tylko wymagać będą potrzeby Rzplitej. Kasztelan zaś Dobrzyński, który z pewnych przyczyn nie mógł zjechać na sejmik w dniu oznaczonym, wkrótce potem zgromadził w témże miejscu niewielką garstkę szlachty i zagaiwszy nowy sejmik, wyznaczył wbrew zwyczajowi trzech Posłów: Michała Działyńskiego Podkomorzego Chełmińskiego, Łukasza Kretkowskiego i Zygmunta Szumińskiego Pisarza Ziemi Dobrzyńskiej, dawszy im ograniczoną władzę, a mianowicie upoważniwszy ich tylko do pilnowania przysięgi Królewskiej i bytność przy koronacji. Posłowie ziemscy jednogodnie rozstrzygnęli, że tylko dwaj pierwsi Posłowie są prawnie obrani, jednak nie objawiając wyroku swego żadnej ze stron, postali z pomiędzy siebie poważnych członków do owych trzech późniejszej daty Posłów ażeby prywatnie ich uprosili i namówili nie klócić sejmu swojej obecnością i nie wtrącać się do obrad poselskich. Tak została klótnia uśmierzona.

Sprawa Zielenkiego i Mniszcha, po długich z tej i z owej strony dysputach, w których Zielenki oskarżał Mniszcha o rozpa-
stę i zagrabienie niektórych rzeczy, za panowania Króla Augusta,
czego Mniszech całkiem się wypierał, została w następny sposób
rozstrzygniętą przez Króla, któren wyrok swój objawił przez Wo-
jewodę Krakowskiego 1); męża siostry Mniszchów: że Zielenki
wytoczył sprawę przeciw Mniszchowi w niewłaściwym czasie i
miejscu i bez dostatecznych dowodów, jest więc pozwanie to nie-
prawne i przedwczesne, a Król ostrzég by je skarcił, gdyby nie
miał względu na Zielenkiego i na pierwociny swego panowania.
Król ma i Zielenkiego i Mniszcha za ludzi dobrej sławy i powa-
żania godnych. Niemniej przeto na Mniszchu ciąży zarzut ze strony
Króla i Rzplitéj o pewne występki, zarzut któren może być zmyty
przezeń jedynie całkowitém uniewinieniem się.

Wyrok
w spra-
wie Mni-
szcha z
Zielen-
skim.

Tegoż dnia Francuzi zatknęli na krążanku zamkowym wysoki
drag z chorągwią, na znak przybycia Króla Henryka i rozpoczęcia
jego rządów, na górny zaś zamek zwieziono wielką ilość piasku;
miano bowiem wyprawić gonitwy na ostre, piaskiem więc przysy-
pano bruk kamienny, ażeby jeźdźce zrzuceni z koni nie ponieśli
szwanku. Dwanaście par potykających się wetknęło w ten piasek
włócznie zwyczajem węgierskim, które przez cały dzień sterczały na
miejscu. Trafił się w tedy okropny wypadek, który wielce zasmu-
cił i w wielki kłopot Króla i wszystkich wprawił. Pomędzy
wspomnianemi kopjami była jedna, wetknięta przez Samuela Zbo-
rowskiego, a do niég przyczepiona karta, w której Zborowski wy-
zywał każdego, ktoby chciał z nim skruszyć kopją za zdrowie
królewskie, byle był mu równy urodzeniem i dzielnością. Wiele
osób czytało tę kartę, lecz nieprzyjęło wyzwania. W końcu niejaki
Janusz Kroata, sługa Jana Hrabiego Tęczynskiego Kasztelana Woj-
nickiego, odprowadziwszy pana swego z zamku do domu, wrócił
nazad wieczorem przed zmierzchem, wyjął kopję Samuela Zborow-

Gonit-
wy.

Zwada
Samuela
Zborow-
skiego z
Tęczyn-
skim.

1) Jan Frléj

skiego i zabrał z sobą do miasta, gotując się do spotkania z nim. Samuel wnosząc że to się stało za sprawą Kasztelana Wojnickiego, i że Tęczyński umyślnie, dla ubliżenia, wysadził przeciwko niemu cudzoziemca podlejszego urodzenia, wysłał do walki z Kroatą niejakiego Mościńskiego, szlachcica, sługę swego, sam zaś przez posłów i przyjaciół wyzwał samego Kasztelana na pojedynek na kopje. Tęczyński, dorozumiewając się że to wyzwanie jest w nieprzyjaznym zamiarze uczynione, usprawiedliwiał się przed posłami, że nie dawał Kroacie żadnego rozkazu i nie myślał wcale wyrzucić Zborowskiemu zniewagi. Zborowski powtórnie wyzwał Tęczyńskiego, wstąpił nazajutrz na zamek będąc uzbrojony i gniewny, i znów posłał przez domowników wyzwanie Tęczyńskiemu, który naówczas zasiadał w Senacie, gdzie i Król był obecny. Tęczyński tyle razy wyzwany, wyszedł z Senatu i podchodząc ku Zborowskiemu rzekł: «Dość i aż nadto broniłem niewinności mojej, że ani za wiedzę moją, ani z mego rozkazu Kroatę wyzwał cię porywając twą kopję; ale kiedy nieprzystając na tém, nalegasz abym się z tobą potkał, wyjdę z zamku i uzbroję się; jeżeli chcesz się ze mną potykać, zaczekaj trochę a przyrzekam ci, że się niezawodnie stawię.» Przeciwnicy dali sobie ręce, poczem Tęczyński zstąpił do dworu swego leżącego w mieście, przy murach dla przygotowania się do przyszłego pojedynku.

Wyzwanie na pojedynek.

Wkrótce potem Król, zamknąwszy posiedzenie Senatu, udając się kruzgankiem do swego pałacu, zatrzymał się na chwilę. Zapasnicy którzy w dole gotowi do boju stali, dali znak do potkania się i naprzód, w oczach Króla i niezmiernego tłumu widzów, zwał się Mościński z Kroatą w całym pędzie konia, i przeszył kopją tarczę przeciwnika nie tknąwszy jego ciała. Kroatę zaś niżej skierowawszy kopją, przeszył Mościńskiemu nagolennik i kulbakę oraz w łędzwie go uderzył, a nie przestając na tém, dobył ostrego miecza który miał pod kolanem i chciał nową ranę zadać Mościńskiemu, lecz powstrzymany został okrzykiem Węgrów, których napomnienia usłuchawszy, oddał komuś innemu swój miecz, a sam odjechał konno na stronę. Rozdrażniony niepowodzeniem Mościńskiego Samuel Zborowski, po-

Potkanie się Mościńskiego z Kroatą.

rwiał za czekan długi i ostrzy i rzucił się na Kroatę chcąc go zabić, lecz niedopuszczył mu tego natłok stojących między nim i Kroatą ludzi. Co widząc Król, posłał Marszałków, którzy pod utratą czci i gardła kazali wszystkim zapasnikom ustąpić z zamku. Gdy Samuel na to nie zważał i nastawał wciąż na Kroatę, Wojewoda Marszałek Koronny 1) zwleczonego z konia Kroatę kazał wziąć i wyprowadzić z zamku dla uniknięcia niebezpieczeństw. Zniechęcony Król tą nieprzyzwoitością, a razem widokiem krwi, na którą z natury swojej nie mógł patrzeć, odszedł do swoich pokojów. Wszyscy zapasnicy usłuchali rozkazu Królewskiego i ustąpili z zamku. Ostatni z nich, który oddalił się już prawie kiedy słońce zaszło, był Samuel Zborowski rozwścieklony do szaleństwa to na Króla, broniącego pojedynku, to na Kroatę który Mościńskiego skaleczył, to na Tęczyńskiego, który tak się opóźniał.

Zuch-
walstwo
Tęczyń-
skiego.

Gdy przechodził z ogromnym swym poczem, mijając pierwszą bramę zamku górnego, zbudowaną pod samą sypialną komnatą królewską i miał zjeżdżać na dolny zamek, spotkał się z Hrabią Tęczyńskim, jadącym także z licznym orszakiem z miasta do zamku na gonitwy. Tu, na podwórzu dzielącym katedrę od domu Infantki, przy wielkiem zbiegowisku widzów, przy wymijaniu się wchodzących i wychodzących poczęły się łajania, w skutek których Zborowski i Tęczyński rzucili się na siebie spiąwszy ostrogami konie. Pomiedzy nacierającymi stanął jako rozjemca Andrzej Wapowski Kasztelan Przemyski, który towarzyszył Tęczyńskiemu w tej chwili, i miał ze Zborowskim oddawna nieprzyjaźń. Na tego to Wapowskiego uderzył Samuel i zadał mu czekanem, o którym wspomnieliśmy, dwie rany w głowę. Studzy z obu stron dobyli szabel i powiększyli rozruch, a piechota Tęczyńskiego, która znalazła się pod ręką, dała kilka wystrzałów z arkabuz. — Zgiełk i zamieszanie rosły, coraz więcej ludzi napływało z miasta do zamku, obawiano się najniebezpieczniejszej walki. Król świadek tej rzezi, nie małym strachem

Zabój-
stwo
Wapow-
skiego.

1) Jan Firlójt.

był zdjęty; niektórzy powiadają, że uroił sobie, jakoby to na jego zgładzenie bunt ten wszczęto. Zamknięto bramę zamkową ażeby nie dać się zwiększać zamieszaniu, a i tak trwało całą noc zanim je uspokojono. Samuel odjechał do miasta, a Hrabia Tęczyński z zakrwawionym Wapowskim wstąpił do Króla, przed którym Wapowski, lamparciem futrem odziany i krwią zastygłą całkiem ociekły, okazał swoje rany i w długiej mowie uskarżał się na wielkość zbrodni popełnionej przez Samuela.

Posłowie ziemscy mają mowę do Senatu o Wapowskim.

Nazajutrz Królowi i całemu Senatowi, wczorajsza owa burda było na sercu. Posłowie ziemscy po dojrzałej naradzie przystąpili do Senatu, a w ich imieniu taką miał mowę Referendarz Czarnkowski: «Niechcielibyśmy dostojni Senatorowie, przekładać wam tego, co waszą duszę smutkiem przejmie i przerwie wasze obrady, lecz wymaga sama konieczność, bo nie możemy zamilczeć żadną miarą o takim zelżeniu Królewskiego Majestatu, jakie wydarzyło się przez zuchwałość i swawolę pewnych osób. Boleć za prawdę należy, że kilka osób w skutek wyuzdanej swawoli, tak lekceważą osobę królewską, świętość miejsca, powagę Senatu, obecność posłów ziemskich, że całą zgrają najeżdżają dwór królewski z niezwykłą a zabójczą bronią, że samowolnie sobie przywłaszczają co tylko do innych z urzędu należy, i nie postępują tak, jak jest we zwyczajach, ale każdy podług swego zachcenia najzuchwalsze czyni wyzwania. Zważcie z jakim to poszanowaniem Król został przyjęty? z jakim przez nas zaproszony? z jakim koronowany? z jakim zasiadał na tronie wśród rynku? i jakie ubliżenie spotkało go na gonitwach! Azaliż już wolno każdemu człowiekowi, by najniższego stanu, z zuchwałością i swawolą uchodzić bezkarnie? Doszło już nawet do morderstwa Senatora. Prosimy więc najmocniej was, jako stróżów spokojności publicznej, was, zasiadających u boku Królewskiego, abyście się wdali z powagą waszą, i swawoli przeciwnych ludzi niepuszczali płazem, ale abyście ją pohamowali wymierzając jak najsurowszą karę. Nieraczzcie wątpić o naszej gorliwości i współdziałaniu na poskromienie zamachów złoczyńców.»

Odpowiedź.

Wysłuchawszy poważnych i wymownych słów Czarnkowskie-

go, Senat złożył podziękowanie Posłom, że tak się troszczyli o przywrócenie porządku, z braterską uprzejmością przyjęli ich wezwanie i przyrzekli, że zło zostanie ukarane. Taką samą odpowiedź dał Posłom i Król, obiecując ukarać winnych, i rozkazując wydać natychmiast uniwersały, do zachowania spokojności publicznej naderminujące.

24 lutego sprawa Zieleńskiego i Maiszcha, po długich naradach rozstrzygniętą została przez Króla sposobem wyżej przez nas opowiedzianym. Traktowano też i inne sprawy Rzplitej, lecz ich nie rozstrzygnięto, bo wszystkie stany zajęte były oplakiwaniem i sądzeniem występku Samuela Zborowskiego. To tylko zrobiono, że Posłowie którzy do Francji jeździli po Króla, opowiedziawszy wszystkie wypadki posłowania swego, zdali najzupełniejszy rachunek ze wszystkich spraw i z podróży swojej. Skarżyli się przytém na Kossobudzkiego Pisarza Ziemi Płockiej, że ten ostatni bez wiedzy Posłów, wysłany przez pewnych Senatorów 1), tajemnie widział się z Królem i mimo Posłów o wiele rzeczy z nim się ułożył. Pozwany do odpowiedzi przez Posłów Ziemi Kossobudzki odpowiedział, że niepełnił żadnego poselstwa, lecz wyprawiony będąc przez kilku Senatorów, spotkał Króla na drodze i upraszał go o pośpieszenie z przyjazdem do Polski. Nie dano wiary téj chroméj wymówce, wszyscy powstali na Kossobudzkiego i lżyli go, że się ośmielił układać z Królem bez wiedzy i woli stanów Królestwa. Wtedy wmieszał się do sprawy Wojewoda Inowrocławski 2) wyrzucając Kossobudzkiemu protestacją czyli konfederacją Płocką uczynioną przezeń i przez jego towarzyszy; powiadał przytém, że gdyby miał cokolwiek cnoty albo

Sprawozdanie Posłów z drogi do Francji.

Skarga na Kossobudzkiego.

1) List oddany przez Kossobudzkiego Henrykowi, podpisany był przez Stan. Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, Jana Służewskiego Wojewodę Brzeskiego, Jana Działyńskiego Wojewodę Chełmińskiego, i Stan. Kryskiego Kasztelana Raciążskiego. List ten zamieszczony w dziele Jana Krasińskiego Polska oraz materiały do panowania Henryka Waleczusza przez Stm. Bzdzińskiego, 1852 r. str. 155.

2) Jan Krotowski.

honoru, niebyłby ją wpisał do księgi aktów Płockich; że zaś ją ka-
zał wpisać do téj księgi w imieniu swoich towarzyszy, uczynił to
w niegodziwym zamiarze sprawienia rozlewu krwi, pod pozorem re-
ligii, podług obyczaju francuskiego.

Kosso-
budzki
zebrany
przez
Wojewo-
dę
Inowrocławskie-
go.
Po tém potępieniu zbeszczeszczonego Kossobudzkiego, Posło-
wie ziemscy obrali Deputatów do Senatu, dla przedstawienia wy-
kroczeń popełnionych we wszystkich województwach przeciwko Rzpli-
tój, i proszenia o ich sprostowanie i wysiedzenie. Gdy Deputaci
jednak poczęli rzecz o formie sądów jeneralnych Królestwa, odło-
żono rokowanie na dzień następny, bo już niestawało czasu do na-
mysłu nad tak ważnym przedmiotem.

28 lutego Krzysztof Radziwiłł syn Wojewody Wileńskiego 1)
Hetman Litewski, wyliczywszy swoje zasługi i straty poniesione dla
Rzplitej, prosił Posłów ziemskich o wstawienie się za nim do Kró-
la, aby mu wynagrodził te zasługi i straty. O toż samo prosili Dwor-
zanie zmarłego Króla i wiele innych osób, dopominających się o
wynagrodzenie za trudy.

Deputa-
ci od
Posłów
w Sena-
cie.
1 marca Posłowie ziemscy udali się do Króla; Wojewoda Sa-
domiński 2) w imieniu ich mocno polecał Królowi Posłów kłan-
jąc się, prosząc najusilniej aby dostojnie uwzględniwszy
tak to ich poselstwo, jak i inne zasługi. Mówca również zalecał
Królowi i Litewskich Hetmanów. Tegoż dnia Deputaci spisawszy
formę sądów, oddali ją na rozpatrzenie swoim współtowarzyszom.

Nazajutrz Lenart *Strasz* zarzucił w zgromadzeniu poselskim
Woronieckiemu, że był nieprawie przez jednego tylko Kasztelana
Wiskiego Posłem obrany i niegodzien zasiadać, bo się ożenił z
Gizanką, nałożnicą Króla nieboszczyka. Woroniecki wypierał się z
obudwóch tych zarzutów, dowodząc, że pojął czystą dziewicę za żo-

1) Syn Mikołaja Wojewody Wileńskiego, Księcia na Birzach i Dubinkach,
później sam został Wojewodą Wileńskim; za Króla Stefana płądrował Moskwę i
do Wołgi, w 1601 r. pobił Szwedów po Kokenhausen i odebrał Kieś.

2) Piotr Zhorowski.

nę. Po naradzie i głosowaniu kazano Woronieckiemu usunąć się od zasiadania w zgromadzeniu poselskiem, aż się z następnych zarzutów wytlómaczy: *naprzód* niech dowiedzie, że pojął w małżeństwo dziewicę; również rzeczona niawiasta, stanąwszy z nim razem, jako swoim opiekunem i mężem, okaże że wstyd swój paniński nieskazitelnie zachowała. *Powtóre* zda sprawę z rozbitych po śmierci Zygmunta Augusta skarłów i złoży pewne świadectwo o przyczynach śmierci Królewskiej, którą truciznie przypisywano. Co się tyczy obrania Woronieckiego Posłem ziemskim okazało się, że było nieprawne, albowiem na sejmie znajdowali się inni Posłowie z tejże ziemi, opatrzeni w należyte mandata.

Kasztelan Wojnicki 1), otoczony ogromnym tłumem przyjaciół i domowników, stanął uroczyście przed Królem i w długiej, a dobranej mowie przekładał, czytając z karty, krzywdę zadaną sobie i Kasztelanowi Przemyskiemu ciężko przez Zborowskiego raniönemu. Po tej żalobnej mowie Wojewoda Sandomierski 2) prosił Króla o oczekiwanie przez czas krótki, aż brat jego Samuel da na zarzuty dostateczną odpowiedź. Ukazało się temi dniami mnóstwo paszkwilów, które przyklepiano na publicznych miejscach, a z których jedne czyn Zborowskiego jako zbrodnią wystawiały, drugie zaś go uniewinniały. Naród z ciekawością wyglądał wyroku Królewskiego w tej sprawie, chcąc z niego powziąć miarę o rozumie, prawości i tęgości jego w sądach, albo o lekkomyślności i bezbożności. Zborowscy byli ludzie możni urodzeniem i klientelą, z charakteru swego strasznie zaciekli, a hardzi z faworów Króla, który sądził, że ta familja najwięcej się przyłożyła do jego elekcji. Wyrok o okrutnej zbrodni Samuela miał przed narodem okazać co u Króla więcej waży, fawor, czy sprawiedliwość?

3 marca w zgromadzeniu poselskiem większą część dnia zabrały różne skargi o krzywdach i usprawiedliwiania się z zarzutów.

Mowa
do Króla
Hrabiego
Tęczyńskiego.

1) Jan Tęczyński.

2) Piotr Zborowski.

Różne były zdania o podanej formie sądów i rzecz ta niemi być tegoż dnia załatwiona.

Mowa
Droho-
jowskie-
go.

Nazajutrz Posłowie ziemscy poszli do Króla i ustami *J. Tomasza Drohojowskiego* prosili, aby Król wymierzył sprawdliwość w sprawie Stanisława Przyjemskiego z Prussakami, kazał powrócić zabrane majątki i wynagrodzić szkody. Prusecy Senatowi i Posłowie, opierając się zgromadzeniu, nawzajem przez dwu z pośród siebie obranych delegatów prosili Króla, aby odłożył sprawę na cztery dni, na co też Król się zgodził, a skargę Przyjemskiego odroczone aż do tego czasu, gdy wysłuchane zostało poselstwo Cesarza, rozstrzygnięty spór Tęczynskiego ze Zborowskim i odbędzie się narada Prussaków oraz ich przysięga.

Mowa
Szafrank-
ca.

Następnie w imieniu Posłów ziemskich Kasztelan Biecki dał, aby się ujęto za krzywdę wdowy Wojewody Poznańskiego której ogromne włości na Wołyniu w Księstwie Ostrogskim, stały zajęchane przez pewne osoby. Na te słowa powstawszy Wojewoda Sieradzki 2) rzekł, że dzierży większą część posiadłości w tym Księstwie na pewnym i mocnym prawie, a nikt mu nie przecza prawnego ich posiadania. Rzecz ta również na późniejszą odłożona.

Posłowie.
zalecają
Królowi
pewne
osoby.

Drohojowski, znowu w imieniu Posłów, zalecił Królowi pewne osoby, które wielkie zasługi położyły dla Rzplitej, a mianowicie Biskupów Chełmskiego i Kamienieckiego 3), Wojewodów Wileńskiego i Inowrocławskiego 4), Kasztelanów Lwowskiego, Bełzkiego, Radomskiego i Sanockiego 5), Starostę Żmudzkiego 6), Sługę Hrabiego Górkę, Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego, J. Zborowskiego Starostę Odolanowskiego, Piotra Dumina Wolskiego

1) Halszki z Ostroga.

2) Olbracht Łaski, mąż Beaty matki Halszki.

3) Piotr Kostka i Djonizy Secygniowski.

4) Mikołaj Radziwiłł i Jan Krotowski.

5) Stan. Herburt, Paweł Uchański, Jan Herburt i Jan Tarło.

6) Jan Chodkiewicz.

Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, Kazanowskiego i innych, i prosił aby Król tym osobom rozdał wakujące urzęda. W imieniu Króla odpowiedział Kanclerz Dębiński, że staraniem jest Króla aby nie tylko pomienieni, ale i wszyscy inni stosownie do zasług zostali wynagrodzeni, i że Król uczyni temu zadość, skoro rozpatrzy jakie urzęda wakuja i rozważy każdego zasługi.

Dla dania odpowiedzi na zanesioną przed trzema dniami skargę Kasztelana Wojnickiego, stanął przed Królem *Samuel Zborowski*, otoczony wielkim poczem dworzan. W imieniu jego Kasztelan Międzyrzecki 1) przeczytał z karty pisanéj następną mowę w polskim języku (drugi egzemplarz téj mowy po łacinie pisany Pi-brac podał Królowi tłumacząc ją na język francuski). «Ubolewa najmocniej Zborowski, iż wypadek ten zdarzył się u boku królewskiego, w miejscu uroczystém, czém obrażony został i Majestat królewski i spokojność Rzplitej. Prosił najmocniej aby ten czyn nie przypisywano jego namysłowi i winie, ale jedynie nieszczęśliwemu trafunkowi, zwłaszcza gdy nie on, Zborowski, jeno Kasztelan Wojnicki dał powód do takowego. Nie dla zelzenia kogokolwiek bądź, ale na mocy rycerskiego zwyczaju i przykładu, dla sprawienia Królowi rozrywki, Zborowski wetknął swoją kopję do piasku, wzywając do potkania się z sobą każdego, ktoby zechciał, byle tylko był mu równy, to jest rodem szlachcic. Gdy ta kopja została wyjęta nie przez szlachcica, lecz przez człeka niewiadomego, cudzoziemca, Kroatę, sługę Tęczyńskiego, Zborowski przypisywał to ubliżenie i zniewagę Kasztelanowi Wojnickiemu, wnosząc, że sługa mógł tak postąpić jedynie z rozkazu pana swego. Następnie nie z zawziętości, lecz dla rozrywki i zabawy wyzwiał Zborowski Kasztelana, a gdy ten ostatni przyjął wyzwanie, Zborowski czekał nań na dziedzińcu zamkowym, aż Król mu kazał odjechać. Wychodząc z zamku, za bramą spotkał się z Tęczyńskim, a gdy ten ostatni uszczy-

Mowa
Samuela
Zborow-
skiego
do Kró-
la.

1) Andrzej hr. Górka.

pliwemi słowy go rozdrażnił, obaj przeciwnicy porwali się do bronii nawzajem na siebie nacierając, a Wapowski który do tej bitwy się wmixszał, odniósł z niej ciężką ranę.» Po tej mowie, obszernej i ważnej co do treści, w której Zborowski składał z siebie winę, Kasztelan Wojnicki w kilku słowach prosił i otrzymał pozwolenie odpowiedzieć na nią dopióro w dniu następnym.

Kontro-
wersja o
sejmie
Krakow-
skim.

4 marca wszczęła się w zgromadzeniu poselskiem kwestja, którą potóm i w Senacie poruszono: czy nazywać Sejmem obczajzjazd Krakowski, wiele bowiem osób dowodziło że to zjazd tylko dla spełnienia obrządku koronacji i opierało się rokowaniom o potnabach Rzplitej. Z tego powodu Marszałek poselski, któren obczajbywa dla zachowania porządku, Litwin *Agryppa* (z kolei na Litwę przypadało mieć Marszałka Litwina, bo na poprzedzających sejmach marszałkowali Wielkopolanin i Małopolanin) wniósł, aby wódtwa rozstrzygnęły to pytanie: czy niniejsze zgromadzenie liczyć za Sejm czy nie? Wszyscy odpowiedzieli: tak, wyjąwszy Płoczn. Rawian i kilku Mazurów, którzy zaprzeczyli aby to był Sejm i legalni aby nakazano zebrać się nowemu Sejmowi w Warszawie. Nie było zgody i w Senacie w tej materji, o czem niżej na właściwym miejscu powiemy.

Wnio-
sek Za-
mojskie-
go.

Podczas gdy w Izbie Poselskiej toczy się ta kwestja, Starosta Bełzki¹⁾ podał do rozstrzygnięcia Posłom dwa artykuły. *Pierwszy*: czy dobrze zrobili Posłowie we Francji, zwalnając warunek o posłuszeństwie które należy się Królowi, tak że je zapewnili nawet gdy Król z ułomności ludzkiej w czémkolwiek przeciwko swobodom publicznym wykroczy, ale upomniany przez Stany Królestwa, upamięta się?— *Drugie*: ponieważ Senat obiera z pomiędzy siebie 16 członków dla straży przy Królu, czy nie wypada stanowi rycerskiemu uczynić podobnie?— Oba te wnioski zostały przez wszystkich przyjęte?— Następnj nocy umarł z rany Andrzej Wapowski Kasztelan Przemyski.

1) Jan Zamojski.

7 marca krewni zmarłego Wapowskiego prosili Posłów ziemskich, aby litując się nad losem pozostałych po nim sierot i mając wzgląd na okropność zbrodni, wstawili się do Króla o najsprawiedliwszy wyrok w sprawie ich ze Zborowskim. Wnet uskuteczнили to Posłowie i uroczyście prosili Króla, aby rozstrzygnął sprawę podług przepisów prawa, nie folgując żadnej stronie. Zarazem podano Królowi i Senatowi w imieniu Posłów oba wnioski przedwczorajsze Zamojskiego, z dodatkiem, aby jak artykuł o zwolnieniu posłuszeństwa, którego nie był publicznie ogłoszony, tak i inne, które Król we Francji stwierdził przysięgą, zostały spisane w osobnym dyplomie, i aby postawiono straż przy Królu równie ze szlachty, jak i z Senatorów, mające zdawać publicznie rachunek z biegu życia dworskiego i swoich czynności. Król na to ostatecznie odpowiedział, że da rezolucją po naradzeniu się z Senatem.

Posłowie wstawiają się za Wapowskim.

Wnet potem Katarzyna z Maciejowskich Kasztelanowa Przemyska przystąpiła z płaczem do Króla z malutkim synkiem swoim, otoczona mnóstwem znakomych niewiast i licznym orszakiem krewnych. Jak ona sama tak i jej wozy, słudzy, konie i służebnice w czarne suknie i opony byli odziani. Trup nieboszczyka także przywieziony został na zamek na marach, z przyzwoitym konduktem pogrzebowym. Zborowscy też wszyscy, wyjąwszy Samuela, byli przytomni tej scenie. Wtedy w obecności Kasztelana Wejnickiego i krewnych zabitego Wapowskiego, Maciejowski 1) w następujący sposób użalał się w polskim języku z pisanéj karty:

Wapowska i Zborowscy przed Królem.

«Stroskani i zasmuceni krewni Kasztelana Przemyskiego, Twego wiernego sługi, Królu Najpotężniejszy, życzyliby tak Tobie, jako nieboszczykowi i sobie samym, aby Twoje przybycie i pierwociny Twego panowania zeszyły szczęśliwie bez pokalania Twego Majestatu, i bez zakłócenia dostojnego sejmku ohydłym zamordowaniem tego Senatorsa. Lecz zuchwałość śmiałków, lekceważących Twoją powagę, zadała gwałt temu naszemu usposobieniu i chęciom. Kaszte-

Mowa Maciejowskiego.

1) Mikołaj Maciejowski Wojewoda Lubelski.

lan Przemyski okrótnie, niewinnie, i opfakanyim sposobem zamordowany został, a my, jego przyjaciele, zmuszeni jesteśmy w hajwiększym żalu stanąć przed Tobą Królu i błagać Cię o wymierzenie najściślejszej sprawiedliwości. Sroga i przez wszystkich poczciwych ludzi oplakiwana śmierć Rady Twego dostojnego Kasztelana, dokładnie Ci już jest wiadoma z naszego poprzedniego doniesienia, a że po wysłuchaniu zażaleń i odpowiedzi, masz ją prawnie rozstrząsnąć, w krótkości ją tu wypada powtórzyć, tém bardziej, że wiesz o niej nie z niepewnych pogłosek, nie z wątpliwój wieści, lecz własnymi oczyma oglądałeś przelanie krwi jego niewinnój. Nie dał on żadnego powodu do takiego morderstwa, nie wyzywał nikogo, ani sam był wyzywany, nie należał do zwady i rozruchu; niewinny, nieostrzeżony i bezbronny udawał się do Ciebie, gdy w drodze Samuel Zborowski gwałtownie nań natarł, ranił niezwykłą bronią i zabił. Skończyliśmy już nasze opowiadanie. Oto jest sprawozdanie z powodów śmierci i z samój śmierci dzielnego polskiego Rycerza i najzacniejszego Senatora. Śmierć tę sprawiła swawola złych ludzi. Przez nią nie tylko zachwiana spokojność publiczna, pokalana dostojność rycerska, ale jeszcze Twój Majestat zbryzgany został krwią niewinną. Oto dziś popełniono niegodziwe i niesłychane mężobójstwo, zbrodnię którój nieznali przodkowie nasi, praw nieświadomi i ledwo wolę Boga rozumiejący. Dla nich przykazaniem Boskiem było nie napadać na nieprzyjaciela nieuzbrojonego, hurmem i z niezwykłym orężem. Dziś bronią prawa, broni Boże przykazanie, broni powaga Twego Majestatu, a jednak ludzie sprowadzają z najdalszych kończyn ziemi najbardziej mordercze oręża, wymyślają nowe, ostrzą, wynajdują strzelby i najrozlicniejszemi rodzajami broni godzą na mężow spokojnych i najzacniejszych. Nie mają względu na majestat Boski, na Twoją powagę, na prawo. Pogarda, hańba i zakazy są u nich czczemi, wyrazami. Gdzież tedy, o Królu Niezwyciężony, znajdą obronę i bezpieczeństwo swoje ludzie spokojni i zaszczytni, kiedy pod Twojém skrzydłem znaleźć ich nie mogą. Nie tylko w Polsce ale i u barbarzyńców czyż będzie uważane za święte to miejsce, gdzie czysta krew tryska, gdzie urząd sponiewie-

rany i sądy zdeptane. W oczach Twoich popełniono okropne morderstwo w miejscu, za którego bezpieczeństwo ręczy każdy honorem. Dzikie bestje, drapieżne zwierzęta w puszczech i lasach więkzszego używają bezpieczeństwa, niż tutaj ludzie dostojni. Nie bronią ich wybudowane mury, bo dziki człowiek wszędy triumfuje we wściekłości swojej. Najbardziej boli ta nierówność, że człek spokojny gwoli prawu musi wszystko znosić, a człek burzliwy wazy się na wszelkie zbrodnie, zaufany w bezkarność swoją. Gdyby wolno było gwałt gwałtem odpierać, znośniejame byłoby położenie poczciwych ludzi, lecz czego od nich nie wymaga nawet same prawo, do tego ich zniewala poszanowanie dla Twojej, o Królu, osoby.

« Ta to bezkarność nasza sprawiła owe skutki, te to orędownictwa zbrodni, te to poplecznictwa, świadczone winowajcom. Jeżeli znajdą się obecnie obrońcy i potakiwacze niniejszej zbrodni i nie dopuszczą abyś Ty Królu, którego święty charakter przez nią został znieważony, sprawiedliwym wyrokiem wyrzekł na nią karę, stanie się jak gdybyś po całym Królestwie oznajmił bezkarność wszelkich występków. Jeżeli znakomity i niewiary Senator w oczach Twoich został zabity, jakież bezpieczeństwo obiecywać sobie mogą niższego stanu ludzie, nie będący przed Twoim obliczem. Lecz ufamy że i Ty, i dostojny Senat tak w tej sprawie zawyrokujecie, że i Ty ukarzesz zbrodnią i obramę majestatu, i Senatorowie w sądzieciu nie dadzą się powodować związkom krwi i przyjaźni, albowiem krew niewinna ich towarzysza, Senatorsa, Twego wymaga sądu i sprawiedliwości. Wymagają ży rzesne i obfite opuszczonej wdowy i maluczkich dzieci niewiniątek; wymaga Twój zelżony Majestat, i to Senatorakie koło; wymaga krwią tą zlaną komnata Twoja i łoża; żądają nakoniec wszyscy cni i prawi ludzie, którym w tej sprawie okażesz znamie mocy Twojej i sprawiedliwości Królewskiej.— A i wy, wielmożni Senatorowie, dacie pewny dowód stałości waszej, dowód, że więcej cenicie sprawiedliwość niż pokrewieństwo, że więcej wazy u was prawa niż przywiązanie osobiste, więcej obowiązek niż czyjakolwiek bądź ludzka wola. Czy tak czy owak, dacie z siebie jasny przykład, co o was ludzie mają sądzić. Nie masz

pomiędzy wami szczęśliwca, któren by był wolen od nienawiści innych ku niemu osób w tym gronie; czekają tu pewni ludzie końca tej sprawy, ufni że dopną celu i podług lekkości kary, rozmierzają swoje własne powodzenie. Jeżeli zabójstwo Wapowskiego ujdzie bezkarnie, was wszystkich może podobny los spotkać. Nie wątpimy, że znajdziemy u Was najsprawiedliwszych sędziów. Ma pomiędzy wami Kasztelan Przemyski stroskanych krewnych swoich i zaufanych przyjaciół. Strona nasza z płaczem prosi, abyście nie im gwoli, ale podług sprawiedliwości rozważyli sprawę. Wynagrodzi Cię za to Bóg Nieśmiertelny, o Królu! i da Ci szczęśliwe panowanie nad nami i potomstwem naszym, tudzież nieśmiertelne imię, a wy dostojni Senatorowie, u wszystkich zjednacie sobie to zaszczytne naniemanie, że związki krwi nawet nie mogą was odwieść od sprawiedliwości, że jesteście Królowi dobrą radą, podporą przenaświetlonej przysięgi, ozdobą i krasą naszej Rzplitej.

Po tych słowach Wapowscy wystąpili naprzód i zaklinali aby Król, z powodu niestawienia się strony przeciwniej, to jest Samuela Zborowskiego, nalegał na wykonanie wyroku przed trzema dniami wydanego, który nakazywał obu stronom stanąć w dniu tym pod utratą sprawy w sądzie i karą uznania winy. — Na to żądanie Wapowskich powstał Andrzej Zborowski Miecznik Koronny, nie jako rzecznik, lecz jako przyjaciel, i oświadczył z kilkakrotnym ureczystym zapewnieniem, że dopełniając obowiązku przyjaciela tylko, nie zaś pełnomocnika, rozwódzić się tutaj nad postępowaniem sądowym w sprawie Samuela nie myśli, ani też w imieniu jego wisć jakiegokolwiek spory, lub wyrok urzędownie potwierdzony w wątpliwość podawać, lecz jako brat rodzony odpowiada na pierwszą skargę Kasztelana Wojnickiego zaraz po popełnionym czynie pisemnie wniesioną, a zamierzając jedynie wyłożyć Królowi niewinność brata swego, nie ma przy tém bynajmniej zamiaru zbijać dowodzeń strony przeciwniej. Podług słów Andrzeja Zborowskiego, Samuel, dawszy dostateczny dowód niewinności swojej, za cztery dni przedtém, własnymi sprawami i koniecznością zagniony wyjechał z Krakowa, a niebędąc podczas bytności swój żadnym pozwem przed sąd powołany, nie jest

Odpowiedź
Andrzeja
Zborowskiego.

też obowiązany stawić się na wyznaczony teraz rok. Prosił więc Króla Andrzej Zborowski, aby w sprawie tej sądowej, gdzie idzie o niewinność Samuela, nie brano mu tej jego nieobecności za podstęp i aby niestanowiono wbrew przepisom prawa nic takiego, co by mu szkodzić mogło. Powodowa strona, to jest Wapowczycy, obstawali na swoim, to jest prosili o dokonanie i spełnienie uprzednio ferowanego wyroku. Obie strony spierały się nawzajem. — Wtedy Król naprzód sam po francusku, a potem przez Pibraka po łacinie oświadczył, jak okropnie zelżony został tą zorością na samym wstępie Majestat Królewski i jak mocno były przez nią poruszone oba stany Senatorski i rycerski i obie strony; prosił więc Senatorów, aby podług przysięgi i sumnienia i podług przepisu prawa objawili swe zdania w tej sprawie, i przyrzekał, że nie będzie żadnej stronie folgować, a do przepisu prawa się zastosuje, jeżeli zaś w uprzednim wyroku przez niewiadomość uchybił, postara się to naprawić w następnym dekreście, mającym się ułożyć podług zasad prawa. Nazajutrz i na trzeci dzień głosowali Senatorowie w sprawie Zborowskiego, o czém będzie niżej.

Odpowiedź
Króla.

7 marca w zgromadzeniu poselskiem roztrząsano sprawę Posłów Wiskich. Zniesiono skargę, że w Wiźni jednegoż dnia zagajone były dwa osobne sejmiki. Jeden z nich w kościele przez Kasztelana Howskiego, niewielką liczbę szlachty i zgraję Tatarów. Na tym sejmiku obrano Postami Wilgę i Woronieckiego, o którym wspomnieliśmy uprzednio i dano im jedne mandata dotyczące się Rzplitej i drugie, dotyczące się skargi na Starostę Grajewskiego za pewne urazy. Starosta zaś od dawna będący z Kasztelanem w zwadzie, zgromadził urzędników ziemskich i daleko większą część szlachty przed zamkiem, dla uniknienia niby zamieszania i rozruchu, i obrał Posłów, z których jeden, Pisarz ziemski, przybył do Krakowa z mandatami. Posłowie ziemscy zawyrokowali, że elekcja Pisarza zdaje się im prawniejszą, pozwolili mu więc zasiadać i głosować z sobą razem. Wildze pozwolono też zasiadać, lecz wzbroniono głosować. Woroniecki uprzednio już wypędzony ze zgromadzenia, nie pokazywał się w niém więcej.

Spór o
Postach
obranych
w Wiź-
ni.

Skarga
Ozgi na
Krzysz-
tola
Zborow-
skiego.

Na drugi dzień Podstarości Lwowski Balcer Ozga skarżył się na Krzysztofa Zborowskiego, że ten ostatni podczas bezkrólewia gwałtownie zajął jego posiadłości i wyzwał go ze wszystkich jego majątków. Drugi też szlachcic, który od Paniewskiego trzymał w zastaw wioskę jakąś na Rusi, skarżył się że został z niej wypędzony, sługa jego raniony, dobytek jego zagrabiony, a choć Paniewski wyrokiem konfederacyjnym skazany został na powrócenie tej zastawy dzierżawcy w ciągu trzech dni, nie tylko jej nie oddał, lecz jeszcze nastawał na życie pokrzywdzonych. Obaj powodowie prosili Posłów o zanieśenie skarg ich przed Króla.

Stanisław Przyjemski bronił Paniewskiego, prosząc aby nie wprzód aż wysłuchany zostanie, rozstrzygnięto jego sprawę i podano ją Królowi. Po zgodzeniu się na to, radzono o formie sądów.

Sądy o
zabój-
stwie
Wapow-
skiego-

W sprawie zaś o morderstwo Wapowskiego, przelożono w Senacie piśmienne oświadczenia i dowody obu stron, które z karty pisanéj przeczytał Kasztelan Międzyrzecki 1). Widać z nich było, że Samuel Zborowski wdał się już (jak powiadają prawnicy) w prawo, albowiem w piśmie swém prosił Króla o przebaczenie winy, jeżeli jaką popełnił; wszelakoż nie czyni tego (jak się wyraża) w skutek skargi Tęczyńskiego, będąc mocno przekonany, że w niczém tak przeciwko Królowi nie zawinił, o co by go najsurowszy sąd nawet mógł potępić. Do téj prośby Samuela Zborowskiego dodał także Andrzej z Górki w obec Króla i Senata życzenie, aby Król po zaspokojeniu skrzywdzonego Zborowskiego uznał takowego za niewinnego, przeciwników zaś należycie ukarał.

Po roztrząśnieniu pism jednéj i drugiéj strony, podzielili się Senatorowie na różne zdania. Arcybiskupi Guieźnieński i Lwowski, Biskupi Krakowski, Kujawski, Chełmiński 2), Kasztelan i Wojewoda Krakowscy, Wojewodowie: Kaliski, Sieradzki, Brzeski, Ki-

1) Andrzej z Górki.

2) Jakób Uchański, Stan Słomowski, Fran. Krasinski, Stan. Karakowski, Piotr Kostka.

jowski, Inowrocławski, Ruski, Podolski, Mazowiecki, Rawski 1), Kasztelanowie: Gnieźnieński, Sieradzki, Lwowski, Lubelski, Rawski, Gdański, Miński, Radomski, Zawichojski, Żarnowski, Małogoski, Sanocki, Raciązki 2), Kanclerz Koronny, Marszałek Nadworny 3), oraz Referendarze Ossowski i Czarnkowski twierdzili, że słuszny był ów rok założony Samuelowi by się rozpart w sądzie. Wojewoda Łęczycki 4) mając, dowodził bowiem, że każda sprawa sądowa zasadza się na pozwie i oskarżeniu, a gdy te źle były ułożone, cała sprawa tém samém upada. Terazniejsza też źle była rozpoczęta i dla tego tak trudna do rozstrzygnięcia, co się stąd okazuje, że się podzieliły wszystkie zdania rozmaicie. Nie zapozwano bowiem przed sąd w należyłym porządku obwinionego, który też, ile się zdaje, nie przyznał wyroku, bo jeno przed wydaniem mu pozwu stanął dla oczyszczenia swego czynu. Przecież to nie uwalnia Samuela od zapadłego nań wyroku sądowego, bo nieprzytoczył dowodów, któreby uniewinniły popełnioną przez niego ciężką obrazę Króla; sam nawet Tęczyński nie jest w tym względzie wolny od odpowiedzialności przed sądem.

Inni dowodzili, że obżałowany, już przez to samo że się wdał w prawo, sąd téj sprawy za słuszny uznaje.

Kasztelan Gnieźnieński utrzymywał, że rok sądowy dan jest Zborowskiemu, ponieważ podług ustaw prawa wszelki występki sądowi podlega. Kto na dworze królewskim miecz albo bronię podniesie, ma być karany ucięciem ręki; jeżeli tą bronią kogo zrani, powinien być za to ścięty; a skoro osobę jaką zabije i potem uciecze — od czci odsądzony. Prawo nie wymaga aby takiego wi-

Zdanie
Tomic-
kiego.

1) Sebas. Mielecki, Jan Firléj, Kasper Zebrzydowski, Olbracht Łaski, Jan Służewski, Konst. Ostrogski, Jan Krotowski, Jerzy Jazłowiecki, Mik. Mielecki, Stan. Ławski, Anzelm Gostomski.

2) Jan Tomicki, Andrzej Dębowski, Stan. Herburt, Stan. Słupecki, Miaskowski, Jan Kostka, Hłebowicz, Jan Tarło, Mik. Ligęza, Jan Siemiński, Krzysz. Lanckoroński, Jan Herburt, Stan. Kryski.

3) Walenty Dębiński, Andrzej Opaliński.

4) Jan Sierakowski.

nowając Marszałek pozywał, lecz aby go karał jakoby pojmanego na gorącym uczynku. I w tej sprawie uczynek można nazwać gorącym, i obie strony dobrowolnie przychodząc do sądu, wdały się w prawo. Gdyby teraz i jedna i druga strona stanęły do rozpierania się w sądzie, dotknął by sąd zarówno takowe; lecz że jedna z nich się nie stawiała, więc też na nią spada i cały ciężar winy. A jeżeli nie można przeczyć, że pozwu nie było, to i wyrok z niego wynikający uważać trzeba za słuszny. Co się tyczy tego co inni przytaczają, jakoby śmierć Wapowskiego, zasłała po wydanym pozwie, była nową i dodatkową sprawą, wynikającą z poprzedniej, sądzi on Tomicki, że takowa jeszcze do pierwszej sprawy należy, bo nastąpiła w skutek odniesionych ran. Jeżeli znajdzie się jakakolwiek możność zapobiedz złemu, będzie on wszelkimi siłami o miłosierdzie błagał, ale wie też jak ważne leżą na Królu i Senatorach obowiązki. Toć wszyscy oglądają się na Króla w tej sprawie, czekają w jaki sposób ją rozstrzygnie, i gdy z całego sądu owęj sprawy powezmą wniosok o Królu, oraz o prawości Senatorskiej, rozniosą wnet ich pochwałę albo też naganę.

Zdanie
Herbur-
ta.

Kasztelan Sanocki rzekł, że pozew sądowy może być dwójkiego rodzaju: ustny albo piśmienny z pieczęcią. I tak niedawno wydarzyło się zupełnie podobne niniejszemu ustne zaskarżenie w sprawie między Mniszchem i Zielińskim, jeden z nich obwiniał drugiego, który to oskarżenie zaprzeczył, w skutek czego wytoczono sprawę sądownie. Prócz tego jeżeli w każdej sprawie wolno sędziemu takową odroczyć dla namysłu, tém bardziej wolno jest to uczynić Królowi.

Wnio-
sek Mie-
leckie-
go.

Wojewoda Podolski odezwał się po łacinie, że jest we zwyczaj, aby wszelki spór sądowy był przez rzeczników obu stron na piśmie toczony. Wypada więc, aby z rozkazu królewskiego stało się tak w niniejszej sprawie, to jest aby Senatorowie oba zdania przeciwne na piśmie podali, poczem Król dobrze je rozważywszy da wyrok, tém bardziej, że wszyscy obywatele interessują się wypadkiem tej sprawy, a wyrok Królewski (jak wszystkie inne wyroki) stanie się prawomocny.

Na to Pibrac odpowiedział po łacinie w imieniu Króla, w tych słowach: «Król z wdzięcznością przyjmuje tę uwagę; pojmuje jakiej wagi będzie jego wyrok i z jakim zajęciem wszyscy oczekują na wypadek sądu; ponieważ zaś jeszcze zostaje czas do namysłu i do wyrzeczenia wyroku, Król wstrzymuje się z nim aż do dnia jutrzejszego. A chociaż cała sprawa tkwi mu dobrze w pamięci, jednak życzy, aby Senatorowie podali mu takową na piśmie.»

Odpowiedz.

Partja Zborowskich odpowiadała na mowy przeciwników. A naprzód Biskup Płocki odezwał się, że po powzięciu wiadomości, jakoby go nie którzy posadzali o zniewagę Majestatu Królewskiego, ponieważ sobie jego obrazę zbyt lekceważył, oświadcza, że owszem do Senatu Królewskiego z tém samém uszanowaniem jako do kościola wstępuje, i o nic więcej się nie stara, jedno aby Majestat Królewski nie tylko nie był zelżony, lecz z każdym dniem wzrastał w sławę i świetność. Lubo nie gani pierwszego wyroku królewskiego, jednak sądzi, że nie ma słusznego powodu do potępienia Zborowskiego, albowiem Samuel ani był schwytyany, jako się zdarzało w podobnego rodzaju uprzednich przypadkach, ani się zobowiązał słowem daném, ani go zapozwano do osobistego stawienia się przed sąd królewski w wyznaczonym czasie, co zazwyczaj w podobnych sprawach zachowywano. Przytém Zborowski nie miał bynajmniej zamiaru wdawać się w spór jakowys, gdy dla zwalenia z siebie opaczego mniemania przed Królem się tłómaczył. Biskup przypomniał przy téj okazji o dawniejszych podobnych rozterkach, że dawniej pomiędzy Polakami taka była zażyłość i miłość, iż podobne przypadki rozstrzygane były polubownie przez przyjaciół, i że należałoby Króla nakłaniać nie do surowości i srogości, lecz do miłosierdzia.

Zdanie Mysz-kowskiego.

Wojewoda Wileński uprzednio wydany wyrok nazywał niedostatecznym, albowiem nie było wyrażono o co Zborowski pozwany przed sąd, czy o zbrodnią obrazy Królewskiego Majestatu, czy téż na zaskarzenie Tęczyńskiego o popełnione zabójstwo.

Radzi-willa.

Zdania te popierali Wojewoda Sandomiński, brat Samuela i

Starosta Żmudzki 1) jego szwagier. Ten ostatni nastawał na to, aby Król sądził i rządził Polaków podług praw ich ojczystych.

Ossoliń-
skiego.

Kasztelan Sandomieński równie sądził, że Zborowski nie jest obowiązany do stawienia się na dany mu rok, znajdował bowiem, jak powiadał, w Statutach miejsc ze dwanaście, którym by wcale uchybiono, gdyby Zborowski miał się stawić w terminie wyznaczonym. Prawo zastrzega, że nikt przed Króla nie stanie bez pozwu, Samuel zaś nie otrzymał żadnego pozwu do stawienia się przed sądem. Uchwalono również, że sędzia nie wprzód rozstrzygnąć może sprawę, aż dopóki nie będzie wyrok jednogłośnie uchwalony i zatwierdzony. Bardzo szeroko rozwodzili się nad temi przedmiotami mówce, których tylko główne uwagi tu umieszczam. Do nich przystali następni Senatorowie: Kasztelanowie Nakielski, Brzeski, Wiski i Marszałek Nadworny Litewski 2). Trzecia część Senatorów trzymała się pośredniego zdania, nie przechylała się na żadną stronę i chciała aby całą sprawę w sądzie pisemnie toczono.

Dowo-
dzenie
strony
Tęczyń-
skiego.

Po skończonem głosowaniu partja Tęczyńskiego dowodziła, że Zborowski słusznie przez sąd skazany być powinien, albowiem najpierw nasamprzód przed Królem się skarżyli Kasztelani Wojnicki i Frymowski, odpowiadał im Drohojowski w imieniu Samuela. Gdy Kasztelan Wojnicki w swoim i Wapowskiego imieniu zanośli potem skargę w obliczu całego Senatu, ze strony Zborowskiego przyszono o dylację, z powodu że niby był chory na nogę, i żądano udzielenia mu na piśmie aktu oskarżenia, na co téż i przystano. Potem Samuel znów się stawił na rok mu wyznaczony w dylacji bez żadnej wymówki prawnej 3), bronił się przeciwko powodowi i przez deprekację prosił Króla o przepuszczenie winy, czem okazał że się wdał w prawo. Wreszcie by się oczyścić, zwał Zborowski całą

1) Jan Chodkiewicz

2) Nikodem Łękiński, Paweł Szczawiński, Stanisław Kryski i Mikołaj Krysztof Radziwiłł.

3) sine exceptione.

winę na Tęczyńskiego, i prosił o uwolnienie go wyrokiem królewskim od sprawy sądowej, przy czém domagał się odwetu. Można więc stąd poznać, że gdy tak bardzo dopominał się wyroku, już tém samém przyznał że sprawa jest sądową. To usłyszawszy Hrabia Tęczyński upraszał w swém i Wapowskiego imieniu o udzielenie mu pisemnych przeciwnéj strony dowodów; zerwolono i na to, a Król nowy wyrok wydał, którym dla obu stron rok inny ku sprawie wyznaczył. Skoro nadszedł ów rok zawity, oznaczony w dylacji i skoro ze strony Zborowskiego nie dano żadnej odpowiedzi, zażądał Kasztelan Wojnicki nowego odroczenia sądowego, ponieważ zachodziła prawna przeszkoda, to jest śmiertelna choroba Wapowskiego, od którego trudno było coś wybadać. Prosił przytém Tęczyński, aby Król zażądał stosownego zabezpieczenia ze strony przeciwnéj na przypadek śmierci Wapowskiego, na co ze strony Samuela odparto, że zabezpieczenie to (któreby raczej zamowianiem nazwać wypadało) wcale nie potrzebne, bo obżałowany posiada obszerną majątność i gotów z nich zawsze każdego zaspokoić.

Daléj Tęczyński tak popierał sprawę: Król wyrozumiawszy zażalenia obu stron, po głębokéj rozwadze własnéj i dojrzałéj naderadzie z Senatorami, zawyrokował w ten sposób, iż w pewnym dniu wyznaczonym, obadwa, już nie przez rzeczników lub przyjaciół, lecz osobiście w sądzie stawić się mają, a który z nich nie zechce tego uczynić, popadnie w winę i przegra sprawę. Ponieważ zaś na tym ostatnim roku Samuel się nie stawił, poczwajając się pono do winy z powodu zaszléj śmierci Wapowskiego, a zatém wypada przyprowadzić do skutku wyrok Królewski w przegranej już sprawie Zborowskiego, winnego skazać, za przekonanego ogłosić i karę za tak wielką świeżo popełnioną zbrodnię według ustaw sądowych wymierzyć.

Nazajutrz po zagajeniu posiedzenia, w przytomności Króla i Senatu, Tęczyński oświadczył, iż sprawa jego przez to żadnego uszczerbku nie poniosła, że wczoraj zaczęta i niedokończona została, a ponieważ według zwyczaju sądowego i praw daléj miała być

Mowa
Tęczyń-
skiego.

prowadzoną, powtórzono znowu w krótkości cały bieg tejże sprawy dnia wczorajszego odczytaną, i upraszano o toż samo co już powyżej nadmieniono. «Aczkolwiek, mówił dalej Tęczyński, strona powodowa aż nadto dostatecznie i najoczywiściej dowodami z praw pisanego i z prawdziwego brzmienia prawnych przepisów, przekonała, że wyrok królewski w sprawie niniejszej jest sprawiedliwym, iż takowy ze sporu obu stron wyniknął i według statutów koronnych ułożony został tymże samym trybem, jakim odbywane i sądzone bywają wszystkie sprawy czci osób dotyczące, przecież, dla udowodnienia słuszności rzeczy i aby prawa nie naruszyć, strona powodowa treściwie tu wyłuszczy to wszystko, co już przez cały czas obszernie wyłożone zostało.

«Naprzód wiadomo, że zabójstwo zostało popełnione; znany jest sprawca, miejsce i czas dokonanego meżobójstwa. Zbrodnię tę jawnie zaskarżono, rany sam Król oglądał; wytoczono ową zbrodnię i sprawę przed sądem królewskim; dozwolono obżałowaniem sądowego odroczenia: obżałowany stawił się osobiście, wyznał swój występki i prosił o przebaczenie winy. Skoro więc stawili się na to pierwsze wezwanie Królewskie, lubo na drugie stawili się, nie miał, nie stoi już więc skazaniu jego nie stoi na zawadzie. W Królestwie Polskiem zachowywany bywa taki porządek w sądzeniu spraw podobnego rodzaju, że sprawy czci dotyczące sądzą się jednym trybem, przyczém rok sądowy od dnia do dnia się przedłuża, a nie się nie spisuje, dopóki nie zapadnie ostateczny wyrok. Nie wymagają takie sprawy obecności sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego, bo Kanclerze zastępują miejsce pisarzy, a strona powodowa pełni obowiązek instygatora. Prawa nasze zastrzegają moc piśmiennych wywodów, albowiem jest zwyczajem dawnym w sądach, spisywać nawet ustne rozprawy stron i podawać takowe na żądanie sędziego. Co się tyczy prawa, przyjęto jest w niem zaiste za niezbity pewnik, że wszelki spór i wszelka wytoczona sprawa bierze początek i wynika z zaskarżenia czyli pozwu, ale tak bywa jedynie w sprawach cywilnych. Wcale inaczej postępuje się w cięższych zbrodniach, bo wtedy sprawa się rozpoczyna od pojmania zbrodniarza namiejscu uczyn-

ku. Nie ma potrzeby w takim razie pozywać obwinionego i rozpierać się z nim w sądzie, bo już same prawa nakazują imać osoby, które zbrodnią popełniły i pojmane dopiero, za daném poręczeniem osób szlacheckiego stanu, wypuszczać. Jeżeli zabójstwo wydarzy się w mieście, wypada bramy zamknąć, zwołać cechy, złożyć sąd i wymierzyć karę. Jeżeli zabójstwo popełniono na zamku, powinien starosta, nawet bez strony skarżącój, obejrzeć miejsce dokonanój zbrodni, lub gdy zbrodnia jest widoczna, pojmać winowajcę. Rzecz ta tak jest niezawodną, że nawet prywatnym osobom pozwalają prawa imać zbrodniarzy na gorącym uczynku i wydawać Starostom. Tém bardziej zwracać należy uwagę na Sejmy publiczne, pokojem pospolitym obwarowane, i na niesłychaną w obec Króla i w oczach jego popełnioną zbrodnię, która tém cięższą jest, że dokonana nie na prywatnym człeku, lecz na Senatorze, okrótnie zamordowanym.» Takie były dowodzenia stronników Wapowskiego.

Cała ta sprawa, dokładnie i porządnie po łacinie spisana w kształcie dyplomu, z oznaczeniem przewodu jój sądowego, oraz dowodów stron obu, została podana Królowi, któren na tym dyplomie dopisał swoje rozstrzygnięcie i wyrok w następujących wyrazach:

Wyrok
Królew-
ski.

«Bacząc na przeciwne zdania Senatorów, którzy nie mogli w żaden sposób się pogodzić, na zawilość Statutów i niemal pełną sprzeczność takowych, postanowiliśmy obie sprawy, o które się spierano, razem połączyć i jednym wyrokiem rozstrzygnąć. Ponieważ ze strony Kasztelana Wojnickiego przytoczono dwa Statuta, z drugiej zaś strony niektórzy Senatorowie stanowili karę oznaczoną Statutem z r. 1507., dowodząc jakoby Statut z roku trzydziestego dziewiątego niejako sam przez się znosił Statut z roku dwudziestego 1); pilnie więc rozważywszy cały tok sprawy i wszystkie jój

1) Statuta sejmu Krakowskiego 1507 r.: *Si quis in armis vel cum armis insidias et seditionem ac violentiam praeseforantibus ad praefatos conventus aut iudicia venerit, tamquam pacis communis violator, poenam capitis puniatur; quam si forte fuga evaderet, bona ejus confiscentur.* (Vol. leg. 1, 363)

Konstytucje sejmu Bydgoskiego z 1520 r. stanowiły taką karę na kłócących sejmy:

okoliczności, szczególnie, że zabójstwo nie ze zdrady i namysłu, ale niejako przez porywczosć i nagłą popędliwość, czyli raczej przypadkiem i trafunkiem popełnione zostało, sądzimy, że kara odłączenia od czci, Statutem roku dwudziestego objęta, nie może słusnie i sprawiedliwie do tego przypadku być zastosowaną; również, że kara Statutem z roku siódmego ustanowiona jest za lekką, gdyż w sprawę zabójstwo wchodzi; miarkując zatem karę, jaka z obydwóch nierównych z sobą Statutów wypływać się zdaje, stanowimy: iż Samuel Zborowski, nie chcący się stawić w sądzie, wywołanym być ma na zawsze z Królestwa Polskiego, W. Księstwa Litewskiego i innych Ziem Koronnych, z zabránieniem na skarb wszystkich jego majątków, bez utraty jednak czci i sławy. Rozkazujemy także, aby ten Nasz niniejszy wyrok należycie do skutku przywiedziono, tegoż Samuela w miejscach publicznych przez woźnych za wygnanie i kar-nitę ogłoszono, piśmienne nasze uniwersały względem wymierzenia téjże kary do Starostów naszych przesłano i wszelkich w podobnym razie zachowywanych zwyczajów, według kształtu i przepisów praw koronnych oraz Statutów, dopełniono. Do którego to wyroku dla większej wiarygodności pieczęć Naszą kazaliśmy przyłożyć.

Niesprawiedliwość wyroku.

Ogłoszony wyrok nie zadowolnił ani jednej ani drugiej strony. Zborowscy uważali go za zbyt ostry, Wapowczycy za zbyt łaskawy. I ci i owi nie tylko zań nie dziękowali, lecz odeszli ze sm-

Quicumque in conventibus rixas facientes gladios evaginaverint, poena marcarum viginti Polonicae puniantur; si vero aliquem vulneraverint, ex tunc poena statim antea promulgata puniantur; sed si aliquem occiderint, poena capitis puniantur;... si vero qui crimine patrato aufugerint, ex regno sunt bannendi, et infames pronunciandi. (V. l. I, 393.)— Statut Krakowski Zyg. I z r. 1539. ograniczając zbrodnie obrazy majestatu i rozciągając ją jedynie do osoby Królewskiej, nie zaś do osób Senatorskiego stanu lub urzędy piastujących, łagodził poprzednie kary za męzobójstwo i odwoływał się w tej mierze do ustaw Jana Olbrachta. (V. l. I. 530). Statuta zaś Nieszawskie Jana Olbrachta z roku 1496 nie czynią wzmianki o gwłobielach sejmów, dotyczą jedynie tych, którzy by się gwałtu w sądach dopuścili i stanowią tylko za zbrojne stawienie się w sądzie i dobyte oręża kary pieniężne, a za zadanie rany karę śmierci. (V. l. I. 372.)

Wtedy Biskup Krakowski umyślnie rzucił pytanie: czy Posłowie żądają odpowiedzi tylko na dwa ostatnie artykuły, czy też na wszystkie przez nich uprzednio podane. Posłowie porozamiawszy się na prędce z sobą, odpowiedzieli przez Zamojskiego, że żądają rozwiązania wszystkich podanych przez nich wniosków. Wtedy Krasinowski brat Biskupa, dodał, że nie przypomina sobie wszystkich w tych artykułach wyrażonych wniosków. Te słowa niesfornego kolegi, kazały zapłonąć się ze wstydu Posłom, wrócili więc do Izby swoich posiedzeń, i jak się należało, surowemi wyrazami skarcili Krasinowskiego, że tak zuchwale przeciwił się woli wszystkich Posłów w przytomności Króla i Senatu.

Pytanie
Krasinowskiego.

Wyskok
Posła
Krasinowskiego.

Narada nad poprawieniem tego błędu skończyła się na tém, że postanowiono wrócić do Senatu i powtórzyć wszystkie siedem artykułów, co też i zrobiono. Artykuły rzeczzone były: aby Król w osobnym dyplomie wydał zatwierdzenie praw, podług formy którą mu Posłowie podadzą; i aby włączono do tego zatwierdzenia praw ustępstwo zrobione przez Posłów we Francji, względem rozwiązania od posłuszeństwa należącego Królowi; aby ze stanu rycerskiego przystawiono do straży Królewskiej szesnaście osób, to jest tyleż ile i z Senatu; aby poparto i rozstrzygnięto na słusznej zasadzie krzywdę wyrządzoną Rzplitej w osobie Przyjemskiego przez Konopackich, aby Prussacy zasiedli w należytem porządku na miejscach swoich tak w Senacie, jako i pomiędzy Posłami ziemskimi; aby rozdano wakujące urzędy zasłużonym obywatelom; aby Posłom płacono zwykły jurgielt; podług dawnego bowiem zwyczaju Król wypłacał na sejm jadącym Posłom na utrzymanie 50 grzywien przybywającym ze stron bardziej oddalonych, a 30 grzywien przybywającym ze stron bliższych (w grzywnie liczono 48 groszy).

Siedem
artykułów
Królowi
podanych.

Po tych słowach Posłowie odeszli, a wkrótce potem Król posłał im oznajmić, że wszelkimi sposobami namawiał Prussaków do zasiadania na sejmie i złożenia przysięgi, lecz ani na jedno, ani na drugie nie zgodzili się, i prosili usilnie, aby stosownie do ich uprzednich protestacji w tym względzie, zatwierdzono bezwarunkowo ich prawa i swobody, zdawna przez Rzplitej im dane i od koron-

Odpowiedź
Króla o
Prussakach.

nych różne; żądali przytém aby zostały wyznaczone pewne osoby z Senatu, dla rozpatrzenia tych ich praw i wyłączenia ich Królowi. Król żądał aby Posłowie ziemscy wyznaczyli do téj pracy same osoby, które wybrał już ze Stanu Senatorskiego, a mianowicie Biskupa Kijowskiego, Wojewodów Krakowskiego, Sandomierskiego i Wileńskiego 1).

Odpowiedź
Posłów.

Po naradzie Posłowie zawyrokowali, że ponieważ sprawa pruska już od bardzo dawna rozstrzygnięta i skończona, nie może więc być przedmiotem rozpraw: już oddawna nakazano w téj sprawie milczenie, zapadł w nięj najdokładniejszy wyrok Sejmowy, i nawet nastąpiło wykonanie takowego wyroku. Za panowania Augusta Senat Pruski zasiadał wraz z Koronnym, Posłowie ziemscy Pruscy z Posłami koronnymi wspólnie obradowali o wszelkich potrzebach Rzplitej. Nie wypada więc podawać w wątpliwość rzeczy już całkiem wyjaśnionej i rozstrzygniętej. Na to zdanie przystały wszystkie Województwa, wjąwszy Wileńskie, Trockie i Witebskie, które nie w innym celu opierały się, jak powiadano, jeno że zamierzały podobnymże trybem zachwiać *unję* swoją Polską.

Sprawa
Pruska

Nazajutrz wysłani zostali do Króla od koła poselskiego delegowani, z zaprzeczeniem wytoczenia sporu co do Pruss i z prośbą, aby Król nie wyznaczał Deputatów z Senatu do téj sprawy, która już jest skończona. Tymczasem wymienieni przez nas czterej Senatorowie po odbyciu z Prussakami rozmowy, przybyli do Posłów ziemskich i opowiedzieli dowodzenia Prussaków i swoje przeciwko tym dowodom argumenta, a mianowicie: że ponieważ Prussacy i Polakami zostają pod jednym Królem, stosowniej im będzie na mocy wyroku Rzplitej trwać w unji z Królestwem, niż odbywać osobne narady. Te racje skłoniły ich do złożenia przysięgi, a obecnie nakazano już im zasiąść na swoich miejscach między Polakami. Senatorowie Deputaci przytaczali zarazem, że Prussy z Polską sta-

1) St. Karakowski, Jan Firléj, Piotr Zborowski i Mik. Radziwiłł.

tkiem na twarzach. Kasztelanowa Przemyska i inne matrony z wielkim płaczem złożyły Królowi, przeklinając go i życząc aby ten wyrok, w którym wbrew prawu tak wielce Zborowskim folgował, był jego pierwszym i ostatnim wyrokiem. Nie tylko osoby, które ta sprawa obchodziła, ale i wszyscy prawie obywatele Królestwa usłyszawszy o takowym wyroku, zmuszeni byli zrozpaczyć o prawości i szczerości Króla. Arcybiskup Gnieźnieński, po odczytaniu go, odezwał się z podziwieniem, że nigdy nie słyszał, aby w sprawie najbardziej kryminalnej zapadł wyrok cywilny. Urosła liczba paszkwilów, które już nie tylko na Zborowskich, ale i na Króla miotano i z niesłychaną zręcznością przylepiano z podwórza do ścian pałacu królewskiego. Wyrzucano kłamstwo Montlukowi, wyśmiewano francuskie obyczaje, lekceważenie przysięgi, prześladowanie poczciwych ludzi, łudzące obietnice Królewskie, oraz wiele innych zdrożności, które powtarzać i smutno i wstyd.

Paszk-
wile.

Po wydaniu wyroku, Król słysząc te wyrzekania i będąc mocno rozdrażniony paszkwilami, najostrzej zakazał je rozpowszechniać; lecz nic nie skutkowało ta surowość, owszem tym większym stała się bodźcem dla owych pisarzy. Ustały potem z siebie te paszkwile, nie bez tego jednak, żeby nie okryły wielką pogardą Króla i Francuzów.— Nie obeszło się tylko na papierach, Polacy po nocach brali się do broni, a palając największą nienawiścią ku Francuzom, potykali się z niemi, i zostawiali na placu nie jednego zabitego z tej lub owej strony.

Pojedyn-
ki.

10 i 11 marca mało zrobiono, spisano tylko projekt ustawy o sądach, i o tym jakby ułatwić postępowanie sądowe. Wybrani zostali z pomiędzy Posłów deputaci, którym przyporuczono porównać stosy praw i oglądzić ich sprzeczność, tak aby przy tych sprzecznościach wiadomo było jak postępować w sądach i jakich praw się trzymać. Inni znowu deputaci byli wyznaczeni dla ułożenia aktu zatwierdzenia praw przez Króla, poczem ten projekt aktu miał być podany na roztrząsanie Posłom ziemskim, przedstawiony Senatowi, w końcu poprawiony i podpisany przez Króla. Jednak w tych dniach i w następnych sprawa o zabójstwie Wapowskiego, która Króla i Senat

Deputa-
cje po-
selskie.

mocno zaprzętała, zabrała dużo czasu i nie pozwoliła zająć się innymi, bardziej potrzebnymi przedmiotami.

Żądanie
Infantki.

14 marca *Konecki* Ochmistrz Infantki, wysłany przez nią do Posłów ziemskich, prosił o wstawienie się w jej sprawie u Króla i Senatu, mianowicie o to, aby podług wszelkiej sprawiedliwości oddano jej natychmiast te rzeczy, które podług ludzkiego i boskiego prawa słusznie do niej należą na mocy testamentu Zygmunta Augusta. W ozdobnej mowie przekładał słuszność tego żądania, jako też niedostatek i przykre położenie Infantki.

Nazajutrz Posłowie dali odpowiedź *Koneckiemu*, z której Infantka była bardzo zadowolniona.— W dniu następnym Król i Senat wciąż byli jeszcze zajęci sądem o zabójstwo *Wapowskiego*, a Posłowie dzień spędzili na słuchaniu zażaleń i odpowiedzi rozmaitych osób w rozmaitych materjach.

Ostra
mowa
Posłów
ziem-
skich do
Króla.

16 marca doszły Posłów ziemskich rozmaite pogłoski, jakoby pewna osoba ściągnęła na nich nienawiść Króla, podała ich w niewierkę i nazwała ich ludźmi *małej wagi*, czém mocno porażeni, postanowili wszyscy razem udać się do Króla, prosić o odpowiedź szczegółową na te punkta i przelożyć Królowi i Senatowi, że od wieków podług zwyczaju Król czynił zadość praktycznie wszystkim żądaniom Posłów, i nie bez nich nie stanowił, albowiem oni też są członkami i podstawą Rzplitej. Prosilili zarazem aby taż na zaniezione już ich prośby, jako i na przyszłe, dawano prędzej odpowiedź.

Odpowiedź.

Na te przełożenia obszernie rozwinięte przez Starostę *Behkięgo* 1), Król odparł, że jeżeli ociągano się z odpowiedzią na wnioski Posłów, stało się to nie przez niedbałość lub niestaranność, lecz przez to, że Król i Senat zajęci byli niezmiernie ważną sprawą *Zborowskiego* z *Hrabią Tęczyńskim*; na wszystkie zaś przedstawienia Posłów tak obecne, jako i przyszłe, Król wraz z Senatem natychmiast dadzą odpowiedź.

1) Jan Zamojski.

nowią nierozzerwane ciało, co się potwierdza najdawniejszymi ich aktami i przywilejami. Ów kraj, który zawiera trzy województwa 1), nie jest prawdziwymi Prussami, ale ziemią niegdys do Polaków należąca, ustąpioną Krzyżakom, jak to dobrze wiadomo co do ziem Michałowskiej i inaych, a istnienie województw *Swieckiego* (?) i *Gdańskiego* (?) to samo potwierdza, bo urząd wojewódzki jedyn tylko Polacy jest właściwy. Na przeszłej elekcji Prussacy obradowali razem z Polakami, razem obrali Króla, wyprawili do niego poselstwo, brali udział w koronacji, byli obecni przysiędze, którą dla wszystkich prowincji zarówno Król złożył. To wszystko i akta Lubelskiego są dowodzą, że Prussy wcielone zostały do unji i dziedziny 2) Królestwa Polskiego.

17 marca Król zachorował, Senat się nie zgromadził, Posłowie ziemscy poczekawszy nieco także się rozeszli. Ożga, o którym wyżej była mowa, znów oskarżał Krzysztofa Zborowskiego i znów odprawiony z taką samą odpowiedzią, jak i uprzednio.

Skarga
Ożgi
powtó-
rzona.

Tymczasem Król, choć codzień bywał na posiedzeniach Senatu, siedział na nich jakoby niemy, bo oprócz ojczystego języka nieznał innego, wyjąwszy trochę i to dość źle po włosku. Noce wszystkie prawie przepędzał bezsennie na zabawach rozmaitych, szczególniej oddając się namiętnie grze w karty. Towarzystwa z Polakami nie cierpiał i nie dopuszczał do siebie z nich prawie nikogo. Senatorowie byli przezeń tak poniewierani, że musieli czekać przede drzwiami, podczas gdy Król rozpustował w pokojach ze swemi Francuzami, a często się zdarzało, że nie dopuszczano ich wcale. Raz Kanclerz Koronny 3), sędziwy starzec, został od odźwiernego Francuza szturchnięty pięścią i nie bez zawstyżenia musiał uderzyć go nawzajem. Król, grając w koście, wiele złota przegrywał Francuzom; wnoszono potem, że czynił to umyślnie,

Zabawy
Króla.

1) Pomorskie, Chełmińskie i Malborskie.

2) haereditatem

3) Walenty Dębiński.

i nie przegrywał, a tylko sztucznie przekazywał pieniądze w cudzą rękę, aby je cichaczem z Polski wywiozły. W takim stanie bywały rzeczy, gdy prawie wszyscy wielcy panowie francuscy odjechali do Francji, posłyszawszy o niemocy i chorobie Króla Karola; zostali tylko Książę *Nevers*, *Pibrac* i *Villequier*, ludzie nadzwyczajnie przenikliwi i rozumni, którzy załatwiali wszystkie sprawy dotyczące Króla. Chociaż u Królów Francuskich niema zwyczaju dawać komukolwiek podarunki, Król rozdawał Francuzom wszystkie otrzymane dary, tak że nagromadzili i wywieźli wkrótce do Francji ogrom złota, srebra, drogich kamieni, i mnóstwo najśliczniejszych rasowych koni. Polakom zaś Król tak bez miary szalał majątki w Polsce i Litwie, że stracił wszystkie pieniądze, które jeszcze pozostały po śmierci Zygmunta Augusta, rozdał więc pozwalała kwota wszystkich dochodów państwa i powiększył jeszcze długi. Tém samém chciał okazać, że kiedyś z czasem, wszystko straciwszy, do Francji uciecze. Zdarzało się nieraz, że gdy on kłękł porze Król wracał do pałacu i żądał obiadu, nie znajdował ognia na kuchni, ani stołu zastawionego, dla braku pieniędzy, częścią przez bezrząd.

Jego rozrzutność.

Skrypt „Kliny”.

13 marca Starosta Sandomierski przeczytał w zgromadzeniu poselskiem pismo pewne bezimienne, wydane pod tytułem: «Finny» 1) i przypisywane Biskupowi Kujawskiemu, w którym on starał się na opak wystawić wszystkie akta bezkrólewia 2). Skrypt ten był pisany po polsku i drukowany. Treść jego była następująca: Koronacja Króla zamyka bezkrólewie. Koronacja ta wynika z konieczności i w niej się zawiera. Przez nią Król wstępuje na Królestwo, obejmuje je w posiadanie, zobowiązuje się do rządzenia, wywierania sprawiedliwości i obrony narodu, który mu winien wierność.

1) Cunei.

2) Prawdziwy tytuł tego pamfletu: Rozsądek o sprawach na Elbicy Warszawskiej do koronacyi należących 1574. Siebeneichera. Autorami jego byli Solikowski i Karnkowski. Przewodnik Pamiętnik Sandomierskiego w przekładzie Syrokomi, 1855 r. str. 11.

i posłuszeństwo i stwierdza je przysięga. Obrządek ten polega na przyobleczeniu Króla w szaty Królewskie, włożeniu mu na głowę korony, oddaniu mu insygnij koronnych i złożeniu przysięgi. Czynnym działaczem 1) w tej ceremonii jest kapłan, który w imieniu Boga i ludzi ją sprawuje. Cel obrządku - ten, aby nowy Król, zatwierdzony, rozpowszechniał cześć Boską, rządził poddanymi, sądził ich i bronił, Rzplite w całości zachował i podniósł. Jabłko formy okrągłej (to jest najdoskonalszej) oznacza, że mu państwo oddane całe i nie nadwężone. Berło oznacza możność jego osoby, władzę działania i rozkazywania. Miecz wskazuje na strzeżenie sprawiedliwości i karanie złoczyńców. Koronia oznacza uszanowanie dla Króla, skoro dobrze sprawuje swój urząd; oznacza że godność takowego Króla nie ziemską ale jakoby nieśmiertelną pozostanie; oznacza miłość narodu, postrach dla nieprzyjaciół i wiekuiącą pamięć u ludzi, nie tak jako prostego śmiertelnika, ale jakoby anioła. Z elekcji wypływa sama przez się koronacja, jako z punktu linja, nikt bowiem nie bywa koronowany, chyba Król Elekt. Po ogłoszeniu Królem z ogromnym a powszechnym zapalem Henryka Księcia Andegawenskiego, rozjechali się wszyscy prawie elektorowie z Warszawy, a zostało bardzo niewielu, którzy uchwalili pewne ustawy, bez wiedzy drugich, co się okazuje ze zjazdu Wielkopolskiego w Śródzie, z protestacji Płoczan i Mazowszan; sejmik zaś Małopolski w Proszowicach w wielu rzeczach całkiem z temi ustawami jest sprzeczny. Już teraz na Sejmie koronacyjnym niektóre osoby podają wnioski o porządku i miejscu nowej elekcji. Drudzy chcą przelożyć Królowi, że zarówno zawdzięcza elekcję swoją wszystkim Stanom Królestwa. Inni znów proponują formę przywileju, któren chcą wymódz na Królu. Inni żądają aby konfederacja pierwój lub późnij, na wstepie lub końcu została w tym przywileju umieszczoną. Są też ludzie ganiący uciążliwość warunków podanych Królowi, przeciwnie inni pochwalają te warunki, owszem jeszcze obo-

1) causa efficiens.

strzyć je pragną. Jedni chwala przysięgę Królewską, drudzy ją tępią. Które z tych zdań dobre, a które złe? Autor tak rozstrząsa to pytanie. W niniejszym bezkrólewiu konieczność nakazywać obracć Króla, a dla zachowania wewnętrznej spokojności ustawić porządek sądów i stwierdzić dawniejszą konfederację, co było zrobiono, a dla zewnętrznej obrony umocniono granice państwa. To sprawiło wewnętrzną zgodę, zewnętrzne bezpieczeństwo, za jono elekcję i obrano szczęśliwie Króla, za co niech będą Bóg dzięki. Na tym sejmie jednak źle zrobiono, że obudzono dawne niesnaski, zmieniono formę Rzplitej, i serwano jedność. Jedność narodu uchwalila konstytucje bez wiedzy drugiej części naród rozwiązany został od posłuszeństwa.

Na poparcie tych założeń, autor stawil sześć dowodów. Naprzód Rzplita Polska składa się z trzech Stanów: Króla, Senatu i Szlachty, żaden stan nie może nic postanowić bez wiedzy dwóch innych. Nie ma mocy uchwały zapadłe podczas bezkrólewia w nieobecności Króla, królującego wszelkimi obradami i w nich uczestniczącego. Gdyby nawet podczas bezkrólewia oba Stany: Senatorski i rycerski jednogłośnie uchwały jakie ustawy, a Król się na nie nie zgodził, statuta tak były by nie ważne. Elekcja odbyła się nie przez Posłów ziemskich lecz przez samą szlachtę. Samo słowo: *elekcja* dowodzi, że każdemu wolno brać w niej udział, i że przeciwnie jedna część stanu bez drugiej nie ma prawa Króla obierać, uchwały stanowić i takowe ogłaszać, mimo wiedzy i woli powszechnej. Wszystkie sprawy odbywać się powinny w następnym porządku: Król przekłada Sejmowi potrzeby Rzplitej, naradza się nad niemi stan rycerski i uchwały swoje poleca Posłom przez się obranym. Ci Posłowie wraz z Królem i Senatem składają sejm walny. Podczas bezkrólewia nic nie odbyło się w takim porządku, żadne prawo zostało tak wniesione ani uchwalone. Statuta ostatniej elekcji nie tylko nie wzmacniają, nie doskonalą i nie podnoszą Rzplitej, ale ją zmniejszają i rozprzegają, są więc zgubne dla ojczyzny. Nakoniec Rzplita o tyle tylko może być doskonała, o ile jest zjednoczona i spojona, wszelka doskonałość bowiem wynika z jedności. Uchwały elekcji

rozwiązują tę jedność i rozpychają ją następniemi *czterma* klinami. *Konfederacja* niszczy jedność wiary; *rozwiązanie od przysięgi*—jedność posłuszeństwa; *szesnastoczłonkowa straż* —jedność władzy królewskiej, a *rozmaitość sądów* —jedność prowincji. Przy tém Rzplita podobna do człowieka, z rozmaitych członków złożonego, któren o tyle zdrów, o ile wszystkie członki jednostajnie ciału służą. Jaśniej jeszcze tę rzecz można wytłómaczyć. Rzplita *czterech* rzeczy potrzebuje: aby o wszystkich prawach wiedzieli obywatele, aby wszyscy z sobą byli zgodni, aby obradowali z rozważą i aby środki przez nich obrane zmierzały podług prawdopodobieństwa do celu. Wszystkiego tego brakło ustawom bezkrólewia, bo i prawodawce ich byli roztargnieni, i cel ich był zgubny. Naprzód konfederacja daje dowolność każdemu wymyślać, burzyć i zwalać dogmata religijne. Nie wszyscy naówczas obecni ją przyjęli; zamiast zgody, konfederacja utwierdza różność zdań i przekonań; puszcza bezkarnie wszelkie swawole i najczarniejsze zbrodnie, jeżeli się zoczyńca zechce zastaniać tém, że mu religja nakazuje takie postępowanie. Dowiedziawszy się o niej, wszyscy cudzoziemce, którzy za granicą miejsca sobie znaleźć nie mogą, napłyną do Polski, jako przytułku swawoli i postawią ją w najkrytyczniejszym położeniu. Nakoniec Bóg sam widząc, że zaprzysiężenie konfederacji utwierdza wszelkie bluźnierstwa, zaliż nas nie ukarze? Taż sama konfederacja jako do wszego złego służy, tak i Królowi dogodna będzie, jeżeli Król bowiem nie zechce dochowywać przysięgi, może się zastonić przepisami téj ustawy, a tak błąd mały z początku stanie się na końcu bardzo wielkim. Konfederacja sprawiła że wiele osób tak podniosło głowy i że wiele kościołów po elekcji z majątków odarto. Co się tyczy rozwiązania poddanych od przysięgi Królowi, w skutek téj wolności Król nie będzie ani na chwilę wolny od zniewagi, bo zawsze znajdzie się ktoś który wymyśli cokolwiek, czego Król niespełnił i odmówi Królowi posłuszeństwa. Ta okoliczność ściśle drogę do buntu, a potem do samowładztwa. Nie narzucać Królowi wędzidła, ale odnowić stare, w Statutach Królestwa określone, niema zaś żadnego powo-

du do okiełznania Króla, jeszcze dotąd niewinnego. Konfederacja i rozwiązanie od przysięgi wprowadzają zupełną anarchją. Strz: szesnastu Senatorów jest oczywistą oligarchją i zmienia kształt rządu Rzplitej, albowiem i ogół poddaje w ręce kilku osób, i jedność Królewskiej władzy rozdziela i rozprzega na kilka możnowładców. Rzplite naszą składają *jeden* (Król) i *wszyscy*, a pomiędzy temi dwóma terminami Senat trzyma środek. Owi szesnastu albo będą najwyższemi ochmistrzami czyli dyktatorami Króla i państwa, albo Baszami i jego posługaczami 1). Jeżeli będą stróżami Króla i wierności, nie zostawią nic innym Senatorom do roboty; co się w tym tyczy szesnastu wybrańców ze szlachty, ich urząd daleko jeszcze będzie gorszy, bo łatwiej podkupić tych, którzy mają władzę czyli przewodzenie nad Królem i Senatem, Król zaś nie będzie miał żadnej władzy, kiedy każdy z szesnastu będzie mógł go w sprawowaniu władzy zawieść 2). Cała Polska nie mogła się zdobyć ani na jednego Piasta, ale zbiegiem czasu wyda jednego Sedecawira, którego nad innemi weźmie górę, czemu należy zapobiedz, gdyż jeszcze zbroje się runi. To samo sądzić wypada o rozmaitych sądach prowincjonalnych, albowiem jeżeli każdej ziemi wolno być prawa stanowić, z konieczności wypadnie, że dopną też i państwa stanowienia u siebie urzędów, naczelników i Królów. Z tego powodu sądy nowe za panowania Augusta przed kilkoma laty ustanowione zostały, z warunkiem jednak aby raz tylko jeden się odprawiły 3).

Autor wnosił z tych wszystkich założeń, że ci którzy nie mogli godziwym sposobem zaprzeczyć elekcji Henryka na Króla, postarali się za pośrednictwem konfederacji, nieposłuszeństwa, sedecawiratu i sądów wyzwolić się z pod jego władzy, a narzucając mu nową i nie słychaną przysięgę, ograniczając i odejmując jego dochody, sprawić, aby wszyscy panowali, a on jeden wszyst-

1) factoros.

2) exauctorare.

3) Ordynacja Piotrkowska o nowych sądach z r. 1563. Vol. leg. II, 625.

kim ulegał. Zapewnie niektórzy powiedzą, że trzeba było naprawy ustaw, że trzeba było rozprzężoną Rzpliteą przyprowadzić do lepszego kształtu i zreformowaną oddać Królowi. Niech wiedzą ci, co tak mówią, że co innego jest poprawienie starych błędów, a co innego wprowadzenie nowych. Niech wiedzą, że konstytucje nikogo nie obowiązują, jeżeli nie ma na nie zgody wszystkich Stanów.

Po okazaniu błędów podczas bezkrólewia popełnionych, autor przechodzi do ustaw, które należy ustanowić na koronacji, i do warunków bez których koronacja obejść się nie może, a mianowicie, że między Królem i państwem, podług dawnego zwyczaju powinien nastąpić rodzaj ślubu małżeńskiego, że Królewską osobę należy dobrze opatrzyć, dać jej urzędników i dwór, zapewnić utrzymanie tego dworu i stoła królewskiego, wysłać poselstwa do cudzoziemskich monarchów, rozważyć stosunki Rzplitej z Danją, Moskwą, Rygą, Infantami, Szwecją, Prussami i Książętami hołdowniczymi i rozstrzygnąć od czego ma się zacząć panowanie Króla, czy od wojny, czy od naprawy Rzplitej? W ten sposób należy ugruntować podwaliny władzy, a nie tworzyć partje i konfederacje, nie dopuszczać swawoli, nie nakazywać ustawom milczenia, nie czynić Króla niemym i niewolnikiem. Na sejmie walnym może zapaść uchwała bez udziału tych, którzy w domu sobie siedzieć będą, bo Posłowie są przedstawicielami wszystkich ziem, ale na elekcji wcale dzieje się inaczej. Elekcja dokonana została tylko przez obecnych na niej, którzy się w bardzo wielu rzeczach nie zgadzali. Również na zjeździe niniejszym, Posłowie mają tylko obowiązek dopełnić koronacji i dopilnować przysięgi Królewskiej, oraz uczynić to, o czém już wyżej powiedziano. Jeżeli będziemy krępowali czyjąkolwiek swobodę, możemy i własną naszą wolność utracić bo, podług przysłowia, ludzie na jedném okręcie jadący, dzielą pospołu i niebezpieczeństwa i los. Autor podawał w wątpliwość, czy pakta konwenta przyjęte przez Królów we Francji ułożone były jednogłośnie i czy do ich podania umocowali Posłów wszyscy na elekcji przytomni, bo wiele osób nie brało udziału w tych postanowieniach, czego dowodem, że wielu ubolewa nad zawarciem takowych paktów. Uprzednio cu-

dziemiemy sądzili, że Polacy obierali z dobrej woli Królów swoich, lecz w rządzie tylu danych warunków są wcale nie dobrowolne. I już tam i owdzie powiadają, że Polacy nie obrali Króla, sprzedali koronę swoją za podłe złoto, — a jednak inaczej jest, obraliśmy Króla jedynie dla ocalenia naszej wolności i sławy, tylko we Francji dużo gadano i spierano się o uciążliwość warunków. Nie należało wstydem piętnować Króla ze znakomitego rodu i nego. Obrano go dla cnót jego i sławy, nie wypadło go takim ciężarem obarzyć, jakiego inne narody na tyranów nie wkładają. Obrano go dla dobra publicznego, należało go prowadzić jeno do zachowania wspólnej sławy narodu naszego, tę sławę warto krew przelać, życie poświęcić, majątek poświęcić. Nie gonić nam za korzyścią prywatną, ale za dobrem publicznym postępować z umiarkowaniem i unikać ostateczności. Tu z zęcznie upominał rodaków, prosił o przychyłność dla Króla, w zakończeniu powiadał, że jeżeli Posłowie ziemscy chcą dopięć czy możliwych i godziwych, powinni pilnie obmyślić, aby i zobowiązał się strzedz i zatwierdził to, co jednogodnie na naszym sejmie uchwała.

To piśmko zrobiło mocne wrażenie na ludziach, którzy wątpili przedtém o konstytucjach z taką pracą i trudem uchwalonych, o warunkach Warszawskich, na które przystali sami nawet chowoni. Stronnicy zaś partji królewskiej i ci co się wypasywali chlebnie duchownym, nabrali odwagi i animuszu. Niżej się okłaja jaka stąd wynikła zmiana i jak rzeczy najpewniejsze podane zostały w wątpliwość.

Odpowiedź
Króla
Posłom.

21 marca, gdy Posłowie ziemscy stanęli przed Królem i natem, Biskup Krakowski 1) dał następną odpowiedź. Król najliwiej się postara o wypłacenie wojskom zaległego od dawna żołdu. Z powodu wielkiego wycięczenia skarbu polskiego i litewskiego Król obrał na Deputatów, których posła do obydwóch Podskarbi

1) Franciszek Krasiński.

Wojewodów Krakowskiego, Wileńskiego, Sandomińskiego, Ruskiego, Podolskiego, Starostę Żmudzkiego i Marszałka Nadwornego koronnego¹⁾, zalecając im aby obejrżeli najdokładniej wszystkie źródła dochodów i środki których skarb może użyć dla wypłacenia z nich żołdu. Co do jurgieltów Posłów ziemskich, Król chce trzymać się starożycza i polecił pewnym Senatorom, aby rozpatrzyli podobne przykłady, z których by można było wniesić, że Posłowie rzeczywiście takowe wynagrodzenie pobierali podczas koronacji. Król nie chce Posłów pozbawiać ich należności, ale zarazem nie chce skarb wyczerpany obarczać nowym, a na zwyczaj nie opartym ciężarem. Król mile przyjmuje żądanie co do rozdania wakujących urzędów, ponieważ jest zgodne i z potrzebami Rzplitej i z prawem pisanem, lecz nie będąc dotąd dość obeznany z urzędami i osobami, powstrzyma się nieco i należycie podług potrzeby rozda wakujące godności. Zatwierdzenie praw Król da na takiej zasadzie, na jakiej je dawali poprzedzający Królowie Polscy. Posłowie ziemscy powinni się postarać, aby razem z Senatem jedną formę zatwierdzenia ułożyli, a jaką zgodnie spisawszy podadzą, taką Król podpisze i ogłosi. Co się tyczy artykułu o posłuszeństwie, Król pamięta z jakiego szczepu pochodzi, jakie wychowanie otrzymał i jakimi dotąd prawidłami kierował się w swoich postępach, będzie więc baczył, aby nie wykroczył w czémkolwiek w tym względzie i nie przyczynił uszczerbku Rzplitej. Co się tyczy sedecemwiratu, Król dziękuje osobom, które w tak wielkiem poważaniu mają godność Królewską. Jednak szanując Króla, powinni też się starać zapobiedz wszelkiemu ubliżeniu i poniewieraniu jego osoby. Dla tego ani Król, ani Senat z ważnych pobudek nie mogą się zgodzić na tę straż z 16 osób ze Stanu rycerskiego. Król prosi aby Posłowie rozpatrzyli wraz z Senatem te artykuły, chce bowiem dopełnić całkowicie nie tylko to co zaprzysiągł, ale i to co ustnie przy-

1) Jan Firléj, Mikołaj Radziwiłł, Piotr Zborowski, Jerzy Jazłowiecki, Mikołaj Mielecki, Jan Chodkiewicz i Andrzej Opaliński

obiecąc komukolwiek bądź. Będąc zajęty licznymi i trudnymi sprawami, Król nie chce rozpatrywać teraz sprawy Przyjemsk, lecz dla tém łatwiejszego jęj wyrozumienia poruczył kilku Sejmowiczom, a mianowicie Wojewodom Łęczyckiemu, Brzeskiemu, Sztelanom Gnieźnieńskiemu i Sanockiemu 1), aby ją rozważyli i treściwie mu donieśli, czy należy uważać ją jako publiczną, czy prywatną sprawę. Odpowiedź co do przystawienia do osoby królewskiej szesnastu Deputatów ze Stanu rycerskiego z władzą nad władzą 16 Senatorów, dana jest nie tylko w imieniu Króla i Senatu.

Protestacja Litwinów.

Gdy skończył mowę Biskup Krakowski, Senatorowie Litwacy zaprotestowali, że nie zgodzą się na wydanie przez Króla twierdzenia praw, aż zniesiony zostanie wyrok zmarłego Króla Zygmunta Augusta, to jest aż do Litwy powrócą, Wołyń, dlasie, Kijów i Braclaw. — Lecz Wołyńscy i inni Posłowie szli na miejsce swoich posiedzeń dla naradzenia się o tych wadliwych rzeczach.

Niekontentowanie Posłów.

Nazajutrz Król chorował, w Senacie nic nie robiono, i Posłowie też zrobili. Obeszło ich mocno, że we wczorajszej mowie Król nie przystawał bezwarunkowo na żaden z ich wniosków. Postanowiono prosić Senat, ażeby na przyszłość nie dał żadnej podobnej, przykręć dla Posłów odpowiedzi. Długie sprawy prowadzone z Litwinami o ziemie które chcieli sobie przywrócić, i gdyby nie zjawili się rozjemcy, kłótnia mogłaby się rozwinąć w gwałtowne zamieszanie. Dwa dni następne podobnież Król wymawiał się, że jest osłabiony i ciężko chory.

Żądania ich.

Posłowie ziemscy znudzeni długim, a jak sądzono na umyślném zwlekaniem, pamiętając na słowa Królewskie, radząc z Senatem się porozumieć i zgodzić, a widząc że Senat się nie zgromadza, slali częstych posłów do Króla, prosząc aby z Senatem dla porozumienia się z Posłami ziemskimi co do głów

1) Jan Sierakowski, Jan Stażewski, Jan Tomicki i Jan Horburt.

szcych potrzeb Rzplitej, co i dla Królestwa będzie zbawienne i ułatwi sprawy, które Król ma rozstrzygnąć wyzdrowiawszy.

Król, z poduszczenia, jak powiadają kilku Polaków, odpowiedział, że mu wiadomo iż nie było w Polsce we zwyczaju, aby pod rządem Króla koronata wolno było obydwóm stanom społem radzić o Rzplitej, że mocno pragnie aby doszło do skutku zjednoczone posiedzenie Posłów z Senatem, ale że je odkłada aż wyzdrowieje i będzie mógł znajdować się na takowém posiedzeniu.

Odpo-
wiad.

25 marca Posłowie ziemscy, troszcząc się nie pomału o taką stratę czasu, wysłali czterech deputatów do Króla, i prosili aby nie dopuszczał im trwonić czas tak nadaremnie i aby rozważył, że podług dawnego zwyczaju, któren w Polsce w prawo już się zamienił, w sprawach, w których niema zgody między Posłami i Senatem i które Król ma rozstrzygnąć jako pośrednik, wolno jest obu stanom zgromadzać się w jedno i rozmówić się, nawet w nieobecności Króla będącego w najlepszym zdrowiu. Nie wpuszczono tych delegowanych Posłów do pokojów królewskich i przetrzymano ich przede drzwiami przez całą godzinę, nie bez wielkiej dla nich krzywdy. Zakolatali wreszcie do drzwi, ale te się przed niemi nie otwały, a tylko odźwierny odpowiedział im kilka słów naprzód po polsku, a potem po włosku; wrócili więc nazad do koła poselskiego i donieśli mu o wszystkiém co ich spotkało. Ta wzgarda okazana przez nowego Króla przybysza, wywołała oburzenie powszechne; posądzano kilku z Polaków, że z nienawiści ku Posłom ziemskim doradzili takie obejście się z niemi. Na tém rozeszło się zgromadzenie, przejęte wielkim i słusznym żalem.

Depu-
towani od
Posłów
do Króla
nie przy-
puszcze-
ni.

Dowiedziawszy się o tém Król, stał do wielu Posłów na ich kwatery, uniewinniając się z niedopuszczenia do siebie ich delegatów; w dwa dni potem przez Marszałka Nadwornego 1) tłómaczył się z tegoż przed kołem poselskiém, w końcu przez Pibraka usprawiedliwiał się w Senacie w zręcznej łacińskiej mowie, że nie był

1) Andrzej Opaliński.

wcale zawiadomiony o przybyciu delegowanych i że nie przyczynił się do ich odprawy.

Posłowie stając się wpływać na Senatorów

Posłowie, nie chcąc ustawać w gorliwości, postanowili nieco wprzód, obrawszy z pomiędzy siebie po jednym Deputacie od każdego województwa, wysłać ich do Senatorów tych województw, upraszając, aby nie zaniedbali swoich obowiązków i zeszli się którego dnia do Izby poselskiej, ponieważ tego wymaga dobro Rzplitej. Przyjęli ten wniosek niektórzy Senatorowie, ale tego dnia nikt z nich nie przybył oprócz Wojewodów Brzeskiego i Łęczyckiego oraz Kasztelana Gnieźnieńskiego 1), którzy zaczekawszy czas niejaki na swoich kolegów, zmuszeni byli odejść z niczem. Inni Senatorowie tłumaczyli się, że ponieważ Król oświadczył chęć być przytomnym rozmowie Posłów z Senatem, nie wypadało więc im przybywać do zgromadzenia. Tak zeszedł najmarniej cały tydzień, — w kole poselskiem, nic nie zrobiono, jedno szły swary prywatne i kłótnie z Płoczanami za protestację i z Litwinami za prowincje na które czychali bez żadnej słuszności.

Posiedzenie Posłów z Senatem.

27 marca Król zmýślając chorobę, wezwał Senatorów, aby nie zaniechali zebrać się na radę i przywołali razem Posłów, co też Senatorowie uczynili, ale bardzo późno, bo zajęci byli pogrzebem niedawno zmarłego Wojewody Lubelskiego Mikołaja Maciejowskiego. Zebrałi się w końcu i naprzód roztrząsali czy wypada im zejść się na posiedzenie z Posłami. Po długich rozprawach wezwano Posłów, którzy stawili się natychmiast i taką mowę mieli do Senatu:

Mowa Posłów.

«Jesteśmy pewni, że Król, za przykładem poprzedników swoich Królów Polskich, dba mocno o potrzeby Rzplitej i ma wzgląd na to, co uchwalone będzie za jednogłośną wszystkich zgodą. Lecz aby stanęła wspólna zgoda, potrzeba wspólnej narady, na której po przejrzeniu postanowień dawniejszych i po zostanowieniu się nad tém co wypada uczynić, nastąpi ogólne w tych rzeczach porozumienie się. Domagaliśmy się tej wspólnej narady, nie jako rzeczy nowej,

1) Jan Służewski, Jan Sierakowski i Jan Tomicki.

lecz jako starego zwyczajaj, który wypadalo odnowic i ktoreu wraz z innymi zwyczajami zostal przez Króla zaprzysięzony. Królowie poprzedni nie tylko nie wzbraniłi podobnych posiedzeń, lecz w razie ich potrzeby, dobrowolnie, z tronu wstawszy, odchodzili. Nie wątpimy, że nasze żądania nie będą jak przedtém lekceważone, ponieważ poczytujemy je za główną podstawę naszej wolności. Dziwimy się tylko wam, Senatorowie, że znając od jak dawna zwyczaj ten się zachowuje, nie przekonaliście o tēm Króla. Nie obwiniamy was wszystkich, wielu bowiem starało się uczynić zadość prywatnym przełożeniom naszym i chciało zagaic posiedzenie, lecz nie mogło tego uczynić z powodu nieobecności innych. Zdaje się nam, iż są pomiędzy wami osoby, które znać lepiej od nas musicie, usiłujące przeszkadzać wszelkimi sposobami, aby zbawienne narady o Rzplitej nie doszły do skutku. Aczkolwiek mamy najgłębszą ufność w charakter i sposób myślenia Króla, jednak nie należy go względem nas zniechęcać, i nie wypada aby ktokolwiek prywatnie go uczył, gdy obowiązek ten właściwie leży na całym Senacie. Prosimy was jeszcze, abyście pilniej strzegli swobód naszych uświęconych zwyczajem. Na rezolucją daną nam ostatnią razą przez Biskupa Krakowskiego, postanowiliśmy tak Królowi odpowiedzieć: Co się tyczy zaspokojenia żołnierzy upraszamy, aby Król stosownie do obowiązków swoich i paktów konwentów skutecznie należycie wypłatę im żołdu, ponieważ ta zaległość liczy się pomiędzy innymi długami państwa. Dopominamy się o jurgielł nam należny i zwykły, który płacili poprzednicy królewscy, w czym stawiamy za świadków Was, zasiadających u boku Królewskiego, którzyście dawniej w gronie naszym zasiadali. Żądamy aby wakujące urzędy rozdane były stosownie do przepisów prawa. Dopominamy się o zatwierdzenie praw, nie jako o rzecz wątpliwą, ale od Króla należną, na której dokonanie nie potrzeba żadnego głosowania, albowiem po rozważeniu dyplomu elekcyjnego i warunków na których Króla obraliśmy, kaźden najoczywiściej się przekona, na jakiej zasadzie to zatwierdzenie powinno być wydane, bo i posłowie Królewscy przyrzekli je w Warszawie, i Król sam dać je obiecał w Pa-

ryzu, potem zaś stwierdził tę obietnicę przysięgą, a co Król przyrzekł, to Król koronat spełnić powinien. Ponieważ nie s bało się wam, aby przystawiono do boku Królewskiego sz meżów ze stanu rycerskiego, zmuszeni jesteśmy odłożyć ten sek na czas pomyślniejszy, kiedykolwiek w przyszłości; ch jednak, aby w liczbie szesnastu, którzy już wyznaczeni, prz gano pewien porządek. Znowu najmocniej polecamy wam s Przyjemskiego, jako obchodzącą Rzplite, i nalegamy aby z niezwłocznie rozstrzygniętą i to nieinaczej, tylko jako spraw bliczna. Nakoniec żądamy, aby akta poselstwa francuskiego, dzy Królami i Posłami naszymi zawarte, zostały wydrukowane, częcią Królewską opatrzone i ogłoszone, ponieważ współoby nasi nakazali nam, abysmy te akta w autentyku im okazali.

Szkodli-
we żą-
dania
Posłów.

Po skończeniu mowy, Posłowie ziemscy litewscy prosili nat przez swego Marszałka, o wstawienie się do Króla, ażeby ostatni dopóty nie dawał zatwierdzenia praw, dopóki Polska wróci Litwie odjętych prowincij. Dodawali zarazem, że do nie się nie przytożą, póki nie będzie rozstrzygnięta ta kwestja, b, póki nie będzie zniesiony wyrok restytucyjny wydany przez munta Augusta, i nie zostaną przywrócone prowincje Litwie. Żądaniu temu potakiwali i popierali je Senatorowie litewscy: wojewoda Wileński, Starosta Żmudzki, i Kasztelan Trocki 1), i ciwnie zbijał je Wojewoda Kijowski 2) i inni; ci zaś o kó skórę chodziło oświadczali, że wolą pójść do niewoli raczej wracać pod jarzmo Litwinów, i że jeżeli mogli przyłączyć się do Królestwa, mają też pełne prawo zachować tę unję.

Prote-
stacja
niesio-
na Ma-
zowszan.

Podczas spierania się Litwinów, Łyssakowski, Krasiniski, szewicki Posłowie Mazowieccy przeczytali protestacją w in Mazowszan zanieśoną, w której dowodzili, że przybyli do Królestwa jedynie tylko dla bytności przy koronacji i przysiędze Króla.

1) Mik. Radziwiłł, Jan Chodkiewicz, Ostafi Wołłowicz.

2) Konstanty Ostrogski.

i dla otrzymania zatwierdzenia praw podług formy uświęconej dawnym zwyczajem; że potępiają i zaprzeczają wszelkie konstytucje, uchwalone podczas elekcji, podane Królom przez Posłów i przez Królów zaprzysiężone, jako bez ich, Mazowszan, zgody zapadłe; posłowie oświadczyli nakoniec, że bez zadośćuczynienia temu żądaniu, nie chcą nalegać o zatwierdzenie praw.

To wysłuchawszy Senat, nie dając swego zdania podał do wiadomości Królowi, który w grzecznej odpowiedzi oświadczył, że bardzo pragnie aby stanęła zgoda i życzy być obecny posiedzeniu, gdyby nawet mu przyszło z łóżkiem kazać się na nie przenieść; że nigdy nie zabraniał zjednoczonego posiedzenia Posłów z Senatem, a tylko, jako Król nowy, pragnął mocno przysłuchać się rozprawom, i że bardzo żałuje iż przed trzema dniami Posłowie ziemscy nie zostali do niego wpuszczeni.

Odpowiedź
Króla.

Na drugi dzień gdy Senat się zgromadził, pewien Gnoiński ze Spiza czyli z Podgórze, mocno się przed nim zalił, że jakiś Węgier nazwiskiem Franciszek Humieński, siedzący na pograniczu gór Karpackich i Spiza, w noc najechał dwór jego w 300 koni. Na ten napad niespodziany Gnoiński porwał się z łóżka, i w jednej chwili wyskoczył z szablą, którą ledwo miał czas pochwycić, ale go zbito i zraniono. Poznano, że on jest gospodarzem domu po pierścieniu który nosił na ręku, porwano go, skrapowano i przyprowadzono do tegoż Humieńskiego, który zaraz zgrał jego całą ruchomość, konie, psy i sprzęty, ocenił go samego w 4,000 złotych i wtrącił do wieży, gdzie już gniło kilka trupów ludzkich uprzednio zamordowanych. Dla uniknienia okropnej śmierci, Gnoiński zobowiązał się na rok pewien złożyć Humieńskiemu takową sumę pieniędzy i nigdy na nim zemsty nie poszukiwać. Po uwolnieniu skarżył się Cesarzowi, od którego taką odpowiedź otrzymał: że Cesarz ubolewa nad jego krzywdą, że już ukarał Humieńskiego i kazał mu w przeciągu pewnego czasu stawić się w Polsce, zapowiadając, że jeżeli do tego czasu nie przejedna Gnoińskiego, zostanie skazany na śmierć. Gnoiński błagał najserdeczniej, aby

Skarga
Gnoiń-
skiego
na Hu-
mień-
skiego.

napisano list w jego sprawie do Cesarza, o pędsze wymierzenie sprawiedliwości nad okrótnym rabusiem, który go złupił.

Głoso-
wanie
Senato-
rów w
przyto-
mności
Posłów.

Gdy przyszło do głosowania ó zatwierdzenie praw, Senatorowie nie chcieli podawać zdań w obecności Posłów. Jeden z Senatorów, Biskup Kujawski 1); rzekł do Posła Strasza: » nie jesteś Królem, a jednak rozkazujesz mi głos podać. » Na to Strasz odpowiedział, że nie Króla ale Posła ziemskiego pełni obowiązek i o to prosi wraz z innémi towarzyszami, aby Senat raczył w sprawach Rzplitej obradować tak swobodnie jak przedtém, z tą tylko różnicą, że w przytomności Posłów.

Jnyy znowu Senator oznał się, że Posłowie chcą, aby przed ich oczyma zdradziło się życie Senatorów 2). Na to Strasz odpowiedział, że to nie zdrada, ale wierna rada, którą podaje on, wraz z współbraćmi swemi Posłami ziemskimi.

Biskup dodał, że taki zwyczaj obradowania chociaż uprzednio był używany, lecz za panowania Henryka ustać powinien.

Nazajutrz jednak zawiódł się Biskup w oczekiwaniu, bo w przytomności Króla, na naleganie Posłów, zgodzono się aby Marszałek zebrał zdania po kolei. Nasamprzód przeczytano zdanie Arcybiskupa, który był naówczas obłożnie chory, po łacinie spisane w następných wyrazach:

Zdanie
Arcybi-
skupa
Pryma-
sa.

«Chociaż uprzednio za bezkrólewia na ostatnim sejmie elekcyjnym około Warszawy odbytym, zostały podane i wprowadzone pewne ustawy nie tyżące się elekcji Królewskiej, cały Senat i stan duchowny, oraz znaczna część stanu świeckiego nie tyżo-
dzili się na nie, ale uroczyście się oparły i w czas zaprotestowa-
ły, aby takowe artykuły nie miały żadnej mocy na przyszłość. Pierwszy z Posłów po Króla Henryka wystanych, Biskup Poznański, powtórzył tę protestacją formalnie i uroczyście w Paryżu, w imieniu i stosownie do mandatów całego stanu duchownego wszelkich

1) Stan. Karnkowski.

2) ut iis spectantibus Senatoria vita proderetur.

reguł i ludzi świeckich, w rozmaitych ziemiach trzymających jego stronę i trzymać się nadal téj strony chcących. A jako w rzeczonych protestacjach i reklamacjach stanów i Posłów szeroko i dokładnie dowiedziono, że w ich nieobecności i bez ich woli podług ustaw koronnych nie mogła zapaść ani być ogłoszoną żadna uchwała, wyjąwszy o elekcji nowego Króla, tak i teraz, gdy nastął czas zatwierdzenia praw przez Króla, Arcybiskup Gnieźnieński Prymas Królestwa, z powodu ciężkiej niemocy w Senacie nieobecny, również Arcybiskup Lwowski i wszyscy obecni Biskupi, w imieniu swoim i innych nieobecnych Biskupów, Opatów, wszystkich kościołów katedralnych i braci kapturowych, jako przedstawiciele całego stanu duchownego i wszystkich jego zakonów, a także wielkiej części stanu świeckiego oraz osób ich stronę trzymających i trzymać nadal chcących, nie zgadzają się, lecz odwołują, zaprzeczają i protestują, że artykuły na zjeździe elekcyjnym, bez jednogłośnej zgody wszystkich, pomimo wspomnianych reklamacji i protestacji, nie w należytem miejscu, czasie, porządku, nieprawnie przez pewne osoby świeckie spisane i teraz Królowi podane, nie powinny być włączone do konfirmacji praw koronnych, tak z powodów, które są w rzeczonych protestacjach wymienione, a które niech się uważają za wyrażone i w niniejszej protestacji, jako i z téj przyczyny, że prawo pospolite koronne, któremu Król się poddał i do którego się zobowiązał uroczystą przysięgą, żadną miarą nie cierpi aby podobne spisane i ogłoszone artykuły miały jakąkolwiek moc obowiązującą i powagę, albowiem rzeczone ustawy przepisują porządek i sposób w jakim prawa mają być ferowane i ogłoszane. Co się tyczy ustanowienia nowych praw, nietylko koniecznym do tego warunkiem są sejmiki ziemskie i sejm walny, jakoteż obecność na sejmie Jego Królewskiej Mości, lecz oraz przytém jednogłośna zgoda wszystkich Biskupów, Rad świeckich i Posłów ziemskich; bez tego uchwała nie tylko nie może mieć żadnej mocy, lecz nawet nie może otrzymać formy prawa albo konstytucji. To zdanie oparte jest na wielu bardzo wyraźnych Statutach koronnych, które zostały nadwężone, a które dzisiejszy Król po-

winien zachować, stosownie do swojej przysięgi. Naprzód tak ustanowił Kazimierz w roku 1468 na kartach 8 i potem 53, w którym to Statucie nie sam jeden, ale razem z Biskupami, Baronami i stanem rycerskim potępia różnowierczość i niezgodność umysłów, i wylicza wynikające stąd szkodliwe skutki. Statut ten zatem był wydany nie tylko przez Króla, ale i przez inne stany. Podobnie Jan Olbracht w r. 1496 na karcie 96 postanawia: że statuta jego za wspólną radą z Biskupami, Baronami i Posłami ziemskimi, ze stanami duchownymi i świeckimi wydane, zawsze trwać mają i przestrzegane być powinny. W tym samym duchu Król Aleksander na str. 112 świadczy, że postanowił i zatwierdził prawa Królestwa, w skutek jednogłównego zezwolenia i powszechnej zgody Biskupów, Baronów, którzy w tym miejscu wyliczeni po imieniu, oraz Posłów ziemskich. Tenże Król w r. 1505, na karcie 5 i 6: że prawa przez niego wydane są z porady, za wiedzą i jednogłównym zezwoleniem wszystkich Baronów duchownych i świeckich, Panów Rad i Posłów ziemskich. Tenże Król tegoż roku na str. 115 wyznaje: że poprawił prawa swoje z porady i za zgodą Biskupów, Baronów i Posłów Ziemskich. Tenże Król w uchwałach swoich oświadcza, że nic nowego nie może postanowić bez jednogłownej woli Rady i Posłów ziemskich. Zygmunt Król w r. 1507 na str. 1 pisze, że prawa jego wydane za zgodą wszystkich Stanów, a potem na 2 karcie objawia, że prawa jego te tylko trwać będą, które są w skutek jednogłownej zgody wszystkich stanów i Rad wydane. Znowu w r. 1511 tenże Król wyznaczył tak duchowne, jako i świeckie osoby dla oczyszczenia wszystkich praw Królestwa i zniesienia wątpliwości. Tenże Król w r. 1520 na karcie 25, potępia sprzeczności w konstytucjach i powiada, że te sprzeczności rodzić zwykły rozmaite spory pomiędzy ludźmi. Tenże Król w Piotrkowie w r. 1538 i w Krakowie w 1539 zgodą wszystkich Stanów i sejmu walnego kładzie za warunek prawomocności konstytucji, stosownie do przywilejów Króla Aleksandra.

«Tyle powiada prawo. A ponieważ te artykuły które podają się teraz Królowi do publicznego zatwierdzenia praw, spisane są na sejmie, przeznaczonym tylko do jednego aktu elekcji, prze-

niektóre osoby a nie przez wszystkich, bez zgody, owszem pomimo oporu i rozerwania między stanami państwa, albowiem cały stan duchowny i wiele świeckich osób przeciwko tym wszystkim artykułom protestowały; nie w należywym czasie, sposobie i porządku, nawet nie podług przepisów prawa pisanego, a zatem takowe artykuły nie mogą żadną miarą mieć mocy praw albo konstytucyj i znaleźć miejsce w zatwierdzeniu, szczególnież iż ustawicznie przez rzeczony stany wszelkimi prawnymi środkami były odpychane i zbijane, a w liście wierzytelny, danym Posłom jadącym do Francji, Arcybiskup Gnieźnieński, jako Prymas Królestwa, w imieniu całego stanu duchownego i wszystkich z nim trzymających osób, przy swoim podpisie najwyraźniej zastrzegł, że nie zgadza się na wyżej wspomniane artykuły i przeciwko nim protestuje. Ponieważ tak jest, pozostaje tylko aby J. Kr. Mość uznała powagę praw przez nas powyżej przytoczonych, które każą od zatwierdzenia praw wyłączyć owe artykuły nieprawnie spisane; aby wyrozumiała wolę stanu duchownego i wielu osób świeckich z protestacji, w których się zawiera, że te stany nie zgodziły się na takowe artykuły, ale opierały się im wciąż i teraz nie tylko się nie zgadzają, lecz bez ustanku się opierają i zaprzeczają, wnosząc, że J. Kr. Mość nie dopuści aby te nowe nieprawne artykuły nadwierzęwały dawne publiczne ustawy, które zachować J. Kr. Mość przy koronacji poprzysięgła. Stany rzeczony nie tylko nie zgadzają się na te artykuły, ale jako dotąd wszelkimi możliwymi sposobami i najwyraźniej we wszelkich zdarzeniach protestowały, tak teraz, na wszelki przypadek protestują, na mocy praw i swobód stanów Królestwa. Bacząc na to, J. Kr. Mość nie powinna, ani też może coś nowego ustanowić w brew ustawom Królestwa, które zawierają w sobie zatwierdzenie praw w należytej formie przez poprzedników J. Kr. Mości Królów wydawane. Na takie tylko zatwierdzenie a nie na żadne inne zgadzają się rzeczony stany, i w takiej tylko formie mieć je żądają.»

Protestacja i zbijanie artykułów Warszawskich przez tegoż Arcybiskupa było następnie ułożone:

«Jako w mojem włascém imieniu i w imieniu duchowieństwa

Prote-
stacja
Pryma-
sa.

i innych tak samo myślących, w Warszawie uroczystem, że nie chcę przystać na żadne artykuły wprowadzane w Rzplitej, tak i teraz uroczyste obstaraję przy tej przniesionej protestacji, oświadczam: że nie przystaję i się na żadne artykuły z następnych pobudek i przyczyn Sejm Warszawski zwołany był tylko dla jednego aktu, dla obrania Króla, Posłowie ziemscy nie mieli mandatu przedstawicielstwa służyło im na jeden tylko czyn elektoralny nie mieli prawa nic innego czynić, jeno Króla obrać. uchwały, postanowione nie w należytem miejscu, ani porządku i nie przez osoby do tego umocowane nie mieć żadnej wagi, ani obchodzić stany Królestwa — inaczej się stanowią, jeno z zezwolenia wszystkich stanów Króla, Senatu i Posłów ziemskich; po śmierci zaś Króla, że wątpić, żeby dwa pozostałe stany nie miały żadnej władzy. Z tej to przyczyny na zjeździe Śródziemnym zostały odrzucone, jako widać z recessu tego zjazdu przyczyny Posłom, którzy jechali do Króla z zaproszeniem ograniczonej władzy, to jest upoważnienie do mówienia, przyprowadzenia do skutku tych tylko rzeczy, które się przeciwiały Kościołowi Bożemu, Ś. Stołce Apostolskiej, ustawom, prawom, swobodom wszystkich stanów go z nich w szczególności, instrukcyom tak jeneralnym, jak i w szczególności osobym. — A jakim to własną ręką uroczyste a najformalniej, zawsze publicznie i przed urzędem protestowałem, tak i teraz protestuję obszerniej i kładniej w imieniu mojem i wszystkich ze mną trzymających podług prawa każdy protestować może, a nie

ograniczają wolność, i kształt rządu Rzplitej całkowicie zmieniają, a zatem żadną miarą nie mogę dać mego przyzwolenia na ustanowienie czyli zatwierdzenie onych artykułów i o nieważności ich z wyżej przytoczonych powodów świadczę.»

W tych prawniczych i barbarzyńskich raczėj, niż łacińskich wyrazach, wyzionął swój długo tajony jad, pierwszy Książę w godności, pierwszy w zamachu na zakłócenie Rzplitej; człek, który nic nigdy dobrego dla Rzplitej nie wyrzekł, nie napisał, a knuł zawsze tylko najgubniejsze zamiary. W niniejszém zdarzeniu obnażył on przed wszystkimi chytróść swoją i lekkomyślność, ściągnął na Króla nienawiść. Rozkazał naprzód w nieobecności swojej przeczytać swe zdanie, a wkrótce potem stawiał się osobiście dla poparcia ostatniej swojej protestacji. Oburzenie powszechne sprawiło, że posypały się nań zewsząd zelżywe wyrazy, na które on nie zważał dumnie stawiając czołó. Zamiast wtrącania się do najważniejszych spraw politycznych i nadużywania władzy ze szkodą dla Rzplitej, lepij by zrobił ten człowiek, któren naprzód z powołania był bezczelnym pieniaczem, a potem stał się księdzem apostatą, gdyby sobie leżał bezwładnie w jakimkolwiek szpitalu.

Najgwałtowniej nacierał za to na Arcybiskupa *Piotr Zborowski* Wojewoda Sandomiérski, w następnych wyrazach: «z jednych bezwstydných ust twoich wyszło co innego podczas sejmku elekcyjnego, a co innego teraz wychodzi! Potępiasz i szkalujesz, cóś za największą świętość naówczas poczytywał. Protestujesz przypominając sobie dawniejsze powołanie twoje, i zdaje ci się może, że czyjąś sprawę przed trybunałem popierasz. Gdyby mię nie wstrzymywały Majestat Królewski i cześć dla Rzplitej, nauczyłbym cię, niecny wichrzycielu, nie wtrącać się tak bezczelnie do spraw politycznych.» Te i tym podobne obelgi znosił spokojnie człowiek mający wytarte sumnienie, któremu czasem dawniej przychodziło się znosić kije, gdy jakiej niecnój sprawy bronił przed sądem, a zdarzyło mu się to nieraz w życiu.

Przykład Uchańskiego znalazł wielu naśladowców. Z największą bezczelnością przystępowali na jego stronę, tak że w końcu,

Śmiałe
słowa
Zborow-
skiego.

Senat na
trzy par-
tyje po-
dzielony.

zdania Senatorów podzieliły się na treje. Jedna partja odrzucała wszystkie artykuły, które były w Warszawie uchwalone, dane Posłom Francuskim i przez nich zaprzysiężone, a włączone potem do mandatów Posłom jadącym do Francji i w tej formie przez samegoż Arcybiskupa podpisane i przypieczętowane, nakoniec przez Króla zaprzysiężone i przez Jana Zborowskiego do Polski przywiezione. W istocie chodziło im tylko o konfederację, po zniesieniu której choeliby Króla poduścić do prześladowania Ewangelików. Najbardziej się w tej partji odznaczali ci, którzy się przechwalali, że są strażnikami zbawienia dusz.— Raz, na tymże sejmie, Kasztelan Gnieźnieński 1) zapytał Biskupa Kujawskiego 2), azali nie dla tej jednej konfederacji tak mu nie smakowały wszystkie artykuły Warszawskie? Na co mu Biskup odpowiedział: «tak jest», a zapytany, czy wyjąwszy konfederację na wszystkie inne przystanie, «przystanę» — odpowiedział. Wyznawcy tego zdania, a zatem sprawcy niezgody, byli Biskupi i wszyscy agenci dworu Rzymskiego, prowadzący za sobą ogromną zgraję wygłodniałych popleczników. Najzażarciej im się opierało drugie stronnictwo, na którego czele stał Wojewoda Podolski 3), żądające aby Król zatwierdził wszystkie bez wyjątku warunki, tak Warszawskie, jako i Paryskie. Trzecie stronnictwo pośredkowe, przychyliło się w części do zdania pierwszej partji, żądało bowiem zatwierdzenia pewnych warunków, a odłożenia innych aż do przyszłego sejmu; a że konfederacji nie wszystkie ziemie żądały, proponowano zatwierdzić ją dla tych tylko, które o nią proszą. Do tej partji należał Wojewoda Sandomierski 4) i inni Senatorowie Ewangelickiego wyznania.

Zdanie
Słomow-
skiego
i innych
Bisku-
pów.

31 marca Arcybiskup Lwowski 5) dał zdanie podobne do zdania Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, również jako i Biskup Krakow-

- 1) Jan Tomicki.
- 2) Stan. Karnkowskiego.
- 3) Mik. Mielecki.
- 4) Piotr Zborowski.
- 5) Stan. Słomowski um. 1573 r.

ski 1), który uciekał się do takiego środka, aby zostały zatwierdzone artykuły, na które wszyscy się zgadzają, a inne odłożone do przyszłego sejmku.— Również Biskup Kujawski, w rozwlekłej mowie, powtarzał to wszystko co było w wyżej wspomnianém piśmie pod tytułem: *Kłiny* umieszczone.— Z tém samém zdaniem wystąpił Biskup Poznański 2), przytaczając swoją protestację w Paryżu, a za niemi poszedł i Biskup Płocki 3), wyrażając przytém oburzenie swoje na sponiewieranie powagi Senatorskiej, przez to że są zmuszeni zdradzać sekret zdania swego w obec Posłów ziemskich. 1 Marca Biskup Chełmski 4) dał zdanie podobne do zdania poprzedników. Wszyscy ci Senatorowie duchowni opierali się wypłacie jurgieltów Posłom, powiadając, że nie opłacano ich przedtém na żadnym sejmie koronacyjnym; głosowali za powróceniem Przyjemskiemu majątków jego w Prusiech i za wypłatą żołdu wojsku.

W tymże sensie odezwali się Wojewodowie Kaliski i Sieradzki 5), a mianowicie, że żądają takiego zatwierdzenia praw, któreby uchwalone było jednogodnie przez Stany, i że chcą wprzód przejrzeć projekt tego zatwierdzenia. Wojewoda Sieradzki opierał się włączeniu konfederacji do takowego projektu, upominał jednak Króla aby unikał krzywoprzysięstwa i powoływał się na swoją protestacją zanesioną w Paryżu.— Starosta Żmudzki 6) dał głos podobny do głosów Biskupów Kujawskiego i Płockiego, a że powtarzał tylko ich dowodzenia, nie warto go mieścić; ganił zarazem obecność Posłów ziemskich przy obradowaniu. Zdanie Biskupa poparli Wojewoda Mazowiecki, Kasztelan Wojnicki i Kasztelan Kaliski 7), trzymający stronę brata swego Biskupa Poznańskiego. Kasztelan

Zdania
Senato-
rów.

1) Fran. Krasiński.

2) Adam Konarski.

3) Piotr Myszkewski.

4) Wojciech Starożrebski.

5) Kasper Zebrzydowski i Olbracht Łaski.

6) Jan Chodkiewicz.

7) Stanisław Ławski, Jan Tęczyński i Jan Konarski.

Czerski 1) pochwalał obecność Posłów przy obradowaniu, opierał się jednak zatwierdzeniu praw, ponieważ dane śród niezgody, pokrzywdza obie strony. Podobnie głosował Kasztelan Brzeski (Litewski, 2).

Głos
Sienień-
skiego.

Sienieński 3), Kasztelan Halicki, najstarszy wiekiem ze wszystkich Senatorów, odezwał się zwyczajem swoim rubasznie i prostaczo, ale nie głupio: iż «ujrzawszy długo oczekiwanego Króla Henryka, dzięki złożył Panu Bogu, że Rzplita nic nie dała Królowi krom laku, papieru, a skrzyń próżnych. Nie chcę, powiadał, zasług moich wyliczać, jeno niegdyś będąc przez djabła Oczakowskiego (t. j. Tatarów) porwany, dwadzieścia pięć lat trzymany byłem w niewoli, za co taką tylko otrzymałem nagrodę, że czém mię obdarzył Zygmunt I, to mi odjął Zygmunt August, a ponieważ oboje ci Królowie już pogrzebani, proszę więc Króla Henryka, któremu szczęśliwego życia życzę, o jakie takie opatrzenie, abym miał czém pocieszyć starość moją i siwiznę; konfirmacji praw żądam, bo ta wszystkich uraduje, a na zgodę darmo byłoby czekać, albowiem za dni moich nigdy téj zgody nie było, ani pomiędzy Senatorami, ani pomiędzy Posłami.» Kasztelanowie Dobrzyński i Raciązki 4) zgodzili się z Biskupami. Kanclerz Koronny 5) wahał się co do zatwierdzenia praw, ganił jednak akta bezkrólewia. Różniły się zdania Senatorów, różniły się i sposoby dowodzenia.

Mowa
Mielec-
kiego.

Ponieważ głos Wojewody Podolskiego zdaje mi się bardziej przekonujący niż wszystkie inne, ponieważ odznacza się wymową i logicznością zasad, przytoczywszy głos ten, dodam tylko kto do tegoż samego zdania przystał. Wojewoda w te prawie słowa przemawiał:

1) Zygmunt Wolski.

2) Paweł Szczawiński.

3) Stryj Kasztelana Żarnowskiego; bił się pod Obertynem i pod koniec życia obrał stan duchowny. Król Stefan promował go na Arcybiskupstwo Lwowskie. um. 1582 r.

4) Paweł Działyński i Stanisław Kryski.

5) Walenty Dębiński.

«Obowiązany jesteś Najjaśniejszy Panie, dać twoim poddanym takie zatwierdzenie praw, jakie już uprzednio zostało jednoznacznie ustanowione, zatwierdzone i przez Ciebie zaprzysiężone. Dziś, w skutek oporu niektórych osób, wstrzymujesz je, aż nie nastąpi powszechna wszystkich zgoda w tym przedmiocie, atoli zgody tej nie potrzeba, skoro istnieją akta piśmienne, albowiem takowemi uświęcają się i utralają wszystkie umowy między ludźmi; akta, które jednomyślnie i jednogłośnie przez wszystkie Stany na Sejmie Warszawskim zostały uchwalone, spisane, podpisane, pieczęciami stwierdzone, Posłom wręczone i umocowane.

«Ażebyś mógł to łatwiej pojąć, N. Panie, chcę nieco wyżej sięgnąć i niektóre rzeczy w krótkich wyrazach Ci wyluszczyć. W stanie naszym sierocym, najmocniej nas troszczyło obranie Króla, któryby nad nami, ludźmi wolnemi, podług przepisu praw panował i to tylko czynił, co służy do powiększenia, a naprawy swobód naszych. Że tę władzę i wolę mieliśmy zawsze, świadczą niezaprzeczone przykłady. Kiedy Ludwik Węgier, Król nasz, chciał koronę polską zapewnić którejkolwiek z swoich córek, podano mu za warunek, aby nas uwolnił od wszystkich prawie ciężarów i przestał na opłacie 2 groszy od łana na znak uległości, na co gdy się zgodził, córkę jego przyjęliśmy za Królowę. Kiedy ją brał w małżeństwo Jagiełło, zobowiązał się przyłączyć do Królestwa Litwę, wyrzec się bałwochwalstwa i skarby swoje królestwu darować. Potem synowie Jagiełły Władysław i Kazimierz nie wprzód na tron wyniesieni, aż powiększyli jeszcze nadane nam pierwój swobody. Stąd widoczne, że Polacy używali takiego prawa obierania Króla, iż wolno im było przy elekcji rozszerzać i powiększać swoje swobody. To samo uczyniliśmy na przeszłej elekcji, gdy jeszcze nie wiadomo było, kto zostanie Królem naszym jednogłośnie obrany. Dowodem tego twierdzenia są zjazdy nasze w Łowiczu, Knyszynie, Kaskach, Kole, Warszawie, na których wyznaczono zawsze pewne osoby dla przejrzenia naszego prawodawstwa, dla poprawienia i dopełnienia ustaw naszych, a prace ich miały być na sejmie elekcyjnym razem porównane. Skutkiem tych

prac było, że owe artykuły spisano, czytano i roztrząsano po wszystkich województwach, poprawiono je, a potem wniesiono na posiedzenia Senatu i Stanu rycerskiego, gdzie znowu je krytykowano i rozważano, poczem zatwierdzono jednogodnie w obliczu całej Rzplitej. Jedni tylko Biskupi nie zgodzili się na konfederację, którą wszystkie świeckie stany, Senatorowie i cały stan rycerski przyjęli. Gdy uchwalono przyjęcie artykułów, natychmiast zostali wysłani do Ambassadorów Twoich, na gospodę ich, pewni posłowie od Senatu i szlachty wszystkich województw, którzy im udzielili i objawili te artykuły, żądając aby im także udzielono warunki proponowane w imieniu Twojem i Króla Francuskiego. W liczbie tych deputatów byli, nie licząc świeckich, Biskupi Krakowski i Kujawski w imieniu duchowieństwa. Wtedy Biskup Walencki objawił wszystkie warunki ze strony Francji, żądał od nas nawzajem abyśmy mu nasze podali, przyjął je i nazwał zbyt ostrym jeden tylko warunek, a mianowicie o posłuszeństwie, którego nasi Posłowie we Francji najdokładniej objaśnili. Po tej rozmowie deputaci wrócili znów do wielkiego namiotu, tu znowu wszystkie i z tej i z owej strony warunki zatwierdzono, umocniono, a zewszani Ambassadorowie Francuscy złożyli przysięgę w ręce Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i W. Marszałka Koronnego. Po tej przysiędze ogłosił Cię Królem Marszałek, za co Bogu uroczyste składano dzięki, następnie zaś wyprawiono Posłów naszych do Francji. Ponieważ takie mnóstwo ludzi, jakie było na elekcji, nie mogło dłużej się bawić, z każdego województwa wyznaczone zostały pewne osoby, które dały Posłom mandata, opatrzyły ich pełnomocnictwem i listem wierzytelnym i wręczyły im dyplom Twojej elekcji. Przeciwno tej wyprawie, uskutecznionej przez deputowanych Rad świeckich i duchownych, oraz Stanu rycerskiego, nikt nie protestował, nikt nie zaprzeczał, co cały Senat może zaświadczyć. Akta te, oraz projekt przysięgi, przez Ciebie potem w Paryżu złożonej, przysłał Arcybiskup Biskupowi Poznańskiemu, naczelnemu Posłowi, przejrzeni je w Międzyrzeczu Posłowie, przywieźli z sobą do Francji, tu za szczególniejszą gorliwością i wiernością względem oj-

czyzny, dokonali wszystkiego, bez żadnej pomiędzy sobą sprzeczki, wyjąwszy artykuł o konfederacji, którego, jak widać z aktów poselstwa, został przez Ciebie przysięgą stwierdzony. Wszystkie przyjęte przez Cię i brata Twego Króla Francuskiego zobowiązania się, przestałeś naprzód do Polski przez Jana Zborowskiego. Przyjęto je z wielką radością i w całym Królestwie do ksiąg grodzkich wpisano dla wieczystej pamięci.

«Masz tedy, N. Panie, krótki rys dziejów bezkrólewia, skąd wyrozumiesz, że wszystko odbyło się formalnie, że mieliśmy prawo równie przyjmować od cudzoziemskich kandydatów warunki, jako i im je podawać, że wyprawienie Posłów do Francji stało się bez żadnego z czyjkolwiek strony zaprzeczenia. Nie słusznie tedy niektóre osoby opierają się teraz tym warunkom; osoby, które w kościele, na zapytanie u przytomnych: «czy chcą abyś został ukoronowany?» wtrąciły pytanie: «czy wszystko co w Paryżu ułożone zostało ma być wykonane?» Marszałek Koronny to ostatnie pytanie stwierdził, powiadając że tak będzie, poczem dopiero wszyscy ozwali się że przystają na koronację: w skutek czego włożono na Twoją skroń koronę. Po koronacji gdy Posłowie ziemscy upominali się o zatwierdzenie praw, odpowiedziałeś przez Pibraka, że nie tylko zatwierdzisz wszystko coś przyrzekł; ale jeszcze gotów jesteś krwią własną podpisać to, co się ściągać będzie do powiększenia swobód naszych. Na tę odpowiedź rozradowali się wszyscy Posłowie i odeszli z pełną ufnością, że otrzymają żądane zatwierdzenie. Dziś gdy nowa nas dochodzi wiadomość w tym względzie, wierzaj, żeśmy wszyscy zagrożeni w głębokim smutku, że stracimy całkiem w Tobie zaufanie, jeżeli cofniesz i w wątpliwość podasz umowy tyle razy przysiężone. Nietykalność ich leży na twojem sumnieniu i nikt Cię nie może uwolnić od tej przysięgi. Prosimy Cię pokornie, jako posłuszni poddani i radzimy jako wierni Senatorowie, abyś odrzucił niewczesne wykrety i dokonał tego, do czegoś się zobowiązał, a czem ochotniej to uczynisz, tém bardziej upewnisz w powziętych o Tobie nadziejach poddanych Twoich, wróżących ze pod Twojeimi rządy zakwitnie Rzplita; szczęśliwiej Ci pójdą wszystkie czyny

Twoje w pokoju i na wojnie, a władza Twa ugruntuje się w narodzie Twym i u cudzoziemców. Jeżeli przeciwnie postąpisz, przygotuj się do wszelkich niepowodzeń; nie tylko zniechęcisz ku sobie poddanych, ale jeszcze należy się obawiać, abyś nie został ręką barbarzyńców ukarany za złamanie przysięgi. Przewrotność doradza Ci obejrzeć się na przyszłość, i uniknąć złych skutków.»

Zdania
Sebast.
Mielec-
kiego.

Kasztelan Krakowski żądał ogólnego zatwierdzenia wszystkich artykułów i oskarżał Biskupa Kujawskiego, o najechanie i zburzenie śpichrza jego nad Wisłą w Gębisku, wiosce należącej do Starostwa Brzeskiego.

Firleja.

Wojewoda Krakowski nie mógł znajdować się na posiedzeniu z powodu śmiertelnej choroby, która go wkrótce potem do grobu wprowadziła, przestał jednak na piśmie zdanie swoje, które przeczytane zostało publicznie, a było całkiem podobne do zdania Wojewody Podolskiego.

Wółto-
wicza.

Kasztelan Trocki, trzymając się tegoż zdania dodał, że na przeszłej konwokacji Warszawskiej, poprzedzającej Sejm elekcyjny, Biskup Kujawski sam zredagował projekt konfederacji, a Biskup Krakowski go podpisał, inni zaś Biskupi a w tym rzędzie i Kujawski, choć nie podpisali, ale też nie protestując, ze zjazdu tego odjechali.

Krotow-
skiego.

Wojewoda Inowrocławski pochwaliwszy naprzód Króla, że przypuścił Posłów ziemskich do Senatu podczas głosowania, co jest bardzo korzystne dla wzajemnego porozumienia się i używane było za czasów Królów Zygmunatów, przystał co się tyczyło konfirmacji na zdanie Wojewody Podolskiego.

Ossoliń-
skiego.

Kasztelan Sandomierski pochwalał wielce zdanie Wojewody Podolskiego, oświadczając, że na elekcji postanowiono daleko więcej artykułów, niż te, które zostały Królowi podane, jako to o konfederacjach politycznych, o poborach; a ponieważ ostatnie artykuły są powszechnie zachowywane, tém godniejsze są zachowania pierwsze, które tyła przysięgami stwierdzone zostały.

Mowa
Tomi-
ckiego.

Kasztelan Gnieźnieński przebiegłszy w krótkości wszystkie akta poselstwa we Francji, dowiódł że on i jego towarzysze szczerze i

sumiennie sprawili się tak względem Rzplitej, jako téż Króla i nic innego nie zrobili, jeno co mieli sobie przez wszystkich polecane; do Króla zaś ozwał się po łacinie w te słowa:

«Nic nie może być miłszego, jak gdy kto daje prawdziwe świadectwo o swojej prawości, gdy kto po wielu trudach i niebezpieczeństwach otrzymuje należną nagrodę, gdy od Króla swego odbiera pochwałę za swoją wierność i gorliwość, w obliczu dostojnego Senatu i w obec Posłów ziemskich. Taka nagroda przechodzi wszelką radość. Dziś właśnie nas spotkał ten zaszczyt, albowiem słyszeliśmy z ust Pibraka w Twojem imieniu mówiącego, żeśmy wiernie i gorliwie dopełnili wszelkich obowiązków naszego poselstwa. Te słowa przyjęliśmy z najżywszém ukontentowaniem, za Twoją łaskawość składamy Ci dzięki. A że Pibrak, z rozkazu Twego, wyłożył od początku samego bieg układów naszego poselstwa i powołał się co do artykułów podczas bezkrólewia uchwalonych, na słowa Montluka, wyrzeczone do Ciebie po francusku w Paryżu, że zmuszony był przyjąć takowe artykuły, albowiem gdyby tego nieuczynił, doszłoby do gwałtów i rzezi, — gdybyśmy o czém podobném wiedzieli, odpowiedzialibyśmy zaiste jako przystało na urząd nasz i dostojenstwo. Lecz że nie zaszło na elekcji żadnego gwałtu, o tém mogłeś się przekonać z pisma nie bardzo dawno Tobie podanego i z żywego świadectwa wszystkich osób. Ambassadorowie Twoi i Króla Arcychrześcijańskiego z dobrej woli przejrzeni artykuły, niektóre poprawili, a na wszystkie potem się zgodzili. To samo świadectwo kazała nam złożyć najstarsza wierność nasza, gdy Pibrak zapytał w Twojem imieniu: czy wszystkie artykuły były jednogodnie uchwalone i zatwierdzone. Odpowiedzieliśmy, że tak jest i stwierdziliśmy to nie gołemi słowami, lecz mandatami poselstwa naszego, okazując na dowód dyplom elekcyjny oraz samo pismo mandatów, które nazywają pełnomocnictwem. Otrzymawszy te akta, kazałeś te słowa wyraźnie dodać do konfirmacji artykułów: «Ponieważ z mandatów Panów Posłów i dyplomu elekcji naszej wyrozumieliśmy, że niniejsze artykuły zostały prawnie i formalnie uchwalone i spisane na zjeździe czyli Sejmie

pospolitym, z powszechnej woli, za zgodą i staraniem wszystkich Stanów Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego; co się tyczy protestacji zanesionej w Paryżu przez Biskupa Poznańskiego w imieniu Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, nie mamy się potrzeby nad nią zastanawiać, albowiem zanesioną została nie upelnomocnienia poselskiego, ale prywatnie, i żadnymi dowodami nieoparta i t. d.—» Nie podawaliśmy Tobie żadnej obietnicy i nie przyrzekaliśmy zezwolenia wszystkich Stanów na to, abyś tykuły za przybyciem Twojem do Polski, bo nam nie kazano i pewne rzeczy obiecywać, jeno chodziło nam o spełnienie rzeczy postanowionych. Nie przekroczyliśmy naszej władzy, a o co się zżyliśmy się z Tobą, wszystko to nam było zalecone i nakazane. Prosimy Cię więc, nie racz wątpić o naszej dobrej wierze. Spodziewaliśmy się z naszych obowiązków jako dobrzy Posłowie, i tylko nie daliśmy powodu do oskarżania nas o przewiezienie się, ale nawet do podejrzenia o jakiekolwiek wykroczenie. Nie chcemy Cię to nieobraża, że tak obstawiamy za dowodzeniem, żeśmy i żitomną wierność dochowali, bo prawi ludzie nic wyżej nad to nie cenią, a sława nie tylko na teraźniejszość sięga, ale i na przyszłość tomność przejść może i przejdzie. U dawnych Rzymian, kto tylko w publicznej, ale chociażby i w prywatnej sprawie, nie ty nadużył danego mu pełnomocnictwa, ale chociażby nawet niedbaleścią zawinił, ściągał na się hanbę powszechną; ten kto wykroczył przeciwko pełnomocnictwu swemu sądzony był na równi z dziejem, i słusznie, bo czyż to nie będzie ciężki uszczerbek Rzplitej, gdy polecona sprawa inaczej rozstrzygniętą zostanie polecenie nakazuje? Dalecy jesteście od téj winy. Świadczyć Bogiem i ludźmi, że wszystkich zleceń najgorliwiej i najwierniej strzeżliśmy, spełnialiśmy i dokonaliśmy.» Tak mówił Tomi Nikt z Senatorów nie obstawał z większą nad niego usilnością zatwierdzeniem praw, tak że narażał się przez to na najostrzejsze przymówki ze strony przeciwników. Inni jego towarzysze Serwowie, nie tak gorliwie za nim obstawali, jakby tego słusznie wymagała.

Przejdźmy do innych mówców. Kasztelan Lwowski 1) chwalił że przypuszczono Posłów ziemskich na obrady, nazywał ich też stróżami i podwaliną Rzplitej, i przystał na zdanie Tomickiego. To samo uczynił Kasztelan Kamieniecki 2).

Zdania
innych
Senato-
rów.

Kasztelan Lubelski 3) powstawał na posiedzenie Posłów, ale zgodził się na zatwierdzenie wszystkich artykułów, oświadczając, że ci, którzy podstępnie i chytrze starają się je obalić, godzą pod tym pozorem na podważenie wszystkich swobód. Jeżeli unieważnić akta bezkrólewia, to trzeba i te znieść, które przodkowie nasi ustanowili, dużo bowiem statutów wydano w obozach, jako się stało pod Czerwińskiem 4); duchowieństwo zaś nie w obozach, ale w jadalniach Królewskich wyrobiło sobie niemało zbytecznych przywilejów.

Kasztelan Chełmiński 5) miał nazajutrz mowę, w której dowodził, że wszyscy Prussacy wyjąwszy Wojewodę Chełmińskiego podpisali konfederacją, a miasta na Sejmie w Grudziądzu objawiły, że nie inaczej uznają Henryka za Króla, aż im zaprzysięże przywileje ich i wolność religijną; że zaś osobny egzemplarz konfederacji spisali Polacy, a osobny Litwini, Prussacy też osobny podają Królowi i o jego zatwierdzenie proszą.

Kasztelan Gdański 6) mówił bardzo dowodnie, ale nie chcę przytaczając jego mowę, powtarzać rzeczy tyle razy już powiedziane. Wojewoda Miński 7) to samo. Kasztelan Radomski 8) wytykał

1) Stanisław Herburt.

2) Hieronim Sieniawski.

3) Stanisław Stupecki.

4) Przywilej Władysława Jagiełły z 1422 r. dan in loco campestri prope Czerwińsko. Autentyeczność tego przywileju mocno podejrzana. — Bandtkie, Jus polonicum. p. 221.

5) Jan Dulski.

6) Jan Kostka.

7) Gabrjel Hornostaj.

8) Jan Tarło.

Biskupowi Kujawskiemu, własne jego słowa na koronacji Warszawskiej wyrzeczone i stwierdzenie przezeń wszystkich co do jednego artykułów, zbijanych obecnie przez Biskupa; wyjawił jego niestałość i pokonywał go własną jego bronią. Kasztelan Zawichojski 1) przystał na zdanie Wojewody Podolskiego. To samo i Żarnowski 2), który zarazem prosił, aby głos jego po łacinie spisany podano Królowi, by tém łatwiej mógł Król wyrozumieć jego argumenta (co też uskutecznił Wojewoda). W zdaniu tém Kasztelan dodawał, że Król nie powinien obawiać się takiego zatwierdzenia, albowiem krewni jego, matka, bracia i inni powinowaci, świadomi wszystkich warunków zaprzysiężonych przezeń w Paryżu, byłiby go odwiedzi od tego przedsięwzięcia, z miłości ku niemu, gdyby w tém widzieli jakie niebezpieczeństwo; niech Król zatem nie daje wiary ludziom, którzy pod fałszywym pozorem obstawania za godnością Królewską, chcą go odwieść od zatwierdzenia praw. Kasztelan Małogoski 3) głosował też podobnie, wzywając Boga na świadectwo, że to czyni szczerze, nie powodując się żadną nienawiścią, ani faworem. Kasztelan Sanocki 4) trzymając z Wojewodą Podolskim, dodał, że w Paryżu nie spierano się nawet o żadne artykuły Warszawskie, wyjąwszy o konfederacją, która trzech tylko miała przeciwników.

Marszałek Nadworny Koronny 5) zgadzając się także na artykuły, twierdził, że co raz stało odstąpić się nie może; obstawał za confirmacją tak dla uniknienia wielkich domowych rozruchów, jak też i dla zapobieżenia, aby u cudzoziemców imię Królewskie nie poszło w poniewierkę. Trzecie stronnictwo w części tylko obstawało za confirmacją, a mianowicie, żądało częściowego zatwierdzenia konfederacji i innych artykułów, na które zgadzali się wszyscy.

Trzecie
stronni-
ctwo.

- 1) Mikołaj Ligeza.
- 2) Jan Sienieński.
- 3) Krzysztof Lanckoroński.
- 4) Jan Herburt.
- 5) Andrzej Opaliński.

Na samym końcu mieli mowy i tacy, których już wyliczyliśmy jako należących do jednej lub drugiej strony. Z resztą prawie wszyscy Senatorowie, pomiędzy którymi znaczniejsi: Wojewodowie Wileński, Sandomiński, Łęczycki 1) i inni i wielu Kasztelanów, wyjąwszy wszystkich Prussaków i kilku Litwinów, obstawali za sprawą Przyjemskiego, za wypłatą wojsku żołdu, a różnili się pomiędzy sobą co do wynagrodzenia należnego Posłom ziemskim.

Śród rozmaitości tych głosów, zwyciężyło nakoniec zdanie, które niecnym sposobem wstrzymywało Króla od zatwierdzenia praw. Inne pytania tak rozwiązano: Zawyrokowano uroczyście, aby powrócone zostały Przyjemskiemu majątki w Prusiech na pewien rok, gdy zaś przeciwnicy jego tego uczynić nie zechcą, zostanie wytoczona przeciwko nim sądowie sprawa o ich należyte ukaranie; wojsku nadwornemu obiecano żołd wypłacić, czego jednak nie spełniono; Posłom ziemskim wyliczono jurgielt po wielkich trudnościach, zaledwo bowiem uzyskano na to pieniądze przez oddanie w zastaw sreber stołowych Zygmunta Augusta.

Przybyli posłowie tatarscy dopominając się z groźbami o należyte podarki, lecz odeszli z niczém, tylko Olbracht Łaski ugościł ich i obdarzył, podług ich obyczaju, tak że aż pijani z uczy wrócili, czém sobie zjednął nie małą u nich wziętość. Głosili potem, że jeden Łaski godzien korony, a że Henryk pieści się tylko z nierządnicami, ma nogi jak wrzeczona i słabowity a chudy. Przybyli też i posłowie Hospodara Wołoskiego, jako też umocowany W. Księcia Moskiewskiego, lecz bardzo niezadowolnieni byli z swojej odprawy. Najwięcej zajęcia wzbudziło wspaniałe poselstwo Joachima Frydryka Brandenburgskiego, Księcia na Anspachu, które polecając tego Księcia opiece Króla Polskiego, prosiło o oddanie mu rządów nad Prussami, z powodu pomieszanania zmysłów krewnego jego młodego Księcia Pruskiego i z największém uszanowaniem poddawało się zwierzchniczéj władzy Polski nad Prussami. Lecz i ten Po-

Zgubny wypadek głosowania.

Poselstwa Tatarskie, Wołoskie i Brandenburgskie.

1) Mikołaj Radziwiłł, Piotr Zborowski i Jan Sierakowski.

Przywa-
ry Hen-
ryka.

seł nie był należycie i dostojnie przyjęty i traktowany. Nie
że Tatarzy taką pogardę powzięli ku Henrykowi. Król pędził
bezsennie, biesiadując ze swymi Francuzami i nierządnicami, i
dawał się namiętnie tańcom, i to najwięcej wszetecznym, z któ-
jedyn jeden po francuzku zwał się *Volta*. Pewnego razu nawet nie
dział się puścić w ten nieprzyzwoity taniec w pięknym ogrodzie
swoim Zwierzynieckim nad Wisłą, w przytomności Infantki, od-
żenstwa z którą uciekał z porady pewnych Senatorów, oraz w
ności i innych najdosłojniejszych niewiast.

Rozda-
nie wa-
kujących
urzędów.

Wakujące urzędy Król rozdał w ten sposób: województwo
Krakowskie *Piotrowi Zborowskiemu*, Sandomierskie *Janowi Kie-
ce*, Lubelskie *Janowi Tarle*, Bełskie *Andrzejowi Hrabie*
czyńskiemu. Województwo Poznańskie odłarował najprzód *Ka-
lanowi Poznanskiemu*, potem *Międzyrzeckiemu*, a potem *Gab-
nienskiemu* 1), lecz gdy z nich żaden nie chciał go przyjąć, go-
ność ta musiała i nadal wakować. Biskupem Przemyskim zrobił
Lukasza Kościeleckiego, Chełmińskim *Piotra Kostkę*, Pod-
clerym *Piotra Dunina Wolskiego*. Wielką łaską wraz ze
rostwem Rohatynskiemi dano *Andrzejowi Opalińskiemu*, a
szalkowstwo Nadworne, wraz ze starostwem Radomskiemi *Andr-
jowi Zborowskiemu*. Kasztelanją Gdańską otrzymał *Maciej Li-
liński*, Krzywińską *Gabriel Złotkowski*, Rospierską *Świętosław-
Lipicki*. Kasztelana Wojnickiego Król przypuścił do największ-
poufałości z sobą i zrobił swoim Podkomorzym, w celu, jak
mano, przyglaskania go i pojednania potem ze Zborowskim.

Zmien-
ność
Zamoj-
skiego.

Posłowie ziemscy nie otrzymawszy żadnego zatwierdzenia pra-
poróżnili się w zdaniach. Z nich *Jan Zamojski* odznaczył się
tylko wymową i przebiegłością, o ile i zmiennością, albowiem z
czątku niezliczonymi argumentami popierał konfirmacją, i wiel-
zjednął sobie u współkollegów zachowanie; wkrótce jednak tak
nił zdanie swoje, że w kilka dni potem temiż samymi ustami

1) Piotr Czarnkowski, Andrzej Górka i Jan Tomicki.

wszystkie swoje uprzednie twierdzenia nowemi dowodami, czém wywołał przeciwko sobie wielką nienawiść i obudził podejrzenie, tém bardziej, że w tymże czasie zajął był starostwo Kuzszyńskie, dzierżone przez Stefana Bielawskiego, bawiącego w Krakowie i o niczem niewiedzącego, powiadając, że mu Król takowe starostwo nadał. Niebyła to już w Polsce nowina, że największa nawet podłość stroiła się we wszelkie pozory cnoty.

Inni Posłowie, pomiędzy któremi obywatelską cnotą jaśniał szczególnie *Stanisław* Hrabia *Górka*, protestując przeciwko swoim przeciwnikom, postanowili odezwać się do Króla z żałośnym pożegnaniem, zgromadzili się i w te słowa do Króla przemówili:

Pożegnanie
Posłów
ziem-
skich z
Królem.

«Nie bez wielkiego żalu zmuszeni jesteśmy odjechać z tego sejmiku koronacyjnego, postradawszy wszelką nadzieję odzyskania naszej wolności. Wyszukanemi i pięknemi wyrazami obiecałeś nam, Królu, nie tylko dać na piśmie, ale nawet chociażby krwią swoją podpisać zatwierdzenie praw. Nie możemy dostatecznie wymówić, jak jest nieszczęsny dzień ten, w którym odmawiasz dopełnić daną przysięgi. Jakże nas przyjmą współobywatele? — Niesłusznie wyrzucasz stanom niezgodność, bo jeżeli zwrócisz uwagę na jednomyślną Twoją elekcją, na jednozgodną do Ciebie Posłów wyprawę, którą stwierdziłeś przysięgą, od jakowej żadną miarą nie mogą cię uwolnić ludzie niecni, przyznasz, że we wszystkich warunkach zawiera się jedna i ta sama powszechna wola. Opowiemy współobywatelom naszym jak obciążone zostało nasze i Twoje sumnienie, jak wiele czasu daremnieśmy stracili. Jeżeli odmawiasz wydania dyplomu, a tém samém dopełnienia przysięgi, wyznacz nam przynajmniej sejmiki dla obrania sędziów, wymień te cztery osoby które będą straż przy Tobie składały, i wykonaj wszystkie artykuły przez Ciebie w Paryżu zaprzysiężone; pomnij na dawniejszych Królów naszych, którzy panowali nam dobrze i sprawiedliwie podług ustaw ojczy-
stych, a bądź przekonany, że stan nasz nie dopuści aby stało się cokolwiek przeciwne warunkom między Tobą i Rzplitą zawartym. Życząc Ci szczęśliwszego powodzenia, całujemy rękę Twoją i żegnamy Cię.»

Tak mówili Posłowie poważnie i z zapalem. Król dał im dobrą, jak nieraz już uprzednio, odpowiedź, nie bez oburzenia jednak przyjął te częste wspomnianie o niedopełnieniu przysięgi, a przestrogi puścił mimo uszu.

Odpowiedź
Królew-
ska.

Odpowiedział im przez Kanclerza, że nigdy nie miał zamiaru sprzeciwić się w najmniejszej rzeczy jednogłośnieму zezwoleniu stanów, w których spoczywa cała potęga państwa, lecz ponieważ stany się nie zgadzają pomiędzy sobą, Król niewie na którą stronę wypadaloby mu przystać. Niech jednak nie tracą dobrej nadziei, albowiem co sejm przyszy postanowi, albo czego będą żądały sejmiki ziemskie, wszystko to Król chętnie zatwierdzi. Jeżeli ktokolwiek życzy mieć zatwierdzenie starożytnych przywilejów, zgodnych z prawami i zwyczajami Królestwa Polskiego, niech się uda do Kanclerza, którego Król upoważnił do wydawania kopji z tego aktu.

Nieprzystając na tén upoważnienie, Posłowie ziemscy za poradą Biskupa Kujawskiego żądali, aby akt zatwierdzenia praw przez Króla został drukiem wyłoczony i do powszechnéj wiadomości a użytku podany, lecz i ten zbawienny zamiar spełził na niczém.

Zamiary
Króla.

Po skończeniu sejmu Król widząc, że przez odmówienie zatwierdzenia praw zniechęcił ku sobie rycerstwo i znaczną część Senatu, i obawiając się aby stąd nie wynikły przykre dla niego skutki, postanowił uczynić co następuje: 1) odnowić traktaty z sąsiadami; 2) wziąć udział osobisty w sądach, które Król zwykł sprawować po sejmem, jakoż rozporządził się aby pozwano na termin wszystkie osoby, których sprawy miano rozstrzygać, z zastrzeżeniem że jeżeli się nie stawia, w sprawach swoich upadną, i zapraszał wszystkich Panów Rad biegłych w prawie polskiém, aby zjechali do Piotrkowa, gdzie się miały te sądy odbywać. 3) Zasilic rozmaitemi środkami wycięzony skarb.— Środki w tym celu użyte były następujące. Król wydał uniwersał, w którym przepisał jak mają być podzielone dochody z każdego starostwa i rozkazał aby piąta część ich wpływała, stosownie do zwyczaju, do skarbu publicznego w Krakowie. Ponieważ Gdańsk i miasta Pruskie mogły się wiele przyczynić do wzbogacenia skarbu, Król polecił Marszałkowi ~~kanclerzowi~~

wyrachować, ile by można od nich się spodziewać i ułożyć się z Gdańszczanami o myto, które powinni byli płacić z Latarni, lecz to zlecenie nie otrzymało żadnego skutku. Do skarbu litewskiego wpływało dawniej do roku 300,000 złotych; dochód którego znacznie uszczuplony został w późniejszym czasie. Dla obrachowania tych dochodów i przekonania się o przyczynach ich uszczuplenia, Król wyznaczył Wojewodę Sandomińskiego i Marszałka koronnego 1), zalecając im, aby postarali się skarb litewski doprowadzić znowu do kwitnącego stanu. I to zlecenie nie przyniosło żadnego owocu, do czego przyczynili się samiż Litwini.

* * Tymczasem zdarzył się wypadek godny pamięci. Był w Prusiech niejaki *Skalich*, który zasiadał w radzie Księcia Pruskiego, i nadużywając słabości tego zgrzybiałego starca, rządził krajem, jak sam chciał, spółem z towarzyszami swemi, należącemi do Rady Pruskiej 2). Rozgniewany tém Zygmunt August wysłał kilku Senatorów do Pruss Książęcych, zalecając im aby wejrząwszy w sprawę, poprawili podpadłe interessa starego Księcia. Kommissarze, w liczbie których znajdował się *Zborowski* (Kasztelan Biecki, obec-

Sprawa
Skalichy.

1) Jan Koska i Andrzej Opaliński.

2) W wyroku Kommissarzy Królewskich przeciwko Skalichowi (Dogiel, Cod. dipl. IV, 372) zawiera się następująca o nim wzmianka: Quidam Paulus, qui sibi nomen et familiam Scalichii, Marchionatum Veronae et varios principatus tribuebat.

Ów awanturnik, wszechwładnie niegdyś rządzący w Prusiech, któremu zarzucano że był chłopskim synem, tytułował się Grafem na Hun i Lycka, Markgrafem Weron, Panem na Kreutzburgu, Doktorem teologii; udawał się za potomka znakomitego włoskiego rodu della Scala i mienił się wypędzonym z Krocacji za nowowierstwo.— Wracając do Kościoła katolickiego, spodziewał się że odzyszcze ogromne swoje skonfiskowane majątki w Prusiech, lecz zawiedziony został w nadziejach swoich. Umarł 1577 r. w Gdańsku; zostawił mnóstwo dzieci po większej części teologicznej treści.

Ród panów della Scala występuje poraz pierwszy na widowni historycznej w XIII wieku i najwyższym blaskiem jaśnieje w osobie Kana I Wielkiego (1312—1329) naczelnika ligi gibelńskiej w Lombardji i wikariusza Cesarzów Henryka VII i Ludwika IV, na którego dworze Dante znajdował przytułek i którego oprócz mar-

nie zaś Wojewoda Krakowski), znieśli nadużycia, powrócili wszystko do dawnych karbów i skazali na ścięcie kilku towarzyszy Skalicha, Radzców Pruskich, którzy korzystali z niedołęztwa staruszka. Skalich sam ratował się ucieczką; Kommissarze wywołali go tylko z kraju, pozbawili czci i majątków. Wyrok ten zatwierdzony został przez Zygmunta Augusta. Wiedział Skalich, że nigdzie mu się nie uda żyć tak bezpiecznie i wygodnie, jak w Polsce, wszystkich więc sprzęzyn użył, aby tam otrzymać indygenat. Był on pierwotnie na Księdza wyświęcony, lecz potem przeszedł na kacerstwo, pojął bez żadnego szkrupułu żonę, z którą spłodził kilkoro dzieci. Teraz umyślił chwycić się następnego środka: przybrał na się postać pokutnika, dla zjednania łaski duchowieństwa polskiego, udał się do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i wyrzekłszy się kacerstwa, wyznał, że chce powrócić na łono Katolickiego kościoła. Arcybiskup wyjednał mu od Króla list restytucji, na mocy którego Skalich bezpiecznie szastał się po Krakowie.

* * Wojewoda Krakowski obrażony w prerogatywach swoich tym listem odwołania danym Skalichowi, ponieważ widział przez to skasowane wszystkie akta Kommissji, wysłanej do Pruss Książęcych, użył praw które na mocy urzędu swego posiadał, i kazał wtrącić Skalicha do więzienia. Arcybiskup, chory naówczas, dał znać o tém Królowi, który natychmiast posłał rozkaz Wojewodzie, aby się nie ważył przedsiębrać cokolwiek bądź wbrew listowi Skalicha i aby natychmiast wydał tego ostatniego w ręce Arcybiskupa. Wojewoda ośmielony względami które miał u Króla, nie tylko nie puścił Skalicha, lecz osadził go jeszcze pod ściślejszą strażą i w gorszym więzieniu, powiadając, że Król prywatną swoją władzą

kizatu Werony, panował jeszcze nad Wiczeną, Padwą, Feltro, Czywidale, Trewizą. — Dom Skalów wygasł w 1375 r.; a 1404 r. Wenecja wcieliła Weronę do swoich posiadłości. Pozostawali jeszcze potomkowie naturalnego syna jednego z ostatnich panujących Kana II Della Scala. Ci, będąc prześladowani przez rząd Wenecki, wynieśli się do Niemiec i tam się utrzymali do połowy XVI wieku. Ostatni z nich Brunoro umarł w 1544 roku.

nie ma prawa kasować postanowień zapadłych i zatwierdzonych na Sejmie, i że on, Wojewoda, przetrzyma Skalicha aż do przyszłego Sejmu. Król uraził się mocno za tę śmiałość, ukrył jednak gniew swój, zawołał Marszałka Koronnego 1) i naradzał się z nim co ma począć w tym przypadku. Marszałek dowiedziawszy się o chęciach Królewskich, oświadczył, że pojmanie człowieka cudzoziemca, w przytomności Króla, należy nie do Starosty miejscowego, lecz do urzędu Marszałkowskiego. W skutek tego zapewnienia, Król rozkazał Wojewodzie wydać Skalicha w ręce Marszałka. Wojewoda upamiętał się że Króla obraził, a będąc przestrzeżony przez przyjaciół, aby nie stawiał się Królowi tak hardo, oddał Skalicha sługom Marszałkowskim. Podczas gdy rzeczeni słudzy prowadzili Skalicha do Marszałka, przechodzili mimo domu w którym mieszkał Arcybiskup. Wpadli na nich słudzy Arcybiskupi, z rozkazu swego Pana, i uprowadzili Skalicha. Rozgniewany tem mocno Marszałek skarżył się przed Królem. Król, strofując Arcybiskupa za tak niewłaściwy postępek, kazał mu oddać Skalicha, lecz Arcybiskup, mimo uszu puszczając ten rozkaz, zuchwale się opierał, dowodząc że Skalich, jako człek duchowny, podlega jego jurysdykcji. Do tego w końcu doszło, że Król upoważnił Marszałka i kazał mieszczanom Krakowskim pozamykać bramy miejskie, wystawić działa, ocześcić strażą gospodę Arcybiskupią i zmusić go do wydania Skalicha Marszałkowi. Widząc się tak dalece zagrożonym, Arcybiskup stawiał się w Senacie, najpokorniej prosił Króla o darowanie mu winy i w tymże czasie oddał Skalicha w ręce Marszałkowskie. Król odpowiedział Arcybiskupowi przez Kanclerza, że poważa wiek jego i godność, lecz ostrzega go, aby się nie dopuszczał nadal podobnych wykroczeń i sam będąc duchownym nie wtrącał się w sprawy, należące do urzędu świeckiego.

* * Zostawiwszy dwór cały w Krakowie, Król udał się z Marszałkiem Koronnym i Radziwiłłem Marszałkiem Nadwornym Litew-

1) Andrzeja Opalińskiego.

skim do Wieliczki, gdzie spuszczał się aż na same dno żup solnych i obejrzał wszystkie wnętrza tych kopalni. Następnie na odpoczynek po tylu trudach i troskach, zjechał do Niepołomic, gdzie co dzień jeździł konno, polował i oddawał się innym tegoż rodzaju zabawom; poczem znów wrócił do Krakowa. *.*

Zamiary
Króla.

Król zamierzał odwiedzić Prussy, dla otrzymania hołdu od miast tego kraju, dla wysledzenia krzywdy zadanej jego posłom, których Gdańszczanie zelzyli i na niebezpieczeństwo narazili, jak o tém powiedzieliśmy w poprzedzających księgach; nakoniec dla zabrania od dawnego czasu zaległych w Prusiech swoich dochodów. Nie chcę tu pomijać milczeniem dyplomatu Króla Augusta, danego Prussom na Sejmie walnym w Lublinie 16 marca roku 1569, a zatwierdzonego przez Henryka na prośbę Posłów ziemskich w Krakowie 25 marca. Brzmienie tego dyplomatu było następane 1):

Dyplom
Zygmun-
ta Augu-
sta dla
Pruss.

«Oznajmujemy niniejszym listem naszym wszystkim w obec i każdemu z osobna, do kogo to należy, że gdy Rada i wszystkie Stany ziem Pruskich najpokorniej Nas prosiły, ażebyśmy nie kazali im zasiadać razem z Senatem Królestwa na Sejmie walnym, owszem, abyśmy ich miłościwie zachowali podług praw ich, przywilejów i dawnych zwyczajów, i abyśmy wysłali do nich kilku z Senatorów dla rozpoznania, że do podobnego zasiadania wraz z Senatem Królestwa na mocy tych ziemskich przywilejów, z powodów słusznych i sprawiedliwych obowiązani nie są, My, na tę prośbę ich miłościwie przystając, aczkolwiek już uprzednio wrozumieliliśmy wielokrotne ich dowodzenia i żądania przez nich w tym przedmiocie objawione, jednak ponnąc na obowiązki Nasze, na łaskawość Naszą Królewską, jako téż na Nasze postanowienie, zachowywania nietykalnie wszystkim zarówno poddanym naszym ich praw i zwyczajów, i czynienia zadość wszystkim ich słusznym prośbom, daliśmy im pewien termin, aby się z Deputatami w téj

1) Dogiel, Codex diplomaticus R. P. T. IV p. 351.

czy uprzednio się rozmówili. Rzeczeni Deputaci poznawszy i używszy ich powody, argumenta i dowodzenia, w których poleła cała moc i tok ich sprawy, Nam o tém wszystkim donieśli. tém wszechstronnie wyrozumiawszy i rozpatrzywszy, dowody, częścią przez nich ze samych złożone i podane, częścią z relacji deputatów wiadome, zapobiegając na przyszłość aby ta sprawa czyli rzeczka nie sprawiła kiedykolwiek jakich złych skutków, albo nie meła na zawadzie sprawom Rzplitej, nie chcemy żadną miarą puścić abyśmy przystąpili do innych spraw Rzplitej, wprzód nim byśmy zawyrokujemy o tych przywilejach i zwyczajach, które stany uskie przytoczyły na potwierdzenie swego zdania. Przytaczały zaś na potwierdzenie swego zdania, naprzód ten paragraf z przywileju króla Kazimierza: «wszystkie sprawy ważniejsze, dotyczące rzeczonych ziem, będziemy rozpatrywali, rozstrzygali i kończyli za wspólną radą z radcami ziem przerzeczonych i t. d.»— czem chcą dowieść, że sami nie są i nie powinni być uważani za Rady Królestwa, tylko ziem Pruskich i że zatém nie są obowiązani do zasiadania i podawania głosów w Senacie Królestwa. Następnie tłumaczyli, że zwykli mieć sejmy własne, Ziem Pruskich, od sejmów Królestwa dzielne, i że na takowych sejmach miasta Ziem Pruskich nie tylko brały udział, ale jeszcze wchodzą do Rady, czego niema w Senacie Królestwa we zwyczajach. Nakoniec, przytaczając wiele innych argumentów, opierali dowodzenia swoje raczej na domysłach, niż na tém co z przywilejów ich i praw wynika i w nich się zawiera.

«My, będący Najwyższym i Jedynym Tłómaczem wszelkich praw przywilejów, po wyrozumieniu wraz z Radami Królestwa takowych przywilejów i dowodów z prawa czerpanych, uczyniliśmy na użytek ich tłumaczenie. Naprzód z łatwością do takiego przystąpiliśmy postanowienia: bacząc, że ś. p. Król Kazimierz ziemie Pruskie do Królestwa przyłączył i wcielił, (jako okazać się może z własnego wyznaczenia Senatorów Pruskich, którzy w swojej uprzedniej przemowie publicznie oświadczyli, że są członkami tego ciała, to jest Królestwa Pruskiego, i jak o tém świadczą złożone przez nich przysięgi), sądzimy, że jako wszystkie członki w ludzkim ciele biorą wszelką

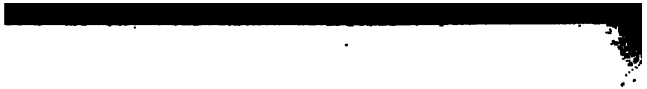
się i nazwisko od tego człowieka, którego są członkami, równie też — aczkolwiek zwą się pospolicie Senatorowie Pruscy: Radami ziem Pruskich, — ponieważ ziemie Pruskie są nierozzerwanym węzłem i ogniwem do Królestwa Polskiego przywiązane, ponieważ jego członkami są i takimi liczą się, słusznie więc i najprawniej mogą być nazwani Radami Królestwa i Króla Polskiego. A zatem nie sądzimy aby ów paragraf przywileju o sprawach ważniejszych tyczył się albo mógł się jakimkolwiek sposobem stosować do rzeczy o zasiadaniu Senatorów Pruskich w Senacie polskim, owszem, ten paragraf chce tylko i przepisuje, abyśmy, to jest Najjaśniejsi Królowie Polscy, wszystkie sprawy ważniejsze, czy to sądowe, czy inne jakie wielkie i poważne, z biegu rzeczy i w swoim czasie przypadające, nie roztrzygali i nie w nich niestanowili, nie naradziwszy się z Radami ziem Pruskich. Stąd jednak niewypada wcale, aby Senat Królestwa miał być od tych spraw wyłączony. A że ów przywilej nie oznacza żadnego szczególnego miejsca, okazuje tém jasno, że My i Najjaśniejsi Królowie Polscy możemy takowe sprawy roztrząsać i o nich stanąć na sejmie walnym, albo i na inném miejscu, stosownie do potrzeby i okoliczności, wezwawszy Rad ziem Pruskich, a z nimi i Senatorów Królestwa. Co się zaś tyczy przytaczanych przez Senatorów Pruskich na poparcie swego zdania Sejmów, które odbywać się zwykły w ziemiach Pruskich i które ś. p. rodzic Nasz niegdyś im czynić pozwolił, raczej dla sądowania i wymierzania sprawiedliwości, niż dla rozpatrywania innych jakichkolwiek spraw, niepojmujemy z jakiego powodu mogą być wolni i wyjęci od sejmów Królestwa, gdy zupełnie tak samo we wszystkich w ogólności województwach Królestwa odbywać się zwykły zjazdy, *rokami głównemi* (wiece sądowe 1) — pospolicie zwane, na których dostojnicy i urzędnicy województw sądy czynić i sprawiedliwość wymierzać zwykli. Mimo to jednak, ciż dostojnicy, Wojewodowie i Kasztelanowie, sądom tym przodkujący, wezwani przez Nas, udają się na sejmy walne Królestwa i zasiadłszy w Senacie, podają głosy nie tylko w rzeczach tyczących

1) Colloquia generalia.

się potrzeb Rzplitej, ale i w sprawach przez apellacją od sądów ich wiecowych do sejmu przypadających, zasiadając u boku Naszego. A jako na tych zjazdach wojewódzkich, czyli rokach głównych, nie tylko dostojnicy Królestwa zajmują się sądami, ale jeszcze naradzają się o sprawach Rzplitej, w których Nam się spodobało listem naszym zasięgnąć ich zdania, i rady swoje Nam udzielają,— tak na téjże zasadzie na zjazdach ziem Pruskich ustanowionych dla sądowania, zdarza się nieraz, że w przypadających sprawach odwołujemy się i zasięgamy zdania Rad ziem Pruskich. Tój więc okoliczności na swoją stronę przytaczać nie mogą i nic im takowa w ich sprawie nie pomaga w tém, aby niemieli zjeżdżać się, z obowiązku urzędu swego, na sejmy Królestwa. Niepomaga też i to co przytaczają, że miasta ziem Pruskich należą do Rady ich i część jój stanowią, zaś zwyczaj nie dopuszcza aby miasta Królestwa miały miejsce w Senacie; albowiem wcale nie chcemy, aby prawo miast Pruskich zasiadania w Radzie, stwierdzone wielu przywilejami w tym przedmiocie nadanemi, zostało zniesione, owszem pragniemy, aby miasta te zatrzymały wszystkie wspomniane przywileje swoje, prerogatywy, oraz przyjęte zwyczaje, w których posiadaniu się znajdują, i które z łaski i wspaniałomyślności Naszej zostały im ustąpione i dozwolone przy włączeniu i wcieleniu ich do Królestwa. A chociaż Senatorowie Pruscy nie przedstawili Nam i nie okazali oryginalnych przywilejów, na które się powołują, jednak Deputaci z oryginalnych przywilejów jasno i dowodnie im okazali, że są do tego zniewoleni i obowiązani. Nie mogą też i tego przytoczyć na swoje usprawiedliwienie się, jakoby na sejmy Królestwa ich uprzednio nie wzywano, gdyż Kancelarja Królestwa dostateczne i najzupełniejsze daje świadectwo, że powoływano ich dotąd zawsze. A zatem z oryginalnego przywileju wcielenia ziem Pruskich okazuje się, że to są ziemie Królestwa Polskiego, po długim czasie niejako do prawa władania własności i tytułu Korony Polskiej przywrócone, tak, że i obywatele rzeczonych ziem Pruskich do jednego i niepodzielnego ciała Królestwa przyrosli.

«Po rozpoznaniu tych i wielu innych dowodów, sądzimy, objawiamy i postanawiamy niniejszém listem Naszym zawsze i na wieki, że

Radzce ziem Pruskich są Radami Królestwa i w Senacie Królestwa miejsce mają, a będąc wezwani przez nas i następców Naszych, Królów Polskich, radzić i zdania a głosy swoje w Senacie Królestwa wraz z Radami Królestwa podawać powinni, tak w sprawach dotyczących się ziem Pruskich, jako i Królestwa, będąc jednego niepodzielnego ciała członkami; również Posłowie ziem Pruskich między Posłami ziemskimi Królestwa mieć miejsce i razem z nimi w takich sprawach wspólnie obradować są obowiązani. Zarazem zalecamy i nakazujemy, mocą niniejszego wyroku Naszego, aby na obecnym sejmie Radzcy ziem Pruskich miejsca swe między Radami Królestwa, a Posłowie ziem Pruskich miejsca swe między Posłami Królestwa zajęli i o sprawach a potrzebach Rzplitej, Królestwa i Korony, jednogłośnie i zgodną naradą obradowali. Gdyby zaś ktokolwiek z ich liczby nie chciał uczynić zadość niniejszemu wyrokowi i rozkazowi Naszemu, jakoteż i obowiązkowi swego urzędu, jakkolwiek się tego od nich niespodziewamy, przeciwko tego rodzaju wykraczającym, jako uwłaczającym zwierzchniczej władzy Naszej, słusznie i prawnie tak postąpimy: Radzców, jacykolwiek by oni byli, pozbawimy Senatorskiej godności i wszelkiego urzędu, a godność ich i wszelkie urzędy nadamy osobom, które temu Naszemu wyrokowi będą posłuszne; Posłów zaś wraz ze wszystkimi obywatelami ziem Pruskich zmusimy do zachowania i utrzymania wszelkiego tego, co na sejmie walnym Królestwa będzie postanowione, tak, że będą obowiązani wszelkie dogodności jako i ciężary ponosić i podejmować na równi z samymi obywatelami Królestwa poddanymi Naszemi. Na wiarę czego i świadectwo pieczęć Nasza niniejsze m wyciąsięta. »



1

Stanford University Libraries



3 6105 014 993 708

DK
428.7
07
1856
In
a
v.

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.

MAR 02 1980

SPRING 1984

JUN 1989

